

MICKIEWICZ I OKOLICE

ARCHIWUM EMIGRACJI

XLIV

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW EMIGRACJI POLSKIEJ PO 1939 ROKU

Pod redakcją

Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka

- T. 10: BETWEEN LVOV, NEW YORK AND ULYSSES' ITHACA. JÓZEF WITTLIN: POET, ESSAYIST, NOVELIST
- T. 11: R. MOCZKODAN, „ŻYCIE AKADEMICKIE” – „KONTYNETY”
- T. 12: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, IV
- T. 13: A. KŁOSSOWSKI, KSIĄŻKA POLSKA NA OBCZYŻNIE
- T. 14/15: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, V/VI
- T. 16: KATOLICKI ÓŚRODEK WYDAWNICZY W LONDYNIE – NIE ZAMKNIĘTY ROZDZIAŁ
- T. 17: B. ŻONGOŁOWICZ, KABARET „WESOŁA KOOKABURA”
- T. 18: W. LEWANDOWSKI, ...STROFY DLA MEW I MGIEŁ...
- T. 19: CZ. MIŁOSZ, „MÓJ WILEŃSKI OPIEKUN”
- T. 20/21: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, VII–VIII
- T. 22: SZ. BOJKO, Z POLSKIM RODOWODEM
- T. 23: B. CZARNECKA, R. MOCZKODAN, „TYGODNIOWY SERWIS LITERACKI KOŁA PISARZY Z POLSKI” – „TYGODNIK POLSKI” 1941–1947. BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI
- T. 24: INWENTARZ ARCHIWUM „WIADOMOŚCI”
- T. 25: SZTUKA POLSKA W WIELKIEJ BRYTANII 1940–2000. ANTOLOGIA
- T. 26: GOMBROWICZ EMIGRANTÓW
- T. 27: S. KOSSOWSKA, DEFINICJA SZCZĘŚCIA. LISTY DO ANNY FRAJLICH (1972–1973)
- T. 28: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, IX
- T. 29: J. BUJNOWSKI, WALKA, WIĘZIENIE, ZEŚLANIE
- T. 30: K. FAMULSKA-CIEŚIELSKA, POLACY, ŻYDZI, IZRAELCZYCY
- T. 31: L. PASZKOWSKI, POLACY W AUSTRALII I OCEANII 1790–1940
- T. 32: M. ŻUŁAWSKI, STUDIUM DO AUTOPORTRETU
- T. 33: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, X
- T. 34: A. PUDDINGTON, ROZGŁOŚNIE WOLNOŚCI
- T. 35: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, XI
- T. 36/37: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, XII–XIII
- T. 38: M. A. SUPRUNIUK, UPORZĄDKOWAĆ WSPOMNIENIA
- T. 39: K. A. DOROSZ SJ, „WIEK DWUDZIESTY – NASZ DOM”
- T. 40: J. H. WILLIAMS, J. BOND, DEFENDER OF DIVERSITY
- T. 41: MIŁOSZ – MICIŃSCY. LISTY, OPRAC. P. KĄDZIELA
- T. 42/43: ARCHIWUM EMIGRACJI – CZASOPISMO, XIV–XV

Marcin Łukasz Lutomierski

MICKIEWICZ I OKOLICE

TEMATY ROMANTYCZNE
NA ŁAMACH LONDYŃSKICH „WIADOMOŚCI”
Z LAT 40. I 50. XX WIEKU



Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2012

Recenzent

Mariusz Zawodniak

Opracowanie redakcyjne

Agnieszka Markuszczyńska

Projekt okładki

Tomasz Jaroszewski

Printed in Poland

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2012

ISBN 978-83-231-2764-2

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05

e-mail: wydawnictwo@umk.pl

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń

tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

Oleńce

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	9
ROZDZIAŁ 1. PRZEDMIOT I METODA	11
Charakterystyka źródeł oraz sposoby ich badania	11
Cele i ramy czasowe pracy	18
Druga Emigracja	19
„Polski Londyn”	24
Problemy terminologiczne	30
Stan badań	33
ROZDZIAŁ 2. ROMANTYZM W PUBLICYSTYCE I ESEISTYCE.	
ŚWIADECTWA ODBIORU	37
Wstęp	37
Wypowiedzi o współczesnej emigracji polskiej	40
Szkice i artykuły na temat romantyzmu	46
Emigracyjne i krajowe publikacje poświęcone romantyzmowi	67
Wypowiedzi krytycznoliterackie	92
Podsumowanie	106
ROZDZIAŁ 3. W KRĘGU ZAGADNIEŃ EDYTORSTWA DZIEŁ ROMANTYKÓW	111
Wstęp	111
Bieżące przedsięwzięcia wydawnicze	112
Edycje dzieł	118
Wybory pism	125
Edytorzy, redaktorzy, wydawnictwa	135
Antologie i broszury	146
Przedmowy i posłowania	151
Formy upowszechniania	158
Edycje krajowe	163
Edytorskie <i>varia</i>	164
Podsumowanie	180

ROZDZIAŁ 4. TEMATY ROMANTYCZNE W UTWORACH LITERACKICH	
I PARALITERACKICH	183
Wstęp	183
„Kraj lat dziecińczych” w poezji	192
Wobec martyrologii	220
Wiersze o życiu i twórczości romantyków	229
Wojna i okupacja w tekstach prozatorskich	248
Wspomnienia z łagrów	253
Pozostałe nawiązania do romantyzmu	259
Opinie krytyków i publicystów	262
Podsumowanie	271
ROZDZIAŁ 5. „WIADOMOŚCI” I STYLE ZACHOWAŃ ROMANTYCZNYCH	275
Wstęp	275
Wspomnienia i przeszłość	282
Obchody rocznicowe	289
Sprzeczny i potępienia	298
Podsumowanie	309
UWAGI KOŃCOWE	315
WYKAZ ILUSTRACJI	323
BIBLIOGRAFIA	325
SUMMARY. MICKIEWICZ AND HIS WHEREABOUTS ROMANTIC THEMES IN LONDON’S “WIADOMOŚCI” OF THE 1940s AND 50s	339
INDEKS OSOBOWY	341

SŁOWO WSTĘPNE

Książka, którą Czytelnik otrzymuje, jest owocem blisko czteroletnich badań nad emigracyjnym tygodnikiem. Podejmuję w niej zagadnienia rzadko i zazwyczaj marginalnie obecne w pracach historyków literatury. Tymczasem zgłębianie romantycznych tematów na łamach „Wiadomości” okazuje się istotnym i złożonym problemem. Badanie odbioru romantyzmu w kręgu autorów i czytelników jednego z najważniejszych czasopism emigracji polskiej XX wieku jest również fascynującą podróżą wśród kart historii polskiej literatury i ludzi z nią związanych.

Praca składa się z sześciu rozdziałów (i bibliografii), których treści odpowiadają najważniejszym ogniwom recepcji epoki Adama Mickiewicza. Rozdział 1 ma charakter wprowadzający w problematykę pracy oraz metodę badań. Kolejny rozdział dotyczy świadectw odbioru romantyzmu w publicystyce i eseistyce. Analizowane są tu wypowiedzi o celach i zadaniach powojennego wychodźstwa w kontekście Wielkiej Emigracji, szkice i artykuły na temat romantyzmu, teksty o emigracyjnych i krajowych publikacjach poświęconych romantyzmowi, a także wypowiedzi krytycznoliterackie. W rozdziale 3 zajmuję się przede wszystkim edycjami dzieł romantyków omawianymi lub wzmiankowanymi na łamach „Wiadomości” oraz ukazując różnorodne zainteresowania współpracowników pisma tematyką edytorstwa literatury romantycznej. Przedmiotem rozdziału 4 są utwory literackie i paraliterackie, które podejmują tematy wspólne obu emigracjom albo czerpią inspiracje z biografii i twórczości romantyków. Wskazując zabiegi intertekstualne, staram się przybliżyć dialog z tradycją literacką. Dodatkowo, przywołuję opinie krytyków i publicystów o tego typu kontynuacjach i nawiązaniach w literaturze Drugiej Emigracji. Rozdział 5 stanowi zaś próbę ujęcia najważniejszych stylów zachowań romantycznych emigracji pojałtańskiej, których obrazem, echem lub sygnałem są wypowiedzi na łamach „Wiadomości”. W centrum mojej

uwagi znajdują się wybrane przejawy żywotności romantyzmu w społeczno-kulturalnej sferze działalności emigrantów. Rozdział 6 natomiast zawiera uwagi końcowe i podsumowuje wyniki dokonanych badań.

Niniejsza rozprawa po raz pierwszy jest publikowana w całości. Wcześniej zaledwie kilka jej fragmentów włączyłem do osobnych artykułów, o czym za każdym razem informuję Czytelnika w przypisach do obecnej pracy.

Miłym obowiązkiem autora jest złożenie podziękowań osobom, bez których książka ta nie ujrzałaby światła dziennego. Za inspirację do napisania rozprawy oraz nieocenioną pomoc w trakcie jej powstawania pięknie dziękuję Panu Profesorowi Mirosławowi Strzyżewskiemu. Wdzięczny jestem także Panom Profesorom Mariuszowi Zawodniakowi i Wacławowi Lewandowskiemu – za cenne wskazówki, uwagi i sugestie. Ukłon kieruję w stronę Pracowników Wydawnictwa Naukowego UMK, którzy zatroszczyli się o jak najlepsze wydanie książki, a także Pracowników toruńskiego Archiwum Emigracji (kierowanego przez Doktora Mirosława A. Supruniuka), z życzliwością odnoszących się do moich badań. Za rozmaitą pomoc chciałbym również serdecznie podziękować Najbliższym: Żonie Oleńce, Rodzicom, Rodzeństwu z Rodziną oraz Teściom.

Rozdział 1

PRZEDMIOT I METODA

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ ORAZ SPOSOBY ICH BADANIA

Przedmiotem niniejszej pracy jest próba uporządkowania, opisanie i zinterpretowania tematów romantycznych na łamach „Wiadomości” – jednego z najważniejszych czasopism powojennej emigracji. Tematami romantycznymi nazywam różnorodne zagadnienia związane przede wszystkim z biografiami i twórczością romantyków, dziejami Wielkiej Emigracji oraz stylami zachowań romantycznych. Głównym motywem podjęcia tej rozprawy jest fakt, że tak rozumiane tematy romantyczne są stale obecne na łamach londyńskiego tygodnika: w omawianym okresie trudno byłoby wskazać numer pisma bez jakichkolwiek odwołań do romantyzmu.

Podstawę źródłową moich badań stanowią numery „Wiadomości” z lat 1946–1959. Mamy tu do czynienia zarówno z wypowiedziami informacyjnymi (m.in. notatką prasową, kroniką wydarzeń, wzmianką), publicystycznymi (m.in. artykułem, felietonem, komentarzem, listem do redakcji, szkicem), eseistycznymi (szkicem historycznym, literackim, krytycznoliterackim), jak i literackimi (m.in. wierszami, opowiadaniem, fragmentami powieści) czy paraliterackimi (wypowiedziami autobiograficznymi i dokumentarnymi). W badawczy nawias biorę dyskusje o definicjach tych wypowiedzi oraz ich szczegółowych rozróżnieniach. Nazwy i rozumienie wszystkich gatunków przejmuję z bogatej literatury przedmiotowej autorstwa zarówno historyków, jak i teoretyków szeroko rozumianego piśmiennictwa¹. W przypadku niejasnej przynależności gatunkowej konkretne-

¹ Zob.: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976; *Abecadło dziennikarza*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 1996; Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000, s. 143–173; *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002; *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006; M. Lutomiński, *O poetyce listu do redakcji na*

go tekstu z „Wiadomości” proponuję własne nazewnictwo. Na marginesie wspomnę jeszcze, że nie zajmuję się publikowanym niekiedy w londyńskim tygodniku materiałem ikonograficznym: obrazami historycznymi i podobiznami poetów.

Wszystkie z wymienionych tu grup wypowiedzi, o bardzo odmiennych praktykach pisarskich², traktuję jako świadectwa odbioru (pojęcie to stosuję zamiennie z recepcją), w rozumieniu zaczerpniętym z artykułu Michała Głowińskiego³. Także pojmowanie stylu odbioru (i jego odmiany) przejmuję od badacza, który podkreśla, że:

styl odbioru jest zawsze interpretacją, jest nią wtedy, gdy czytający nie zdają sobie z tego sprawy, z tym mamy zresztą w większości wypadków do czynienia. Odbiorem, w którym czynności interpretacyjne są zwykle w wysokim stopniu uświadomione, jest przede wszystkim odbiór krytyczny⁴.

Pragnę jednak zaznaczyć, że kategorie stosowane przez Głowińskiego do badania recepcji literatury wykorzystuję w szerszym kontekście, to znaczy analizy odbioru romantyzmu, a więc nie tylko literatury (będzie o tym mowa nieco dalej). Opublikowane w tygodniku teksty porządkuję w czterech kręgach tematyczno-formalnych, które stanowią zarazem cztery istotne ogniwa recepcji romantyzmu. Pierwszą grupę zagadnień tworzą: publicystyka i eseistyka dotycząca roli tradycji romantycznej w kształtowaniu ideologii Drugiej Emigracji, szkice i artykuły na temat romantyzmu, teksty o emigracyjnych i krajowych publikacjach poświęconych romantyzmowi oraz wypowiedzi krytycznoliterackie. W drugim kręgu wydzielałam te teksty informacyjne, publicystyczne i eseistyczne, których tematy koncentrują się na edytorstwie dzieł romantyków. Do trzeciej grupy wypowiedzi zaliczam utwory literackie i paraliterackie podejmujące tematy romantyczne (m.in. „kraj lat dzieciennych”, martyrologia narodowa, życie i twórczość romantyków). Czwarty krąg reprezentują wypowiedzi, głównie informacyjne i publicystyczne, których tematami są style zachowań romantycznych

przykładzie emigracyjnego tygodnika „Wiadomości” z lat 1955–1958, w: Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia, t. I, red. Z. Andres, J. Pasterski, A. Wal, Rzeszów 2007, s. 180–199.

² Por. A. Skrendo, *Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań. Komentarz do tytułu i „postscriptum”*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 88.

³ Zob. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, w: tenże, *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 136–144.

⁴ Tenże, *Odbiór, konotacje, styl*, w: tamże, s. 131.

emigracji roku 1945. Dodam, że za najbardziej wartościowe uznaję wypowiedzi bezpośrednio odnoszące się do romantyzmu.

Z powodu braku opracowań bibliograficznych dotyczących powojennych „Wiadomości”⁵ niniejsza rozprawa opiera się przede wszystkim na samodzielnej kwerendzie numerów tygodnika. Czasem jednak korzystam ze wskazówek bibliograficznych autorów *Literatury polskiej na obczyźnie*⁶, Marii Danilewicz Zielińskiej⁷, Rafała Habielskiego⁸ i Tatiany Olejnik⁹.

Badanie odbioru romantyzmu na łamach „Wiadomości” staje się zarazem badaniem zjawisk współtworzących tradycję romantyczną w kręgu autorów i czytelników londyńskiego tygodnika. Taka perspektywa badawcza wydaje się zasadna, gdyż, jak zauważa Rafał Habielski, czasopisma

w warunkach wychodźczych spełniały bowiem wielofunkcyjną rolę, stając się, a i będąc do tego zmuszone okolicznościami, wyręczać instytucje życia społecznego – były więc po trosze klubami dyskusyjnymi, almanachami literackimi, miejscem utarczek i polemik historycznych, formulatorami myślenia politycznego, wreszcie ważnym elementem integrującym. Ta szczególna rola i znaczenie, jakie przypisywano czasopismom, sprawiły, że rejestrując życie społeczne i polityczne emigracji we wszelkich jego przejawach, po latach ukazywania się nabierały waloru wielowarstwowego kompetencyjnego źródła pomocnego do badania różnych aspektów rzeczywistości, którą odbijały¹⁰.

Maria Danilewicz Zielińska mówi zaś wprost: „bez szerokiego uwzględnienia czasopism obraz literatury »wojennej« i literatury »emigracyjnej« w ogóle ulega zafałszowaniu”¹¹. Pozostanę jeszcze na chwilę przy roli, jaką pełniło czasopiśmiennictwo na emigracji. Maria Barbara Topolska

⁵ Por.: M. Toporowski, „*Wiadomości Literackie*” 1924–1933. *Zestawienie treści. Indeks ilustracji. Pseudonimy i kryptonimy*, Warszawa 1939; A. Czachowski, „*Wiadomości Literackie*” 1934–1939. *Bibliografia zawartości*, Wrocław 1999.

⁶ *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. I–II, red. T. Terlecki, Londyn 1964–1965.

⁷ Zob. M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.

⁸ Zob. R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.

⁹ Zob. T. Olejnik, *Nakaz i nadzieja. Tradycja romantyczna w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej lat 1939–1955*, Toruń 2002 [maszynopis rozprawy doktorskiej].

¹⁰ R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani*, s. 6.

¹¹ M. Danilewicz Zielińska, *Podzwonne literaturze „emigracyjnej”*, „Więź” 1994, nr 9, s. 85.

w jednym z artykułów pomieszczonych w tomie z serii „Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego” przypomina, że „po zakończeniu wojny prasa polska była bardzo aktywna na całym świecie”¹². W latach 1939–1992 w Wielkiej Brytanii łącznie ukazało się ok. 1000 tytułów prasowych, z czego ok. 270 w czasie wojny, 280 – w czasie demobilizacji i ok. 350 w latach 1950–1993¹³. Znaczenie prasy na obczyźnie zostało już rozpoznane i wystarczająco omówione¹⁴. Ze względu na swoją powszechną dostępność czasopisma niejednokrotnie zastępowały organizacje i instytucje (polityczne, kulturalne, naukowe, dydaktyczne) o bardziej ograniczonym przecież zasięgu. Poza tym prasa dawała emigracji możliwość swobodnego wypowiedzania się o przeszłości i przyszłości, broniąc zarazem niepodległości Polski. Czasopisma sprawowały mecenat nad pisarzami i drukowały ich twórczość. Zapewniały również kontakt z kulturą polską, a przez to zmniejszały poczucie osamotnienia i łagodziły dotkliwosci życia na obczyźnie.

Przejdę teraz do szkicowego omówienia roli „Wiadomości” w życiu Polaków na obczyźnie. Bogata literatura naukowa, popularnonaukowa i wspomnieniowa dotycząca historii tygodnika zwalnia mnie z jej przedstawiania¹⁵. Przypomnę jedynie kilka najistotniejszych faktów dotyczących omawianego okresu (1946–1959). Wznowione w kwietniu 1946 roku londyńskie „Wiadomości”, tzw. bezprzymiotnikowe (by użyć określenia Tymona Terleckiego), stanowiły kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich” oraz wojennych „Wiadomości Polskich

¹² M. B. Topolska, *Prasa emigracyjna i ośrodki wydawnicze w W. Brytanii na tle światowym*, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. II: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 314.

¹³ Tamże, s. 316.

¹⁴ Zob. m.in.: J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, w: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960*, t. II, s. 373–548; J. Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura” 1954, nr 7/8, s. 130–133; M. Danilewicz Zielińska, *Szkiecy o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*; R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani*; tenże, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 127–153; tenże, *Polski Londyn*, Wrocław 2000; *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002.

¹⁵ Najobszerniejszy wybór prac i źródeł dotyczących „Wiadomości” znajduje się w książce *„Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia*, t. II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1996. Zob. także: *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), Nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysław Grydzewskiego (1939–1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska, M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006.



Il. 1. Mieczysław Grydzewski w redakcji londyńskich „Wiadomości”, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Politycznych i Literackich”. Twórcą koncepcji pisma i jego wieloletnim redaktorem był Mieczysław Grydzewski¹⁶ (samodzielnie redagował je do grudnia 1966 roku). Zdaniem stałego współpracownika „Wiadomości”, Tymona Terleckiego, tygodnik docierał do czterdziestu czterech krajów świata¹⁷. Londyńskie „Wiadomości” miały charakter zarówno historyczny, literacki, jak i społeczno-polityczny. Jan Kowalik nazwał kiedyś pismo „warsztatem, szkołą i rozgłośnią radiową dla licznego zastępu poetów, pisarzy i publicystów, tworzących poza Krajem [...], katedrą historii kultury polskiej – nieistniejącą na żadnym z uniwersytetów krajowych – gdzie od lat, regularnie co tydzień odbywają się wykłady grona dobranych specjalistów”¹⁸. Jeśli idzie o program ideowy, to mimo wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej najistotniejszym wyznacznikiem tygodnika był eklektyzm poglądów¹⁹. Poza tym w powojennym okresie czasopismo nie korzystało z zaplecza finansowego lub organizacyjnego jakiegokolwiek partii politycznej czy instytucji kulturalnej. Uzyskiwało dochody przede wszystkim ze sprzedaży (prenumeraty) i reklam oraz składek czytelników. Autorami wszystkich tekstów, nie tylko z omawianego tu kręgu tematycznego, byli ludzie wywodzący się z różnych grup społecznych, mający rozmaite wykształcenie i poglądy polityczne. Grydzewskiemu udało się skupić wokół pisma grono emigracyjnych humanistów, wśród których znajdowali się badacze literatury polskiej, tacy jak m.in. Wiktor Weintraub, Mieczysław Giergielewicz, Tymon Terlecki i Maria Danilewiczowa. Warto podkreślić jeszcze fakt, że „Wiadomości” ukazywały się przede wszystkim z myślą o Polakach pozostających na obczyźnie²⁰. Powyższe cechy tygodnika sprawiają, że – jak mówi Mirosław A. Supruniuk – „pismo to stanowi doskonały materiał do badań nad kulturą emigracji polskiej XX wieku, a zwłaszcza nad literaturą emigracyjną”²¹.

¹⁶ Zob. biogram napisany przez Annę Supruniuk w: „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 239–242.

¹⁷ Zob. T. Terlecki, O „*Wiadomościach*” bezprzymiotnikowych, w: *XXX-lecie „Wiadomości”*, Londyn 1957, s. 52.

¹⁸ J. Kowalik, dz. cyt., s. 520.

¹⁹ Por. *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971.

²⁰ Por. A. S. Kowalczyk, *Jerzy Giedroyc – Mieczysław Grydzewski: dwa style bycia emigran-tem*, w: *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005], s. 196.

²¹ *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981)*, s. 207.

Dla moich badań istotna jest również konstatacja Rafała Habielskiego, że wychodźstwa i emigracje na ogół zajmowały się przeszłością, a prawie nie dokumentowały swoich dziejów²². Stąd też w analizie tematów romantycznych na łamach „Wiadomości” wykorzystuję dodatkowe źródła w postaci:

- emigracyjnych wydań dzieł romantyków,
- książkowych edycji utworów, które w całości lub we fragmentach są zamieszczone na łamach tygodnika,
- emigracyjnych książek i broszur poświęconych romantyzmowi (m.in. seria „żywych”),
- listów, relacji, rozmów i wspomnień współpracowników (albo czytelników) londyńskiego czasopisma,
- korespondencji redakcyjnej tygodnika, należącej do Archiwum „Wiadomości” (obecnie jest ono częścią Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK w Toruniu).

Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że archiwum redakcyjne „Wiadomości” z lat 1946–1981 jest prawie kompletne i zawiera blisko 70 tys. listów (wraz z załącznikami) ponad 6,5 tys. autorów. Jak podkreśla Mirosław A. Supruniuk:

Korespondencja pisarzy współpracujących z „Wiadomościami” jest archiwum szczególnym. Zawiera informacje zarówno o piśmie – sposobie jego redagowania – jak i nieznane bliżej dane biograficzne dotyczące autorów, w tym pisarzy „jednej książki”, nie istniejących praktycznie poza łamami londyńskiego tygodnika. Jest to również znakomity materiał do studiów nad losami i historią polskich instytucji emigracyjnych i polonijnych oraz niezwykle złożonymi relacjami Kraj–emigracja²³.

Dodam, że *gros* listów nie zostało opublikowanych, stąd też w kwerendzie archiwalnej niezwykle pomocny okazuje się wydany w formie książkowej *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981)*²⁴. Korespondencja redakcyjna i wszystkie inne dodatkowe źródła pozwalają lepiej zrozumieć i ujrzeć w szerszym kontekście podejmowane na łamach „Wiadomości” tematy romantyczne. Pragnę jeszcze zaznaczyć, że niemała część

²² Zob. R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani*, s. 6.

²³ Zob. M. A. Supruniuk, „*Wiadomości*” i ich archiwum, w: *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981)*, s. 11.

²⁴ Zob. tamże.

analizowanych przeze mnie tekstów źródłowych (zarówno wypowiedzi w tygodniku, jak i źródeł pomocniczych) jest wykorzystywana w badaniach po raz pierwszy.

CELE I RAMY CZASOWE PRACY

Opisałem już przedmiot moich zainteresowań, wspominając niejako na marginesie, w jakim kierunku będzie zmierzała refleksja. Dopowiem więc teraz, że celem podjętych badań jest, jak dotąd nieobecna w naukowej refleksji, próba ukazania stylów odbioru romantyzmu w kręgu autorów i czytelników „Wiadomości” z lat 40. i 50. XX wieku. Jednocześnie staram się przedstawić sposoby przejmowania i kontynuacji tradycji romantycznej oraz jej znaczenie dla emigrantów skupionych wokół londyńskiego tygodnika.

Doprecyzowania wymaga także rama czasowa pracy. Jak wiadomo, przejście tradycji romantycznej przez wychodźstwo polskie nastąpiło już w czasie wojny. Alina Witkowska zwraca uwagę, że „II wojna światowa przywróciła pełne władztwo romantyzmu, wraz z zasobem idei i wyobrażeń patriotyczno-martyrologicznych”²⁵. Opisanie najważniejszych tylko zjawisk żywotności romantyzmu wśród polskich uchodźców i emigrantów – z okresu od 1939 do 1989 (1990) roku – jest zadaniem niemożliwym do wykonania przede wszystkim ze względu na niezwykle obszerny i różnorodny materiał empiryczny oraz szeroką (dla tego typu badań) ramę czasową. Konieczne zawężenie pola refleksji realizuję więc przez badanie wypowiedzi z lat 40. i 50., ściślej: 1946–1959. W kwietniu 1946 roku ukazał się bowiem pierwszy numer „Wiadomości”. Rok 1959 nie stanowił zaś wyraźnego przełomu ani w historii tygodnika, ani w dziejach Drugiej Emigracji, jednak można umownie przyjąć, że to właśnie do końca lat 50. ostatecznie uformowała się emigracja, uzyskała samoświadomość, a także wyznaczyła sobie bieżące zadania i cele na przyszłość. W przypadku procesu, jakim jest samookreślenie emigracji, łatwiej wskazać jego początki niż moment zakończenia. Mimo że cezurę końcową stanowi zasadniczo rok 1959, to niekiedy konieczne jest przedłużenie perspektywy czasowej omawianych problemów – zarówno wstecz (do czasów wojny), jak

²⁵ A. Witkowska, *Adam Mickiewicz po dwustu latach. Przemiany legendy*, w: *Romantyzm – Janion – Fantazmaty. Prace ofiarowane Marii Janion na jej siedemdziesięciolecie*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1996, s. 33.

i w przyszłość, do roku 1962 (ukazanie się tomu *Norwid żywy*). Badacze notują, że lata 40. i 50. stanowiły również ważny okres w rozwoju literatury Drugiej Emigracji: zarówno pod względem liczby, jak i wartości publikowanych dzieł (głównie wierszy i opowiadań)²⁶. W przywoływanym tu okresie dokonywały się również bolesne rozrachunki z wojną, których skutkiem było nasilenie piśmiennictwa wspomnieniowego²⁷. Oprócz tego lata 50. stanowiły szczytowy okres działalności instytucji naukowych założonych po wojnie²⁸. Dodatkowo, omawiany przedział czasowy charakteryzuje się szczególną intensyfikacją zjawisk (głównie w literaturze, ruchu wydawniczym, życiu literackim i społecznym) świadczących o kontynuowaniu przez emigrantów, zwłaszcza środowisko londyńskie, tradycji romantycznej. Jeśli idzie zaś o pismo redagowane przez Grydzewskiego, to – jak podkreśla Mirosław A. Supruniuk:

w „Wiadomościach” z lat czterdziestych i pięćdziesiątych znaleźć można teksty niemal wszystkich znaczących pisarzy, felietonistów i publicystów emigracyjnych. Pismo cieszyło się znaczącą popularnością zarówno w „polskim Londynie”, jak i na całym „polskim świecie”, i w dużej mierze kształtowało styl myślenia emigracyjnej inteligencji²⁹.

DRUGA EMIGRACJA

Badanie tradycji romantycznej w kręgu „Wiadomości” wymaga także przybliżenia genezy i charakteru Drugiej Emigracji. Mimo że w odniesieniu do wojennego uchodźstwa zaczęto używać określenia „emigracja” już w październiku 1939 roku (w czasopismach polskich na terenie Rumunii)³⁰, to początkiem emigracji nie był ani wrzesień, ani październik 1939 roku. Zgadzam się w tej kwestii z ustaleniami Artura Hutnikiewicza, który rzecz wyjaśnia następująco:

²⁶ Por.: M. Giergielewicz, *Twórczość poetycka*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. I, zwłaszcza s. 41–42; Z. Markiewicz, *Proza beletrystyczna*, w: tamże, zwłaszcza s. 147.

²⁷ Por. R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani*, s. 93.

²⁸ Zob. tenże, *Humanistyka polska poza krajem. Rekonesans*, „Nauka” 2005, nr 2, s. 65.

²⁹ M. A. Supruniuk, dz. cyt., s. 8.

³⁰ M. Pytasz, *Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Katowice 2000, s. 15.

Ci, co opuszczali wówczas kraj, nie czuli się emigrantami i robili to z myślą o oczywistym powrocie. Swój pobyt poza krajem uważali za czasowe uchodźstwo. [...] Momentem zwrotnym, który z godziny na godzinę zmieniał do gruntu sytuację owej masy uchodźczej, stał się dopiero dzień 12 lutego 1945 roku, dzień ogłoszenia wyników konferencji jałtańskiej. [...] Jałta pozbawiła [...] Polaków elementarnego i niepodważalnego prawa samostanowienia o sobie³¹.

Rok 1945 okazał się przełomowy w dziejach polskiego uchodźstwa, stającego się odtąd – jak mówi Janusz Kryszak – emigracją *sensu stricto*³². Przyniósł on nie tylko zakończenie działań wojennych w Europie, lecz także nowe, bardzo niekorzystne dla Polaków i sprawy polskiej, ustalenia polityczne przyjęte przez aliantów na konferencjach w Jałcie (luty) i Poczdamie (lipiec–sierpień). Ponadto w lipcu 1945 roku nastąpiło cofnięcie uznania rządu Tomasza Arciszewskiego przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Zarówno premier rządu polskiego w Londynie, jak i ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Władysław Raczkiewicz, zajęli w swoich oświadczeniach i orędziach stanowiska zdecydowanie odrzucające i potępiające uchwały podjęte bez wiedzy oraz zgody Polaków³³. Jak podkreśla Rafał Habielski:

Dla większości emigracji rok 1945 nie oznaczał końca zagrożenia polskiej kultury, a jedynie zmianę charakteru tego zagrożenia. Stąd też dużą uwagę przykładano do pielęgnowania instytucji powstałych podczas wojny oraz tworzenia nowych, umożliwiających nieskrępowany rozwój kultury w warunkach od wpływów ideologii i restrykcji cenzury³⁴.

³¹ A. Hutnikiewicz, *Historyczne i ideowe przesłanki ostatniej emigracji polskiej*, w: tenże, *To, co najważniejsze. Trzy eseje o Polsce*, Bydgoszcz 1996, s. 57. Ustalenia Hutnikiewicza wyraźnie korespondują z uwagami Pandory [A. Pragier i/lub S. Zahorska] – *Puszcza. Drugie pokolenie*, „Wiadomości” 1959, nr 34, s. 4. W dalszej części rozdziału zamiast pełnego tytułu czasopisma będą podawał skrót „W”.

³² J. Kryszak, *Współczesna literatura polska na uchodźstwie i emigracji. (Wokół podstawowych pojęć)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1985, z. XXVI, s. 102–104.

³³ Decyzje, takie jak stanowisko rządu RP z 13 lutego 1945 roku w sprawie uchwał konferencji w Jałcie, programowe orędzie Tomasza Arciszewskiego i rządu do Narodu Polskiego z 27 czerwca 1945 roku, a także oświadczenie prezydenta RP Władysława Raczkiewicza z 29 czerwca 1945 roku, Janusz Kryszak uważa za fundament polityczny emigracji niepodległościowej, podstawę jej legalizmu i skład zasad. Zob. tenże, *Literatura złej chwili dziejowej. Szkice o drugiej emigracji*, [Warszawa] 1995, s. 13.

³⁴ R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 43.

O wojennym i wojskowym charakterze Drugiej Emigracji świadczą również następujące fakty i liczby. W chwili zakończenia wojny na Zachodzie znajdowało się 194 460 tys. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. „Kapitulacja Niemiec otworzyła nowe możliwości rekrutacyjne. Do Wojska Polskiego wstępowali uwolnieni jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi. W rezultacie w dniu 1 lipca 1945 r. stan PSZ osiągnął blisko 250 tys. żołnierzy”³⁵. Jednakże zwiększanie stanu osobowego Polskich Sił Zbrojnych w czasie, gdy zakończono już działania wojenne, stało w sprzeczności z zaleceniami dowództwa brytyjskiego, pod którego rozkazami znajdował się II Korpus Polski³⁶. Polskie Siły Zbrojne zasilali uwolnieni jeńcy z czasów wojny obronnej, powstania warszawskiego, Polacy służący wcześniej w armii niemieckiej oraz uchodźcy z kraju. Ku wielkiemu rozczarowaniu obywateli polskich zasłużonych w walkach na wielu frontach II wojny światowej Polskie Siły Zbrojne zostały rozwiązane – i to mocą decyzji obcej władzy, swoich niedawnych brytyjskich sojuszników. Tadeusz Panecki przypomina, że:

8 IX 1946 r. żołnierze PSZ na Zachodzie weszli w skład PKPR [Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia – M. L.] i zostali zakontraktowani do służby w armii brytyjskiej. W ciągu 2 lat przechodzili proces adaptacyjny do życia cywilnego, zdobywali niezbędne kwalifikacje zawodowe. Przez PKPR przeszło 114 tys. żołnierzy, którzy następnie pozostali w Wielkiej Brytanii lub wyjechali do innych krajów europejskich albo do Ameryk; część nie weszła do PKPR tylko od razu udała się na dalszą emigrację. Do Polski wróciło ok. 105 tys. żołnierzy i oficerów, wielu doświadczyło stalinowskich prześladowań i represji, a niektórzy przypłacili życiem powrót do ojczyzny³⁷.

W świetle powyższych uwag można stwierdzić, że zdecydowana większość emigrantów miała za sobą przeszłość nie tylko wojenną, ale i wojskową.

³⁵ T. Panecki, *O miejsce w biografistyce polonijnej dla byłych dowódców PSZ na Zachodzie*, w: *Losy Polaków żyjących na obczyźnie i ich wkład w rozwój kultury i nauki krajów osiedlenia na przestrzeni wieków*, red. A. i Z. Judyccy, Lublin 1998, s. 81. Por. M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los polskich sił zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009.

³⁶ Zob. R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, s. 7.

³⁷ T. Panecki, dz. cyt., s. 81.



Il. 2. Żołnierze polscy w Wielkiej Brytanii (1946), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Przyjrę się teraz liczebności i składowi osobowemu (społecznemu) powojennego wychodźstwa. W historiografii polskiej jest to już temat dobrze znany. Zacznę więc od uwagi ogólnej, na temat całej Drugiej Emigracji:

Przyjmuje się – stwierdza Dariusz Stola – że w drugiej połowie lat czterdziestych polska diaspora wzrosła o około 500–600 tys. osób; [...]. Zatem wielkość polskiej powojennej „nowej emigracji” (jak ją wówczas nazywano), wyrażona w liczbach bezwzględnych lub w stosunku do ludności kraju, lokuje ją wśród najważniejszych grup stałego uchodźstwa w historii Europy³⁸.

Należy jednak pamiętać o dużej ruchliwości emigrantów, a zwłaszcza o powojennych migracjach, gdyż – jak mówi Habielski:

Kiedy ruchy migracyjne ustały, to jest w końcu lat 40., liczbę Polaków zamieszkających w Wielkiej Brytanii szacowano na około 150 tysięcy. Największym skupiskiem był Londyn, w którym osiedliło się około 30 tysięcy osób. Wielkość ta kilkakrotnie przewyższała liczbę Polaków, którzy dotarli do Londynu w 1940 r., lecz powojenna emigracja różniła się od wojennej nie tylko ilościowo. Odmienny był jej skład społeczny – wbrew potocznym wyobrażeniom wcale nie dominowali w nim przedstawiciele inteligencji, a osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym, robotnicy i mieszkańcy wsi³⁹.

W innym miejscu badacz podaje, że w 1948 roku inteligencja stanowiła ok. 20% populacji emigracji w Wielkiej Brytanii⁴⁰. Nawet jeśli jest to liczba zawyżona, to powszechnie wiadomo, że odsetek inteligencji wśród polskich emigrantów w Anglii był znaczący (prawdopodobnie było to kilkanaście procent). Wracając zaś do kwestii liczebności, można powiedzieć, że w interesującym mnie okresie lat 40. i 50. w Wielkiej Brytanii mieszkało ok. 140–160 tys. Polaków⁴¹, z czego w samym Londynie było ich 30–50 tys. Spora rozbieżność przywołanych tu danych wynika po pierwsze z istniejących różnic w obliczeniach, jakie przedstawiają opracowania, po

³⁸ D. Stola, *Uwagi o powojennej emigracji politycznej (1945–1947)*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 7.

³⁹ R. Habielski, *Polski Londyn*, s. 47.

⁴⁰ Tenże, *Emigracja*, s. 59.

⁴¹ Tadeusz Radzik podaje, że w 1951 roku według spisów powszechnych w Wielkiej Brytanii przebywało 162,339 tys. Polaków, z czego 53,638 tys. w Londynie. Zob. T. Radzik, *Społeczność polska w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1990*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 437–468.

wtóre zaś – z faktu, że mowa tu nie o jednym konkretnym roku, lecz okresie obejmującym piętnaście lat.

Skład osobowy całej Drugiej Emigracji jest bardzo klarownie i prawie wyczerpująco ukazany w eseju Artura Hutnikiewicza *Historyczne i ideowe przesłanki ostatniej emigracji*⁴². Za tym badaczem wymieniam więc następujące fale polskiego wychodźstwa, tworzące późniejszą emigrację polityczną:

- uciekinierzy z pożogi września – urzędnicy, żołnierze, cywile,
- żołnierze armii gen. Władysława Andersa i cywile ewakuowani razem z nimi,
- fala uchodźców schyłkowego okresu wojny i z pierwszych miesięcy po ustaniu działań wojennych,
- pokolenie urodzone w Polsce przedwojennej, które opuściło kraj razem z rodzicami w dzieciństwie.

Trzeba tu jeszcze dodać grupę byłych robotników przymusowych, więźniów i jeńców wojennych, a także Polaków wcielonych do armii niemieckiej, a następnie wziętych do niewoli przez aliantów lub zbiegłych – którzy wstępowali potem do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i nierzadko pozostawali na emigracji⁴³.

„POLSKI LONDYN”

Badacze zgodnie stwierdzają, że w omawianym tu okresie Londyn stanowił dla polskich uchodźców, a potem emigrantów, centrum polityczne, społeczne i kulturalne o dużej sile oddziaływania⁴⁴. „W pierwszych latach po wojnie Londyn był bezsprzecznie uznany za centrum emigracji, jej stolicę. Wówczas istniały jeszcze dość silne więzi zachowane z okresu walki zbrojnej”⁴⁵ – mówi emigracyjny historyk Tadeusz Wyrwa, dodając przy tym, że najczęściej używanym wówczas terminem był „legalizm”, uosabiany przez prezydenta, którego obecność w Londynie najwymowniej przemawiała do świadomości ogółu emigracji.

⁴² A. Hutnikiewicz, dz. cyt., s. 59–63.

⁴³ D. Stola, dz. cyt., s. 10.

⁴⁴ Zob. m.in. J. Kozieł, *Literatura emigracyjna*, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. II, zwłaszcza s. 205–206.

⁴⁵ T. Wyrwa, *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939 r.*, Lublin 1999, s. 200.

W charakterze dygresji pozwolę sobie zauważyć, że „polski Londyn”, nazywany niekiedy „Warszawą nad Tamizą”, stanowi interdyscyplinarny i wieloaspektowy problem badawczy, który nie doczekał się jeszcze należytego monograficznego opracowania. Pionierską, choć bardziej dziennikarską niż naukową (tak przyznają sami autorzy)⁴⁶ książką na ten temat jest praca Bogdana Czaykowskiego i Bolesława Sulika, *Polacy w W. Brytanii*, wydana w Paryżu w 1961 roku. Z publikacji popularnonaukowych najważniejszy jest *Polski Londyn* Rafała Habielskiego, który daje panoramiczny obraz życia tamtejszej emigracji. Sporo informacji można znaleźć w pracach z serii „Druga Wielka Emigracja 1945–1990”⁴⁷. Naukowym wprowadzeniem w różne zagadnienia związane z „polskim Londynem” jest praca zbiorowa *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*⁴⁸. Z opracowań przydatnych w poznawaniu dziejów nieformalnej stolicy Drugiej Emigracji trzeba wymienić także *Szkice o literaturze emigracyjnej*⁴⁹ Marii Danilewicz Zielińskiej, będące zarazem pracą naukową i książką autobiograficzną (o walorze źródłowym)⁵⁰.

Przejdę jednak do wskazania wybranych obszarów życia „polskiego Londynu”, stanowiących niezbędne tło dla omawiania tematów romantycznych podejmowanych na łamach „Wiadomości”. Otóż, w skupiskach emigrantów polskich na terenie Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza w środowisku londyńskim, wyraźnie objawiła się żywotność romantyzmu, który stymulował postawy niepodległościowe w – obiektywnie rzecz ujmując – trudnej dla Polaków sytuacji politycznej. Mieszkający przez pewien czas w Londynie Wacław Iwaniuk powie:

⁴⁶ B. Czaykowski, B. Sulik, *Wstęp*, w: *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 8. Dalej czytamy, że autorzy nie chcieli pisać historii emigracji, lecz dać obraz jej obecnego życia. W książce znajduje się obszerny rozdział zatytułowany *Polski Londyn* (s. 253–371).

⁴⁷ Zob.: P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*.

⁴⁸ *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.

⁴⁹ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*.

⁵⁰ Por. K. Adamczyk, *Szkice o literaturze emigracyjnej jako autobiografia*, w: *Aleksandrów – Londyn – Fejś. Maria Danilewicz Zielińska. Szkice – korespondencja – wspomnienia*, red. B. Czarnecka, J. Wolski, Rzeszów 2007, s. 87–110.

[...] Londyn – wyspa tonącej
 narodowej dumy,
 ość w gardle Stalina⁵¹.

Już od czasów wojny Londyn stał się namiastką wolności (zaczęto mówić „polski Londyn”)⁵². Tutaj odrodziła się polska armia, legalny rząd, powstały kulturalne i społeczne instytucje. Zarówno w czasie trwania wojny, jak i po jej zakończeniu działały oficyny wydawnicze, ukazywały się liczne czasopisma, publikowane głównie z myślą o Polakach-emigrantach. Do najważniejszych polskich pism w powojennym Londynie można zaliczyć „Wiadomości”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orła Białego”, „Gazetę Niedzielną”, „Życie”, „Myśl Polską” czy „Lwów i Wilno”. Ponadto ugrupowania polityczne przeżywały zaraz po wojnie okres swojej wzmożonej aktywności. W przedmowie do tomu poświęconego polskiej myśli politycznej na wygnaniu Andrzej Friszke przypomina:

Po drugiej wojnie światowej polska myśl polityczna w sposób nieskrępowany mogła się rozwijać jedynie na emigracji. [...]

Polska myśl polityczna rozwijana na emigracji, poza zasięgiem władzy komunistycznej, nie musiała się liczyć z żadnymi ograniczeniami. Wspólną cechą refleksji politycznej emigrantów było stwierdzenie braku suwerenności Polski oraz jej zniewolenia przez system komunistyczny. Ta najbardziej ogólna konstatacja prowadziła jednak emigracyjnych publicystów i polityków ku bardziej zróżnicowanym diagnozom szczegółowym. System komunistyczny i powodowane przez niego zagrożenia dla narodu opisywano więc bardzo różnie⁵³.

W Londynie działały przede wszystkim: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Ludowe, a także nowe – po rozłamie w Stronnictwie Ludowym – Stronnictwo Ludowe „Wolność”, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja (NiD, założony w 1944 roku), Liga Niepodległości Polski (założona w 1947 ro-

⁵¹ W. Iwaniuk, *Każdy z nas nosi w sobie zalążki wielkości. (Wiersz dla Miłosza)*, w: tenże, *Moje strony świata. Poezje*, Paryż 1994, s. 14.

⁵² Por.: F. Goetel, *Polski Londyn*, „W” 1953, nr 18, s. 1; W. A. Zbyszewski, *Polski Londyn po siedmiu latach*, „Kultura” 1959, nr 6, s. 49–62.

⁵³ A. Friszke, *Wstęp*, w: *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 5.

ku)⁵⁴. Pomimo cofnięcia przez aliantów uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie, „rząd w Londynie uznawany był przez kilka państw, między innymi Irlandię, Hiszpanię i Watykan, a także Liban i Kubę, które nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych z Warszawą”⁵⁵. W innych krajach, gdzie mieszkali Polacy, rząd dysponował nieoficjalnymi ambasadami, tzw. służbą dyplomatyczną.

Historyk emigracji, a zwłaszcza środowiska londyńskiego, Rafał Habielski tak mówi o „polskim Londynie”:

Londyn [...] ze względu na fakt zamieszkiwania w nim dużej grupy Polaków stał się siedzibą organizacji o bardzo różnorodnym charakterze. Swoje zrzeszenia mieli więc pisarze, dziennikarze, plastycy i aktorzy, historycy, technicy, architekci i rolnicy, pracownicy służby zagranicznej, prawnicy, lekarze, kupcy i właściciele nieruchomości, nauczyciele, sędziowie i farmaceuci, a także kobiety (Zjednoczenie Polek na Emigracji), filateliści – a jakże, oraz młodzież (harcerze i harcerki), studenci, byli więźniowie i mieszkańcy Kresów – zarówno wschodnich, jak i zachodnich. Osobne miejsce zajmowały organizacje kombatanckie⁵⁶.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów było największą ogólnościową organizacją grupującą byłych żołnierzy. Oprócz tego istniało dużo związków broni, np. Związek Artylerzystów Konnych na Obczyźnie, Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii czy Stowarzyszenie Polskich Saperów⁵⁷.

W „polskim Londynie” w sposób szczególny obchodzono rocznice patriotyczne związane z narodową historią, literaturą i sztuką. Wśród najważniejszych miejsc spotkań polskich emigrantów wymienia się Ognisko Polskie (gdzie rocznie odbywało się ok. 300 różnego rodzaju spotkań – naukowych, literackich, artystycznych), Klub Orła Białego, Dom Kombatanta i Klub Lotnika. Z kolei podczas różnych uroczystości, świąt i rocznic spotykano się w kościołach i na cmentarzach⁵⁸.

Habielski zwraca też uwagę na duże znaczenie teatru emigracyjnego, którego najlepszy okres przypadł na lata 50. W 1951 roku w Wielkiej Brytanii funkcjonowało sześć profesjonalnych zespołów teatralnych: Teatr

⁵⁴ R. Habielski, *Emigracja*, s. 12.

⁵⁵ Tenże, *Polski Londyn*, s. 84–85.

⁵⁶ Tamże, s. 59.

⁵⁷ Zob. R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, s. 93–94. Por. T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007.

⁵⁸ R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, s. 103 i n.

im. Słowackiego, Teatr Komedia, Teatr Hemara i inne⁵⁹. Grano zarówno klasykę, jak i sztuki autorów przebywających na obczyźnie, m.in. Wacława Grubińskiego, Mariana Hemara i Jerzego Pietrkiewicza⁶⁰:

Pierwszym przedstawieniem, które Teatr Dramatyczny pokazał w Wielkiej Brytanii, było widowisko *Droga Konrada*. Było ono dziełem dwóch najwybitniejszych reżyserów i inscenizatorów teatru emigracyjnego – Leopolda Pobóg-Kielanowskiego oraz [...] Wacława Radulskiego. Złożyły się na nie teksty Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jana Kasprówicza i Stefana Żeromskiego⁶¹.

Z kolei w grudniu 1955 roku w Scala Theatre odbyła się uroczysta premiera *Pana Tadeusza*, w stulecie śmierci poety⁶². Pragnę w tym miejscu zaznaczyć, że tradycja romantyczna w polskim teatrze emigracyjnym nie wchodzi w zakres moich badań ze względu na znikomą liczbę wypowiedzi na ten temat w „Wiadomościach” oraz istniejące już prace poświęcone teatrowi i dramatowi polskiej emigracji⁶³.

Dla pełniejszego zarysowania tła dalszych rozważań trzeba również wspomnieć, że w Wielkiej Brytanii funkcjonowało polskie szkolnictwo: przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły zawodowe i ogólnokształcące (w tym także prywatne), oprócz tego istniało kilka instytucji mających uprawnienia szkół wyższych, w tym m.in. Polski Uniwersytet na Obczyźnie i Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych⁶⁴.

„Polski Londyn” – ku rozczarowaniu wielu emigrantów a uciesze władz warszawskich – był też areną kłótni⁶⁵ i potępieńczych swarów. Do najważniejszych z nich można zaliczyć interpretację najnowszych dziejów Polski, jak również konflikt wokół prezydentury⁶⁶. Alina Witkowska, zajmując

⁵⁹ Tadeusz Radzik przypomina, że choć w 1951 roku działało w Londynie sześć polskich teatrów, to w 1959 roku istniał już tylko jeden zespół. Zob. T. Radzik, *Społeczność polska w Wielkiej Brytanii*, s. 465.

⁶⁰ R. Habielski, *Emigracja*, s. 53. Por. tenże, *Polski Londyn*, s. 213–234.

⁶¹ Tenże, *Polski Londyn*, s. 215.

⁶² Tamże, s. 219.

⁶³ Zob. m.in. *Teatr i dramaturgia polskiej emigracji 1939–1989*, red. I. Kiec, D. Ratajczakowa, J. Wachowski, Poznań 1994.

⁶⁴ Zob. T. Radzik, *Szkolnictwo polskie w Wielkiej Brytanii. Szkolnictwo wyższe*, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. II, s. 369–394.

⁶⁵ Por. B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, s. 430–438.

⁶⁶ W 1954 roku August Zaleski, mimo obietnic, nie zrezygnował z urzędu prezydenta. Wtedy opozycja powołała trzy instytucje, tworzące konkurencyjny dla prezydenta ośrodek

się emigracyjnym doświadczeniem Polaków (na przykładzie Wielkiej Emigracji), zauważa bardzo istotne zjawisko, otóż: emigracja jest szkołą myślenia bez zahamowań, ale zarazem ma też patologiczne efekty wolności w postaci kłótni i awantur⁶⁷. Interesujący i dopełniający tło badań tradycji romantycznej jest wątek dotyczący działań podejmowanych przez różnego typu służby Polski Ludowej w stosunku do emigracji londyńskiej. Według Jana Lencznarowicza, „w latach 1945–1946 władze warszawskie zabiegały przede wszystkim o likwidację PSZ na Zachodzie, rozbitcie »państwa polskiego na wygnaniu« oraz repatriację rozproszonej podczas wojny ludności polskiej”⁶⁸. Poza tym „Polaków nie wracających do kraju uznawano za element wrogi Polsce Ludowej, za »reakcyjne masy« pozostające pod wpływem »londyńskich polityków«, przeciw którym zwrócił się cały impet komunistycznej propagandy”⁶⁹. Wśród kierunków i metod rozpracowywania emigracji można wymienić:

- werbowanie agentury,
- ujawnienie dywersyjnej działalności politycznej i powiązań z czynnikami obcymi,
- ustalenie antagonizmów i sprzeczności pomiędzy ugrupowaniami i działaczami emigracyjnymi w celu ich operacyjnego wykorzystania,
- kompromitowanie polityków emigracyjnych,
- izolowanie, osłabianie i stopniowe likwidowanie politycznej działalności emigracji,
- prowadzenie roboty rozkładowej od wewnątrz przez zwiększanie antagonizmów, rozbieżności, sprzeczności, rywalizacji, kłótni, animozji⁷⁰.

władzy. „Stanowiły go: Rada Trzech – odpowiednik urzędu prezydenckiego – w osobach generała Andersa, Tomasza Arciszewskiego i Edwarda Raczyńskiego, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego (rząd) oraz Tymczasowa Rada Jedności Narodowej – forum reprezentacji ugrupowań politycznych. [...] Konflikt wokół prezydentury Zaleskiego był w istocie rzeczy bardziej natury ambicjonalno-personalnej niż politycznej. Dwutorowość polityki emigracyjnej nie oznaczała bowiem zasadniczych różnic programowych obu ośrodków. Mówiły one tym samym głosem o sytuacji w kraju oraz zadaniach emigracji”. R. Habielski, *Polski Londyn*, s. 97. Por. T. Wyrwa, dz. cyt., s. 203.

⁶⁷ Zob. A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 194.

⁶⁸ J. Lencznarowicz, *Polska Ludowa wobec diaspory*, w: *Polska diaspora*, red. A. Walszek, Kraków 2001, s. 531.

⁶⁹ Tamże, s. 534. Por. A. Reczyńska, *Obraz Polonii i emigracji w propagandzie PRL*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1, s. 61–74.

⁷⁰ Wymieniam za: S. Cenckiewicz, *Wstęp*, w: *Polska emigracja polityczna. Informator (reprint)*, Warszawa 2004, s. XLIII. Jest to informator Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

Należy jednak dodać, że jest to nowy, słabo opracowany wątek badań nad dziejami Drugiej Emigracji, ponieważ liczne materiały na temat dawnych funkcjonariuszy i współpracowników „wywiadu” nadal pozostają tajne⁷¹.

PROBLEMY TERMINOLOGICZNE

Przejdę teraz do wyjaśnienia tych pojęć i terminów, które były dotychczas jedynie sygnalizowane. Na określenie powojennego wychodźstwa (od 1945 roku) używam terminów, które były obecne zarówno w wypowiedziach emigrantów, jak i utrwały się w pracach naukowych. Zamiennie, by uniknąć nadmiernych powtórzeń, mówię więc o:

- Drugiej Emigracji⁷²,
- Drugiej Emigracji Niepodległościowej⁷³,
- Drugiej Wielkiej Emigracji⁷⁴,
- emigracji 1945 roku⁷⁵,
- emigracji pojałtańskiej⁷⁶.

Niekiedy posługuję się bardziej ogólnymi określeniami typu: powojenna emigracja, powojenne wychodźstwo czy emigracja niepodległościowa.

nych, tylko do użytku służbowego. Por.: K. Tarka, *Mackiewicz i inni: wywiad PRL wobec emigrantów*, Łódź 2007; T. Kondracki, dz. cyt., zwłaszcza s. 402–432; W. Bolecki, *Emigracji obraz*, hasło w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 54–69.

⁷¹ Zob. R. Terlecki, *Wstęp*, w: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 9.

⁷² Po raz pierwszy nazwy „Druka Emigracja” na określenie powojennego wychodźstwa użył przebywający na obczyźnie Marian Hemar w wierszu *Epilog* (z tomu *Lata londyńskie*, Londyn 1946). Por.: M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 23–131; W. Lewandowski, „...*Strofy dla mew i mgieł...*”. *Z dziejów literatury Drugiej Emigracji (i jej relacji komunikacyjnych)*, Toruń 2005.

⁷³ Por. np. *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (I)*, red. J. Kryszak, R. Moczkoan, Toruń 2001.

⁷⁴ Zob. np. trzypiętomową serię *Druka Wielka Emigracja (1945–1990)*, red. A. Friszke, Warszawa 1999.

⁷⁵ Zob. T. Terlecki, *Do emigracji polskiej 1945 roku*, w: tenże, *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecki[a], J. Święch, Lublin 2003, s. 29–34.

⁷⁶ Zob. J. Lencznarowicz, *Zwycięski wódz i zdraździecki watażka. Postać Władysława Andersa w mitologii politycznej polskiej emigracji pojałtańskiej*, „Przegląd Polonijny” 2007, nr 1, s. 5.

Dla odróżnienia pewnych zjawisk konieczne jest wprowadzenie, a raczej przypomnienie, rozróżnienia między emigracją a Polonią. Jest to kwestia istotna, gdyż pomaga zrozumieć, dlaczego Druga Emigracja podkreślała swój niepodległościowy charakter i dążyła do tego, by nie stać się Polonią oraz by nie postrzegano jej w kategoriach polonijnych⁷⁷. Przywołam tu cenne w kontekście niniejszego wywodu uwagi Andrzeja Kłossowskiego:

„Emigracja polska” – konstatuje badacz – to ta część polskiej grupy etnicznej zamieszkałej na obczyźnie, która wzbrania się przed asymilacją ze społeczeństwem globalnym, a swój pobyt za granicą traktuje jako przejściowy (choćby miała świadomość, że prawdopodobnie – z różnych względów – powrót do kraju będzie niemożliwy). [...] emigracja – w zależności od przyjętych kryteriów klasyfikacji – może dzielić się na emigrację polityczną, religijną, zarobkową, przymusową, dobrowolną, trwałą, długoterminową, sezonową itp.⁷⁸

„Polonia” to ta część polskiej grupy etnicznej, powstała w wyniku wychodźstwa z Polski, stale zamieszkującej poza granicami Polski i zachowującej – niezależnie od miejsca urodzenia i posiadanego obywatelstwa – poczucie duchowej łączności z Polską, która nie zamierza przenieść się na stałe do swojej (bądź swoich przodków) ojczyzny⁷⁹.

Pozostając jeszcze przy ustaleniach dotyczących rozumienia terminu „emigracja”, należy dopowiedzieć, że w niniejszej pracy funkcjonuje on w dwojakim znaczeniu: w sensie dynamicznym – jako ruch poza granicę, oraz w sensie statycznym – jako ogół emigrantów⁸⁰ (dominuje tu ujęcie drugie).

⁷⁷ Zob. m.in.: T. Terlecki, *Rozważania o emigracji*, „W” 1958, nr 22, s. 1–2; Pandora [A. Pragier i/lub S. Zahorska], *Puszcza. Perspektywy*, „W” 1954, nr 50, s. 3; Pandora [A. Pragier i/lub S. Zahorska], *Puszcza. Drugie pokolenie*, „W” 1959, nr 34, s. 4; K. Muszkowski, *Terminologia*, w: tenże, *Kroniki londyńskie*, Toruń 2009, s. 105.

⁷⁸ A. Kłossowski, *Książka polska na obczyźnie. XX wiek*, wybrali, przygotowali do druku i wstępem poprzedzili M. A. Supruniuk, J. Tondel, Toruń 2003, s. 34–35.

⁷⁹ Tamże, s. 35. Dla potrzeb tej wypowiedzi oba terminy nie wymagają już rozwinięć, choć warto pamiętać, że trwają dziś – mimo istniejącego w tym zakresie dorobku naukowego – spory o to, kogo zaliczyć do grupy określanej Polonią. Zob. A. Żukowski, *Dyskurs metodologiczny nad terminem „Polonia”*, w: *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, red. Z. Karpus i in., Toruń 2001, s. 681–689.

⁸⁰ P. Kraszewski, *Typologia ruchów wychodźczych z ziem polskich w XIX i XX stuleciu*, w: *Polonia w Europie*, s. 46.

Kluczowe dla moich rozważań jest także rozumienie pojęcia tradycji. Nie próbując nawet referować wielu, niekiedy odmiennych, ustaleń dotyczących tej bardzo złożonej przecież problematyki – odwołam się do konstatacji jednego z badaczy. Jerzy Szacki tradycją nazywa „te wzory odczuwania, myślenia i postępowania, które ze względu na swą rzeczywistą lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatnio lub ujemnie”⁸¹. Badacz mówi też o trojakim rozumieniu tradycji: czynnościowym, przedmiotowym i podmiotowym⁸². Bywa ona pojmowana jako przekazywanie sposobów postępowania, oceniania, a także wierzeń (rozumienie czynnościowe). Można ją rozumieć jako dziedzictwo społeczne (spuściznę), przekazywane z pokolenia na pokolenie, np. zespół reguł postępowania czy wzorów charakterystycznych dla danej grupy. Tradycją jest zatem kwestia powtarzania czy naśladownictwa wzorów przeszłości, a więc coś, co otrzymuje się w stanie gotowym od poprzedników. Istnieje także podmiotowe rozumienie tradycji, oddalające się od ujmowania jej w kategoriach „ciśnienia” czy „ciężaru”. Mamy tu do czynienia z kontynuacją, przekształcaniem, zmiennym wartościowaniem i selekcją elementów dziedzictwa – gdzie odbiorcy przypada rola czynna. Z ustaleń Szackiego należy przywołać jeszcze jedną, cenną dla moich rozważań wskazówkę, a mianowicie, że badanie tradycji jest badaniem tego, jak społeczeństwo swą przeszłość przeżywa, nie zaś tego, jaka ta przeszłość jest⁸³. Podkreślę więc raz jeszcze: będzie mnie interesował nie romantyzm, a jego odbiór, jego recepcja w kręgu autorów i czytelników „Wiadomości”, którzy – najogólniej mówiąc – przejmowali i kontynuowali tradycję romantyczną.

W pracach poświęconych tradycji zwraca się także uwagę na fakt, iż zawsze wiąże się ona z określonymi wyborami, dokonywanymi wśród elementów dziedzictwa. Ponadto autorzy wskazują ściśle powiązanie tradycji z samookreśleniem się w kwestii tożsamości⁸⁴.

Ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, że wśród badaczy nie ma zgodności w kwestii terminologii dotyczącej tradycji⁸⁵, dla jej określenia zamiennie

⁸¹ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 187.

⁸² Zob. tamże, s. 98–192.

⁸³ Zob. tamże, s. 241.

⁸⁴ Por. J. Goćkowski, *Struktura i funkcje tradycji*, w: *Rozważania o tradycji i etbosie*, red. J. Baradziej, J. Goćkowski, Kraków 1998, s. 13.

⁸⁵ Por. m.in.: R. Zimand, *Problem tradycji*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce. Materiały konferencji naukowej, maj 1965*, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967,

stosuję również nazwy: dziedzictwo i spuścizna. Pragnę jeszcze dodać, że pojmowanie tradycji literackiej wyjaśniam w rozdziale *Tematy romantyczne w utworach literackich i paraliterackich*.

Wieloznacznego pojęcia, jakim jest romantyzm, celowo używam w wąskim rozumieniu. Inna perspektywa (np. propozycja Marii Janion)⁸⁶ wymagałaby bowiem poszerzenia i tak bogatego już materiału empirycznego na przykład o wypowiedzi publicystyczne i eseistyczne związane z tradycją romantyczną w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza. A zatem romantyzm pojawia się tu w znaczeniu historycznym jako określona epoka, jej postacie, dorobek kulturowy, idee, style zachowań społecznych. Takie rozumienie ściśle wiąże się z zawężonym, jak sądzę, postrzeganiem tematów romantycznych. Pozwolę sobie przypomnieć, że interesują mnie przede wszystkim świadectwa odbioru romantyzmu, by tak rzec, dziewiętnastowiecznego, nie zaś jego kontynuacji w czasach późniejszych.

STAN BADAŃ

Spróbuję odpowiedzieć teraz na pytanie, czy prowadzono już tego typu lub podobne badania. Trzeba przyznać, że problematyka tradycji romantycznej w środowiskach uchodźczych i emigracyjnych obecna jest w wielu publikacjach historycznoliterackich, spośród których można wymienić prace Anny Nasiłowskiej⁸⁷, Krzysztofa Dybciaka⁸⁸, Wojciecha Wyskiela⁸⁹, Jerzego Jarzębskiego⁹⁰, Artura Hutnikiewicza⁹¹, Janusza Kryszaka⁹², Marty

s. 360–379; A. Gomóła, *Tradycja, dziedzictwo, dorobek – rekonesans terminologiczny*, w: *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. I: *Tradycja: wartości i przemiany*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin 2009, s. 11–17.

⁸⁶ Zob. m.in.: M. Janion, „Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”, Warszawa 1996, s. 9; też, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 246.

⁸⁷ Zob. np. A. Nasiłowska, *Kompleks pielgrzymstwa. Poezja emigracyjna po 1939 roku*, „Więź” 1983, nr 7.

⁸⁸ Zob. np. K. Dybciak, *Powojenne spory. (Światopogląd emigracyjnego piśmiennictwa na terenie Wielkiej Brytanii w latach 1945–1950)*, „Arka” 1987, nr 19.

⁸⁹ Zob. np. W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie. (Krag pierwszy i drugi)*, Kraków 1988.

⁹⁰ Zob. np. J. Jarzębski, *Literatura polska na wygnaniu (1939–1950)*, w: tenże, *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992, zwłaszcza podrozdział: *Model emigracji: tradycja romantyczna*.

⁹¹ Zob. np. A. Hutnikiewicz, dz. cyt.

⁹² Zob. np. J. Kryszak, *Literatura złej chwili dziejowej. Szkice o drugiej emigracji*.

Wyki⁹³, Wojciecha Ligęzy⁹⁴, Ireneusza Opackiego⁹⁵, Marka Pytasza⁹⁶, Wacława Lewandowskiego⁹⁷, Zbigniewa Andresa⁹⁸, Jolanty Pasterskiej⁹⁹. Istnieje też niemała liczba artykułów (naukowych i popularnych) oraz kilka przywoływanych wcześniej książek na temat „Wiadomości” i ich współpracowników¹⁰⁰, gdzie pojawiają się odwołania do romantycznej spuścizny. W charakterze dygresji pragnę zwrócić uwagę, że w opracowaniach poświęconych londyńskiemu tygodnikowi przeważają ujęcia faktograficzne (historyczne i biograficzne), brakuje zaś studiów problematyzujących wypowiedzi na łamach istotnego przecież pisma.

Przywoływane w toku wywodu prace powyższych i innych badaczy tylko marginalnie dotyczą interesujących mnie zagadnień. Tematom romantycznym na łamach „Wiadomości” oraz tradycji romantycznej w kręgu ich autorów i czytelników nie poświęcono jak dotąd osobnej uwagi. Zajmowano się jedynie żywotnością romantyzmu w twórczości niektórych poetów i pisarzy publikujących w tygodniku (nierazko opierając się na innym materiale źródłowym). Małe zainteresowanie wzbudzała publicystyka „Wiadomości”, choć należy przypomnieć, że powstała dysertacja doktorska Tatiany Olejnik o tradycji romantycznej w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej¹⁰¹. Wprawdzie badaczka niejednokrotnie powołuje się na wypowiedzi z londyńskich „Wiadomości”, ale – ze względu na obszerny materiał empiryczny swojej rozprawy – niewyczerpująco omawia tematy romantyczne na łamach tygodnika. Ponadto jej rozprawie

⁹³ Zob. np. M. Wyka, *Romantyczny repertuar Lechonia i Wierzyńskiego*, w: „*Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...*”. *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Ligęza, W. Wysocki, Łódź 1995.

⁹⁴ Zob. np. W. Ligęza, *Problematyka „miejsc wspólnych” we współczesnej polskiej poezji emigracyjnej*, w: tamże.

⁹⁵ Zob. np. I. Opacki, *Król-Duch, Herostrates i codzienność. Szkice*, Katowice 1997.

⁹⁶ Zob. np. M. Pytasz, *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice 1998.

⁹⁷ Zob. np. W. Lewandowski, dz. cyt.

⁹⁸ Zob. np. Z. Andres, *Pielgrzymi czasu wojny. Romantyczne style zachowań i problematyka słowa w poezji polskiej na obczyźnie po wrześniu 1939 roku*, w: tenże, *Rewizje wartości. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Rzeszów 2007, s. 227–247.

⁹⁹ Zob. np. J. Pasterska, „*Lepszy*” Polak? *Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*, Rzeszów 2008.

¹⁰⁰ Zob. też bibliografię na końcu niniejszej książki.

¹⁰¹ Zob. T. Olejnik, *Nakaz i nadzieja*. Por. też, *O Polsce, Rosji, Europie i wolności*. *Zygmunt Krasiński w świadomości drugiej emigracji*, w: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001.

przyświeca inny cel. Jak czytamy we wstępie: „Intencją tej pracy jest podjęcie próby zrozumienia istoty postawy niezłomnej oraz ukazanie jej psychologicznych, historycznych i kulturowych uwarunkowań”¹⁰². Natomiast edytorstwa dzieł romantyków i stylów zachowań romantycznych w społecznościach emigrantów prawie nie badano, mimo że dość często o tym wspominało. Warto jeszcze zauważyć, iż w wielu cennych skądinąd pracach badaczy recepcji życia i twórczości romantyków nie uwzględniono dziejów odbioru na Drugiej Emigracji¹⁰³.

Istnieją zatem wyraźne przesłanki do podjęcia naukowej refleksji nad recepcją romantyzmu w „Wiadomościach” i ich okolicach¹⁰⁴ – ze względu na dużą częstotliwość odwołań (do niego), które w znacznej mierze stanowią niezagospodarowany obszar badawczy.

¹⁰² Taż, *Nakaz i nadzieja*, s. 7.

¹⁰³ Por.: M. Janion, *Badania nad romantyzmem polskim*, w: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*, oprac. i wstępem opatrzył J. Maciejewski, Warszawa 1986; taż, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*; A. Kowalczykova, *Słowacki w dwudziestoleciu i Słowacki po wojnie*, w: *Z badań nad polską tradycją literacką*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1993.

¹⁰⁴ Nawiązuję do tytułu wspomianej niejednokrotnie publikacji „*Wiadomości i okolice. Szkice i wspomnienia*”.

Rozdział 2

ROMANTYZM W PUBLICYSTYCE I ESEISTYCE. ŚWIADECTWA ODBIORU

WSTĘP

Ważnym ogniwem recepcji romantyzmu na łamach „Wiadomości” są świadectwa odbioru zawarte w różnego typu wypowiedziach publicystycznych i eseistycznych¹. Mimo że przedmiot mojej refleksji stanowią teksty, w których romantyzm podlega stematyzowaniu (o czym za chwilę), warto odnotować, że już sama tytułatura pewnej części przekazów o tematyce innej niż romantyczna bezpośrednio nawiązuje do literatury romantyzmu. Można tu zaliczyć przede wszystkim cytaty (np. *Hydra pamiątek*², „*Golono... strzyżono*”...³, *Pieśń o ziemi naszej*⁴) i parafrazy (np. *Jest o czym dumać na paryskim bruku*⁵, „*Wróceni cudem na ojczyzny łono*”⁶). Jednak nie jest

¹ Rozumienie świadectw odbioru przejmuję z artykułu Michała Głowińskiego *Świadectwa i style odbioru*, w: M. Głowiński, *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 136–153.

² T. Nowakowski, *Hydra pamiątek*, „Wiadomości” 1954, nr 5, s. 1. Rzecz o niemieckim filmie na temat Hitlera. W dalszej części rozdziału zamiast pełnego tytułu czasopisma będę podawał skrót „W”.

³ H. Schoenfeld, „*Golono... strzyżono*”..., „W” 1955, nr 1, s. 3. Artykuł wymierzony przeciw purystom językowym.

⁴ Pandora [A. Prągar i/lub S. Zahorska], *Puszcza. Pieśń o ziemi naszej*, „W” 1956, nr 26, s. 4. O czasopiśmie „Kraj”, organie rozgłośni warszawskiej, przeznaczonym dla „rodaków za granicą”.

⁵ Z. Grabowski, *Jest o czym dumać na paryskim bruku*, „W” 1946, nr 4, s. 2. O francuskiej (zwłaszcza paryskiej) prasie codziennej i ruchu wydawniczym.

⁶ Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. „Wróceni cudem na ojczyzny łono*”, „W” 1957, nr 11, s. 4. Tekst o krajowych relacjach tzw. repatriantów ze Związku Radzieckiego.

to zjawisko powszechne, częściej za to odwołuje się do cytatów i myśli polskich romantyków (zwłaszcza Mickiewicza i Krasińskiego), służących jako pointy⁷ lub komentarze⁸ do omawianych zagadnień. Wyrazistym przykładem tego typu nawiązań są cykliczne felietony *Silva rerum* Mieczysława Grydzewskiego, w których redaktor bardzo często i przy różnych okazjach powoływał się na zdanie, opinię lub myśl autora *Nie-Boskiej komedii*, przytaczając odpowiedni fragment wiersza, dramatu czy korespondencji⁹.

Zanim przejdę do zasadniczej części rozważań, wspomnę jeszcze o licznych „miscellaneach”¹⁰ historycznych, literackich i krytycznych w postaci wzmianek, notatek, listów do redakcji czy uwag na marginesie rozważań niezwiązanych z literaturą romantyzmu¹¹. Tematów tych drobnych i rozproszonych w kilku działach pisma przyczynków jest kilka, choć – co warto podkreślić – najczęściej pojawia się w nich Adam Mickiewicz, nieco rzadziej Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, sporadycznie zaś inni autorzy. Uogólniając, można stwierdzić, że są to miscellanea dotyczące: 1) mało znanych szczegółów biografii poetów¹²; 2) wybranych fragmen-

⁷ Zob. np. Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Mickiewicz i antyamerykańska kampania reżimowa*, „W” 1949, nr 22, s. 4. W zakończeniu autor posiłkuje się cytatem z Mickiewicza o wolności słowa w Ameryce i przymusie w Rosji.

⁸ Dla przykładu: Scrutator [M. Grydzewski], *Polonica. Nim słońce wejdzie, rosa wyżre oczy*, „W” 1951, nr 34, s. 4. Na końcu krótkiej recenzji książki Paula Hoffmana *Peace Can Be Won* (Londyn 1951) autor przywołuje słowa Krasińskiego „Nim słońce wejdzie...”. Z kolei Wacław Lednicki powołuje się na poglądy Mickiewicza, kiedy mówi o relacjach między jednostką i narodem: *Jednostka i naród. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1957, nr 9, s. 4.

⁹ Zob. m.in.: Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Krasiński i astronomia*, „W” 1952, nr 45, s. 4; tenże, *Silva rerum. Krasiński o wolności*, „W” 1953, nr 6, s. 5; tenże, *Silva rerum. Krasiński o mówcach francuskich*, „W” 1957, nr 46, s. 6.

¹⁰ Nie mam tu na myśli jedynie działu w „Wiadomościach” o takim właśnie tytule.

¹¹ Przykładem takiej sytuacji są rozważania Zygmunta Nowakowskiego (*Wszechksiążka*, „W” 1946, nr 12, s. 2), który zajmując się *Trylogią* Sienkiewicza, wtrąca bardzo pochlebną uwagę o Mickiewiczu i jego twórczości.

¹² Zob. m.in.: Theates [W. Weintraub], *Wśród czasopism. Mickiewicz w raportach policji francuskiej*, „W” 1949, nr 8, s. 3; [M. Grydzewski?], *Rozmaitości historyczne. Adwentyzm*, „W” 1952, nr 20, s. 5; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Antoni Malczewski jako alpinista*, „W” 1953, nr 10, s. 5; I. Wieniewski, *Ostatnia ze Słowackich*, „W” 1954, nr 47, s. 5; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Teściowa Mickiewicza*, „W” 1954, nr 51/52, s. 16; S. Badeni, *Mickiewicz i Fredro. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 20, s. 6; Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Krasiński o Norwidzie*, „W” 1954, nr 47, s. 6; S. W. Szczepanowski, *Mickiewicz czy Mickiewicz? Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 39, s. 6.

tów¹³, obrazów¹⁴ czy nazw¹⁵ w utworach romantyków; 3) dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej recepcji twórczości przedstawicieli romantyzmu polskiego¹⁶; 4) dawnych i współczesnych „poloniców” zagranicznych¹⁷. Drobiazgi te, nierzadko erudycyjne, mają charakter anegdotyczny i ciekawostkowy, a przy okazji pełnią czasem funkcję ludyczną¹⁸. Nie ulega wątpliwości, że chętnie przez Grydzewskiego publikowane miscellanea świadczą o żywym zainteresowaniu autorów „Wiadomości” pewnymi aspektami romantyzmu, a także – zamiłowaniu do tropienia szczegółów, które – co ciekawe – wywoływały spory odzew czytelnicy¹⁹.

Jak już zostało powiedziane, obecny rozdział koncentruje się na romantyzmie stematyzowanym w wypowiedziach publicystycznych i esejistycznych (mniej lub bardziej naukowych). Autorami tych różnorodnych enuncjacji są przede wszystkim znani publicyści, pisarze oraz uczeni i krytycy, niekiedy przywołują też głosy – w postaci listów do redakcji – tak zwanych zwykłych czytelników. Wszystkie te wypowiedzi stanowią dla mnie świadectwa odbioru romantyzmu (a zwłaszcza jego literatury), które za pomocą kryterium tematyczno-formalnego porządkują według następujących grup zagadnień: najpierw są to wypowiedzi o współczesnej

¹³ Zob. np. J. Dubicki, *O przedmowie Mickiewicza do „Konrada Wallenroda”*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1955, nr 34, s. 6.

¹⁴ Zob. np. J. Mackiewicz, *Błędy, których się nie widzi*, „W” 1956, nr 4, s. 2.

¹⁵ Zob. np.: Z. Nowakowski, *Pająk. Kartki z raptularza*, „W” 1949, nr 42, s. 2; S. Stroński, *B/al./lady-na-ina*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1949, nr 46, s. 4; J. Wróblewski, *Świerzop i dzięcielina*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1956, nr 40, s. 6.

¹⁶ Zob. np.: Z. Nowakowski, *Premiera „Mazepy”*, „W” 1949, nr 8, s. 1; Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1952, nr 11, s. 3 (o recepcji Słowackiego na ziemiach dawnej Rzeszy Niemieckiej); T. Terlecki, *Mickiewicz i młodzież*, „W” 1952, nr 42, s. 3; Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1956, nr 45, s. 6 (o Niemcewiczu jako propagatorze twórczości Mickiewicza na Zachodzie); Z. Łukaczyński, *Trzy pomniki Mickiewicza*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1958, nr 9, s. 6.

¹⁷ Zob. np.: *Kronika. Dziady w Buffalo*, „W” 1951, nr 48, s. 4; Scrutator [M. Grydzewski], *Polonica. Pochwała „Pana Tadeusza”*, „W” 1952, nr 19, s. 3 (o uwagach na temat *Pana Tadeusza* we wspomnieniach Roy’a Campbell’a); *Kronika. Wallenrod po angielsku*, „W” 1955, nr 15/16, s. 8.

¹⁸ Zob. m.in.: K. Morawski, *Klasyczne i romantyczne*, „W” 1953, nr 51/52, s. 6; A. Janta, *Także „mickiewicziana”*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1956, nr 24, s. 4.

¹⁹ Potwierdza to rozbudowany dział z korespondencją, gdzie publikuje się pytania, odpowiedzi, uzupełnienia, sprostowania, polemiki. Por. np. wypowiedzi związane z tematem: Mickiewicz i muzyka. W. Pełczyńska, *Mickiewicz kompozytorem? Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 29, s. 6; *Mickiewicz i muzyka*, „W” 1955, nr 36/37, s. 4 (odpowiedzi na list Wandy Pełczyńskiej).

emigracji polskiej (w kontekście Wielkiej Emigracji), kolejno prezentuję szkice i artykuły na temat romantyzmu, dalej zaś – emigracyjne i krajowe publikacje poświęcone romantyzmowi, a na końcu omawiam różnego typu wypowiedzi krytycznoliterackie.

WYPOWIEDZI O WSPÓŁCZESNEJ EMIGRACJI POLSKIEJ

Temat romantyzmu nierzadko pojawia się w rozważaniach dotyczących bieżącej sytuacji Polaków na obczyźnie. Otóż, formułując zadania i cele emigracji politycznej, publicyści „Wiadomości” zwykle odwoływali się do Wielkiej Emigracji, określonej przez Jana Lechonia mianem fenomenu, z którego trzeba bardzo wiele pojąć i czerpać²⁰. W sporej części tekstów historycznie pojmowany romantyzm stanowi fundament, podglebie i punkt odniesienia dla nowej emigracji politycznej²¹. Należałoby w tym miejscu przypomnieć, że zakończenie działań militarnych w Europie i przywrócenie państwa polskiego na arenę międzynarodową mocno podważyło sens istnienia wojennego uchodźstwa zarówno pod względem formalnym, jak ideowym. Mimo tych niekorzystnych okoliczności tysiące Polaków dobrowolnie bądź też w obliczu realnej groźby represji (ze strony władz polskich lub sowieckich) zdecydowało się pozostać na obczyźnie. Liczne i rozproszone skupiska dawnych wychodźców zasilali także uciekinierzy z Polski Ludowej. Wśród rodaków, którzy swoje osobiste decyzje łączyli ze sprawami ideowymi i politycznymi, następował proces uzyskiwania samoświadomości. Tak oto w warunkach powojennego chaosu kształtowała się nowa emigracja polityczna.

Wprawdzie zdawano sobie sprawę, że „emigracja jest zjawiskiem anormalnym i ujemnym”²², tym niemniej stawiano przed emigrantami roz-

²⁰ Zob. J. Lechoń, *Literatura polska i literatura w Polsce*, „W” 1952, nr 36/37, s. 1.

²¹ Por. np. Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Myśli o emigracji*, „W” 1952, nr 28, s. 3.

²² W. Günther, *Kraj i emigracja*, „W” 1946, nr 18, s. 2. Cytowanie rozmaitych źródeł wymaga kilku edytorskich uwag. 1) Jak wiadomo, wielu autorów „Wiadomości” (z Mieczysławem Grydzewskim na czele) miało specyficzny pogląd na miejsce przecinka w zdaniu. Nie stawiano przecinka m.in. przed „że”, „jaki”, „który”, „ale”, „lecz”, odrzucając tym samym zasadę wprowadzoną przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności (1936). W niniejszej rozprawie przecinek konsekwentnie został umiejscowiony zgodnie z obowiązującą od 75 lat normą poprawnościową. 2) Wszystkie pojawiające się w źródłach tytuły utworów otrzymały ujednolicony zapis w postaci kursywy. 3) W miarę możliwości zachowałem oryginalne sposoby wyróżniania słów w tekstach: najczęściej były to odstęp

ległe zadania i obowiązki. Już w pierwszym roku istnienia londyńskich „Wiadomości” Władysław Günther tak mówił o roli władzy polskiej na obczyźnie: „Rząd emigracyjny musi przejąć w siebie i umieć wypowiedzieć wszystkie niewypowiedziane pragnienia Kraju, być echem jego zapędu, krzykiem jego rozpacz, uosobieniem jego buntu”²³. Podobnie rzecz widział niestrudzenie walczący o etos emigranta²⁴ Tymon Terlecki, który wyznaczając standard moralny emigracji, konstatował:

Emigracja polityczna jest wyzwaniem i przyjęciem walki. Jest przeciwstawieniem się złu, które święci swój tryumf. [...] Dlatego liczy się w niej nie tylko ilość, ale także i przede wszystkim jakość, waży na jej losie nie cyfra, ale wartość duchowa. Sto lat temu Mickiewicz napisał w *Mysłach o sejmie polskim*: „Emigracja nie numerycznie jest silna, ale moralnie i tylko powiększając jej moralną siłę, powiększamy siłę Polski”. To nie przestało być prawdą dla naszego czasu. To stanowi istotę także naszego przeznaczenia²⁵.

Zadania powojennego uchodźstwa są również stałym tematem lub wątkiem rozważań Zygmunta Nowakowskiego. Publicysta pojmował je bardzo romantycznie, stawiał bowiem wymagania – żeby nie tylko zachować istotę narodowości i nienaruszoną treść Polski, lecz także wzbogacać tę treść o nowe wartości, których Polacy w kraju nie mogą tworzyć ze względu na istniejące warunki polityczne. Powracał przy tym do kwestii fundamentalnych, czyli istoty i celu emigracji politycznej, którą wyraźnie odróżniał od emigracji zarobkowej, a niejako przy okazji krytykował emigracyjnych polityków („zawodowców”), zarzucając im utożsamianie ojczyzny z własną partią, nadmierną kłótniowość oraz brak troski o ojczyznę²⁶. Poza walkę o niepodległość Polski i przyjmowaniem jej bolesnych nieraz konsekwencji głównym zadaniem emigracji była także – według

między czcionkami, rzadziej zaś podkreślenia. 4) Miejsca, w których poprawiłem tzw. błędy pióra albo dopisałem brakujące wyrazy lub ich części, zaznaczyłem nawiasem kwadratowym [.] 5) Wprowadziłem modernizację pisowni słów „wychodztwo/wychodźstwo” czy „uchodztwo”, zastępując je „wychodźstwem” lub „uchodźstwem”.

²³ Tamże.

²⁴ Tak zgodnie twierdzi wielu badaczy. Zob.: Tymon Terlecki. *Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004; J. Świąch, *Terlecki po latach*, w: *Emigracja naszego czasu*, red. Nina Taylor-Terlecki, J. Świąch, Lublin 2003, s. 7–13.

²⁵ T. Terlecki, *O standard moralny emigracji*, „W” 1947, nr 25, s. 1. Zob. też wypowiedź Terleckiego *Mickiewicz i my* („W” 1946, nr 3, s. 1–2), którą omawiam w rozdziale *W kręgu zagadnień edytorstwa dzieł romantyków*.

²⁶ Zob. Z. Nowakowski, *O czym się nie mówi*, „W” 1948, nr 38, s. 1.

Nowakowskiego – pamięć o rodakach dręczonych w sowieckich łagrach. Dodam tylko, że ów postulat wypływał z myśli romantyzmu, a ściślej: poglądu Mickiewicza²⁷.

Warto podkreślić, że dla wielu rozważań na temat celów i zadań emigracji znamienne jest mówienie o „przejrzystym planie”, „jasnych celach”, „powołaniu” i „przeznaczeniu”. Publicystyczne enuncjacje, nierzadko utrzymane w patetycznym stylu, były próbą nadania sensu emigracji, jak również wyrazem poczuwania się do odpowiedzialności za losy kraju (pisanego w „Wiadomościach” zawsze wielką literą). Takie myślenie wynikało zaś z przyjęcia nadrzędnej idei emigracji politycznej, idei niepodległości. Albowiem „idea – jak stwierdziła Stefania Zahorska – to jest coś więcej, a także coś mniej aniżeli program. Idea może urzeczywistniać się w różnych programach, na wielu drogach. Idea nie wyklucza także różnych koncepcji taktycznych, jest jednością nadrzędną”²⁸. Zdaniem pisarki współcześni emigranci niewątpliwie wyznawali ideę niepodległości, brakowało im jednak woli i umiejętności życia według wskazań ideowych. Takim nieustannym przypomnianiem wymagań stawianych przez ideę niepodległości zajmowała się właśnie publicystyka²⁹ na łamach „Wiadomości”, a szczególnie wypowiedzi Tymona Terleckiego, Zygmunta Nowakowskiego, Adama Pragiera, Stefanii Zahorskiej czy Józefa Mackiewicza (choć ten ostatni raczej nie odwoływał się do romantyzmu).

Obok romantycznej idei niepodległości we wczesnym okresie powojennym można zaobserwować także reminiscencje Mickiewiczowskiego mesjanizmu. Przykładem jest stanowisko Ferdynanda Goetla wyrażone w artykule *Polska a Zachód*, gdzie pisarz i publicysta już na wstępie swoich rozważań podkreślił, iż „żaden inny naród nie został tak sponiewierany przez swoich wrogów i tak sponiewierany przez swoich przyjaciół. Jedynie rejestr krzywd zadanych Polsce i Polakom, ukazuje całą hańbę ostatniej wojny. Jedynie w jej dziejach można się przejrzeć jak w zwierciadle”³⁰. Choć Goetel przyznawał, że w pretensjach Polaków wobec ustaleń aliantów nie ma romantyczności, a następnie odżegnywał się od stanowiska, że naród polski jest „jedynym sprawdzianem wartości tego, co się nazywa su-

²⁷ Zob. tenże, *De Muscovitis Commentariorum liber unus*, „W” 1949, nr 4, s. 1.

²⁸ S. Zahorska, *Wołanie o ideę*, „W” 1950, nr 12, s. 1.

²⁹ Por. T. Terlecki, *W sprawie tzw. publicystyki*, „W” 1948, nr 47/48, s. 1.

³⁰ F. Goetel, *Polska a Zachód*, „W” 1947, nr 46/47, s. 1.

mieniem zachodniego człowieczeństwa³¹, to w innym miejscu twierdził, że nie można odmówić „jasnowidztwa” sumieniu Polaków. Wreszcie doszedł do wniosku, że „przyszłość kultury zachodniej zależy od tego, co się stanie na polskiej ziemi”³². Zestawione tu rozważania autora *Czasów wojny* są jednym z wielu przykładów ambiwalentnego stanowiska pisarza wobec idei romantycznych.

Należy jednak zaznaczyć, że na łamach „Wiadomości” zdarzały się również głosy rewizjonistyczne wobec duchowego, zwłaszcza mesjanistycznego, oblicza Wielkiej Emigracji. Spośród nich wyróżnia się pogląd Stanisława („Cata”) Mackiewicza³³, który w tekście zatytułowanym *Artykuł raczej elegijny* ukazał nieprzydatność i dezaktualizację idei Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Dzieło to, według pisarza i publicysty, byłoby czym innym, gdyby nie napisał go największy poeta polski. *Księgi* „byłyby wtedy dziwnym pomieszaniem wspaniałości polskiej prozy z całkowitym nieuctwem politycznym i naiwnymi, arcynaiwnymi pojęciami o mechanice, która rządzi światem”³⁴. Zdaniem Mackiewicza nie ma tu ani jednego faktu historycznego podanego bez „chorobliwej przesady”, gdyż mesjanizm jest prądem myślowym dążącym do oparcia programu politycznego narodu polskiego na fałszywym obrazie rzeczywistości. Stąd też Polacy nie mogą dziś w żaden sposób wpłynąć na zmianę polityki angielskiej wobec sprawy rosyjskiej. W dalszej części swoich rozważań „Cat” podważył zasadność działalności propagandowej polskich emigrantów: argumenty, referaty, wywody czy memoriały.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Z omawianego okresu warto też wymienić artykuł Zygmunta Zaremby *Naród na wygnaniu czy emigracja polityczna*, w którym autor stwierdził: „nie ma już dzisiaj romantycznej wiary w chrystusowość roli Polski, istnieje natomiast jako fakt realny szmat broczącej krwią ziemi polskiej, gdzie żyją 24 miliony Polaków, wobec której to liczby nowa emigracja jest tylko szczupłą garstką. I jest chyba jasne, że gdyby walkę polityczną miała prowadzić tylko ta garstka »narodu na wygnaniu«, XVII republika byłaby już faktem dokonanym”. Zaremba przekonywał, że nie można doprowadzić do rozdarcia Polaków na Kraj i emigrację. Trzeba nie tylko rozumieć wydarzenia w kraju, „lecz również zespolić się z walką tam prowadzoną i stać się jej dopełnieniem przez wyzyskanie wszystkich możliwości, jakie daje pozostawienie w krajach demokratycznych” („W” 1947, nr 42, s. 1). Z kolei Andrzej Zubrzycki apelował o zmianę polskiej postawy w stosunku do ekspansywności bolszewickiej, odrzucając przy tym mesjanistyczne wzorce. „Kołatanie do »sumień narodów«, Polak deklamujący treny syberyjskie – to spowszedniało”, skonstatował autor (*O zapobiegawczą przeciwkomunistyczną akcją społeczną*, „W” 1948, nr 46, s. 3).

³⁴ S. Mackiewicz, *Artykuł raczej elegijny*, „W” 1952, nr 18, s. 1.



II. 3. Stanisław „Cat” Mackiewicz, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

„Doprawdy, wydajcie pieniądze, które przeznaczacie na ten cel, raczej na wódkę dla siebie”³⁵ – wołał publicysta. Oskarżał również tradycję polską, że wybaczyła Mickiewiczowi wszelkie „ideowe manowce” i zabroniła w czymkolwiek mu się sprzeciwiać, choćby nie miał racji. Powodem tego miało być, według Mackiewicza, upojenie poezją autora *Pana Tadeusza*³⁶.

Wyróżniające się na tle innych głosów zdanie o Mickiewiczowskich *Księgach* miał również Karol Zbyszewski³⁷. Snując rozważania o dziejach Polski, wciąż powtarzał on, że Polacy niepotrzebnie wierzą w zgodę narodową. Tymczasem kłótnie i odmienne stanowiska wychodzą innym państwowom na dobre. Zbyszewski przywoływał tu *Księgi* w dość zaskakującym kontekście: kontekście niezgody. Twierdził bowiem, że są one stekiem bredni, ale mają jedno rozumne zdanie – wołanie o wojnę powszechną. „Trafnie przewidział Mickiewicz, że dopiero wojna światowa przywróci Polsce niepodległość. Lecz czegoż w takim razie rozdierał szaty nad niezgodą emigracji? Żeby była najzgodniejsza – wojny wszechświatowej nie mogła wywołać”³⁸.

Autorefleksja i samopoznanie Drugiej Emigracji w kontekście uchodźstwa roku 1831 dokonywały się także wtedy, gdy przyczyny i role emigracji politycznej ujmowano w kategoriach moralnych. Nawet kilkanaście lat od zakończenia wojny Zygmunt Nagórski (sn.) przypominał, że „emigracja r. 1945 – jakakolwiek by była i jakikolwiek los byłby jej pisany – wyrosła ze sprzeciwu moralnego, z odruchu oburzenia, z protestu przeciw pogwałceniu wartości duchowych. [...] To ona, nie Kraj dźwiga w tej chwili cały moralny ciężar klęski”³⁹. Związki emigracji z ogólnoludzką moralnością wyraźnie i bardzo często akcentował w swojej publicystyce Tymon

³⁵ Tamże.

³⁶ Artykuł Stanisława Mackiewicza wywołał odzew w postaci listów do redakcji, opublikowanych przez Grydzewskiego w tygodniku. Na przykład Zygmunt Jundziłł (*Mackiewicz contra Mickiewicz. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1952, nr 26, s. 4*) stwierdził, że choć Mackiewicz przesadza, to ma rację, ponieważ „Mickiewiczów zawsze było i jest dwóch. Jeden poeta, drugi polityk. Trzeba się wyrzec podziwiania obu razem. To nie jest kilkoręki bożek”. Z niektórymi poglądami Mackiewicza nie zgodził się Billy Strenk (*O propagandę sprawy polskiej. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1952, nr 26, s. 4*), wyrażając zdziwienie, że tak wybitny publicysta nie docenił znaczenia propagandy, potęgi prasy i jej wpływu na kształtowanie poglądu czytelników. „Naczelnym obowiązkiem emigracji jest kontynuowanie walki o niepodległość Polski, a jedną z najistotniejszych form tej walki jest właśnie propaganda sprawy polskiej wśród obcych” – dodał czytelnik z Holandii.

³⁷ K. Zbyszewski, *Zgoda będzie zgubą*, „W” 1952, nr 21, s. 1.

³⁸ Tamże.

³⁹ Z. Nagórski (sn.), *Zagadnienia emigracji*, „W” 1959, nr 9, s. 2.

Terlecki. Nade wszystko był on zwolennikiem walki przeciw zamętowi pojęć i wartości. Stwierdzał bowiem, iż wobec kryzysu kultury Zachodu

nie ma innej drogi, niż dążenie do nowej syntezy podstawowych, rdzennych wartości kultury zachodniej, rozerwanych przez eksperyment sowiecki, sporniewieranych i wypotwornionych.

Nie ma innej drogi, niż rozbudzanie, szerzenie, natężanie w sobie wiary w wartość kultury zachodniej, wiary w to, że jest ona i tylko ona jest godna człowieka⁴⁰.

Dla Terleckiego emigracja była rzeczą nie tyle wzniosłą, co trudną, gdyż polegała na ciągłym szukaniu równowagi w „położeniu psychologicznie eksponowanym”⁴¹ oraz na walce z urojeniami i „pokusami łatwizny”. Stawiał jej przy tym wymagania maksymalistyczne: „Nigdy nie można dość wymagać od emigracji w każdej dziedzinie życia. I ona sama nie może sobie pozwolić na pobłażliwość wobec siebie, na samozadowolenie”⁴². Emigranci – mimo że albo właśnie dlatego, że byli ofiarami niemoralności – powinni o moralność zabiegać i w duchu chrześcijańskim przerwać „fatalny krąg”, w którym zło rodzi kolejne zło. Była to jedyna, zdaniem Terleckiego, skuteczna rada na niemoralność w świecie.

SZKICE I ARTYKUŁY NA TEMAT ROMANTYZMU

Zanim przejdę do omówienia kolejnej grupy wypowiedzi, pragnę zwrócić uwagę na niezbędne w tym momencie tło, jakim jest szczególne zainteresowanie przeszłością na łamach „Wiadomości”, a także – choć w różnym stopniu – wśród całej emigracji. Otóż, wypowiedzi z londyńskiego tygodnika bardzo często mają charakter wspomnieniowy lub dotyczą historii. To właśnie zbytnie pograżanie się w przeszłości było naczelnym zarzutem wobec „Wiadomości”. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, o którym mówi wielu badaczy, że na emigracji w ogóle panował dyktat przeszłości. „Emigracja już w czasie wojny chętnie zwracała się ku przeszłości, szukając w niej tła dla współczesności. Po roku 1945 przeszłość nabrała innego

⁴⁰ T. Terlecki, *Kryzys kultury zachodniej*, „W” 1946, nr 7, s. 1.

⁴¹ Tenże, *Rozważania o emigracji*, „W” 1958, nr 22, s. 1.

⁴² Tamże, s. 2.

wymiaru”⁴³. Najpierw służyła często jako argument polityczny w debatach nad sprawą polską. Następnie – istniała w pełni uzasadniona obawa, że w kraju przeszłość będzie ukazywana w sposób zafałszowany, z wieloma niedopowiedzeniami. Poza tym – jak zauważa Janusz Kryszak – to właśnie od emigracji „oczekuje się przede wszystkim rzetelnej i nie skażonej koniunkturalizmem informacji o społeczeństwie i narodzie w jego codzienności, w jego dramatycznym zmaganiu się z własną historią. Informacji o faktach gdzie indziej przemilczanych bądź zafałszowanych, o faktach niedostatecznie pamiętanych, zbyt łatwo usuwanych ze zbiorowej pamięci”⁴⁴. Emigracja uzupełniała więc „magazyn pamięci narodowej”, czego przykładem są choćby informacje o zbrodni katyńskiej. Ponadto zwrot ku przeszłości łagodził dotkliwość uchodźstwa i był ucieczką przed rozczarowaniem teraźniejszością. Rafał Habielski określa ten aspekt w następujący sposób:

Dla emigrantów historia stanowiła nader często remedium na współczesność. Tak było w XIX w. i po zakończeniu II wojny. Dość powszechne wycieczki w przeszłość kierowały się nieprzypadkowymi drogowskazami tematycznymi, geograficznymi i chronologicznymi. Wychodźcy interesowali się przede wszystkim fragmentem przeszłości bezpośrednio doświadczonej, traktowanej często jako swego rodzaju interpretacja współczesności. Nie bez znaczenia był też fakt spójności generacyjnej i wspólnoty przeżytego czasu historycznego, pamięci historii. Wojenno-wojskowa geneza emigracji w niemalym stopniu określała jej zapatrywania na historię – tak tę, którą współtworzyła, jak i tę poza obrębem własnego uczestnictwa. To także powód fascynacji piarstwem biorącym za podstawę polskie wysiłki insurekcyjne. Ale instrumentalne traktowanie przeszłości znajdujące wyraz w literaturze wspomnieniowej, czasami także w piśmiennictwie naukowym, sprzyjało różnorodnym nadużyciom powodowanym intencjami pozamerytorycznymi, najczęściej mitotwórczymi i politycznymi⁴⁵.

Z kolei Rafał Stobiecki, zajmujący się polską historiografią na uchodźstwie⁴⁶, wśród przyczyn szczególnego miejsca historii czy wiedzy o prze-

⁴³ R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 48.

⁴⁴ J. Kryszak, *Literatura złej chwili dziejowej. Szkice o drugiej emigracji*, [Warszawa] 1995, s. 7.

⁴⁵ R. Habielski, *Wstęp*, w: M. Kukiel, *Historia w służbie teraźniejszości i inne pisma emigracyjne*, słowo wstępne, wyb. i oprac. R. Habielski, Warszawa 1994, s. 18–19.

⁴⁶ Zob. szerzej: R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, zwłaszcza wstęp.



Il. 4. Mieczysław Grydzewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

szłości w mentalności Polaków-emigrantów wymienia jeszcze potrzebę edukacji dzieci urodzonych na emigracji oraz kult słowa drukowanego⁴⁷.

Jak już mówiłem, zbyt pograżanie się w przeszłości było najczęstszym zarzutem wobec „Wiadomości”. To rozpamiętywanie czasów minionych określano mianem wspominkarstwa, które miało odcień pejoratywny. Warto przypomnieć, co na ten temat mówił sam redaktor Grydzewski. „Wydaje mi się, że nawiązywanie do konkretnej przeszłości jest rzeczą bardziej realną niż jałowe pograżanie się w przyszłości. I ostatecznie cała wielka literatura oparta jest na takim właśnie wspominkarstwie”⁴⁸.

Wypowiedzi publikowane na łamach „Wiadomości” cechuje częsty zwrot ku narodowej historii. Tematu romantyzmu dotyczy spora grupa artykułów, esejów (szkiców) czy rozpraw(ek) historycznoliterackich, zawierających także elementy krytyczne (o wypowiedziach *stricte* krytycznoliterackich będzie mowa nieco dalej), stwierdzenia nienaukowe i nacechowane emocjonalnie. Zdarzają się jednak prace o charakterze ściśle naukowym, do których można zaliczyć przede wszystkim szkice Marii Danilewiczowej⁴⁹, takie jak np.: *Małżonka Adama*, *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy*. Na marginesie życiorysu księżny Zinaidy Wołkonskiej; Mieczysława Giergielewicza *Prawda epicka „Pana Tadeusza”*; Władysława Günthera *Krasiński i Mickiewicz w Rzymie (1848)* czy też Zygmunta Markiewicza *Mickiewicz i George Sand*. Warto zadać w tym miejscu pytanie o tematykę wszystkich dłuższych wypowiedzi publicystycznych i naukowych związanych z epoką romantyzmu. Generalnie rzecz ujmując, można wyróżnić dwie bliskie sobie grupy tekstów: o życiu i twórczości romantyków.

Najpierw przyjrę się wypowiedziom na temat biografii romantyków. Zdecydowana większość tej grupy tekstów dotyczy wybranych epizodów z życia autora *Pana Tadeusza*, a ściślej: jego pobytu na emigracji. Mamy tu m.in. obszerny i erudycyjny szkic Marii Danilewiczowej poświęcony

⁴⁷ Zob. tamże, s. 21–22.

⁴⁸ Fragment rozmowy Grydzewskiego z Kielanowskim (Radio Wolna Europa) pt. *Rozmowa o „Wiadomościach”*, „W” 1953, nr 43, s. 5. Tak samo o przeszłości wypowiedział się m.in. Terlecki. Zob. T. Terlecki, *O „Wiadomościach” bezprzymiotnikowych*, w: *XXX-lecie „Wiadomości”*, Londyn 1957, s. 54.

⁴⁹ Niektóre z nich doczekały się wydania krajowego w tomie: M. Danilewicz Zielińska, *Próby przywołań. Szkice literackie*, Warszawa 1992. Zob. szkice: *Mickiewicz nie jest moim przyjacielem*; *Adam nie lubił pisać listów*; *Małżonka Adama*.

echom wizyty Mickiewicza u Goethego⁵⁰, gdzie mowa o znaczącej roli, jaką odegrała w tym spotkaniu artystycznie nastrojona synowa mistrza – Otylia von Goethe. Danilewiczowa rekonstruowała to wydarzenie (które jej zdaniem nie było epizodem) w życiu młodego poety, opierając się głównie na odszukanych przez siebie, a pomijanych przez historyków literatury listach, zwłaszcza korespondencji Mickiewicza z Otylią i Otylii z małżonkiem⁵¹.

Leopold Wellisz w szkicu *Mickiewicz i James Cooper*⁵² przybliżył zaś czytelnikom dzieje przyjaźni poety z amerykańskim pisarzem. Przy okazji wspominał też o swoistej fascynacji Mickiewicza Stanami Zjednoczonymi jako ideałem państwa, zabezpieczającego wolność i prawa jednostki, a także prezentował zarys życia i twórczości autora *Ostatniego Mohikanina*. Wellisz powoływał się na dokumenty z epoki, świadczące o serdecznej przyjaźni i żywej jej pamięci. Okazuje się bowiem, że przebywając w Rzymie, Cooper najbardziej cenił towarzystwo Mickiewicza, z którym odbywał wspólne wycieczki turystyczne. Ponadto zainteresowany przez Mickiewicza sprawą polską Amerykanin stworzył komitet pomocy Polsce w walce o niepodległość (1831 rok). Natomiast dzięki rekomendacji autora *Ballad i romansów* Cooper został członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu.

Obszerny esej Zygmunta Markiewicza *Mickiewicz i George Sand*⁵³ przypomniał inną przyjaźń poety, której objawy – według niego – nie zostały dotychczas należycie ocenione, a nawet dokładniej omówione przez historyków literatury. Autor zwracał też uwagę, że korespondencja pisarki z Mickiewiczem wciąż nie ma naukowego opracowania i że dopiero w „Revue de Littérature Comparée” ukaże się studium grupujące całą dochowaną korespondencję dwojga pisarzy, będące zarazem próbą „uściślenia” jej chronologii. Kobietom, które w życiu poety odegrały znaczącą rolę, są poświęcone jeszcze dwa obszernie teksty Danilewiczowej. Tak oto w połowie roku mickiewiczowskiego (1955) ukazał się esej pt. *Małżonka*

⁵⁰ Taż, „Mickiewicz nie jest moim przyjacielem”. *Echa wizyty weimarskiej z r. 1829*, „W” 1956, nr 8, s. 2.

⁵¹ Warto dodać, że tekst Marii Danilewiczowej spotkał się z dużym uznaniem ze strony czytelników „Wiadomości”. Zob.: W. Grubiński, *Goethe i Mickiewicz. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 23, s. 6; J. Kowalik, *Hotel i Mickiewicz. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 24, s. 4.

⁵² L. Wellisz, *Mickiewicz i James Cooper*, „W” 1948, nr 23, s. 3.

⁵³ Z. Markiewicz, *Mickiewicz i George Sand*, „W” 1958, nr 51/52, s. 14.

*Adama*⁵⁴, za który autorka otrzymała – nie pierwszy już raz – wyrazy szczególnego uznania czytelników „Wiadomości”⁵⁵. Z pieczołowitością badaczka odtworzyła tu okoliczności ślubu i późniejsze relacje małżonków. Wnikliwie ukazała również istotny (zwykle negatywny) wpływ Celiny na Adama, dodając przy tym garść wówczas mało lub w ogóle nieznanych szczegółów, jak choćby te: że po oświadczeniach Mickiewicz przedstawił Szymanowskiej wyznanie wiary z całego życia i zażądał od niej tego samego oraz że poeta spóźnił się na własny ślub. Warto w tym miejscu dodać głosę na temat warsztatu pracy Danilewiczowej. Otóż, z zachowanego listu autorki do redaktora „Wiadomości” wiemy, iż rzecz o Celinie była rozpoczęta z myślą o dziale *Szkiełko i oko*, a jednak stała się samodzielnym artykułem⁵⁶. Pseudonim „Szperacz” dobrze oddaje charakter pracy badawczej Marii Danilewiczowej, nieustannie dzielącej się z czytelnikami nie tylko artykułami czy szkicami, ale i błyskotliwymi felietonami zamieszczanymi w rubryce *Szkiełko i oko* oraz cennymi drobiazgami w dziale *Miscellanea*. Znaczna część jej tekstów publicystycznych i naukowych, drukowanych zresztą w różnych tomach i czasopismach emigracyjnych, dotyczy życia Adama Mickiewicza. Jak podkreśla Mirosław Strzyżewski w szkicu na temat mickiewiczianów w dorobku naukowym Marii Danilewicz Zielińskiej, emigracyjną badaczkę interesowała

zwłaszcza biografia poety zawierająca wiele zagadek, przemilczeń i niedopowiedzeń, które tropiła z wielkim zaciekawieniem i znanstwem, starając się w miarę możliwości uzupełniać luki w istniejącym stanie badań oraz prostować wiele utartych, a przy tym zgoła nieprawdziwych sądów⁵⁷.

Trzeba jeszcze wspomnieć inny ważki esej naukowy autorki z omawianego tu okresu. Mowa o *Pierścieniu z Herkulanum i płaszczu pokutnicy*.

⁵⁴ M. Danilewiczowa, *Małżonka Adama*, „W” 1955, nr 28, s. 1.

⁵⁵ Zob. m.in. listy do redakcji, „W” 1955, nr 34, s. 6.

⁵⁶ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Danilewicz Zielińska Maria, AE/AW/ /XLV/3, list z 30 maja 1955 roku.

⁵⁷ M. Strzyżewski, *Mickiewicziana w dorobku naukowym Marii Danilewicz Zielińskiej*, w: *Aleksandrów – Londyn – Fejő. Maria Danilewicz Zielińska. Szkice – korespondencja – wspomnienia*, red. B. Czarnecka, J. Wolski, Rzeszów 2007, s. 13. Zob. także: M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, oprac. C. Kłak, Rzeszów 1996; M. Danilewicz Zielińska, *Kłopoty z Mickiewiczem*, w: *taż, Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, Toruń 2000, s. 47–50.

Na marginesie życiorysu księżny Zinaidy Wołkńskiej⁵⁸, gdzie Danilewiczowa ukazała relacje Mickiewicza z rosyjską księżną i jej otoczeniem. Przybliżyła także częste spotkania na dworze Zinaidy, w tym również słynne improwizacje poety, podkreślając zarazem smutek, jaki nieodłącznie towarzyszył autorowi *Konrada Wallenroda* przebywającemu w Rosji.

Sporo miejsca na łamach „Wiadomości” zajmują wypowiedzi o związkach Mickiewicza z towianizmem oraz kwestie dotyczące jego pobytu w Rzymie. Zagadnienia te niejednokrotnie poruszał ksiądz Kamil Kantak, notabene autor m.in. książki *Mickiewicza i Towiańskiego sprawa Boża* (Londyn 1957), który większość tekstów na ów temat opublikował w roku mickiewiczowskim. Jego artykuł *Opętanie Mickiewicza*⁵⁹ ukazał nie tylko staranne przygotowanie Andrzeja Towiańskiego do pozyskania poety (od Odyńca dowiedział się on mnóstwa szczegółów, zapamiętał widzenie ks. Piotra, uzdrowił Celinę, miał niezwykle silną wolę i moc hipnotyczną), ale i cechy samego Mickiewicza, które niejako predestynowały go do przyjęcia nauki Towiańskiego. Religijność Mickiewicza nie była bowiem, zdaniem Kantaka, pogłębiona dogmatycznie i stąd właśnie brały się jego uniesienia czy zachwyty. Oprócz tego poeta łatwo wierzył w sny i przepowiednie, a także nie ćwiczył woli. O niektórych skutkach przyjęcia poglądów autora *Biesiady* mówił Kantak w szkicu *Towianizm na katedrze*⁶⁰. Podkreślał tu, że wykłady z lat 1843–1844 uwydatniają nikłą samodzielność Mickiewicza, który powtarza idee Towiańskiego, niczym ich nie wzbogacając, ale zachowując wspaniałą retorykę. Z kolei w innym miejscu⁶¹ Kantak podjął refleksję nad czynem w ujęciu Towiańskiego. Opisał też historię kół oraz sprawę adresu do cara Mikołaja I. Według badacza niesłusznie posądzono towiańczyków o bycie partią rosyjską, a Towiańskiego – agentem, gdyż nie ma na to dowodów⁶². Z pewnością jednak mistrz Andrzej należał do, nierzadkich wówczas, rusofilów. Dalej autor „Wiadomości” zajął się

⁵⁸ M. Danilewicz Zielińska, *Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Na marginesie życiorysu księżny Zinaidy Wołkńskiej*, „W” 1956, nr 19, s. 2–3.

⁵⁹ K. Kantak, *Opętanie Mickiewicza*, „W” 1955, nr 5, s. 3.

⁶⁰ Tenże, *Towianizm na katedrze*, „W” 1955, nr 19, s. 3.

⁶¹ Zob. tenże, *Czyn Towiańskiego*, „W” 1955, nr 43, s. 2.

⁶² Na temat Andrzeja Towiańskiego zob. również: *Silwa rerum. Krasieński o Towiańskim i Makrynie*, „W” 1954, nr 7, s. 5; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Towiański nie był szpiegiem carskim*, „W” 1959, nr 6, s. 5; K. Kantak, *Rehabilitacja Towiańskiego. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1959, nr 17, s. 6; Z. Markiewicz, *Towianizm i sekty rosyjskie. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1959, nr 17, s. 6.

wyjaśnieniem różnic pomiędzy teologią katolicką a towianizmem⁶³, doszedł też do wniosku, że Mickiewicz wypracował własną „tastykę”, którą można określić mianem towianizmu mickiewiczowskiego. Idąc tym tropem, Kantak analizował pobyt autora *Dziadów* w Rzymie⁶⁴: spotkanie ze zmartwychwstańcami, matką Makryną Mieczysławską i papieżem. Zdaniem Kantaka zmartwychwstańcy wcale nie byli źródłem niepowodzenia poety w Rzymie. Przedstawili wieszczce papieżowi w jak najlepszym świetle. Mickiewicz natomiast ponosił skutki tego, że nie chciał zerwać ze sprzeczną z katolicyzmem nauką. Słynna spowiedź była tylko wstrząsem, który minął. Nie wywołał przeobrażenia wewnętrznego, a to dlatego, że Jełowicki nie umiał pokazać Mickiewiczowi wielkości i wspaniałości Kościoła, był też słabym psychologiem.

Pozostając jeszcze w obszarze zagadnień rzymskich u Mickiewicza, warto dodać, że kontrowersyjnej postaci matki Makryny Mieczysławskiej i jej roli wśród polskich emigrantów jest poświęcony osobny szkic Władysława Günthera *Matka Makryna i czterech wieszczowie*⁶⁵. Günther zajął się również epizodem rzymskiego spotkania Mickiewicza z Krasieńskim w świetle listów autora *Nie-Boskiej komedii* do Delfiny Potockiej⁶⁶. Przeanalizowawszy te źródła, badacz skonstatował, że zasadniczą przyczyną narastającego nieporozumienia między poetami był towianizm i zagadnienia społeczne.

Spośród wielu interesujących publikacji dotyczących biografii Mickiewicza należałoby chociaż wspomnieć przyczynkarski artykuł Ryszarda Lewańskiego *Mickiewicz w Bolonii*⁶⁷. Mowa tu nie tylko o kilkudniowym postoju „legionu” poety we włoskim mieście, lecz także późniejszych mickiewiczowskich tradycjach, które godnie kontynuuje Akademia Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej im. Adama Mickiewicza (1878). W celu uzupełnienia naszych analiz odnotuję jeszcze tekst radiowej pogadanki Wacława Lednickiego *Mickiewicz a „przyjaciele Moskale”*⁶⁸, przygotowanej dla Radia Wolna Europa.

Jak już wspomniałem, zdecydowana większość szkiców i artykułów (mniej lub bardziej naukowych) na temat biografii romantyków jest zwią-

⁶³ K. Kantak, *Rząd dusz*, „W” 1956, nr 2, s. 2.

⁶⁴ Tenże, *Mickiewicz w Rzymie zagadnienie religijne*, „W” 1957, nr 42, s. 2.

⁶⁵ W. Günther, *Matka Makryna i czterech wieszczowie*, „W” 1959, nr 15, s. 2. Por. A. S. Orłowski, *Sprawa matki Makryny. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1959, nr 19, s. 6.

⁶⁶ W. Günther, *Krasieński i Mickiewicz w Rzymie (1848)*, „W” 1957, nr 40, s. 2.

⁶⁷ R. Lewański, *Mickiewicz w Bolonii*, „W” 1955, nr 17, s. 3.

⁶⁸ W. Lednicki, *Mickiewicz a „przyjaciele Moskale”*, „W” 1956, nr 43, s. 1.

zana z osobą Adama Mickiewicza. Wśród tekstów o życiu innych poetów można wymienić opublikowany w setną rocznicę śmierci autora *Balladyny* szkic Władysława Günthera zatytułowany *Słowacki jako działacz polityczny*⁶⁹. Autora szczególnie interesowały różnice w wizjach społecznych Słowackiego i Krasińskiego. Według Günthera autor *Beniowskiego* idealizował lud teoretycznie, tzn. na podstawie koncepcji politycznych, nie zaś obserwacji. Nie miał sposobności poznania ludu polskiego. Stąd też „wyniesienie ludu przez Słowackiego na piedestał przyszłego zbawcy Polski”⁷⁰ oraz poglądy demokratyczne badacz nazwał jedynie hasłami na użytek publiczny. „Albowiem w życiu prywatnym Słowacki był zdecydowanym »snobem«, szukającym przyjaciół – aż do okresu mistycyzmu – wśród tzw. »ludzi z towarzystwa« i szukającym małżeństwa i miłości wśród tzw. »panien z dobrego domu»”⁷¹. Zdaniem Günthera zarówno w życiu, jak i twórczości poetyckiej Słowackiego istnieje sprzeczność „między istotną treścią jego pism społeczno-politycznych a etykietą demokratyzmu”⁷², ale niewątpliwie łączy je idea niepodległości duchowej Polski. Ideę tę dostrzegał poeta w walkach roku 1848, dlatego też nie zraziły go klęski Polaków i zdecydował się na przyjazd z Paryża do Poznania, a podróż ta miała być swoistym zadośćuczynieniem za uprzedni wyjazd poety z walczącej Warszawy.

Powyższa wypowiedź jest jednym z dwóch, pochodzących z omawianego tu okresu, szkiców historycznoliterackich na temat biografii Juliusza Słowackiego. W innym z kolei Günther przypominał, korzystając z bogatej literatury przedmiotu, okoliczności wystąpienia Słowackiego przeciw listowi do cara, który ułożyli Mickiewicz i Chodźko⁷³. Jak wiadomo, adres zawierał fragment kajania się Polski wobec Rosji za powstanie, było tam również zapewnienie, że Polacy poświęcą się dla wielkości cara i dla jego szczęścia. Autor *Beniowskiego* stanowczo zaprotestował: ustnie i na piśmie w liście do Mickiewicza (Günther przytoczył tekst w całości). Ten jednak zataił list, przez co Słowacki nie doczekał się odpowiedzi i dlatego opuścił Koło Sprawy Bożej. Według Günthera, kiedy Słowacki zgłaszał *veto*, wypełniał tym samym „twardą bożą służbę”, ponieważ serce jego zawsze było wierne swej prawdzie wewnętrznej i narodowej.

⁶⁹ W. Günther, *Słowacki jako działacz polityczny*, „W” 1949, nr 35/36, s. 2.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ W. Günther, *Słowackiego „Veto z polskiego ducha”*, „W” 1949, nr 26, s. 2.

Ponadto na łamach „Wiadomości” znajduje się jeszcze tekst okolicznościowego przemówienia Jana Lechonia *Polska Słowackiego i Chopina*⁷⁴, wygłoszonego na dorocznym uroczystym posiedzeniu Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (1949). Leszek Serafinowicz zwrócił uwagę, że choć obaj Polacy umarli jako wygnańcy, to pogrzeb Słowackiego był skromny, Chopina zaś – stanowił fetę. W swoim meandrycznym wystąpieniu Lechoń przypomniał też odwagę Słowackiego w głoszeniu sądów, nawet jeśli dotyczą one win i błędów popełnionych przez Polaków, oraz stwierdził, iż poeta miał umysł politycznie jaśniejszy niż fachowi politycy Wielkiej Emigracji.

Wśród dłuższych wypowiedzi związanych z biografią Juliusza Słowackiego jest jeszcze sprawozdawczo-wspomnieniowy artykuł Karola Poznańskiego *Ekshumacja zwłok Słowackiego*⁷⁵, który także nosi znamiona rocznicowości (opublikowany w 1950 roku). Autor był konsulem generalnym w Paryżu i uczestniczył w ekshumacji zwłok poety w 1927 roku. Wspominał m.in., że najpierw trzeba było przygotować paszport dla zwłok Słowackiego, żeby móc przewieźć je do Polski (takie bowiem wymagania stawiały władze francuskie). Po otwarciu grobu poety okazało się, że trumna i większość kości uległo prawie całkowitemu zniszczeniu, za to czaszka była nienaruszona i miała prawie wszystkie zęby. Poznański przywołał również incydent związany z kobietą, która w momencie ekshumacji niespodziewanie wysunęła się z grona obserwatorów, a następnie wyciągnęła rękę w kierunku szczątków poety. „Tłumaczyła się pocziwina, że ona tak ubóstwia Słowackiego, iż jedną kosteczkę chciała zabrać na pamiątkę”⁷⁶. W charakterze dygresji dodam, że postać kobiety, tyle że starszej i płaczącej, jest również obecna w trudnym do zaklasyfikowania rocznicowym tekście Zygmunta Nowakowskiego, gdzie pojawiają się reminiscencje uroczystości sprowadzenia prochów poety na Wawel⁷⁷. Poza tym, snując meandryczne rozważania o relacjach autora *Beniowskiego* z Mickiewiczem, Nowakowski doszedł do takiej oto konstatacji, że Słowacki był opętany Mickiewiczem – nienawidził go i wielbił.

⁷⁴ J. Lechoń, *Polska Słowackiego i Chopina*, „W” 1949, nr 32, s. 1. Por. dopowiedzenie Jana Lechonia w liście do redakcji, „W” 1949, nr 44, s. 4.

⁷⁵ K. Poznański, *Ekshumacja zwłok Słowackiego*, „W” 1950, nr 21, s. 1.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Z. Nowakowski, *Rozmowa umarłych bogów*, „W” 1949, nr 19, s. 2. Trudno jednoznacznie orzec, czy jest to artykuł, szkic literacki, krytyczny czy może wspomnienie. Zob. też dopowiedzenie Nowakowskiego: *Słowacki i sprawa Zborowskiego*, „W” 1949, nr 28, s. 4.

Interesujący mnie okres przynosi zaledwie jedną obszerniejszą wypowiedź związaną z biografią innego polskiego romantyka. *U grobu Garczyńskiego w Avignonie*⁷⁸, tak zatytułowany jest artykuł Marii Danilewiczowej, która opowiedziała nie tylko o okolicznościach śmierci poety i odwiedzinach jego grobu m.in. przez Mickiewicza i Konopnicką. Autorka dodała również własne uwagi na temat współczesnego wyglądu nagrobka i cmentarza oraz refleksję o dzisiejszej cywilizacji:

„Jak wygląda ten cmentarz, na którym Garczyński leży?” – pytam sama siebie z kolei. Jak bór? Nie! Raczej jak park projektowany przez Böcklina, jak dekoracja teatralna do sztuki dziejącej się na romantycznym cmentarzu. Czerni drzew, biel marmurów, przerażająca martwota fajansowych róż układających się w krzyże lub wypełniających wazon, potworne „couronnes mortuaires” z liliowych koralików. Nie miejsce tu na żywe kwiaty i zarośla, nawet bluszcz. [...]

My – wdychamy jak należy – ale i rozglądamy się, jak tu sfotografować nagrobek, by napis wyszedł ostro. Siła światła, odległość, obejmuje? – Dobrze! trach...

– Eksploatacja umarłych – powiada mąż. ! Wiersz wypadaloby napisać o wrażeniach ze zwiedzania cmentarza, na którym Konopnicka wzruszała się tak łzawo. A tu – fotografie. Cywilizacja obrazkowa. Koniec epoki słowa żywego. Barbarzyństwo⁷⁹.

Należałoby w tym miejscu zapytać o artykuły czy eseje, których tematami są biografie innych romantyków (poza Mickiewiczem i Słowackim). Okazuje się jednak, że w okresie 1946–1959 takie dłuższe wypowiedzi o życiu Krasińskiego, Norwida, Malczewskiego czy Goszczyńskiego nie pojawiają się na łamach „Wiadomości”. Mamy wprawdzie dwa, wspomniane już, szkice Günthera: *Krasiński i Mickiewicz w Rzymie (1848)* oraz *Matka Makryna i czterej wieszczowie*, ale nie są one tekstami poświęconymi biografii jednego tylko autora.

Natomiast, jeśli mowa o życiu któregoś z poetów europejskich szeroko rozumianego romantyzmu, to jedynie w kontekście Polski i Polaków. Taki też cel przyświecał profesorowi Stanisławowi Strońskiemu – filologowi, politykowi i publicyście – który w dwóch obszernych szkicach skrupulatnie zebrał i zestawiał chronologicznie pokaźną liczbę drobiazgów źródłowych, mówiących, co Goethe wiedział o Polsce, z kim i z czym z Polski się

⁷⁸ M. Danilewiczowa, *U grobu Garczyńskiego w Avignonie*, „W” 1956, nr 23, s. 4.

⁷⁹ Tamże.

zetknął oraz co o Polsce myślał⁸⁰. Są to co najwyżej przyczynki, gdyż – jak dowodził Stroński – ta dziedzina styczności Goethego z Polską „nie mogła być czymś bardzo rozległym, ważkim i istotnym w jego życiu i twórczości, ze względu na ich wielostronność, a także ze względu na jego usposobienie nieskłonne do trwałych zapałów postronnych”⁸¹. Pomimo to, Stroński zebrał i uporządkował zarówno liczne, jak i rozproszone wzmianki, z których dowiadujemy się, że np. w swoich zapiskach poeta więcej mówi o karpniu w polskim sosie niż o ówczesnej sytuacji Polaków, albo że bardzo wysoko ceni talent pianistki Marii Szymanowskiej. Badacz odnalazł również zapisaną, a nigdzie przez Goethego nieopublikowaną uwagę na temat rozbiórów Polski⁸². Ostatecznie Stroński wysnuł taki oto wniosek, że choć poeta i w młodości, i na starość nie przejmował się losem Polski do głębi, jednak po swojemu z nią współczuł.

Z kolei Zygmunt Markiewicz w artykule *Zapomniany entuzjasta naszych romantyków*⁸³ stwierdził, że przy okazji stulecia śmierci Krasińskiego godzi się przypomnieć postać związanego z autorem *Irydion*a poety francuskiego Victora Laprade (1812–1883). Markiewicz przybliżył więc sylwetkę Laprade’a, nazywając go poetą sprawy polskiej, a następnie powiedział nieco o jego utworach dotyczących Polski⁸⁴.

Na marginesie warto wspomnieć, że w kilku numerach „Wiadomości” z roku 1946 i 1947 można także znaleźć przedruki wspomnień i publicystyki emigrantów polistopadowych. Nie brakuje tu fragmentów o charakterze anegdotycznym, ukazujących barwność życia Wielkiej Emigracji, jak choćby następujący, przedrukowany z książki Michała Budzyńskiego⁸⁵.

⁸⁰ S. Stroński, *Drobiaszki o Goethem i Polsce. Pierwsze wzmianki i pierwsze zetknięcia z Polakami*, „W” 1950, nr 24, s. 1; tenże, *Drobiaszki o Goethem i Polsce. Od wojen napoleońskich do klęski powstania*, „W” 1950, nr 35, s. 2.

⁸¹ Tenże, *Drobiaszki o Goethem i Polsce. Pierwsze wzmianki i pierwsze zetknięcia z Polakami*, s. 1.

⁸² Zob. tenże, *Drobiaszki o Goethem i Polsce. Od wojen napoleońskich do klęski powstania*, s. 2.

⁸³ Z. Markiewicz, *Zapomniany entuzjasta naszych romantyków*, „W” 1959, nr 18, s. 2.

⁸⁴ Zob. również tekst Zygmunta Markiewicza *Gdy Słowacki szukał protekcji wśród Francuzów* („W” 1959, nr 50, s. 2), gdzie sporo mówił o Henrim de Latouche (1785–1851), autorze powieści *Aymar*, której akcja dzieje się częściowo w Polsce.

⁸⁵ M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880.



Il. 5. Stanisław Stroński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Podzielili się ci nowi wyznawcy na koła i odprawiały się sesje pełne mistycyzmu, gdzie bracia opowiadali sobie sny i widzenia. Na jednej z takich sesji Mickiewicz zawołał:

– Bracia! Dziś ukazał mi się duch Aleksandra I cesarza Rosji i prosił, aby bracia zanieśli modły do Boga na jego intencję.

Juliusz Słowacki, antagonistą Mickiewicza, i w którym odezwała się żyłka polska, podnosi głos po mistrzu:

– A mnie, bracia, ukazał się duch Stefana Batorego i prosił, abym przestrzegł, iżby bracia za żadnym nie modlili się Moskałem!

Mickiewicz na to porywa silnie za ramię Juliusza Słowackiego, przywoździ do drzwi wypędza słowami:

– Paszoł won durak!⁸⁶

Opublikowane tu wspomnienia Budzyńskiego dotyczą przede wszystkim Mickiewicza z okresu towianizmu⁸⁷. W innym numerze tygodnika znajdziemy również całą stronę (co stanowi czwartą część objętości ówczesnego wydania) zebranych wypowiedzi współczesnych Polaków o Chopinie⁸⁸, m.in. Fryderyka Skarbka, Maurycego Mochnackiego, Cypriana Norwida czy Ludwika Ciechomskiej. W jednym wypadku mamy także przedruki fragmentów dyskusji zamieszczonych w „Demokracji Polskiej” z lat 50. XIX wieku⁸⁹. Teksty są wymowne i z pewnością nie zostały dobrane przypadkowo. Na przykład w artykule *Kilka słów z powodu podających się do amnestii* zawarte jest przypomnienie, że podstawa, cel i powołanie emigracji polskiej mają treść polityczną.

W wyjątkowym położeniu naszego narodu emigracja polska musi bronić praw narodowych, musi protestować przeciw codziennym ich pogwałceniom, musi wypowiadać myśli i dążności utajone, spętane, skneblowane całego ludu polskiego; jest oprócz tego poselstwem ujarzmionego narodu wobec wyzwolonej Ludzkości, ogniwem chwytającym z jednej strony za sumę ogólnego postępu, a z drugiej za rezultat ostatni życia umysłowego Polski, kojarzącym je i wprowadzającym we wzajemne porozumienie. [...] Tymczasem emigracja dlatego jest, że naród polski jest, a jako ciało wypowiada tylko to, co naród

⁸⁶ Tenże, *Wielka Emigracja en pantoufles*, „W” 1947, nr 50, s. 4.

⁸⁷ Por.: *Wallenrodzizm wynalazku Adama Mickiewicza*, „W” 1946, nr 1, s. 2; *Z Albumu Pszonki*, wyd. L. Zienkiewicz, Paryż 1845, s. 411–415; *Drobiazgi*, „W” 1946, nr 14/15, s. 4.

⁸⁸ *Współcześni Polacy o Chopinie*, „W” 1949, nr 47, s. 4.

⁸⁹ *Sprawa emigracji lat temu dziewięćdziesiąt. Dyskusja na łamach „Demokraty Polskiego” w Londynie*, „W” 1949, nr 29, s. 4.

rozciartowany i ujarzmiony cierpi, czuje, myśli, chce, czego potrzebuje i do czego dąży. Dopóki zatem Polska nie odzyska swej niepodległości, to jest wszystkich normalnych organów i funkcji życia narodowego, emigracja polska, a zatem żaden emigrant polski nie może zbiec ze swego stanowiska, nie może wypowiedzieć swej służby politycznej. [...]

Stąd też emigracja polska, wobec ludów, wyobraża i uosabia niewyczerpaną, niezachwianą wiarę narodu polskiego w jego niezawodną przyszłość. Rozlana po całej kuli ziemskiej, obecnością swoją, postawą, ruchem, słowem, oznajmia każdemu ludowi, że Polska jest i nie rozpacza o swoim wyzwoleniu⁹⁰.

Pozostałe fragmenty publicystyki z „Demokraty Polskiego”, które przedrukowały „Wiadomości”, przywołam jeszcze w rozdziale na temat stylów zachowań romantycznych wśród emigrantów 1945 roku.

Tematyka artykułów i esejów historycznoliterackich publikowanych na łamach „Wiadomości” w podobnym stopniu co życia romantyków dotyczy również ich twórczości. Najwięcej uwagi poświęca się szeroko rozumianej spuściźnie literackiej Mickiewicza, znacznie mniej – Słowackiego, o innych romantykach (z wyjątkiem Norwida) mowy nie ma. Podkreślam jednak, że interesują mnie w tym momencie wypowiedzi historycznoliterackie, a nie krytycznoliterackie (o nich będzie mowa osobno).

Już kilka lat po zakończeniu wojny w „Wiadomościach” ukazał się szkic Adama Żółtowskiego, poruszający zagadnienie nie tyle pisarstwa Mickiewicza, co jego wykładów paryskich⁹¹. Autor zwracał uwagę na potrzebę czytania i badania tekstów prelekcji. Podkreślał rolę Mickiewicza-wykładowcy jako orędownika sprawy polskiej na forum europejskim. Zdaniem badacza wykłady te mają niezwykle urok i znaczenie, gdyż „obcuje się tu z Mickiewiczem nie tylko poprzez jego utwory, lecz bezpośrednio. Wykłady były po części stenografowane, więc przechować musiały kadencję jego zdań, przez niego użyte zwroty i wyrażenia”⁹². Żółtowski skonstatawał więc, że Mickiewicz jest tutaj żywszy i „bardziej namacalnie obecny” niż gdziekolwiek indziej. Jednak autora szkicu najbardziej interesował obraz i miejsce filozofii w prelekcjach poety-profesora oraz sposób przybliżania jej słuchaczom. Żółtowski przypomniał, że Mickiewiczowskie wykłady dotyczące filozofii nie opierały się na oryginalnych tekstach, trudno więc

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ A. Żółtowski, *Filozofia w wykładach paryskich Mickiewicza*, „W” 1948, nr 23, s. 3.

⁹² Tamże.

mówić, by prelegent zawsze szczęśliwie oddawał myśl rozpatrywanych autorów. Ale jednocześnie wypowiedzi autora *Dziadów* zawierały więcej informacji i przemyśleń o współczesnych kwestiach filozoficznych, niż na ogół w owe lata wiedziano i pisano we Francji. Przy tym Mickiewicz zachowywał własne rozeznanie w przekazywanej materii i żywość niekiedy sprzecznych reakcji, dzięki czemu wiemy, co poetę w tych teoriach szczególnie razi i drażni (np. terminologia i metody niemieckie). Badacz podkreślił również fakt, że wykładowca przemawiał jako poeta obdarzony talentem do kreślenia niezrównanie plastycznych obrazów.

W roku poprzedzającym setną rocznicę śmierci autora *Pana Tadeusza* ukazał się esej zatytułowany „*Dziadów*” część trzecia jako dramat mistyczny⁹³. Kamil Kantak przypomniał w nim, że już z przedmowy do drezdeńskich *Dziadów* wiadomo, iż Mickiewicz prześladowanie młodzieży i tragedię ojczyzny pojmował jako wydarzenie religijne, mistyczne. Stąd też dramat, pomyślany może jako misterium, ma charakter religijny. Ale bóstwo, z jakim wadzi się Konrad, to – według autora eseju, będącego wszak księdzem katolickim – raczej Zeus niż Bóg chrześcijański. Poza tym Kantak udowodniał, że koncepcja bóstwa jest panteistyczna, a więc sprzeczna z nauką katolicką, oraz że duchy dobre również nie są ukazane w perspektywie katolickiej. Mickiewicz pewien był jednak, że pozostawał w zgodzie z nauką Kościoła: „omawiając religijność dzieł poety, mamy prawo i powinniśmy nie inną przykładać miarę niż zasad religii, którą wyznawał i praktykował”⁹⁴. Autor *Konrada Wallenroda* był bowiem, według Kantaka, katolikiem nie tylko z chrztu, ale i praktyki. Niektórym teżom szkicu przeciwstawił się Józef Andrzej Teslar⁹⁵, zdaniem którego III część *Dziadów* oraz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* dowodzą, że myśli, obrazy i zwroty Mickiewicza były dalece przesiąknięte Biblią. W kwestii stosunku poety do Biblii zarzucił Kantakowi słowa sprzeczne z istotą rzeczy, odsyłając zarazem do swojego artykułu opublikowanego w tomie pamiątkowym Polskiego Towarzystwa Naukowego⁹⁶.

Przywołany wyżej tekst Kantaka jest jedynym w tym okresie (1946–1959) esejem historycznoliterackim w „Wiadomościach” na temat

⁹³ K. Kantak, „*Dziadów*” część trzecia jako dramat mistyczny, „W” 1954, nr 29, s. 3.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ J. A. Teslar, *Mickiewicz a Biblia. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 27, s. 6.

⁹⁶ Mowa o tekście *Biblia w życiu i twórczości Mickiewicza*, w: *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn [1959], s. 281–314.

dramatu Mickiewicza. Obchody roku mickiewiczowskiego przyniosły za to cztery szkice (różnego typu) poświęcone *Panu Tadeuszowi*. Mieczysław Giergielewicz zajmował się prawdą epicką poematu i dowodził, że

Jak nie dopuścił poeta, aby którakolwiek z idei poematu zarysowała się w sposób jednostronny, tak nie pozwolił sobie na stronniczość w ujmowaniu poszczególnych postaci. Uwielbienie miesza się ze wzdrgą, pochwała – z wyrokiem potępiającym, poszanowanie – ze śmiechem. Mickiewicz nie starał się akcentować czy demonstrować bezstronności: po prostu był bezstronny⁹⁷.

Zdaniem badacza dzięki ujęciu *Pana Tadeusza* jako realistycznego eposu można stwierdzić, iż wszystkie ogniwa poematu (mimo pozornych sprzeczności) spleta głęboki, istotny związek, oraz że tworzą one swoisty system zorganizowanej wizji świata, w której rządzi niepodzielnie prawo spokojnej i upartej równowagi.

Władysław Günther swoim esejem próbował zaś dowieść, że choć *Pan Tadeusz* Mickiewicza, *Zemsta* Fredry i *Złota czaszka* Słowackiego należą do innych rodzajów literackich, mają jednak to samo źródło, ten sam cel i wpływ na następne pokolenia⁹⁸. Są bowiem „ojcowizną i światem ich autorów, wskrzeszonym ze znanych im spraw i ludzi”⁹⁹. Każde z tych dzieł ma też, zdaniem badacza, wspólny, trójwymiarowy pokład. Po pierwsze, w każdym z nich jest coś z pamiętnika jego autora (z dzieciństwa, młodości, romansów). Po wtóre, tłem tych przeżyć są mnożące się w epizodach szczegóły obyczajowe, charakterystyczne dla epoki oraz nabrzmiałe tradycją. A ponadto w każdym z utworów jest ukazany wycinek bohaterskiej historii Polski¹⁰⁰.

Szkic Kamila Kantaka koncentruje się na swoistej ideologii *Pana Tadeusza* oraz jego miejscu i roli w literaturze polskiej¹⁰¹. Zdaniem badacza i teologa utwór Mickiewicza wysunięto na czoło rodzimej poezji ze względu na przenikającą poemat uczuciowość. Zdaje się jednak, że ta „Ewangelia Narodowa” (określenie z czasów dzieciństwa autora) budzi powszechny

⁹⁷ M. Giergielewicz, *Prawda epicka „Pana Tadeusza”*, „W” 1955, nr 38, s. 3.

⁹⁸ W. Günther, *„Pan Tadeusz” w scenicznym odbiciu Słowackiego i Fredry*, „W” 1955, nr 38, s. 3.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Por. uwagę dotyczącą szczegółu z tego tekstu, nie zaś jego myśli przewodniej: A. Rawicz-Szczebro, *Wzór Zosi. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 41, s. 4, oraz odpowiedź autora: W. Günther, *Zosia i Maryla. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 47, s. 4.

¹⁰¹ Zob. K. Kantak, *„Dla pokrzepienia serc”*, „W” 1956, nr 7, s. 4.

zachwyty nie tylko ze względu na stronę artystyczną, lecz właśnie sposób odtworzenia przeszłości, a przez to – ideologię. W poemacie bowiem Polacy odnoszą zwycięstwo nad wojskiem rosyjskim, choć w rzeczywistości nie było przecież ani takiego zajazdu, ani zwycięskiej potyczki. Kantak zauważył, iż od przegranej polskiej 1830–1831 (nie inaczej było w 1812 roku) autor *Pana Tadeusza* ucieka w fikcję zwycięstwa, nie zaś – jak to będzie potem robił Sienkiewicz – do przebrzmiałych, ale jednak rzeczywistych sukcesów. Swoje niezbyt obszerne, choć rzeczowe rozważania, dotyczące nie tylko treści poematu, ale i zagadnień nastrojów wychodźstwa polistopadowego oraz psychiki Mickiewicza, badacz zakończył pytaniem o źródło tej ideologii: czy narzuciła ją moc geniuszu, czy odpowiedziała ją intuicja poety, który umiał słusznie ocenić i swoją, i narodową psychikę?

Natomiast skromny objętościowo artykuł Tadeusza Skowrońskiego *Echa wielkopolskie w „Panu Tadeuszu”*¹⁰² to przede wszystkim osobiste wspomnienie autora z pobytu w przedwojennej Wielkopolsce, gdzie wciąż żywa jest pamięć Mickiewicza goszczącego na tamtejszych dworach. Jeszcze w 1927 roku Skowroński zaobserwował, że rodzina Turnów podczas Wigilii Świąt Bożego Narodzenia umieszcza nad stołem specjalną gwiazdkę, o którą – według dawnego przekazu – prosił sam poeta, „aby przez pamięć dla niego wisiała zawsze nad stołem wigilijnym jako symbol pokoju i dobrej nowiny”¹⁰³. Autor szkicu przypomniawszy dalej, na jakich dworach gościł Mickiewicz i z kim się spotykał. Stwierdził również, opierając się m.in. na ustaleniach prof. Adama Skałkowskiego, iż poeta niejedno z opowiadań, anegdot, komentarzy i faktów zaczerpnął z opowieści usłyszanych na wielkopolskich dworach i w czasie polowań. Poza tym Skowroński odnalazł pewne rysy Andrzeja Turny w sylwetce Asesora. Wreszcie sam dwór w Soplicowie łądząco, według autora, jest zbliżony do dworu Turnów w Lulinie, podobnie zresztą jak opisy przyrody w *Panu Tadeuszu*, przypominające często krajobraz wielkopolski¹⁰⁴.

¹⁰² T. Skowroński, *Echa wielkopolskie w „Panu Tadeuszu”*, „W” 1956, nr 32, s. 2.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Z tym stwierdzeniem nie zgadza się Janina z Puttkamerów Żółtowska, według której pejzaż wielkopolski w ogóle nie jest podobny do litewskiego. Zob. J. z Puttkamerów Żółtowska, *Pejzaż ziemi nowogrodzkiej. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1956, nr 36/37, s. 4.

W „Wiadomościach” można też znaleźć próbkę badań nad językiem artystycznym Mickiewicza, który – zdaniem autora eseju o walorach naukowych Józefa Trypućki¹⁰⁵ – nie jest wystarczająco dobrze znany¹⁰⁶. Trypućko przypomniał więc, że regionalizmy i teksty staropolskie miały istotny wpływ na język poety. Porównał następnie wybrane słowa zapisane w druku z rękopisami i doszedł do wniosku, że Mickiewicz często pisał „o” jak „a”. Stąd też forma „fijałek” polega na błędnym odczytaniu i powinna być usunięta. Zarówno ta forma, jak i „kołysa” są po prostu archaizmami, a nie regionalizmami powstałymi wskutek oddziaływania języków sąsiednich, jak to powszechnie się uważa. Jednak wszystkich odstępstw Mickiewicza od ogólnopolskiej normy językowej nie można tłumaczyć jako archaizmów. Trypućko przywołał świadectwa o tym, że w czasach Mickiewicza na Nowogródczyźnie bardzo dobrze mówiono po polsku. Ponadto ojciec poety był prawnikiem, więc Mickiewicz także z domu wyniósł poprawną polszczyznę. Na emigracji zaś chętnie otaczał się ludźmi ze swoich rodzinnych stron. Niektórych naleciałości kresowych nie mógł wyzbyć się przez całe życie, o czym świadczą rękopisy. Trypućko powoływał się w tym miejscu na Kallenbacha, Pigionia, a przede wszystkim na własne badania. Wynika z nich, że odstępstwa Mickiewicza od normy językowej (np. „ta woda widzę”), miały również swoje źródło w języku białoruskim, co z kolei jest rezultatem wielowiekowego współżycia Polaków z ich wschodnimi sąsiadami.

Twórczości Słowackiego poświęcono w „Wiadomościach” niewiele uwagi, gdyż dotyczą jej cztery niezbyt obszerne wypowiedzi. Władysław Günther dywagował na temat *Snu srebrnego Salomei*¹⁰⁷, zajmując się genezą utworu, kompleksem matki u Słowackiego, głównymi postaciami dramatu oraz jego recepcją. Natomiast w konkluzji doszedł do następujących wniosków:

mimo scen porywających fantazją poetycką, sens *Snu srebrnego* został zatracony: Słowacki wierzył, że jest narzędziem duchów, dyktujących mu słowa i myśli, których nie wolno mu ani zmieniać ani wyjaśniać.

¹⁰⁵ J. Trypućko, *O języku Mickiewicza*, „W” 1954, nr 38, s. 2.

¹⁰⁶ Dodajmy, że słynny krajowy uczony Konrad Górski o badaniach Trypućki nie wspomina ani w książce *Mickiewicz. Artyzm i język* (1977), ani w *Słowniku języka Adama Mickiewicza* (1962–1983).

¹⁰⁷ W. Günther, *O „Śnie srebrnym Salomei”*, „W” 1951, nr 20, s. 2.

Tragedia poety polega na rozdziwieniu oceny *Snu srebrnego* przez niego i ogół. Tragedia syna polega na wywołaniu w matce żalu za niewłaściwe użycie jej imienia i na świadomości, że nie spłacił matce swego uczuciowego długu¹⁰⁸.

Z kolei artykuł Zygmunta Markiewicza *Gdy Słowacki szukał protekcji wśród Francuzów*¹⁰⁹ przedstawia genezę pierwszego francuskiego przekładu *Anhellego*. Inny szkic, autorstwa Kamila Kantaka, jest przypomnieniem osoby Ksawery Deyblłówny¹¹⁰, o której mało wówczas wiadano, a także próbą ukazania jej swoistej obecności w kreacjach postaci Pychy, Ody i Krystyny z *Króla-Ducha*. „Deyblłówna – zwracał uwagę Kantak – zrobiła wielkie wrażenie na Słowackim i użył jej do pewnego stopnia świadomie, do pewnego stopnia intuicyjnie, jako tworzywo mitu, tworzywo poematu”¹¹¹.

Twórczością Norwida w sposób naukowy zajął się jedynie Mieczysław Giergielewicz, który upomniał się o rozpowszechnianie korespondencji poety w szerszych niżli specjalistyczne kręgach odbiorców¹¹². Badacz zwrócił uwagę, że pomimo opublikowania przez Miriama listów Norwida (1937), wciąż pozostają one „księgą w dosłowny znaczeniu zamkniętą” – zarówno w kraju, jak i na emigracji. Tymczasem korespondencję autora *Promethidiona* czyta się niczym fascynującą powieść, z której wyłania się autoportret poety, a także, jak w zwierciadle, odbija się otaczający go świat ludzki. Giergielewicz był zdania, że epistolografia Norwida zajmuje w jego twórczości pozycję wyjątkową, nie są to bowiem listy „literackie” (przeznaczone z góry do druku), ani poetyckie (nie stanowią bowiem równoległego nurtu twórczego). „Listy Norwida – konstatawał historyk literatury – wyrastają w dużej części z tego samego pnia, z jakiego wywodziła się cała jego twórczość”¹¹³. Wskazywałaby na to forma czysto zewnętrzna (posługiwanie się niekiedy formą wierszowaną), a także sztuka kondensacji myślowo--ekspresyjnej, znana z całej twórczości – co sprawia, że korespondencja jest jakby szkicownikiem poetyckim. Dlatego – zdaniem Giergielewicza –

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Z. Markiewicz, *Gdy Słowacki szukał protekcji wśród Francuzów*, „W” 1959, nr 50, s. 2.

¹¹⁰ K. Kantak, *Deyblłówna w „Królu-Duchu”*, „W” 1956, nr 47, s. 2. Zapis nazwiska przyjmuję tu za Kantakiem.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Zob. M. Giergielewicz, *Niedocenione dzieło Norwida*, „W” 1958, nr 17, s. 3.

¹¹³ Tamże.

w trybie pilnym trzeba ponownie zająć się twórczością Norwida – nie tylko jego poezją, prozą beletrystyczną i publicystyką, lecz również listami.

Tak wyglądałby zarys tematyki artykułów oraz szkiców historycznoliterackich dotyczących różnych zagadnień twórczości romantyków (przede wszystkim Mickiewicza i Słowackiego). Należy jeszcze wspomnieć dwa ważne szkice historyczne związane z innego typu działalnością artystyczną Wielkiej Emigracji. Aleksander Janta zwrócił uwagę na pomijaną w badaniach twórczość kompozytorów wywodzących się spośród weteranów powstania listopadowego¹¹⁴. Ci rówieśnicy Chopina tworzyli muzykę tzw. lekką, powiedzielibyśmy: popularną, „o poziomie i stylu upodobań epoki”¹¹⁵. Do najplodniejszych z nich zalicza się pianistę Edwarda Bohuszewicza i flicistę Adama Kurka, każdy z nich bowiem ma ponad 20 wydanych w Ameryce zeszytów utworów muzycznych. Zarówno Bohuszewicz, Kurek, jak i inni pomniejsi kompozytorzy (m.in. Leon Rawicz-Gawroński, Tadeusz Feliks Strawiński) próbowali zjednywać muzyką przyjaciół Amerykanów dla sprawy polskiej. Od powstania listopadowego rozwinęła się tu swoista moda na Polskę, co ułatwiało Polakom wydawanie swoich kompozycji, a także pobudzało „kompozytorów amerykańskich do udziału w tym wyścigu świadczeń na rzecz Polaków”¹¹⁶. Zdaniem Janty można bowiem założyć, iż „nie było w czwartym lub piątym dziesięcioleciu ub. w. kompozytora w Ameryce, który by nie napisał co najmniej jednego utworu związanego w jakiś sposób z Polską”¹¹⁷.

Maria Danilewiczowa przybliżyła zaś swoim szkicem dzieje Biblioteki Polskiej w Paryżu¹¹⁸. Ukazując genezę biblioteki Wielkiej Emigracji, podkreślała, że ówczesny ruch piśmienniczy na obczyźnie miał potężnego sprzymierzeńca w społeczności wygnańczej. Z uznaniem mówiła Danilewiczowa o tym, że emigranci współdziałali w powstawaniu i wydawaniu książek, dbali o ich szatę graficzną i poprawność polszczyzny. Dodała też, że przewyższali w ten sposób emigrację XX wieku. Na zakończenie szkicu przytoczyła jeszcze wypowiedź, jej zdaniem, „wstrząsającą dziś aktualną” – Waleriana Kalinki na temat Biblioteki Polskiej stanowiącej „Archiwum Uciśnionego Narodu, który nie ma ani własnego rządu, ani

¹¹⁴ A. Janta, *O muzyce amerykańsko-polskiej po powstaniu 1830–1831*. „Ku pamięci utraconej Polski”..., „W” 1958, nr 28, s. 1.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ M. Danilewiczowa, *Biblioteka Wielkiej Emigracji*, „W” 1956, nr 41, s. 1.

bezpieczeństwa u siebie, a kto wie, czy w najważniejszej chwili znowu mieć będzie możliwość bronięcia choćby prawdy historycznej”¹¹⁹.

EMIGRACYJNE I KRAJOWE PUBLIKACJE POŚWIĘCONE ROMANTYZMOWI

Redaktor „Wiadomości” chętnie drukował wypowiedzi na tematy naukowe¹²⁰, stąd w tygodniku można znaleźć nie tylko eseje, lecz także różnego typu recenzje i felietony związane z emigracyjnymi i – co ważne – krajowymi badaniami literackimi oraz publikacjami poświęconymi romantyzmowi. Przyjrzyć się teraz książkom naukowym, jakie ukazały się wówczas na obczyźnie i zostały omówione w londyńskim tygodniku.

Pierwszą tego typu publikacją jest liczący ponad 400 stron tom zatytułowany *Juliusz Słowacki 1809–1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*¹²¹. Trudności natury technicznej – zwłaszcza korespondencja z autorami kilku narodowości rozszanowanymi w wielu krajach, wielojęzyczny skład w obcej drukarni – spowodowały, że praca trafiła do rąk czytelników nie w 1949 roku, jak pierwotnie zakładano, a dopiero w połowie roku 1951. Księga powstała dzięki porozumieniu londyńskiego Polish Research Centre oraz Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, całość koordynował zaś trzyosobowy komitet redakcyjny w składzie: prof. Władysław Folkierski, dr Mieczysław Giergielewicz i prof. Stanisław Stroński. Zaproszono do współpracy nie tylko znanych badaczy literatury polskiej pracujących na emigracji, ale i uczonych obcych, prowadzących studia nad polskim piśmiennictwem. Jak czytamy we wstępie:

Redakcja nie zalecała piszącym jakiegoś określonego punktu widzenia, pozostawiając każdemu z nich zupełną swobodę, i to zarówno w wyborze tematu, jak i sposobie jego ujęcia. W tym poszanowaniu niezależności wysiłku naukowego ujawniło się oblicze ideowe Księgi, jaskrawo przeciwstawne naciskowi doktrynalnemu, jakiemu podlega wiedza humanistyczna w Kraju. Wydawnictwo stało się wyrazem wolności badawczej, zespalającej we współ-

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ M. Danilewicz Zielińska, *Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, s. 30.

¹²¹ *Juliusz Słowacki 1809–1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, Londyn 1951.

nym dziele uczonych różnych krajów i narodów. Podkreśla tę właściwość Księgi skupienie w jednym tomie studiów w czterech językach¹²².

Spośród dwudziestu pomieszczonych w tomie artykułów i szkiców – czternaście napisano w obcych językach, tzn. francuskim, angielskim i włoskim. Wszystkie teksty, choć w różnym stopniu, mają charakter naukowy, spełniając tym samym wyznaczony przez inicjatorów księgi cel. Prace są zwykle ujęciami monograficznymi wybranych problemów całej twórczości (m.in. Claude Backvis, *Słowacki et l'héritage baroque*; Wacław Lednicki, *Tematy rosyjskie w twórczości Słowackiego*) lub jednego utworu (np. Alfons Bronarski, *Poemat Słowackiego „W Szwajcarii” i jego geneza*), rzadziej stanowią zaś przyczynki (np. Irena Gałęzowska, *List Słowackiego do Ludwika Norwida*). Oprócz tego opublikowano w księdze materiały do dziejów recepcji poety (m.in. Enrico Damiani, *Słowacki in Bulgaria*; Stanisław Kościakowski, *W poszukiwaniu „Słowacjanów”*), fragment angielskiego tłumaczenia *Ojca zadżumionych*¹²³ oraz bibliografię pism Juliusza Słowackiego, artykułów i rozpraw o nim, wydanych poza krajem od 1 września 1939 roku do 1 czerwca 1950 roku¹²⁴. Warto również dodać, że niniejszy tom jest zaopatrzony w indeks osobowy.

Księdze pamiątkowej poświęcono w „Wiadomościach” obszerną recenzję (a w zasadzie szkic) autorstwa Tymona Terleckiego¹²⁵. Mimo zastrzeżeń do szkicu Władysława Günthera i rozprawy Maryli Falkówny, a także braku (poza tekstem Jerzego Pietrkiewicza) studiów stylistycznych – Terlecki przyznał, że publikacja poszerza wiedzę o Słowackim i otwiera nieoczekiwane perspektywy badawcze. Dlatego był zdania, że emigracja dobrze spełniła swój obowiązek wobec poety – świadomego emigranta. Natomiast ostrze polemiczne skierował Terlecki wobec kraju, gdzie Słowacki jest jego zdaniem „preparowany”. Tymczasem na emigracji trwa „postawa najbardziej istotnego szacunku: postawa poznawcza”¹²⁶, czego wyrazem jest księga zbiorowa w stulecie zgonu. Trzeba jednak powtórzyć w tym miejscu – za przedmową tomu – że myśl wydania pamiątkowej publikacji zrodziła się

¹²² Tamże, s. 5.

¹²³ Dokonanego przez Williama Rose’go.

¹²⁴ Opracowaną przez Marię Danilewiczową, Janinę Pilatową i Janinę Zabielską.

¹²⁵ T. Terlecki, *Spojrzenie na Słowackiego*, „W” 1952, nr 40, s. 1. Por. uwagi Jana Janusa Krasnodębskiego w szkicu *Juliusz Słowacki emigrantów. (Na 200-lecie urodzin poety)*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2009, t. XXXVIII, s. 24.

¹²⁶ T. Terlecki, *Spojrzenie na Słowackiego*, s. 1.

z pragnienia oddania hołdu przez ówczesną emigrację „jednemu z największych poetów polskich, związanych Wielką Emigracją”¹²⁷.

Naukowy charakter ma również praca *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, nad której przygotowaniem czuwał sześciuosobowy komitet redakcyjny w składzie: Stanisław Stroński (zmarły w 1955 roku, jeszcze przed ukazaniem się książki), Maria Danilewiczowa, Władysław Folkierski, Mieczysław Giergielewicz, Marian Kukiel i Tymon Terlecki. Treść liczącej prawie 540 stron publikacji (o nakładzie tysiąca egzemplarzy) stanowią rozprawy, studia oraz szkice w języku polskim, francuskim i angielskim¹²⁸. Książka, bez wyraźnego profilu hołdowniczego, zawiera obfity materiał biograficzny, rozprawy obejmujące całą twórczość poety, studia o poszczególnych utworach, a także szkice porównawcze i nieco przyczynków¹²⁹. Autorzy niejednokrotnie powoływali się na nieznanie wcześniej listy i dokumenty związane z poetą, uzupełnili też swoje teksty dość obfitym materiałem ikonograficznym. Zdaniem Marii Danilewiczowej¹³⁰ emigracyjna księga mickiewiczowska wzbudziła w kraju duże zainteresowanie¹³¹. Mimo że została wydana z trzyletnim opóźnieniem (1959), ukazała się jednak wcześniej od podobnych wydawnictw krajowych. Danilewiczowa podkreślała też fakt, iż wśród autorów tomu znalazły się wielkie nazwiska zagraniczne, m.in. komparatysta francuski prof. Fernand Baldensperger (*Adam Mickiewicz en France*) i znawca oświecenia prof. Jean Fabre (*Adam Mickiewicz et l'héritage des lumières*). Za najważniejszą pozycję księgi uznała jednak rozprawę generała i profesora Mariana Kukieła *Mickiewicz w podziemiu* – wysuwającą i dobrze podbudowującą hipotezę, że Mickiewicz był blisko związany z ruchem węglarskim i że z tego stanowiska należy interpretować wiele fragmentów jego utworów i wiele decyzji życiowych.

W nurt publikacji rocznicowych wpisuje się także wzmiankowana na łamach „Wiadomości” *Księga pamiątkowa na stulecie zgonu Adama Mic-*

¹²⁷ Juliusz Słowacki 1809–1849, s. 5.

¹²⁸ Warto dodać, że księga mickiewiczowska ukazała się dzięki znacznej pomocy finansowej Polskich Oddziałów Wartowniczych, wspierających wiele przedsięwzięć kulturalnych na emigracji.

¹²⁹ Orientację ułatwia indeks osobowo-rzeczowy.

¹³⁰ M. Danilewiczowa, *Dorobek upartych entuzjastów*, „W” 1960, nr 25, s. 5. Tu m.in. o księdze mickiewiczowskiej.

¹³¹ Zwłaszcza tekst Mariana Kukieła, który wyzyskała Alina Witkowska przy opracowywaniu nowego wydania wyboru pism filomatów (w „Bibliotece Narodowej”), a także rozprawa Józefa Trypućki *Zródła języka Mickiewicza*.

ADAM
MICKIEWICZ

KSIĘGA W STULECIE ZGONU

THE CENTENARY VOLUME

LIVRE DU CENTENAIRE

LIBRO DEL CENTENARIO

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
LONDYN

Il. 6. Strona tytułowa książki pamiątkowej, fot. ze zbiorów własnych autora

kiewiczza wydana pod egidą Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego w Szwecji¹³². Już ze słowa wstępnego można dowiedzieć się o intencjach autorów i ich stanowisku wobec poety:

Gdy wszyscy Polacy w Kraju i poza Krajem łączą się we wspólnym hołdzie Adamowi Mickiewiczowi, gdy cały świat kulturalny chyli głowę przed Jego geniuszem, nie powinno również zabraknąć naszego głosu.

Słowa Mickiewiczza dochodziły do wszystkich, zarówno gdy przemawiał z Kraju, jak i z obcej ziemi, czar Jego wierszy urzekał wszystkie bez wyjątku serca i umysły, wielkość Jego była ugruntowana już za Jego życia.

Od chwili śmierci Adama Mickiewiczza minęło sto lat, a nic z czaru Jego poezji, nic z bezprzykładnej wielkości nie ubyło. Jest dla nas wszystkich, i tamtych w dalekim Kraju, i tych co się tułają po świecie, jedynym, najbliższym i największym¹³³.

Ów 90-stronicowy tom bliższy jest londyńskiemu *Mickiewiczowi żywemu* (notabene szkic Franciszka Olipry w sztokholmskim wydaniu nosi taki właśnie tytuł) aniżeli przywołanej wcześniej księdze pamiątkowej, niemniej jednak można w nim znaleźć sporo cennych informacji o recepcji Mickiewiczza w Szwecji. Tematem tym zajmował się m.in. Józef Trypućko, wówczas docent sławistyki w Uppsali. Dodam, że Trypućko był również autorem monografii o języku Syrokomli¹³⁴, pierwszej dużej rozprawy o języku literackim, jaka w ogóle ukazała się na emigracji. Recenzujący ją na łamach „Wiadomości” Stanisław Westfal¹³⁵ doceniał wprawdzie wartość tej wielkiej pracy z dziedziny polonistyki językowej, choć przyznał, że wolałby, aby ukazały się na obczyźnie opracowania języka Prusa, Sienkiewicza, Mickiewiczza czy Słowackiego.

Szczególne miejsce wśród publikacji poświęconych romantykom i ich twórczości zajmują książki z serii „żywych”. Serię tę zainicjowało środowisko Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w okresie pierwszej przesury Tymona Terleckiego (1955–1959). Redaktorom wszystkich sześciu to-

¹³² *Księga pamiątkowa na stulecie zgonu Adama Mickiewiczza*, Stockholm 1955. Nakład wynosił 400 egzemplarzy, z czego połowę zakupili subskrybenci w Szwecji. Jednak książka była do nabycia również poza Szwecją. Por. reklamę w „W” 1956, nr 30, s. 5.

¹³³ *Księga pamiątkowa na stulecie zgonu Adama Mickiewiczza*, s. 7.

¹³⁴ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli. Przyczynek do dziejów języka literackiego w wieku XIX*, cz. I, Uppsala 1955.

¹³⁵ Zob. S. Westfal, *Teka językowa. Język Syrokomli*, „W” 1955, nr 36/37, s. 4.

mów¹³⁶ udało się zmobilizować badaczy, krytyków i pisarzy (prozaików i poetów), co sprawiło, że – jak wspomina po latach Maria Danilewicz Zielińska – „mieszanka wypadła dobrze”¹³⁷. Jej zdaniem książki „żywych”, skupiające współpracowników różnych generacji (w tym również młodych z grupy „Kontynenty”), okazały się sukcesem, ponieważ cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko na emigracji, ale i w kraju. Choć trzeba tu dodać, iż przedstawiciele młodego pokolenia: Bogdan Czaykowski i Bolesław Sulik, w książce na temat Polaków w Wielkiej Brytanii twierdzą, że wydawnictwa z serii „żywych” są ilustracją tendencji defensywnej i mitotwórczej panującej w środowisku Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie¹³⁸.

Należałoby zadać w tym miejscu pytanie, jaki jest odbiór tomów o Mickiewiczu, Krasińskim i Norwidzie (gdyż innym romantykom nie poświęcono tej serii) na łamach „Wiadomości”, z którymi zresztą współpracowało wielu autorów serii „żywych”¹³⁹. Już w listopadzie 1953 roku Herminia Naglerowa¹⁴⁰ pisała do Mieczysława Grydzewskiego o powierzeniu jej redakcji projektowanej książki z okazji roku mickiewiczowskiego. Na treść miały złożyć się wiersze, opowiadania, eseje i rozprawki związane z Poetą (taki zapis spotykamy i w korespondencji, i słowie wstępnym). Naglerowa zapraszała również samego redaktora „Wiadomości”, by przygotował tekst do tomu. Grydzewski usprawiedliwiał się jednak „niepiśmiennością”¹⁴¹ i ostatecznie w *Mickiewiczu żywym*¹⁴² nie ma jego wypowiedzi. Za to wszystkie tomy „żywych” były na łamach „Wiadomości” reklamowane i obszernie omawiane. Jeden z tekstów reklamowych mówił, iż „książka jest hołdem złożonym największemu poecie polskiemu i wodzowi duchowemu wielkiej emigracji przez 32 wybitnych pisarzy nowej emi-

¹³⁶ Poświęconych Mickiewicowi, Conradowi, Krasińskiemu, Norwidowi, Wyspiańskiemu i Sienkiewiczowi.

¹³⁷ M. Danilewicz Zielińska, *Czterdziestolecie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1945–1985*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1985, t. IX, s. 19.

¹³⁸ Zob. B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 356.

¹³⁹ Ponadto część tekstów publikowanych w tomach „żywych” miała swój pierwodruk w „Wiadomościach”.

¹⁴⁰ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Naglerowa Herminia, AE/AW/CCXVIII/5, list z 12 listopada 1953 roku.

¹⁴¹ Tamże (list z 20 listopada 1953 roku).

¹⁴² *Mickiewicz żywy. Książka wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955. Książka ukazała się zarówno w wydaniu broszurowym, jak i luksusowym.

529462

MICKIEWICZ żywy



KSIĄŻKA ZBIOROWA
wydana staraniem
ZWIĄZKU PISARZY POLSKICH NA OBCYZYNIĘ

BIBLIOTEKA S.P.K.
MANCHESTER
No. 1686

B. ŚWIDERSKI — LONDYN 1955

- II. 7. Strona tytułowa pierwszego tomu serii „żywych”, fot. ze zbiorów własnych autora

gracji, którym wypadło, jak jemu, opuścić Kraj i tworzyć na obczyźnie¹⁴³. Dalej zaś czytamy:

Książka *MICKIEWICZ ŻYWY* powinna dotrzeć do każdego Polaka na obczyźnie, znaleźć się w każdej bibliotece i w każdym domu polskim, aby świadczyć o czci żywionej dla Wieszcza i o umiłowaniu jego wielkiej poezji.

Książka jest bezcennym źródłem wiedzy o Mickiewiczu, przez co staje się niezbędna dla *prelegentów i organizatorów uroczystości mickiewiczowskich*. Zawarte w niej *utwory powinny znaleźć się w każdym programie akademii czy wieczoru związanego z setną rocznicą śmierci Mickiewicza*¹⁴⁴.

Omawiający tę książkę na łamach pisma Juliusz Sakowski¹⁴⁵ wyraźnie podkreślał fakt pełnej swobody w zakresie formy i tematu, z jakiej mogło korzystać 32 autorów emigracyjnych (w większości z Anglii) piszących do tomu. Inną zaletą publikacji jest, zdaniem Sakowskiego, zwięzłość tekstów, choć brakuje nieco wypowiedzi tych „»hołdowników«, którzy wnieśliby swoją dynamikę, namiętność sądu, swój humor i humory. Hołd nic by na tym nie ucierpiał – *Mickiewicz żywy* byłby tylko żywszy¹⁴⁶. Jedynym bodaj odstępca od zgodnego chóru jest Kamil Kantak, który ideom religijnym w twórczości Mickiewicza zarzuca brak zmysłu krytycznego, płycticzną i czulostkowość. Najwięcej tekstów pomieszczonych w tomie dotyczy *Pana Tadeusza*¹⁴⁷, będącego, według recenzenta, polskim dachem nad wygnaćczą głową, przystanią najbezpieczniejszą i wiecznie promieniującą oraz sezamem mowy polskiej. Natomiast o wierszach współczesnych autorów opublikowanych w *Mickiewiczu żywym* Sakowski powiedział, iż nie wyróżniają się nową lub żywszą nutą¹⁴⁸.

¹⁴³ *Mickiewicz żywy* [reklama], „W” 1955, nr 51/52, s. 23.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ J. Sakowski, *Nasz dach*, „W” 1956, nr 10, s. 3. Por. omówienie Moniki Brzóstowicz „*Wbrew trzeźwości*” – o „*Mickiewiczu żywym*” dla polskich emigrantów w 1955 roku, w: *Mickiewicz – Słowacki – Krasiński. Romantyczne uwarunkowania i współczesne konteksty*, red. E. Owczarż, J. Smulski, Łowicz 2001, s. 225–235.

¹⁴⁶ J. Sakowski, *Nasz dach*, s. 3.

¹⁴⁷ Zob. m.in.: J. Wittlin, *Uwagi o „Panu Tadeuszu”*; S. Zahorska, *Magia „Pana Tadeusza”*; J. Mieroszewski, *Mickiewicz a geopolityka*.

¹⁴⁸ Zob.: B. Przyłuski, *Na nieśmiertelność*; K. Wierzyński, *Maryla*; S. Baliński, *Biurko Mickiewicza*; W. Iwaniuk, *Mickiewicz*; A. Bogusławski, *Imionnik matki*; Z. Bohdanowiczowa, *Ballada*; J. Lechoń, *Śmierć Mickiewicza*; J. Żywina, *Erwokacja*.

Także Sakowski¹⁴⁹ jest autorem recenzji *Krasińskiego żywego*¹⁵⁰, gdzie chwalił zwłaszcza tytuły wypowiedzi i dobór autorów, którzy strzegą od monotonii przyczynkarstwa i brązownictwa. Zwrócił też uwagę, że w książce o Krasińskim więcej jest ocen rzeczowych niż wyznań i zwieżeń (jak to było w przypadku tomu mickiewiczowskiego). Według autora recenzji brak utworów poetyckich w *Krasińskim żywym* nie jest czymś ujemnym, gdyż wiersz samego poety był w najlepszym razie przeciętny, częściej niezdatny. Krasiński tworzył potworne neologizmy, ale za to był genialnym autorem dramatycznym. Jednak zamierzeniem tej książki, co podkreśla Sakowski, jest ukazanie Krasińskiego nie tylko jako autora *Nie-Boskiej komedii*, ale jako ideologa, myśliciela, barda romantyzmu uprawiającego wszystkie rodzaje literackie. Ponadto praca zbiorowa ma być próbą ukazania Krasińskiego w odbiorze i odczuwaniu współczesnym. Stanowi także obronę tych duchowych wartości kultury polskiej, które mogłyby być zagrożone. Sakowski powoływał się tu na słowo wstępne Wiesława Wohnouta, gdzie czytamy:

Oto, przebywając na emigracji i korzystając dzięki temu z pełnej swobody słowa i druku, poczuwamy się do obowiązku przechowania i przekazania następnym pokoleniom tych wartości duchowych kultury polskiej, które z jakichkolwiek względów są – albo mogłyby być – bez naszej interwencji zagrożone. Jedną z takich wartości jest właśnie twórczość Krasińskiego. Mimo powtarzanego nieustannie postulatu upowszechniania kultury, Krasiński należał do niedawna do autorów w Kraju całkowicie przemilczanych. Ale ta właśnie, jak można by się wyrazić, „d i a l e k t y k a d z i e j ó w”, która skreślała Krasińskiego z lektur szkolnych i nie dopuszczała w Polsce do nowych wydań jego dzieł od dawna wyczerpanych, spowodowała jednocześnie, że pisarze polscy żyjący na emigracji uważali za swój obowiązek, aby opracować tę książkę. Oto także, rzec by można, „dialektyczne przeciwieństwo” – owa „sprzeczność”, która – jak wierzą marksiści – staje się przyczyną wszelkiego działania, wszelkiego w ogóle ruchu... Leży teraz przed nami, pachnie farbą drukarską i sprawia nam prawdziwą radość!¹⁵¹

Przytoczony wyżej fragment przedmowy Wohnouta został przedrukowany w „Wiadomościach” zanim pojawiła się recenzja Sakowskiego

¹⁴⁹ J. Sakowski, *Czarna perła brabięgo Zygmunta*, „W” 1959, nr 40, s. 3.

¹⁵⁰ *Krasiński żywy. Książka wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1959.

¹⁵¹ Tamże, s. 8–9.

i można powiedzieć, że była to nie tylko zapowiedź, ale i swoista reklama tomu o Krasińskim¹⁵².

Dodam jeszcze, czego nie ma w uwagach recenzenta, że oprócz cennych poznawczo szkiców¹⁵³ oraz interesujących odczytań utworów¹⁵⁴ publikacja posiada również walor źródłowy. Zamieszczono bowiem w książce teksty (wraz z fotokopiami) trzech listów Krasińskiego ze zbioru jego korespondencji z Adamem Sołtanem¹⁵⁵, „uratowanej z pożogi wojennej przez prawnuka tego ostatniego, Adama Sierakowskiego”¹⁵⁶. Dobór tych właśnie listów nie był przypadkowy, gdyż – jak czytamy w komentarzu, bardziej historycznym niż edytorskim – „Związek Pisarzy wybrał z nieogłoszonych listów dwa interesujące z punktu widzenia życiorysu poety, i trzeci – choć wydany – ale cenny i ważny jako dowód przyjaźni Sołtana z Krasińskim oraz wyraz jego nienawiści do Rosji”¹⁵⁷.

Wprawdzie *Norwid żywy* ukazał się w 1962 roku, a więc już poza wyznaczoną w niniejszej rozprawie ramą czasową, trzeba jednak przywołać ową publikację, gdyż wśród książek „żywych” jest to trzeci i zarazem ostatni z tomów poświęconych romantykom. Praca zbiorowa pod redakcją Władysława Günthera jest wypełniona szkicami 19 polskich pisarzy emigracyjnych, a także polonisty węgierskiego, Jerzego Gömöri¹⁵⁸. Według Marii Danilewiczowej, recenzującej tom na łamach „Wiadomości”, żadna z wydanych dotychczas książek „żywych” nie miała tak wyraźnie występującej postawy wyznawczej czy hołdownicznej¹⁵⁹. Sama o recepcji Norwida na emigracji mówiła zaś w następujący sposób:

Norwid jest nie tyle „nieznany”, co „nieostępny” „zarówno ze względu na trudności w dotarciu do ogłoszonych dotychczas utworów, jak i ze względu na opór znacznego odsetka czytelników w stosunku do rzeczywistych i urojonych

¹⁵² Zob. *O Krasińskim*, „W” 1959, nr 26, s. 4.

¹⁵³ Zob. m.in.: M. Danilewiczowa, *Zmienne koleje przyjaźni (Zygmunt Krasiński i Henry Reeve)*; W. Weintraub, *Dokoła „Legendy” Krasińskiego (Krasiński i Lammenais)*; I. Wieniewski, *Prawda i uluda historyczna w „Irydionie”*; S. Westfal, *Z nowotworów językowych Krasińskiego*.

¹⁵⁴ Zob. np.: W. Folkierski, *„Nie-Boska komedia” w perspektywie XX wieku*; C. Backvis, *Poeta ruin. (Światła i cienie „Irydiona”)*.

¹⁵⁵ Dwa z nich są adresowane do Adama Sołtana, trzeci zaś do Lucjana Weysenhoffa.

¹⁵⁶ *Krasiński żywy*, s. 306.

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ Zob. J. Gömöri, *Norwid – poeta nowoczesny. Aktualność Norwida*.

¹⁵⁹ M. Danilewiczowa, *„Norwid żywy”*, „W” 1963, nr 8, s. 3.

trudności, jakie nastęrcza lektura jego dzieł. Jest on jednak niewątpliwie „żywym” w najdosłowniejszym i najlepszym znaczeniu, bo wywierającym nadal wpływ na swoich i na obcych (Gömöri czy młodzi poeci londyńscy), otoczony nimbem spontanicznego uznania, patronem z własnego wyboru [podkr. – M. L.], odczytywanym, jak Conrad, po wielokroć, uważanym za niedostatecznie znanego i cenionego¹⁶⁰.

Danilewiczowa zwróciła też uwagę, że w przeciwieństwie do zbiorowych książek o Norwidzie wydanych ostatnio w kraju *Norwid żywy* jest pomyślany jako pomoc dla nowicjuszy, a z drugiej strony to także lektura wymagająca pewnej znajomości twórczości poety¹⁶¹. Jednak owa „nierówność” książki na temat Norwida nie stanowi o jej słabości. Za to z ubolewaniem wymieniła recenzentka listę brakujących tekstów autorów, takich jak: Wiktor Weintraub, Maria Czapska, Gustaw Herling-Grudziński czy też wielu młodych pisarzy.

Oprócz przywołanych wyżej emigracyjnych publikacji książkowych „Wiadomości” odnotowywały, wzmiankowały lub ewentualnie bardzo krótko omawiały inne wydawnictwa poświęcone romantykom i ich twórczości. Są wśród nich prace i broszury o charakterze popularnonaukowym, popularyzatorskim, publicystycznym i niekiedy źródłowym. Odnotuję je tylko, zachowując porządek chronologiczny:

- Mieczysław Giergielewicz, *Drogi Mickiewicza*, Londyn 1945;
- *Wspomnienia o Mickiewiczu*, Londyn 1947, seria „Biblioteka Ziemi Naszej”;
- *O Adamie Mickiewiczu*, oprac. Zygmunt Nowakowski, Tymon Terlecki, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 3;
- *O Juliuszu Słowackim*, red. Zofia Kasprzycka, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 4;
- Maria Czapska, *Stosunek Mickiewicza do Kościoła w świetle jego listów i przemówień*, Rzym 1955;
- Jan Lechoń, *Mickiewicz*, Paryż 1955;
- Waclaw Gizbert-Studnicki, *Mickiewicz i jego kraj*, Chicago 1955;

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Szkice Aleksandra Janty (*Na tropach Norwida w Ameryce*) i Mieczysława Paszkiewicza (*Norwid w Anglii*) wnoszą niejedną istotny szczegół do amerykańskiego i angielskiego rozdziału biografii poety.

- Zofia Kozarynowa, *Król poezji. Opowieść o panu Adamie*, Londyn [1955]¹⁶²;
- Mieczysław Giergielewicz, *Obraz twórczości poetyckiej Mickiewicza*, Londyn 1956;
- Alfons Bronarski, *Adam Mickiewicz i jego stosunek do Szwajcarii. W setną rocznicę śmierci poety*, Genewa 1956¹⁶³;
- Kamil Kantak, *Mickiewicza i Towiańskiego sprawa Boża*, Londyn 1957¹⁶⁴.

Natomiast dużą uwagę „Wiadomości” skupiły trzy anglojęzyczne publikacje książkowe na temat romantyków, autorstwa emigrantów lub z ich inicjatywy powstałe. Pierwsza była monografia Wiktora Weintrauba *The Poetry of Adam Mickiewicz*¹⁶⁵. Warto zauważyć, że książka ta została nagrodzona m.in. przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, a sam autor nie ukrywał, że cele jej są również polemiczno-polityczne, a więc w pewnym sensie kombatanckie. W przedrukowanym na łamach tygodnika liście Wiktora Weintrauba do Stanisława Strońskiego czytamy, że choć kierowała autorem ambicja polonisty (przybliżyć Mickiewicza obcemu czytelnikowi) i naukowca (odkryć coś nowego), to

w niemałej mierze działały też motywy, które niech mi wolno będzie nazwać tutaj kombatanckimi, a mianowicie silnie odczuwana potrzeba zaprotestowania w miarę możliwości przeciwko temu straszliwemu sprymitywizowaniu, spłyceń, a nieraz po prostu sfalszowaniu wizerunku duchowego poety, jakie stara się dziś narzucić Krajowi jako oficjalne i jedynie dopuszczalne ujęcie reżymowa polonistyka¹⁶⁶.

¹⁶² Tę publikację omawiam w artykule *Edukacyjno-wychowawcze aspekty książek rocznicowych na temat Adama Mickiewicza. Przykłady z piśmiennictwa emigracyjnego XX wieku*, w: *Słowa, obrazy, dźwięki w wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk, J. W. Sienkiewicz, Warszawa 2011, s. 93–96.

¹⁶³ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Nieznany list Mickiewicza*, „W” 1956, nr 48, s. 5. Na temat broszury/książeczki Alfreda Bronarskiego zob. J. Wolski, *Alfonsa Bronarskiego opisywanie Mickiewicza w Szwajcarii*, w: *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej*, red. K. Maciąg, M. Stanis, Rzeszów 2007, s. 531–532.

¹⁶⁴ Zob. B. Baake, *Kantak żywy*, „W” 1959, nr 7, s. 5.

¹⁶⁵ W. Weintraub, *The Poetry of Adam Mickiewicz*, The Hague 1954. Por. Collector [J. Sakowski], *W oczach Zachodu. Książka o Mickiewiczu*, „W” 1955, nr 7, s. 5. Tu fragment recenzji książki z „Times Literary Supplement” z 21 stycznia 1955 roku.

¹⁶⁶ *Kronika. Mickiewicz dla czytelnika anglosaskiego*, „W” 1955, nr 39, s. 6.

Ze świadomością, że jego książka nie jest jedynym gestem protestu, Weintraub przeznaczył swoją nagrodę na wydanie powstającego tomu mickiewiczowskiego¹⁶⁷. Warto jednak dodać, iż w zamierzeniu autora książka miała stanowić również przeciwwagę dla wielu przejawów kultu Mickiewicza wśród Polaków na emigracji¹⁶⁸. Podziw dla Weintrauba za jego monografię wyrażał na łamach „Wiadomości” belgijski polonista Claude Backvis¹⁶⁹. W bardzo obszernym szkicu krytycznym doceniał on przede wszystkim umiejętność zachowania równowagi między biografizmem i analizą estetyczną, mimo że książka jest przeznaczona dla różnorodnych czytelników. Z uznaniem mówił też o niezależnych i odważnych sądach Weintrauba. Recenzja książki *The Poetry of Adam Mickiewicz* była dla Backvisa pretekstem do wypowiedzenia własnych, rewizjonistycznych, poglądów na temat poety¹⁷⁰. Tę kwestię wyczerpująco omówiła Tatiana Olejnik w rozprawie na temat tradycji romantycznej w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej. Przytoczę zatem niektóre ustalenia badaczki:

Profesor z Brukseli koncentrował się nie tyle na obnażeniu ignorancji Mickiewicza, ale demaskował wszystkie patologiczne rysy jego osobowości. Analizując biografię poety, psychologię stwarzanych przez niego postaci, Backvis, podobnie jak Weintraub, doszedł do wniosku, iż marzenia o „rządzie dusz”, pycha Konrada nie są realizacją romantycznych koncepcji artysty, nie wynikają z patriotycznych uniesień „kochanka Ojczyzny”, ale są przede wszystkim symbolem przywódczych dążeń Mickiewicza, jego potrzeby dominacji, która determinowała wszystkie życiowe decyzje i działania, stymulowała szczegól-

¹⁶⁷ Mowa o *Mickiewiczu żywym*, którego tytuł wówczas jeszcze się nie wyklarował.

¹⁶⁸ Zob. T. Olejnik, *Nakaz i nadzieja. Tradycja romantyczna w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej lat 1939–1955*, Toruń 2002, s. 120 [maszynopis rozprawy doktorskiej].

¹⁶⁹ C. Backvis, *Mickiewicz under western eyes*, tłum. [?], „W” 1955, nr 45, s. 1–2. Na temat pracy naukowej Backvisa i jego badań poświęconych literaturze i kulturze Polski piszą Alina Nowicka Jezowa i Roman Krzywy w posłowie do II tomu *Panoramy poezji polskiej okresu baroku* (Warszawa 2003) autorstwa belgijskiego polonisty.

¹⁷⁰ Zob. także wcześniejszą recenzję-szkic Backvisa *Harvardzkie Studia Słowiańskie* („W” 1954, nr 14, s. 1). Zamieszczony w tym zbiorze szkic Weintrauba o Mickiewiczu sprowokował Backvisa do zabrania głosu na temat Mickiewicza. Tu zarzucił poecie m.in. zagmatwanie pojęć (jak „lud”, „wolność” czy „socjalizm”), zamknięcie na wszelką dyskusję, dwuznaczność myślenia politycznego i dwuznaczność jego dokonań artystycznych (pisarstwo jest rzeźbiarskie, formalnie ściste, a współczesnych Mickiewicz zadziwiał darem improwizatorem).

ny pociąg do ciasnych sekt – tu bowiem łatwo zdobyć prymat duchowy oraz przekonanie o posiadaniu daru profecji¹⁷¹.

Jak dalej mówi Olejnik, szkic Backvisa wywołał wielkie emocje i to nie tylko na łamach „Wiadomości”, choć adwersarze nie podejmowali z belgijskim profesorem merytorycznej dyskusji. Wskazywano tylko na nieobiektywność sądów autora i jego powszechnie znaną niechęć do romantyzmu, a szczególnie Mickiewicza. Spośród zabierających w tej sprawie głos na łamach „Wiadomości” jedynie Kamil Kantak doceniał przenikliwość estetyczną i psychologiczną oraz rzetelność oceny i niezależność sądu Backvisa¹⁷².

Inną, pochodzącą z omawianego tu okresu, anglojęzyczną książkę Wiktora Weintrauba¹⁷³ zrecenzowała w tygodniku Maria Danilewiczowa¹⁷⁴. Jedną z najważniejszych tez publikacji *Literature as Prophecy* brzmi następująco: w paryskich wykładach Mickiewicza walczą ze sobą uświęcone kanony wartości (uformowane przez studia uniwersyteckie i lekturę) i nowe, saint--martinistyczne, kryteria oceny dzieł literackich. Zdarzają mu się dobre wykłady, częściej jednak absorbuje go poszukiwanie proroków i pseudo-proroków w osobach pisarzy. Takie ujęcie zagadnienia niepokoiło recenzentkę „Wiadomości”, która martwiła się

Co sądzić będzie o Mickiewiczu cudzoziemiec, który zetknie się z nim po raz pierwszy przy czytaniu rozprawy prof. Weintrauba? Perypetie wykładów wydadzą mu się niewątpliwie ciekawe – zwłaszcza że przedstawione są jasno. „Prorok” obudzić może litość z domieszką pogardliwego pobłażania. Dziwić się będzie narodowi, który wyniósł na pomniki żalostnego choć tragicznego maniaka. Czy sięgnie po inne jego dzieła? Wątpię¹⁷⁵.

Mimo to Danilewiczowa przyznała, iż książka Weintrauba jest lekturą pasjonującą.

¹⁷¹ T. Olejnik, dz. cyt., s. 122.

¹⁷² Zob. *O Mickiewicza. W odpowiedzi prof. Claude Backvisowi*, „W” 1956, nr 4, s. 4. Są tu wypowiedzi Zbigniewa Folejewskiego, Władysława Günthera i Kamila Kantaka.

¹⁷³ W. Weintraub, *Literature as Prophecy. Scholarship and Martinist Poetic in Mickiewicz's Parisian Lectures*, The Hague 1959.

¹⁷⁴ M. Danilewiczowa, *Mickiewicz pod urokiem Saint-Martina*, „W” 1960, nr 13, s. 4.

¹⁷⁵ Tamże.

Niezwykłe entuzjastycznie zaanonsowano¹⁷⁶ i przyjęto na łamach „Wiadomości” książkę pamiątkową *Adam Mickiewicz in World Literature*¹⁷⁷, której redaktorem jest rusycysta o zainteresowaniach polonistycznych prof. Waław Lednicki, prezes Polsko-Amerykańskiego Komitetu Mickiewiczowskiego¹⁷⁸. Pokażny (liczący ponad 620 stron) i bogato ilustrowany tom zbiera artykuły i szkice omawiające rolę Mickiewicza w literaturze 21 krajów (z Chinami włącznie) oraz fragmenty nowych, nieogłoszonych dotąd, przekładów *Pana Tadeusza*. Dlatego też wielu wykładowców, asystentów i studentów slawistyki Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley wzięło udział w przygotowaniu książki, przekładając na angielski teksty napisane w innych językach. Omówieniem tomu w londyńskich „Wiadomościach” zajął się Mieczysław Giergielewicz¹⁷⁹, który jest autorem bardzo pochlebnej recenzji. Przypomniał w niej, że rocznica śmierci poety stworzyła zachętę, by ukazać jego stanowisko w perspektywie światowej. A Lednicki miał do tego dane wyjątkowe: w postaci licznych i rozmaitych publikacji, wykładów, a także doświadczenia redaktorskiego i wydawniczego, zdobytego jeszcze przed wojną¹⁸⁰. Giergielewicz chwalił przy tym niezależność sądów profesora Lednickiego i jego umiejętność spoglądania na zjawiska literackie z odległej perspektywy. Według recenzenta książka daje więcej, niż wskazuje tytuł, gdyż „obejmuje promieniowanie Mickiewicza w znaczeniu najrozleglejszym, nie wyłączając jego działalności na polu naukowym i w sferze polityki”¹⁸¹. Większość prac napisali autorzy niepolscy, m.in. Hildegard Schroeder, Jean Bourrilly, Jean Fabre czy Dmitry Čiżevsky. Stąd też na podstawie niezależnych świadectw obcych można mówić o Mickiewiczu i jego twórczości jako o zjawisku międzynarodowym. Owa potężna encyklopedia mickiewiczowska, wolna od jakiegokol-

¹⁷⁶ Zob. m.in.: *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 5, s. 4; *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1957, nr 5, s. 6.

¹⁷⁷ *Adam Mickiewicz in World Literature*, ed. W. Lednicki, Berkeley–Los Angeles 1956.

¹⁷⁸ Komitet powstał z inicjatywy Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku.

¹⁷⁹ M. Giergielewicz, *Monumentalna księga mickiewiczowska*, „W” 1957, nr 47, s. 1.

¹⁸⁰ Na temat Waława Lednickiego, prof. Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, zob. także liczne, pełne zachwyty wzmianki i notatki: Z. Folejewski, *Waław Lednicki i slawistyka amerykańska*, „W” 1954, nr 22, s. 4; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Największy w świecie rusycysta*, „W” 1958, nr 22, s. 5; *Kronika. „Okres Lednickiego”*, „W” 1956, nr 32, s. 4; Collector [J. Sakowski], *W oczach Zachodu. Mickiewicz w literaturze światowej*, „W” 1958, nr 27, s. 5; *Kronika. O zasługach Waława Lednickiego*, „W” 1958, nr 33, s. 6.

¹⁸¹ M. Giergielewicz, *Monumentalna księga mickiewiczowska*, s. 1.

wiek narzuconej tendencji, jest – zdaniem Giergielewicza – wystawieniem autorowi *Dziadów* pomnika stulecia¹⁸².

Dotychczas była mowa o emigracyjnych badaniach i publikacjach poświęconych romantyzmowi. Należy jednak pamiętać, że w „Wiadomościach” z omawianego tu okresu (1946–1959) znajdziemy wcale niemało wypowiedzi na temat krajowego dorobku naukowego w zakresie romantyzmu. Zwykle są to przeglądy prasy i krótkie felietony¹⁸³, choć zdarzają się również obszerne recenzje. Nasuwa się więc pytanie: jak autorzy „Wiadomości” odnosili się do badań nad romantyzmem prowadzonych w Polsce Ludowej?

Odpowiem najpierw, że można wyróżnić trzy obszary zainteresowań emigracyjnych publicystów, a mianowicie: 1) stan badań dotyczących romantyzmu na tle kondycji ówczesnej polonistyki; 2) artykuły popularne i naukowe na temat romantyków i ich dzieł; 3) publikacje książkowe (naukowe i popularnonaukowe). Kwestie powyższe komentowano lub omawiano, biorąc pod uwagę różnego typu czasopisma Polski Ludowej: społeczno-kulturalne (zwłaszcza „Kuźnicę”, „Odrodzenie”, „Dziś i Jutro”, „Trybunę Robotniczą”, „Tygodnik Powszechny”), naukowe (głównie „Zeszyty Wrocławskie”, „Język Polski”, „Pamiętnik Literacki”) i literackie (m.in. „Nowiny Literackie”, „Twórczość”). Tematy dotyczące krajowych badań i publikacji poświęconych romantyzmowi można najczęściej znaleźć w stałej rubryce *Czasopisma krajowe* (potem: *Z czasopism krajowych*) redagowanej przez Theates’a (Wiktor Weintraub), w *Szkiełku i oku* podpisywanym przez Szperacza (Maria Danilewiczowa), a także w osobnych recenzjach.

Już od momentu powołania Instytutu Badań Literackich – nazwanego przez Theates’a Instytutem Literackim Żółkiewskiego¹⁸⁴ – bacznie ob-

¹⁸² Dodajmy, że sam Giergielewicz w jednym z listów do redaktora „Wiadomości” nazywa swoją recenzję tomu Lednickiego panegirymem, za który musi teraz pokutować (tzn. trafia na wydawnictwa ze znacznymi usterkami). Zob. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Giergielewicz Mieczysław, AE/AW/LXIX/6, list z 7 lutego 1958 roku.

¹⁸³ Lektura zamieszczonych w „Wiadomościach” listów do redakcji potwierdza, że nawet krótkie felietony na tematy krajowe były wnikliwie czytane i nierzadko komentowane przez odbiorców. Zob. np. M. K. Pawlikowski, *Mickiewicz i niedźwiedzie. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 42, s. 6. Jest to komentarz i dopowiedzenie do *Szkiełka i oka* („W” 1955, nr 35, s. 3), gdzie Szperacz przytacza opinię dyrektora warszawskiego ogrodu zoobotanicznego, który to ostrzega przed traktowaniem *Pana Tadeusza* jako podręcznika zoologii.

¹⁸⁴ Zob. Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Instytut Literacki Żółkiewskiego*, „W” 1949, nr 22, s. 4. Na temat ówczesnej działalności Instytutu Badań Literackich zob.

serwowano co ważniejsze jego poczynania. Krótkie i kąśliwe uwagi, zawsze poparte odpowiednią krajową publikacją, dotyczą „policyjnych funkcji” Instytutu Badań Literackich. Tak określił je Szperacz, według którego bez swoistego „dozwoleno cenzuroju” instytucji nie może, praktycznie rzecz biorąc, ukazać się żadna praca z zakresu historii i teorii literatury¹⁸⁵. W rubryce *Szkiełko i oko* Danilewiczowa dokonywała również zestawienia porażek i sukcesów krajowych badań nad Mickiewiczem¹⁸⁶, szczególnie w setną rocznicę zgonu poety. Szperacz wypominał, że z zapowiadanych szumnie publikacji na temat Mickiewicza ukazało się niewiele, a pośpiesznie przygotowane opracowania roją się od błędów i opuszczają dotyczących mickiewiczianów ogłoszonych poza krajem (od roku 1939). W innym miejscu autorka przypominała o trwających pracach nad słownikiem języka Adama Mickiewicza, który jest przygotowywany w Łodzi i Toruniu¹⁸⁷.

Uwaga publicystów „Wiadomości” skupiała się również na tekstach źródłowych zamieszczonych w krajowych czasopismach. Maria Danilewiczowa jako Szperacz i Wiktor Weintraub jako Theates bardzo często i z uznaniem wspominali o ogłoszonych przez badaczy z Polski nieznanymi świadectwach, dokumentach czy listach romantyków¹⁸⁸, nawet jeśli zostały odnalezione w radzieckich archiwach¹⁸⁹. Na łamach „Wiadomości” wyłuskiwano ponadto uznane za cenne poznawczo artykuły, szkice i rozprawy¹⁹⁰, rozproszone w wielu publikacjach, m.in. warszawskim „Kwartalniku

J. Sławiński, *Instytut Badań Literackich*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 74–79.

¹⁸⁵ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Instytut Badań Literackich, czyli ośrodek „walki o marksistowską humanistykę”*, „W” 1953, nr 18, s. 3.

¹⁸⁶ Zob. też, *Szkiełko i oko. Smutne rozmyślenia nad stanem badań historyczno-literackich*, „W” 1957, nr 48, s. 5; też, *Szkiełko i oko. Krajowe badania literackie*, „W” 1957, nr 15, s. 4. Por. także: też, *Rzut oka na krajowe prace z zakresu historii literatury*, „Teki Historyczne” 1957, t. VII: 1955/1956, s. 51–62; też, *Trudny rok. (Rzut oka na działalność historyków literatury w Kraju w r. 1957)*, „Teki Historyczne” 1958, t. VIII: 1956/1957, s. 122–140.

¹⁸⁷ Zob. też, *Szkiełko i oko. Pokłosie roku mickiewiczowskiego*, „W” 1958, nr 34, s. 5.

¹⁸⁸ Zob. np.: Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Nowe Mickiewicziana*, „W” 1947, nr 26, s. 2; tenże, *Czasopisma krajowe. Mickiewicziana – Diariusz kultury polskiej*, „W” 1949, nr 12/13, s. 4; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Norwidiana*, „W” 1958, nr 48, s. 5.

¹⁸⁹ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Mickiewicziana rosyjskie*, „W” 1958, nr 36, s. 5.

¹⁹⁰ Zob.: Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. „Twórczość” o Goethem w Polsce*, „W” 1949, nr 47, s. 3; tenże, *Czasopisma krajowe. O poezji Norwida*, „W” 1949, nr 51/52,

Instytutu Polsko-Radzieckiego”, który – zdaniem Szperacza – oprócz tekstów propagandowych zamieszcza „rzeczowe prace z zakresu rusycystki i polonica rosyjskie”¹⁹¹. Wartościowe prace historyczne i historycznoliterackie były na łamach londyńskiego tygodnika streszczane w kilku lub kilkunastu zdaniach, niekiedy również cytowano ich obszerniejsze fragmenty¹⁹². Wiktor Weintraub jako autor przeglądu czasopism krajowych dawał ponadto wgląd w zawartość całych monograficznych numerów „Pamiętnika Literackiego” i „Twórczości” poświęconych Mickiewiczowi i Słowackiemu¹⁹³. Sporadycznie pojawiały się w „Wiadomościach” wzmianki¹⁹⁴ lub krótkie omówienia¹⁹⁵ krajowych wystaw związanych z Mickiewiczem czy Norwidem. Wspominano również wybrane konferencje¹⁹⁶ i sesje rocznicowe¹⁹⁷ na temat romantyków.

Osobne miejsce zajmują publikacje książkowe. Niektóre z krajowych prac naukowych lub popularyzatorskich były tu jedynie odnotowywane, inne zaś – recenzowane przez takich emigracyjnych badaczy romantyzmu, jak Wiktor Weintraub, Maria Danilewiczowa i Mieczysław Giergielewicz. Autorem największej liczby recenzji z tego okresu jest Weintraub. Jego wypowiedzi charakteryzują się zarówno rzeczowością argumentacji, jak i wyrazistością sądów. Przykładowo, doceniał on walory literackie popularnej¹⁹⁸ czy zbeletryzowanej¹⁹⁹ biografii Mickiewicza, a mimo to pozostawał

s. 6; tenże, *Czasopisma krajowe „O wierszach religijnych Mickiewicza”*, „W” 1950, nr 17, s. 3; Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. „Ksiądz z Cyryna”*, „W” 1954, nr 50, s. 3; też, *Szkielko i oko. Dochody Mickiewicza*, „W” 1956, nr 43, s. 5.

¹⁹¹ Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Z przekonania*, „W” 1956, nr 45, s. 5.

¹⁹² Zob. np.: też, *Szkielko i oko. Obcy a Mickiewicz*, „W” 1955, nr 34, s. 5 (tu odwołanie do artykułu Juliana Krzyżanowskiego z „Polonistyki”); też, *Szkielko i oko. Rosyjski przekład części IV „Dziadów” z roku 1844*, „W” 1955, nr 35, s. 3 (tu odwołanie do artykułu Janusza Odrowąża-Pieniążka z „Życia Literackiego”).

¹⁹³ Zob. np.: Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Mickiewiczowski tom „Pamiętnika Literackiego”*, „W” 1949, nr 24, s. 4; tenże, *Czasopisma krajowe. „Twórczość” w stulecie Słowackiego*, „W” 1949, nr 26, s. 4.

¹⁹⁴ Zob. np. tenże, *Czasopisma krajowe. Wystawa norwidowska*, „W” 1947, nr 22, s. 2.

¹⁹⁵ Zob. np. D. B. Łomaczewska, *Warszawska wystawa Norwida*, „W” 1959, nr 4, s. 4.

¹⁹⁶ Zob. np. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Ku czci Norwida*, „W” 1958, nr 34, s. 5.

¹⁹⁷ Zob. np. też, *Szkielko i oko. Sesja poświęcona Krasińskiemu*, „W” 1959, nr 29/30, s. 6.

¹⁹⁸ Zob. W. Weintraub, *Mickiewicz między Marxem a Stalinem*, „W” 1949, nr 10, s. 3. Rec.: H. Szyper, *Adam Mickiewicz, poeta i człowiek czynu. Zarys popularny*, Warszawa 1947.

¹⁹⁹ Zob. W. Weintraub, *Norwa biografja Mickiewicza*, „W” 1950, nr 5/6, s. 2. Rec.: M. Jastrun, *Mickiewicz*, Warszawa 1949.

wyczulony na ideologizację omawianych publikacji w duchu marksizmu i stalinizmu. Upominał się też o zachowanie proporcji przy opisie pobytu autora *Dziadów* w Rosji. Demaskował fałszywe i demagogiczne ujęcie w książkach niektórych spraw związanych z osobistościami i prądami ideowymi emigracji polskiej. Przypominał o niebezpieczeństwie każdej zbeletryzowanej biografii, gdyż nie mówi ona, kiedy mamy do czynienia ze stwierdzonym faktem, a kiedy tylko z hipotezą. Poza tym Weintraub oczekiwał od autorów umiejętności oddawania stanów uczuciowych, kiedy np. mówią o *Sonetach krymskich*, wypowiedania niekiedy sądów krytycznych, które by uderzały czytelnika swoją odkrywczością, a także nieprzemilczania spraw kłopotliwych w biografii poety, choć bez pogoni za sensacją.

W niemal wszystkich swoich recenzjach i przeglądach prasy Weintraub zarzucał krajowej polonistyce umniejszanie albo całkowite pomijanie zjawisk religijnych w życiu Mickiewicza. Z tego, i nie tylko, punktu widzenia najgorzej prezentuje się książka Wacława Kubackiego *Żeglarz i pielgrzym*²⁰⁰, której autor nie tylko kwestionuje przełom religijny w Rzymie, lecz także przy pomocy rozdmuchanych motywów stoickich w twórczości Mickiewicza „egzorczykuje” z jego poezji chrześcijańskie motywy religijne. Weintraub wysuwał jeszcze sporo innych zastrzeżeń²⁰¹ pod adresem tej pretendującej do miana naukowej publikacji. Zarzucił Kubackiemu m.in. podawanie arbitralnych wniosków z wielką apodyktycznością, naiwną i prymitywną psychologię twórczości, naciągane rozumowanie, dowolne uogólnienia oraz nadmiar („potop”) w tekście odwołań, nawiązań i cytatów, których, zdaniem Weintrauba, jest tu „kilka tacek”. Wszystko to sprawia, że „książka sama w sobie jest oczywistym *curiosum* i w swym skojarzeniu masywnej erudycji z prostactwem myślowym i brakiem rozeznania w materii literackiej zakrawa na parodię studium naukowego”²⁰². Jednak recenzent poświęcił jej sporo uwagi przede wszystkim dlatego, że jest to praca wykonana na zlecenie Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. „Ma ona stempel oficjalnej instytucji, monopolizującej

²⁰⁰ Zob. W. Weintraub, *Mickiewicz ad usum Delphini*, „W” 1955, nr 31, s. 3. Rec.: W. Kubacki, *Żeglarz i pielgrzym*, Warszawa 1954.

²⁰¹ W jednym z prywatnych listów do redaktora Grydzewskiego Weintraub określił tę książkę mianem bzdury. Zob. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Weintraub Wiktor, AE/AW/CCCXXXIa/9, list z 27 czerwca 1955 roku.

²⁰² W. Weintraub, *Mickiewicz ad usum Delphini*, s. 3.



Il. 8. Wiktor Weintraub, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

badania naukowe w zakresie polonistyki. Inni autorzy powołują się na jej wywody²⁰³.

Książki wydane pod szyldem Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk szczególnie interesowały Weintrauba. Spośród trzech tomów prac dyskusyjnych komisji naukowej obchodu roku mickiewiczowskiego PAN²⁰⁴ emigracyjny recenzent najwyżej cenił publikację Zofii Stefanowskiej *Katechizm pielgrzymstwa polskiego* (Warszawa 1955). Mimo że książka stanowi próbę analizy *Ksiąg* z pozycji marksizmu, jest to praca pisana w innym duchu niż rozprawy Stefana Żółkiewskiego i Wacława Kubackiego na ten sam temat, gdzie występuje „prostackie naginanie wizerunku ideowego poety do komunistycznego ideału”²⁰⁵. Z rozważaniami Stefanowskiej jest nieco inaczej.

Bez względu na to, co byśmy myśleli o trafności jej założeń metodycznych, jest to rzetelna praca naukowa, lojalna wobec tekstu Mickiewicza. Wielokrotnie też autorka stwierdza, że z oboma swymi poprzednikami w szczegółach się nie zgadza.

Nie znaczy to by nie dzieliła z nimi pewnych wspólnych ujęć. Na życie religijne Mickiewicza patrzy jako na zjawisko pochodne, uwarunkowane przyczynami natury polityczno-społecznej²⁰⁶.

Weintraubowi brakowało tu również religijno-mistycznego aspektu *Ksiąg*. Podsumowując uwagi o *Katechizmie pielgrzymstwa polskiego*, recenzent skonstatował, że z tekstu tego wynika, jak ciasny gorset ideologiczny autorka musi nosić, ale przy tym wykazuje się erudycją oraz bystrą i subtelną analizą tekstu. Dlatego też książka Stefanowskiej wnosi wiele nowego, w przeciwieństwie do innej pracy z tej serii – Ananiasza Zajączkowskiego, *Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby mickiewiczowskiej* (Warszawa 1955)²⁰⁷. Zdaniem Weintrauba autor przecenia tu rolę orientalistyki w romantycznym zainteresowaniu kulturą Wschodu, a w ogóle to publikacja jest poświęcona tematowi znacznie węższemu: studium orientalistyki i wydawnictwom orientalistycznym w mickiewiczowskim Wilnie. Z kolei tom Leonarda Podhorskiego-Okołowa

²⁰³ Tamże.

²⁰⁴ Zob. W. Weintraub, *Trzy studia o Mickiewiczu*, „W” 1956, nr 17, s. 3.

²⁰⁵ Tamże.

²⁰⁶ Tamże.

²⁰⁷ Por. tamże.

Realia mickiewiczowskie. II. Wpadam do Soplicowa (Warszawa 1955) czytał recenzent z mieszanymi uczuciami. Jest tu bowiem pewna doza psychologii naiwnego, fotograficznego realizmu, a zarazem pasja szperacka, dzięki czemu szczegóły, choć często błahe, uplastyczniają świat, w jakim żył młody Mickiewicz. Natomiast wielki podziw i uznanie Weintrauba wbudziła wydana pośmiertnie, częściowo odtworzona z notatek, książka Wacława Borowego *O Mickiewiczu*²⁰⁸. Choć niemało tu punktów do zaczepienia i sporów, praca ukazuje świeże spojrzenie na twórczość Mickiewicza i odsłania nowe jej aspekty²⁰⁹.

Poza stałą rubryką w „Wiadomościach” *Szkietko i oko* Maria Danilewiczowa niekiedy recenzowała także publikacje krajowe. Entuzjastycznie przyjęła np. książkę Hanny Malewskiej *Żniwo na sierpce. Powieść o Norwidzie* (Poznań 1947), zaliczając ją do klasy pomnikowej i wyznawczej, a zarazem popularyzacyjnej²¹⁰. Sporo uwagi Danilewiczowa poświęciła wydanym w kraju listom Mickiewicza²¹¹, które określiła mianem skarbu odnalezionego²¹². Przedstawiła trudne koleje losu obecnej edycji oraz wysiłek badaczy pracujących nad zebraniem korespondencji (i tak niepełnej, co pokazują odkrycia w kraju i na emigracji). A jednocześnie zauważyła, że wydanie przygotowane przez Stanisława Pigońa i Leona Płoszewskiego jest kalekie, gdyż nie posiada indeksów.

Słów pochwały nie szczędziła recenzentka Teofilowi Sydze za pracę *Te książki proste. Dzieje pierwszych polskich wydań książek Mickiewicza* (Warszawa 1956). „Rzecz budzi podziw tym większy, że pisana była raczej pośpiesznie po makabrycznej przerwie w pracy naukowej Sygi wypełnionej kilkoletnimi rozmyślaniami w »polskim sanatorium« – więzieniu Polski Ludowej”²¹³. Zdaniem Danilewiczowej ten wysokiej klasy historyk literatury i stylista dał książkę mądrą, sumienną i radosną, dzięki której historia wczesnych wydań Mickiewicza okazuje się tematem nadspodziewanie barwnym i rozległym. Syga nie ogranicza się bowiem do relacji o tekstach, lecz ukazuje je na szerokim tle stosunków wydawniczo-księgarskich

²⁰⁸ W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, przedmowę napisał K. Górski, t. I–II, Lublin 1958.

²⁰⁹ W. Weintraub, *Borowy o Mickiewiczu*, „W” 1959, nr 12, s. 1.

²¹⁰ M. Danilewiczowa, *Norwid maluczkich*, „W” 1947, nr 33, s. 2.

²¹¹ A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie Narodowe*, t. XIV–XVI: *Listy*, cz. I, oprac. S. Pigoń, cz. II–III, oprac. S. Pigoń, L. Płoszewski, Warszawa 1953–1955.

²¹² M. Danilewiczowa, „*Adam nie lubił pisać listów*”..., „W” 1957, nr 25, s. 1. Więcej na ten temat zob. rozdział *W kręgu zagadnień edytorstwa dzieł romantyków*.

²¹³ Taż, *Mickiewiczolog doskonały*, „W” 1957, nr 41, s. 2.

w pierwszej połowie XIX wieku, z uwzględnieniem szczegółów, takich jak wysokość nakładu, ceny książek, honoraria autorskie, sposoby kolportażu, drogi przenikania i inne.

Mieczysław Giergielewicz jest autorem tylko jednej, ale istotnej recenzji książki Stefana Żółkiewskiego *Spór o Mickiewicza* (Wrocław 1952). Wypowiedź Giergielewicza nosi tytuł *Mickiewicz zniekształcony*²¹⁴, który trafnie oddaje diagnozę krajowej polonistyki według emigracyjnego badacza. Recenzent z niepokojem skonstatował, że władze usiłują zrobić z Mickiewicza patrona „rewolucyjnej Polski Ludowej”. Jego dzieła stały się lekturą zalecaną, do której dołączono odpowiednią propagandę:

Najpierw – mówi badacz i krytyk – zaciera się skrętnie wszystko, co dotyczy religijnego podkładu poezji, czyli – według używanego w Kraju malowniczego słownictwa – oczyszcza się autora z „mętów fideizmu”. Dalej dokonują się starań, aby pomniejszyć związki Mickiewicza z Zachodem, a zarazem jak najbardziej wyolbrzymić dług, jaki poeta zaciągnął u przyjaciół-Moskali. W głęboki cień ustępują pierwiastki patriotyczne, w zamian zaś za to jesteśmy świadkami awansu poety na demokratycznego rewolucjonistę, krytycznie nastawionego nawet do socjalizmu²¹⁵.

Przykładem takiej właśnie działalności propagandowej jest książka Żółkiewskiego, któremu Giergielewicz zarzucił pomijanie lub pomniejszanie zjawisk w życiu i twórczości Mickiewicza niewygodnych dla władz krajowych. Wizerunek poety podlega więc zamierzonej przeróbce. „Gdzie to nie wystarcza, Żółkiewski ucieka się po prostu do fałszowania stanu faktycznego”. Tak oto chce powiązać *Odę do młodości* z realną rzeczywistością historyczną, a zwłaszcza z powstaniem listopadowym, błędnie podając, że wiersz Mickiewicza był drukowany dopiero w roku 1830. Ballady rzekomo mają zaś reprezentować nowy ład moralno-społeczny, np. w *Romantyczności* doszukuje się Żółkiewski analogii między Mickiewiczem a Englesem. Przykłady nadużywania tekstu dla tendencji nazwał Giergielewicz fałszami, fałszerstwami i zafalszowaniami. Postawił również autorowi książki zarzut braku wymagań naukowych w pracy, m.in. przyzwoitej argumentacji, w miejsce której pojawia się tu interpretacja reprezentacyjna, obowiązkowa i powszechna. „Zniekształcony wizerunek poety zostanie narzuc-

²¹⁴ M. Giergielewicz, *Mickiewicz zniekształcony*, „W” 1953, nr 48, s. 2.

²¹⁵ Tamże.

ny szkołom, młodzieży i całemu narodowi”²¹⁶. Ale wolno mieć nadzieję – stwierdził Giergielewicz – że Mickiewicz obroni się sam.

Weintrauba, Danilewiczową i Giergielewicza niepokoiły przede wszystkim dwie kwestie związane z krajowymi badaniami nad życiem i twórczością romantyków. Najpierw była to prowadzona systematycznie kampania reżimowa przeciwko nauce jako ostoi niezależności²¹⁷. Przejawiała się ona szczególnie w rewizji programów nauczania i podręczników²¹⁸, a także powołaniu na wzór sowiecki Polskiej Akademii Nauk w miejsce przedwojennej Polskiej Akademii Umiejętności²¹⁹. Oprócz zagrożenia nauki polskiej autorzy „Wiadomości” dostrzegali i walczyli piórem z innym niebezpieczeństwem, które nazywali bezceremonialnym fałszowaniem wizerunku ideowego poetów, zwłaszcza Mickiewicza. Polemiczne ostrze emigracyjnych badaczy i krytyków było najczęściej wymierzone w kierunku Stefana Żółkiewskiego. Danilewiczowa i Weintraub komentowali wybrane artykuły oraz teksty referatów i przemówień ówczesnego sekretarza Polskiej Akademii Nauk. Ich wypowiedzi były poparte argumentami merytorycznymi i naukowymi, ale ujętymi w formę felietonu czy recenzji. Przykładowo, w związku z obchodami roku mickiewiczowskiego Żółkiewski na łamach partyjnych „Nowych Dróg” dał oficjalną wykładnię, jak należy interpretować dzieło i życie poety. Tymczasem Szperacz zamieścił w *Szkiełku i oku* co ciekawsze – jak mówi – „rewelacje” krajowego polonisty, dodając przy tym, że ów bredzi. Następnie wyliczył zaś to, co zostało pominięte w artykule Żółkiewskiego, m.in. antyrosyjskość *Ustępu*, nawrócenie w Rzymie, kontakty z katolikami francuskimi²²⁰. W innym miejscu Szperacz przytoczył opublikowane w „*Twórczości*” fragmenty rozprawy „znanego dygnitarza reżimowego” *O sonetach Mickiewicza* i dominującą tezę, że w kraju Mickiewiczowi groziło znaczne obniżenie poziomu twórczości, a dopiero w Rosji wyrósł na prawdziwego pisarza, choć nie dojrzał jeszcze do jasnego, postępowego rozwiązania stosunku świata i człowieka. Powyższe stwierdzenie Danilewiczowa skomentowała w taki oto sposób:

²¹⁶ Tamże.

²¹⁷ Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Uczeń pod ostrzałem*, „W” 1946, nr 3, s. 4.

²¹⁸ Tenże, *Czasopisma krajowe. „Czułość”, „kontrola”*, „W” 1949, nr 15, s. 4.

²¹⁹ Tenże, *Czasopisma krajowe. Nauka polska zagrożona*, „W” 1949, nr 18, s. 4.

²²⁰ Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkiełko i oko. Dwie interpretacje Mickiewicza*, „W” 1955, nr 27, s. 6.

Żółkiewski nazywa rozprawę swoją o sonetach „fragmentem większej całości”. Radzimy mu, by przed ogłoszeniem jej drukiem przeczytał *Inny świat* znanego mu osobiście Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Lektura ta powie mu bardzo wiele o tym, jak bliższe zetknięcie się z Rosją wpływa na „problem stosunku świata i człowieka”²²¹.

W omawianym okresie na łamach „Wiadomości” pojawiały się także inne zarzuty pod adresem „reżimowej polonistyki”, a mianowicie: że unika ona nawet wzmianek o pisarzach kresowych, tym bardziej związanych ze szlacheckim zaściankiem (*casus* Władysława Syrokomli)²²², że w kraju nie drukuje się i prawie nie zajmuje utworami Krasińskiego czy Norwida²²³ i że w badaniach literackich zwykle jest pomijany dorobek nauki polskiej na obczyźnie²²⁴. Choć w tym ostatnim przypadku utyskuje się raczej na działalność cenzury pocztowej.

Wątek krajowych badań i publikacji na temat romantyzmu obecny w publicystyce „Wiadomości” z lat 40. i 50. stanowi jedynie przyczynek do głębszej i wciąż niepodjętej naukowej refleksji o recepcji dorobku krajowego wśród emigrantów (i odwrotnie)²²⁵.

²²¹ Taż, *Szkiełko i oko. Osobliwe sądy o Mickiewiczu*, „W” 1952, nr 49, s. 3.

²²² Taż, *Szkiełko i oko. Syrokomla*, „W” 1954, nr 32, s. 3. Tu Szperacz informuje, że podczas niedawnego pobytu w Moskwie polscy uczeni (Samuel Sandler, Tadeusz Mikulski i Henryk Markiewicz) ze zdziwieniem odkryli, iż w Związku Radzieckim wydano niedawno wybór z przekładów cenionego tu Syrokomli. Zapewne, czytamy dalej w *Szkiełku i oku*, „w najbliższym czasie posypią się krajowe wydania Syrokomli, wykazujące wymownie w przedmowach iż aczkolwiek nie był marksistą, ale stał na stanowisku ideowym zbliżonym do marksizmu i że doceniał krzywdę ludu pracującego”.

²²³ Por. m.in. taż, *Szkiełko i oko. Norwidiana krajowe*, „W” 1953, nr 4, s. 3.

²²⁴ Z nieukrywaną satysfakcją odnotowywała Danilewiczowa wyjątki od tej reguły. Zob. m.in. taż, *Szkiełko i oko. O mickiewiczianach emigracyjnych*, „W” 1958, nr 19, s. 5.

²²⁵ Wątki te, zazwyczaj rozproszone, pojawiają się zaledwie w kilku publikacjach naukowych: Z. Jaroński, *W oczach emigrantów*, w: tenże, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 299–325; *Aleksandrów – Londyn – Fejój* (tu zwłaszcza szkic: J. Pastarska, *Mickiewicz w „Dialogu korespondencyjnym” Marii Danilewicz Zielińskiej i Stanisława Pigoń*, s. 37–57). Na temat relacji pomiędzy emigracyjnymi i krajowymi badaczami zob. również: M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył C. Kłak; C. Kłak, *Dialog o dialogu. Marii Danilewicz Zielińskiej podzwonne*, Rzeszów 2003.

WYPOWIEDZI KRYTYCZNLITERACKIE

Istotną grupą świadectw odbioru życia i twórczości romantyków są także zamieszczone na łamach „Wiadomości” wypowiedzi krytycznliterackie. W analizowanych dotychczas tekstach niejednokrotnie pojawiały się elementy krytyczne, nawet jeśli były to szkice historycznliterackie czy recenzje książek nienależących do literatury pięknej. Teraz z kolei chciałbym przyrzeć się wypowiedziom krytycznliterackim, w których sam proces lektury podlega tematyzacji²²⁶, jako świadectwom recepcji literatury w określonym czasie i środowisku. Przyjmę zatem pierwszy spośród wyróżnionych przez Janusza Sławińskiego sposobów traktowania przekazów krytycznych w perspektywie historycznliterackiej:

Dla historyka literatury przekazy krytyczne są najczęściej jedynym (a jeśli nie jedynym, to w każdym razie najbardziej słyszalnym) g ł o s e m c z y t e l n i k ó w. Ich istnienie informuje, że utwór (grupa utworów, twórczość pisarza *etc.*) został w określony sposób odebrany w danym miejscu i czasie. Krytyk – w tej perspektywie – to osoba składająca oświadczenie w imieniu jakiejś zbiorowości odbiorców. [...] Wypowiedź krytyka o dziele czy twórcy ma doniosłość nie tylko sama przez się, jako wykładnik indywidualnej postawy względem literatury, ale zarazem – i głównie – jako jedna z wielu dających się wyobrazić wypowiedzi, jako wzorowa przedstawicielka jakiegoś zbioru replik czytelnicy; sam zaś krytyk traktowany jest jako rzecznik określonej warstwy, grupy czy odłamu publiczności literackiej²²⁷.

Spróbuję też spojrzeć na krytykę nie tylko z perspektywy mowy o literaturze, ale i mowy komplementarnej wobec literatury, która – zdaniem Sławińskiego – sytuuje się na tym samym poziomie aktywności, co działalność pisarska²²⁸. Będę przy tym korzystać z metody badawczej zaproponowanej przez Michała Głowińskiego²²⁹, według którego tekst krytyczny należałoby analizować tak, jakby był swoistą wypowiedzią literacką, gdyż sensy ujawniają się tu nie wtedy, gdy chce się je uchwycić w ich dosłowności i bezpośredniości. Głowiński poddaje analizie nie to, co krytyk głosi,

²²⁶ Zob. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, s. 137–138.

²²⁷ J. Sławiński, *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznliterackich*, w: *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, Warszawa 1974, s. 15–16.

²²⁸ Tamże, s. 9.

²²⁹ M. Głowiński, *Próba opisu tekstu krytycznego*, w: *Badania nad krytyką literacką*, seria 2, red. M. Głowiński, K. Dybciak, Warszawa 1984, s. 73–85.

nie bezpośrednio formułowane tezy, ale metody konstruowania tekstu krytycznego²³⁰. Nie znaczy to jednak wcale, że głoszone w wypowiedzi krytycznej idee nie są według badacza godne uwagi.

Kluczem porządkującym teksty krytycznoliterackie będą dla mnie okoliczności, w jakich zabiera się głos. Tego typu wypowiedzi dość często były powodowane konkretnymi edycjami dzieł romantyków, które właśnie ukazywały się na emigracji, rzadziej zaś – w kraju. Pojawiały się wówczas na łamach „Wiadomości” przywoływane już niejednokrotnie omówienia tych publikacji. Jak wspominałem, interesujący mnie okres przyniósł najwięcej wydań Mickiewicza, nieco mniej Słowackiego i Norwida, natomiast z twórczości Krasińskiego, Lenartowicza czy Malczewskiego wznawiano po zaledwie jednym tytule²³¹. Nie wszystkie edycje były w tygodniku recenzowane, a jeśli już pojawiały się teksty na ich temat, to miały odmienną konstrukcję. Można bowiem wyróżnić wśród nich recenzje dwojakiego typu: pierwszy z nich nazywam recenzją właściwą, drugi – recenzją-szkicem. Do pierwszego typu, rzadziej występującego, niewątpliwie należą teksty Wiktora Weintrauba o edycji poezji Słowackiego²³² i Marii Czapskiej na temat londyńskiego wydania *Vademecum* Norwida²³³. Zawierają one przede wszystkim uwagi edytorskie, dotyczące m.in. podstaw wydania, zasad wyboru, wprowadzonych modernizacji, bardzo mało zaś jest tu myśli krytycznoliterackich. Przyjrzą się więc takim recenzjom wydań dzieł romantyków, które stają się osobnymi szkicami na temat ich życia i twórczości. Cechą łączącą oba typy recenzji jest entuzjastycznie wyrażone przekonanie o potrzebie wznawiania utworów romantyków polskich, zwłaszcza Mickiewicza i Norwida, bo – jak mówi Maria Czapska – „każdy nowy tom Norwida wydany w Kraju albo na emigracji otwiera bramy nieprzebranej skarbnicy poezji polskiej”²³⁴. Co zatem wyróżnia recenzję-szkic? W jaki sposób jest budowana? Odpowiedzi udzieli analiza dwóch tekstów Zygmunta Nowakowskiego zawierających charakterystyczne dla tego typu piśmiennictwa cechy. Znany pisarz i publicysta,

²³⁰ Por. M. Strzyżewski, *Zamiast zakończenia: Jak badać krytycznoliteracki dyskurs?*, w: tenże, *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce*, Toruń 2001, s. 275–280.

²³¹ Zob. kolejny rozdział niniejszej pracy *W kregu zagadnień edytorstwa dzieł romantyków*.

²³² ww. [W. Weintraub], *Poezje Słowackiego*, „W” 1947, nr 27, s. 2.

²³³ M. Czapska, „*Ciesz się późny wnuku!*”, „Wiadomości” 1954, nr 7, s. 4.

²³⁴ Tamże.

doktor filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, zrecenzował na łamach „Wiadomości” m.in. emigracyjny wybór wierszy Norwida²³⁵ i antologię publicystyki Mickiewicza²³⁶. Język obu tekstów Nowakowskiego jest barwny, plastyczny i łączy w sobie różne odmiany stylistyczne. Najpierw występuje tu styl potoczny, przejawiający się m.in. w sformułowaniach kolokwialnych (typu „obić się o uszy”) i dosadnych (np. „rozleźć się po świecie”), a także w zdaniach eliptycznych i rozpoczynających się od spójników. Ponadto wypowiedzi Nowakowskiego mają pewne cechy stylu naukowego, m.in. pojedyncze słowa z dziedziny prawniczo-administracyjnej (egzekutywa, konfederaci) czy chemicznej (skraplanie powietrza), jak również łacińskie zwroty (*status quo*, *sensu stricto*). Wreszcie są to również teksty pisane stylem artystycznym. Mamy tu bowiem sporą liczbę metafor, np. „karmić pamięcią przeszłości”, „poić wiedzą o przeszłości”, porównania literackie, np. „myśl, twórczość zamknięta jak Aldona w wieży”. Charakterystyczne dla Nowakowskiego jest też mówienie cytatami, zwłaszcza z utworów tych poetów, których dotyczą teksty. Oto przykład: „Mickiewicz [...] operował »czuciem« i »wiarą«, ale równocześnie miał »mędrca szkiełko i oko«”²³⁷, w innym miejscu Nowakowski posługuje się zaś parafrazami nawiązującymi m.in. do Biblii („prostowanie ścieżek w duchu”). Rzadko natomiast pojawiają się neologizmy, tak np. wybór publicystyki Mickiewicza nazywa autor książką-akumulatorem.

Inną cechą wyróżniającą tego typu wypowiedzi jest rozpoczynanie wywodu od jakiejś oryginalnej myśli, wspomnienia, cytatu lub sugestywnego obrazu poetyckiego. W przypadku rzeczonych tekstów Nowakowskiego mamy do czynienia z ostatnim chwytem. Oba szkice ukazują najpierw pewne nierzeczywiste zdarzenia z udziałem poetów, które oczywiście należy odczytywać jako przenośne. Oto zjawia Norwida „przesuwa się niewidzialna, tuż koło nas, »na śliskim bruku w Londynie – w mgłę księżycowej, białej«...”²³⁸. Być może „jego mara tak piękna, jak on był za życia” zagląda również do polskich obozów wojskowych w Wielkiej Brytanii i pochyła się nad żołnierzami oddającymi się lekturze jego wierszy. W drugim szkicu z kolei pojawia się Mickiewicz schodzący z pomnika, który nie tracąc nic ze swojej sławy, przechadza się pośród nas (emigrantów?). Jak

²³⁵ Z. Nowakowski, „On skarży się na ciemność mej mowy”..., „W” 1947, nr 11, s. 2.

²³⁶ Tenże, *Poeta na ziemi*, „W” 1948, nr 5, s. 1.

²³⁷ Tamże.

²³⁸ Z. Nowakowski, „On skarży się na ciemność mej mowy”..., s. 2.

mówi Nowakowski, poeta jest nie tylko aktualny i nieśmiertelny, jest po prostu żywy²³⁹. Norwid i Mickiewicz niczym romantyczne duchy zjawiają się na emigracji XX wieku. Lektura ich dzieł niejednokrotnie wywołuje wrażenie utraty poczucia czasu, tak jakby romantyczni poeci zapisywali swoje myśli „właśnie dzisiaj, przed chwilą”²⁴⁰.

Znamienne dla tego typu wypowiedzi, nie tylko u Nowakowskiego, jest również nieustanne wychodzenie poza zasadniczy przedmiot rozważań²⁴¹. W tekstach autorów „Wiadomości” często następowało przechodzenie z obszaru twórczości literackiej romantyków na grunt niedawnej lub bieżącej polityki. Przy tej okazji szczególnie mocno podkreślano aktualność i żywotność treści dzieł głównie Mickiewicza i Norwida. Nowakowski tak bowiem mówił o poezji Norwida: „Przecież on rzuca hasła, które dla nas i to szczególnie dzisiaj, teraz, w dobie obecnej mogą – coś za trywialne słowo! – stać się... sloganami. Np.: »...nie ma u nas zewnętrznie obowiązującej i jest tylko wewnętrzna, obowiązująca sumienie świadomość«”²⁴². Z kolei szkic o publicystyce Mickiewicza kończył następująco:

Kto chce być Polakiem, ten musi wierzyć. Niech przeczyta sobie Mickiewicza nie-poetę. Wybór jego myśli politycznych jest wyborem artykułów wiary i zarazem artykułów pierwszej potrzeby. Niech ta książeczka padnie w nas jak kamień pada w wodę. Zatoczy kręgi szerokie. Może nawet zasięgiem swym obejmie tych, którzy nie będą rządem w znaczeniu egzekutywy, powinni pokusić się o rząd dusz²⁴³.

Nadmienię jeszcze, że w trudnym dla emigracji momencie powojennego chaosu i braku nadziei Nowakowski postulował, by dzieła Mickiewicza – zwłaszcza literackie – trafiły do obozów dawnych żołnierzy (obecnie członków Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia) – „pod blaszane strzechy beczek śmiechu, pod dziurawe dachy hosteli, do ponurych obozów odosobnienia, których lokatorzy zapominają powoli, że są Polakami”²⁴⁴. Mickiewicz bowiem może nauczyć ich „Polski hurtem”, a przy okazji zrekompensować tak bardzo dokuczliwą samotność. Wiarę w moc sprawczą

²³⁹ Sformułowanie to pochodzi z okresu, kiedy seria książek „żywych” nie była nawet projektowana.

²⁴⁰ Z. Nowakowski, *Poeta na ziemi*, s. 1.

²⁴¹ M. Głowiński, *Próba opisu tekstu krytycznego*, s. 84.

²⁴² Z. Nowakowski, „On skarży się na ciemność mej mowy”..., s. 2.

²⁴³ Tenże, *Poeta na ziemi*, s. 1.

²⁴⁴ Tenże, *Obozy odosobnienia*, „W” 1948, nr 50, s. 1.

romantycznego słowa wyrażał także Zbigniew Zaniewicki w szkicu na temat przygotowywanych przez siebie pism politycznych Norwida. Czytamy tu m.in.:

Zawarte w tym tomie poglądy Norwida wpłyną niewątpliwie na krystalizującą się w Polsce i na emigracji myśl polityczną w przełomowej chwili. Norwid przemawia do nas jak doświadczony towarzysz wygnańczej niedoli, ufny w ostateczne zwycięstwo Prawdy i Wolności²⁴⁵.

Bardziej ostrożny w ocenie roli prozatorskiej twórczości Norwida jest Mieczysław Giergielewicz, który omawiając ów tom na łamach „Wiadomości”, skonstatował: „Nachylenie się nad tym ciągle żywym źródłem energii duchowej przyniesie każdemu podniety myślowe i estetyczne, którym można się czasem opierać, ale które bez śladu nie mijają”²⁴⁶.

Niekiedy mamy również do czynienia z sytuacją, że pretekstem do rozważań krytycznych staje się publikacja rozprawy naukowej i jej omówienie na łamach „Wiadomości”. Tak było w przypadku szkicu Jana P. Dąbrowskiego na temat Władysława Syrokomli²⁴⁷, który zrodził się z lektury książki Józefa Trypućki *Język Władysława Syrokomli. Przyczynek do dziejów języka literackiego w wieku XIX* (cz. I, Uppsala 1955), zrecenzowanej w tygodniku przez Stanisława Westfala²⁴⁸. Dąbrowski tymczasem upominał się o „poczesne miejsce na Parnasie” dla dziś raczej zapomnianego „poety z Bożej łaski”. W obszernych i dość erudycyjnych rozważaniach zarówno polemizował z niektórymi tezami i opiniami na temat utworów Syrokomli, jak i podawał garść argumentów, przemawiających za wyższą – niż się zwykle przyjmuje – oceną jego poetyckiej spuścizny. Krytyk wyprowadzał twórczość „Owidiusza poleskiego” z tradycji renesansowej – „czaroleskiej” i polsko-łacińskich poetów wieku złotego. Dowodził też, że Syrokomla reprezentuje najlepsze cechy szlachty drobnej i zaściankowej: szczerozłoty patriotyzm i pracowitość, a jednocześnie wyrasta ponad nią, gdyż jest demokratą wrażliwym na krzywdę ludu wiejskiego, gorąco wypowiadającym się w jego obronie i piętnującym jego ciemieńców. „Lirnik wioskowy” potrafi również zachować krytyczny, choć pełen miłości stosunek do narodowej tradycji, a ponadto – w przeciwieństwie do

²⁴⁵ Z. Zaniewicki, *Pisma polityczne Norwida*, „W” 1957, nr 33, s. 1.

²⁴⁶ M. Giergielewicz, *Proza Norwida*, „W” 1958, nr 26, s. 2.

²⁴⁷ J. P. Dąbrowski, *O poczesne miejsce na Parnasie*, „W” 1956, nr 5, s. 1.

²⁴⁸ Zob. S. Westfal, *Teka językowa. Język Syrokomli*, s. 4.

większości ówczesnych poetów, nie idealizuje życia na polskiej prowincji. Wypowiadanie się wierszem jest dla Syrokomli czymś przychodzącym bez trudu, natomiast jakość jego rymu naturalnego wcale nie ustępuje Mickiewiczowskiemu (u którego poeta „terminował”). Mimo że – zdaniem krytyka – znaczna część obfitej spuścizny poetyckiej Syrokomli jest bez wątpienia słaba i przestarzała, to są w jego dorobku utwory (zwłaszcza gawędy i niektóre liryki) posiadające wartość trwałą, która zapewnia pocie honorowe miejsce wśród twórców okresu „przedasnycowskiego”. Poza tym Dąbrowski chwalił jego postawę jako człowieka, podkreślając, że Syrokomla był pracowity, skromny, tolerancyjny, posiadał również szlachetny umiar człowieka kulturalnego oraz cechował się głęboką religijnością (ale była to religia serca) i dobrocią. Trzeba jeszcze dodać, że na marginesie swoich rozważań autor szkicu poczynił dość krytyczne uwagi o romantyzmie:

Wydaje mi się, że oglądany w perspektywie historycznej romantyzm jest na wskroś obcy polskiej naturze. Zapanował w pewnej określonej epoce jak choroba (dalszy ciąg reakcji na „sarmatyzm”, karykaturalne przedłużenie karykaturalnych żon modnych i firyków, „paw i papuga” – dla wielu; drogocenna perła zrodzona z bólu dusz szczytnych i wybranych – dla niewielu). Drogę do polskich serc miał łatwą, skoro przemawiał czarownym słowem wielkich poetów: niezwykle wrażliwi jesteśmy na słowo; nasz stosunek do niego był i jest niemal magiczny.

Zauważmy, że porównanie romantyzmu do choroby oraz właściwie jego kontestacja jako prądu literackiego i sposobu myślenia – to poglądy znacznie odbiegające od tych, które dominowały na łamach „Wiadomości”.

Drugą grupą szkiców krytycznoliterackich zamieszczanych na łamach „Wiadomości”, bez wyraźnie podanych okoliczności ich publikacji, są *sui generis* analizy czy rozbiory krytyczne wybranych utworów romantyków. Wśród tych wypowiedzi wyróżniają się teksty Zofii Kozarynowej o *Powrocie taty*, *Panu Tadeuszu* i *Konradzie Wallenrodzie*. Zanim im się przyjrzę, pozwolę sobie przypomnieć wyrażone w liście do redaktora Grydzewskiego stanowisko pisarki, publicystki i tłumaczki wobec arcydzieł:

Sądzę, że drobiazgowo nawet oglądanie arcydzieł literatury pod różnymi kątami zbliża je do czytelnika, wznawia ciekawość, ułatwia zrozumienie. A trzeba

o nich wciąż przypominać „w tym kraju”, odkurzać, odnawiać, mówić o nich językiem współczesnym²⁴⁹.

Właśnie z przemyśleń, dociekań, prób odczytań i refleksji wyrosły szkice, będące interesującymi świadectwami odbioru. „Farby tych obrazków niemieszane, każda z nich taka, jak wychodzi z tuby: szczyry błękit, naiwna zieleń, czerwień wybuchająca jak rozkwitły mak, niewinna biel”²⁵⁰. W taki sposób rozpoczęła Kozarynowa swoją opowieść o balladzie Mickiewicza, której kompozycję stanowią plamy poszczególnych grup – dziatki, sładzy, zbójcy, indywidualne postaci mamy, taty i starszego zbójcy, i siwa wstęga tła. Autorka „malowała” słowami każdą scenę *Powrotu taty*, wnikliwie – krok po kroku – analizowała i konkretyzowała tekst ballady. Zastanawiała się np., ile lat mogą mieć dzieci, jak ma na imię dziewczynka, jak są ubrane „dziatki”, jak wygląda tata. Oto jedna z odpowiedzi:

Tato musi być niewielki i krępy, z czarnym, grubym wąsem, ciemnym, szczyrniastym porostem głowy. Kępki twardych włosów w uszach i w nosie. Na sobie ma obfity płaszcz, spływający z ramion wielkimi fałdami: obszerne to musiały być fałdy, skoro dziatki mogły gremialnie tulić się „pod płaszcz na łonie”²⁵¹.

Jednak autorka dociekała (czy komentowała) nie tylko wyglądu zewnętrznego obecnych w utworze postaci. Interesowały ją również cechy charakteru bohaterów: mamy, taty i starszego zbójcy. Odczytanie Kozarynowej dało zaskakujące wnioski i miniaturowe zarysy psychologiczne bohaterów: wyraźnie ujemny charakter mamy objawia się w nieodpowiedzialnym wysłaniu dzieci na drogi pełne zbójców i chytrym wykorzystaniu dziecięcych modłów. Ponieważ

zamiast osobiście uklęknąć i odmówić pacierz, pędzi dziatki „pod słup, na wzgórek”. Być może, że miała coś ważnego do roboty: upilnować wypieku chleba albo po chlebie we właściwej chwili wstawić do obsuszenia sery z kminkiem. Może było właśnie wielkie pranie i zależało jej na tym, aby dziewczęta nie kokietowały przy studziennym żurawiu koromysłami na ramieniu i ugię-

²⁴⁹ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Kozarynowa Zofia, AE/AW/ CXLIX/1, list z 25 września 1949 roku.

²⁵⁰ Z. Kozarynowa, „*Powrót taty*” w *obrazkach*, „W” 1949, nr 27, s. 3.

²⁵¹ Tamże.

tą spódnicą, a bez dozoru ani rusz. Może bolały ją zęby, może chciała osobiście przyrządzić nalewkę dla taty²⁵².

Tata z kolei przedstawiony jest jako mężczyzna zniewieściały, płaczący i strachliwy. Jako charakter najkorzystniej przedstawia się starszy zbójca, który wzrusza się pod wpływem modlitwy dzieci i własnych skojarzeń. W tym miejscu Kozarynowa ubolewała jednak i wypominała pocie: „szkoda, że psuje wrażenie brzydki mickiewiczowski rusycyzm: »u mojej żony jest synek«... I potem to rozbrajające »taki maleńki«, które domaga się pokazania miary na paznokciu, psuje nadwerżony już nastrój dramatyczny”²⁵³. Równie drobiazgowo próbowała odtworzyć tło obrazków, czyli krajobraz: lesista, sfalowana okolica, nieokreślone zamiejskie pustkowie. Warto zauważyć, że autorka, dokonując próby odnalezienia, opisu i interpretacji barw w utworze, stwarzała jakby fragmenty opowieści czy gawędy. Notabene kilka lat po ukazaniu się tego szkicu (przedrukowanego w tomie *Mickiewicz żywy*) poproszono Kozarynową o napisanie książeczki dla dzieci i młodzieży na temat Mickiewicza. Rzecz została wydana przez „Veritas” w 1955 roku jako *Król poezji. Opowieść o panu Adamie* i była to, prawdopodobnie, jedyna tego typu publikacja w ówczesnym „polskim Londynie”.

Z nieco innym, choć w pewnym sensie podobnym, zjawiskiem mamy do czynienia w przypadku zabarwionego literacko komentarza do pierwszej książki *Pana Tadeusza*, zatytułowanego *Wieczór w Soplicowie*²⁵⁴. By przybliżyć styl Kozarynowej, zacytuję pierwsze zdania wypowiedzi:

Pora była przedwieczorna. Na same żniwa uleżała się pogoda słodka, dojrzała, soczysta. Rzeźwiło powietrze, i zaczynały liliowiec cienie podleśne; duszny zapach macierzanki przelatywał cicho z letnim powiewem. I oto „właśnie z lasu wracało towarzystwo całe, wesoło, lecz w porządku”. Zamek, przedmiot sąsiedzkiego zatargu, rysował się czarno na niebie, świetlistym w odbłaskach zachodu. Zanim goście doszli wolnym, statecznym krokiem do zabudowań dworskich w Soplicowie, wieczór zapadł widocznie na dobre, skoro „Wojski z Woźnym Protazym ze świecami w sieni stali i rozmawiali, nieco poróżnieni”, w sprawie przeniesienia stołów biesiadnych do zamku²⁵⁵.

²⁵² Tamże.

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ Z. Kozarynowa, *Wieczór w Soplicowie*, „W” 1949, nr 40, s. 3.

²⁵⁵ Tamże.

Dalej z kolei mamy próbę oddania „pachnącej ciszy wsi litewskiej”, za którą tęsknota – według autorki – przebija przez wszystkie karty *Pana Tadeusza*. Znamienne dla tekstu gawędy czy też opowieści Kozarynowej jest przeplatanie tych barwnie zarysowanych scen/obrazków z Księgi I uwagami o stanie psychicznym Mickiewicza w momencie tworzenia poematu. Pisarka dokonywała bowiem nagłych zmian w czasie i przestrzeni swojej narracji: raz gościła w Soplicowie, by za chwilę przenieść się do Paryża i dojrzeć wędrującego ulicami poetę, który układa w myślach przyszłego *Pana Tadeusza* albo – barwnie opowiedzieć, jaka była pogoda, kiedy „Mickiewicz gorączkowo pisał ostatnie karty poematu”.

Jednak tekst Kozarynowej przynosi nie tylko opisy wyglądu osób, gospodarstwa, krajobrazu, lecz także przenikliwe miniaturowe szkice psychologiczne postaci Telimeny i Zosi. Autorka bacznie przygląda się przybywającej do zamku Telimienie, na której – zdaniem pisarki – Mickiewicz wywiera całą swoją niechęć, „jak gdyby mściwość nagromadzoną i tłumioną latami. Może na dnie tej zawziętości tkwi jakiś uraz, od dawna w podświadomości przechowywany, a zrodzony z krzywdy wyrządzonej przez czarne oczy prowincjonalnej kokietki?”²⁵⁶. Dla Kozarynowej Telimena nie jest papierowym tworem powstałym z literackiego naśladownictwa. Kolejno pisarka analizowała wygląd i zachowanie Zosi, zwracając przy tym uwagę na „lekkimi i nieznacznymi rysami” oddany przez Mickiewicza proces przekształcania się dziecka w „dorosłą panienkę”.

Natomiast w innym dwuczęściowym rozbiórce krytycznym autorka próbowała przede wszystkim wniknąć w psychikę Konrada Wallenroda i rozważyć przyczyny jego zachowań²⁵⁷. Zastanawiała się przy tym, czy Aldona jest na pewno indywidualnością dodatnią. Zarzucała jej kwietyzm i utożsamienie martwoty bierności z cnotą rezygnacji. „Przez ckliwość świętoszkowatej cnotliwości, w którą przyobleka się minimalizm ubogiej natury, przeziara samolubstwo: Aldona boi się pokazać mężowi w postaci zmienionej latami cierpienia i zaniedbania”²⁵⁸. Przez niezrozumienie odgradza się od Alfa bardziej niż murem. A wszystko to dzieje się na tle zmagania Litwinów z Niemcami, co także podkreślała Kozarynowa w zakończeniu

²⁵⁶ Tamże.

²⁵⁷ Z. Kozarynowa, *Wątki i osnowa „Konrada Wallenroda”. Alf, bohater dramatu*, „W” 1949, nr 47, s. 2; też, *Wątki i osnowa „Konrada Wallenroda”. Męstwo, zbrodnia i miłość*, „W” 1949, nr 48, s. 2.

²⁵⁸ *Taż, Wątki i osnowa „Konrada Wallenroda”. Męstwo, zbrodnia i miłość*, s. 2.

szkicu. Dając dwa cytaty o najeździe Niemców, pytała po każdym z nich: czy to wrzesień 1939? Albo sierpień–wrzesień 1944? Konkludowała zaś, że prawdy zawarte w *Pieśni Wajdeloty* będą zawsze żywe, potwierdza to zarówno historia, jak i niedawne wydarzenia.

Jest to praktycznie jedyny moment, w którym autorka, snując rozważania na temat literatury, wspomniała o sprawach ogólniejszych, dotyka zagadnień jej współczesnych. Tymczasem wypada podkreślić, że specyficzne komentarze do utworów Mickiewicza bardzo przypadły do gustu emigracyjnym odbiorcom. Dowiadujemy się o tym chociażby z tomu wspomnień Stefani Kossowskiej²⁵⁹ czy zachowanej korespondencji. Na przykład w liście Herminii Naglerowej (z 16 grudnia 1953 roku) do Zofii Kozarynowej czytamy: „bardzo Pani dziękuję za urocze obrazki z *Powrotu taty*. Gdyby Pani mogła czy też chciała jeszcze w ten sposób namalować jakąś balladę mickiewiczowską ucieszyłabym się jak niczym innym. A może *Golono strzyżono*. A może *Romantyczność?*”²⁶⁰. Z listów tych wiadomo również, że i Tymon Terlecki nalegał, by Kozarynowa przysłała swoje teksty do tomu o Mickiewiczu. Mowa o projektowanej wówczas publikacji *Mickiewicz żywy*. Oprócz drukowanego w „Wiadomościach” komentarza do *Powrotu taty* jest w tej książce bardzo barwnie opowiedziany i ciekawie skonkretyzowany przez pisarkę utwór „*Golono, strzyżono*” – nazwany tu tragicomedią chłopską²⁶¹.

Wszystkie przywołane tutaj „komentarze dowolne” Kozarynowej świadczą zarówno o niezwykle uważnej i wnikliwej lekturze tekstów Mickiewicza, dobrej znajomości biografii poety, realiów przedstawionych w utworach (zwłaszcza obyczajowych, grzecznościowej etykiety, ubiorów, potraw), jak i artystycznej wyobraźni krytyka. Odwołując się do artykułu Michała Głowińskiego *Próba opisu tekstu krytycznego*²⁶², można zaliczyć Kozarynową do grona krytyków-artystów i dodać, że jej ulubioną metodą pisarstwa było wchodzenie w nastrój i ożywianie scen przez skupienie się na wybranym szczególe²⁶³.

²⁵⁹ Zob. S. Kossowska, *Sto lat i więcej*, w: *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 35.

²⁶⁰ Cyt. za: M. E. Cybulska, *Dwie panie*, „Fraza” 2008, nr 1/2, s. 293.

²⁶¹ Więcej na ten temat zob. M. Lutomiński, *Kozarynowa i Mickiewicz. Głosy do biografii twórczej pisarki*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2010, t. XL, s. 55–66.

²⁶² Artykuł zamieszczony w tomie: *Badania nad krytyką literacką*, red. M. Głowiński, K. Dybciak, s. 73–85.

²⁶³ Zob. Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn 1982, s. 43.

Trzecią grupę wypowiedzi krytycznoliterackich zamieszczonych w „Wiadomościach” stanowią szkice z refleksjami na temat życia i twórczości, wywołanymi najczęściej jakąś rocznicą związaną z danym poetą. Można tu zaliczyć teksty badaczy, pisarzy, krytyków i publicystów jako świadectwa osobistego lub zbiorowego „emigranckiego” stosunku do romantyków i ich twórczości. Przyjrzę się teraz najbardziej wyrazistym przykładom, tzn. trzem wypowiedziom o Mickiewiczu i dwóm na temat Krasińskiego.

Refleksjami o autorze *Pana Tadeusza* dzielili się Tymon Terlecki²⁶⁴, Juliusz Sakowski²⁶⁵ i Jan Lechoń²⁶⁶. Mimo drobnych różnic, widać tu zbliżony sposób mówienia o poecie i jego dziełach. Najpierw jest to zachwyty nad twórczością Mickiewicza, który – jak konstatował Terlecki – „był organicznie niezdolny do autoplagiatu, do kopiowania siebie. Każde jego dzieło, niemal każdy wiersz jest jedyny, niepowtarzalny jak akt narodzin i akt śmierci. Każde dzieło ma inny klimat, inny skład chemiczny gleby, inną florę, i rozpina się nad nim osobny nieboskłon”²⁶⁷. Konsekwencją takich ocen dzieł poety stanowią odnoszące się do autora *Dziadów* określenia typu: samotna potęga, geniusz (Sakowski) czy fenomen (Lechoń). Cała jego twórczość poetycka była traktowana jako arcydzieła nazywane też pomnikami mowy polskiej. O poezji Mickiewicza Terlecki, Sakowski i Lechoń zgodnie wyrażali się z największym uznaniem, podkreślając jej jasność, niepowtarzalność, zwięzłość i prostotę, która wcale nie pomniejsza bogactwa środków. Terlecki i Sakowski mówili też o krwistości Mickiewiczowskiego słowa, nasyconego intensywnością i prawdą przeżycia. Dla Lechońa dzieło poety wypowiada i wciela zaś duszę narodu, dlatego dziś każdy Polak może powtórzyć „Z niego my wszyscy”. Znamienna dla tych wypowiedzi jest również myślowa niekonsekwencja polegająca na tym, że z jednej strony odżegnywano się od szukania w twórczości Mickiewicza wskazań praktycznych (Terlecki) oraz że ostrzegano przed zgubnym fałszowaniem dzieł poety do potrzeb taniej politycznej propagandy (Lechoń), a z drugiej – podkreślano aktualność programu Mickiewicza jako emigranta politycznego. Dodam, że – według Terleckiego – mówienie o głupocie politycznej

²⁶⁴ T. Terlecki, *Notatki o Mickiewiczu*, „W” 1949, nr 19, s. 1.

²⁶⁵ J. Sakowski, *Nad wodą wielką i czystą*, „W” 1955, nr 41, s. 1.

²⁶⁶ J. Lechoń, *Mickiewicz w poezji polskiej*, „W” 1956, nr 34, s. 1. Rzecz przygotowana do druku w tomie *Adam Mickiewicz in The World Literature*.

²⁶⁷ T. Terlecki, *Notatki o Mickiewiczu*, s. 1.

poety jest nie tyle bluźnierstwem, co prymitywizmem. Nieco różniły się spojrzenia na biografię Mickiewicza. Dla Sakowskiego „wielki poeta nie był postacią ze spiżu, która zstąpiła na ziemię prosto z kart Plutarcha. Miał swe urazy, upory, ćwieki, i nie spacerował po świecie z ręką na sercu, jak na swym późniejszym pomniku”. Z kolei Terlecki, patrząc na życie (choć pełne sprzeczności i kontrastów) i twórczość jako całość, widział w Mickiewiczu „świętego literatury”. Wszyscy natomiast nie mieli wątpliwości, że poeta jest jednym z prawdziwych ojców swego narodu i jednym z największych (jeśli nie największym) Polaków.

Krytyczne uwagi o życiu innego poety romantycznego są obecne w szkicu znanego z rewizjonistycznych poglądów Claude’a Backvisa *Nie-Boska komedia*²⁶⁸. Nazwał on Krasieńskiego wzorem niezdolnego snoba, który szczęśliwie z czasem zmienił swoją postawę. Jednak szkic dotyczy bardziej twórczości niż biografii Krasieńskiego. Zdaniem Backvisa wielkość *Nie-Boskiej komedii* polega głównie na tym, że wyprzedza ona swój czas i że dramat bliski jest współczesnym troskom i zagadnieniom. A przy tym wzbogaca swoją formą dziedzictwo romantyzmu europejskiego. Wszystkie te myśli belgijski polonista wypowiadał w charakterystyczny dla siebie sposób, tzn. głosząc odważne sądy, ściśle łącząc twórczość z życiem poety, stosując jednocześnie i terminologię literaturoznawczą, i niekiedy wyrażenia potoczne oraz robiąc dygresje na temat innych romantyków i Polaków w ogóle.

Powróć jeszcze na chwilę do szkicu Władysława Günthera *Poglądy Zygmunta Krasieńskiego w świetle dzisiejszej rzeczywistości*²⁶⁹, sytuującego się na pograniczu historii literatury i krytyki literackiej. Z jednej strony mamy tu bowiem rozważania o charakterze niemal naukowym na temat poglądów społeczno-politycznych Krasieńskiego. A z drugiej – wybór tylko takich zagadnień, które – zdaniem autora – są wciąż żywe i słuszne. Według Günthera dostarcza ich publicystyka Krasieńskiego, ujawniająca zdumiewające wyczucie rozwoju stosunków europejskich. Dlatego też autor w zakończeniu swojego szkicu podał cytaty wówczas aktualne, mówiąc, że jakby w naszym (emigracyjnym?) imieniu skarży się Krasieński na „ucisk olbrzymia” (poemat *Ostatni*) lub ostrzega przed komunizmem jako tyranią (*Dzień dzisiejszy*).

²⁶⁸ C. Backvis, *Nie-Boska komedia*, tłum. J. Sakowski, „W” 1959, nr 39, s. 1.

²⁶⁹ W. Günther, *Poglądy Zygmunta Krasieńskiego w świetle dzisiejszej rzeczywistości*, „W” 1956, nr 45, s. 2.

Jest jeszcze czwarta grupa wypowiedzi krytycznoliterackich: publikowane na łamach „Wiadomości” ankiety. Omawiany tu okres przyniósł kilka ankiet, z których dwie stanowią cenne świadectwo odbioru literatury (i nie tylko) romantyzmu.

W 1948 roku tygodnik zwrócił się do emigracyjnych pisarzy, publicystów i badaczy z następującym pytaniem: „Które z książek (dawnych i nowych, polskich i obcych), przeczytanych od chwili wybuchu wojny, zrobiły na Panu(i) największe wrażenie – i dlaczego?”²⁷⁰. Na ankietę odpowiedziało ponad 50 osób. Wśród odpowiedzi często (choć nie aż tak, jak mogłoby się wydawać) pojawiały się utwory romantyków, a zwłaszcza *Pan Tadeusz*. Bardziej niż treści interesuje mnie w tym momencie sposób mówienia o poemacie Mickiewicza. Poza odpowiedziami utrzymanymi w spokojnym i wyważonym tonie (np. Melchior Wańkowicz²⁷¹, Tadeusz Nowakowski²⁷²) jest tu sporo ekspresyjnych i nierzadko z emfazą wypowiedzianych świadectw. *Pan Tadeusz* jest nazywany „nieśmiertelnym utworem tęsknoty” (Stanisław Stroński)²⁷³, „książką nad książkami” (Stanisława Kuszelewska)²⁷⁴, „obiektem miłości stałej”, wymykającym się już niemal spod wszelkiej oceny (Stefania Zahorska)²⁷⁵, a także „najpierwszą między wszystkimi na świecie książkami” i kwintesencją polskości (Antoni Bogusławski)²⁷⁶. Mówiąc o wrażeniach z lektury epopei Mickiewicza, często używano takich słów, jak „wstrząs”, „poruszenie”, ale i „ukojenie”. Podkreślano także niezwykłą aktualność *Pana Tadeusza*, choć w miejscu przymiotnika „aktualny” występowały tu inne: „bliski” i „własny”.

W 1955 roku „Wiadomości” rozpięły wśród szeregu swoich współpracowników ankietę na temat Mickiewicza, w której postawiono następujące pytania²⁷⁷:

– jaki utwór czy fragment z Mickiewicza ceni Pan(i) najwyżej?

²⁷⁰ „W” 1948, nr 11, s. 1. Zob. odpowiedzi w tym numerze i w następujących numerach: nr 12, s. 3; nr 13/14, s. 4; nr 15, s. 3; nr 16, s. 4; nr 17, s. 3; nr 18, s. 4; nr 19, s. 4; nr 20, s. 3.

²⁷¹ „W” 1948, nr 11, s. 1.

²⁷² „W” 1948, nr 19, s. 4.

²⁷³ „W” 1948, nr 11, s. 1.

²⁷⁴ „W” 1948, nr 15, s. 3.

²⁷⁵ „W” 1948, nr 16, s. 4.

²⁷⁶ „W” 1948, nr 19, s. 4.

²⁷⁷ „W” 1955, nr 33, s. 1.

– jakie było najsilniejsze przeżycie Pana(i) w związku z Mickiewiczem?

– jaki epizod z życia Mickiewicza uważa Pan(i) za najbardziej fascynujący?

– czy Mickiewicz był według Pana(i), bardziej tradycjonalistą czy rewolucjonistą?

– kto w Mickiewiczu jest dla naszego pokolenia ważniejszy: prorok i wódz narodu czy poeta?

Analiza zamieszczonych w tygodniku odpowiedzi pokazuje, że z utworów poety najwyżej ceniono *Pana Tadeusza*, potem *Dziady* i *Liryki lozańskie*. Jako najsilniejsze „przeżycie w związku z Mickiewiczem” ankietowani zwykle podawali przykłady lektury w dzieciństwie lub młodości, niekiedy zaś – podczas wojny. Odpowiedzi na pytanie są utrzymane zarówno w tonie żartobliwym (Janusz Kowalewski²⁷⁸, Jan Bielatowicz²⁷⁹), pełnym wzruszenia (Zofia Kozarynowa)²⁸⁰, jak i patetycznym (Michał K. Pawlikowski)²⁸¹. Bywa, że przeradzają się w gawędowe opowieści (Sławoj Składkowski)²⁸² czy eseistyczne rozważania (Kajetan Morawski)²⁸³.

Jeśli idzie natomiast o kwestię epizodu z życia Mickiewicza, który uważano za najbardziej fascynujący, to na podstawie udzielonych odpowiedzi można wyróżnić praktycznie dwa style odbioru życia poety. Zdecydowanie dominował odbiór, nazwijmy go, aprobatywny, wyrażany w krótkich uwagach o wybranych momentach pobytu poety w Rosji czy na zachodzie Europy – które uważam za interesujące i ważne. Oprócz tego pojawiła się wypowiedź (tylko jedna) postponująca Mickiewicza jako człowieka, przy jednoczesnym uznaniu dla jego twórczości:

Nie podoba mi się wcale – mówiła Zofia Kozarynowa – życie Mickiewicza, jego rosyjsko-polska zjednoczeniowość i parysko szwajcarskie tarapaty, okropna rodzina, oberwane guziki, mesjanizm, nienawiść do rękawiczek. O Mickiewiczu jako człowieku najlepiej nie wiedzieć nic, ale można wiedzieć wszystko. Im bowiem więcej się czyta szczegółów niesympatycznych, nawet oburzających i odstręczających, tym bardziej uderza wielkość tej przebogatej natury,

²⁷⁸ Tamże.

²⁷⁹ „W” 1956, nr 12, s. 5.

²⁸⁰ „W” 1955, nr 33, s. 1.

²⁸¹ „W” 1955, nr 36/37, s. 4.

²⁸² „W” 1955, nr 34, s. 2.

²⁸³ „W” 1955, nr 39, s. 4.

w której współżyją najbardziej sprzeczne wartości. Mickiewicz (poeta) przewyższa siebie we wszystkim. Pod skorupą „lawy” zaiste nieraz „plugawej” płynie głębia, na którą nie ma określenia „w żyjących języku”²⁸⁴.

Nadmienię jeszcze, że przy odpowiedzi na inne pytanie Rafał Malczewski wyznał, iż jest wstrząśnięty wzmianką w artykule Marii Danilewiczowej („W” 1955, nr 28, s. 1.) na temat Celine Szymanowskiej, że Mickiewicz spłodził sześcioro dzieci z kobietą chorą umysłowo. Malczewski nazywa tedy poetę osobnikiem namiętym, okrutnym i typem recydywisty²⁸⁵.

Dla współpracowników „Wiadomości” autor *Pana Tadeusza* był najczęściej i tradycjonalistą, i rewolucjonistą – w różnym rozumieniu tych słów. Niemal wszyscy ankietowani podkreślali bowiem, że poeta w sposób harmonijny łączy sprzeczne poglądy i stanowiska. Natomiast w kwestii: „kto w Mickiewiczu jest dla naszego pokolenia ważniejszy: prorok i wódz narodu czy poeta?” – wypowiedziano się nader ostrożnie, mówiąc najczęściej, że tylko poeta, albo i poeta, i prorok-wódz, choć z pewnymi zastrzeżeniami (m.in. bez konsekwencji politycznych w praktyce).

PODSUMOWANIE

Rozważania podjęte w niniejszym rozdziale odsłaniają szerokie spektrum tematyczno-problemowe wypowiedzi publicystycznych i eseistycznych, będących świadectwami odbioru romantyzmu. Pozwalają także zaobserwować wielość i różnorodność odwołań do idei czy nawet ideologii Wielkiej Emigracji oraz biografii i utworów romantyków.

Przez mówienie o emigracji w perspektywie moralnej i przywoływanie zasług „wielkiej poprzedniczki” dokonywano w publicystyce ciągłych zestawień i porównań obu ruchów wychodźczych. Historyk literatury Janusz Kryszak mówi nawet o presji psychicznej, nakazującej uchodźstwu nieustannie zestawiać własne położenie z romantyczną tradycją²⁸⁶. Analiza wypowiedzi na łamach „Wiadomości” prowadzi do konstatacji, że częste zestawianie położenia Drugiej Emigracji z wychodźstwem polistopado-

²⁸⁴ „W” 1955, nr 33, s. 1.

²⁸⁵ „W” 1955, nr 42, s. 4.

²⁸⁶ Zob. J. Kryszak, dz. cyt., s. 45.

wym zmierzało do usensownienia pobytu na obczyźnie, a pośrednio także – nobilitowania emigracji roku 1945; choć nie należy zapominać, że i tu głosy były podzielone, nie istniało bowiem jednolite stanowisko wobec hasła ideowych Wielkiej Emigracji. Warto jeszcze dodać, że niejednokrotnie podkreślano dotkliwszy los, jaki spotkał powojenne wychodźstwo, o czym miały świadczyć jego większe rozproszenie oraz znacznie bardziej nasilony terror XX-wiecznych okupantów.

„Wiadomości” – mimo że nie były czasopismem naukowym – prezentowały i omawiały wyniki badań nad romantyzmem. Grydzewski często publikował w tygodniku różnego typu prace historycznoliterackie emigracyjnych badaczy. Były to zarówno wypowiedzi przestrzegające rygorystyki metodologicznego, jak i teksty o charakterze eseistyczno-publicystycznym. Druga z wymienionych grup nierzadko miała wydźwięk rocznicowy, czasem zawierała także akcenty polityczne, odnoszące się do sytuacji zniewolonego po wojnie kraju. W omawianym okresie większość wypowiedzi historycznoliterackich podejmowała tematy skoncentrowane wokół problemów biografii (w tym również wstydlivych i niejednoznacznych w ocenie epizodów) i twórczości romantyków: najczęściej Mickiewicza, rzadziej – Słowackiego i Norwida, sporadycznie zaś Krasińskiego i innych autorów. Warto zaznaczyć, że nie brakowało tu odwołań (pozytywnych i negatywnych) do krajowych badań i popularyzacji wiedzy o romantyzmie. Zasadniczo rzecz ujmując, można stwierdzić, że obok prac analityczno-interpretacyjnych (mniej lub bardziej odkrywczych) w „Wiadomościach” zamieszczano również cenne publikacje źródłowe, opierające się na mało bądź w ogóle nieznanymi dokumentach. Prace te dotyczyły emigracyjnych rozdziałów życia i pisarstwa romantyków, a także ich recepcji. W powyższych przypadkach trudno mówić o prowadzeniu badań według określonego planu²⁸⁷, gdyż prace te (o walorach naukowych) były wynikiem przede wszystkim indywidualnych zainteresowań uczonych na emigracji. Londyński tygodnik systematycznie informował też o nowościach książkowych poświęconych historii i literaturze romantyzmu²⁸⁸. Omawiano tu albo odnotowywano wiele emigracyjnych i krajowych publikacji. Prace powstałe na obczyźnie zwykle przyjmowano – mimo różnego typu zastrzeżeń – entuzjastycznie, natomiast oceny wydawnictw Polski Ludowej były

²⁸⁷ Por. R. Habielski, *Humanistyka polska poza krajem. Rekonesans*, „Nauka” 2005, nr 2, s. 74–75.

²⁸⁸ O wydaniach dzieł romantyków będzie mowa w następnym rozdziale.

uzależnione od obecności w tych publikacjach elementów ideologicznych i propagandowych, to znaczy im pojawiało się ich więcej, tym ocena bywała niższa.

Zamieszczano także w „Wiadomościach” rozmaite teksty krytyczno-literackie (odmienne stylistycznie i formalnie), które przyjmowały zazwyczaj formy eklektyczne, takie jak: recenzja-szkic, szkic lub rozbiór krytyczno-analityczny występujący niekiedy z elementami portretu literackiego, a także szkic-opowieść oraz ankieta przeradzająca się niekiedy w esej czy gawędę. Można także obserwować zróżnicowanie, a zarazem połączenie odmian krytyków²⁸⁹, wśród których najczęściej występowali (bywa, że w obrębie tego samego tekstu) krytyk-artysta, krytyk-ideolog, krytyk-akademik. Jeśli idzie natomiast o sposób oceniania utworów romantyków (najczęściej Mickiewicza), to krytycy „Wiadomości” zwykle posługiwali się kategoriami aktualności i przeżycia. Pierwsza z kategorii oznaczała aktualizowanie interpretacji, czyli uwzględnianie w odczytaniu utworu okoliczności właściwych momentowi odbioru²⁹⁰ (m.in. zakończenie działań wojennych, emigracja, komunistyczne rządy w Polsce). W wypowiedziach krytyczno-literackich bardzo często podkreślano aktualność wymowy romantycznych dzieł, choć zwykle odbywało się to bez tromtadracji. Kategoria przeżycia była zaś powodowana zarówno walorami estetycznymi dzieła, jak i skojarzeniami czy wspomnieniami wywołanymi jego lekturą.

Podsumowując, można stwierdzić, że romantyzm zajmował ważne miejsce w refleksji publicystycznej i eseistycznej „Wiadomości” z lat 40. i 50. Najwięcej uwagi poświęcano ideowemu obliczu Wielkiej Emigracji, a także biografii i twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i Krasińskiego, wśród których szczególnie eksponowane miejsce zajmował autor *Pana Tadeusza*. Wprawdzie poruszane w tych wypowiedziach tematy nie wywoływały namiętnych sporów, a ich autorzy zazwyczaj nie kontestowali romantycznego dziedzictwa, to zdarzało się, że artykuł, szkic czy recenzja głosiły poglądy rewizjonistyczne, które stymulowały dyskusję.

Omówione w niniejszym rozdziale teksty publicystyczne i eseistyczne mieściły się w kilku różnych, choć zahaczających o siebie, kręgach odbioru

²⁸⁹ Nawiązuję tu do artykułu Michała Głowińskiego *Próba opisu tekstu krytycznego* oraz Mieczysława Porębskiego *Krytycy i metoda*, w: *Badania nad krytyką literacką*, red. M. Głowiński, K. Dybciak, Wrocław 1984, s. 145–154.

²⁹⁰ Zob. więcej: A. Stoff, *O pojęciu interpretacji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1993, z. XLI, s. 103–104.

romantyzmu. Najpierw mieliśmy tu do czynienia z mitycznym stylem odbioru²⁹¹, dlatego że zarówno postawy ideowe, jak i biografie czy dzieła romantyków często traktuje się jako swoisty, niemal religijny, przekaz, głoszący prawdy wiary (dodam: prawdy wiary emigracji). Obok niego pojawiał się instrumentalny styl odbioru, który polegał na wykorzystywaniu romantycznych haseł, idei, postulatów w celu jeśli nie stworzenia, to przynajmniej wzmocnienia ideologii powojennego wychodźstwa. Nie należy jednak zapominać, że w przypadku samej tylko literatury niejednokrotnie można także mówić o estetyzującym stylu odbioru, odznaczającym się postrzeganiem dzieła literackiego przede wszystkim w kategoriach estetycznych.

²⁹¹ Posiłkuję się ustaleniami Michała Głowińskiego, który mówi wprawdzie o odbiorze literatury, ale wyróżnione przez niego style odbioru dają się również zastosować w odniesieniu do zjawisk pozaliterackich. Por. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, s. 136–153.

Rozdział 3

W KRĘGU ZAGADNIEŃ EDYTORSTWA DZIEŁ ROMANTYKÓW

WSTĘP

Wśród wypowiedzi publicystyczno-informacyjnych zamieszczonych na łamach „Wiadomości” i dotyczących romantyzmu osobne miejsce zajmują kwestie związane z szeroko pojmowanym edytorstwem. Należy w tym miejscu przypomnieć, że „Wiadomości” nie były czasopismem naukowym. Brakuje w nich rozważań specjalistycznych, co nie wyklucza faktu, że sprawy naukowe, w tym również edytorskie, dość często pojawiają się na łamach tygodnika. Autorami tekstów są zarówno stali współpracownicy, jak i czytelnicy okazjonalnie publikujący na łamach tygodnika. Dodajmy, że Grydzewskiemu udało się skupić wokół pisma grono emigracyjnych humanistów, wśród których znajdowali się badacze i edytorzy literatury polskiej, tacy jak m.in.: Maria Danilewiczowa, Mieczysław Giergielewicz, Tymon Terlecki i Wiktor Weintraub.

Pora zatem wyjaśnić, co zaliczam do szeroko rozumianego kręgu zagadnień edytorskich. Najistotniejsze są tu wypowiedzi dotyczące bieżących przedsięwzięć wydawniczych, które obejmują utwory romantyków w różnego typu edycjach (wybory pism, wydania pojedynczych dzieł, antologie i inne). Drugą, bardzo zróżnicowaną, grupę zagadnień stanowią edytorskie *varia*, na które składają się artykuły, recenzje, notatki i wzmianki poświęcone listom romantyków (opublikowanym lub pozostającym w rękopisach), a także wydawniczym ciekawostkom, osobliwościom czy przekładom utworów romantyków na języki świata.

BIEŻĄCE PRZEDSIĘWZIĘCIA WYDAWNICZE*

Analiza treści edytorskich obecnych na łamach „Wiadomości” daje kolejny asumpt do rozważań nad żywotnością romantyzmu w społecznościach emigrantów. Jednym z najwyraźniejszych przejawów odnowienia tej tradycji były ukazujące się – zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu – edycje dzieł czterech wieszczów oraz innych pisarzy epoki romantyzmu. Tygodnik Grydzewskiego okazuje się cennym (choć niewystarczającym) źródłem, a niekiedy też opracowaniem przydatnym dla badaczy wskazanej sfery aktywności Drugiej Emigracji. „Wiadomości” bowiem odnotowują lub omawiają istotne przedsięwzięcia edytorskie związane z utworami romantyków. Spośród emigrantów rozproszonych po całym świecie najwięcej osiągnąć w tym zakresie można przypisać skupiskom polskim w Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza środowisku emigracji londyńskiej. Zasadne wydaje się zatem sporządzenie wykazu wznowień tekstów romantyków polskich z omawianego tu okresu powojennego. Zestawienie wymaga jednak kilku słów komentarza. Rzecz pierwsza: wprawdzie tygodnik „Wiadomości” zaczął ukazywać się w 1946 roku, ale odnotowywał również wydania z roku poprzedniego, stąd bierze się małe „przesunięcie” w czasie i poniższy wykaz obejmuje lata 1945–1959. Rok zamykający wynika z przyjęcia dla całej pracy określonych ram czasowych, objaśnionych w rozdziale *Przedmiot i metoda*. Po drugie, przedstawiona niżej lista została opracowana na podstawie dostępnych bibliografii¹ oraz własnych poszukiwań. Zestawienie sporządzone w kolejności alfabetycznej przedstawia się następująco.

Zygmunt Krasiński:

– *Pokusa*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1946.

* Skromnym załącznikiem niniejszego podrozdziału jest mój artykuł *O powojennych edycjach dzieł romantyków polskich w Wielkiej Brytanii (lata 40. i 50. XX w.)*, w: *Problemy Teknologii i Edytorstwa Dzieł Literackich*, red. M. Strzyżewski, t. I: *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomiński, Toruń 2008, s. 247–261.

¹ *Polonica zagraniczne*, oprac. zbiorowe Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej w Warszawie (Warszawa 1960 i lata kolejne); *Bibliography of books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1 st, 1939*, comp. by the late J. Zabielska, continued and suppl. by M. L. Danilewicz, H. Choynacka, Vol. I–III (London 1957, 1959, 1966).

Teofil Lenartowicz:

– *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1947, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. X.

Antoni Malczewski:

– *Maria*, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1948, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. XIII.

Adam Mickiewicz:

– *Pan Tadeusz*, Księga I, Wydawnictwo Literackie Wydziału Opieki nad Żołnierzem Jednostek Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii, b.m. [Szkocja] 1945.

– *Pan Tadeusz*, Orbis, Londyn 1945.

– *Grażyna*, Orbis, Londyn 1945, Książnica Narodowa.

– *Księgi pielgrzymstwa polskiego. Fragmenty*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem Dowództwa I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1945.

– *Księgi pielgrzymstwa polskiego. Fragmenty*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1946.

– *Fragmenty z Pana Tadeusza*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1946.

– *Liryka emigracyjna*, Wydawnictwo Wodzianki, Londyn 1946.

– *Poezje wybrane*, przedmowę napisał J. Lechoń, wyboru dokonał W. Weintraub, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Londyn 1946.

– *Krótki wybór utworów*, Wydawnictwo Służby Opieki nad Żołnierzem I Grupy Dywizji Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, b.m. [Szkocja] 1947.

– *Słowa do emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, oprac. T. Terlecki, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Londyn 1948.

– *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*, do druku przygotowała M. Danilewiczowa, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn 1956, Biblioteka Polska.

Cyprian Norwid:

– *Czarne kwiaty*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1946.

– *Laur dojrzały*, wyboru pism dokonał i posłowie napisał M. Giergielewicz, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1946, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. I.

– *Vade-mecum*, do druku przygotował K. Sowiński, Oficyna Poetów i Malarzy na Emigracji w Anglii, Londyn 1953.

– *Pisma polityczne i filozoficzne*, zebrał i ułożył Z. Przesmycki (Miriam), wydał i przedmową poprzedził Z. Zaniewicki, rewizja tekstu: K. Sowiński, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1957.

Juliusz Słowacki:

– *Ojciec zadżumionych*, Wydawnictwo „FED” dla Rannych Żołnierzy, b.m. [Szkocja] 1945.

– *Pięć listów do matki. Z podróży na Wschód*, Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem I Korpusu, b.m. [Szkocja] 1946.

– *Złota czaszka. Szczątek dramatu*, Sekcja Wydawnicza II Korpusu, b.m. [Anglia] 1946.

– *Anbelli*, Wydawnictwo Służby Opieki nad Żołnierzem I Grupy Dywizji Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, b.m. [Szkocja] 1947.

– *Wybór pism. Wiersze różne*, oprac. M. Giergielewicz, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1947, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. II.

– *Wybór pism. Poematy: Jan Bielecki, Godzina myśli, W Szwajcarii, Ojciec zadżumionych*, oprac. M. Giergielewicz, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1947, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. III.

– *Balladyna*, oprac. M. Giergielewicz, Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Londyn 1947, Biblioteka Arcydzieł Polskich, t. VII.

– *Fantazy. Dramat w 5 aktach*, [Sekcja Wydawnicza II Korpusu?], b.m. [Anglia] 1947.

– *Ewangelia prawdy*, komentarz ezoteryczny do pism mistycznych Słowackiego napisał K. Chodkiewicz, [b. wydawnictwa], Londyn 1949.

– *Genesis z ducha*, komentarz oprac. K. Chodkiewicz, [nakładem autora], Londyn 1957, Biblioteka Okultystyczna, nr 1.

Należy jeszcze przypomnieć, że swoista mapa powojennych emigracyjnych ośrodków wydających dzieła romantyków obejmuje także inne niż Wielka Brytania państwa. Mam tu na myśli przede wszystkim Francję, Włochy, Stany Zjednoczone i Niemcy (a dokładnie tę ich część, która nie znalazła się pod okupacją sowiecką). Udział tych środowisk w przedsięwzięciach edytorskich nie jest mały, co mogą potwierdzić choćby następujące przykłady. Rok 1945 przyniósł co najmniej trzy, poza wydaniem londyńskim, wznowienia *Pana Tadeusza* w języku polskim. Poemat ukazał się

bowiem w Rzymie (nakładem II Korpusu Polskiego), Hanowerze (Polski Związek Wychodźstwa (*sic!*) Przymusowego) i Pittsburghu (Rada Polonii Amerykańskiej). Z kolei działająca w Paryżu Księgarnia Polska ma w swoim dorobku wydawniczym m.in. przedruk *Konrada Wallenroda* oraz *Marii Antoniego Malczewskiego*². Warto również nadmienić, że słynna powojenna edycja *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* ze wstępem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, inicjująca działalność wydawniczą Instytutu Literackiego, ukazała się w Rzymie (1946). Raz jeszcze trzeba jednak podkreślić fakt, że w zakresie edytorstwa dzieł romantyków (z lat 40. i 50. XX wieku) „polski Londyn” miał znaczną przewagę liczebną i jakościową nad pozostałymi ośrodkami Drugiej Emigracji.

Interesującym wprowadzeniem w zagadnienie edycji dzieł romantyków jest artykuł *Wznowienia tekstów pisarzy polskich i obcych*, który wyszedł spod pióra emigranta Ignacego Wieniewskiego³. Tłumacz *Iliady* dowodził, że wznowienia tekstów pisarzy polskich i obcych „stanowiły jeden z najważniejszych odcinków frontu walki poza granicami Kraju o ratowanie kultury polskiej”⁴. Podkreślał również, że dzieła te wydawano przede wszystkim w trosce o młodzież. Według obliczeń Wieniewskiego w latach 1939–1961 ukazało się 459 pozycji wznowień tekstów autorów polskich i obcych, z czego zdecydowaną większość opublikowano w latach 1940–1946 (bez tłumaczeń na języki obce)⁵. Jednak powyższe zestawienia nie uwzględniają tzw. wydań broszurowych, czyli broszur z tekstami literackimi (m.in. zasłużonego szkockiego Wydawnictwa Literackiego Opieki nad Żołnierzem czy Wydawnictwa „FED”). Tymczasem w okresie wojny, jak i po jej zakończeniu, właśnie owe broszury docierały do szerokiego grona odbiorców, stanowiąc tym samym istotną część ruchu wydawniczego. Z tego właśnie powodu są one brane przeze mnie pod uwagę w refleksji na temat edycji dzieł romantyków.

² Teksty ukazały się w serii klasyków polskich (obok *Bajek* Ignacego Krasickiego); zob. ich reklamę na łamach „Wiadomości” 1946, nr 12, s. 2. W dalszej części rozdziału zamiast pełnego tytułu czasopisma będąc podawał skrót „W”.

³ Zob. I. Wieniewski, *Wznowienia tekstów pisarzy polskich i obcych*, w: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. T. Terlecki, t. I, Londyn 1964, s. 445–452. Por. także inspirujące uwagi Jana Janusa Krasnodębskiego w szkicu *Juliusz Słowacki emigrantów. (Na 200-lecie urodzin poety)*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2009, t. XXXVIII, s. 17–23.

⁴ Tamże, s. 445.

⁵ Tamże, s. 447. Wieniewski uwzględnił tu różne wydania tych samych autorów.



Il. 9. Ignacy Wieniewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Już z wcześniejszego zestawienia wynika, że najczęściej ukazywały się osobne utwory (lub cykle utworów) oraz wybory pism (poetyckich i/lub prozatorskich), najrzadziej zaś – fragmenty dzieł. Warto zatem przyjrzeć się najważniejszym i najbardziej reprezentatywnym dla każdej z grup przykładom edycji. Ich prezentacja wymaga jednak ustalenia zasad omawiania wydań. Należałoby przy tym uwzględnić następujące kwestie:

- na jakiej edycji oparto analizowane wydanie,
- jakiej dokonano modernizacji pisowni (czy zgodnie z obowiązującymi zasadami ortografii i interpunkcji, zachowując swoistości językowe poety?),
- co zawiera tekst (jakie dzieła) oraz czy w wydaniu obecna jest przedmowa lub/i posłowie,
- jakiego typu są przypisy (objaśniające, odautorskie),
- czy edycja zawiera odmiany tekstu i dodatek krytyczny,
- w jakim nakładzie wydano książkę (o ile jest to możliwe do ustalenia),
- do jakiego typu wydań można zaliczyć omawianą edycję.

Klasyfikację wydań przejmuję z ustaleń Konrada Górskiego⁶, który wyróżnia następujące ich rodzaje (typy).

– Typ A: jest wydaniem przystosowanym do badań naukowych (historycznoliterackich i językoznawczych). Nie zawiera ono żadnej próby interpretacji utworu, ogranicza się jedynie do wstępu filologicznego. Podaje tekst w edycji krytycznej z rozbudowanym aparatem krytycznym. Zawarty w wydaniu typu A komentarz filologiczny umożliwia zrozumienie językowej warstwy utworu, indeks pozwala zaś na pełną lokalizację użytych w tekście wyrazów.

– Typ B: to wydanie naukowo-dydaktyczne posiadające kilka odmian. Wstęp do takiego wydania oprócz informacji filologicznych zawiera informacje historycznoliterackie. Komentarz również dotyczy szerszego kręgu zagadnień niż w edycji typu A. Aparat krytyczny może się pojawić, choć nie jest tu obligatoryjny, indeksu (wyrazów wraz z ich lokalizacją) wydanie to nie zawiera.

– Typ C: określa wydanie szkolne i popularne, czyli przeznaczone do nauczania szkolnego lub dla szerokiej publiczności. Poza podaniem poprawnego tekstu edycja ta może zawierać wstęp i komentarz.

⁶ Zob. K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 211–272.

Pamiętając o wyżej wymienionych zasadach, można przejść do omówienia wybranych (przede wszystkim londyńskich) edycji. Najpierw zajmę się przykładami wydań pojedynczych utworów.

EDYCJE DZIEŁ

Swoją egzemplifikację rozpocznę od wydanych przez Instytut Literacki, a na łamach „Wiadomości” zapowiedzianych listem Jerzego Giedroycia⁷, Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (Rzym 1946). Warto zauważyć, że jest to dziewiąte z kolei, licząc od momentu wybuchu II wojny światowej, wydanie *Ksiąg* na obczyźnie. Wcześniejsze ukazywały się w różnych częściach świata, m.in. na Bliskim Wschodzie, a także w Londynie, i były zwykle przedrukami przedwojennych wydań opracowanych przez Stanisława Pigionia. Edycja rzymska przemilcza wprawdzie źródło, z którego zaczerpnięto tekst, ale po porównaniu z innymi edycjami okazuje się, że jest nim VI tom *Dzieł wszystkich Mickiewicza* (tzw. Wydanie Sejmowe, Warszawa 1933), w którym ukazały się *Księgi*, przygotowane przez Pigionia. Nawiasem mówiąc, było to już szóste wydanie dzieła Mickiewicza opracowane przez tego samego edytora⁸. *Księgi* z roku 1946 pozostają wierne edycji Pigionia zarówno w stosowaniu wyróżników graficznych w wyrazach o szczególnym znaczeniu uczuciowym (BÓG, CHRYSZTUS, PRAWDA, Wolność, Narody, Ojczyzna i inne)⁹, jak i w interpunkcji, której w ogóle nie modernizowano.

Na osobną uwagę zasługuje swoisty dodatek do rzymskiej edycji *Ksiąg*, nieobecny w edycji Pigionia, a mianowicie przetłumaczony przez Marię Danilewicz szkic *Opowiadanie Mickiewicza o brance rosyjskiej (naocznych jego wrażeń)*¹⁰. Ponieważ jest to rzecz mniej znana i praktycznie niezauwa-

⁷ Podpisującego się wówczas jeszcze jako Giedroyc. Zob. J. Giedroyc, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, „W” 1946, nr 9, s. 2.

⁸ *Księgi* opracowane przez Pigionia ukazywały się przed wojną w następujących latach: 1920, 1922, 1924, 1926, 1933 (Wydanie Narodowe, tzw. Wydanie Sejmowe).

⁹ W tekście podstawowym panował w tym zakresie nieporządek. Pigionowi nie do końca udało się go ogarnąć. Największe uporządkowanie tej kwestii przyniosło dopiero wydanie *Ksiąg* opracowane przez Zofię Stefanowską (w serii „Biblioteka Narodowa”, 1956 rok). Przy ustalaniu zasad pisowni wzięto tu pod uwagę ogólną tendencję tekstu.

¹⁰ Pod tekstem jest umieszczona następująca notatka bibliograficzna: „Z opowiadania Mickiewicza spisała Karolina Olivier w Lozannie w r. 1840. Po raz pierwszy ogłosił Leopold Wellisz (Lozanna 1942). Przekład Marii Danilewiczowej”.

żana przez badaczy Drugiej Emigracji, pozwolę sobie przytoczyć ją w całości (bez skrótów i modernizacji).

Rozkazy dochodzą w nocy, poufnie, tak, aby nie można było przewidzieć czasu ich nadejścia (co dwa lata lub rzadziej, zależnie od wypadków wojennych i dezercji). Żąda się od dziedzica trzech, pięciu lub piętnastu ludzi [z] każdego tysiąca mieszkańców. Przerazenie, przestrasz, osłupienie opanowuje w mgnieniu oka rodzinę dziedzica, jakby śmierć zabrała kogoś z bliskich; spada na nich wielkie nieszczęście. Trzeba, by do uspiionych domostw doszły przekleństwa, rozpacz i śmierć. Wszyscy płaczą zawczasu. Sprowadza się miejscowego wójta. Wybiera się mężczyzn zdolnych do służby w liczbie trzykrotnie wyższej od żądanej liczby ilości rekrutów, wzywa się ich bez względu na to, czy są żonaci czy nie, czy są ojcami, czy synami kalekich rodziców, jedyną podporą rodzin. Wszystko to nie ma znaczenia! Ważne jest tylko to, by byli wysocy, zdrowi, by wiek ich i zdolności odpowiadały wymaganiom prawa. Nazwiska zatrzymanych podaje się urzędnikowi, by strzegł wyznaczonych. Wchodzi się do domów. Porywa się ludzi znienacka, by nie mogli ani zbiec, ani się bronić. Wywraca się ich, wiąże, krępuje wpośród krzyków ich bliskich i ich bezsilnego oporu. Wyprowadza się ich na miejsce zbiórki, skąd wyruszą dalej z towarzyszami nieszczęścia traktowanymi tak samo.

Całe osiedle rozbrzmiewa jednym krzykiem, jękiem, głosem tej samej beznadziejnej rozpacz. Gdyby domyślono się nadejścia katastrofy, mężczyźni zbiegliby do lasów, bo zostanie żołnierzem oznacza śmierć cywilną, oznacza wyrzeczenie się na dwadzieścia lat (tj. na zawsze) ojczyzny, rodziny, wszystkiego co było bliskie i drogie tutaj. Żona stanie się wdową, dzieci sierotami, starej matce zabraknie chleba; żona, żona przede wszystkim wyjdzie może za mąż powtórnie, boć prawo na to pozwala; ona z kolei patrzy na żołnierza jak na wykreślonego ze świata, w którym żył dotąd, i na miejsce jego przy ognisku domowym jako wolne, gotowe do objęcia przez kogoś innego.

Żałobny pochód wyrusza na miejsce zbiórki, do miejscowości, w której urzęduje komisja poborowa. Wszyscy mieszkańcy okoliczni, kobiety, starcy, dzieci, towarzyszą więźniom i ich strażom, płacząc i krzycząc. Kobiety śpiewają chórem wzruszające pieśni o mężu, którego się im zabiera. Czyżby kochała go za mało? Czyżby w pamięci zatarło się wspomnienie dnia zaślubin, dzieje ich dzieciństwa i miłości? – oto tematy rozdzierających serce improwizacji.

Po strasznych tych przejściach i po kilku godzinach marszu zaczynają się nowe utrapienia. Członkowie komisji poborowej, niecni łajdacy, którzy bez łapówki dziedzica nie zwolnią nikogo, zebrani są w obszernej sali. Przed pojawieniem się w niej, chłop – stworzenie proste i cnotliwe, dla którego nakaz ten jest hańbiącą karą – rozebrać się musi do naga. Wchodzi z dreszczem wstrętu i wyczerpania. Chwytają go pod brodę, by podniósł głowę, pakują palce do jamy ustnej, by skontrolować jego szczękające zęby, zatykają mu nos,

aby nie zaciskał warg, badają wreszcie najbardziej wstydlive części jego ciała, mierzą jego wzrost, odnosząc się do niego przez cały czas jak do zwierzęcia – a przecież dusza jego, w całej swej naiwnej moralności, przetrzymuje nawet tortury, przed których użyciem tyrani nie potrafili się zaważyć.

Gdy wszystko przetrzymał, gdy jest na pół martwy z niepokoju, gdy stracił poczucie istnienia, gdy zapomni, że jest człowiekiem i stworzeniem ludzkim, odzywa się głos, wykrzykujący jedno tylko słowo: „Occiput”. Natychmiast nożyce dotykają jego głowy, strzygą włosy na czubku, ktoś popycha go do sąsiedniego pokoju, by stał się częścią wojska rosyjskiego, by stracił nazwisko i zmienił charakter, serce, sposób myślenia, by zerwał z przeszłością.

Jeśli głos zawoła: „Sinciput”, odsyła się go jako niezdolnego do służby.

Wtedy znów, jeśli liczba szczęśliwców jest duża, troska opanowuje dziedzica. Trzeba będzie raz jeszcze powracać do straszliwych scen z przede dnia. Nie może się już zdobyć na to, zbyt dotkliwie odczuwa przeżyte wtedy okropności, odwróci się od lokaja, który służy mu od dwunastu lat, który stał się dla niego najwierniejszą częścią domu i powie: „Bierzcie tego oto”.

Kto odmaluje spojrzenie służebnego, wydartego w ten okrutny sposób rodzinie z kręgu przyzwyczajęń, w którą wierzył, kto pojmie uczucia obu: pana i sługi, kto zmierzy straszliwość tej rozpacz, głębokość tego nieszczęścia?

Żołnierze, natomiast, odsyłani są natychmiast pod dobrą strażą na krańce cesarstwa i wtrąceni w warunki życia tak straszne, że zapominają o dawnym istnieniu i bici, stają się częścią pułku – nic poza tym na świecie nie mając, pozbawieni ojczyzny. Połowa nie wytrzyma tego i umiera, co czwarty ratuje się ucieczką.

Ten sugestywny obrazek, swoiste dopowiedzenie do niniejszej edycji *Ksiąg* nie zostało przez wydawcę skomentowane. Być może ono samo właśnie miało stanowić komentarz do tekstu głównego rzymskiej edycji. Nietrudno też zauważyć, iż wstrząsające świadectwo Mickiewicza mogło brzmieć znajomo dla sporej liczby emigrantów, którzy doświadczyli niemieckiej i sowieckiej okupacji. Wprawdzie nie takie sceny, ale za to podobna atmosfera towarzyszyła bowiem wielu aresztowaniom, porwaniom i wywózkom, dokonywanym na ziemiach polskich nie tylko w czasie wojny, ale – jak wiadomo – również długo po jej zakończeniu (przynajmniej do połowy lat 50.).

Opublikowane przez Instytut Literacki *Księgi* (1946)¹¹ zawierają rozbudowany wstęp Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zatytułowany „*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*” na nowej emigracji. Autor podjął w nim zagadnienie aktualności utworu Mickiewicza przez zwrócenie uwagi nie

¹¹ Warto dodać, że w 1982 roku Biblioteka „Kultury” opublikowała *Księgi* po raz drugi (wydanie offsetowe).

tylko na to, co w utworze jest „wiecznie żywe i nieprzemijające”, lecz również na „mesjanistyczne jarzma”. Do treści tego istotnego i wyróżniającego się w piśmiennictwie emigracyjnym artykułu powrócę w dalszej części rozważań. Należałoby jeszcze wspomnieć, że omawiane wydanie (o nieznanym nakładzie) zawiera również *Notę o powstaniu „Książ”*, która pełni rolę krótkiego wprowadzenia historycznoliterackiego. Nie zmienia to jednak faktu, że niniejsza edycja pozostaje w kręgu wydań popularnych (typ C).

Innym przykładem wydania pojedynczego utworu może być *Balladyna* Juliusza Słowackiego w opracowaniu Mieczysława Giergielewicza (wydana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Londyn 1947). „Notatka bibliograficzna” informuje, że tekst wydania oparto na pierwodruku z roku 1839 (znajdującym się w bibliotece British Museum). Zmodernizowano w nim ortografię i częściowo przestankowanie, a „przy korekcie korzystano z publikacji »Juliusza Słowackiego dzieła wszystkie pod redakcją Juliusza Kleinera« tom IV, Lwów, 1924” (s. 149). Wydanie Giergielewicza zawiera komentarz językowy i rzeczowy, nazwany: objaśnienia i przypisy, a także posłowie. W dziesięciostronicowym szkicu Giergielewicz mówił przede wszystkim o genezie *Balladyny*, o wątkach legendy i baśni w dramacie, wskazywał na echa dramatów Szekspira, podkreślał zuchwałą przenikliwość psychologiczną Słowackiego oraz posępną wizję świata w *Balladynie*. Rozważania Giergielewicza mają charakter historycznoliteracki i warto dodać, że brak w nich odwołań do emigracji XX wieku. Powyższa edycja *Balladyny* (której nakładu również nie wskazano) bliska jest wydaniu naukowo-dydaktycznemu (typ B w klasyfikacji Górskiego).

Kończąc ten wątek rozważań, wskażę jeszcze na *Vade-mecum* Norwida przygotowane do druku przez Kazimierza Sowińskiego (Londyn 1953). Rieczona edycja, ukazująca się jako dziesiąty tomik zbioru *Oficyny Poetów i Malarzy na Emigracji w Anglii*, doczekała się omówienia z perspektywy edytorskiej na łamach „Wiadomości”. Autorką recenzji jest Maria Czapska¹², choć warto wspomnieć, że o zarezerwowanie tej wypowiedzi dla siebie prosił Tymon Terlecki¹³, który ostatecznie również przygotował i opublikował tekst, ale nieco później¹⁴. *Vade-mecum* przygotowa-

¹² M. Czapska, „Ciesz się późny wnuku!”, „W” 1954, nr 7, s. 4.

¹³ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Terlecki Tymon, AE/AW/CCCXVII/1, list z 15 września 1953 roku.

¹⁴ Por. szkic Tymona Terleckiego *Norwidowe „Pójdź ze mną”* opublikowany w tomie: *Norwid żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1962, s. 207–223.

ne do druku przez Kazimierza Sowińskiego bierze za podstawę tekstową fototypiczną reprodukcję autografu wydaną przez Wacława Borowego w kraju sześć lat wcześniej¹⁵. Wydanie emigracyjne nie zawiera ani przedmowy, ani posłowania, posiada jedynie kilkudzaniową formułę zamieszczoną na końcu publikacji, jako kolofon. Można dowiedzieć się z niego m.in. o planowanym wydaniu drugiego tomu pt. *Uzupełnienie do „Vade-mecum”*, który, jak później się okazało, nie został opublikowany. Nie ma więc informacji o tekście, jego znaczeniu i dziejach. Jeśli idzie zaś o rzecz najważniejszą, czyli transkrypcję, to w wielu miejscach odczytanie Sowińskiego nie jest zgodne z fotokopią autografu. Jak zauważa recenzentka „Wiadomości”, niektóre wielkie litery w autografie (np. „błogosławięś sam ręką Swoją”) zastąpiono małymi literami. „Podobnie stało się ze znakami przestankowymi, zwłaszcza z myślnikiem, który u Norwida jest świadomym przerywnikiem dykcji i jakby kadencją wiersza. W omawianym wydaniu bywa często zastąpiony przecinkiem, dwa zaś myślniki są ograniczone z reguły do jednego”¹⁶. Dodam jeszcze, że niekiedy Sowiński zmienił również położenie pytajnika, który u Norwida występował w środku zdania. Zgodnie z przyjętym współcześnie zwyczajem edytor przesunął ten znak interpunkcyjny na koniec zdania, choć nie był w swym działaniu konsekwentny. Mimo tego istotnego zarzutu pewnej dowolności w pracy tekstologicznej Sowińskiego (który zresztą nie był badaczem literatury ani edytorem, tylko poetą), Czapska podsumowała swoją recenzję tomiku stwierdzeniem: „Ale te usterki nie zmieniają faktu, że każdy nowy tom Norwida wydany w Kraju albo na emigracji otwiera bramy nieprzebranej skarbnicy poezji polskiej”¹⁷.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć istotny fakt, którego nie podano we wspomnianej recenzji, że zbiór *Vade-mecum* nigdy wcześniej nie ukazał się drukiem w całości. Norwidowi bardzo zależało, by przygotowany z dużym namysłem i pieczołowitością tomik wierszy został opublikowa-

¹⁵ C. Norwid, *Vade-mecum. Podobizna autografu*, z przedmową W. Borowego, Warszawa 1947.

¹⁶ M. Czapska, dz. cyt., s. 4. Dodajmy, że bardzo często w *Vade-mecum* stosowany myślnik jest znakiem wielofunkcyjnym. Myślnik – podobnie jak inne Norwidowskie znaki graficzne – ma służyć oddaniu dwu co najmniej intencji autora: 1) sygnalizować szczególną funkcję semantyczną danej części wiersza (wyrazu, wyrażenia, zdania); 2) współtworzyć swoistą partyturę intonacyjną utworu. Zob. J. Fert, *Wstęp*, w: C. Norwid, *Vade-mecum*, Wrocław 2003, s. CXI, CXVI, CXXXVII.

¹⁷ M. Czapska, dz. cyt., s. 4.

CYPRIAN K. NORWID

VADE-MECUM



OFICYNA POETÓW I MALARZY

Il. 10. Londyńskie wydanie *Vade-mecum* Norwida, fot. ze zbiorów własnych autora

ny. Nie znalazł jednak wydawcy, który podjąłby się tego przedsięwzięcia¹⁸. Zbiór wierszy pozostał w rękopisie i krążył wśród przyjaciół autora, tylko niektóre utwory zdołał Norwid opublikować. Po śmierci poety autograf tomiku przeszedł na własność jego krewnych Dybowskich, od nich za pośrednictwem Wacława Gasztowta dostał się w ręce Zenona (Miriamy) Przesmyckiego. Miriam dwukrotnie próbował wydać drukiem cały zbiór *Vade-mecum*, ale na przeszkodzie publikacji stanęły kataklizmy dziejowe w postaci dwóch wojen światowych. Rękopis szczęśliwie ocalał.

Trzeba było – zwracał uwagę Tymon Terlecki – nowego wychodźstwa, czulej ręki „wnuka-poety”, ubogiej prasy w prowincjonalnym mieście zielonego Kentu¹⁹, aby po upływie 90 lat książka wyszła na światło i pomiędzy ludzi, pobiwszy smutny rekord „Rapsodu o Bemie”, który czekał na to pół wieku, „Psalm psalmów”, który czekał jeszcze ćwierć wieku dłużej. Naprawdę *habebend sua fata libelli*. I Norwid nie dawał się zwodzić goryczy, gdy z maniackim uporem powtarzał wiele razy, że „u nas każdy czyn za wcześniej, każda książka za późno”²⁰.

Nie bez podstaw określił więc Terlecki wydanie *Vade-mecum* jako wydarzenie w skali nie tylko emigracyjnej, ale i ogólnopolskiej. Edycja opracowana przez Sowińskiego, choć zawiera rozstrzygnięcia bardzo dyskusyjne i wątpliwie uzasadnione, była wydarzeniem o znaczeniu historycznym. Po raz pierwszy udostępniła bowiem szerokiej publiczności czytelniczej zbiór znany wcześniej przez wybrane tylko utwory, które udało się opublikować poecie osobno, w rozproszeniu. Wiadomo, że podobizna autografu wydana przez Borowego nie przedostała się poza kręgi specjalistów, trudno więc mówić o powszechnej znajomości wierszy Norwida. *Vade-mecum* opublikowane w Londynie nie jest zaopatrzone w żaden element aparatu krytycznego (wiadomo, że miał on ukazać się w tomie dodatkowym). Udostępnia jedynie tekst odczytany z rękopisu (bez uwzględnienia wersji z niektórych pierwodruków), wzbogacony trzema akwafortami Norwida (z których jedna, *Sybilla*, zdobi okładkę). Wydanie Sowińskiego, odbite

¹⁸ Zob. W. Borowy, *Przedmowa*, w: C. Norwid, *Vade-mecum. Podobizna autografu*, s. VII–IX.

¹⁹ W 1953 roku Oficyna Poetów i Malarzy znajdowała się w Tunbridge Wells – przypis Terleckiego.

²⁰ T. Terlecki, *Norwidowe „Pójdź ze mną”*, s. 207.

w nakładzie 1200 egzemplarzy, można więc zaliczyć do edycji popularnej (w nomenklaturze Górskiego będzie to typ C).

WYBORY PISM

Kolejny typ edycji dzieł romantyków na obczyźnie stanowią wspomniane już wybory pism (poezji i/lub prozy). Oto kilka znaczących przykładów.

W 1946 roku nakładem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich ukazały się w Londynie *Poezje wybrane* Adama Mickiewicza opracowane przez Wiktora Weintrauba z przedmową Jana Lechońia. Zamierzeniem edytora wyboru poezji było zaprezentowanie najcenniejszych liryków Mickiewicza. W noście od wydawcy Wiktor Weintraub pisał:

Zanim warunki wydawnicze pozwolą na przedruk na uchodźstwie wszystkich jego dzieł poetyckich, wydanie obecne postawiło sobie za zadanie udostępnić czytelnikowi przynajmniej to minimum z lirycznej twórczości poety, które da się zamknąć w ośmiu arkuszach druku²¹.

Zawartość treściowa zbioru (na końcu książki znajduje się zarówno spis rzeczowy, jak i spis w porządku alfabetycznym utworów) nie jest typowa dla tego rodzaju wydań poezji Mickiewicza już choćby dlatego, że na 99 utworów przypadają tylko dwie ballady (*Pani Twardowska* i *Lilje*) i nie ma wśród nich np. *Romantyczności*. Jest za to kilka przekładów i fragmentów (*Pytasz, za co Bóg, Ręce za lud walczące, Broń mnie przed sobą*), tzw. liryki lozańskie oraz wiersz *Do przyjaciół Moskali*. Wobec braku krytycznej edycji liryki Mickiewicza (tom Wydania Sejmowego przygotowany przez Wacława Borowego spłonął w powstaniu warszawskim) wydawca zdecydował się oprzeć tekst opracowanego wyboru

na tych wydaniach zbiorowych pism poety, w których nazwiska wydawców dawały gwarancję możliwie największej poprawności. Wydań takich było w ostatnich latach dwa: jedno z nich dla „Biblioteki Arcydział Literatury” opracował prof. Manfred Kridl, drugie przygotował prof. Stanisław Pigoń²².

²¹ W. W. [W. Weintraub], *Nota od wydawcy*, w: A. Mickiewicz, *Poezje wybrane*, przedmowę napisał J. Lechoń, wyboru dokonał W. Weintraub, Londyn 1946, s. 116.

²² Tamże, s. 117.

Z powodu niedostępności w Londynie wydania Pigionia Weintraub zdecydował się wziąć za podstawę tekstową *Poezji wybranych* pierwsze dwa tomy *Dzieł* Mickiewicza pod redakcją Kridla (Warszawa 1929), a obecne w nich nieliczne błędy druku usunął przy pomocy tekstu wydanego w serii „Biblioteka Narodowa”²³. Zachował przy tym właściwości indywidualne kresowej polszczyzny Mickiewicza, pozostawiając takie formy, jak „probie”, „miłośna”, „poliwka”, „myśliłem”, „spojrzyj”, „imie”, „w Polszcze”. Wydanie emigracyjne pozostaje wierne edycji Kridla z jednym wyjątkiem: usunięto tu dodatki do tytułów erotyków, zapisane ręką edytora, który na podstawie źródeł biograficznych zidentyfikował adresatkę. Stąd np. tytuł elegii Mickiewicza *Do D. D.* w wydaniu Kridla brzmi *Do D. D. /K. Sobańskiej/*, u Weintrauba zaś – bez uzupełnienia w nawiasie. Stwierdził on bowiem, że takie dodatki interesują jedynie biografów poety, natomiast uwagę zwykłych czytelników mogą niepotrzebnie sprowadzać na tor boczny. Układ tekstów zachowuje porządek chronologiczny, daty podane przez autora wydrukowano kursywą, a inne podano antykwą w nawiasie. Wszystkie zamieszczone pod tekstem przypiski są objaśnieniami poety.

Chociaż przedmowom do emigracyjnych wydań dzieł romantyków będzie poświęcony osobny fragment tego rozdziału, warto już teraz wspomnieć o słowie wstępnym do obecnego wyboru wierszy Mickiewicza. Kilkustronicowa przedmowa Lechonia zawiera uwagi o całej twórczości poetyckiej autora *Pana Tadeusza*, jego geniuszu i sposobach wyrażania polskości. Bynajmniej nie jest to esej historycznoliteracki, tekst Lechonia można raczej nazwać wypowiedzią publicystyczną. Zwłaszcza że w jego rozważaniach uobecnia się częsty w publicystyce emigracyjnej tego okresu temat zetknięcia się epoki Mickiewicza i „naszego czasu”. Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej cechy edycji *Poezji wybranych* przygotowanej przez Wiktora Weintrauba, niewątpliwie można zaliczyć tę książkę do wydań popularnych (o nieznannej wysokości nakładu), mających zaspokoić potrzeby szerokiego grona odbiorców (typ C).

Wśród edycji będących wyborami pism znajdziemy także *Wiersze różne* Juliusza Słowackiego w opracowaniu Mieczysława Giergielewicza, które ukazały się nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy (Londyn 1947). Obszerna notatka bibliograficzna dokładnie informuje, które wiersze oparto na wydaniach Juliusza Kleinera, Leona Piwińskiego,

²³ Mowa o: A. Mickiewicz, *Poezje*, t. I: *Wiersze młodzieńcze*, wybór, wstęp i objaśnienia J. Kallenbach, Kraków 1922.

Tadeusza Piniego, Artura Górskiego czy Ferdynanda Hoesika i Leopolda Méyeta. Niektóre utwory „wyjęto z”, inne zaś „podano według” tych edycji, modernizując pisownię zgodnie z obowiązującymi współcześnie zasadami ortografii i przestankowania. Recenzując na łamach „Wiadomości” *Wybór wierszy* Słowackiego, Wiktor Weintraub przypomniał, że wydanie opracowane przez Giergielewicza jest

już trzecią emigracyjną antologią poezji Słowackiego: pierwsza ukazała się przed trzema laty [w 1944 roku – M. L.] w Jerozolimie w opracowaniu ks. Kantaka, druga przed rokiem [1946] w anonimowym opracowaniu nakładem Polskiej Y. M. C. A. w Rzymie. Inna rzecz, że te wydania wojenne, robione zazwyczaj w pośpiechu, – często będące przedrukami z przypadkowo znajdującego się pod ręką egzemplarza zazwyczaj nie najlepszego wydania, – nieraz pozostawiały sporo do życzenia, jeśli idzie o poprawność tekstu. Szczególnie odstrasającym tu przykładem może być antologia rzymska *Kiedy prawdziwie Polacy powstaną*.

Dopiero kiedy się ma w pamięci takie, jak ten, przykłady wojennej niechlujności edytorskiej, można w pełni ocenić wielką zaletę wyboru p. Giergielewicza – poprawność tekstów²⁴.

Należy podkreślić, że dbałość obecnego edytora o udostępnienie odbiorcy poprawnego tekstu przejawiała się zwłaszcza w korzystaniu z możliwie najlepszych wydań twórczości Słowackiego. A biorąc pod uwagę londyńskie możliwości biblioteczne z okresu powojennego chaosu, wiadomo, że nie było to zadanie łatwe do wykonania. Toteż w zamieszczonej na końcu wydania notatce bibliograficznej Giergielewicz podał aż osiem różnych edycji, które stały się podstawą zestawienia. Użycie drobnej czcionki pozwoliło wydawcy zamieścić w książce sporo wierszy (zbiór otwiera utwór *Do Ludwika Spitznagla*) i funkcjonujących samodzielnie fragmentów dłuższych utworów (np. *Grób Agamemnona*). Wśród nich brakowało, zdaniem Weintrauba, tylko dwóch:

przepięknej kolędy ze *Złotej Czaszki* oraz *Pieśni konfederatów z Księdza Marka*. Oba one wchodzą co prawda w skład utworów dramatycznych, stanowią jednak doskonale formalnie i treściowo wyodrębnione całości, to też powinny się były znaleźć w antologii. Szkoda też, że zamiast takiej błahostki, jak *Nie wia-*

²⁴ ww. [W. Weintraub], *Poezje Słowackiego*, „W” 1947, nr 27, s. 2.

domo co, czyli romantyczność, nie ma w antologii pięknego wiersza, *Anioł ognisty – mój anioł lewy...*²⁵

Trzeba jednak zaznaczyć, że wybór opracowany przez Giergielewicza jest i tak bardzo obszerny, zawiera bowiem łącznie 70 najbardziej znanych, ułożonych w porządku chronologicznym utworów. Szesnastostronicowe posłowie równie dobrze mogłoby pełnić rolę wstępu, gdyż stanowi świetne wprowadzenie do zagadnień życia i twórczości Słowackiego. Na końcu książki znajdują się zaś „objaśnienia i przypisy”, które wyjaśniają m.in. znaczenie słów i aluzji oraz przywołują konteksty historyczne, historycznoliterackie i mitologiczne – potrzebne do zrozumienia treści utworu. *Wiersze różne* Słowackiego, podobnie jak *Balladynę* w opracowaniu Giergielewicza, można uznać za edycję naukowo-dydaktyczną (typ B w ujęciu Górskiego). Należy jeszcze odnotować brak informacji o nakładzie wydawniczym.

Interesujący i znaczący jest również wybór publicystyki Mickiewicza opracowany przez Tymona Terleckiego. Książka nosi tytuł *Słowa do emigracji i słowa do Europy*, a jej wydania podjęło się Stowarzyszenie Pisarzy Polskich (Londyn 1948)²⁶. Antologia zawiera fragmenty z „Pielgrzyma Polskiego”, które oparto na Wydaniu Sejmowym oraz wypowiedzi z „Trybuny Ludów”, zaczerpnięte z tomu „Biblioteki Narodowej” (I/27) w opracowaniu Emila Haecera. „Pisownia wyboru – mówił Terlecki – została całkowicie unowocześniona. Przy tym zabiegu dbano jednak o to, aby ocalić swoistości polszczyzny mickiewiczowskiej”²⁷. Z podstaw edycji zaczerpnięto również objaśnienia, ale zmieniono je tak, by ułatwić odbiór „czytelnikowi nawet najmniej do tego przygotowanemu”. *Posłowie od wydawcy* jasno określa charakter i cel książki: jest to antologia „żywa”. Wybrane ze względu na swoją aktualność teksty publicystyczne Mickiewicza mają być „czymś bezpośrednio użytecznym, czymś doraźnie pomocnym nowej emigracji polskiej – emigracji 1945 roku”²⁸. Układ niniejszego wyboru nie bierze pod uwagę chronologii publikowania artykułów, lecz ich tematykę – podzieloną na dwie części: *Słowa do emigracji* i *Słowa do Europy*.

²⁵ Tamże.

²⁶ O antologii pisze na łamach „Wiadomości” Zygmunt Nowakowski (*Poeta na ziemi*, „W” 1948, nr 5, s. 1), ale jego wypowiedź nie zawiera żadnych uwag edytorskich. Omówieniem tej oryginalnej recenzji Nowakowskiego zajmuję się w rozdziale 2 niniejszej pracy.

²⁷ T. T. [T. Terlecki], *Posłowie od wydawcy*, w: A. Mickiewicz, *Słowa do emigracji i słowa do Europy*. Wybór publicystyki, oprac. T. Terlecki, Londyn 1948, s. 133.

²⁸ Tamże, s. 129.

6211 Adam Mickiewicz

**SŁOWA DO EMIGRACJI
I SŁOWA DO EUROPY**

WYBÓR PUBLICYSTYKI

**LONDYN 1948
STOWARZYSZENIE PISARZY POLSKICH**

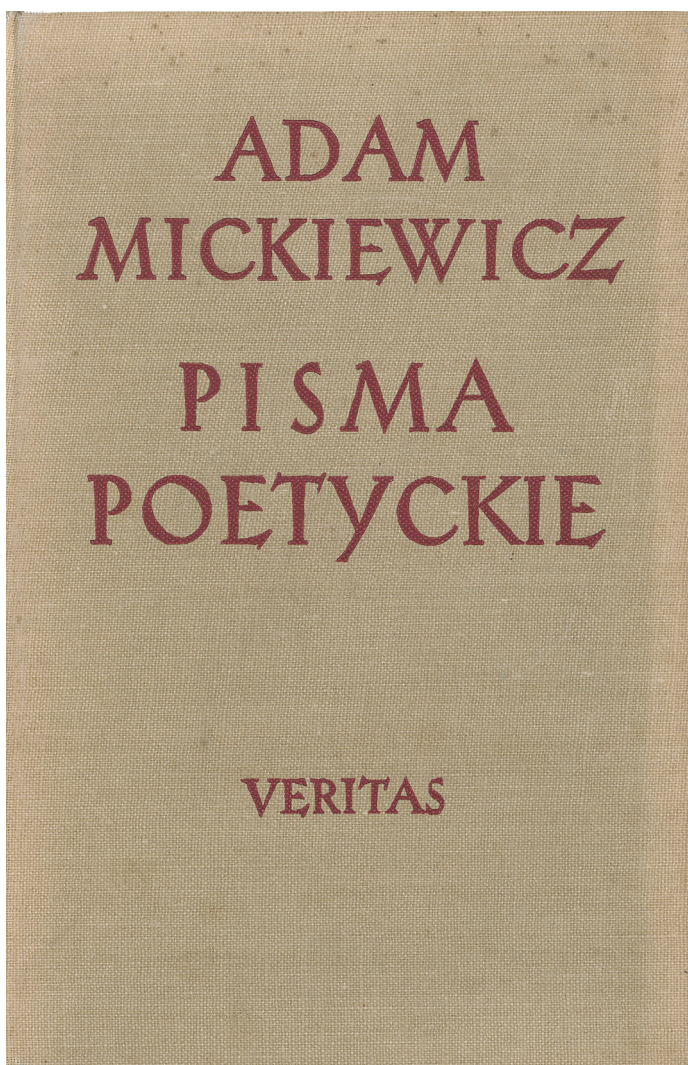
Il. 11. Wybór publicystyki Mickiewicza, fot. ze zbiorów własnych autora

Wszystkie tytuły w tym wyborze pochodzą od wydawcy, dlatego zostały ujęte w nawias kwadratowy. Trzeba przyznać, że są one nader wymowne: *Postawa emigracji*, *Ideologia emigracji*, *Przeciw „realizmowi politycznemu”*, *O braterstwie międzynarodowym* – by wymienić tylko kilka z nich. Na końcu każdego tekstu podany jest oryginalny tytuł i miejsce pierwodruku. Osobną uwagę należałoby poświęcić wstępowi do antologii (o nim, a także o posłowie od wydawcy, będzie mowa nieco dalej) – pod wymownym tytułem: *Mickiewicz i my*, który wcześniej ukazał się w „Wiadomościach”²⁹. Najkrócej rzecz ujmując, można stwierdzić, że Terlecki, posługując się ekspresywnym słownictwem, ukazał doświadczenia wspólne dla Mickiewicza i emigrantów roku 1945, a także dostrzegł w poecie wciąż żywego i bliskiego przewodnika emigracji w drodze do wielkości i wolności. Choć trudno wskazać liczbę wydanych egzemplarzy edycji o charakterze popularnym (typ C), wiadomo, że była to jedna z książek ważnych dla Drugiej Emigracji.

Istotny był również tom poezji Mickiewicza przygotowany do druku przez Marię Danilewiczową, a zatytułowany: *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*. Wybór ten ukazał się nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” w Londynie w roku 1956. Edycja rocznicowa została już częściowo omówiona przez Mirosława Strzyżewskiego³⁰, który podaje dwa źródła (przemilczane przez Danilewiczową) przedruków poezji Mickiewicza: są nimi przedwojenne Wydanie Sejmowe *Dzieł wszystkich* oraz powojenne Wydanie Narodowe *Dzieł*. Danilewiczowa już w przedmowie informowała, że wprowadziła modernizację pisowni i przestankowania, zachowując przy tym odrębności gwarowe i specyficzne cechy kresowej wymowy poety. Ograniczone możliwości wydawnicze sprawiły, że nie przedrukowano wszystkich pism poetyckich (m.in. *Pana Tadeusza*, który i tak był dostępny w emigracyjnych wydaniach) i zrezygnowano z objaśnień wydawcy, pozostawiając tylko przypisy autorskie Mickiewicza (zamieszczone na końcu tomu). Włączono natomiast do wyboru pism *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* – szczególnie bliskie emigracji powojennej. Wyjaśnia to *Przedmowa* do edycji, w której Danilewiczowa przypomniała o tragicznej aktualności niektórych dzieł autora *Konrada Wallenroda*. Należące do typu wydań popularnych *Pisma*

²⁹ Zob. T. Terlecki, *Mickiewicz i my*, „W” 1946, nr 3, s. 2.

³⁰ Zob. M. Strzyżewski, *Mickiewicziana w dorobku naukowym Marii Danilewicz Zielińskiej*, „Archiwum Emigracji. Studia. Szkice. Dokumenty” 2007, z. 1, s. 7–15.



Il. 12. Wybór poezji Mickiewicza, fot. ze zbiorów własnych autora

poetyckie ukazały się w nakładzie 2,5 tys. egzemplarzy i były wyraźnym przejawem włączenia się emigracji w obchody roku mickiewiczowskiego.

Druka Emigracja ma również znaczące zasługi na polu edytorstwa dzieł Norwida. Poza przywołanym już tomikiem *Vade-mecum*, wydanym po raz pierwszy w całości, opublikowano także w Londynie *Pisma polityczne i filozoficzne*. Zbigniew Zaniewicki, jeden z inicjatorów tego przedsięwzięcia, niedługo przed ukazaniem się książki pisał do Mieczysława Grydzewskiego:

Po wielu staraniach udało mi się wreszcie, dzięki niedużej pożyczce zawsze gotowego do pomocy p. L. Wellisza³¹ – wydać, lub prawie-wydać PISMA POLITYCZNE i Filozoficzne C. Norwida. (Tom ukaże się we wrześniu, właśnie godny-pochwał p. Bednarczyk kończy skład całości). Chwila ukazania się poglądów politycznych Norwida zbiega się z doniosłymi przeobrażeniami w kraju, bardzo mi więc na tem zależy by wieść o wydawnictw[ie] dotarła do kraju i do Polaków rozsianych po świecie³².

Rzecz, dedykowana przez wydawcę „Bratnim Duchom Norwida i Miriama”, ukazała się w 1957 roku nakładem Oficyny Poetów i Malarzy. Osoba Zenona Przesmyckiego nie pojawia się tu przypadkowo. W istocie bowiem to on właśnie zebrał i ułożył pisma, które zamierzał wydać jako tom VII *Wszystkich pism* Norwida. Druk książki dobiegał końca, gdy tymczasem wybuchła wojna. Jak czytamy w przedmowie do emigracyjnego tomu:

nie zbroszurowany jeszcze nakład książki spłonął doszczętnie w drukarni Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł na Powiślu. Ocalał tylko jeden egzemplarz znaleziony w piwnicy Miriama (a i to nie w całości), który powinien by znajdować się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (a który zaginął pono w jej zbiorach) oraz egzemplarz korektorski (cały), z którego podejmujemy niniejszą reedycję³³.

Ten okazały, w obecnej edycji liczący prawie 300 stron, tom pism prozaicznych wydał i przedmową poprzedził Zbigniew Zaniewicki, bliski

³¹ Leopold Wellisz był przyjacielem Zenona (Miriama) Przesmyckiego. Przed wojną pomógł mu w wydaniu korespondencji Norwida.

³² Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Zaniewicki Zbigniew AE/AW/CCCLI/3, list z 15 lipca 1957 roku.

³³ C. Norwid, *Pisma polityczne i filozoficzne*, zebrał i ułożył Z. Przesmycki (Miriam), wydał i przedmową poprzedził Z. Zaniewicki, rewizja tekstu K. Sowiński, Londyn 1957, s. VI.

współpracownik Przesmyckiego z ostatnich lat życia, sprawdzenia („rewizji” – jak czytamy) tekstu dokonał zaś Kazimierz Sowiński. W *Uwagach wydawniczych* podał on szczegóły dotyczące edycji, która opiera się, jak wspominałem, na odbitce korektorskiej. Jest to odbitka do korekty drugiej, już po złamaniu tekstu w kolumny. Uwzględniono wprowadzone do niej poprawki Miriama, skorygowano także kilka oczywistych błędów drukarskich, przeoczonych przez korektorów (notabene w obecnym wydaniu jest i tak sporo potknięć technicznych, np. przestawienia pojedynczych liter). Oprócz tego została zmodernizowana pisownia i przyjęto w niej zasady ustalone przez Polską Akademię Umiejętności w 1936 roku, choć i tu starano się zachować „wszystkie właściwości języka poety”³⁴. Zachowano podkreślenia Norwida oraz łączniki między poszczególnymi wyrazami tak charakterystycznych dla poety złożeń (jak np. królestwo-ziemskie, królestwo-Boże, ciało-śmiertelne) oraz między członami słów „rozbitych” (m.in. roz-pasać, wy-prawić). Pozostawiono również zapis wyrazów o barwie dla Norwida uroczystej, typu: Ludzkość, Naród czy Protestantyzm. Zmodernizowano jednak interpunkcję, tzn. w wielu przypadkach myślniki zastąpiono przecinkami (a czasem odwrotnie), te zaś myślniki, które znajdowały się po kropce i na końcu ustępu czy utworu – skreślono. Niekiedy przeniesiono pytajnik i wykrzyknik na koniec zdania oraz uzupełniono cudzysłowy. Większe partie tekstu pisane w jednym ciągu rozbito na mniejsze ustępy (*alinea*). Jednakże wskazane zmiany, modernizacje i poprawki nie zostały specjalnie zasygnalizowane, wydawcom przyświecał bowiem cel, aby utwory Norwida możliwie najbardziej przybliżyć czytelnikowi. Edycja ta jest pozbawiona aparatu krytycznego, a zamieszczone pod tekstem przypisy zawierają tylko objaśnienia poety, od wydawcy pochodzą jedynie informacje o pierwodruku ujęte w nawias [].

Przejdę teraz do omówienia zawartości tomu *Pism politycznych i filozoficznych*. Napisana przez Zaniewickiego przedmowa ukazuje historię tego wydania, druga część tekstu jest odtworzonym z notatek zapisem improwizowanego wykładu Miriama na temat twórczości Norwida. Dalej pomieszczono notatkę *Tytuł*³⁵, a następnie – wspomniane *Uwagi wydawnicze*

³⁴ Tamże, s. XXX.

³⁵ W edycji Miriama ów tom nosił tytuł *Pisma Filozoficzne, Społeczne itd.* Emigracyjni wydawcy podają dwa powody, dla których zmienili tytuł zbioru. 1) Większość pism z tego tomu ma charakter polityczny. 2) Obecny tytuł „jasno i wymownie zaakcentuje rodzaj zebranych w książce tej wypowiedzi Norwida i ułatwi im dotarcie do Kraju i rozbrzmienie wśród emigracji” (s. XXIX).

pióra Kazimierza Sowińskiego. Kolejno mamy tekst zasadniczy (o czym za chwilę), a także specyficzną notatkę dotyczącą Przesmyckiego, która przypomina napis na tablicy pamiątkowej lub nagrobkowej. Całość zamyka *Ostatnie słowo*, gdzie Zaniewicki mówił o spotkaniu Miriama z poezją Norwida i wyrażał nadzieję: „oby książka ta – znak widomy przekazywanych z pokolenia w pokolenie »testamentów« wiary i czynu – stała się drogowskazem w zamęcie dziejów”³⁶.

W zbiorze tekstów Norwida wyraźnie zarysowują się – mimo że nie jest to zaznaczone – trzy działy tematyczne. Najpierw są to pisma związane z pierwszym okresem pobytu Norwida na uchodźstwie (tom otwiera tekst o wymownym tytule: *GŁOS niedawno do wychodźstwa polskiego PRZYBYŁEGO ARTYSTY*), potem następują wypowiedzi wprowadzające w atmosferę okresu poprzedzającego wybuch powstania 1863 roku (m.in. [O IDEI REPREZENTACJI] *List do Seweryna Elżanowskiego, redaktora PRZEGLĄDU RZECZY OJCZYSTYCH, POZNAŃSKIE 1846–1848*). Wreszcie mamy teksty pochodzące z lat późniejszych i zbieżne ideowo z hasłami pozytywistycznymi (np. *DO SPARTAKUSA (O PRACY)* czy *EMANCYPACJA KOBIET*). Osiem spośród wszystkich 45 pism nie było wcześniej publikowanych: [*JĘŚLI BĘDĘ CESARZEM FRANCUZÓW*], *O POJĘCIU KOŁA*, *O STOLIKACH WIRUJĄCYCH*, *SKANDAL W MONTMORENCY*, *FILOZOFIA HISTORII POLSKIEJ (urywek wstępu)*, *JUBILEATYZM (Z listów do Fr. Duchyńskiego)*, *1. SYSTEM – PODZIAŁ. 2. SZUJSKI (Z listów do Fr. Duchyńskiego)*, *FABULIZM DARWINA*.

Trzeba również wspomnieć o starannej szacie graficznej tomu. Książka została wydana na papierze bezdrzewnym (o wysokiej gramaturze), wzbogaciła ją również cztery ilustracje (fotografia Norwida, dwa rysunki autorstwa poety, a także zdjęcie Miriama).

To istotne przedsięwzięcie wydawnicze na emigracji nie mogło zostać pominięte w „Wiadomościach”, Grydzewski poprosił więc o recenzję doświadczonego edytora, jakim był już wówczas Mieczysław Giergielewicz. Badacz propozycję przyjął, wkrótce zaś pisał do redaktora, co następuje:

Otrzymałem już wczoraj „Pisma polityczne i filozoficzne” Norwida i nie tylko zdążyłem je w ciągu jednego wieczora przeczytać od początku do końca, ale już naszkicowałem kilka stron komentarzy. [...] Nieprzyjemnie wrażeńie robi słowo wstępne Zaniewickiego, hałaśliwe i fałszywie demagogiczne;

³⁶ C. Norwid, *Pisma polityczne i filozoficzne*, s. 253.

niepotrzebnie również spalono kadzidła przed ołtarzem Miriama – należało szukać na to innej sposobności. Na dobitkę korekta licha, a i druk zawiódł. To, co mogło wywołać same pochwały, pobudza niestety do krytyki. [...] Nie lubię pisać cierpkich recenzji, ale tak się składa, że trafiam na wydawnictwa ze znacznymi usterkami³⁷.

Tak pisał w lutym, ale ponieważ był zdania, że zawsze lepiej jest, gdy recenzja dojrzeje, jej tekst³⁸ ukazał się w numerze z 29 czerwca 1958 roku. Giergielewicz przyznał wprawdzie, że opublikowany tom wnosi wiele cennego światła do współczesnej wiedzy o Norwidzie, jednak w szczegółowych uwagach recenzyjnych podał sporo wątpliwości natury edytorskiej. Zdaniem Giergielewicza niemałe zamieszanie spowodowało wprowadzenie do zbioru fragmentów, które mają charakter filozoficzny lub polityczno-społeczny, a z drugiej strony są napisane w formie listów. Teksty zawierają również znaczną liczbę uchyień w pojedynczych zdaniach i wyrazach – w porównaniu z tomikiem *Rozprawki epistolarne* wydanym przez Miriama w 1933 roku. Trzeba by zatem ustalić kiedyś redakcję właściwą, konstatawał Giergielewicz. Krytycznie odnosił się też do swoistego przedślowia Zenona Przesmyckiego, w którym zaznaczyły się jego „koturnowość i jednostronny panegiryzm”. Według recenzenta za dużo jest tu także pierwiastków narodowych, a za mało ogólnoludzkich. Jednak powyższe uwagi nie pomniejszają doniosłości publikacji, przynoszącej także utwory nieznanne (zdaniem Giergielewicza jest ich siedem, a w rzeczywistości – osiem). Ponadto z uznaniem podkreślał recenzent „dbałość o nadanie książce wyglądu przypominającego dobre tradycje druków norwidowskich”³⁹.

EDYTORZY, REDAKTORZY, WYDAWNICTWA

Z tego przeglądu rozmaitych emigracyjnych wydań dzieł romantyków wynika, że w okresie pierwszych kilkunastu lat od zakończenia działań wojennych zdecydowanie przeważały wydania popularne – względnie ta-

³⁷ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Giergielewicz Mieczysław, AE/AW/6, list z 7 lutego 1958 roku.

³⁸ Zob. M. Giergielewicz, *Proza Norwida*, „W” 1958, nr 26, s. 2.

³⁹ Tamże.

nie i docierające do szerokiego grona odbiorców⁴⁰. Podobnie jak w okresie wojny, tak i wówczas wynikało to przede wszystkim z naglących potrzeb, a pośpiech był powodem przedruków wydań przedwojennych⁴¹. Mimo to wysiłek edytorów pracujących w trudnych warunkach zasługuje na uwagę. W drugiej połowie lat 40. i 50. wznowienia tekstów dzieł romantyków do druku przygotowywali badacze literatury, tacy jak Mieczysław Giergielewicz, Maria Danilewiczowa, Tymon Terlecki, Wiktor Weintraub, Zbigniew Zaniewicki (badacz i poeta), a także poeta Kazimierz Sowiński. Warto zatem przypomnieć teraz ich doświadczenia edytorskie i redakcyjne: od międzywojnia do końca lat 50. XX wieku.

Mieczysław Giergielewicz⁴² (1901–1983) studiował polonistykę i historię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie również uzyskał doktorat na podstawie dysertacji *Maurycy Gosławski – żołnierz poeta*. Był nauczycielem i wizytatorem szkół, oprócz tego zajmował się recenzowaniem książek, głównie prac naukowych. Z czasem zaczął zgłębiać kwestie teoretyczno-literackie, a jako historyk literatury najpierw zainteresował się twórczością Juliusza Słowackiego. W latach 1939–1944 służył w wojsku polskim we Francji i Szkocji. Jednocześnie był wykładowcą wojskowych kursów oświatowych. Po wojnie został na emigracji, gdzie udzielał się w różnych organizacjach społecznych i kulturalnych. Redagował m.in. „Wiadomości Nauczycielskie” (1946–1953) i „Poradnik Kulturalno-Oświatowy” (1947–1957). Działal także jako członek Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii. W 1945 roku ogłosił w Londynie popularny zarys *Drogi Mickiewicza*, później wydał broszurę *Obraz twórczości poetyckiej Mickiewicza* (Londyn 1956). Publikował również w czasopiśmie i tomach zbiorowych. Od roku 1952 pracował jako wykładowca w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (tam również wydał dwa skrypty o kulturze polskiej), gdzie z czasem uzyskał habilitację, a wykład habilitacyjny *Z symboliki liczbowej „Dziadów”* ogłosił drukiem w 1957 roku jako *Rym i wiersz*. W tym samym roku został zaproszony do Alliance College w Cambridge Springs na rok akademicki 1957/1958, gdzie miał wykładać język i lite-

⁴⁰ Zob. np. teksty reklam w „Wiadomościach”, zachęcające do kupna książek (w tym również oferty specjalne, zniżki, subskrypcje).

⁴¹ Por. I. Wieniewski, dz. cyt., s. 451.

⁴² Więcej o jego pracy: *Giergielewicz Mieczysław*, hasło w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 95–97; J. Starnawski, *Giergielewicz Mieczysław*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. III, Łódź 1998, s. 138–145.

raturę polską⁴³. Wyjechał więc z Londynu i osiedlił się w USA, tam też kontynuował swoją działalność naukowo-dydaktyczną w University of California (Berkeley), a następnie University of Pennsylvania (Filadelfia). Wśród jego prac edytorskich można wyróżnić zarówno (współ)redakcje książek naukowych⁴⁴ i popularnych⁴⁵, jak i wydania tekstów literackich. Giergielewicz przygotował bowiem do druku utwory romantyków publikowane w serii „Biblioteka Arcydział Polskich” wydawanej przez Światpol, czyli Światowy Związek Polaków z Zagranicy. „Romantyczna” część tej serii przedstawia się następująco:

- t. I: C. K. Norwid, *Laur dojrzały. Wybór liryków*, Londyn 1946;
- t. II: J. Słowacki, *Wiersze różne*, Londyn 1947;
- t. III: J. Słowacki, *Poematy (Jan Bielecki, Godzina myśli, W Szwajcarii, Ojciec zadżumionych)*, Londyn 1947;
- t. VII: J. Słowacki, *Balladyna*, Londyn 1947;
- t. XIII: A. Malczewski, *Maria*, Londyn 1948.

Książki te ukazywały się w bardzo małym odstępstwie czasowym. Ponadto mowa tu o okresie powojennego chaosu, utrudniającego pracę edytorską. Trzeba jednak podkreślić, że dzieła opracowane przez Giergielewicza są wydane starannie. Oprócz poprawnie – na miarę ówczesnych możliwości bibliotecznych – podanych tekstów, edycje te zawierają rzetelne informacje bibliograficzne i przypisy objaśniające. Często są w nich także historycznoliterackie posłowania, niezawierające żadnych akcentów publicystycznych.

Działalność naukowa, w tym i edytorska, Marii Danilewiczowej⁴⁶ (1907–2003) jest już dobrze znana. Wypada jednak przypomnieć najistot-

⁴³ Zob. *Kronika*, „W” 1957, nr 44, s. 4.

⁴⁴ Zob. m.in.: *Juliusz Słowacki 1809–1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, Londyn 1951; *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1958.

⁴⁵ Zob. m.in. *Polonia Zagraniczna 1929–1954. Księga pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Londyn 1955.

⁴⁶ Wówczas jeszcze nie Zielińskiej. O jej działalności edytorskiej zob. m.in.: J. Starnawski, *Danilewicz Maria*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. VIII, Łódź 2006, s. 34–43; *Aleksandrów – Londyn – Fejő. Maria Danilewicz Zielińska. Szkice – korespondencja – wspomnienia*, red. B. Czarnačka, J. Wolski, Rzeszów 2007; I. Szybowska, *Maria Danilewicz Zielińska – „konserwatorka przeszłości”*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, Warszawa 2005, s. 73–92; M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył C. Kłak, Rzeszów 1996, s. 36–48; M. Danilewicz Zielińska, *Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, Toruń 2000.

niejsze fakty. Otóż, z wykształcenia była polonistką i romanistką: magisterium zdobyła na Uniwersytecie Warszawskim, doktorat z filozofii w zakresie filologii polskiej uzyskała w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (1961). Przedstawiła wówczas pracę (przygotowywaną jeszcze przed wojną) pt. *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*⁴⁷. W latach 1942–1973 mieszkała w Londynie, gdzie kierowała Biblioteką Polską. Prowadziła również prace badawcze, które koncentrowały się zwłaszcza na życiu i twórczości Adama Mickiewicza. Artykuły, szkice i notatki publikowała w wielu czasopismach emigracyjnych i tomach zbiorowych⁴⁸. Na jej dorobek edytorski składają się liczne publikacje bibliograficzne, współredakcja tomów naukowych i wspomnieniowych, jak również opracowanie tekstów literackich. Do ostatniej z wymienionych grup zalicza się edycję *Pism zebranych* Tymona Zaborowskiego (Warszawa 1936), a także przygotowane w niemałym trudzie *Pisma poetyckie* Adama Mickiewicza (*Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*, Londyn 1956).

Jedną z wielu sfer aktywności Tymona Terleckiego⁴⁹ (1905–2000) była działalność wydawnicza. Ten absolwent studiów polonistycznych na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie również uzyskał doktorat z filozofii (1932), stał się jednym z najważniejszych animatorów życia kulturalnego Drugiej Emigracji. Był autorem książek i broszur, poza tym współpracował z wieloma czasopismami, w tym m.in. z „Wiadomościami” i „Kulturą”. Redagował tygodnik „Polska Walcząca” (1939–1949) oraz liczne prace zbiorowe, wśród których znajduje się słynne dwutomowe dzieło *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960* (Londyn 1964–1965). Z dziedziny literatury wydał przede wszystkim publicystykę Mickiewicza (*Słowa do emigracji i słowa do Europy*, Londyn 1948), a także zebrał i opracował *Ostatnie utwory* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (Londyn 1956).

⁴⁷ Skróc dysertacji doktorskiej ogłosiła jako *Ateny wołyńskie. Dawne Liceum Krzemienieckie (1805–1832)*.

⁴⁸ Część swoich tekstów wydała w zbiorze *Pierścien z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*, Londyn 1960.

⁴⁹ Na temat działalności Terleckiego w zakresie edytorstwa zob. m.in.: *Terlecki Tymon*, hasło w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, s. 317–319 (tu błędnie podano rok i wydawcę wyboru publicystyki *Słowa do emigracji i słowa do Europy*; jest: 1956, Oficyna Poetów i Malarzy, a winno być: 1948, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich); M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999; *Tymon Terlecki. Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004.

W rozwijającym się na obczyźnie edytorstwie dzieł romantyków miał swój udział również Wiktor Weintraub⁵⁰ (1908–1988). Znany i zasłużony historyk literatury i krytyk był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie uzyskał magisterium i doktorat (1930). W czasie wojny przebywał w Paryżu, Kujbyszewie i Palestynie, potem mieszkał zaś w Londynie. Od 1950 roku, gdy przeniósł się do USA, pracował jako wykładowca (z czasem profesor nadzwyczajny) języków i literatury słowiańskiej na Harvard University. Weintraub był autorem wielu szkiców historyczno- i krytycznoliterackich, a także recenzji, które zamieszczał w polskich oraz zagranicznych czasopismach, tomach zbiorowych i samodzielnych publikacjach książkowych (m.in. *Poetry of Adam Mickiewicz*, 1954; *Literature as Prophecy*, 1959). Nadmienimy, że spora ich część dotyczyła życia i twórczości Adama Mickiewicza⁵¹. Z kolei dorobek Weintrauba w zakresie edytorstwa dzieł literackich (do 1959 roku) obejmuje następujące pozycje: Jan Kochanowski, *Odprawa posłów greckich* (Jerozolima 1943), *Treny* (Jerozolima 1943), Ignacy Krasicki, *Wybór pism* (Jerozolima 1944), a także omówione tu wydanie *Poezji wybranych* Adama Mickiewicza (Londyn 1946).

Natomiast Zbigniew Zaniewicki⁵² (1903–1991) jest znany nie tylko jako pisarz, ale i badacz oraz edytor tekstów Norwida. To właśnie na podstawie dysertacji o *Quidamie* Norwida przyjętej na Uniwersytecie Warszawskim przez Waława Borowego i Juliusza Kleinera niemal w przededniu wojny (18 czerwca 1939 roku) uzyskał doktorat. Dodam, że Zaniewicki był również bliskim współpracownikiem Miriama w pracach nad wydaniem Norwida. Przez to włączył się do publicystycznego sporu między

⁵⁰ O pracach edytorskich Weintrauba zob. m.in.: *Weintraub Wiktor*, hasło w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, s. 335–337; J. Jarzębski, *Weintraub Wiktor*, w: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. I, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000, s. 470–472; W. Weintraub, *O współczesnych i o sobie. Wspomnienia, sylwetki, szkice literackie*, oprac. i wstęp S. Barańczak, Kraków 1994, zwłaszcza s. 11–41.

⁵¹ Na ten temat zob. Z. Stefanowska, *Wstęp*, w: W. Weintraub, *Mickiewicz – mistyczny polityk i inne studia o poecie*, wybrała i oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1998, s. 5–10.

⁵² Na temat prac edytorskich Zaniewickiego zob. m.in.: hasło *Zaniewicki Zbigniew*, w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, s. 360; J. Starnawski, *Zbigniew Zaniewicki*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. IV, Łódź 2001, s. 352–355.

Przesmyckim a Pinim⁵³, stając po stronie swojego mistrza. Na marginesie warto dodać, iż opiekował się Miriamem aż do jego śmierci (1944). Po upadku powstania Zaniewicki dostał się do obozu w Niemczech. Od 1950 roku mieszkał w Anglii, gdzie pracował jako nauczyciel; z zachowanej korespondencji wiadomo, że był nauczycielem francuskiego i matematyki, prowadził także prace biurowe⁵⁴ i założył własną drukarnię. Równocześnie współpracował z najważniejszymi czasopismami emigracyjnymi. Kontynuował swoje zainteresowania twórczością Norwida i napisał przedmowę do tomiku wyboru jego wierszy *Trzy miłości*, wydanego w Paryżu (1949). Podjął też starania o reedycję zbioru pism Norwida na podstawie jedynej zachowanej kopii (którą zresztą on sam miał w posiadaniu) wydania przygotowanego wcześniej przez Miriam, a zniszczonego podczas wojny.

W pracach nad ustalaniem tekstu edycji *Pism politycznych i filozoficznych* Norwida pomagał Zaniewickiemu poeta Kazimierz Sowiński⁵⁵ (1907–1982). Przypomnę tylko, że od 1948 do 1952 roku mieszkał on w Londynie, potem przeniósł się zaś do Monachium, gdzie pracował w Radiu Wolna Europa. Na gruncie edytorskim Sowiński zasłynął przede wszystkim jako wydawca Norwidowskiego *Vade-mecum* (Londyn 1953).

Z historią edycji dzieł romantyków nierozzerwalnie łączy się działalność emigracyjnych instytucji i firm wydawniczych⁵⁶. W pierwszych latach powojennych szczególnie ożywioną, i największą pod względem liczby, działalność w zakresie wznowień dzieł romantyków polskich prowadzi rozmieszczony w Szkocji I Korpus Polski, który

⁵³ Por. M. Buś, *Składanie pieśni. Z dziejów edytorstwa twórczości Cypriana Norwida*, Kraków 1997, zwłaszcza s. 7–140.

⁵⁴ Zob. korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Zaniewicki Zbigniew, AE/AW/ /CCCLI/3, list z 15 lipca 1957 roku.

⁵⁵ Zob.: *Sowiński Kazimierz*, hasło w: B. Klimaszewski, E. R. Nowakowska, W. Wysocki, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, s. 300; K. Ćwikliński, *Sowiński Kazimierz*, w: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, s. 405–407.

⁵⁶ Na ten temat zob.: J. Zabielska, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, w: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. II, Londyn 1965, s. 549–572; M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, s. 339–346; M. B. Topolska, *Prasa emigracyjna i ośrodki wydawnicze w W. Brytanii na tle światowym*, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. II: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 311–351; A. Kłossowski, *Książka polska na obczyźnie. XX wiek*, wybrali, przygotowali do druku i wstępem poprzedzili M. A. Supruniuk, J. Tondel, Toruń 2003, zwłaszcza s. 90–107, 123–128.

obok podręczników fachowych i ogólno-kształcących publikuje serię pt. Wydawnictwo Literackie Oddziału Opieki nad Żołnierzem D-twa I Korpusu. Składają się na nią przedruki fragmentów z literatury polskiej i obcej oraz nieco prac popularno-naukowych. Seria ta, wychodząca w l. 1945–8 w zeszytach powielanych, liczących od kilkunastu do trzydziestu kilku stron, wydawana po rozwiązaniu Korpusu przez Służbę Opieki nad Żołnierzem I Grupy Dywizji PKPR, w końcu przez SPK, obejmuje 200 pozycji. Redaktorem jej był [...] Edward Federowicz, który poza tym wydał podobną serię, składającą się z 31 skryptów, a noszącą tyt. Wydawnictwo „FED” dla rannych żołnierzy i Polaków na terenach niemieckich⁵⁷.

O „Wydawnictwie Literackim” pisano również na łamach „Wiadomości”⁵⁸, nazywając działalność kapitana zawodowego Edwarda Federowicza i jego dwuosobowego sztabu (kanonier i lekarz) benedyktyńską pracą. Tanio, lecz starannie, powielali oni fragmenty powieści, nowele, poematy, wiersze (w tym, jak już podawałem, utwory romantyków). Produkcja miesięczna wynosiła ok. 250 tys. stron druku. Jak trafnie zauważa anonimowy autor dłuższej notatki z „Wiadomości”, „te drobne kajeciki nadają się szczególnie dla lektury w szpitalach, nie męczą bowiem chorego ciężarem, którym odznacza się książka. Są lotne, krótkie, zawierają rzeczy interesujące, skondensowane, więc pożywne”⁵⁹. Działalność Federowicza i jego wydawnictwa może stanowić istotny przyczynek do szerszego tematu, jakim jest rola książki (a przez to także literatury) polskiej na obczyźnie i jej wymiar terapeutyczny.

Równie aktywny był wówczas Światowy Związek Polaków z Zagranicy, wydający liczne książki z zakresu literatury pięknej (przedruki i utwory pisarzy emigracyjnych), historii dawnej i najnowszej, historii literatury polskiej, a także broszury na tematy aktualne. W latach 1945–1947 Światpol opublikował ok. 90 książek i broszur przeznaczonych do pomocy dydaktycznej w pracach oświatowych prowadzonych przez Związek⁶⁰.

Na polu edytorstwa dzieł romantyków szczególne zasługi ma Oficyna Poetów i Malarzy na Emigracji w Anglii (później: Oficyna Poetów i Malarzy), rozpoczynająca swoją działalność w latach 50. Warto powiedzieć, że założyciel tej jednej z dwóch (obok oficyny Stanisława Gliwy) ar-

⁵⁷ J. Zabielska, dz. cyt., s. 550–551.

⁵⁸ Zob. *Benedyktyn z 1946 roku*, „W” 1946, nr 8, s. 2.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Por.: M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, s. 339; J. Zabielska, dz. cyt., s. 562.



Il. 13. Krystyna i Czesław Bednarczykowie, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

tystycznych oficyn polskich w Londynie – Czesław Bednarczyk, był przed wojną inżynierem-ogrodnikiem. Nowy fach zdobył dopiero w Anglii: „Zaczął się uczyć, czytać, chodzić na kursy, podglądać drukarnie, wreszcie kupił sobie małą prasę ręczną i to go tak rozzuchwaliło, że postanowił zostać nie tylko drukarzem, ale i wydawcą”⁶¹. W latach 50. Bednarczyk podjął się m.in. dwóch niełatwych przedsięwzięć, jakimi były publikacje tomów Norwida: *Vade-mecum* oraz *Pism politycznych i filozoficznych*⁶².

Z pozostałych instytucji i oficyn, wydających w omawianym tu okresie dzieła romantyków, należy jeszcze wymienić: Orbis, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”⁶³, Książnicę Narodową i wydawnictwo Piotra Wodziańskiego. Zdarzało się również i tak, że edytor/redaktor wydawał książkę własnym sumptem (*casus* Kazimierza Chodkiewicza publikującego mistyczne teksty Słowackiego).

Wracając do omawianych tu wydań dzieł romantyków, należy podkreślić fakt, że zarówno liczba, jak i typ edycji (niemal zawsze popularny, dość łatwo dostępny) dają wyraźny asumpt do dyskusji nad recepcją twórczości romantyków i żywotnością romantyzmu wśród emigracji polskiej roku 1945. Problematyka ta została już zarysowana na wstępie niniejszego rozdziału, można jednak spojrzeć na nią w dodatkowym świetle, kiedy uwzględni się liczebną relację wydań dzieł polskich romantyków w stosunku do wydań innych pisarzy dawnych. Mam tu na myśli edycje w języku polskim, które ukazały się w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1959. Rzecz przedstawia się następująco (kolejność według liczby wydań, każda edycja tego samego tytułu jest liczona jako osobna pozycja)⁶⁴:

⁶¹ Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. W Oficynie Poetów i Malarzy*, „W” 1957, nr 32, s. 4.

⁶² Szerzej o działalności wydawniczej Krystyny i Czesława Bednarczyków piszą Ewa i Marek Pytaszowie w artykule *Bednarczykowie jako wydawcy (rekonesans)*, w: *Pisarz na obczyźnie*, red. T. Bujnicki, W. Wyskiel, Wrocław 1985, s. 185–196.

⁶³ Zapis nazwy wydawnictwa podają za stroną tytułową *Pism poetyckich* Mickiewicza (1956), gdzie słowo „Veritas” jest ujęte w cudzysłów. Natomiast w zbiorowej publikacji poświęconej ośrodkowi wydawniczemu znajdziemy zapis bez cudzysłowu, zob. *Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie. Nie zamknięty rozdział*, red. Z. E. Wąlaszewski, R. Moczkoń, Toruń–Londyn 2003.

⁶⁴ Obliczenia własne na podstawie dostępnych bibliografii (zob. przyp. 2 w niniejszym rozdziale).

Autor	Liczba dzieł wydanych w języku polskim w Wielkiej Brytanii (lata 1945–1959)
Bolesław Prus	20
Henryk Sienkiewicz	15
Adam Mickiewicz	11
Juliusz Słowacki	10
Józef Ignacy Kraszewski	5
Cyprian Norwid	4
Maria Konopnicka	2
Adam Asnyk	2
Jan Kochanowski	1
Ignacy Krasicki	1
Zygmunt Krasiński	1
Teofil Lenartowicz	1
Antoni Malczewski	1
Franciszek Karpiński	0
Julian U. Niemcewicz	0
Mikołaj Rej	0

Oczywiście, powyższe zestawienie nie wyczerpuje listy autorów, których dzieła wydawano lub nie wydawano w tym okresie. Ponadto tak naprawdę nie wiemy, czy przedstawiona tu relacja liczebna wynikała tylko z rzeczywistego zapotrzebowania czytelniczego, czy też może z faktu, że w czasie wojny ruch wydawniczy polskiego uchodźstwa był na tyle duży, iż ukazało się już wiele tekstów z tzw. klasyki. Największe zasługi w tym zakresie miała redagowana przez Łukasza Kurdybachę „Szkolna Biblioteczka na Wschodzie”, która – jak mówi Maria Danilewicz Zielińska – była wzorowana na krakowskiej „Bibliotece Narodowej”. Finansowało ją londyńskie

Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, dzięki czemu w latach 1942–1946 wydano 102 tomy podstawowych utworów literackich:

w tym np. – poza oczywistymi *Trenami*, *Panem Tadeuszem*, *Balladyną*, *Ludźmi bezdomnymi* – pozycje ożywione miejscem pobytu czytelników: *Podróż na Wschód* Słowackiego, *Faraon* Prusa, *Quo vadis*, *W pustyni i w puszczy* Sienkiewicza. [...]

W sumie dawało to olbrzymi zastrzyk lektury tak umiejętnie zestawionej, że zaspokajała nie tylko potrzeby szkolne w zakresie lektury obowiązkowej, ale i wymagania kierowników licznych świetlic obozowych i wszelkiego rodzaju tworzonych *ad hoc* biblioteczek⁶⁵.

Trzeba też pamiętać, że ruch wydawniczy podlegał przemianom, i tak w latach 60. opublikowano inne utwory Krasińskiego czy Norwida. Z czasem przedruki klasyków polskich ukazujące się w kraju, choć wymagały pewnych uzupełnień, na ogół zaspokajały potrzeby emigracji⁶⁶. Zaprezentowana wyżej tabela ilustruje ważne zjawisko, a mianowicie: spośród tekstów autorów dawnych najczęściej wznawiano utwory pochodzące z wieku XIX. W omawianym okresie na pierwszym miejscu sytuowały się dzieła pozytywistyczne, za nimi są teksty romantyczne. Jednak to przedruki utworów Mickiewicza, Norwida czy Słowackiego cieszyły się większym zainteresowaniem „Wiadomości”, prezentujących w istocie stanowisko „polskiego Londynu”.

Dotychczas była mowa tylko o większych lub mniejszych sukcesach wydawniczych. Nieuchronnie nasuwa się więc pytanie, czy poniesiono na tym gruncie także porażki. Zrealizowanych przedsięwzięć edytorskich można wymienić sporo, ale część zamierzonych projektów nie została sfinalizowana. Jak dużo ich było? Zachowane źródła niewiele mówią na ten temat. W trakcie swoich kwerend trafiłem na ślady kilku takich zapowiadanych, a ostatecznie niewydanych edycji dzieł romantyków. W 1947 roku między ofertami sprzedaży książek pojawiła się na łamach „Wiadomości” informacja⁶⁷, że Stowarzyszenie Pisarzy Polskich przygotowuje do druku wydanie dwóch wyborów dzieł Słowackiego: *Listów do Kraju* w opra-

⁶⁵ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, s. 107. Por. O. S. Czarnik, *Wydawnictwa wychodźców polskich na Wschodzie w okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 3, s. 65–79.

⁶⁶ Zob. J. Zabielska, dz. cyt., s. 572.

⁶⁷ Zob. „W” 1947, nr 14/15, s. 3.

cowaniu Stanisława Balińskiego oraz *Wierszy politycznych* w opracowaniu Mariana Hemara. Inny przykład: pod koniec lat 50.⁶⁸ ogłoszono przedpłatę na *Pisma wybrane* Zygmunta Krasińskiego w opracowaniu Tymona Terleckiego. Pokażny tom (szacowany na ok. 600 stron) miał zawierać pełne teksty *Nie-Boskiej komedii*, *Irydiona* i *Przedświtu*, a także wiersze liryczne (w obszernym wyborze), utwory programowe (*Psalmy przyszłości*), fragmenty dramatyczne, wybór prozy filozoficznej, krytycznej i politycznej oraz obszerną antologię korespondencji poety. Jednakże i to wydanie, planowane jako luksusowe, ostatecznie nie ukazało się drukiem. Co było przyczyną niepowodzeń? Na zasadzie ostrożnych hipotez można by wskazać brak odpowiednich funduszy, potrzebnych do realizacji projektów, a także konflikty personalne (na pewno w przypadku Zarządu Stowarzyszenia Pisarzy Polskich)⁶⁹ oraz kłopoty administracyjne.

ANTOLOGIE I BROSZURY

Pozostając jeszcze na gruncie edytorstwa dzieł romantyków, warto zwrócić uwagę, że teksty Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida oraz innych autorów tego okresu zamieszczano również w publikowanych na obczyźnie antologiach. Przywołam więc te, które są spośród nich najważniejsze i które omawiano lub o nich wzmiankowano na łamach „Wiadomości”.

Najbardziej zróżnicowany – jeśli idzie o pomieszczone utwory, a zarazem najstaranniejszy pod względem edytorskim jest tom przygotowany przez Mieczysława Grydzewskiego *Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogu rodzicy” do chwili obecnej*⁷⁰. Książka miała w Londynie dwie edycje: w roku 1945 (nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i 1946 (wydawnictwo Orbis). Rola tej, ale i każdej innej, antologii wydanej na obczyźnie jest szczególna. Wskutek niedawnej katastrofy wojennej, ograniczonego ruchu wydawniczego, zniszczenia bibliotek i ruiny księgarni antologia pełniła na emigracji dodatkowe zadania.

⁶⁸ Zob. „W” 1957, nr 51/52, s. 9.

⁶⁹ Por. N. Taylor-Terlecka, *Nieustający kryzys czytelnictwa-wydawniczy. Sytuacja jednego pisarza na marginesie polskiego życia wydawniczego w Londynie*, w: *Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie*, s. 73–75.

⁷⁰ Por. recenzję Wiktora Weintrauba (*Antologia poezji polskiej*, „W” 1948, nr 29, s. 3), w której można znaleźć sporo uwag na temat zasadności/niezasadności doboru tekstów.

Trafnie ujął je Grydzewski we wstępie do *Wierszy polskich wybranych*, stwierdzając, że „musi być ona nie tylko przewodniczką, nie tylko poezję polską reprezentować, ale musi w pewnej mierze stać się książką zastępczą. Musi zastąpić czytelnikowi setki tomów wierszy, które dawniej miał lub mógł mieć pod ręką” (s. V). Tym właśnie uzasadniał rozmiary swojej antologii, która obejmuje 908 utworów 178 pisarzy. Zbierając teksty, redaktor odrzucał utwory mniejszej wartości artystycznej, gdyż książka ta miała służyć „tylko” czytaniu, nie zaś badaniu historii literatury. Celem antologii było „ukazanie Mont Blanc poezji polskiej w całym jego bogactwie i piękności” (s. VIII). Zakres gatunkowo-tematyczny książki obejmuje lirykę i poezję epicką, zwłaszcza wiersze o akcentach patriotycznych i społecznych. Podstawą źródłową w pracy nad antologią były polonica w British Museum. Jak mówił Grydzewski, „trudności biblioteczne sprawiły, że niekiedy trzeba było ten lub ów wiersz przedrukować z dawniejszych antologii” (s. VI). Ustalenie tekstów było dla niego sporym problemem ze względu na małą wówczas liczbę wydań krytycznych. Dlatego też „antologia nie rości sobie pretensji do rangi wydawnictwa krytycznego, ale zawiera teksty możliwie poprawne” (s. VI). Odnalezione w niektórych pierwodrukach błędy Grydzewski konsultował, a następnie poprawiał, mając przy tym i tak mnóstwo wątpliwości. W pracach nad przygotowaniem książki uzyskał pomoc od Marii Danilewiczowej, Władysława Folkierskiego, Mieczysława Giergielewicza, Zygmunta Nowakowskiego, Juliusza Sakowskiego, Wiktora Weintrauba, a także profesorów londyńskich uczelni. Inspiracją, wzorem i oparciem była też dla redaktora przedwojenna antologia Wacława Borowego *Od Kochanowskiego do Staffa*.

Antologia Grydzewskiego jest ułożona w porządku chronologicznym, tzn. według dat urodzenia pisarzy. Układ wierszy powiela zaś kolejność zachowaną w źródłach przedruków. Stamtąd pochodzą również tytuły utworów, a jeśli ich brakuje, dzieło otrzymuje tytuł zastępczy w postaci incipitu ujętego w kłamerę. W antologii nie ma prawie żadnych komentarzy, są tu jedynie imiona i nazwiska autorów oraz lata ich życia. Przypisy natomiast są zwykle objaśnieniami pisarzy, sporadycznie pochodzą od redaktora, np. wtedy, gdy informują, że utwór funkcjonuje samodzielnie, choć jest częścią większej całości (np. poematu). Warto też dodać, że ze względu na oszczędność papieru na każdej stronie znajdują się dwie szpalty tekstu, drukowanego niedużą czcionką.

Na końcu książki pomieszczony jest indeks tytułów i pierwszych linii wierszy, a także wykaz autorów. Wśród prawie 200 nazwisk można znaleźć sporo poetów i pisarzy romantycznych. Poza Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim i Norwidem są tu m.in. Tymon Zaborowski, Seweryn Goszczyński, Maurycy Gosławski, Józef Bohdan Zaleski, Aleksander Chodźko, Wincenty Pol, Tomasz Olizarowski, Teofil Lenartowicz, Władysław Syrokomla, Kornel Ujejski, Roman Zmorski, Mieczysław Romanowski i inni – równie lub mniej znani autorzy. Jeśli idzie o zamieszczone utwory, to najliczniej reprezentowani są pierwsi czterej z wymienionych. Oprócz najbardziej znanych wierszy Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego czy Norwida w antologii można także znaleźć wyjątki z większych dzieł, takie jak np. *Do przyjaciół Moskali*, *Epilog [do „Pana Tadeusza”]*, *Grób Agamemnona* czy *Pieśń konfederatów*. Wszystkie źródła przedruków zostały podane na końcu tomu, sporo jest wśród nich wydawnictw zbiorowych, co wynika z trudności, o jakich była mowa wcześniej. Przy nazwisku każdego autora znajduje się notatka z dokładną lokalizacją (co do strony) tekstu w pierwodruku. Dominują wśród nich wydania z lat 20. i 30. XX wieku (tak jest w przypadku czterech wieszczów), choć zdarzają się przedruki XIX-wieczne (np. większość utworów Lenartowicza). Podsumowując uwagi o edycji *Wierszy polskich zebranych*, można powiedzieć, że jest to pewnego rodzaju skarbnica literatury polskiej (z dużą reprezentacją tekstów romantycznych), przydatna zwłaszcza w warunkach emigracyjnych, gdzie – podkreślę to raz jeszcze – w początkowym okresie brakowało wielu wydań utworów poetyckich.

Redaktor „Wiadomości” przygotował do druku również kolejną antologię, w której opublikował utwory romantyków. Mowa o zbiorze *Warszawa w pieśni. Wiersze i poematy*⁷¹ wydanym nakładem Antoniego Bormana, z rysunkami Marka Żuławskiego (Londyn 1947). Antologia ta nie zawiera wstępu czy posłowania, ani żadnych przypisów. Układ tekstów, będących wierszami i fragmentami poematów (zaopatrzonymi w samodzielne tytuły) jest ahistoryczny. *Warszawa w pieśni* zbiera utwory poetów zarówno współczesnych, jak i dawnych, wśród których twórczość romantyków (łącznie: kilkanaście utworów) reprezentują Teofil Lenartowicz, Józef Bohdan Zaleski, Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, Władysław Syrokomla, Mieczysław Romanowski i Cyprian Norwid. Wzorem po-

⁷¹ Książkę tę omawia Zygmunt Nowakowski (*Pieczęć poezji*, „W” 1947, nr 32, s. 2), pomijając zupełnie kwestie edytorskie.

przedniej antologii Grydzewski zamieścił na końcu notatkę bibliograficzną, informującą o źródłach przedruków.

W charakterze uzupełnienia należy chociaż wymienić inny ważny (i omówiony w „Wiadomościach”)⁷² zbiór, który zawiera osobne utwory lub fragmenty dzieł romantyków. Co prawda książkę pierwotnie miano wydać w kraju, ale ostatecznie ukazała się ona na emigracji. Jest to drugie i zmienione wydanie przedwojennej pracy przygotowanej przez Wacława Borowego pt. *Od Kochanowskiego do Staffa. Antologia liryki polskiej* (Londyn 1954). Dzięki przedpłatom setek miłośników poezji, jak czytamy w słowie od wydawców, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” znalazł podstawy finansowe do opublikowania tego tomu. Książka była prawie gotowa do druku jeszcze przed śmiercią Borowego (1950), jednakże prace nad jej wydaniem przerwano z powodów najprawdopodobniej politycznych (tak sugerowałiby emigracyjni wydawcy). Nie miejsce tu jednak na roztrząsanie tego osobliwego przedsięwzięcia⁷³. Dość powiedzieć, że emigracyjni czytelnicy otrzymali w nakładzie 3 tys. egzemplarzy antologię ułożoną wcześniej przez znakomitego edytora i zawierającą sporo tekstów romantycznych.

Lektura „Wiadomości” pozwala dostrzec jeszcze jedną, niemal zupełnie pomijaną przez badaczy Drugiej Emigracji (z wyjątkiem Rafała Habielskiego⁷⁴ i Jana Janusa Krasnodębskiego⁷⁵), grupę przedsięwzięć wydawniczych, które związane są z edytorstwem dzieł romantyków. Mam na myśli różnego typu materiały oświatowe, almanachy i broszury. Spośród tych druków wyróżnia się seria publikowana w Londynie przez Wydawnictwo Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Redaktorką liczących od 30 do 140 stron zeszytów jest Zofia Kasprzycka. Warto zwrócić uwagę, że opracowania te mają charakter popularyzatorsko-metodyczny i są starannie przygotowane, m.in.

⁷² Zob. szkic Juliusza Sakowskiego *Die Sonne nie tak świeci jak słońce* („W” 1954, nr 43, s. 1) z wieloma uwagami krytycznymi.

⁷³ Z listów Wiktora Weintrauba (który miał kontakt z wdową po Borowym) do Mieczysława Grydzewskiego dowiadujemy się, że cenzura zakazała wydania antologii i dlatego Ossolineum skreśliło ją z planów wydawniczych. Zob. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Weintraub Wiktor, AE/AW/CCCXXX/a, listy z 13 marca 1951 roku i 4 stycznia 1952 roku.

⁷⁴ Zob. R. Habielski, *Humanistyka polska poza krajem (1945–1989)*, w: *Humanistyka polska w latach 1945–1990*, red. U. Jakubowska, J. Myśliński, Warszawa 2006, s. 325.

⁷⁵ Zob. J. J. Krasnodębski, dz. cyt., s. 24.

przez takich autorów, jak Tymon Terlecki, Zygmunt Nowakowski czy Gustaw Herling-Grudziński, nad szatą graficzną czuwał zaś znany emigracyjny typograf, grafik i ilustrator Stanisław Gliwa⁷⁶. W omawianym tu okresie wydano blisko 10 zeszytów, z których trzy zawierają sporą liczbę utworów romantyków, a także teksty odczytów i wiersze o Mickiewiczu i Słowackim. Zeszyt *W stulecie Wiosny Ludów 1848–1948* rozpoczynający serię⁷⁷ przynosi teksty Juliusza Słowackiego (*Wyjdzie stu robotników, Kiedy prawdziwie Polacy powstaną*), Ryszarda Berwińskiego (*Marsz w przyszłość*), Karola Balińskiego (*Requiem staremu światu, Piosnka*), Cypriana Norwida (*Bema pamięci żałobny rapsod*), jest również Mickiewiczowski „*Skład zasad*” *Legionu Włoskiego* oraz fragment *Odezwy do Węgrów*. Utwory te zostały przedrukowane z XIX- i XX-wiecznych edycji wydanych zarówno w kraju, jak i na emigracji. Są także numery „Materiałów Oświatowych” poświęcone jednemu poecie. Najpierw ukazał się zeszyt *O Adamie Mickiewiczu*⁷⁸, a w nim Tymon Terlecki zamieścił wybór poezji i prozy, na który składają się 22 (drukowane małą czcionką i zwykle w dwóch szpaltach na stronie) utwory lub ich części. Można tu znaleźć m.in. niektóre sonety, wiersz *Do matki Polki*, liryki lozańskie, jak również fragmenty *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* oraz artykułów z „*Pielgrzymy Polskiego*” i „*Trybuny Ludów*”. Podobnie rzecz ma się z numerem *O Juliuszu Słowackim*⁷⁹, który zawiera – oprócz dwóch opracowań, bibliografii, źródeł przedruków i wierszy o Słowackim – niemały wybór najbardziej znanej poezji i prozy, a także fragmenty Słowackiego *Listów do matki*.

Wydawane bardzo oszczędnie⁸⁰, a zarazem starannie (z wykazem źródeł przedruków i opracowań), niepozorne zeszyty oświatowe są jednak cenne poznawczo. Okazują się bowiem interesującym źródłem do bada-

⁷⁶ Por. J. Wolski, *Pisanie książek bez użycia pióra*, Rzeszów 2006.

⁷⁷ *Stulecie Wiosny Ludów 1848–1948*, red. Z. Kasprzycka, Londyn 1948, „Materiały Oświatowe”, nr 1. Opracowaniem druku tekstów literackich zajęła się Zofia Kasprzycka razem z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim.

⁷⁸ *O Adamie Mickiewiczu*, oprac. Z. Nowakowski, T. Terlecki, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 3.

⁷⁹ *O Juliuszu Słowackim*, red. Z. Kasprzycka, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 4.

⁸⁰ Niektóre zeszyty publikowano w formie wydawnictw powielanych lub fototechniki. Numer mickiewiczowski był połączeniem fototechniki z ręcznym drukiem, a także fotografią druku. W liście redaktorki serii do Mieczysława Grydzewskiego czytamy, że ten nowy sposób jest „sympatyczny w wyglądzie”, a tańszy niż druk. Zob. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Kasprzycka Zofia, AE/AW/CXXIX/3, list z 6 maja 1949 roku.

nia zagadnień edytorstwa dzieł romantyków w formie popularnej, jak również recepcji tej twórczości. „Materiały Oświatowe” wydawało co prawda środowisko niedawnych żołnierzy, ale warto pamiętać, że książeczki te były adresowane do szerokiej publiczności. Korzystali z nich szczególnie nauczyciele i animatorzy kultury, wykorzystując treści i propozycje tu zawarte przy okazji różnego typu imprez okolicznościowych na emigracji. Należy więc podkreślić, że owe zeszyty (nazywane też broszurami i książeczkami) udostępniały i popularyzowały teksty Mickiewicza, Słowackiego i innych. Właśnie dlatego zaliczam je do przedsięwzięć obejmujących edytorstwo dzieł romantyków.

PRZEDMOWY I POSŁOWIA

Zrealizowane na obczyźnie inicjatywy edytorskie można podzielić na kilka grup, są to bowiem wydania pojedynczych utworów lub zbiorów, dalej – wybory pism, fragmenty dzieł, jak również antologie oraz różnego typu materiały z utworami romantyków. Duża liczba edycji i zawarte w nich teksty pobudzają do refleksji nad powodami powstania tychże wydań, świadczących niewątpliwie o ożywieniu tradycji romantycznej. Nasuwa się więc pytanie o motywację edytorów, redaktorów i wydawców, którzy podejmowali decyzję wznowienia (a w dwóch wypadkach również pierwodruku)⁸¹ niektórych utworów z literatury polskiego romantyzmu. Próba odpowiedzi może być poniższa analiza wybranych przedmów i posłowi do kilku najistotniejszych z omówionych tu edycji. Są to teksty znanych poetów, pisarzy lub/i badaczy literatury, jak Jan Lechoń, Gustaw Herling-Grudziński, Tymon Terlecki, Maria Danilewiczowa i Zbigniew Zaniewicki. Charakter wszystkich wstępów jest bliższy publicystyce niż wypowiedzi naukowej czy popularnonaukowej. Jeśli idzie zaś o ich treści, pierwszą nasuwającą się zbieżnością jest ciągle przeplatanie się wątku „tamtej” i „naszej” emigracji, nieustanne zestawianie obu wychodźstw, a także ukazywanie lub sugerowanie podobieństwa doświadczeń. W przedmowie Lechońa można nawet znaleźć stwierdzenie, że dzisiejsza emigracja jest doświadczona „stokroć dotkliwiej niż emigracja polistopadowa”⁸². Terlecki z kolei odżegnawał się od stawiania znaku równości między obiema emigracjami, ale

⁸¹ Mowa o *Vade-mecum* oraz *Pismach politycznych i filozoficznych* Norwida.

⁸² J. Lechoń, *Przedmowa*, w: A. Mickiewicz, *Poezje wybrane*, s. VII.

jednocześnie wyraża przekonanie, że historia narodu jest czymś ciągłym i żywym⁸³. Właśnie owo poczucie ciągłości, ale i powtarzalności dziejów sprawia, że wydawcy utworów romantycznych – przemawiający zawsze w formie liczby mnogiej, jako zbiorowe, emigracyjne „my” – niemal jednym głosem wskazywali na aktualność publikowanych tekstów. Edytor publicystyki Mickiewicza wprost przyznał, że wybrano do druku tylko to, co zdaje się „współdzwięczeć” z chwilą obecną⁸⁴. Według Lechonia zaś ludziami, którzy przeżywają okrucieństwa wojny i niewoli, *Dziadów* część III powie to, czego nie mogą powiedzieć arcydzieła literatury światowej. Zdaniem Danilewiczowej utwory autora *Pana Tadeusza* „żyją i trwają tragicznie na nowo aktualne”⁸⁵. Również Zaniewicki, publikujący Norwidowskie *Pisma polityczne i filozoficzne*, wyraził pragnienie, „oby książka ta [...] stała się drogowskazem w zamęcie dziejów”⁸⁶. Na marginesie dodajmy, Mieczysław Giergielewicz uznał końcowe życzenie wydawców za przesadne, gdyż – zdaniem recenzenta „Wiadomości” – „pismom Norwida zalecenia tego rodzaju nie są dziś potrzebne”⁸⁷.

Szczególnie bliskie wielu emigrantom okazały się idee zawarte w Mickiewiczowskich *Księgach*. W rozmowie po 50 z górą latami od zakończenia wojny Maria Danilewiczowa wyznała: „Jeśli np. przedrukujemy *Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*⁸⁸ dla emigracji, to czynimy to nie z poczucia obowiązku, że znajdują się one w dorobku Mickiewicza, raczej chodzi nam o uwidocznienie aktualności niektórych przemyśleń poety, które mają za sobą próbę czasu”⁸⁹. Okazuje się jednak, że nie jest to zjawisko nowe, gdyż – jak mówi Zofia Stefanowska we wstępie do *Ksiąg* w edycji Biblioteki Narodowej – „oczywista, każde pokolenie szuka w Mickiewiczowskiej biblii echa swoich własnych przekonań i doznań. Ale pełną sprawiedliwość tej małej książeczce oddać można tylko pamiętając, że jest ona dokumentem walki o zmianę oblicza świata sprzed stu

⁸³ T. T. [T. Terlecki], *Postowie od wydawcy*, s. 130.

⁸⁴ Tamże, s. 129.

⁸⁵ M. Danilewiczowa, *Przedmowa*, w: A. Mickiewicz, *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*, do druku przygotowała M. Danilewiczowa, Londyn 1956, s. VIII.

⁸⁶ Z. Z. [Z. Zaniewicki], *Ostatnie słowo*, w: C. Norwid, *Pisma polityczne i filozoficzne*.

⁸⁷ M. Giergielewicz, *Proza Norwida*, s. 2.

⁸⁸ Jak wiadomo, zapis tytułu dzieła bywa różny. W podanym fragmencie zostawiam wersję, jaką przyjęła rozmówczyni lub wydawca tej rozmowy – zob. kolejny przypis.

⁸⁹ M. Danilewicz Zielińska, *Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, s. 61.

kilkudziesięciu lat⁹⁰. Świadomość tego miał Gustaw Herling-Grudziński, co wyraził w obszernym eseju „*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*” na nowej emigracji, poprzedzającym tekst dzieła z edycji rzymskiej (1946). Autor również dostrzegał aktualność utworu Mickiewicza, ta aktualność była dla niego „chwilami przerażająca”⁹¹ i zarazem pouczająca. W oczach Grudzińskiego *Księgi* nie są już „dekalogiem wskazań i działania; są raczej poetyckim postulatem wykreślenia w »Europie bezlegalnej« (Norwid) strefy prawdziwych interesów dla tych Europejczyków, którzy śniąc o szumie swych ojczystych rzek w obozach wojskowych i barakach UNRRY wiedzą n a p r a w d ę dlaczego nie należy wracać”⁹². Jako jeden z niewiele, przyszły autor *Innego świata* zwrócił też uwagę, że *Księgi* są w istocie „prostym wyrazem polskiej reakcji pokłękowej”, Mickiewicz wyszedł w nich bowiem naprzeciw odwiecznemu w polskiej duszy pragnieniu wytłumaczenia się z klęski. Głos Herlinga-Grudzińskiego był raczej odosobniony, gdyż wyraźnie mówił on o „mesjanistycznych jarzmach”, do których zaliczał zgubny wpływ indywidualizmu romantycznego na zachowania społeczne, megalomanię narodową (pomieszanie kategorii moralnych i politycznych), pasywność cierpienia (tzw. rewolucyjność alkowianą) i przesadne zapatrzenie w dawną świetność (tzw. czar wawelski). Z drugiej zaś strony Grudziński wskazywał na aktualność idei romantycznych, takich jak solidarność wydziedziczonych narodów, przywiązanie do humanistycznych ideałów demokracji czy odrzucenie egoizmu narodowego, w myśl zasady „za wolność naszą i waszą”.

W powyższych wstępach (i niekiedy posłowiach) można zaobserwować jeszcze jedną cechę, wspólną dla większości owych tekstów. Jest nią obecna w różnym stopniu tendencja do ideologizacji. Komentowano tu bowiem literaturę romantyczną w taki sposób, aby można dostosować ją, wręcz dopasować, do aktualnej sytuacji politycznej i ugruntować tym samym status współczesnej emigracji. Ponadto wybierano przede wszystkim lub tylko te utwory, które dawały się w powyższy sposób „zaktualizować”.

Jak widać, refleksja nad przedmowami i posłowiami dotyka także kwestii poruszanych w rozdziale (*Romantyzm w eseistyce i publicystyce*

⁹⁰ Z. Stefanowska, *Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. Z. Stefanowska, Wrocław 1956, s. LXX.

⁹¹ G. Herling-Grudziński, „*Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*” na nowej emigracji, w: A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Rzym 1946, s. 5.

⁹² Tamże, s. 6.

„*Wiadomości*”. *Świadectwa odbioru*). Pozostaną jednak w kręgu przedsięwzięć wydawniczych. Nieprzypadkowo przywołałem tu wypowiedzi, które pochodzą z edycji dzieł Mickiewicza. Spośród wszystkich interesujących mnie w tym rozdziale wydań to właśnie przedmowy do jego utworów są napisane ze szczególną emfazą, przez co stają się cennym dla moich badań źródłem. Warto bowiem zauważyć, że na przykład Mieczysław Giergielewicz jako edytor tekstów Słowackiego nie dawał żadnego wstępu lub przedmowy. Przygotowywał „jedynie” historycznoliteracki esej, zamieszczony jako posłowie, gdzie daremnie można by szukać akcentów publicystycznych (zestawień, porównań, bieżących komentarzy). Rzadko spotykało się taką postawę wśród emigracyjnych redaktorów czy edytorów, choć nie należy zapominać, że bywały również wydania dzieł romantyków pozbawione słowa od wydawcy. Przykładem niech będzie edycja *Pana Tadeusza*, która ukazała się nakładem Orbisu w Londynie 1945 roku, gdzie poza tekstem poematu jest tylko informacja o źródle przedruku.

Wracając zaś do postawionego wcześniej pytania o przyczyny wydań literatury romantycznej, można dać już pierwszą odpowiedź: drukowano teksty polskich romantyków, gdyż odnajdywano w nich aktualnie brzmiące idee. Mickiewicza i innych poetów epoki traktowano jako duchowych antenatów. Dostrzegając znaczące podobieństwa w sytuacji dawnego i obecnego uchodźstwa, czerpano natchnienie z twórczości romantyków-emigrantów.

Innym ważnym powodem, dla którego podejmowano tego typu przedsięwzięcia edytorskie był wszechobecny, zwłaszcza po wojnie, „głód” polskiej książki⁹³. Znacznie wzrosło wówczas zapotrzebowanie na różnego typu podręczniki (głównie techniczne, uczące konkretnego fachu), jak i tzw. klasykę literatury pięknej, do której – co oczywiste – włączano także dzieła romantyków.

Skoro mowa o kanonie, trzeba wspomnieć sferę aktywności emigracji, gdzie wydania niektórych tekstów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego czy Norwida były wręcz niezbędne do normalnego funkcjonowania. Oczywiście myślę tu o prężnie rozwijanej na emigracji działalności oświatowej⁹⁴. Przygotowując utwory do publikacji, brano więc pod uwagę także potrzeby oświaty szkolnej i pozaszkolnej. Borykano się przy

⁹³ Zob. A. Kłossowski, dz. cyt., s. 124.

⁹⁴ Por.: *Polski dorobek oświatowy w Wielkiej Brytanii*, „W” 1950, nr 2, s. 4; M. Lutomiński, *Londyńskie „Wiadomości” (1946–1981) jako źródło do dziejów emigracyjnego szkolnictwa*,

tym z problemami finansowymi, czego wyrazem jest chociażby następujący apel wydrukowany w „Wiadomościach”:

O oświatę i kulturę

Uchodźstwo polskie stoi w obliczu rosnących potrzeb oświatowych, od których zaspokojenia zależy przyszłość Polaków na obczyźnie. Konieczne jest nie tylko jak najpowszechniejsze przeszkolenie zawodowe, ale i ożywienie prac, związanych z tętnem kultury polskiej na obczyźnie.

Zrzeszenie Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich w Wielkiej Brytanii oraz Zrzeszenie Nauczycieli Polaków na Uchodźstwie apelują gorąco do członków Polskich Sił Zbrojnych z prośbą o dobrowolne wpłacanie na fundusz kulturalno-oświatowy składki w wysokości jednodniowego żołdu oraz do wszystkich osób cywilnych, zatrudnionych w urzędach i przedsiębiorstwach, z prośbą o składanie na ten cel datków w wysokości 1 30 płac miesięcznych. Wpłaty należy przysyłać pod adresem: Władysław Donigiewicz, 74. Cornwall Gardens, London, S.W.⁷⁹⁵.

W czym jeszcze należałoby upatrywać przyczyn takiego oto stanu, że „gdziekolwiek – jak mówi Danilewiczowa – znalazła się garstka Polaków, rodziła się potrzeba tekstów Mickiewicza”⁹⁶? Zresztą nie tylko Mickiewicza, ale i innych romantyków. Otóż, wydawanie ich dzieł nierzadko było traktowane jako forma walki z fałszem, dokonywanym na tej twórczości w kraju. Właśnie takiego określenia użyła Zofia Bohdanowiczowa w recenzji wydanej przez Wacława Gizberta-Studnickiego książeczki z wyborem poezji Mickiewicza. Rzecz ukazała się w środowisku „dipisów”⁹⁷ polskich w Hanowerze, gdzie powstało Towarzystwo Wydawnicze im. Adama Mickiewicza pod nazwą „Pielgrzym”. Tymczasem – przypominała Bohdanowiczowa –

w Polsce, jak wiemy, Mickiewicza nie zaliczono do pisarzy zakazanych, nie usunięto jego dzieł ze szkół, z bibliotek i księgarni. Postąpiono z nim o wiele chytrzej, a mianowicie podano młodzieży i dzieciom jako największego polskiego poetę komunistycznego. Jego nienawiść do caratu, jego całkowite zespolenie się z prześladowanym narodem, jego pragnienie walki o wolność

oświaty i edukacji, w: *Czasopiśmiennictwo drugiej połowy XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 103–114.

⁹⁵ *O oświatę i kulturę*, „W” 1946, nr 32, s. 2.

⁹⁶ M. Danilewiczowa, *Przedmowa*, s. VIII.

⁹⁷ Dipisi = Displaced Persons, określenie to wyjaśniam w rozdziale *Przedmiot i metoda*.

zmieszano z maksymami Lenina i Marxa i w ten sposób udowodniono jego komunistyczną prawowierność.

Towarzystwo Wydawnicze „Pielgrzym” przystępuje do walki z tym fałszem. W specjalnie dobranym wyborze znajdujemy te twory, które najbardziej jaskrawo i wyraźnie charakteryzują stosunek Mickiewicza do Rosji: „Do Matki Polki”, przedmowa do III części „Dziadów”, opowiadanie Sobolewskiego, budownictwo szatańskie, przegląd wojska, „Reduta Ordonu” itd. Zbiorek ten ma ton nieskończenie mocniejszy niżby go mieć mogła najzajadlejsza polemika w prasie [podkr.–M.L.]. Sam Mickiewicz występuje we własnej obronie, wołając: „Poznacie mnie po głosie”...

Dobrze by było, by ta książka i wszystkie następne wydawnictwa „Pielgrzyma” trafiły do rąk naszej młodzieży w Anglii, aby znalazły się w bibliotekach szkolnych i domach prywatnych⁹⁸.

W związku z uzasadnionymi obawami przed dokonywaną według partyjnych dyrektyw manipulacją tekstami i biografiami romantyków⁹⁹, środowiska emigracyjne podjęły swoistą walkę, w której najważniejszym orężem była właśnie książka, pełniąca na obczyźnie szczególną rolę. Nie sposób nawet wymienić tu wszystkich aspektów tego szerokiego tematu¹⁰⁰. Interesujące i cenne są spostrzeżenia Stefani Kossowskiej, która w relacji z wystawy książek emigracyjnych w Instytucie im. gen. Sikorskiego niezwykle trafnie ukazała zadania, jakie emigranci przypisywali książce:

Wydawanie książek, to najważniejsze zadanie emigracji. Wszystko ma wartość chwilową i wcześniej czy później zapadnie w niepamięć, jak tyle spraw, którymi namiętnie żyli nasi poprzednicy z wielkiej emigracji i które razem z nimi umarły. Książki zostają, i w nich może zostać to co godne zapamiętania i przekazania dalej. Książka emigracji to deklaracja jej praw i swobód, wyznanie jej wiary i świadectwo prawdzie, to jej broń i sztandar¹⁰¹.

Dalej zaś czytamy, że książka emigracyjna

poza zwykłym zadaniem książki by uczyć i bawić – ma jeszcze inne, własne. W świecie mówiącym językiem, w świecie niezrozumiałym i trudnym, toruje

⁹⁸ Z. Bohdanowiczowa, *Poznacie mnie po głosie*, „W” 1950, nr 36, s. 4.

⁹⁹ Por. M. Zawodniak, *Teraźniejszość i przeszłość. Studia o życiu literackim socrealizmu*, Bydgoszcz 2007, zwłaszcza część II: *Uwspółcześnianie przeszłości*, s. 145–250.

¹⁰⁰ Por. m.in.: A. Kłossowski, dz. cyt.; K. Głombowski, *Książka w procesie komunikacji społecznej*, Wrocław 1980.

¹⁰¹ Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. Książka emigracyjna*, „W” 1957, nr 49, s. 4.

drogę tysiącom ludzi, objaśnia, prowadzi za rękę, pozwala żyć jak inni. Jednego musiała uczyć po hiszpańsku, innemu powiedzieć jak się ma porozumiewać w angielskiej kopalni węgla, dziecko wtajemniczyć w gramatykę polską, starszym dać modlitewnik, przypomnieć czym była Polska dawniej, utrwalić co przeszła i co zrobiła w czasie wojny, powtórzyć co mówili dawni pisarze i pokazać co mają do powiedzenia nowi. Drugim zadaniem książki emigracyjnej było i jest mówić to czego w Kraju mówić nie wolno. Oto dokumenty o Armii Krajowej, o zbrodni katyńskiej, książki Czapskiego, Herlinga-Grudzińskiego, Miłosza, powieści o łagrach, więzieniach i okupacji sowieckiej.

[...] Polacy przebywają dziś w 77 krajach. To rozproszenie po świecie ukazuje trudności wydawców emigracyjnych, którzy nie dość że mają za mało czytelników, aby opłacały się nakłady, ale nie mają ich na miejscu. I mimo to zachowują się jakby to nie grało roli¹⁰².

A zatem książki emigracyjnej, w tym książki literackiej¹⁰³, przypadają wielorakie zadania. Warto raz jeszcze podkreślić, że preferencje wydawnicze dotyczące wyboru dzieł romantyków wynikały również ze złożonej funkcji książki polskiej na obczyźnie.

Ponadto emigracyjny ruch wydawniczy (podobnie jak krajowy) ściśle wiązał się z upamiętnianiem narodowych rocznic. Największym przedsięwzięciem wynikającym z obchodów rocznicowych była oczywiście edycja *Pism poetyckich* Mickiewicza opracowana przez Marię Danilewiczową. Można nawet stwierdzić, że emigracja czuła się szczególnie predestynowana do wydania dzieł wieszczą, którego uznawała za swojego duchowego przewodnika. Wszak „był [on] emigrantem politycznym, jak my wszyscy” – powiedział Tymon Terlecki w eseju *Mickiewicz i my*¹⁰⁴, będącym zarazem przedmową do wyboru publicystyki poety. Ostatecznie doszedł do wniosku, że Mickiewicz „pod niebem obcym i mglistym wieje nad nami jak wiatr, świeci jak światło, aby naszą nędzę podnosić do dumy, naszą małość popychać ku wielkości”¹⁰⁵.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Zob. S. Siekierski, *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*, Warszawa 1992 – mimo że pozycja ta dotyczy jedynie książki krajowej.

¹⁰⁴ Zob. T. Terlecki, *Mickiewicz i my*, „W” 1946, nr 3, s. 1.

¹⁰⁵ Tenże, *Mickiewicz i my*, w: A. Mickiewicz, *Słowa do emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, s. XXVI.

FORMY UPOWSZECHNIANIA

Rozważania o wznowieniach tekstów romantyków nasuwają też pytanie o formę upowszechniania tych książek oraz ich dostępność. Właściwie nie jest to przedmiotem moich badań, ale interesujące mogą okazać się kwestie związane z tym ogniwem życia książki na obczyźnie, które tworzą pośrednicy udostępniający publikacje dzieł romantyków. Otóż, wydawanie książek na emigracji było przedsięwzięciem dość kosztownym, co automatycznie podnosiło cenę danej publikacji. Stąd brał się popularny wówczas system przedpłat. Subskrypcje zapewniały bowiem wydawcy określoną kwotę potrzebną na wykonanie druku, czytelnikowi umożliwiały zaś nabycie książki za niższą cenę. Wydawnictwa emigracyjne można było zakupić bezpośrednio u wydawcy, w polskich księgarniach i kioskach, a także firmach czy klubach wysyłkowych. Przytoczę teraz kilka przykładów (wyjętych z reklam na łamach „Wiadomości”) ilustrujących sprzedaż książek z tekstami romantyków. Tak oto zredagowana przez Mieczysława Grydzewskiego antologia *Warszawa w pieśni* była do nabycia „we wszystkich kioskach i księgarniach polskich”¹⁰⁶ oraz administracji „Wiadomości”. Jej egzemplarze rozeszły się prawdopodobnie do końca lat 40. Natomiast jeszcze w połowie lat 50. można było zamówić w wydawnictwie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich¹⁰⁷ książki Mickiewicza (*Poezje wybrane* i wybór publicystyki), które ukazały się w minionym dziesięcioleciu (rok 1946 i 1948), a teraz sprzedawano je w cenach obniżonych o 25–70%. Trudno jednoznacznie orzec, czy wynikało to z wygórowanej ceny pierwotnej czy też z niskiego zainteresowania twórczością poety wśród tzw. przeciętnych czytelników. Wątpliwa jest sugestia, jakoby nakład tych edycji (który nie jest dziś znany) przerastał zapotrzebowanie czytelnicze, gdyż wiadomo, że w przypadku książek literackich zwykle mieścił się on w przedziale od kilkuset do 3 tys. egzemplarzy. Interesującym przykładem rozpowszechniania na emigracji wydań dzieł romantyków może być także – mówiąc dzisiejszym językiem – promocja, jaką ogłosił niegdyś Klub Książki Polskiej¹⁰⁸. Polegała ona na tym, że każdy zapisujący się do Klubu Książki Polskiej w marcu

¹⁰⁶ „W” 1947, nr 42, s. 2.

¹⁰⁷ Por.: „W” 1953, nr 51/52, s. 14; „W” 1955, nr 13, s. 3.

¹⁰⁸ Organizacja ta, stworzona na wzór brytyjski i amerykański, przewidywała dla swoich członków 20–40% zniżki na cztery najlepsze książki polskie, wybierane co miesiąc przez komisję złożoną z trzech wybitnych – jak określono, lecz nie wymieniono – literatów („W” 1947, nr 45, s. 3). „Zadaniem Klubu jest dostarczanie spośród książek polskich wy-

1948 roku i nabywający przynajmniej jedną z podanych w ofercie książek (oraz dawni członkowie po nabyciu 12 książek), otrzymywał bezpłatnie *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Dodatkowym chwytem reklamowym było także odwołanie się do dziejów recepcji tego utworu przez następujący dopisek: „Książka, która stała się Biblią wielkiej emigracji polskiej w zeszłym stuleciu i która powinna się znaleźć w rękach każdego Polaka na obczyźnie”¹⁰⁹. Jak wiadomo, tego typu kluby książki były konkurencją dla emigracyjnych księgarni, wśród których bodaj największą liczbę (w omawianym tu okresie) stanowiły przedstawicielstwa Orbisu¹¹⁰, wydającego i dystrybuującego również dzieła romantyków¹¹¹.

Jednakże dość niskie nakłady i wysokie ceny książek powodowały, że na emigracji bardziej chyba rozwinęło się upowszechnianie przez biblioteki. W ówczesnym Londynie mieściły się trzy duże polskie placówki wypożyczające książki. Najważniejsza była Biblioteka Polska, czyli dawna Biblioteka przy Komitecie do spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii, która została przekształcona (1948) w bibliotekę uniwersytecką i włączona do Polish Univeristy College. Księgozbiór biblioteki, kierowanej przez Marię Danilewiczową, obejmował wtedy ok. 50 tys. tomów, z czego zaledwie 15% stanowiły książki polskie, większość to głównie literatura (różnego typu) angielska. Placówka wysyłała również swoje książki do czytelników poza Londynem, przebywających w obozach i hostelach¹¹². Warto dodać, że w obliczu zagrożenia likwidacji biblioteki przez władze brytyjskie¹¹³ ponad 20 tys. Polaków podpisało petycję do ministerstwa oświaty, co w konsekwencji uratowało placówkę przed zamknięciem. W obronie Biblioteki Polskiej wystąpił na łamach „Wiadomości” Tymon Terlecki. Płomiennym artykułem podkreślił rozmaite funkcje i zadania realizowane przez tę instytucję, a mówiąc o nich, odwołał się znów do Wielkiej Emigracji:

danych na obczyźnie dobrej książki, i to dostarczenie mu jej po cenie tańszej od ceny księgarskiej” („W” 1947, nr 49, s. 3).

¹⁰⁹ „W” 1948, nr 10, s. 3.

¹¹⁰ Zob. Księgarnie polskie Orbis, „W” 1947, nr 36/37, s. 2.

¹¹¹ Przykładowo, w roku mickiewiczowskim reklamowano edycję wspomnień o Mickiewiczu, a także wydanie *Pana Tadeusza* („W” 1955, nr 15/16, s. 6).

¹¹² Zob. P. Hancyk, *Biblioteka Polska w Londynie*, „W” 1948, nr 39, s. 3.

¹¹³ W związku z zamknięciem Polish University College.

Najpierw jest to biblioteka zabytkowa, pracująca dla historii. Jest to biblioteka naszej emigracji wojennej, wojskowej i powojennej, politycznej w tym sensie i znaczeniu, jak Biblioteka Polska w Paryżu jest reprezentatywnym księgozbiorem emigracji z r. 1831. [...]

Po wtóre jest to biblioteka uniwersytecka, zwłaszcza w zakresie technicznym, biblioteka naukowa ze wszystkich specjalności. [...]

Jest to dalej biblioteka samokształceniowa, służąca setkom ludzi, zdobywających nowy zawód, uzupełniających swoje wiadomości, pogłębiających swoją specjalność.

Jest to na koniec biblioteka popularna, powszechna, zaspokajająca potrzeby szarych ludzi pracy". Jest to również biblioteka wysyłkowa, obsługująca tysiące ludzi mieszkających na prowincji¹¹⁴.

Drugą istotną placówkę stanowiła Biblioteka Polish Research Centre, która była instytucją naukową, gromadzącą systematycznie wydawnictwa dotyczące przeszłości Polski na użytek wąskiego grona badaczy. Ponadto można było z niej korzystać tylko na miejscu. Trzecią poważną bibliotekę „polskiego Londynu” stanowiła Centrala Bibliotek Ruchomych, gromadząca książki polskie, mogące zainteresować czytelników o różnym poziomie wykształcenia. Biblioteka rozprawiała swoje zbiory po całym obszarze Wielkiej Brytanii przez swoje stałe punkty biblioteczne. Dane z 1958 roku mówią, że księgozbiór CBR liczy ponad 32 tys. pozycji, książki te są udostępniane w 164 punktach, a stale korzysta z nich ok. 10 tys. czytelników w Wielkiej Brytanii¹¹⁵.

W refleksji nad czytelnictwem dzieł romantyków w „polskim Londynie” z lat 40. i 50. pomocnym źródłem mogą być teksty Marii Danilewiczowej. W jednym z artykułów na łamach „Kultury” (1953) stwierdziła ona, że „Polacy w Wielkiej Brytanii chcą czytać i czytają dużo”¹¹⁶. Wymieniła też wiele znaczącą dla badaczy „litanię braków”:

Co dzień, dosłownie co dzień, odpowiadamy czytelnikom: nie ma zbioru biografii wybitnych Polaków, nie ma życiorysu Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Konopnickiej, Żeromskiego. Nie ma polskiej biografii Chopina. Nie ma książek o Wielkiej Emigracji. Nie ma zarysu stosunków kulturalnych

¹¹⁴ T. Terlecki, *Biblioteka naszej emigracji*, „W” 1953, nr 8, s. 1.

¹¹⁵ M. A. Stopa, *Centrala Bibliotek Ruchomych. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1958, nr 36, s. 6.

¹¹⁶ Cyt. za: M. Danilewicz Zielińska, *Czytelnik polski w Wielkiej Brytanii*, w: *taż, Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii. Szkice*, Warszawa 1996, s. 155.

polsko-angielskich. Nie ma książki o wielowiekowych związkach Polski z Zachodem – Terlecki napisał tylko krótki szkic na ten temat. Nie ma zbioru polskich legend historycznych. Nie ma bazarza polskiego. Nie ma książki o polskim roku obrzędowym, o polskiej sztuce ludowej. Nie ma antologii materiałów na obchody rocznic narodowych. Nie ma książki popularnej, syntetycznej o Polsce współczesnej. Nie ma książek o miastach polskich: o Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Toruniu, Wilnie, Krzemieńcu, Lwowie – książek, które by ukazały młodemu pokoleniu rację naszej tęsknoty za utraconą Ojczyzną¹¹⁷.

We *Wspomnieniach o Bibliotece Polskiej w Londynie* można znaleźć inne, równie cenne spostrzeżenie, które ściśle łączą się z poruszonymi na łamach „Wiadomości” zagadnieniami edytorstwa tekstów romantyków. Danilewiczowa mówi bowiem o stosunku czytelników do wydań krajowych:

Czytelnicy polscy w Wielkiej Brytanii nieufnie patrzyli na książki wydane w kraju; odrzucano książki – [...] przedruki „klasyków” i znanych pisarzy polskich z powodu tendencyjnych przedmów i komentarzy, a nawet zapowiedzi na okładkach wydawnictw krajowych¹¹⁸.

Kwestia ta pojawia się również w wypowiedziach prasowych, edycje krajowe zwracały bowiem uwagę redaktora i autorów „Wiadomości”. Dowodem tego są liczne notatki i wzmianki dotyczące krajowego ruchu wydawniczego. Tak oto w pierwszych latach powojennych bacznie obserwowano działalność oficyn wydawniczych, np. zarzucano „Czytelnikowi”, że choć bardzo dba o estetykę książki, to jednak nie liczy się z zasadami ekonomicznego wykorzystania papieru¹¹⁹. Przypominano też o działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk. Nie brakowało jednak w „Wiadomościach” z tego okresu (a zwłaszcza z lat 50.) słów uznania dla produkcji wydawniczej w kraju. Przykładem mogą być uwagi Szperacza (Marii Danilewicz) w dziale *Szkiełko i oko* z roku 1959, gdzie mowa jest o tym, co w ruchu wydawniczym nowe i cenne: podniesienie wysokości nakładów w ogóle, budzenie zainteresowania autorami

¹¹⁷ Tamże, s. 162.

¹¹⁸ M. Danilewicz Zielińska, *Wspomnienia o Bibliotece Polskiej w Londynie*, w: taż, *Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii*, s. 60.

¹¹⁹ Zob. Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. O działalności wydawniczej w kraju*, „W” 1946, nr 36, s. 2.



Il. 14. Maria Danilewiczowa, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

trudniejszymi a wartościowymi (Stendhal, Flaubert) lub zapomnianymi (np. Jan Potocki), podniesienie poziomu edytorskiego wznowień i szaty zewnętrznej książki, szczególnie dobrej w dziale książek dla dzieci, znaczne polepszenie się jakości przekładów i zwiększenie wachlarza nazwisk autorów przekładanych¹²⁰.

EDYCJE KRAJOWE

W kręgu edytorskich zainteresowań Grydzewskiego i jego współpracowników znajdowały się także krajowe edycje dzieł romantyków. „Co się stało z »Narodowym Wydaniem Dzieł Adama Mickiewicza«?»¹²¹ – pytano w związku z czteroletnim opóźnieniem publikacji, określając tę sytuację i panującą wokół niej znową milczenia skandalem. Spośród krajowych wydań lat 40. i 50. odnotowano lub krótko omówiono wydanie fototypiczne autografu *Pana Tadeusza*¹²² ze wstępem Tadeusza Mikulskiego, dwunastotomową edycję *Dzieł Słowackiego* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego¹²³, faksymile pierwszego wileńskiego wydania *Poezji Mickiewicza* z posłowiem Stanisława Pignonia¹²⁴, wydanie *Kirgiza i innych poezji* Gustawa Zielińskiego w opracowaniu Janusza Odrowąża-Pieniążka¹²⁵ czy pamiętniki emigracyjnych działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wydawane w serii Ossolineum¹²⁶. Pojawiały się zarazem w „Wiadomościach” uwagi wskazujące na braki w krajowych publikacjach, gdzie nie ma np. tytułów Krasińskiego czy Norwida¹²⁷.

¹²⁰ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko*, „W” 1959, nr 8, s. 5.

¹²¹ Theates [W. Weintraub], *Czasopisma krajowe. Skandal z wydaniem dzieł Mickiewicza*, „W” 1949, nr 7, s. 3. O krajowych wydaniach przygotowywanych w związku z obchodami roku mickiewiczowskiego zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Rok mickiewiczowski*, „W” 1955, nr 29, s. 5.

¹²² Zob. *Miscellanea. Wydanie fototypiczne „Pana Tadeusza”*, „W” 1950, nr 14, s. 4.

¹²³ Zob. *Kronika. Dzieła Słowackiego*, „W” 1951, nr 24, s. 4. W notatce można przeczytać m.in.: „Každy Polak na uchodźstwie ma możność zapoznać się z całością puścizny twórczej »Króla Ducha« poezji polskiej, a niejeden powróci do lektury ulubionych dzieł wieszca. Szczególnie dla młodzieży wydawnictwo to stanowi skarb prawdziwy”.

¹²⁴ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Facsimile pierwszego wydania „Poezji” Mickiewicza*, „W” 1956, nr 18, s. 4.

¹²⁵ Zob. *Książki nadesłane*, „W” 1957, nr 13, s. 6.

¹²⁶ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Wielka Emigracja w świetle pamiętników*, „W” 1953, nr 24, s. 4.

¹²⁷ Por. też, *Szkielko i oko. Krajowe wydania klasyków*, „W” 1953, nr 19, s. 5. Dzięki ustaleniom Krystyny Bańkowskiej-Bober wiadomo, że np. w latach 1944–1955 ukaza-

Jeśli idzie zaś nie o wzmianki czy notatki, a recenzje krajowych wydań dzieł romantyków (z pominięciem listów, o których będzie mowa dalej), to w przywoływanym okresie jest ich niewiele. Przykładem może być recenzja Mieczysława Giergielewicza¹²⁸, omawiająca książkę Tadeusza Filipa *Cypriana Norwida „Fortepian Szopena” ze stanowiska twórczości poety odczytany* (Kraków 1949). Giergielewicz przypominał, że książka Filipa przynosi szczegółowe porównanie obu podstawowych redakcji utworu: autografu i pierwodruku, podając w całości obie wersje. Same teksty zajmują zaledwie 20 stron, pozostałe zaś 260 stron obejmują wstęp, przypisy i rozbiór niektórych właściwości wierszowania. Jednak Filip postawił sobie zadanie ograniczone: w komentarzach wykazywał przede wszystkim zależności i związki między *Fortepianem Szopena* a innymi wierszami poety. „Autor studium udowodnił [...], że rękopis pochodzi z okresu późniejszego i że stanowi ostateczną redakcję utworu, przygotowaną do ponownego ogłoszenia już w wydaniu książkowym, łącznie z całym zbiorem *Vade-mecum*. Przytoczone racje wydają się słuszne i przesądzają właściwie o doniosłości tekstu rękopiśmiennego”¹²⁹. Mimo że, zdaniem Giergielewicza, książka Filipa jest bardziej przydatna badaczom literatury niż ogółowi czytelników (choć dla nich też może być zajmująca), w sumie i tak wypada dodatnio. Dla porządku odnotuję jeszcze recenzję Wiktora Weintrauba¹³⁰, który pochlebnie wypowiedział się o fototypicznym wydaniu Norwidowskiego *Vade-mecum*¹³¹, a także wyborze myśli z prozy Norwida¹³².

EDYTORSKIE VARIA

Osobną, choć niekoniecznie bardzo obszerną, grupę spraw związanych z tematem edytorstwa dzieł romantyków tworzą zagadnienia listów. W porównaniu do przedsięwzięć wydawniczych korespondencja romantyków

ło się w Polsce pięć wydań Zygmunta Krasińskiego oraz sześć – Norwida. Zob. K. Bańkowska-Bober, *Statystyka wydawnictw w Polsce. Historia, metodyka i organizacja*, Warszawa 2006, s. 111 i 114.

¹²⁸ M. Giergielewicz, *Echa „Fortepianu Szopena”*, „W” 1951, nr 20, s. 3.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ W. Weintraub, *Trzy tomy Norwida*, „W” 1948, nr 18, s. 3.

¹³¹ Mowa o tomie: C. Norwid, *Vade-mecum. Podobizna autografu*.

¹³² Mowa o publikacji: *Ludzkość. Ojczyzna. Sztuka. Myśli Cypriana Norwida*, wydał W. Borowy, Warszawa 1947.

(zarówno publikowana, jak i pozostająca w rękopisach) nie stanowiła przedmiotu systematycznej refleksji autorów „Wiadomości”, ale trzeba przyznać, że i ona wzbudzała żywe zainteresowanie. Tego wyrazem są chociażby felietony i notatki Grydzewskiego zamieszczone w dziale *Silva rerum*. Z owego lasu rzeczy co i raz wyłaniają się krótsze lub dłuższe uwagi dotyczące korespondencji romantyków. Najważniejsze zdają się tu refleksje Silvy związane z nowym odczytaniem Słowackiego listów do matki¹³³. Ubolewając nad faktem, że nie ma emigracyjnego wydania tych listów nawet w formie wyboru, Grydzewski dał wyciągi, mające być esencją korespondencji poety i mogące się komuś przydać. W przypisie Silva wymienił źródło przedruków: był nim dziewiąty tom *Dzieł* w opracowaniu Zofii Krzyżanowskiej (Wrocław 1949). Redaktor przytoczył krótkie (zwykle kilkuzdaniowe, czasem jest to nawet jedno zdanie) wyjątki z listów i opatrzył je własnymi tytułami: *Przez wąż do snów dzieciństwa*, *Tułacza dola*, *Sława pośmiertna*, *Najświętsza Panna*, *Poezja dla żywych ludzi*, *Apologia kolokwializmów*, *Proza godna Krasińskiego*, „Co coś”..., *Pejzaże*, *Spotkania*, *Zitatenschatz*, *Morceaux D'Anthologie*, *Ziemia*, *Miliony i serce*, *Mickiewicz i Malczewski*, „To tylko”, „Jedźmy, nikt nie woła!”, *Reminiscencje z „Do matki Polki”*, *Kościół bez Boga*, *Niemal „niebieska upiorka”*, *Nieśmiertelny intrygant*, *Anglicy i Angielki*, *Wiersz po angielsku*, *Zsyłki do Ameryki*. Wybrane przez Grydzewskiego fragmenty ukazują wrażliwość Słowackiego, jego osamotnienie na emigracji, a także swoistą rywalizację z Mickiewiczem i marzenia o pośmiertnej sławie. Nie sposób jednak nie zauważyć, że pewne zdania z listów poety zostały wybrane nie tylko z myślą o naszkicowaniu jego psychologicznej sylwetki czy zaciekawieniu osobowością. Przytoczone wyjątki łatwo mogły dać się aktualizować w sytuacji powojennych emigrantów, świadczy o tym dobór tematów, opatrzenie listów tytułami oraz drobne, ale znaczące wtrącenia Silvy, jak np.:

Człowiek z kutasami u butów jak antreprenier w kłopotach traci szacunek u ludzi, bo się ciągle intrygami zajmuje – i w tutejszej babilońskiej wieży pomieszał języki.

To o Lelewelu. Ale i w naszej emigracji nie zabrakło oberintryganta, któremu wprawdzie nie udało się pomieszać języków, ale który równie jak tamten stracił szacunek u ludzi¹³⁴.

¹³³ Zob. Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1954, nr 32, s. 4.

¹³⁴ Prawdopodobnie jest to aluzja do Stanisława Mikołajczyka, byłego premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie.

Oto inny przykład pochodzący z tego samego *Silva rerum*:

„Ojczyzna jest to Węch” – mówił Tuwim, a koncepcja proustowskiej magdalenki nie była obca Słowackiemu gdy pisał z okazji święconego u Czartoryskich w Paryżu:

„I powtarzam, niepodobne to było do święconego – bo nie było nawet w salonie tego zapachu, który jest właściwy naszemu święconemu, a który ja tak lubię – ten zapach nieopisany, niepojęty – rzekłbyś że zapach święconej wody, pomieszany z emanacją bab, barwniku, jajek, baranków – zapach, który mnie ściga jak sen dziecinnych lat”. – „[...] we Francji napotkałem raz w traktierze soczewicą, której od śmierci Ojca nigdy nie jadłem; jedząc teraz smak mi się jej przypomniał jak sen jaki mojego dzieciństwa”¹³⁵.

W charakterze dygresji pozwolę sobie przytoczyć teraz list jednego z czytelników „Wiadomości”. Wypowiedź ta jest świadomym lub nieświadomym nawiązaniem do sposobu odczuwania i przypominania zapachu dzieciństwa, który wyraził wcześniej Słowacki. Poniższe wspomnienie doskonale pokazuje też, jak wyobraźnia emigranta XX wieku jest zdominowana przez tradycję romantyczną.

Zapachy Wileńszczyzny
Do redaktora „Wiadomości”

„Dziakuj panoczku za pieknaju hutarku (Dziękuję panu za piękną gawędę)” – *Borsukowa Grzędą* w nr. 563 „Wiadomości”.

„Tady iszou baj po ścianie, nios siem par łapciej (Wtedy szedł bajarz po ścianie z siedmiu parami łapci)”.

Tak mi w dzieciństwie prawili.

Szmat czasu – Wileńszczyzna od r. 1875.

Nie było na „majej zianielce (mojej ziemi)” winnic, lecz wionęło od niej mdłym pyłem kwiatowym bławatków.

Zapach odwróconej skiby.

Wór świeżo upieczonych w polu wrześniowych kartofli, które parzą palce i usta pod przymusem rozdarcia i połknięcia śnieżnobiałych wyluskanych wnętrz, okraszonych szczyptą soli.

Huk echa leśnego, gdy hasałem za grzybami i jagodami, jeszcze teraz objaja się o uszy.

Bujanie łódki wśród lilii wodnych i gąszczu ajeru z kwaśnym odorem.

Skręcanie fujarek z młodych pędów łoży.

Pieśń skowronkowa po słońca promieniach spływa ku ziemi.

¹³⁵ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1954, nr 32, s. 4.

Ku wieczorowi bykanie komarów, jak powiadano wtedy – tłuczących mak.
Sokotanie kur, klekot bociana kwik prosiaka, uderzenie kopyt końskich,
to przyśpiewek wiejski.

Zapach pianistego udoju z blaszaną kwartą wprost z cebra, a piana ma-
luje wąsy mleczne.

Szept raków, łapanych z łuczywem w rękę na piaszczystej mieliźnie jeziora.
Zniewolona woń liści klonowych wraz z wypieczonym razowcem.

Nieuchwytny zapach jałowca zmieszany z zapachem wędlin, podwie-
szonych do dachu w świdrze obok różowych polci słoniny marynowanej
i uwędzonej.

Na drzewach wiśniowych wytrysły bursztyny. Karmelek bezpośrednio
zębami zgryzany, taki jest zwyczaj, bo przysmak zakazany.

I temu podobne cudenka przy obcowaniu na wolności z naturą.

A ponad wszystkim odgłosy trąby pastuszej (misternie złożonej z dwóch
wyżłobionych kawałków drzewa, owiniętych korą brzożową), która wtóruje
leniwym ruchom znudzonego bydła.

A jak ta trąba grywała te marsze dla bydła, zawsze na pozór jednakie,
a jednak różne w zależności od natężenia stanu pogody.

To hejnał budzący uspione myśli.

Tak piękny jest świat... a w nim człowiek człowiekowi wilkiem, obdzie-
rającym bliźniego z wolności i chleba.

„Dziarży rahouku na prawo, bo na biks uzjedziesz (Trzymaj ster na pra-
wo, bo trafisz na filar)”, jest to komenda flisaka i moje zakończenie wspo-
mnień z lat dziecięcych i wieku chłopięcego.

Joachim Chrzczonowicz
(Greenford)¹³⁶

Powracając zaś do listów Słowackiego, na koniec trzeba dodać, że po-
stawa redaktora wobec narodowego wieszca bynajmniej nie jest „czo-
łobitna”, skoro w pewnym momencie Silva pozwala sobie na takie dez-
aprobatywne stwierdzenie, że Słowacki „używa potwornego »wykluczać«
w znaczeniu »wyłączać«”. Raz jeszcze odzywa się tu swoicie pojmany
purzym językowy Grydzewskiego, o czym będzie jeszcze tutaj mowa.

Uwagę innych autorów skupiały przede wszystkim listy Mickiewicza,
również te, które opublikowano w Polsce Ludowej. Przykładowo, Maria
Danilewiczowa w obszernym szkicu *„Adam nie lubił pisać listów”...*¹³⁷
omówiła wydanie korespondencji poety przygotowane przez Stanisława

¹³⁶ *Zapachy Wileńszczyzny. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1957, nr 9, s. 4.*

¹³⁷ M. Danilewiczowa, *„Adam nie lubił pisać listów”...*, „W” 1957, nr 25, s. 1.

Pigonia¹³⁸. Przy okazji ukazała historię edycji i rangę tej części spuścizny pisarskiej autora *Dziadów*. Opublikowane listy Mickiewicza to – zdaniem Danilewiczowej – „skarb odnaleziony”, epistolografia bowiem jest arcybogatym materiałem do słownika języka poety i komentarzem do form gramatycznych, rymów itp. spotykanych w jego utworach, a także stanowi źródło wiadomości biograficznych. Listy te są wreszcie „istną kopalnią gnomów, skrótów myślowych, odkrywczych zestawień słów, porównań. Wiersz płynie przez nie rzeką podziemną, nasycy prozę życiem, barwą, rytmem”¹³⁹. Ponadto krajowa edycja listów – mimo że kaleka, bo pozbawiona indeksów – ma jeszcze tę zaletę, że ukazuje niezmiernie złożoną i wielopłaszczyznową osobowość Mickiewicza.

Na łamach „Wiadomości” wzmiankowano również lub krótko omawiano fragmenty korespondencji autora *Pana Tadeusza*, które właśnie zostały gdzieś odnalezione. Dla przykładu, Wiktor Weintraub przybliżył czytelnikom odkrycie Leopolda Wellisza w postaci 10 nigdzie niewydrukowanych listów¹⁴⁰. Przypomniawszy adresatkę tych wypowiedzi, Margaret Fuller – jedną z najbardziej charakterystycznych postaci amerykańskiego romantyzmu. W anegdotyczny sposób opowiadał o jej wierze w zjawiska nadprzyrodzone, a także o przyjaźni z Mickiewiczem (wspominał m.in., że podczas pierwszego spotkania z poetą panna Fuller zemdląła z przejęcia). Zdaniem Weintrauba listy autora *Dziadów* są wyjątkowo interesujące, gdyż zawierają trochę potocznych szczegółów życiowych, sporo rad i wskazówek, skargi na kłopoty życiowe, akcenty głodu działania, a także nutę namiętności miłosnej.

Maria Danilewiczowa natomiast w jednym z felietonów-notatek (*Szkiełko i oko*) informowała, że Stowarzyszenie Polaków w Genewie „Polonia” wydało z okazji roku mickiewiczowskiego broszurę *Adam Mickiewicz i jego stosunek do Szwajcarii*, opracowaną przez prof. Alfreda

¹³⁸ Zob. A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie Narodowe*, t. XIV–XVI: *Listy*, cz. I, oprac. S. Pigoń; cz. II–III, oprac. S. Pigoń, L. Płoszewski, Warszawa 1953–1955. Na temat późniejszej pomocy emigracyjnej badaczki i bibliotekarki krajowemu profesorowi zob.: M. Danilewiczowa, S. Pigoń, *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył C. Kłak, Rzeszów 1996; C. Kłak, *Dialog o dialogu. Marii Danilewicz Zielińskiej podzwonne*, Rzeszów 2003.

¹³⁹ M. Danilewiczowa, „Adam nie lubił pisać listów”..., s. 1.

¹⁴⁰ Zob. W. Weintraub, *Mickiewicz i Margaret Fuller*, „W” 1947, nr 51/52, s. 4. Mowa o publikacji: *The Friendship of Margaret Fuller D Ossoli and Adam Mickiewicz*, by L. Wellisz, New York 1947.

Bronarskiego z Fryburga¹⁴¹. Książeczka ta daje sumienne i interesujące opracowanie historii wielokrotnych pobytów Mickiewicza w Szwajcarii, ustala ich daty i itineraria, przynosi także kilka nowych szczegółów biograficznych. Sygnalizuje wreszcie odnalezienie ciekawego *ineditum*. Jest nim list Mickiewicza z 28 października 1853 roku do Jamesa Fazy w Genewie w sprawie Aleksandra Chodźki, starającego się o katedrę literatury arabskiej w Akademii Genewskiej. Na marginesie dodam, że w swoich wzmiankach Danilewiczowa nie pominęła również znalezisk dokonywanych na terenie powojennej Polski¹⁴².

Tymczasem odkrywcą nieznanych rękopisów listów Mickiewicza i Chopina w Ameryce był Aleksander Janta. Wśród nadesłanych do Funduszu Skarbów Wawelskich wielu listów (będących w zbiorach prywatnych) o znaczeniu muzealnym odnalazł on m.in. autografy Mickiewicza, z których jeden nie był wówczas nigdzie odnotowany. Janta zamieścił w „Wiadomościach” fotokopię tego listu-notatki o następującej treści:

Szanowny Panie

Jutro w czwartek będę w szkole polskiej o dziesiątej z rana. Umówimy się na miejscu o wizycie dni następnych.

Życzliwy Sługa
Adam Mickiewicz¹⁴³

Interesujący może być również fakt, że w ówczesnym krajowym wydaniu listów poety brakuje wzmianki o tym tekście. Notatka została znaleziona w książce, która w swoim czasie należała do zbiorów Aleksandra Kahanowicza, a którą nabył na licytacji przed wojną zapamiętały zbieracz poloników mecenas, później sędzia – Mikołaj Gronkowski z Hamtramck¹⁴⁴.

Poszukując pamiątek po Chopinie, Janta natrafił na nieznaną redaktorom krajowego wydania dwutomowej *Korespondencji* (pod redakcją Bronisława Sydowa) autografy, m.in. list do Wojciecha Grzymały z 1842

¹⁴¹ Zob. Szperacz [M. Danilewiczowa], *Szkielko i oko. Nieznany list Mickiewicza*, „W” 1956, nr 48, s. 5.

¹⁴² Por. m.in.: taż, *Szkielko i oko. Norwid o Mickiewiczu*, „W” 1955, nr 20, s. 6; taż, *Szkielko i oko. O Mickiewiczu – bez należytego szacunku*, „W” 1956, nr 29, s. 5.

¹⁴³ A. Janta, *Listy Mickiewicza, Moniuszki, Szymanowskiego w Ameryce*, „W” 1958, nr 10, s. 3.

¹⁴⁴ Zob. *Kronika. Nieznany rękopis Mickiewicza*, „W” 1956, nr 33, s. 6.



Il. 15. Aleksander Janta-Pończyński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

i 1844 roku, szkic pomysłu muzycznego, a także list Izabeli Barcińskiej, siostry Chopina. Również i w tym przypadku „Wiadomości” opublikowały fotokopie wymienionych listów¹⁴⁵.

W kręgu tematycznym dotyczącym edytorstwa dzieł romantyków mieszczą się również zagadnienia, które można określić jako ciekawostki i osobliwości. Drobiazgi te były przedmiotem zainteresowania wielu autorów „Wiadomości”, jednak najczęściej podejmował je sam Grydzewski. Felietony Silvy, pozostającego rzekomo w bliskich kontaktach z redaktorem (jak to dla zmylenia czytelnika niejednokrotnie powtarzał Grydzewski), dostarczają sporej liczby interesujących i różnorodnych drobiazgów, m.in. edytorskich. Treści działu *Silva rerum* są owocem żmudnych poszukiwań autora prowadzonych w czytelni British Museum, nazywaną przez niego „podręczną biblioteką”, którą „zna lepiej niż swą kieszeń, bo tam wie, co jest, a tu tylko czego nie ma”¹⁴⁶. Na temat kulisów jego warsztatu pracy krążyło wiele anegdot, część z nich została utrwalona na łamach „Wiadomości” (jeszcze za życia redaktora), a inne w tomach wspomnieniowych¹⁴⁷. Jeden z wielu anegdotycznych obrazków ukazuje Grydzewskiego, który tuż po otwarciu biblioteki

pierwszy biegnie na dziedziniec i dopada swego stałego miejsca. Ruchem zmechanizowanym przez lata praktyki, błyskawicznie zastawia książkami miejsce koło siebie, że niby zajęte i tak zabezpieczywszy sobie spokój z obu stron, na długie godziny – których ilość na pewno nie spotkałaby się z uznaniem pierwszego bibliotekarza – zanurza się w niezgłębione uroki „silva rerum”¹⁴⁸.

¹⁴⁵ A. Janta, „*Tutaj śpią jeszcze więc się nie dopisuią*”. *O nieznanym autografach Chopina w Ameryce*, „W” 1957, nr 33, s. 2. Na temat listów Chopina, ale wydanych w języku francuskim (1953), pisał również Stanisław Baliński. Przy tej okazji przedstawił on rys historyczny różnych wydań listów kompozytora. Zdaniem Balińskiego rzekoma korespondencja Chopina do Delfiny Potockiej jest falsyfikatem, potwierdza to ich styl, znacznie różniący się od innych listów Chopina, poza tym nie ma przecież listów od Delfiny Potockiej. Zob. S. Baliński, *Chopin wiecznie aktualny*, „W” 1953, nr 51/52, s. 12.

¹⁴⁶ Tak mówi o Grydzewskim Stanisław Stroński w ankiecie z okazji 200-lecia British Museum, „W” 1953, nr 51/52, s. 9.

¹⁴⁷ Zob.: *Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971; „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I–II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995–1996; J. B. Wójcik, *Wstęp*, w: M. Grydzewski, *Silva rerum*, teksty z lat 1947–1969 w wyborze J. B. Wójcika, Gorzów Wielkopolski 1994, s. 7–11.

¹⁴⁸ Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. Narodowa czytelnia*, „W” 1957, nr 32, s. 4.



Il. 16. Mieczysław Grydzewski w czytelni British Museum, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Istniała też legenda mówiąca, że redaktor „Wiadomości” nie wychodził przez siedem dni z „Britiszu” i że – odżywiając się cukierkami eukaliptusowymi – jednym ciągiem przeczytał encyklopedię Orgelbranda i bibliografię Estreichera. Władze „Britiszu” należy ostrzec – dodała Maria Danilewiczowa – że nie przeczytał jeszcze słownika geograficznego i herbarza Niesieckiego¹⁴⁹.

Bardzo często anegdotyczne i niemal zawsze rzeczowe są felietony i notatki Silvy. Oto kilka przykładów należących do obszaru edytorskiego. Jedna z takich wypowiedzi dotyczy epilogu *Pana Tadeusza*. Odpowiadając na zarzut w emigracyjnym dzienniku, że w antologii *Wiersze polskie wybrane* nie ma fragmentu o „wężu-Moskalu”, Silva przypomniał, iż poeta wiele rzeczy zmienił w pierwszej redakcji epilogu, wykreślił m.in. następujący fragment: „Bo ich mieszkańiec każdy był znajomy rodzice, krewni i sąsiedzkie domy. A jeśli czasem i Moskał się zjawił tyle nam tylko pamiętki zostawił, że był w błyszczącym i pięknym mundurze, bo węża tylko znaleźmy po skórze”:

Otóż tych siedem linijek – mówi Grydzewski – Mickiewicz przekreślił w rękopisie na krzyż, i dlatego słusznie nie dano ich w wydaniu lwowskim z r. 1931, aczkolwiek wałęsały się dotąd po rozmaitych wydaniach i znalazły się nawet w wydaniu Józefa Kallenbacha i Jana Łosia (Lwów 1921)¹⁵⁰.

To z pozoru drobne przypomnienie dotyka ważnej w istocie kwestii zakończenia *Pana Tadeusza* i wymaga od autora dobrej znajomości tekstu poematu oraz pewnej wiedzy na temat różnych jego wydań.

Właśnie historie edycji szczególnie zajmowały Grydzewskiego¹⁵¹. Świadczy o tym chociażby felieton o londyńskim wydaniu *Marii Malczewskiego* (1836), wytłoczonym w drukarni T. R. Drury, Johnsons Court przy ulicy Fleet¹⁵². Edycja ta była poświęcona cieniem Klaudyny Potockiej, której, jak pisze wydawca, winien był myśl wydrukowania *Marii*, powziętą w innym kraju, a dokonaną w Anglii pierwszymi czcionkami polskimi.

¹⁴⁹ Z wypowiedzi Marii Danilewiczowej w ankiecie z okazji 200-lecia British Museum, „W” 1953, nr 51/52, s. 8.

¹⁵⁰ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1950, nr 24, s. 3.

¹⁵¹ Zapewne dlatego opublikował również tekst Antoniego Wojciechowskiego *List z Łodzi*, w którym autor przypomina m.in. dzieje toruńskiego wydania *Pana Tadeusza* (1859). Zob. A. Wojciechowski, *List z Łodzi*, „W” 1959, nr 22, s. 5.

¹⁵² Zob. Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1951, nr 7, s. 3.

Czcionki polskie, których nie podobna tutaj odtworzyć, odzwierciedlały nową pisownię, wprowadzoną przez wydawcę; polegała ona na zaopatrywaniu spółgłosek, poprzedzających miękkie „i”, zmiękczejącym akcentem i na zastąpieniu „ą” zwykłym „o” z wężykiem u dołu, jak we francuskim „ç”. Tej nowej pisowni przyświecały cele polityczne: ułatwienie zbliżenia pomiędzy narodami słowiańskimi. Twórcą nowej pisowni i wydawcą *Marii* był Jan Marcin Bansemer (1802–1840), z zamożnej rodziny kupieckiej pochodzenia angielskiego osiadłej w Warszawie. Bansemer skończył uniwersytet warszawski ze stopniem magistra filozofii, był kierownikiem fabrykacji broni palnej w arsenale warszawskim na początku powstania, potem podporucznikiem raketników konnych, dosłużył się rangi kapitana i złotego krzyża *Virtuti Militari*. Po upadku powstania organizował pomoc dla uchodźców, współdziałając z Klaudyną Potocką w Dreźnie, Lipsku, wreszcie w Londynie, dokąd przybył w roku 1834. Był promotorem kartografii polskiej i wspólnie ze znanym ekonomistą Piotrem Falkenhagenem-Zaleskim wydał w 1837 roku *Atlas containing 10 maps of Poland, exhibiting the political changes that country has experienced during the last sixty years from 1772 to the present time*, pierwsze dzieło tego rodzaju o Polsce.

Wydaje się oczywiste, że podczas sporządzania notatek i wyciągów z bogatego zbioru poloniców w British Museum *Silva* mógł popełniać i popełniał błędy, zresztą nieraz wytykane przez czytelników, i że nie pisał tekstów naukowych. Wiadomo też, że zadaniem tej rozprawy nie jest konfrontowanie wszystkich (a tylko wybranych) tekstów „Wiadomości” z ówczesnym albo i dzisiejszym stanem wiedzy na dany temat. Przywoływane tutaj drobiazgi są dla mnie cenne z tego względu, że świetnie uzupełniają obraz zainteresowań edytorskich redaktora¹⁵³ i autorów „Wiadomości”. Nawiasem mówiąc, nierzadko mogą być one również przyczynkiem do dalszych poszukiwań i przemyśleń.

Wielu edytorskich ciekawostek dostarcza obszerny artykuł Stanisława Kościałkowskiego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, na temat „Kącika Mickiewiczowskiego”¹⁵⁴, który do wybuchu wojny znajdował się w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie¹⁵⁵. Z notatek i pamięci

¹⁵³ Zob. także ciekawy tekst: *Silva* [M. Grydzewski], *Mickiewicz i zecerzy*, „W” 1955, nr 32, s. 4.

¹⁵⁴ S. Kościałkowski, „Kącik Mickiewiczowski”, „W” 1955, nr 46, s. 4.

¹⁵⁵ Por. tenże, *Pamiętna choć przemilczana rocznica. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. W pięćdziesięciolecie jego powstania (1907–1957)*, „Teki Historyczne” 1958, t. VIII: 1956/1957, s. 94–121.

autor odtworzył obecne tam mickiewicziana. Składały się na nie m.in. stół czeczotkowy z szufladą i fotel z siedzeniem obitym szarym drelichem pochodzące z pokoju Mickiewicza w Kownie, kilka listów poety i własnoręcznych notatek (o treści błahej i znanej badaczom), sztabuch Marii Siwickiej, pierwopis *Ody do młodości* z 1820 roku (to – zdaniem Kościałkowskiego – najcenniejszy skarb autograficzny „kącika”), nadesłany przez autora z Kowna do przyjaciół wileńskich¹⁵⁶. W „kąciku mickiewiczowskim” znajdowały się również zeszyty z notatkami z lekcji Mickiewicza w Kownie, pisane ręką jednego z jego uczniów kowieńskich o nazwisku Giedymin. Oprócz tego muzeum posiadało ponad 150 różnych wizerunków Mickiewicza oraz liczny zbiór oryginałów i reprodukcji portretów mniej lub bardziej związanych z poetą. Były tam również „pamiątki i ciekawostki” świadczące o kulcie i popularności Mickiewicza wśród swoich i obcych: żetony, medale, wydania miniaturowe, pióra, stałówki, broszki, pierścionki, chusteczki (oczywiście z wizerunkami poety), pudełka od zapalek, bilety, broszury i inne drobiazgi. Z księgozbioru Towarzystwa najcenniejsze były mickiewicziana ofiarowane przez Jana Francuzowicza z Dukszt (ok. 1,2 tys. pozycji), zawierające wszystkie bez wyjątku pierwsze wydania utworów Mickiewicza, a także przekłady na różne języki, pisma i artykuły mickiewiczologiczne oraz teki wycinków z gazet i czasopism:

¹⁵⁶ Konrad Górski napisał obszerny artykuł *Historia tekstu „Ody do młodości” i próba jego ustalenia*, który po raz pierwszy ukazał się w „Pamiętniku Literackim” (1961, z. 3). Dlatego warto przypomnieć wcześniejsze uwagi (odtworzone jednak z notatek i pamięci) Kościałkowskiego. „Pierwopis ten z lewej strony u góry wraz z początkiem tytułu jest uszkodzony, tak iż na jego podstawie nie podobna ustalić, czy tytuł pierwotny brzmiał *Hymn do młodości*, jak było np. w wydaniu warszawskim z r. 1831, czy też *Oda do młodości*, jak dzisiaj jest powszechnie przyjęte. Tekst pierwotny, jak wiadomo, znacznie się różnił od ustalonego przez Mickiewicza później i znanego wszystkim dzisiaj. Oto kilka pierwszych wierszy, które w brzmieniu pierwopisu i pisowni przytaczam dla przykładu:

»Bez serc i bez ducha, tu szkiletów ludy!
 Młodości! doday mi skrzydło,
 A nad podłym zlecę światem
 W rayskiej dziedzinę obłudy,
 Kędy zapał tworzy cudu,
 Nowość potrząsa kwiatem
 I obleka nadziei złote malowidło!«

Najbardziej zastanawiającym w tym urywku jest użycie zamiast późniejszego słowa »ułudy« wyrazu »obłudy«, który zresztą wówczas nie posiadał znaczenia ujemnego, podobnie jak nie są ujemne zwroty »najmilejsza dziewczka« lub »mara nikczemna« Urszulki u Kochanowskiego”. S. Kościałkowski, *Kącik Mickiewiczowski*, s. 4.

Było tam również – dodaje Kościałkowski – oryginalne i dzisiaj już rzadkie wydanie łódzkie *Pana Tadeusza* z początku b.w.¹⁵⁷, przez to osobliwe, że choć tekst poematu jest niezmienny, nadano mu dla łatwiejszego czytania, bez niepotrzebnego zatrzymywania się na końcu poszczególnych wierszy, wygląd prozy¹⁵⁸.

Na zakończenie autor przytoczył wojenne losy zbiorów Towarzystwa, pytając zarazem o ich stan i obecne rozmieszczenie, a także domagając się przy tym, by wróciły one pod polską pieczę.

Z grupy edytorskich osobliwości warto przywołać jeszcze jedną wypowiedź o charakterze wspomnieniowym. Tym razem jest to obszerny list do redakcji (zatytułowany *Czubek a korespondencja Mickiewicza*) napisany przez Jakuba Hoffmana¹⁵⁹. Znający Jana Czubka osobiście autor listu zdradzał czytelnikom niektóre kulisy niezwykle trudnej pracy nad przygotowaniem do druku listów Adama Mickiewicza. Korespondencja poety została bowiem wcześniej oceniona przez jego syna, Władysława Mickiewicza, który

powykreślał wiele linijek, nieraz całe ustępy z listów swego ojca, a w niektórych – było tych wypadków wiele – powycinał nie tylko poszczególne słowa czy zdania ale całe fragmenty. Czubek próbował odczytywać wykreślone fragmenty przy pomocy szkła powiększającego oraz pod światłem 200-świecowej lampy „Lux”. Niestety nawet zastosowanie przez niego odczytywania przy pomocy fotografii rentgenowskiej – nie znano jeszcze wówczas zastosowania promieni podczerwonych do fotografii – nie dało rezultatu¹⁶⁰.

Pracę swą zakończył Czubek jesienią 1925 roku. Tymczasem wiosną zjawił się u niego redaktor Wydania Sejmowego pism Mickiewicza z propozycją wycofania li tylko jednego listu, którego ogłoszenie mogłoby urazić Władysława Mickiewicza. Dopiero po długiej rozmowie przyjęto pewien kompromis, tzn. list nie zostanie wycofany, ale za to całą korespondencję Adama ogłosi się dopiero po śmierci Władysława. Jakub Hoffman przywołuje również historię owego listu poety:

¹⁵⁷ Mowa o edycji: *Pan Tadeusz*, Łódź [1905]. Wydanie na pamiątkę 50. rocznicy zgonu wieszca.

¹⁵⁸ S. Kościałkowski, „*Kącik Mickiewiczowski*”, s. 4.

¹⁵⁹ J. Hoffman, *Czubek a korespondencja Mickiewicza*, „W” 1956, nr 8, s. 8.

¹⁶⁰ Tamże.

Na drugi dzień opowiedział mi poirytowany jeszcze Czubek o dziejach spornego listu. Prof. Stanisław Kot przysłał mu z podróży po Włoszech odpis listu znalezionej we Florencji z papierów po Lenartowiczu. Treść zasadnicza listu: do mieszkania Mickiewicza przybyła pewnego dnia Celina Szymanowska, postawiła walizkę w kącie pokoju, zdjęła kapelusz i zakiet i oświadczyła że pozostanie. List kończy się wyjaśnieniem: cóż poeta miał zrobić – ożenił się¹⁶¹.

Dalej Hoffman stwierdził, że nie wiadomo, co się stało z korespondencją opracowaną przez Czubka, oraz że trudno jednoznacznie orzec, na ile z jego pracy skorzystał edytor powojennego wydania listów Mickiewicza – Stanisław Pigoń.

Nie należy zatem bagatelizować edytorskich drobiazgow Silvy i innych autorów, wszak teksty te podobały się wielu czytelnikom, o czym świadczy wiele pochwalnych listów do redakcji. Zresztą edytorskie *varia* potwierdzają zainteresowania sporego grona emigrantów tematami romantycznymi.

Do tematycznego kręgu edytorstwa dzieł romantyków włączam także odnotowane, rzadziej omówione, przekłady tych tekstów. Autorzy „Wiadomości” nie bez satysfakcji informowali o kolejnych tłumaczeniach, które ukazywały się na całym świecie i które były inspirowane przez różne środowiska, czasem również polskie. Dowodem niech będzie następujące wyliczenie współczesnych (choć wspomniano nieraz dawne)¹⁶² przedsięwzięć translatorskich, o których mowa w tygodniku: wiersze i fragment *Dziadów* Mickiewicza w języku angielskim („W” 1948, nr 23, s. 3; „W” 1958, nr 11, s. 6), *Anhelli* po arabsku („W” 1949, nr 20, s. 4; „W” 1953, nr 3, s. 4), *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* po francusku („W” 1950, nr 3, s. 3), wiersze Słowackiego w języku litewskim („W” 1950, nr 15/16, s. 5), *Pan Tadeusz* i *Król-Duch* po niemiecku („W” 1950, nr 44, s. 4), *Grób Agamemnona* w tłumaczeniu na język duński („W” 1952, nr 18, s. 4), wiersze Syrokomli po rosyjsku („W” 1953, nr 50, s. 4), wiersze Norwida w języku angielskim („W” 1954, nr 33, s. 3), *Pan Tadeusz* po niemiecku („W” 1955, nr 21, s. 6), *Koncert Jankiela* przetłumaczony na

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Na przykład Silva o przekładzie na język angielski *Trzech Budrysów* z 1835 roku – „W” 1951, nr 10, s. 4; Antoni Słószarczyk o japońskim przekładzie *Pana Tadeusza* – „W” 1956, nr 3, s. 4. Natomiast Mieczysław Giergielewicz poświęcił erudycyjny szkic *Piraci Krasinśkiego* dawnym tłumaczeniom *Nie-Boskiej komedii* na język niemiecki, francuski i angielski – „W” 1959, nr 29/30, s. 3.

język angielski („W” 1956, nr 18, s. 4), dzieła Mickiewicza po japońsku („W” 1956, nr 42, s. 4) i wybór pism Mickiewicza po włosku („W” 1958, nr 19, s. 6). Trzeba w tym miejscu dodać, że wzmianki te lub krótkie omówienia obejmują również przekłady popularne, adaptacje i przeróbki.

Na osobną uwagę zasługują jeszcze dwa przedsięwzięcia związane z tłumaczeniami i edycjami dzieł romantyków w latach 40. i 50. XX wieku. Otóż, w 1947 roku ukazało się w Londynie trzecie wydanie (pierwsze i drugie w 1944 roku, nakładem Duckworth) antologii polsko-angielskiej *Moja Ojczyzna-polszczyzna. Wybór poezji polskiej. A Polish anthology*¹⁶³. Książka ta powstała jako rezultat wojennej współpracy dwóch entuzjastów poezji polskiej: polskiego szeregowca Tadeusza M. Filipa i angielskiego oficera Maurice’go A. Michaela. Antologia nie daje przeglądu liryki polskiej, gdyż koncentruje się przede wszystkim na pięciu pisarzach: Mickiewiczu, Słowackim (jego utworów jest najwięcej)¹⁶⁴, Norwidzie, Żeromskim i Tuwimie. Owo dwujęzyczne wydanie, zjawisko bardzo rzadkie na emigracji, mogło z powodzeniem popularyzować twórczość romantyków zarówno wśród Anglików, jak i Polaków.

Z kolei w Nowym Jorku nakładem amerykańskiej firmy wydawniczej Noonday Press ukazał się wybór utworów poetyckich Mickiewicza (Adam Mickiewicz, *Selected Poems*, 1956)¹⁶⁵ w przekładzie dokonany przez poetów angielskich i amerykańskich¹⁶⁶, z objaśnieniami Clarka Millsa i obszerną (zajmującą 50 ze 124 stron książki) przedmową Jana Lechonia. Na tom poezji składają się wybrane wiersze, ballady¹⁶⁷ i *Sonetów krymskie*, a także ustępy *Pana Tadeusza*, *Dziadów* oraz *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*.

Kończąc prezentację tematów edytorskich na łamach „Wiadomości”, należy wspomnieć, że – podobnie jak w numerach z okresu wojny – Grydzewski zamieszczał niekiedy przedruki dzieł romantyków¹⁶⁸. Były

¹⁶³ Por. W. Weintraub, *Poezja polska dla Anglików*, „W” 1948, nr 26, s. 3.

¹⁶⁴ Fragmenty m.in. *Beniowskiego*, *Balladyny*, *Hymn*.

¹⁶⁵ „W” 1956, nr 24, s. 4; 1957, nr 21, s. 8; 1956, nr 52/53, s. 26. W 1957 roku ukazało się *New Selected Poems* Mickiewicza pod redakcją Clarka Millsa, ze wstępem George’a N. Shustera.

¹⁶⁶ Byli to m.in.: Wystan H. Auden, Louise Bogan, Rolf Humphries, Babette Deutsch, Robert Hillyer.

¹⁶⁷ Wśród nich *Romantyczność* w przekładzie Audena, zamieszczona również w „Wiadomościach” (1956, nr 8, s. 1).

¹⁶⁸ Podstawę tekstową stanowiły XIX-wieczne i XX-wieczne (sprzed 1939 roku) wydania (w tym również pierwodruki), które zazwyczaj podawano w przypisach.

to zarówno utwory, lub ich fragmenty, należące do kanonu (np. *Salon warszawski* z III części *Dziadów* Mickiewicza¹⁶⁹, fragment *Listopada* Henryka Rzewuskiego¹⁷⁰), jak i teksty mniej znane (np. fragmenty prozy Słowackiego – m.in. *Preliminaria Peregrynacji do Ziemi Świętej J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki; Do autora „Irydiona” list II; Pan Alfons*)¹⁷¹. Zdarzało się, że redaktor załączał adnotację, informującą, że mamy do czynienia z utworami dotychczas nieprzedrukowywanymi na emigracji¹⁷². Sporadycznie w „Wiadomościach” pojawiały się również tłumaczenia wybranych utworów Słowackiego¹⁷³ czy Mickiewicza¹⁷⁴. Przywoływane tu dzieła nie były komentowane, a wyjątek od powyższej zasady stanowią jedynie wybrane nagłówki kolumn tekstu, zawierające elementy wartościujące (jak np. *Z pism wielkiego poety, który był także znakomitym prozaikiem*), albo jednozdaniowe informacje dotyczące okoliczności powstania niektórych wierszy. Natomiast dobór utworów lub ich fragmentów zdaje się wskazywać dwa zasadnicze cele przedruków literatury romantycznej. Z pewnością przeważał tu cel poznawczy, a więc chęć udostępnienia mniej lub bardziej znanych tekstów należących do narodowego kanonu (dodajmy, że publikowano również wielu innych autorów z innych epok) szerokiemu gronu rozproszonych na obczyźnie odbiorców. Jednakże biorąc pod uwagę treści prezentowanych utworów oraz momenty ich przedruków, wolno sądzić, że w niektórych przypadkach (np. wiersz Teofila Lenartowicza *Wygnańce do narodu*, „napisany w r. 1850 z powodu skłaniania do żądania amnestii”¹⁷⁵; utwór Józefa B. Zaleskiego *Odpowiedź krajowcowi*¹⁷⁶) celem edytorskiego zabiegu redaktora tygodnika była „aktualizacja” romantycznego dzieła w realiach XX wieku.

¹⁶⁹ „W” 1949, nr 8, s. 4.

¹⁷⁰ „W” 1949, nr 7, s. 4.

¹⁷¹ „W” 1948, nr 10, s. 4.

¹⁷² Zob. *Kolumna poezji polskiej* („W” 1948, nr 34/35, s. 4), tu m.in.: Juliusz Słowacki, *Matecznik*; Adam Mickiewicz, *Do wizytujących*; Teofil Lenartowicz, *Mazur za wołami*; Kornel Ujejski, *Pogrzeb Kościuszki*.

¹⁷³ Zob. J. Słowacki, *Radujcie się! Pan wielki narodów nadchodzi!*, w języku polskim i łacińskim tłumaczenie K. Kantaka, „W” 1955, nr 30, s. 5.

¹⁷⁴ Zob. A. Mickiewicz, *Romantyczność. The Romantic*, tłum. W. H. Audena, „W” 1956, nr 8, s. 1.

¹⁷⁵ T. Lenartowicz, *Wygnańce do narodu*, „W” 1946, nr 3, s. 4

¹⁷⁶ J. B. Zaleski, *Odpowiedź krajowi*, „W” 1947, nr 14/15, s. 4.

PODSUMOWANIE

Wypowiedzi mieszczące się w kręgu zagadnień edytorskich miały nie tylko zróżnicowaną formę – od obszernego szkicu przez recenzję aż do drobnej wzmianki – ale i treść. Dotyczyły bowiem współcześnie podejmowanych inicjatyw wydawniczych na emigracji (zwłaszcza wznowień utworów Mickiewicza oraz pierwodruków dzieł Norwida), przypominały historie mniej lub bardziej znanych edycji dzieł romantyków, przybliżały warsztat pracy edytora, ukazywały rolę wydawcy, informowały o dawnych i nowych przekładach literatury romantycznej na języki obce, a niekiedy także zapoznawały z działalnością emigracyjnych bibliotek, księgarni, klubów książki itp.

Zagadnieniom edytorstwa dzieł romantyków w Polsce Ludowej autorzy „Wiadomości” poświęcali nieco mniej uwagi: wskazana tematyka rzadko pojawiała się w dłuższych wypowiedziach, ale za to była stale obecna w rubryce *Szkiełko i oko* redagowanej przez Marię Danilewiczową oraz innych działach o charakterze kronikarskim czy przeglądowym. Odnotowywano tu wiele przedsięwzięć wydawniczych, jak również prezentowano wyniki tekstologiczno-edytorskich badań i poszukiwań, nie szczędząc czasem słów uznania dla krajowych uczonych.

Analiza tematu edytorstwa dzieł romantyków na łamach „Wiadomości” pozwala także zaobserwować style odbioru literatury romantycznej przez autorów i czytelników londyńskiego tygodnika¹⁷⁷. Można tu mówić o trojakiach stylach odbioru, przy czym bardzo często występowały one jednocześnie. Znaczna część wypowiedzi wpisywała się w mityczny styl odbioru, który polegał na postrzeganiu utworów romantyków – przede wszystkim Mickiewicza i Norwida – jako przekazów niemal religijnych, zawierających wskazówki i prorocтва. Niejednokrotnie doszukiwano się w tych dziełach również aprobaty czy nawet utwierdzenia światopoglądu i postawy emigracji niepodległościowej roku 1945, sprzeciwiającej się postanowieniom jałtańskim i narzuconej Polsce władzy. Większość z omawianych wstępów i posłowi jednoznacznie wskazywało główną przyczynę reedycji dzieł romantyków: wznawiano te utwory, które – zdaniem wydawców – dawały się aktualizować w powojennej rzeczywistości (ściślej mówiąc, chodziło

¹⁷⁷ Korzystam z ustaleń Michała Głowińskiego, które podaje w artykule *Świadectwa i style odbioru*, w: M. Głowiński, *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 136–153.

o aktualizację interpretacji dzieł)¹⁷⁸. Jednocześnie mieliśmy tu do czynienia z instrumentalnym stylem odbioru, ponieważ twórczość autorów Wielkiej Emigracji była wykorzystywana do usankcjonowania nowego wychodźstwa politycznego, a niekiedy również – w celu ideologicznej walki z władzą Polski Ludowej i jej polityką społeczno-kulturalną. Warto jednak pamiętać, że dokonująca się na emigracji instrumentalizacja (czy może nawet ideologizacja) literatury romantycznej miała też pozytywny wydźwięk w postaci upowszechniania – za pośrednictwem osobnych wydań, antologii i przedruków prasowych – tekstów dzieł, które z powodu działalności cenzury nie były w kraju publikowane. Ponadto analiza wypowiedzi edytorów i zamieszczonych w „Wiadomościach” recenzji prowadzi do stwierdzenia, że pewna część emigrantów odbierała utwory romantyków w sposób, który za Michałem Głowińskim nazwiemy estetyzującym. Ten styl odbioru dominował m.in. w wypowiedziach Mieczysława Giergielewicza, który udzielając się jako edytor i recenzent, koncentrował się na samym dziele literackim i raczej unikał pojmowania go w kategoriach instrumentalnych. Nie ulega też wątpliwości, że zarówno emigracyjni wydawcy, jak i autorzy „Wiadomości”, podejmujący temat edytorstwa dzieł romantyków, kierowali się (także) względami estetycznymi.

¹⁷⁸ Zob. A. Stoff, *O pojęciu interpretacji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1993, z. XLI, s. 103–104.

Rozdział 4

TEMATY ROMANTYCZNE W UTWORACH LITERACKICH I PARALITERACKICH

WSTĘP

Powojenne „Wiadomości” nie straciły literackiego charakteru, mimo że sporo miejsca na ich łamach zajmowały tematy historyczne czy polityczne. Niemal każdy numer tygodnika przynosił (publikowane zwykle na pierwszej i drugiej stronie) różnego typu utwory (lub ich fragmenty) poetyckie i prozatorskie. Zanim przystąpię do wskazania i omówienia tematycznych kontynuacji i nawiązań do romantyzmu, chciałbym uważnie przyjrzeć się podstawie źródłowej dalszych rozważań, zwłaszcza że będę miał do czynienia głównie z literaturą piękną. Otóż, podobnie jak w przypadku publicystyki czy eseistyki, Grydzewski prowadził specyficzną korektę tekstów literackich, którą Tymon Terlecki, stały współpracownik „Wiadomości”, skomentował następująco:

Każdy otrzymany maszynopis świerzbiał go, kuśił do poprawiania i ulepszenia. [...] Grydzewski miał manie i fobie, fiksacje i upodobania, słowne, frazeologiczne, syntaktyczne, nawet interpunkcyjne. Dawał im upust na cudzych tekstach. Do nierzadkich przypadków należało, że autor otrzymywał tekst powtórnie przepisany na maszynie i zawierający „propozycje” zmian redaktorskich, czyli dyktat samowładcy.

Ale sprawa nie była zupełnie prosta. Wobec pewnych pisarzy Grydzewski pełnił rolę niańki, cierpliwie oczyszczał ich teksty z balastu, wilczych pędów, z przerostu nieopanowanej jeszcze żywiołowości i paranoidalnej gadatliwości. Dla innych bywał dopustem Bożym. Doskwierał zwłaszcza jego puryzm

językowy, tępienie „obcych” słów, internacjonalizmów leksykalnych, ale i w tej manii nie był całkiem konsekwentny. Raz zmienił mi słowo „delikatny” na „subtelny” lub odwrotnie; nie podobna tego zapamiętać, bo te słowa są wyrazami bliskoznacznymi obcego pochodzenia. Podobna była sprawa z „alergią” i „idiosynkrazją”; Grydzewski wszczął o nią publiczną polemikę z Juliuszem Sakowskim, choć mieszkał w jego domu i spotykał go niemal co wieczór. Ale nawet czyściec „propozycji” redaktorskich i korekt autorskich nie zawsze chronił przed niespodziankami. Zmiany autorskie często nie trafiały do ostatejnej rewizji, a przenikały do niej i objawiały się w tekście drukowanym chemiczne poprawki nieuzgodnione z nikim¹.

Obfitego materiału do tej części warsztatu redakcyjnego Mieczysława Grydzewskiego dostarczają zarówno wspomnienia², korespondencja³, jak i pojedyncze opracowania naukowe⁴. Z analizy wspomnianych publikacji, maszynopisów i rękopisów płynie kilka ogólnych i powszechnie znanych wniosków na temat ingerencji w teksty (każdego rodzaju i gatunku), które pozwolę sobie przypomnieć.

Jak wiadomo, redaktor miał uprzedzenia w zakresie leksyki. „Nie jest żadną tajemnicą – mówi współczesny badacz Wacław Lewandowski – że jednoosobowe prowadzenie pisma sprzyjało takim posunięciom redaktora, który w kwestiach językowych miał swoje uprzedzenia i fobie”⁵. Grydzewski, bardzo arbitralnie orzekający w sprawach językowo-stylistycznych, był przewrażliwiony na punkcie „słownictwa obcego” i tępił je często niesłusznie. Dodam, że wzorem stawał się dla niego język z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Warto przytoczyć w tym miejscu fragmenty redakcyjnego *Orędzia do czytelników*, zamieszczonego w dziale *Korespondencja*:

redakcja korzysta ze sposobności, by stwierdzić, że prowadząc – w myśl wskazań A. A. Kryńskiego, światłego człowieka, znakomitego językoznawcy

¹ T. Terlecki, *Grydzewski*, w: *Książka o Grydzewskim*, Londyn 1971, s. 295–296.

² Zob. m.in.: *Książka o Grydzewskim*; „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I–II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995–1996.

³ Zob. m.in.: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i oprac. R. Habielski, Londyn 1990; a także – kolekcje osobowe w korespondencji redakcyjnej „*Wiadomości*” (ze zbiorów Archiwum „*Wiadomości*” w Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu).

⁴ Zob. m.in. „*Wiadomości*” i okolice.

⁵ W. Lewandowski, „*Głęboki szacunek*” i „*Grydzewskie poprawki*”. *Józef Mackiewicz i Redaktor „Wiadomości”*, w: „*Wiadomości*” i okolice, t. I, s. 88.

i niezłomnego strażnika czystości mowy polskiej – od lat 37 nieubłaganą walkę z tymi słowami o brzmieniu obcym, które dają się zastąpić słowami o brzmieniu polskim, wydawszy wojnę na śmierć i życie cudzoziemskim naleciałościom, rusycyzmom i germanizmom [...] w dalszym ciągu będzie ścigała, łupiła oraz tępiła ogniem i mieczem wszelkiego rodzaju problemy, nie dawała pardonu produkcji, obracała w perzynę zonę, brała w jasyr aeroplany, skazywała na ciemnicę o chlebie i wodzie nacjonalizację, trzymała w łańcuchach generację, zakuwała w dyby deklarację, stawiała pod pręgierzem kamuflowanie, włóczyła końmi automobile, pławiła desygnowanie, wieszala światopogląd, ścinała finalizowanie, rozstrzeliwała obstalunki, darła pasy z eksportu i importu, łamała kołem gratulacje, smażyła na wolnym ogniu buterbrody, ćwiartowała namiastkę, a zaostrzony palik czeka zawsze gotowy na takie twory, jak „tym nie mniej”, „ten ostatni”, „w pierwszym rządzie”, „nagminnie”, „wykluczać”, „ogłębnić”, „najwyższy czas”, „jednym słowem”, „miarodajny”, „jakby nie było”, „konstatować”, „wykorzystywać”, „dementować”, i że żadnego współlistnienia na łamach „Wiadomości” z koegzystencją jak nie było tak nie będzie⁶.

Wiadomo ponadto, że Grydzewski sugerował zmiany tytułów niektórych tekstów. Przy okazji omawianych faktów i danych starał się wychwycić pomyłki, podawał źródła, prosił o ewentualne zmiany, prowadząc z autorami nierzadko rozległą korespondencję. A oprócz tego skracał (niekiedy drastycznie) nadsyłane materiały, publikując – często wbrew woli autorów – jedynie zaznaczone przez siebie czerwoną lub niebieską kredką fragmenty.

Dlatego właśnie badając praktyki redaktorskie Mieczysława Grydzewskiego na przykładzie twórczości Zygmunta Haupta, Aleksander Madyda doszedł do następującej konkluzji:

Zarówno w przypadku Zygmunta Haupta, jak i innych twórców Mieczysław Grydzewski walczył z wiatrakami, marnując cenny czas, gdyż ze znakomitą większością jego ingerencji nie sposób było się zgodzić. Wiele też wskazuje na to, że w badaniach nad stylistyką prozy autorów emigracyjnych publikacje na łamach londyńskiego tygodnika nie powinny być brane pod uwagę, gdyż najprawdopodobniej oddają one przede wszystkim upodobania językowe ich autokratycznego adiustatora⁷.

⁶ [M. Grydzewski?], *Orędzie do czytelników*, „Wiadomości” 1954, nr 49, s. 4. W dalszej części rozdziału zamiast pełnego tytułu czasopisma będę podawał skrót „W”.

⁷ A. Madyda, *Nożyczki i czerwony atrament. O praktykach redaktorskich Mieczysława Grydzewskiego (na przykładzie twórczości Zygmunta Haupta z lat 1947–1948)*, w: *Polonistyczne drogi. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Władysławowi Sawryckiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Wróblewski, Toruń 2008, s. 130.

Wszystkie powyższe uwagi dotyczące warsztatu pracy redaktora „Wiadomości” stawiają badacza literatury (zwłaszcza pięknej) publikowanej na łamach tygodnika w kłopotliwej sytuacji. Znamy bowiem praktyki redaktorskie przede wszystkim na poziomie ogólnym. Jeśli zaś chodzi o szczegóły odnoszące się do utworów konkretnych autorów, to poza opracowaniami na temat wybranych utworów (np. Józefa Mackiewicza czy Zygmunta Haupta) z dodatkiem wspomnień i anegdot niektórych pisarzy o ich sporach językowo-stylistycznych toczonych z Grydzewskim, nie dysponujemy zbyt wieloma ustaleniami w tej kwestii. Niejako automatycznie nasuwa się w tym miejscu pytanie o maszynopisy tudzież rękopisy utworów literackich zamieszczonych w tygodniku. Mirosław Supruniuk podaje, że

Archiwum „Wiadomości” składa się przede wszystkim z listów do redakcji. Prawie nigdy nie trafiały tu rękopisy, prawdopodobnie niszczone je w drukarni albo – w przypadku niewykorzystania – redakcja zwracała je autorom. Niewielki lokal redakcji nie był w stanie pomieścić wszystkich napływających przez prawie czterdzieści lat manuskryptów, czasem bardzo wybitnych autorów. Te, które mimo wszystko zachowały się wśród listów, zawdzięczają ocalenie temu, że stanowiły fragment korespondencji⁸.

Wiadomo, że część maszynopisów i manuskryptów utworów publikowanych w „Wiadomościach” znajduje się w archiwach poszczególnych autorów. Te z kolei rozproszone są m.in. w takich miejscach, jak: Biblioteka Polska (Paryż), Biblioteka Polska (Londyn), Instytut Literacki (Paryż), Polski Instytut Naukowy w Ameryce (Nowy Jork), Instytut Józefa Piłsudskiego (Nowy Jork), Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn) oraz innych ośrodkach zagranicznych i krajowych, a także zbiorach prywatnych⁹. Ponadto spora liczba wierszy, poematów, nowel, opowiadań i wspomnień była później przedrukowana (czasem w zmienionych wersjach) w antologiach, tomach i zbiorach. Jednakże – podkreślmy raz

⁸ M. A. Supruniuk, „Wiadomości” i ich archiwum, w: *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944)*, „Nagrody »Wiadomości« (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)”, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska i M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006, s. 10–11.

⁹ Podaję (najważniejsze) za: tenże, *Archiwa pisarzy i instytucji emigracyjnych w badaniach nad literaturą wychodźstwa polskiego*, w: *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków 2001, s. 77–79.

jeszcze – sytuacja ta nie dotyczy wszystkich interesujących nas utworów, zwłaszcza tych, których autorami są poeci i pisarze *minorum gentium*¹⁰.

Dotychczasowe rozważania warunkują takie oto postępowanie badawcze. Biorąc pod uwagę zarówno koncepcję myślową całej rozprawy (badanie wypowiedzi tematycznie odwołujących się do romantyzmu), jak i konkluzję badacza¹¹, że publikacje na łamach londyńskiego tygodnika nie powinny być brane pod uwagę w badaniach nad stylistyką prozy autorów emigracyjnych (a co z poezją?) – zajmuję się przede wszystkim kontynuacjami i nawiązaniem tematycznymi, mniej zaś stylistycznymi, choć staram się nie pomijać ich całkowicie. Interesują mnie utwory w takich wersjach (w przeważającej większości były to pierwodruki), jakie otrzymywali rozproszeni po świecie czytelnicy „Wiadomości” z lat 40. i 50. Pragnę tu jeszcze nadmienić, że jedną z dwóch nadrzędnych kategorii, porządkujących niniejszy wywód, jest temat literacki – pojmowany szeroko, jako pewien zespół (kompleks) motywów, który stanowi podstawę konstrukcji świata przedstawionego¹², powtarza się w utworach o podobnej tematyce i występuje w różnych wariantach¹³. Najbardziej wyrazistym przykładem tak rozumianego tematu literackiego, obecnego w literaturze Wielkiej i Drugiej Emigracji, jest dla mnie „kraj lat dziecińczych”.

Zanim przyjrę się intertekstualności – czyli drugiej kategorii porządkującej nasze rozważania dotyczące recepcji romantyzmu w twórczości XX-wiecznych emigrantów – chciałbym wcześniej zarysować problematykę tradycji literackiej. Posłużę się w tym celu ustaleniami Michała Głowińskiego¹⁴, zaliczającego do tradycji literackiej „te pierwiastki, które są zdolne aktywnie kształtować współczesną praktykę pisarską, które stają się składnikiem nowego układu historycznoliterackiego, nie tracąc jednak znamion swej właściwej przynależności”¹⁵. Badacz włącza w jej

¹⁰ Nie wydali osobnych zbiorów m.in. Jan Leszcza (po 1947 roku), Czesław Dobek, Helena Zelwerowicz-Orchoniowa, Tadeusz Rawicki i inni. Zob. M. Giergielewicz, *Twórczość poetycka*, w: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. I, red. T. Terlecki, Londyn 1964, s. 25.

¹¹ Zob. A. Madyda, dz. cyt.

¹² Por. *Temat*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2000, s. 577.

¹³ Por. B. Schultze, „Z chłopów król”. *Cztery wieki tradycji tematu literackiego w Polsce*, przekład J. Dąbrowski, wstęp M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 2006, s. 29–30, 439.

¹⁴ Zob. M. Głowiński, *Tradycja literacka. (Próba zarysowania problematyki)*, w: *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław 1967, s. 343–359.

¹⁵ Tamże, s. 346.

obręb nie tylko dzieła, ale także fakty literackie innego typu: programy, manifesty itp. Ponadto mówi o dwóch stronach zjawiska: o tradycji jako elemencie praktyki twórczej oraz o tradycji jako elemencie świadomości literackiej. Dalej, co szczególnie istotne, Głowiński przypomina też, że proces kształtowania się tradycji, w tym również tradycji literackiej, polega zawsze na wyborze, nigdy na całkowitej rekonstrukcji. Nie istnieje zatem ogólny i raz na zawsze skryształizowany kanon tradycji:

Tradycją jest coś dla kogoś określonego w pewnej określonej sytuacji. Tradycja literacka jest więc zjawiskiem relatywnym. Badanie jej jest przeto przede wszystkim analizą twórczości reprezentantów tego prądu literackiego, który z przeszłości czerpie bodźce twórcze, który ją na swój sposób aktywnie modeluje, głównie przez wyznaczenie nowych zadań artystycznych¹⁶.

Zdaniem Głowińskiego tradycja jest selekcją przeprowadzoną wśród literackich faktów przeszłości – dokonaną dla jakichś celów i w jakiejś konkretnej sytuacji. Analiza tradycji literackiej dotyczy zaś albo wybranych problemów ideowych (odwołanie do światopoglądu, do zjawisk pozaliterackich), albo wybranych rozwiązań formalnych (tradycje gatunkowe i stylistyczne – tradycje w samych sposobach wypowiedzania się). Nie są to jednak odseparowane od siebie strefy.

Jeśli idzie o stosunek do formy, to – według badacza – podczas kształtowania tradycji zarysowuje się on dwojako. Po pierwsze, pisarz sięgający do przeszłości może przejmować „wzory” wraz z tymi czynnikami, które je w momencie powstania kształtowały (bądź same czynniki), nie odłączając ich od uzasadnień, w które były wyposażone. Albo też – w drugim wypadku – sięga po formy niejako już „zakończone”, oderwane od tych tendencji formotwórczych, dzięki którym powstały. Stosunek pierwszy nazywa Głowiński dynamicznym, a drugi statycznym. Przypomnijmy teraz w skrócie, co charakteryzuje każdą z tych postaw. W pierwszym przypadku (dynamicznym) pisarz asymiluje zarówno wyniki, jak i procesy, które do określonych rezultatów artystycznych doprowadziły. Stara się tym samym przejąć z konkretnych form pewne zasady konstrukcyjne i od nowa wprowadzić je w życie. Taka postawa twórcza nie prowadzi do rekonstruowania zjawisk przeszłości, niemal wyklucza postawę antykwariusza. Pisarz nie naśladuje tu określonych realizacji, a prowadzi do nowego

¹⁶ Tamże, s. 349.

zastosowania „starych zasad”, niejako wmontowania ich w nowy kontekst literacki, co w konsekwencji prowadzi do nowych rozwiązań artystycznych. Natomiast postawa statyczna odznacza się nawiązywaniem do konkretnych rezultatów oraz przejmowaniem ukształtowanych i już niejako „zamkniętych” form. W pewnym okresie historycznoliterackim były one bezpośrednio związane z zasadami twórczymi, powstały w ramach ich działania. „Następnie – w obrębie rozwoju danego zjawiska – częściowo zautonomizowały się, oderwały od swego podłoża, mogły istnieć poza tymi czynnikami, którym zawdzięczają powstanie”¹⁷. Elementy te nazywa Głowiński konwencjami literackimi i zalicza do nich m.in. wykształcone przez dany prąd obrazy, zestawienia metaforyczne, posługiwanie się przy pewnych tematach określonym stylem. Podkreślmy zatem, że postawę statyczną cechuje przejmowanie konwencji. Szczególną formą tego podejścia jest stylizacja, rozumiana przez badacza jako „kształtowanie utworu na podobieństwo pewnego spetryfikowanego wzoru, którego środki artystyczne są określone i ograniczone do jednego typu”¹⁸. Stylizacji można więc dokonywać niejako „pod” pewien typ utworów czy gatunek literacki, który – będąc swoistym schematem i mając wyrazisty profil stylistyczny – da wyodrębnić się z innych (np. ballada romantyczna czy sentymentalna sielanka)¹⁹.

Istotnym przejawem tradycji literackiej jest intertekstualność, która stanowi zarazem jedną z dwóch nadrzędnych kategorii porządkujących niniejsze rozważania. Rozumienie intertekstualności opieram głównie na ustaleniach Michała Głowińskiego, który podkreśla, że można o niej mówić tylko wtedy, „gdy odwołanie do tekstu wcześniejszego jest elementem budowy znaczeniowej tekstu, w którym ono się dokonuje”²⁰. Jednakże ten podstawowy warunek zaistnienia odwołania intertekstualnego nie rozstrzyga jeszcze o jego funkcji i nie określa stosunku do tego, co zostało przejęte. Jak konstatuje badacz:

Element zapożyczony może w nowym dla siebie otoczeniu pełnić role najrozmaitsze, czasem przeciwne tym, w jakie został wyposażony w swym otoczeniu macierzystym. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dekontekstualizacji i rekontekstualizacji. Dekontekstualizacji, bo jakiś element wyjęty został z tekstu

¹⁷ Tamże, s. 354.

¹⁸ Tamże, s. 354–355.

¹⁹ Por. S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996, zwłaszcza s. 53 i n.

²⁰ M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 4, s. 83.

lub pewnego typu tekstów, odłączony od tego, co nadawało mu znaczenie; rekontekstualizacji, ponieważ wprowadzony został w kontekst nowy, i to w nim właśnie ma funkcjonować, nie tracąc zresztą tego, co nazwać by można świadectwem pochodzenia²¹.

Należy jeszcze dodać, że dla intertekstualności właściwy jest także żywioł dialogowości²², innymi słowy: kategoria ta stanowi formę dialogu z tradycją literacką²³. Odnosząc powyższe uwagi do przedmiotu niniejszych rozważań, można stwierdzić, że będą mnie interesowały nie tylko stematyzowane ślady łączące twórczość Drugiej Emigracji z utworami romantycznymi, ale i to – w jakim celu wiązanie międzytekstowe zostało użyte²⁴.

Jedną z najczęściej obecnych postaci intertekstualności w omawianych utworach jest aluzja literacka, której rozumienie przejmuję od Konrada Górskiego²⁵. Według historyka i teoretyka literatury aluzja literacka stanowi akt najzupełniej świadomego wyzyskania cudzego dzieła do własnych celów, ale bez czyjejkolwiek krzywdy. Badacz podkreśla nawet, że aluzja literacka jest rodzajem hołdu złożonego dawniejszemu dziełu, do którego nowe nawiązuje jako do pewnej podniety twórczej. Można przy tym wyróżnić dwa typy aluzji: bezpośrednią (m.in. kontynuacja fabuły cudzego utworu, trawestacja, stylizacja, parafraza, cytaty) i pośrednią (m.in. różnego typu reminiscencje).

Przedmiotem tego rozdziału będą zabiegi analityczno-interpretacyjne (a niekiedy same tylko zdania uogólniające)²⁶ dokonywane na wybranych utworach literackich i paraliterackich w poszukiwaniu tematycznych (głównie) odwołań do romantyzmu. Moja interpretacja jest historycznoliteracka, a więc umieszczająca utwór na tle kontekstu macierzystego. Jednakże rozpoznaniu poddaję tylko określony aspekt utworu, tzn. częściową propozycję sensu. Andrzej Stoff zwraca uwagę, że

²¹ Tamże, s. 86.

²² Tamże, s. 79 i 90.

²³ Zob. E. Kraskowska, A. Legeżyńska, *Słowa, słowa, słowa... (O intertekstualności)*, „Polonistyka” 1993, nr 8, s. 456. Por.: *Dialog w literaturze*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978; E. Kasperski, *Dialog i dialogizm. Idee, formy, tradycje*, Warszawa 1994.

²⁴ Por. E. Kraskowska, A. Legeżyńska, dz. cyt., s. 454.

²⁵ Zob. K. Górski, *Aluzja literacka. (Istota zjawiska i jego typologia)*, w: tenże, *Z historii i teorii literatury*, Warszawa 1964, s. 7–32.

²⁶ Por. A. Stoff, *O pojęciu interpretacji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1993, z. XLI, s. 107.

aspekt interpretacyjny, podobnie jak interpretacja właściwa, uwzględnia całe dzieło, ale dokonuje rekonstrukcji tylko ściśle określonej jego substruktury semantycznej, przy czym postępowanie w wąskim treściowo zakresie poddane jest takim samym rygorom precyzji i weryfikacji, jak i zabieg całościowy²⁷.

W interpretacji historycznoliterackiej mającej charakter aspektowy posługuję się narzędziami badawczymi o proveniencji strukturalistycznej – takimi jak np. podmiot liryczny czy narrator – które uległy już teoretycznej neutralizacji²⁸. Nie unikam jednak mówienia o autorze, konkretnym człowieku, powołującym dzieło do życia oraz, by tak rzec, nie przerzucam odpowiedzialności za uposażenie tegoż dzieła z realnej osoby na fikcyjne kategorie nadawcze²⁹. Wprawdzie moja lektura jest nastawiona na obecność tematów romantycznych w emigracyjnych utworach i wynikającej z tego intertekstualności, to jednak – zgodnie z trafną sugestią Janiny Abramowskiej – nie pomijam świadomości autora, płynącego przez nią strumienia idei, myśli, stereotypów, doświadczeń zbiorowych i najbardziej osobistych³⁰.

Mogę zatem przystąpić już do omówienia tematów romantycznych w utworach publikowanych na łamach „Wiadomości” z okresu lat 40. i 50. Zgodnie z przyjętymi w rozdziale *Przedmiot i metoda* założeniami za najistotniejsze uważam te teksty, których tematy wprost nawiązują do romantyzmu. Gdybym w przypadku rozważań o dziełach literackich wyjątkowo zamienił to kryterium wyboru i przyjął miarę tylko wartości artystycznej, wówczas obraz recepcji romantyzmu uległby zafałszowaniu. Okazuje się bowiem, że sporą część przywoływanych tu utworów należy widzieć głównie jako dokumenty *quasi*-socjologiczne, swego rodzaju dokumenty świadomości emigrantów³¹. Mimo że twórczość niektórych poetów uległa rychłemu zapomnieniu, to interesuje mnie ona jako swoiste ogniwo ro-

²⁷ Tamże, s. 102.

²⁸ Zob. J. Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 19.

²⁹ Por. A. Skubaczewska-Pniewska, *O różnych rozumieniach dzieła literackiego. Wybrane dwudziestowieczne kierunki literaturoznawcze wobec faktyczności dzieła literackiego*, Toruń 2006, s. 106 i n.

³⁰ Por. J. Abramowska, *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*, „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 52.

³¹ Por. M. Janion, *Purpurowy płaszcz Mickiewicza. Studium z historii poezji i mentalności*, Gdańsk 2001, s. 130.

mantycznego dziedzictwa i odbicie panujących nastrojów³². Stąd też obok na przykład Lechonia (notabene, który jako autor wierszy nie pojawia się zbyt często w „Wiadomościach” lat 40. i 50.; podobnie jest z Balińskim) w pracy obecni są liczni poeci *minorum gentium*.

Najpierw przyjrę się utworom poetyckim, następnie prozatorskim, a na końcu – wypowiedziom krytycznoliterackim i publicystycznym dotyczącym obecności romantyzmu w literaturze Drugiej Emigracji.

„KRAJ LAT DZIECINNYCH” W POEZJI

Jan Rostworowski, jeden z poetów, którego wiersze drukowały ówczesne „Wiadomości”, tak mówił o stosunku Grydzewskiego do poezji:

Istniało zdanie, że Grydzewski na poezji się nie zna. Że jego osąd prozy jest prawie zawsze słuszny, natomiast gdy chodzi o wiersze, instynkt znosi go często w bok i osadza na mieliźnie bliźutko grafomanii. Mimo że jest autorem antologii i że na jego łamach wywiodło się całe pokolenie poetów, skłonny jestem przyznać, że jest tu coś na rzeczy. W sprawach poezji Grydzewski powodował się bowiem namiętnością, życiową, fizyczną niemal, która sunęła jak złota chmura, łamiąc po drodze nowalijki, albo ich nawet nie dostrzegając. [...] Kochał wiersze służebne.

W miłości tej czasami niedowidział. Trudno, trzeba tu przyznać, że potrafił niezmordowanie drukować rymowanki, tylko dlatego, że ich autor widział Partenon na Starówce, Pallas Atenę na kolumnie Zygmunta, Apollo wędrował mu przez Puszcę Kampinoską, a fala wiślana przypominała Morze Jońskie w chwili ciszy. Że różne panie drukował ponad miarę. Że słowa poświęcone „zaszczytnej służbie” wypuszczał czasem, bez sprawdzenia artystycznej legitymacji, na wytworne salony swego pisma³³.

Wspomnienie to jest jednym z wielu anegdotycznych świadectw tworzących legendę Grydzewskiego. Jak w każdej legendzie, tak i tutaj jest przysłowiowe ziarno prawdy. Przechodząc bowiem na obszar faktów, bez wątpienia można stwierdzić, że redaktor „Wiadomości” bardzo często publikował w tygodniku wiersze (różnej wartości artystycznej), których tematem jest, najogólniej mówiąc, kraj lat dzieciństwa i młodości. Eksponujące powyższą tematykę utwory zamieszczone na łamach

³² Por. M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 41.

³³ J. Rostworowski, *Człowiek i wiersz służebny*, w: *Książka o Grydzewskim*, s. 242–243.

jednego z najważniejszych pism Drugiej Emigracji trafnie oddają dominującą tendencję w ówczesnej poezji, bowiem – jak zauważa Mieczysław Giergielewicz – „ogromny odsetek puścizny poetyckiej na emigracji stanowiły wiersze, odtwarzające wspomnienia Kraju. Wyrastały one nie tylko z sentymentalnego rozczulenia, lecz i z nieodpartej konieczności wewnętrznej, którą kierował instynkt samozachowawczy”³⁴. Liczebnie przeważały tu jednak wiersze, które Giergielewicz określa mianem „prostacze”, o znacznej schematycznej budowie:

Jako punkt wyjścia służy krajobraz, roztaczający się przed oczyma autora, po czym na jego miejscu ukazuje się wizja ojczyzna, ukazująca pierwszeństwo plastyczne i uczuciowe. Ten prastary typ wiersza, doprowadzony u nas do doskonałości przez Mickiewicza, starano się modyfikować wprowadzeniem świeżych wariantów³⁵.

Przykładami takich wariantów są choćby niedopowiedziana aluzja czy potraktowanie obcego otoczenia jako punkt wyjścia do rozważań o rzeczach rodzimych, jedynej racji powstania wiersza. Dodam jeszcze, że inny badacz, Leszek Szaruga, pisząc o obrazie Polski w emigracyjnej poezji, podkreśla, iż większość utworów poświęconych utraconej krainie dzieciństwa ma charakter nostalgiczno-sentymentalny³⁶.

Najpierw przyjrzę się wybranym realizacjom tematu „kraju lat dziecinnych” i młodzieńczych. Takim właśnie aluzyjnym tytułem opatrzył swój utwór Xawery Glinka³⁷, w którym wspominał dawny kresowy Hołowaniewsk:

Umarłe dla wszystkich słowo –
Dawno umarła nazwa
Nie mówi nic nikomu.

³⁴ M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 52.

³⁵ Tamże, s. 54.

³⁶ Zob. L. Szaruga, *Itaka, do której się nie wraca. Obraz Polski w poezji emigracyjnej*, w: „*Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...*”. *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Li-gęza, W. Wyskiel, Łódź 1995, s. 95.

³⁷ X. Glinka, *Kraj lat dziecinnych*, „W” 1956, nr 35, s. 1. W dalszej części rozdziału – o ile tego nie zaznaczę – będę cytował wiersze za „Wiadomościami”, podając adres bibliograficzny tylko w momencie pierwszej wzmianki o danym utworze.

A dla mnie?
 Zamknięty w niej jak w szklanej kuli –
 Zaczarowany kraj,
 Szczęśliwe dzieciństwo,
 Całe życie.

Wizja, jaką Glinka stworzył za pomocą ledwie zarysowanych, choć bardzo sugestywnych obrazów poetyckich, ewokuje przede wszystkim twórczość Mickiewicza, a za jej pośrednictwem również antyczny topos *locus amoenus*³⁸ (rozkoszne miejsce). W utworze *Kraj lat dzieciennych* dominują przypomnienia, mające formę wyliczenia poprzedzonego anaforą „to”. Serię krótkich przywołań rozpoczyna wymienienie zapachu melona w jadalni, później przewija się zaś m.in. zapach kopru na grządkach czy akacji przed domem. Wspominani są niektórzy mieszkańcy i goście domu (babcia, stare ciotki, wuj, ksiądz, służba), mieszkańcy okolicy (np. czarnobrewa dziewczęta, sąsiedzi), część wyposażenia domowego (stół, fotel, stare gazety), jak również zabudowań gospodarskich (wozownia, stajnia, kuźnia). Jest także „biała brama wjazdowa / Zawsze gościnnie otwarta”, mająca swój literacki pierwowzór w I Księdze *Pana Tadeusza*. Nieodłączny element rodzimego pejzażu Glinki stanowi świat przyrody, obejmujący m.in. ogiera „Kielbasę”, spracowane woły i sforę chartów, oraz sadek wiśniowy, maliniak czy staw za ogrodem. Mamy tu wreszcie wspomnienia konnych przejażdżek po polu i stepie, są spacerzy z pannami i pierwsza miłość chłopięca. Dopelnieniem obrazu kraju lat dzieciństwa jest zaś cmentarz (znak więzi z przodkami i obecności tradycji) z grobami najbliższych. Tętniącą niegdys życiem okolicę Hołowaniewska ukazuje Glinka jako krainę idylliczną, w duchu Mickiewicza i Wincentego Pola (reminiscencje *Pieśni o ziemi naszej*). Utwór spina kłamra kompozycyjna w postaci wstępnej i końcowej refleksji-konstatacji, że wspomniany świat i wszystko, co z nim związane, już nie istnieją. W zakończeniu bowiem czytamy:

Dzisiaj jest to puste miejsce,
 Na mapie i w życiu.
 Bieleją tam tylko,
 Kości moich najbliższych,
 Z żyznego czarnoziemiu

³⁸ Por. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2005, s. 202.

Wywalone czasem przy orce
Przez bolszewicki traktor.

Warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób poeta skomplikował tu Mickiewiczowski (i w ogóle romantyczny) obraz rodzinnych stron. Bolszewicki traktor orzący ziemię i „wywalający” przy tym kości można bowiem odczytywać jako symbol barbarzyństwa nowego, radzieckiego świata. Niszczy on dotychczasowy ład istnienia na kresach wschodnich, niesie zagładę ludziom oraz ich wytworom cywilizacyjnym, a ponadto zrywa wszelką więź z przeszłością i brutalnie odcina się od tradycji. Zatem „kraj lat dziecinnych” Glinki istnieje tylko w pamięci³⁹ – niezwykle ważnej dla romantyków i XX-wiecznych emigrantów kategorii.

W wielu utworach Zofii Bohdanowiczowej, bardzo często występującej na łamach „Wiadomości”, ziemia rodzinna⁴⁰ podlega – romantycznej z ducha – sakralizacji: nazywana jest ziemią świętą (np. *Ścieżka*)⁴¹ i ziemią miłości (np. *Ziemia miłości*)⁴². Na marginesie warto przypomnieć cenne uwagi Marii Danilewicz Zielińskiej o wierszach autorki *Ody do kwaśnego mleka*⁴³:

Do twórczości poetyckiej Bohdanowiczowej stosować należy te kryteria co do wierszy Syrokomli czy Or-Ota. W staroświeckim, sentymentalnym znaczeniu zaspokajać ona potrafi „głód mowy związanej”, wywołując obrazy „nastrojowe”. Daleka jest jednak od grafomanii. [...] Twórczość Bohdanowiczowej, należąca do „użytkowego” nurtu literatury poza Krajem, oceniać należy nie tylko miarą artyzmu i oryginalności, ale i spełnianych przez nią funkcji społecznych. Doceniały ją setki mieszkańców farm, hosteli, „latarników”, szukających na półkach świetlicowych biblioteczek powieści o stronach rodzinnych⁴⁴.

³⁹ Por. wiersz: X. Glinka, *Wspomnienie*, „W” 1956, nr 10, s. 1.

⁴⁰ Rozumiana szeroko – jako miejsce, z którym się utożsamiano lub spędzano dzieciństwo czy młodość – a niekoniecznie jako miejsce urodzenia. Tak jest m.in. w przypadku Zofii Bohdanowiczowej – urodzonej w Warszawie, ale przez okres międzywojnia związanej z Wileńszczyzną – i Stanisława Balińskiego, urodzonego wprawdzie w Warszawie, a utożsamiającego się jednak z Nowogródzczyzną.

⁴¹ Zob. Z. Bohdanowiczowa, *Ścieżka*, „W” 1946, nr 3, s. 1.

⁴² Zob. też, *Ziemia miłości*, „W” 1946, nr 9, s. 1.

⁴³ Zob. też, *Oda do kwaśnego mleka*, „W” 1951, nr 46, s. 1.

⁴⁴ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 313–314.



Il. 17. Zofia Bohdanowiczowa z Wacławem Iwaniukiem, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Sama poetka zaś charakteryzuje swoją twórczość takimi oto słowami:

Ja ze swym starym nie zerwę sposobem
Pisania wierszy. Dla mnie ich uroda,
Kiedy są takie jak płynąca woda,
Jak biała brzoza nad wioskowym grobem,
Jak ugór mleczem porosły i ostem –
Bliskie każdemu i łatwe i proste⁴⁵.

Trafnie więc Anna Nasiłowska określa Zofię Bohdanowiczową mianem kontynuatorki Syrokomli na łamach londyńskich „Wiadomości”⁴⁶. Dopowiem tylko, że widać to zarówno w doborze tematów utworów (dawne kresy wschodnie), przywiązaniu do tradycji (kultura szlacheckich dworów, wiara katolicka), a także – w formie wypowiedzi (wierszowana gawęda, obecność wyrazów przestarzałych i archaizmów). Popularność twórczości Bohdanowiczowej, jednej z najczęściej drukowanych w tygodniku poetek, można tłumaczyć zwłaszcza tym, że jej utwory nierzadko pokazują rys zbiorowej wyobraźni sporej części emigrantów, pochodzących z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej⁴⁷.

Wspomniany już wiersz, a właściwie wierszowana gawęda – *Ziemia miłości*⁴⁸ – przedstawia Wileńszczyznę jako „naszą ziemię”, gdzie od zawsze zasiewano nienawiść (najwięcej zła nieśli ze sobą „wschodni siewcy”). Jednak na jej miejsce wciąż wyrastała miłość, bo dzięki wierze, której symbolem jest pochylony u drogi krzyż Chrystusa Pana, ludzie zło przemieniali w dobro. Wileńszczyzna to również cierpliwy i mądry kraj, w którym ludzie, na przekór zdradom, krzywdom i uśmierceniom, byli dla siebie serdeczni. Dziś jest to ziemia męczeńska, której – paradoksalnie – nie trzeba oplakiwać:

⁴⁵ Z. Bohdanowiczowa, *Credo*, „W” 1951, nr 26, s. 1.

⁴⁶ A. Nasiłowska, *Kompleks pielgrzymstwa polskiego. Poezja emigracyjna po 1939 roku*, „Więź” 1983, nr 7, s. 53.

⁴⁷ Jeszcze inną przyczynę popularności Bohdanowiczowej na łamach londyńskiego tygodnika wymienia Grydzewski, niejako mimochodem, w liście do Lechonia (22 grudnia 1954 roku), gdzie redaktor przyznaje, że „w twórczości współczesnych, poza może jedną Bohdanowiczową, trudno doszukać się ludzkich akcentów”. M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. II, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 332.

⁴⁸ Z. Bohdanowiczowa, *Ziemia miłości*, s. 1.

Och, nie nam łzy wylewać nad ziemią męczeńską,
 Nie nam rozdzierać szaty, mieniać mękę klęską:
 Tej ziemi płakać trzeba litośnie nad nami,
 Że my bez niej słabnący, opuszczeni, sami,
 Że po obcych mogiłach poskładamy kości,
 Gdy ona, nieśmiertelna potęgą miłości,
 Będzie u wschodnich granic złotem nowych łąnow
 Świecić niby pochodnią w ciemną twarz poganów.

Przytoczony wyżej fragment zawiera częsty w twórczości Bohdanowiczowej motyw opuszczenia czy, w pewnym sensie, nawet zdradzenia rodzinnej ziemi. Intertekstualne odczytanie wiersza sugeruje nawiązanie do poetyckiego obrazowania w utworach Syrokomli (m.in. *Do*^{**} [„Kiedy w ojczyźnie pomiędzy swojemi...”] oraz *Pielgrzym u kresu wędrówki*). Można przypuszczać, że zabieg ten zmierza do wzmocnienia ekspresji i ewokowania rzewności – czyli charakterystycznej dla emigracyjnej poetki kategorii, którą przejmuje od „lirnika wioskowego”. W utworze Bohdanowiczowej porzucenie najbliższych stron z nie zawsze *explicite* wyjaśnionych – ale dla emigracyjnych odbiorców zrozumiałych – powodów wywołuje poczucie wykorzenienia, opuszczenia i samotności. Podziw budzi natomiast ziemia, nazwana potęgą miłości, która osamotniona będzie bronić się przed wrogiem ze wschodu. Jak wiadomo, ostatnie ujęcie nie występuje w wierszach Syrokomli.

W poetyckich wspomnieniach Bohdanowiczowej pojawia się także motyw dworu/dworku, który należy przecież do stałych elementów romantycznego (literackiego i malarskiego) obrazu polskiej prowincji i Polski w ogóle. Na przykład w utworze *Piekieliszki*⁴⁹ autorka mówiła o tamtejszym „bielonym” dworze. Nie jest to jednak zwykły dom, ponieważ w poetyckiej wizji otrzymuje on cechy istoty żywej. „A dom się dachem przygarbił, ganek jak serce otworzył, / Patrzy na drogę oczami rozplonionymi od zorzy”. Zastosowane tu personifikacja i animizacja mają potęgować wyraz tęsknoty za opuszczoną ziemią. Dodatkowo Bohdanowiczowa wprowadziła motyw pustych miejsc: „I pusta ławka nad brzegiem [jeziora – M. L.]. / I droga od Wilna pusta”. Jednak dominującym w wierszu nastrojem jest nie tyle nostalgia i smutek, co raczej niepokój: oto bowiem nadciąga burza rozumiana tak dosłownie, jak i metaforycznie:

⁴⁹ Taż, *Piekieliszki*, „W” 1951, nr 11/12, s. 1.

A już się w chmury omroczone polski horyzont osnuwa,
 Już czarna sosna na Rossie u stóp swych grób przeczuwa,
 Już grom daleki przewala, już za jeziorem się błyska,
 I chyli się coraz niżej bielony dwór w Pikieliszkach.

Okazuje się więc, że dwór – jako istota żywa – przeczuwa zbliżające się niebezpieczeństwo (walkę, śmierć), a zarazem pozostaje wobec niego bezbronny.

Nieodłącznym elementem ojczystego pejzażu ukazywanego w poetyckich wspomnieniach emigrantów są drzewa. Jeden z numerów pierwszego po wojnie rocznika „Wiadomości” zawiera utwór Kazimierza Wierzyńskiego *Lato*⁵⁰. Dla ścisłości dodam, że nie jest to przedruk przedwojennego utworu o takim samym tytule (z tomu *Wróble na dachu*, Warszawa 1921), rozpoczynającego się słowami: „Leżę na łące. / Nikogo nie ma: ja i słońce”⁵¹. Emigracyjne *Lato* jest utrzymane w zupełnie innej tonacji niż międzywojenne. Rozpoczyna się od aluzyjnej apostrofy do drzew:

Wysokie sosny mego kraju – gdzieście?
 Koloru sarny, nagrzone upałem,
 Panny żywiczne! Swój wiew mi przynieście.
 Który od dziecka tak bardzo kochałem.

Zbigniew Andres zauważa, że ta częsta u Wierzyńskiego figura bezpośredniego zwrotu do drzew, niemych świadków zdarzenia, „stwarza sytuację swoistej intymności, wyciszenia, bezpośredniości, przywołuje klimat wyznania, i w rezultacie struktura ta okazuje się zabiegiem, który pomnaża ból”⁵². W przypadku *Lata* mamy również nawiązanie do *Pana Tadeusza* (I i IV Księga). Uwagę na ten chwyt zwraca Marta Wyka i konstatuje, że aluzja do Mickiewicza otwiera widok na przestrzeń epicką: drzewa dalekie, powieści i dzieje. „Poeta pamięta, widzi, opisuje i opowiada”⁵³, nadając funkcję epicką romantycznym zapożyczeniom:

⁵⁰ K. Wierzyński, *Lato*, „W” 1946, nr 17, s. 1.

⁵¹ Cyt. za: tenże, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 1991, s. 140.

⁵² Z. Andres, *Wizje natury w liryce Kazimierza Wierzyńskiego*, w: *Literatura utraczona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2003, s. 61.

⁵³ M. Wyka, *Romantyczny repertuar Lechonia i Wierzyńskiego*, w: *Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...*, s. 128.

Pamiętam, widzę – jak wiatr idzie gęsty,
 Obrywa korę na pniach, gdy się łuszcza,
 I słyszę tryle, poszumy i chrzęsty:
 W każdej gałęzi wiatr huczał mi puszcza.

[...]

Pamiętam pogoń za zwinnym dzięciołem,
 Co szyszki wbijał na widły konarów
 I lepką słodycz bębnieniem wesołem
 Na świat oznajmiał aż drzał cały parów.

[...]

I lasy, lasy i nagłe polany
 Nabite słońcem, zamknięte dokoła,
 Gdzem się układał do chmur zakochany
 I zagrzebywał w marzenia i zioła.

Przywołana wyżej repetycja Mickiewiczowskiego ujęcia tworzy relację dialogową, w której fragment epickiego obrazowania krainy dzieciństwa i młodości zostaje przetransponowany do liryki. Lektura wiersza pozwala przypuszczać, że formuła „widzę i opisuję” jest wartościowana przez Wierzyńskiego dodatnio, a może nawet poeta uznaje ją za pewien wzorzec mówienia o rodzinnych stronach i związanych z nimi przeżyciach. Wspominanie drzew staje się tu bowiem swoistym pretekstem do przywołania z pamięci dziecięcych zabaw i młodzieńczych wędrówek. Drzewa, na trwałe wpisane w ówczesny krajobraz, dzisiaj są „odcięte” i „zgubione z światem”, a jednak do nich zwraca się podmiot liryczny, którego możemy utożsamiać z autorem: „Powieście jeszcze, niech w was się ogrzeję, / / Jak tamten młody, jak wtedy, jak latem”. Wydaje się, że utwór *Lato* nie jest jedynie wyrazem nostalgii, towarzyszy mu bowiem także refleksja o człowieku (czy tylko emigrancie?), który w bezpowrotnie minionym czasie próbuje znaleźć oparcie i życiową siłę dla chwili obecnej. Natura zaś w tym i wielu innych utworach Wierzyńskiego

stanowi ważny element świata dzieciństwa i młodości, do którego poeta powraca i który odtwarza. Występuje na tej samej płaszczyźnie, co realia konkretnych miejscowości, z którymi przed laty związał swoje życie, stanowi więc literackie tworzywo dla „liryki nostalgii”, ale i stwarza mu punkty odniesień w jego metafizycznym zamyśleniu⁵⁴.

⁵⁴ Z. Andres, dz. cyt., s. 67.



Il. 18. Kazimierz Wierzyński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Utwory autora *Korca maku* niejednokrotnie zawierają motyw drzewa. Pojawiają się wśród nich zwłaszcza wierzby, brzozy, buki, olchy, dęby, łozy, sosny, a także drzewa bez wyróżników gatunkowych, jak również zbiorowiska drzew, lasy, gaje i zagajniki⁵⁵. W omawianym tu okresie znajdziemy na łamach tygodnika wiersz *Psalm o wierzbach*⁵⁶, który swoim tytułem, mottem i aluzjami nawiązuje do Psalmu 136 (137) *Super flumina Babylonis*. Odczytaniem utworu Wierzyńskiego w relacji do biblijnego toposu zajmuje się Bogdan Burdziej⁵⁷, mnie interesuje zaś jedynie motyw wierzb. Badacz zwraca uwagę, że wierzby, drzewa z psalmicznego pejzażu niewoli, kierują apel do „braci bezdomnych”:

Wierzby szumią po nocach,
Szumią coraz dotkliwiej,
Spocznijcie przed obcą pustynią
I każdy niech wspomni
Na Syjon,
Bracia bezdomni.

Natomiast w dalszej części utworu wierzby tracą już psalmiczny koloryt i stają się wierzbami z krainy lat dziecięcych, czytamy bowiem:

(Wierzby dzieciństwa:
Młyn miele mąkę, melodia młyńska),
Wierzby: alkowy czarownic,
Z którymi diabły się żenią,
Pogrzeb wśród krzywych gromnic,
Próchno świecące jesienią
I zezowate oczy sowie
I strach ze szczecina na głowie
I bazie Palmowej niedzieli
I radość, żeśmy pierwsi je ścięli
I niespodziewany, czubaty urodą
Zimorodek zasiedziały nad wodą
I wszystkie prawdy i wszystkie symbole
I znowu pastwiska i szczerze pole
I nierozwiane poranne mgły.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 68.

⁵⁶ K. Wierzyński, *Psalm o wierzbach*, „W” 1953, nr 9, s. 1.

⁵⁷ Zob. B. Burdziej, *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX–XX w.*, Toruń 1999, s. 331–334.

Mimo że mamy tu do czynienia przede wszystkim z poetyckim inwentarzem (by użyć określenia Bogdana Burdzieja) form obecności wierzby w życiu człowieka w ogóle oraz w doświadczeniu osoby mówiącej⁵⁸, to nie należy zapominać, iż „wierzby dzieciństwa” posiadają również koloryt lokalny. Dzieje się tak, ponieważ artystyczna wizja drzew Wierzyńskiego czerpie inspirację z wierzeń i podań ludowych (m.in. wierzby jako kochanki diabła)⁵⁹, czym zbliża się chociażby do *Ballad i romansów* Mickiewicza.

Z twórczości poetów drukowanych w „Wiadomościach” można by wyodrębnić swoisty katalog motywów dendrologicznych, czerpiących zarówno z osobistych doświadczeń autorów i ich wiedzy przyrodniczej, jak i – a może przede wszystkim – tradycji literackiej. Najczęściej spotykamy tu odwołania do literatury romantycznej, ponieważ drzewa wpisane w krajobrazy dzieciństwa i młodości emigrantów mają status drzew opiekuńczych. Jako przykład mogą posłużyć omawiane już utwory, m.in. *Kraj lat dziecinnych* Xawerego Glinki⁶⁰ („klomb owalny przed gankiem”, „słodki zapach akacji przed domem”) czy *Lato* Kazimierza Wierzyńskiego⁶¹ („Powiejdzie jeszcze, niech w was się ogrzeję, / Jak tamten młody, jak wtedy, jak latem”). Ponadto emigranci XX wieku, wzorem romantyków, wykorzystują nastrojowość i symboliczność drzew. Ewa Grzęda, zajmująca się funkcją i estetyką motywów drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego, przypomina:

Drzewo, obdarzone przez kulturę szeregiem symbolicznych znaczeń, ze względu na bardzo długi, przekraczający ludzką miarę okres wegetacji, odporne na niszczące działanie czasu, stało się w XIX-wiecznej kulturze funeralnej bardzo ważnym elementem mogiły i typowym komponentem przestrzeni cmentarnej⁶².

Ujęcie to można również znaleźć w poezji Drugiej Emigracji, co potwierdza chociażby obecna w wierszu Zofii Bohdanowiczowej „cmentarna

⁵⁸ Tamże, s. 333.

⁵⁹ Por. M. Marczevska, *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce 2002, s. 213–214.

⁶⁰ X. Glinka, *Kraj lat dziecinnych*, s. 1.

⁶¹ K. Wierzyński, *Lato*, s. 1.

⁶² E. Grzęda, *Funkcja i estetyka motywów drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 2000, s. 130.

rozszumiana sosna”⁶³, w cieniu której powracające na Wileńszczyznę serca tęskniące ponownie łączą się z ziemią miłości (*Ziemia miłości*)⁶⁴.

Na osobną uwagę zasługuje inny wiersz Zofii Bohdanowiczowej kontynuujący romantyczny motyw drzewa – *Rozstajne drogi*⁶⁵. Pojawia się tu obraz wiekowego dębu, rosnącego w ojczystych stronach „Jak ty tam szumisz teraz na smętnym rozstaju, / Wiekowy dębie, stróżu wileńskiego kraju!”. Dąb ów nazwany jest drzewem mądrym i cierpliwym, które będzie świadkiem powrotu osoby mówiącej w wierszu na rodzinną ziemię. Dziś jednak drzewo pozostaje samotne i musi „patrzeć na obcość okolicznych wiosek, / Na cmentarze – jedyne ślady po człowieku”. Drzewo w utworze Bohdanowiczowej podlega antropomorfizacji (zgodnie z romantyczną wizją natury, choć bez zabarwienia neopanteistycznego, jakie wprowadza np. Słowacki)⁶⁶, ono bowiem: jęczy pod wichrami, chwyta chmurę, podstawia pierś, czoło stargane ku gwiazdom podnosi, korzy się, prosi, opowiada, a wreszcie – wybucha melodią. Mamy tu więc swoisty dialog z romantyczną realizacją (dawnego) toposu „języka natury”, który – jak podkreśla Maria Janion – wynikał z postrzegania przez romantyków natury jako indywidualności⁶⁷. W wierszu Bohdanowiczowej okazuje się ponadto, że litewski dąb jest jedyną istotą żyjącą w opuszczonej, spustoszonej i wymarłej krainie. Zgodnie z wierzeniem, zakorzenionym głęboko w kulturze słowiańskiej, to święte drzewo⁶⁸ stanowi źródło życiodajnej siły⁶⁹. Symbolizuje moc i potęgę, która w omawianym wierszu oparła się dziejowym burzom, ale z drugiej strony – drzewo dumne, nieugięte – korzy się, prosi i opowiada niebu o swojej samotności. Wszystkie te zabiegi poetyckie pomnażają smutek i cierpienie płynące z wiersza, który jednak kończy się wyrażoną nadzieją na powrót w ojczyste strony – za sprawą „nieogarnionego miłosierdzia bożego”: „Ty w gałęzie uderzysz jak w struny z płomienia, / I wybuchniesz melodią, a ja – szczęścia płaczem”. Warto jednak

⁶³ Ewa Kolbuszewska zwraca uwagę, że w romantycznym pejzażu cmentarnym (na ziemiach polskich) sosna symbolizowała długowieczność, śmiałość, żal i smutek. Zob. E. Kolbuszewska, *Roslinność cmentarza romantycznego*, w: *taż*, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007, s. 283.

⁶⁴ Z. Bohdanowiczowa, *Ziemia miłości*, s. 1.

⁶⁵ *Taż*, *Rozstajne drogi*, „W” 1949, nr 12/13, s. 1.

⁶⁶ Por. E. Grzęda, dz. cyt., s. 42.

⁶⁷ Zob. M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 2007, s. 214.

⁶⁸ Tak też nazywa je Zofia Bohdanowiczowa w utworze *Ponary*, „W” 1948, nr 19, s. 1.

⁶⁹ Por. E. Grzęda, dz. cyt., s. 122 i n. Zobacz także uwagi Marzeny Marczewskiej o symbolice dębu w przywoływanej już książce *Drzewa w języku i w kulturze*, s. 130–133.

zwrócić uwagę, że motyw dębu w *Rozstajnych drogach* uobecnia się także w obrazie drzewka rosnącego na obcej ziemi

A dziś nad oceanem, od wichrów podartym,
Spotkałam mały dąbek, co przyrósł do skały
I dygotał na zimnie o kamień oparty;
Więc zerwałam z gałązki listek taki mały
I taki obutwiały w zimnej mgłę wybrzeży
Że na dłoni mi leżał jak polski szkaplerzyk,
Znaleziony przypadkiem w obczyźnie dalekiej⁷⁰.

Podobne ujęcie samotnego „polskiego” drzewa (i przeżycia z nim związanego) w obcym pejzażu odnajdziemy u XIX-wiecznego emigranta Stefana Witwickiego, który w wierszu *Do sosny polskiej znalezionej w jednym z ogrodów w Chatenay* mówił:

Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,
Domowy mój prostaku, witaj, moja sosno!
Od matek i sióstr twoich oderwana rodu,
Stoisz, sierota, pośród cudzego ogrodu.
Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku!
Oboje doświadczamy jednego wyroku⁷¹.

Ireneusz Opacki podkreśla, że wśród emigrantów „każdy podobny do polskiego szczegół pejzażu, każda ojczyznę przypominająca sytuacja wywoływała skojarzenia z odległym krajem”⁷². Badacz zwraca też uwagę, że na przykład *Dziennik Lechonia*

wielokrotnie daje świadectwo tej tęsknocie [do kraju – M. L.], szczególnie wtedy, gdy poeta – patrząc na amerykański pejzaż – tropi w nim najdrobniejsze nawet ślady podobieństwa do zapamiętanych pejzaży polskich, co z jednej strony wzmagają nostalgię, z drugiej wszakże pozwala w tym obcym kraju

⁷⁰ Z. Bohdanowiczowa, *Rozstajne drogi*, s. 1.

⁷¹ Cyt. za: A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 222. W charakterze ciekawostki warto powiedzieć, że w opublikowanym na łamach „Wiadomości” fragmencie wspomnień Marii Goreckiej, córki Adama Mickiewicza, czytamy, iż w ogródku jednego z domów w Paryżu poeta zasadził drzewko jarzębiny, którego widok i smak gorzkich jagód przypominały mu Litwę. Zob. *Wśród zasłużonych i znakomitych*, „W” 1956, nr 8, s. 4.

⁷² I. Opacki, *Potrójny wiersz. O „Śmierci Mickiewicza” Jana Lechonia*, w: tenże, *Król-Duch, Herostrates i codzienność. Szkice*, Katowice 1997, s. 250.

jakoś się zadomowić, oswoić go, ujrzeć w nim złudne okruchy Polski dzieciństwa i młodości⁷³.

W innym miejscu Opacki wynotowuje zaś najistotniejsze zapiski Lechonia o podobieństwach obcego do rodzimego pejzażu (zwłaszcza drzew)⁷⁴.

Przywołany wiersz Bohdanowiczowej *Rozstajne drogi* zawiera obraz dębowego listka porównanego do polskiego szkaplerzyka. Równie szczególny i niemal sakralny wymiar ma liść z utworu Mariana Hemara⁷⁵. Wiersz jest poetyckim wspomnieniem z „czarnej nocy wrześniowej”, „ostatniej na polskiej ziemi”. Znając (przynajmniej w stopniu dostatecznym) biografie Hemara⁷⁶, której epizod na granicy polsko-rumuńskiej znalazł swoje odbicie w utworze, możemy utożsamić podmiot mówiący z autorem. Utwór przedstawia wrześniowego uchodźcę, zatrzymującego się na ostatnim skrawku ojczystej ziemi pod „ciemnym ogromnym drzewem”. Szum i woń podpowiadają mu gatunek drzewa:

Stałem chwilę w ciemności
Pod tym drzewem, orzechem,

Słuchałem jak w nim szept
Drobnych kropel ulewa.
I zerwałem liść jeden –
I zerwałem liść z drzewa –

I zerwałem znad głowy,
Dłońmi roztrzęsionymi,
Liść z ostatniego drzewa,
Co rośło na mojej ziemi.

Z czasem liść ten okazał się dla Hemara niemal świętością, zabraną „na swą drogę daleką”. Był bezcenną pamiątką, którą autor traktował zgodnie z duchem sentymentalno-romantycznego kultu. Nawet po siedemnastu latach tułaczki ów „listeczek sierocy” przypomina Polskę, jest jakby jej esencją, a po trosze również symbolizuje los emigranta:

⁷³ Tenże, *Lechoń i polskie mity*, Kielce 1993, s. 3.

⁷⁴ Zob. tenże, *Potrójny wiersz*, s. 251–252.

⁷⁵ M. Hemar, *Liść*, „W” 1956, nr 52/53, s. 1.

⁷⁶ Por. *Ja, Kabareciarz. Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, oprac. A. Mieszkowska, Warszawa 2006.

I pachnie wciąż – tym samym
 Gorzki jakby i ciemnym,
 Nijak niewysłowionym
 Zapachem potajemnym,

A w nim – deszcz cichy pada
 I czarna noc podolska
 I wiatr, i szum, i chmury,
 I tłum, i żal, i Polska.

Innym, dość często w poetyckich wspomnieniach przywoływanym, elementem rodzimego pejzażu są rzeki. Najbardziej wyrazistym i artystycznie udanym przykładem wykorzystania tego motywu jest wiersz Stanisława Balińskiego *Szum rzeki*⁷⁷. Temat utworu stanowi nie tyle sama rzeka, co jej wspomnienie i myśli przez nią ewokowane. Przywołam tu trafną uwagę Waldemara Smaszcz, który stwierdza, że kreowane przez Balińskiego „światy spowija pełna zadumy melancholia, sprawiająca, że mamy wrażenie obcowania z rzeczywistością wyłączoną spod ograniczeń czasu i przestrzeni”⁷⁸. Tak również jest w przypadku omawianego utworu. Dowiadujemy się z niego jedynie o istnieniu nieokreślonego „kiedyś” (dzieciństwo, młodość?), dziejącego się nad rzeką, i „dziś”, o którym można powiedzieć, że, niejako, rozgrywa się na obczyźnie. Oba te światy łączy rzeka, dawniej widziana i kontemplowana, teraz zaś – słyszana mocą wyobraźni. Czytamy bowiem: „słyszę szum mojej rzeki”, „słyszę jak rzeka szumi”, „słyszę szum, i szelesty, i plusk po olszynach”. Warto jednak podkreślić, iż to wsłuchiwanie się w odgłosy rzeki możliwe jest tylko w nocy:

Po nocach szumią rzeki, świat szczęśliwy usnął.
 Świat wygnańczy się budzi i otwiera oczy,
 I słucha. Jakiś oddech bicie serca musnął,
 Plusnęła fala... Rzeka przepływa po nocy.

A zatem noc jest porą wygnańców (co potwierdza także lektura wierszy innych autorów⁷⁹; przypomnę znaczący fragment *Psalmu o wierzbach*

⁷⁷ S. Baliński, *Szum rzeki*, „W” 1946, nr 18, s. 1. Zob. także: J. A. Teslar, *W wieczność płynę po Wiśle*, „W” 1950, nr 34, s. 1; Z. Bohdanowiczowa, *Do Waki*, „W” 1958, nr 20, s. 1.

⁷⁸ W. Smaszcz, *„Wszystko, za czym tęsknił, wszystko, co stracił...”*, posłowie do: S. Baliński, *Krajobrazy polskie*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Warszawa 1997, s. 216.

⁷⁹ Zob. m.in. utwór Jana Olechowskiego *Siódma rzeka*, „W” 1946, nr 22, s. 1.



Il. 19. Stanisław Baliński (pierwszy od lewej), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Wierzyńskiego: „Wierzby szumią po nocach, / Szumią coraz dotkliwiej”). Zdaje się, że Baliński za pomocą tej metafory akcentował nie tylko ich wyobcowanie i życie osobnym rytmem, lecz także – fakt pozbawienia możliwości widzenia, zwłaszcza oglądania rodzimego kraju (wszak świat wygnańczy budzi się dopiero po zmroku). Taki stan z kolei powoduje wyostrenie zmysłu słuchu, który przecież w realiach emigracyjnych oznacza nic innego jak tylko wspomnianie odgłosów rzeki. Jednak pamięć wygnańca okazuje się niezwykle, by tak rzec, bogata i trwała⁸⁰, co potwierdza następujące wyznanie:

Słyszę szum mojej rzeki. Wśród szumów tysiąca
Rozpoznam ten szum jeden, nie do powtórzenia,
Nadniemeński, łagodny, co trzciny trąca,
Jak o struny zarosłe pleśnią zamyślenia.

Słyszę jak rzeka szumi, chociaż szumi ciszej
Od jesiennego zmięzchu, co opada mgliście.
Po wodzie płyną szeptem dwa czerwone liście,
Które kiedyś widziałem. Dziś je tylko słyszę.

Poza wskazaną tu szczególną rolę pamięci (kategorii stale obecnej chociażby w *Sonetach krymskich*) można wskazać jeszcze inny związek z romantyzmem w postaci subtelnie prowadzonego dialogu z Mickiewiczowską formułą „widzę i opisuję”, która zostaje zamieniona na „słyszę i opisuję”, a zarazem nie traci nostalgicznego charakteru. W wierszu Balińskiego uobecnia się również poczucie intymnej więzi z naturą⁸¹, zauważmy bowiem, że podmiot liryczny o rzece mówi „moja”, i jest w stanie rozpoznać jej niepowtarzalny szum wśród tysiąca innych. Ale nie tylko użycie zaimka dzierżawczego wskazuje na emocjonalny sposób przeżywania więzi z tym światem. Świadczy o tym również wrażliwość na każdy szum, szelest czy

⁸⁰ Na marginesie przypomnę fragment rozmowy ze Stanisławem Balińskim, przeprowadzonej u schyłku życia poety: „Bardzo często myślę teraz o Nowogródczyźnie, o tych krajobrazach rodzinnych – wiedziałem doskonale, jak tam przejść przez gęste krzaki, tak by wydostać się na gościniec Korelicki, który prowadził z Nowogródka do Mira, i dojsz potem do wioski Wołkowicze, gdzie była cerkiewka słynna o tyle, że posłużyła Mickiewiczowi jako motyw do jego ballady *To lubię*”. *Rozmowa ze Stanisławem Balińskim*, rozmawiała I. Bodnar, „Pismo” 1983, nr 1/2, s. 10.

⁸¹ Por. A. Kowalczykowa, dz. cyt., Kraków 1982.

plusk płynącej rzeki, w otoczeniu której oddech wspominającego tułacza „stykał się z oddechem przyrody”.

Tego typu romantyczna wrażliwość ujawnia się również w utworze *Zapach* Kazimierza Wierzyńskiego⁸², objaśnionym przez samego poetę w następujący sposób:

Lata młodzięcze spędziłem pod szczęśliwym dachem rodzinnym, a także pod pięknym niebem Podkarpacia. Chodziłem chętnie w góry, odbywałem wielodniowe wycieczki, sypiałem w namiocie i wędrowałem pod dawną granicę węgierską. Stacją wypadową tych wypraw był Stryj, Drohobycz, Sambor albo Stanisławów. Wszystkie lasy sosnowe, dębiny i bukowiny stały przede mną otworem. Paraszka, piękny szczyt między Synowódkiem a Sokalem, Sianki i serpentyny na przełęczy Użoka, tartaki w Wygodzie i dolina Prutu kusily mnie przez kilka lat, zanim przerzuciłem się na wycieczki w Tatry i na Podhale. Piękno tamtych stron pozostało we mnie nietknięte i mimo że większość życia spędziłem za granicą, mam niemal fizyczne poczucie tamtej ziemi. Po wielu latach rozstania z krajem napisałem wiersz pt. *Zapach*, w którym chciałem wyrazić coś z tego odczucia⁸³.

„Wszystko wam oddam tylko nie te trawy” – takimi słowami rozpoczyna poeta utwór-wyznanie. Wiersz jest krótki (liczy zaledwie trzy strofy czterowersowe), ale zawiera duży ładunek emocjonalny. Jest nim szczególnego rodzaju nostalgia, która wypływa z niezwykle silnego związku, łączącego człowieka i jego rodzinną ziemię. Zauważmy, jak trwałe i cenne okazują się dla Wierzyńskiego doświadczenia obcowania z naturą, i jak ocalone przez pamięć trwają. Raz jeszcze daje tu o sobie znać intymna, z ducha romantyczna, więź ze światem natury.

Na zakończenie wątku obecnych rozważań, dotyczącego poetyckich realizacji tematu kraju lat dzieciństwa i młodości, chciałbym dodać, że ojczysty pejzaż niekiedy tworzą również miasta⁸⁴. W analizowanym tu okresie znalazłem kilka wierszy im poświęconych. Utwór Jana Lechońa *Piosenka*⁸⁵ jest apostrofą do Warszawy. „Droga Warszawo mojej młodości, / W której się dla mnie zamykał świat!” – mówi poeta już w pierwszych

⁸² K. Wierzyński, *Zapach*, „W” 1950, nr 24, s. 1.

⁸³ Tenże, *Pamiętnik poety*, s. 24.

⁸⁴ Tematyką miast emigrantów, w tym również nawiązaniami do obrazowania i metaforyki wieszczów, szeroko zajmuje się Wojciech Ligęza w swojej książce: *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków 1998.

⁸⁵ J. Lechoń, *Piosenka*, „W” 1951, nr 7, s. 1.



Il. 20. Jan Lechoń jako Astolf w *Odludkach i poecie*, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

wersach. Miasto, podobnie jak u Wierzyńskiego łąka, ewokuje przede wszystkim zapach:

Twoich ogrodów chcę poczuć woń.
Niechaj twych ulic wiatr mnie owionie,

Jak kiedyś zapach bzowych gałązek
Wśród kropli rosy i słońca lśnień.

Lechoniowe wspomnienie Warszawy staje się jednak rozmyśleniem o śmierci w umiłowanym mieście. Pada tu również deklaracja wygnańca, który pragnąc umrzeć w swoim mieście, zarazem jest świadom, że może do niego nie wrócić, dlatego składa obietnicę:

Będę ci wierny, wierny na wieki
Aż po daleki
Wygnańczy grób.

Należy także wspomnieć o obrazie Wilna, zawartym w utworze Zofii Bohdanowiczowej *Nokturn*⁸⁶. A to dlatego, że istotnym elementem, by tak rzec, pejzażu miasta jest Cela Konrada:

Cela biała, cichością osnuta i cieniem,
Jak szkatuła, w którą się zamyka wspomnienie,
By powracać do dawnych napisów i śladów...

Okazuje się bowiem, że przemiana Gustawa w Konrada i jego dzieje są swoistą prefiguracją losu Polaków:

Hic obiit Gustavus – natus est Conradus.
Jakby kto nam na wieczność na bielonej ścianie
Napisał to tragiczne dla Polaków zdanie,
Tak słowo każde rośnie poprzez pokolenia,
Śmiercią każe nam wskrzeszać, śmiercią się odmieniać,
Błyskawicą oślepia, gromem na nas spada,
Aż nam wszystkim żyjącym da imię Konrada.

Można zatem powiedzieć, że dziedzictwo romantyzmu jest wpisane nie tylko w pejzaż miasta, ale i narodowe dzieje. Potwierdzają to dalsze słowa utworu, gdy podmiot liryczny – wypowiadający się zarazem w swoim,

⁸⁶ Z. Bohdanowiczowa, *Nokturn*, „W” 1949, nr 22, s. 1.

jak i zbiorowym imieniu – mówi o nocnych powrotach z obczyzny. Celem owych podróży jest Wilno, w którym się „i z umarłymi gada, i żyjących szuka”. Błądzenie po mieście kończy się jednak dotarciem do zamkniętej Celi Bazylikańskiej: „Kędy pośród milczących zimnych ścian więzienia / / Duch polski się przeradza i przemienia”. Tam zaś powracający emigranci widzą stojącą u kraty okiennej „postać bladą”. Aluzyjnie przywołany obraz Konrada, który „ciemność nocy rozważa... grubość murów bada...”, zamyka utwór Bohdanowiczowej.

Zarówno wprowadzenie cytatu, przywołanie postaci w celi, jak i obrazowanie Wilna, należą do zabiegów intertekstualnych, które są wyraźnymi sygnałami podjęcia dialogu z twórczością Mickiewicza. W dialogu tym wyraża się nie tylko przeświadczenie Bohdanowiczowej o tragicznej powtarzalności dziejów Polaków (stąd bierze się wpisywanie III części *Dziadów* w XX-wieczne konteksty), lecz także mitologizacja romantycznego utworu. Wiersz *Nokturn* dotyka jeszcze dwóch istotnych kwestii w emigracyjnej poezji (dotąd tylko wzmiankowanych), a mianowicie: motywu powrotu do kraju oraz tematu martyrologii, o których powiem nieco dalej.

Pragnienie powrotu wynika nie tylko z silnej tęsknoty za krainą dzieciństwa i rodzimym pejzażem, lecz także z głębokiego poczucia obcości:

Och, daleko my, panie sąsiedzie, odbiegli od naszych stron
Och, daleko my teraz jak żurawie na wyraju,
Nie pasujem do świata, ani do nas świat⁸⁷

– powie Zofia Bohdanowiczowa w wierszowanej gawędzie, stylizowanej na utwory Władysława Syrokomli. Owo „niepasowanie” do świata bywa często podkreślane sposobem obrazowania miejsc pobytu emigrantów. Mowa o różnego typu wyobcowaniach, które trafnie, choć za pomocą obiegowych metafor, przedstawił Xawery Glinka w utworze *Obcość*:

Przed mym oknem rosną obce drzewa,
Obcy ptak o obcej wiosnie śpiewa,
Obcy ludzie obcą mówią gwarą,
Obca ziemia – obcą żyje wiarą⁸⁸.

⁸⁷ Taż, *Garweda*, „W” 1947, nr 2, s. 1.

⁸⁸ X. Glinka, *Obcość*, „W” 1952, nr 28, s. 1.

Mamy tu więc zarysowaną w poetyckim skrócie inność (obcość) pejzażu, mowy i wiary. Szczególną przestrzenią, gdzie poczucie nieprzynależności ulega zwielokrotnieniu, są wielkie metropolie, uczestniczące w dramacie emigracji. Jak mówi Wojciech Ligęza:

„Kryzys miasta” wraz z całym dobrodziejstwem inwentarza – nieludzkim wzrostem skali, ekologicznym spustoszeniem, dezintegracją wspólnoty, zanikiem funkcji sakralnych i estetycznych życia w mieście, wreszcie triumfem ekonomii – łączy się z nieszczęściem utraty własnego, oswojonego miejsca na ziemi. Obce metropolie oskarżane są tedy podwójnie: o swe mordercze właściwości oraz zawinioną przez historię klęskę współczesnych wygnańców⁸⁹.

Przykładowo, wiersz Jana Olechowskiego *W Londynie*⁹⁰ ukazuje Londyn w scenerii wieczornej i nazywa go miastem pustym, nad którym groźnie huczą „wiatr i chmury – biblijne psalmy”. Nieprzyjazna jest również Tamiza – rzeka obca, niezdolna do zrozumienia losu tułacza i współodczuwania razem z nim.

Wojciech Ligęza, badając obrazy miast poetów emigracyjnych, dochodzi m.in. do konstatacji, że w liryce emigracyjnej istnieje zespół powtarzających się ujęć słowno-tematycznych, tworzących odrębną retorykę deprecjonującą. „Składają się nań metafory inferna, śmierci, grzechu, obrazy zniszczenia i poniżenia idealnego porządku natury, sekwencje przedstawień trzewi miasta, wizje potwornej unifikacji i maszynizacji przestrzeni, wariacje na temat ludzi zredukowanych”⁹¹. Ten sposób obrazowania (niewątpliwie romantycznej proveniencji) uobecnia się w *Londynie* Tadeusza Nowakowskiego⁹². Tematem wiersza jest pogrzeb na wygnaniu, a konkretnie – w Londynie. Zamyśl utworu opiera się na często wykorzystywanym w literaturze schemacie, jaki można określić kategorią „tu”–„tam”⁹³. Odpowiednio więc: „tu” rozumiemy jako Londyn (cywilizowany Zachód), „tam” – jako Polskę (swojska prowincja). Wiersz jest stylizowany na list, o czym świadczą zwroty do Hanny, i stanowi *quasi*-relację z pogrzebu odbywającego się w stolicy Wielkiej Brytanii, przeplataną wspomnieniami

⁸⁹ W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon*, s. 130.

⁹⁰ J. Olechowski, *W Londynie*, „W” 1948, nr 9, s. 1.

⁹¹ W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon*, s. 131–132.

⁹² T. Nowakowski, *Londyn*, „W” 1947, nr 34, s. 1.

⁹³ Można by włączyć ją w obręb kategorii „swój–obcy”, która wyraziście uobecnia się w omawianych wierszach. Jednakże ów kontekst wykracza już poza ramy niniejszej książki, dlatego nie wprowadzam go do swoich rozważań.

pogrzebu „u nas”. Nie jest jednak powiedziane, czyje to pogrzeby i kiedy dokładnie się odbywają, istotne wydaje się bowiem samo przeciwstawienie obrazów ceremonii. „Tu” bowiem ciało zmarłego wiezie samochód (pęd mechanicznych koni) w asyście posępnych Anglików, mijany przez „tłum w przeciwną stronę płynący” i w zgiełku uderzający o ściany trumny. Ponadto droga na cmentarz jest czarnym asfaltem. Zatem nie ma w Londynie szacunku dla zmarłego, ostatnie pożegnanie nie jest żadną ceremonią, a jedynie zwykłą rutyną. Z obrazem tym kontrastuje ukazany przez poetę pogrzeb w Polsce, odbywający się gdzieś na prowincji. Oto trumnę wiezie człapiący w glinie i błotnistej drodze koń, który „ślepie ma pełne ludzkiego losu”. W pochodzie uczestniczy m.in. dziad z krucyfiksem, ksiądz i grupa płaczących osób, idących za furą na krzywych kołach. Wydaje się, że cała natura przeżywa i współodczuwa razem z ludźmi, gdyż „pieśń czarną wstęgą nad zbożem płynie, / wiatr w trumnę bije kosmatym kłosem”. To wielce wymowne zestawienie ukazuje Londyn w sposób jednoznacznie negatywny. Miasto widziane przez emigranta staje się przestrzenią aksjologicznie nacechowaną wartościami, by tak rzec, przeciwnymi do tych, jakie pielęgnuje się w ojczystym kraju. W zachodniej metropolii nie ma miejsca na *sacrum*, a społeczeństwo jest całkowicie odhumanizowane, dlatego – jak mówi podmiot liryczny, emigrant – „Życia już nie żał, cóż nasze życie, / lecz śmierci szkoda, śmierci w Londynie”. A więc zgodnie z romantyczną tradycją w przestrzeni nieludzko zurbanizowanej emigrant woli pozostać osobą prowincjonalną⁹⁴, idealizując przy tym obraz polskiej wsi i, poniekąd, utożsamiając ojczyznę głównie z prowincją. Warto wspomnieć jeszcze uwagę Zofii Stefanowskiej o stosunku Mickiewicza do Paryża, która przypomina, że przez cały okres przymusowych i dobrowolnych podróży, wieloletniego przemieszkiwania w stolicy Francji poeta na wielkie miasto reagował „jak źle adaptowany prowincjusz, dla którego w samym zjawisku wielkomiejskiego życia jest coś przeciwnego naturze”⁹⁵.

Jednakże obcość kraju osiedlenia czasem bywa też wyrażana w odmienny niż u Tadeusza Nowakowskiego sposób. Oto bowiem w wierszu

⁹⁴ Zob. W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon*, s. 152.

⁹⁵ Z. Stefanowska, *Mickiewicz „śród żywiołów obcych”*, w: *taż, Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001, s. 305. Por.: M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970, s. 83–84; M. Janion, *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, s. 67.

Heleny Zelwerowicz-Orchoniowej *Noc upalna*⁹⁶ zarówno obca, jak i swojska natura są przyrównane do kobiety, a może nawet stają się nią:

Noc upalna, noc – italska dziewczyna,
wstaje smagła, świerszczami dzwoniąca;
tchnie piosenką rozgrzaną i winem,
zadyszana w tańcu się przegina
i cekiny złotych gwiazd otrząsa.

Parno. Duszno. Błyskawice drżą płowe.
Nietoperze mkną miękko i cicho.
Kraż księżycy, nabrzmiały jak owoc,
na fal misie senno-granatowej
noc podaje – dumna Cyganicha.

Obcość w tym przypadku ma cechy świata egzotycznego, który fascynuje. Jest określona mianem: piękna, i niczym piękna kobieta – kusi: „Ale znowu w moim oknie ty stajesz, / Wabiąc cicho: »Upoję, upieczczę!«”. Okazuje się jednak, że swoisty urok i wdzięk obcego obrazu wywołuje tęsknotę do natury-kobiety rodzimej:

[...] Tęsknię gorzko do innej,
swojskiej, chłodnej, przepastnej twej siostry
w brzóz warkoczach, poszeptach osiny!
Kląsk słowiczy, żabią sonatinę
i woń siana rzuca w rośne owsy...

Trzeba odnotować jeden jeszcze aspekt obcości, pojawiający się niekiedy w omawianych tu utworach. Zaskakująca (choć nienowa), a zarazem trafnie określająca niejasny status ontologiczny emigranta, okazuje się konstatacja, że wyobcowanie odnosi się nie tylko do kraju osiedlenia, lecz także – kraju rodzinnego. Emigrant bowiem, jak choćby podmiot mówiący w wierszu Balińskiego *Liryka*⁹⁷, ma poczucie oddalania się od widzianej zaledwie oczyma wyobraźni ojczyzny. Z czasem nawet dojdzie do smutnego wniosku – który znajdziemy m.in. w przywoływanym już utworze Glinki *Obcość*⁹⁸ – „I powróci moja myśl z daleka, / Do obcości, co

⁹⁶ H. Zelwerowicz-Orchoniowa, dz. cyt., s. 1.

⁹⁷ S. Baliński, *Liryka*, „W” 1948, nr 10, s. 1.

⁹⁸ X. Glinka, *Obcość*, s. 1.

ją tutaj czeka”. Niejasne położenie emigranta odznacza się więc tym, że egzystuje on niejako w zawieszaniu, ponieważ zarówno w kraju osiedlenia, jak i w zmienionej ojczyźnie towarzyszy lub towarzyszyłoby mu poczucie obcości.

Przywołam zatem kilka wybranych poetyckich realizacji wspomnianego motywu powrotu w rodzinne strony. Bardzo często pojawia się on w twórczości obu emigracji, wszak wiadomym jest, że wychodźstwo zawsze kultywuje wizję powrotu⁹⁹. Dlatego też powroty pamięci do utraconych miejsc są u emigrantów powszechne, w czym największą rolę odgrywają – jak zauważa Wojciech Ligęza – „sentymentalne wzruszenia, nostalgiczna skarga oraz rejestrująca szczegóły wyobraźnia”¹⁰⁰, bez wielu odpowiedników w literaturze krajowej. Trzeba w tym miejscu również przypomnieć, powołując się na ustalenia Janusza Kryszaka, że:

siłą motoryczną owych imaginacyjnych powrotów było wyjściowe założenie, że powrót rzeczywisty nigdy nie będzie możliwy [...]. Powroty mogły być tylko projekcją wyobraźni, osnową fabulacji, ale ich rzeczywista perspektywa (jeśli była brana pod uwagę) opatrywana była adresem tak odległym, że lokował się on w bliżej nieokreślonej dalekiej przyszłości, której horyzont ciągle znajdował się poza zasięgiem możliwym do przekroczenia. Porządek życia emigranta politycznego uwzględniał raczej kategorię „nigdy nie wrócę”, bo na to zdawały się wskazywać wszystkie znaki dzielące powojenny świat na obszary wolności i zniewolenia¹⁰¹.

Mieczysław Giergielewicz zwraca uwagę, że motyw ten przybiera postać upartej perseweracji i ujawnia się w mnóstwie wariantów¹⁰².

Utwór Kazimierza Wierzyńskiego *Dzikie gęsi*¹⁰³ realizuje motyw powrotu przez odwołanie się do symboliki ptaków wędrownych. Podobnie jak w innych wierszach poety, tak i tu przyroda staje się swoistym „instrumentem wyrażającym stan duszy”¹⁰⁴. Obraz dzikich gęsi – które lecąc, ję-

⁹⁹ Por. W. Ligęza, *Powroty poetów emigracyjnych*, w: *Pisarz na emigracji: mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005], s. 361.

¹⁰⁰ Tenże, *Problematyka „miejsc wspólnych” we współczesnej polskiej poezji emigracyjnej*, w: *„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”*, s. 21.

¹⁰¹ J. Kryszak, *Emigracyjne dusze wracają do kraju. Imaginacyjne i rzeczywiste powroty poetów*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2006, z. 7/8, s. 50.

¹⁰² M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 54 i n.

¹⁰³ K. Wierzyński, *Dzikie gęsi*, „W” 1950, nr 11, s. 1.

¹⁰⁴ Z. Andres, dz. cyt., s. 60.

czą – ewokuje bowiem poczucie nostalgicznego smutku i żalu. Wymowny jest również kierunek ich podróży, tzn. „do ciepłych krajów”, a nie tam, gdzie została młodość osoby mówiącej w wierszu:

Tam jest wieża a w wieży zamknięta
 Mieszka młodość, która pamięta
 Moją miłość na świat rozpostartą –
 Ale ptaki oczami zimnemi
 Powiedziałyby: cóż ci po ziemi,
 Ominąłeś ją z nami. Nie warto.

Niemożliwy zatem staje się wymarzony powrót do kraju i – zarazem – do czasów młodości. Można by tedy rzec, że utwór Wierzyńskiego wyraża coś więcej niż refleksję emigranta o utraconym miejscu, jest także pewną zadumą nad ludzką egzystencją i bezpowrotnie mijającym czasem. Podobną zadumą odnajdziemy też w wierszu poety – *Budzę się w nocy*¹⁰⁵, gdzie podczas niespokojnego snu emigrant przenosi się myślami w rodzinne strony. Podróżuje balonem i z perspektywy lotu dostrzega nie tylko opuszczone przez siebie miejsca, lecz i zdarzenia, a nawet upływ czasu:

Widzę me życie w dole rozwiane
 I rozwłócone jak puste ścierniska.
 [...]
 Wszystko jest drobne, białe, skostniałe,
 Podobne do ziarenek ryżu.

Płynę balonem nad okolicą
 Tak dobrze znaną,
 Nad własnym śladem.
 Liczę to wszystko, co przeminęło
 I jeszcze przemija,
 Aby obumrzeć.

Ta niezwykła podróż w czasie i przestrzeni staje się okazją do głębokiej egzystencjalnej refleksji, a w konsekwencji prowadzi też do – jak stwierdził poeta – ćwiczenia się w śmierci, w domyśle: na obczyźnie.

Powroty emigrantów odbywają się (znów) w świecie wywoływanym ze wspomnień. Przykładowo: Aleksander Janta w utworze *Droga do domu*¹⁰⁶

¹⁰⁵ K. Wierzyński, *Budzę się w nocy*, „W” 1948, nr 7, s. 1.

¹⁰⁶ A. Janta, *Droga do domu*, „W” 1948, nr 12, s. 1.

zrekonstruował podróż pociągiem z Bydgoszczy do Tucholi, a następnie etap drogi odbywany pojazdem konnym – na wieś, po czym zaczyna wspominać rodzinny dom i przeżycia z nim związane. Bywa i tak, że wyimaginowany powrót ma charakter bardzo abstrakcyjny, co ilustruje chociażby wiersz Lecha A. Sawickiego *Podróż idealna*¹⁰⁷. W tym przypadku powrót do kraju, a konkretnie do Warszawy, jest powodowany chęcią dostąpienia honoru spoczynku obok towarzyszy, dzielnych obrońców stolicy. Sama droga do ojczyzny sprawia zaś wrażenie magicznej i niewiarygodnej podróży, w czasie której granice państw pokonuje się bez przeszkód, a napotkani ludzie są nad wyraz życzliwi. W przeciwieństwie do tej wizji Czesław Bednarczyk swoim utworem *Wiersz o tęsknocie*¹⁰⁸ wyrażał nadzieję na powrót, który może dokonać się jedynie w obliczu wybuchu wojny¹⁰⁹:

Pomóc nam tylko może... bomba
I latające spodki.

Tak! Bomba! Bo chyba tylko przez wojnę
(jedyną nadzieję Polaków)
Zobaczyć będę mógł jeszcze Chełm,
A Nowakowski swój Kraków.

Jeszcze inny wariant poetyckiej realizacji motywu powrotu przedstawiła Zofia Bohdanowiczowa w utworze *Narocz*¹¹⁰. Tu z kolei nadzieja i zarazem przepowiednia powrotu zostaje ujęta w kategoriach religijnych. Podmiot liryczny wiersza wyznaje bowiem, że w „w jakiś zmierzch” wróci znowu nad Narocz i na dźwięk dzwonu z pobliskiego kościoła zacznie się „spowiadać niebu i jezioru / Z lat tułacznych, lat grzesznych, traconych po świecie...”. Powrót w rodzinne strony będzie zatem formą oczyszczenia i przywróceniem życia w stanie łaski.

Przywołany krąg utworów o wędrowce do „kraju lat dzieciennych” charakteryzuje się tym, że raczej trudno wskazywać konkretne utwory romantyków, do jakich nawiązują emigracyjni autorzy. Niewątpliwie,

¹⁰⁷ L. A. Sawicki, *Podróż idealna*, „W” 1955, nr 18, s. 1.

¹⁰⁸ Cz. Bednarczyk, *Wiersz o tęsknocie*, „W” 1949, nr 43, s. 1.

¹⁰⁹ W notatce z londyńskich „Wiadomości” (1950, nr 2, s. 4) czytamy, że po opublikowaniu tego wiersza zaatakowano Bednarczyka (a przy okazji także Hemara, Łobodowskiego i Pietrkiewicza) w felietonie warszawskiego radia – za rzekome wyrażenie wierszem idei Andersa i Mikołajczyka.

¹¹⁰ Z. Bohdanowiczowa, *Narocz*, „W” 1947, nr 41, s. 1.

wielu wierszom patronuje Mickiewiczowska wizja cudownego powrotu „na Ojczyzny łono”. Trzeba jednak podkreślić, że zazwyczaj mamy tu do czynienia z, by tak rzec, ogólnymi odwołaniami do romantyzmu. Poeci Drugiej Emigracji prowadzili bowiem dialog z Mickiewiczem, Słowackim i Norwidem, przejmując od nich zarówno sam motyw (choć dodają tu nowe ujęcia), jak i charakterystyczne dla wypowiedzi romantyków nastroj smutku (nostalgicznego i egzystencjalnego) oraz sakralizację ojczyzny. Ponadto relację dialogową wprowadza kreacja podmiotu mówiącego, który w utworach obu wychodźstw jest przedstawiany jako samotny wygnaniec i tułacz.

WOBEC MARTYROLOGII

W grupie wierszy eksponujących tematykę martyrologiczną wyróżnia się twórczość Tadeusza Nowakowskiego, zwłaszcza z okresu pierwszych lat powojennych. Jednym z najważniejszych tego typu utworów jest *List do brata*¹¹¹, któremu Wacław Lewandowski poświęcił osobny artykuł¹¹². Według badacza wiersz został spisany na „obiegowo-romantyczną” nutę i

przypomina opartą na romantyzmie edukację dziecięcą w polskim domu – *Powrót taty* jako pierwszy popis deklamatorski, formowanie uczuciowości w oparciu o teksty Słowackiego. Odwołuje się do polskiej świadomości ofiary narodowej, ciężłości (i sakralnej logiki) martyrologii narodu¹¹³.

Lewandowski zwraca uwagę, że *List do brata* jest głęboko osadzony w tradycji polskiego pisarstwa „listopadowego”, należy do „listopadowego” nurtu literatury emigracyjnej¹¹⁴. Ów wariant „poetyki listopadowej” w przypadku Drugiej Emigracji „zaowocował utworami stroniącymi od nowatorstwa artystycznego, których głównym usiłowaniem było wpisanie doświadczeń najnowszej polskiej historii w schematy literackie

¹¹¹ T. Nowakowski, *List do brata*, „W” 1946, nr 14/15, s. 1.

¹¹² Zob. W. Lewandowski, *Jak pisać o braciach w kraju? – Na marginesie „Listu do brata” Tadeusza Nowakowskiego*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 1999, z. 2, s. 95–101.

¹¹³ Tamże, s. 98.

¹¹⁴ Badacz posługuje się terminem zaczerpniętym z artykułu Stefani Skwarczyńskiej *Stefan Garczyński – Juliusz Słowacki. (U podstaw „poetyki listopadowej”)*, w: taż, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 68–86.



Il. 21. Tadeusz Nowakowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

i w symboliczny system niepodległościowego mitu narodowego”¹¹⁵. Dzieła te lokują akcję w przestrzeni kraju okupowanego lat wojny albo zniewolonego w powojennym okresie. Owa przestrzeń jest aksjologicznie uporządkowana, tzn. jej pozytywne centrum stanowi bohaterska Warszawa lub polska wieś, ostoja tradycyjnych wartości. Jak mówi Lewandowski, zło ma w tych utworach zawsze obce piętno, stąd też „obcy”, czyli prześladowcy, są poddani wyraźnej demonizacji, natomiast społeczność „swoich” jest sakralizowana. Zdraycy z kolei są najczęściej Polakami (choć z reguły nie są to Polacy czystej krwi), ukształtowanymi przez obcy wpływ, w oderwaniu od narodowej tradycji. Okazuje się jednak, że „swoi”, nawet zbałamuceni przez „obcych”, odnajdują drogę ku dobru, „przeważnie pod wpływem zdarzeń, których symboliczna wymowa porusza w nich wartościowe zasoby zaszczipione w dzieciństwie przez dom rodzinny i edukację religijną”¹¹⁶.

Wiersz Tadeusza Nowakowskiego *List do brata* realizuje „poetykę listopadową”, o czym wyczerpująco mówi wspomniany badacz. Tymczasem może zdumiewać fakt, że wersja utworu opublikowana na łamach „Wiadomości” znacząco różna jest od tej, którą analizuje Lewandowski, powołując się na przechowywany w zbiorach prywatnych maszynopis¹¹⁷. Po skolacjach obu tekstów okazuje się, że zawierają one inną część końcową, w przypadku wersji z tygodnika jest ona nawet oddzielona wielokropkiem. Utwór opublikowany przez Lewandowskiego w artykule, opierający się na maszynopisie, posiada następujące zakończenie:

Cóż nam z tej poezji
rzucanej na błękit
odwiecznej tęsknoty
i odwiecznej męki?

Za spalonym mostem
serca tęskniącego
podpłyni ku mnie, słońcem
porośnięty Brzegu!

¹¹⁵ W. Lewandowski, *Jak pisać o braciach w kraju?*, s. 99.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Nie wiadomo, czy zachowała się w rękopisie lub maszynopisie inna (wcześniejsza?) wersja *Listu do brata*.

W słońcu niech się wszystko
rozplynie, co było –
i list Twój i moja przedawniona miłość.

I kraj nasz zamglony
za łzami tęsknoty,
tak nie mój, mój chłopcze,
jak radość powrotu¹¹⁸.

Z kolei wersja opublikowana przez Grydzewskiego przedstawia się następująco:

Po cóż ja w ogóle ci ten wiersz dziś piszę? –
Skąd mi ten sentyment idiotyczny przyszedł? –
Cóż nam z tej poezji? Wciąż te same jęki! –
Dosyć już tych tęsknot, wspomnień i udręki! –
W popiół niech się wszystko rozpadnie co było –
list twój rzucam w ogień mądrzejszy niż miłość!
Już mi się nietoperz z piersi wytrzepotał –
jakież to karczemne słowo jest: „tęsknota”...¹¹⁹

Inny układ wersów i podział na strofy wydają się tu mniej istotne niż sama treść. Można bowiem stwierdzić, że dwa różne zakończenia *Listu do brata* oddają zupełnie inną wymowę całego utworu. Tekst zachowany w maszynopisie w całości realizuje „poetykę listopadową”, a jego zakończenie utrzymane jest w tonie patetycznym, łzawym i nostalgicznym. Tymczasem wiersz zamieszczony w „Wiadomościach” kończy się próbą racjonalizacji przeżycia i sposobu mówienia o nim, stanowi jakby formę zdystansowania wobec sentymentalno-romantycznej spuścizny. Nadmienię jeszcze, że omawianego utworu autor nie włączył do żadnego ze swoich wydawnictw.

Temat martyrologii obecny jest również w utworze Tadeusza Nowakowskiego *Pour l'art...*¹²⁰, gdzie liryczne opisy przeplatają się ze scenami przesłuchiwania i torturowania więźniów. Właściwie występują tu dwie osoby mówiące, jedną z nich jest szukający natchnienia poeta, drugą zaś –

¹¹⁸ W. Lewandowski, *Jak pisać o braciach w kraju?*, s. 96.

¹¹⁹ T. Nowakowski, *List do brata*, s. 1.

¹²⁰ Tenże, *Pour l'art...*, „W” 1946, nr 29, s. 1.

swoisty narrator, relacjonujący zdarzenia z więzienia, przy czym są one niejako wtrąceniami w rozważania artysty, np.:

Cieszy mnie każda strofa
i każde porównanie!
(Tej nocy jacyś ludzie
idą na przesłuchanie...).

W kolejnych strofach dowiadujemy się, jakim mękom są poddawani zakuci w kajdany chłopcy, „którym serce z lęku zamiera”. Na marginesie powtórzę za Aliną Witkowską, że charakterystyczne dla *Dziadów* dreздеńskich jest „udziecinianie ofiar carskiego aparatu policyjnego, pomniejszanie ich możliwych win”¹²¹. Mają to być dzieci, ich cierpienie ma posiadać wymowę „ofiary niewinnej”. Wróć jednak do oprawców z kręgu XX-wiecznego totalitaryzmu: oni świecą swoim ofiarom żarówką w oczy, każą stać w cuchnącej wodzie, a wreszcie biją nahajką:

(Biją!... Upadł!... Znów biją!...
krew mu cieknie po twarzy!...
Ryk nieludzki w piwnicy!...
RYK BITEGO CZŁOWIEKA!!!!...)

Jak cicho na ulicy.
Siedzę. Natchnienia czekam.

Tematyka oraz idea utworu Nowakowskiego bez wątpienia czerpią inspirację z tradycji literackiej, a zwłaszcza III części *Dziadów*. Także aluzyjnie (najpierw do *Epilogu* Mickiewiczowskiego poematu) rozpoczyna się wiersz Nowakowskiego *Modlitwa o Upiora-Stróża*¹²², w którym znajdujemy prośbę o łaskę milczenia wśród „przekleństw i swarów”. Zasadnicze jednak życzenie modlitwy brzmi następująco: „aby w nas sen przeklął oczami brata, / oddalonego i nami i kratą...”. Podobnie jak w poprzednim utworze, tak i tutaj koncept utworu opiera się na kontraście, tzn. przeciwstawione są w nim dwa sugestywnie naszkicowane obrazy poetyckie. Oto mamy artystów-poetów, piszących strofy „po nocy / gajach słowiczycych”, którzy są „tutaj”, w miejscu bezpiecznym, dalekim od przemycy. „Tam” zaś, czyli gdzieś na zesłaniu, „brat nasz kona! / Z tej strony /

¹²¹ A. Witkowska, *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1987, s. 116.

¹²² T. Nowakowski, *Modlitwa o Upiora-Stróża*, „W” 1947, nr 40, s. 1.

/ niedostrzeżony”. Wiersz ów, wyraźnie korespondujący z poprzednim, jest nie tylko upomnieniem się o prześladowanych (brat, pracujący ostatkiem sił w lasach „pod niebem arktycznej przemocy”), lecz także – *sui generis* programem poezji, czy szerzej: sztuki, o romantycznej proveniencji. *Modlitwa o Upióra-Stróża* wyraźnie nawiązuje do dyskusji prowadzonej w *Salonie warszawskim* Mickiewiczowskich *Dziadów*. Nowakowski, tak jak młodzi w powyższej scenie, postulował, by sztuka nie unikała podejmowania tematów współczesnych, często trudnych, ale przecież istotnych. Autor niejednokrotnie zresztą zabierał głos na łamach „Wiadomości”, publikując wiersze, które dotyczą aktualnych tragicznych wydarzeń w zniewolonym kraju. Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze o utworze Nowakowskiego *Na egzekucję przyjaciela*¹²³, który mówi o wykonaniu wyroku (przez powieszenie) na partyzancie z okolic Lipna, i w którym padają bardzo mocne i demitologizujące ojczyznę (kontrastujące m.in. z wizją Norwidową) słowa: „Kraju mój!!! / Wazeliną, krwią i bimbrem płynący!...”. Natomiast wiersz *Pokajanie*¹²⁴ (stylizowany częściowo na modlitwę i litanie) z publicystyczną pasją piętnuje żołnierzy decydujących się na pokajanie i powrót do kraju. Podmiotem zbiorowym tego utworu są ludzie pozabawieni oczu („Izy ślepia nam wyżarły”), źli i mali („szatan nam dusze skarlił”), umazani krwią (m.in. spod Monte Cassino), za którą – jak mówią – płacili im w dolarach. Jeden z żołnierzy pozbywa się przyschniętego do skroni beretu (symbolizującego zapewne waleczność i ofiarność Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie), sztandarem wyciera zaś sobie buty, a następnie prosi o „łaskę zdechnięcia / w domu, pod topolą”. Powracający modli się do „Źródła Odkupienia”, dla niego jednak „Santa Amnestyja” staje się „Królową Więzienia”. W taki oto ironiczny i sugestywny sposób Nowakowski odnosił się do aktualnych wydarzeń z powojennej Polski.

W tematykę martyrologiczną znakomicie wpisuje się również wiersz, a raczej wierszowana gawęda, Zofii Bohdanowiczowej o wymownym tytule *Na szlaku kibitek*¹²⁵. Zdarzenia ukazane w utworze rozgrywają się w Wilnie, które już swoim wyglądem zapowiada mające nadejść cierpienie i śmierć. Albowiem lśniący za dworcem semafor jest jak gromnica, chmury przypominają nagrobne liście, rząd wagonów zaś to nic innego jak gotowy do drogi kondukt pogrzebowy. Poetycka wizja Bohdanowiczowej każe

¹²³ Tenże, *Na egzekucję przyjaciela*, „W” 1947, nr 5, s. 1.

¹²⁴ Tenże, *Pokajanie*, „W” 1947, nr 23, s. 1.

¹²⁵ Z. Bohdanowiczowa, *Na szlaku kibitek*, „W” 1958, nr 27, s. 1.

czytelnikowi jednoznacznie postrześć odjeżdżający ze stacji pociąg jako XX-wieczną formę kibitki, znaną nie tylko z historii, ale i tradycji literackiej. Tym bardziej że podobnie jak w *Dziadach* Mickiewicza, tak i tu wywożeni się młodzi ludzie, prawie dzieci:

Młody więzień rękami listwy się uczepił
 I, wisząc, chciwe oczy w dal za kratę wlepił:
 Piers dyszała raz po raz i chodziła grdyka,
 Gdy szloch za szlochem w gardle ściśniętym połykał.
 Nad fioletem mroku, co z dna ulic wzrasta,
 Widać czerwone dachy rodzinnego miasta
 I wieże do strzelistych podobne jaskółek:
 A tuż przy torze, w dole – domowy zaułek
 I pod bladą, przysiadłą na gałęzi gwiazdą
 Dom stary, dom kochany, szczęśliwości gniazdo!

Dramatyczność i okrucieństwo tej sytuacji dopełniają jeszcze postaci konwojentów, określonych przez Bohdanowiczową mianem „ciemnych ludzi w czapach nauszatych”, ludzi o tępych oczach, niewolników czy wreszcie – katowskich pacholków. Oni to podają młodym więźniom wiadra z wodą, która pochodzi z Willi i stanowi dla ofiar „ostatnią z żegnana ojczyzną komunie” – dzięki czemu całe to wydarzenie zyskuje wymiar sakralny. Naszkicowany przez poetkę obraz wywózki wileńskiej młodzieży jest więc powtórzeniem Mickiewiczowskich ujęć z III części *Dziadów*, tyle że przedstawionych w realiach XX wieku. Można tu zaobserwować intertekstualną repetycję, która świadczy o postrzeganiu przez autorkę wydarzeń z czasów sowieckiej okupacji (1939–1941 lub od 1944 roku) w kategoriach romantycznej martyrologii, jako ten sam rodzaj cierpienia, choć wywołany nowocześniejszymi formami działania oprawców.

Z kolei wiersz Elżbiety Sobolewskiej *Modlitwa tułaczy*¹²⁶ należy do nielicznych wśród publikowanych na łamach ówczesnych „Wiadomości” utworów, które wprost dialogują z hasłami mesjanistycznymi. Tekst w istocie jest stylizowany na modlitwę i ma wyrażać zbiorowe pragnienia wygnańców. Los tułaczy ujmuje się tutaj w kategoriach religijnych, gdyż emigranci jako podmiot zbiorowy utworu przemawiają słowami, będącymi parafrazami biblijnych psalmów i ewangelicznych wypowiedzi Jezusa (np. „Któryś łaską cierpienia nas hojnie obdzielił, / Boże, jeżeli można,

¹²⁶ E. Sobolewska, *Modlitwa tułaczy*, „W” 1956, nr 25, s. 1.

to oddał ten kielich”). Ponadto wygnańcy są kreowani jako naród wybrany, który niejednokrotnie doświadczał Bożej pomocy w postaci cudów – za co teraz ma być ukrzyżowany. Przedstawione w wierszu prośby implikują również przekonanie o wyjątkowości polskiego wychodźstwa, które interpretacja utworu pozwala określić mianem „Chrystusa narodów”. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z odwołaniami do Mickiewiczowskich *Ksiąg*, choć nie jest to zupełnie to samo ujęcie, ponieważ Sobolewska mówiła o tułactwie, romantyczny poeta zaś – pielgrzymstwie. Można odnaleźć jeszcze jeden literacki wzorzec, z jakim dialoguje *Modlitwa tułaczy*, jest nim popularna na Wielkiej Emigracji *Modlitwa za Polską* Józefa Bohdana Zaleskiego, gdzie w pierwszej części utworu podmiot zbiorowy mówi o sobie jak o Chrystusie, Polska z kolei staje się tu Matką (Boską).

Wiara w szczególne posłannictwo emigracji uobecnia się także w wierszu Zofii Bohdanowiczowej *Wielkanoc*¹²⁷. Tułacze (znów: nie pielgrzymi), przemawiający tu jako liryczne „my”, czują się zbędni na obcej ziemi, z własnej zaś – wygnani. „Chodzący całym światem – od granic do granic” nie znajdują zrozumienia, a jednocześnie czują się wyróżnieni (niczym rycerze wśród gawiedzi) i są świadomi doniosłości roli, jaka im przypadła, to znaczy kultuwowania pamięci o ojczyźnie (jej narodzie, wierze, historii). Tułacze wierzą ponadto, iż niczym apostołowie zostali wybrani i posłani przez Boga, żeby głosić Jego prawdę, „co ma świecić Nieugasłym promieniem dwudziestu stuleci”. Do tego potrzebna jest wielkość ducha, dlatego wygnańcy proszą Zmartwychwstałego o siłę, świętą chwałę, nadzieję, „upór wiary” i „wytrwałość mocy”. A pragnienie bycia współtwórcami boskiej Wielkiejnocy oznacza już wyraźne wpisanie zadań emigracji w sferę sacrum, o jakiej Mickiewicz mówi w *Księgach*.

Pierwsze powojenne lata przyniosły dość częste i osobliwe próby polemiki Jana Rostworowskiego z ideą mesjanizmu. Zdaniem badacza Andrzeja Gałowicza „poetyckie refleksje obecne we wczesnej twórczości poety są tyleż typowe co wyjątkowe, bo inny był też jego [poety – M. L.] stosunek do emigracyjnych zawirowań aniżeli części twórców, którzy po II wojnie pozostali na emigracji”¹²⁸. Publikowane na łamach „Wiadomości”

¹²⁷ Z. Bohdanowiczowa, *Wielkanoc*, „W” 1948, nr 13/14, s. 1.

¹²⁸ A. Gałowicz, *Sytuacja emigranta w świetle wczesnej poezji Jana Rostworowskiego*, w: *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, t. II, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2005, s. 147.

utwory syna Karola Huberta Rostworowskiego nierzadko mają charakter wierszowanej i rymowanej publicystyki, z wykorzystaniem majuskuły dla wzmocnienia – i tak zresztą silnego – ładunku emocjonalnego. Jako przykład niech posłuży obszerny wiersz *Rachunek sumienia*¹²⁹, w którym poeta przywołuje i w sposób ironiczny komentuje mesjanistyczne (zwłaszcza romantyczne) hasła, m.in.:

Trzeba co pewien czas rozgłaszać
 Żeśmy obrazem MESYJASZA,
 Którego im się mocniej siepie,
 Tym dla przyszłości świata lepiej,
 Bo przyjdzie pora, drogi panie,
 Że ten zaszczuty – ZMARTWYCHWSTANIE,
 I wtedy jedno mgnienie starczy,
 By się w potęgę przepoczwarzyć.

Utwór stanowi próbę rozliczenia historii i współczesności Polaków ze szczególnym akcentem położonym na powtarzane od dziesiątek lat błędy. Najwięcej rozgoryczenia wywołują w osobie mówiącej wydarzenia po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to:

Snem oszukuje pusty brzuch
 CHRYSZTUS NARODÓW i KRÓL-DUCH,
 SUMIENIE ŚWIATA i PRZEDMURZE.

Narodowy rachunek sumienia, jakiego dokonał Rostworowski, preradza się także w oskarżenia – zarówno wobec niektórych idei sarmackich (m.in. przedmurza Europy), jak i przywołanych wcześniej elementów romantyzmu (mesjanizm w wersji Mickiewicza oraz filozofia genezyjska Słowackiego). Autor zarzucił poetom, pisarzom („literatowi”) i duchowieństwu („biskupowi”) wychowywanie rodaków w błędnym światopoglądzie, każącym „poprzestawać na swoim”. Polacy są traktowani przez inne narody jak „smyk i bękart” z tego powodu, że „wiecznie cierpliwy lud znad Wisły” od zarania dziejów poświęcał się dla innych – za co w nagrodę nazywano go „sumieniem świata”. Ambicją narodu polskiego jest zaś „pchanie się z jednej rzezi w drugą”. Tymczasem Jan Rostworowski postulował odrzucenie złudnych haseł, błędnych wyobrażeń i malkontentstwa,

¹²⁹ H. Rostworowski, *Rachunek sumienia*, „W” 1946, nr 12, s. 1.

a w zamian proponował zracjonalizowanie postaw emigrantów, trzeźwość w stosunku do polityki¹³⁰ oraz szukanie dróg wyjścia z obecnej sytuacji. Jak już zauważyłem, poeta próbował dokonać rewizji historii Polski (ujmując ją w publicystycznym skrócie), przy czym szczególnie mocno podkreślał zgubny wpływ tradycji romantycznej. Warto jednak pamiętać, iż autor w ujęciu tematu i sposobie argumentacji wyraźnie czerpał inspirację z twórczości romantyków, a zwłaszcza z *Grobu Agamemnona* Juliusza Słowackiego¹³¹. Paradoksalnie, meşjanistycznej proweniencji niekiedy są też Rostworowskiego próby wytłumaczenia „inności” Polaków ich wyższością, co wynika z niemożności porozumienia się z Anglikami¹³². Przykładowo, w utworze *Pochylony nad tym narodem*¹³³ zestawił podobieństwa i różnice w postawach Anglików i Polaków wobec walki z Niemcami w 1939 roku. Wprawdzie poeta doceniał opanowanie i waleczność dawnych sojuszników, ale jednocześnie wytykał im przyjęcie postaw konformistycznych, „oświecone zacofanie”, brak reakcji na rozprzestrzenianie się zła w świecie („jak jemiała się rozkrzewia”), naiwność w stosunku do poczynań Rosji, a wreszcie – brak solidaryzmu z ciemnizonymi narodami.

WIERSZE O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ROMANTYKÓW

Znaczącą dla moich rozważań i wcale nie małą grupę wierszy nawiązujących do romantyzmu stanowią utwory, których tematyka czerpie inspirację z życia i twórczości romantyków¹³⁴. W tym swoistym katalogu przywołań zazwyczaj pojawia się osoba autora *Pana Tadeusza*, której poświęcono najwięcej wierszy, kilkakrotnie obecne są również postaci z jego dzieł. Zacznę od *Wiersza dla Warszawy*¹³⁵ Jana Lechonia, ponieważ w tym jedynym przypadku nie mamy do czynienia z tekstem pisany z okazji rocznicy narodzin lub śmierci Mickiewicza. W utworze mowa jest m.in. o stołecznym

¹³⁰ Por. także: J. Rostworowski, *Z prośbą obywatelską*, „W” 1948, nr 3, s. 1.

¹³¹ Andrzej Gałowicz zwraca uwagę, że w przypadku wczesnej twórczości Jana Rostworowskiego mamy do czynienia z poetyckim obrazowaniem rodem z Norwida, Słowackiego i Mickiewicza. Zob. A. Gałowicz, dz. cyt., s. 150.

¹³² Por. tamże.

¹³³ J. Rostworowski, *Pochylony nad tym narodem*, „W” 1947, nr 18, s. 1.

¹³⁴ Por. m.in. J. Starnawski, *Wstęp*, w: *Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej 1818–1855–1955. (Antologia)*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1961, s. 7–28.

¹³⁵ J. Lechoń, *Wiersz dla Warszawy*, „W” 1951, nr 7, s. 1.

pomniku poety, który został przez Lechonia zanimizowany i spersonifikowany. Mickiewicz ożywa w powojennej Warszawie, patrzy i zamyśla się. Obdarzony jest niezwykłą, można by powiedzieć – boską mocą przenikania najskrytszych pragnień wszystkich ludzi. Widzi i zdaje się współodczuwać ze zniszczonym miastem:

Patrząc w Zamku królewską potrzaskaną głowę,
W kościotrupy kościołów jak potworne sztolnie,
Mierzył to co zrobiło Herkulanom nowe,
Które na śmierć męczeńską poszło dobrowolnie.

Ujrzał łunę nad miastem i więzienne kraty,
Okrucieństwa, nie znane ludzkiej wyobraźni,
I słyszał kiedy cichły moskiewskie armaty
Ażeby swym milczeniem dopomóc tej kaźni.

I jako Bóg w dzień Sądu mieczem Archanioła,
Wodząc wieszczą swą ręką na lewo i prawo,
Oddzielił tych, co, milcząc, nie ugięli czoła
Od tych, co są narodu skorupą plugawą.

Jednocześnie poeta ma również boską zdolność i prawo do ocenia-
nia postaw rodaków: jest wieszczem, przewodnikiem, ale i sędzią narodu.
Wreszcie – zdaniem Lechonia – tylko Mickiewicz jest predestynowany do
wyrażenia tragedii bohaterskiego miasta:

I wtedy w sercu z brązu zadrgał wielki temat,
Którego nikt poza nim godnie nie wypowie,
I w tym wicherze od Wisły rozpoczął poemat:
„Warszawo! Wiecznie wolna. Ty jesteś jak zdrowie!”

Nadmienię jeszcze, że niejako przy okazji poeta dialoguje z Inwokacją,
mitologizując zarazem stolicę Polski.

Pozostałe utwory o Mickiewiczu są najczęściej okolicznościowymi
przemysleniami na temat poety i jego roli w życiu narodu, a – jak zauważa
Magdalena Piotrowska – „na wiersze okolicznościowe zawsze czyha nie-
bezpieczeństwo schematyzmu”¹³⁶. Utwór Xawerego Glinki *Pan Adam*¹³⁷,

¹³⁶ M. Piotrowska, *Zanim „te księgi zblądziły pod strzechy”. Wielkopolska recepcja Mickiewicza*, Poznań 2006, s. 38.

¹³⁷ X. Glinka, *Pan Adam*, „W” 1949, nr 8, s. 1.

napisany w Bejrucie w listopadzie 1948 roku, ukazuje autora *Dziadów* jako człowieka urzeczzonego wolnością, „niby medium w transie”, innym zaś razem – jako głodnego i samotnego, choć wytrwałego, pielgrzymą wędrującego „z kijem sękatym”. Ta skromna za życia postać nie mogła chyba przewidzieć, że z czasem będzie dla Polaków ogromną siłą

[...] co naród w żałobie
 Zwiąże w jedną rodzinę i – nie da mu zginąć –
 Co każe mu uwierzyć, przeciw losom płynąć,
 Przetrzeć wszystko, zwyciężyć – i jeszcze raz upaść! –
 Z imieniem twym na ustach żyć dalej i – ufać!
 Czyś przeczuł, że po latach znów twoja twarz błąda
 Ukaże się przez kratę – i z celi Konrada
 Nikłe światło nadziei oświetli nam drogę,
 Poprzez kości poległych, przez krew, przez pożogę,
 Przez cierpienie, przez zdradę, przez serc zakłamanie –
 Każąc wierzyć że idzie – idzie Zmartwychwstanie!

Nie mamy tu jednak zwykłego przywołania obrazów czy idei *Dziadów*, gdyż wiąże się ono z wiarą w proroczą i zbawienną moc słów Mickiewicza. Dalej Glinka nazwał zaś poetę „syntezą polskiego istnienia”, która pozostaje aktualna wśród przyszłych pokoleń. Dla odmiany, w równie obszernym wierszu (wierszowanej gawędzie?) *U przyjaciół-Moskali*¹³⁸ autor *Pana Adama* wybrał odmienny sposób mówienia o poecie – próbował odtworzyć pożegnalny wieczór u zaprzyjaźnionych Rosjan. Tu Mickiewicz, wpięty w okno i zamysłony, zostaje zagadnięty toastem i uwagami Puszkina. Polski wygnaniec z uniesieniem replikuje rosyjskiemu poecie, którego mowa jest niczym zatrute strzały. Mickiewicz ukazany przez Glinkę jawi się nie tylko jako romantyczny poeta, lecz także wielki patriota i gorący zwolennik wolności, ufający Opatrzności i własnym siłom narodu.

Ryszard Kiersnowski z kolei poświęcił swój wiersz nie tyle samemu Mickiewiczowi, co jego muzeum w Nowogródku¹³⁹. Utwór ma charakter, by tak rzec, refleksyjno-publicystyczny i wyraża rozczarowanie powojenną rzeczywistością – widzianą przez pryzmat miejsca w szczególny sposób ewokującego pamięć autora *Pana Tadeusza*. Zdaniem podmiotu liryczne-

¹³⁸ Tenże, *U przyjaciół-Moskali*, „W” 1955, nr 35, s. 1.

¹³⁹ R. Kiersnowski, *Muzeum Mickiewicza*, „W” 1955, nr 50, s. 1.

go kult Mickiewicza wśród odwiedzających muzeum białoruskich poetów jest narzucony i wymuszony. Tymczasem:

W Muzeum Mickiewicza nie widać dziś Polaków.
Przed nimi obca ręka od razu drzwi zatrzaśnie.
Na próżno tam pukała Pani z Dalekich Szlaków.
Jej także nie wpuszczono. To była Polska właśnie.

Kończąca wiersz refleksja wyraża przekonanie, że przez odcięcie rodaków od narodowych pamiątek nowy polityczny porządek zubaża kulturę powojennej Polski.

Zamykając już tę prezentację utworów na temat Mickiewicza, wspomnę jeszcze o *Wierszyku maleńkim na rocznicę wielką*¹⁴⁰ Józefa Kisiele. Właściwie można by stwierdzić, że w tym przypadku rok mickiewiczowski stał się okazją do powiedzenia o sobie (tzn. autorze wiersza). Mimo że utwór ma formę apostrofy do Mickiewicza, to więcej dowiadujemy się z niego o XX-wiecznym emigrancie, który wyznaje:

Jakże ma Cię dziś uczyć, gdy emigrant wciąż.
Wyrzucony za burtę bez łodzi i wiosł,
Nie przez rozbój sąsiadów, ale przez przyjaciół,
Zegluję poprzez ogrom głuchych zim i wiosen.

A w rezultacie okazuje się, że Mickiewicz jest jedynym, który potrafi zrozumieć tęsknotę emigranta do „wolnego domu”. Wiersz Kisiele stanowi więc kolejny przykład odnajdywania przez powojenne wychodźstwo wspólnoty losów z romantykami, w tym przypadku jest to poczucie osobistej więzi.

W grupie przywoływanych utworów można także znaleźć kilka wierszy, których tytuły aluzyjnie odnoszą się do konkretnych bohaterów lub motywów z twórczości autora *Dziadów*, treści są zaś przetworzeniem romantycznych tematów. Egzemplifikację powyższej tendencji wyjątkowo rozpocznę od utworu pisanego wprawdzie wierszem, choć będącego w istocie fragmentem planowanego utworu dramatycznego. Mowa o tekście Jana Lechońa *Scena z „Godziny przestrogi”*¹⁴¹, który w zamierzeniu poetki miał być częścią większej całości przedstawiającej współczesne dzieje

¹⁴⁰ J. Kisiel, *Wierszyk maleńki na rocznicę wielką*, „W” 1956, nr 25, s. 1.

¹⁴¹ J. Lechoń, *Scena z „Godziny przestrogi”*, „W” 1948, nr 24, s. 3.

Konrada. Wojciech Wyskiel podaje, że planowanemu dramatowi (nad którym pracę rozpoczął jeszcze przed II wojną światową) autor nadawał kolejno tytuły: *Dziadów część piąta*, *Wolny Konrad*, *Godzina przestrogi*¹⁴². Zamieszczona w tygodniku scena ukazuje Konrada w miejscu określonym jako „granica Polski” podczas jednej z wojennych nocy. Bohater daremnie próbuje wydostać się ze śnieżnej zamieci, błędząc, widzi tylko błyski i słyszy głos wołający: „Chodź za mną!”. Tajemnicza zjawa prowadzi go w kierunku piekła, na progu którego pojawia się Dante. Konrad, mimo że gotów jest wyruszyć w podróż, chce najpierw wstąpić do rodzinnego domu i mówi:

...Na wzgórzu stał dwór z drzewa, lecz podmurowany.

[...]

Zanim pójdę dalej,

Chcę wejść do jednej izby. Tam się światło pali,

Tam jest matka. Ja poznam! Tu gdzieś dwór ten stoi!¹⁴³

Scena z „*Godziny przestrogi*” wprowadza relację dialogową z utworami Mickiewicza. Odwołuje się bowiem zarówno do *Dziadów*, co pokazuje kreacja głównego bohatera i sceneria, w której rozgrywa się akcja, jak i do *Pana Tadeusza*, skąd czerpie motyw drewnianego dworku. Można przy tym stwierdzić, że intertekstualne zabiegi Lechonia są nacechowane znaczeniowo, ponieważ dokonując rekontekstualizacji elementów dzieł Mickiewicza (kontekst II wojny światowej), poeta nie tylko wyrażał przekonanie o atrakcyjności ich problematyki, ujęć i obrazowania, lecz także mitologizował tę twórczość.

Mickiewiczowski temat podejmuje również wiersz Lechonia *Pan Twardowski*¹⁴⁴. Myślą przewodnią utworu jest wizja powrotu do ojczyzny, reprezentowanej i ewokowanej tu przez krakowski Stary Rynek („Widzę Cię. Widzę znowu! Ty jesteś jak zdrowie! / Te same baby wiejskie na Rynku w Krakowie”). Wiersz jest próbą wywołania z pamięci obrazu utraconego kraju, w czym szczególnie pomocny okazuje się międzytekstowy dialog nie

¹⁴² Zob. W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie. (Krag pierwszy i drugi)*, Kraków 1988, s. 55–56. Por. także objaśnienia Beaty Dorosz w zbiorze: M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. I, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Warszawa 2006, s. 138 i 169.

¹⁴³ J. Lechoń, *Scena z „Godziny przestrogi”*, s. 3.

¹⁴⁴ Tenże, *Pan Twardowski*, „W” 1950, nr 8, s. 1.

tylko z *Panem Tadeuszem*, lecz przede wszystkim Mickiewiczowską balladą. Niewątpliwie Lechoń dokonuje w swoim utworze swobodnej trawestacji, polegającej głównie na aluzyjnej stylizacji elementów sytuacyjnych, takich jak np. pojawienie się diabła, wypowiedanie życzeń czy zaproszenie Boruty na wino. Tytułowy bohater, a zarazem postać mówiąca, to w istocie odczuwający nostalgię emigrant. Diabeł natomiast jest „biedny”, naiwny i pozbawiony mocy, jaką posiadał romantyczny pierwowzór, gdyż nie potrafi spełnić prośby wywołania „[...] paru ludzi zupełnie zwyczajnych, / O których ja wciąż myślę i chcę ich zobaczyć”. Przywołanie przez Lechonia motywów z twórczości Mickiewicza służy tutaj budowaniu nastroju niemal baśniowego, wzmagą również płynącą z utworu tęsknotę. Z podobnym zabiegiem intertekstualnym mamy do czynienia w wierszu *Romantyczność*¹⁴⁵, który – jak słusznie zauważa Marta Wyka – nie wykorzystuje żadnego z imiennych znaków epoki, a jedynie buduje nastrój, składający się jak gdyby z dwóch warstw: z klasycznej przeszłości romantycznej („prababki na portretach i królowie Sasi”) i z aktualności romantyzmu: „Biedni ci, co nie mogą uwierzyć w rusałki, / Ani w duchy, we wróżby, ani w Pana Boga”¹⁴⁶. Przy czym stworzenie takiego nastroju zmierza do nadania wyrazu emocjonalnego „tęsknocie do romantyzmu”¹⁴⁷. Jeszcze inny wymiar tęsknoty, zabarwionej refleksją egzystencjalną, ukazał Janusz A. Ihnatowicz w utworze *Wspomnienie Telimeny*¹⁴⁸. Dzięki przywołaniu atmosfery idylliczności *Pana Tadeusza* wiersz ów ewokuje zarówno poczucie tęsknoty do czasów dzieciństwa, jak i swoiste zamyslenie nad przemijającym czasem.

Znamiennym przetworzeniem Mickiewiczowskiego tematu, a w zasadzie obrzędu, jest wiersz *Dziady* Kazimierza Wierzyńskiego¹⁴⁹. W utworze tym występuje motyw „żywego trupa”, polegający na odwróceniu przez poetę toposu dziadów. Zauważmy: mimo że postać zmarłego prosi żywych ludzi (o butelkę wina, pieczywo, płyty, nasiona i inne rzeczy), to nie potrzebuje ich obecności:

¹⁴⁵ Tenże, *Romantyczność*, „W” 1952, nr 13, s. 1.

¹⁴⁶ Zob. M. Wyka, dz. cyt., s. 121.

¹⁴⁷ Por. także wiersz Lechonia *Mędrca szkiełko* („W” 1950, nr 8, s. 1) przypominający o „rzeczach niepojętych”. Na ten temat zob. uwagi Jadwigi Sawickiej w artykule *Bezdomność i azyl. Przestrzenie wyobcowania w późnych wierszach Jana Lechonia. Rekonesans*, w: *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Święch, Lublin 1990, s. 96.

¹⁴⁸ J. A. Ihnatowicz, *Wspomnienie Telimeny*, „W” 1957, nr 18, s. 1.

¹⁴⁹ K. Wierzyński, *Dziady*, „W” 1950, nr 4, s. 1.

Zostawcie to wszystko
Przy wejściu, na trawie,
I idźcie sobie.

Sam się ubawię.
Niech was nie widzę.

Agnieszka Rydz trafnie zauważa, że mamy tu do czynienia z zerwaniem więzi między światami żyjących i umarłych¹⁵⁰. Poza tym w *Dziadach* Wierzyńskiego można zaobserwować uczynione na drodze dialogu z tradycją przesunięcie semantyczne, które potwierdza konstatacja Marty Wyki o pozostaniu jedynie „oprawy” romantycznego tematu. Zabieg ten sprawia, że „obraz obrzędu, przy zachowaniu wszystkich właściwych mu rytualnych gestów, przedstawia dziady skamandryty na wygnaniu”¹⁵¹.

Jak już wspomniałem, wiersze Zofii Bohdanowiczowej często odwołują się do gawęd Władysława Syrokomli – zarówno pod względem tematycznym, jak i stylistyczno-językowym czy wreszcie gatunkowym. Pora jednak przywołać kilka utworów, które wprost mówią o literackim patronie emigrantki. W wierszu *List*¹⁵² Syrokomla jest ukazany przede wszystkim jako mieszkający w raju („Bo gdzież by mógł mieszkać poeta?”) powiernik emigracyjnej sprawy, który rozumie i współodczuwa „wileńską, opętana, nieszczęsną tęsknotę”. Nieco inny charakter ma natomiast świadectwo odbioru twórczości poety romantycznego płynące z utworu *Czytając Syrokomlę*¹⁵³. Każdą osobną myśl Bohdanowiczowa rozpoczyna od charakterystycznego zwrotu-refrenu: „To nie karty szeleszczą”. Lektura dzieł Syrokomli pozwala bowiem ujrzeć i usłyszeć piękno nadniemeńskiej przyrody, malowniczo ukazuje też wiejskie chaty i dworki. Twórczość autora kresowych gawęd ma tym samym wymiar terapeutyczny i pozwala przenieść się odbiorcy w, zdawałoby się, szczęśliwy świat. Inny natomiast utwór, *Dworek Syrokomli*, przybliży odbiorcom pejzaż Borejkowszczyzny, który ma w sobie ukrytą śpiewność i wielką tęsknotę za lirycznym słowem:

¹⁵⁰ Zob. A. Rydz, „Świat nie ma sensu, Sens ma sztuka”. *O powojennej poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, Warszawa 2004, s. 80.

¹⁵¹ M. Wyka, dz. cyt., s. 128.

¹⁵² Z. Bohdanowiczowa, *List*, „W” 1954, nr 31, s. 1.

¹⁵³ Taż, *Czytając Syrokomlę*, „W” 1954, nr 51/52, s. 1.

Milczały ciemne zboża, każdy kłos jak struna
 Sprężał się, nasłuchując za poety krokiem
 Po obrosłej miedzy... W dziewannach i piołunach
 Teżały mgły nabrzmiałem melodią i mrokiem,
 Gotowe każdej chwili śpiewnym jęczeć płaczem¹⁵⁴.

Urokliwość i poetyckość widać także w obrazie dworku poety:

Dworek, od świec różowy i migotający,
 Stał na wzgórzu jak lira z kurhanów podjęta,
 I gorejąca smugą strun złoto świecących,
 I krążeniem lipcowych ciem miękko objęta,
 I śpiewająca świerszczem, szumem nietoperzy
 I skrzypieniem gęsiego pióra po papierze...¹⁵⁵

Dworek ów jawi się jako miejsce szczęśliwe i sprzyjające „lirnikowi wioskowemu” w tworzeniu. Dodajmy przy okazji, że Bohdanowiczowa kreowała Syrokomlę jako artystę niezwykle wrażliwego i potrafiącego dostrzec poetyckość rodzimej natury w każdym jej szczególe.

„Wiadomości” z lat 40. i 50. zawierają również dwa wiersze o Norwidzie. Wprawdzie Anna Nasiłowska¹⁵⁶ i Leszek Szaruga¹⁵⁷ mówią o częstych w wojennych utworach odwołaniach do losu Cypriana Norwida, który stał się wówczas „najbardziej żywym symbolem losu emigracyjnego”¹⁵⁸, jednak uwagi te nie mogą odnosić się do poezji publikowanej na łamach tygodnika Grydzewskiego z interesującego nas okresu. Autorem pierwszego z tych zaledwie dwóch utworów jest Wacław Iwaniuk, który ustami podmiotu lirycznego z wiersza *Norwid* przemawia w imieniu zarówno własnym, jak i emigracyjnego „my”, wyrażając takie oto przekonanie:

Pochwalony niech będzie Nazaret,
 który wydał nam źródł tej mowy.
 Czerpię z niego upartą mą wiarę,
 w czasie lat – jak nasze – jałowych.
 Pochwalony niech będzie kształt

¹⁵⁴ Taż, *Dworek Syrokomli*, „W” 1947, nr 48, s. 1.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ A. Nasiłowska, dz. cyt., s. 52.

¹⁵⁷ L. Szaruga, dz. cyt., s. 89 i n.

¹⁵⁸ Tamże, s. 89.

jego słów! Ich treść żyjąca
wstanie jeszcze pieśnią doskonałą
i fałszywych proroków postrąca¹⁵⁹.

Zmitologizowana i niemal usakralizowana twórczość Norwida jest więc dla emigranta źródłem mocy i nadziei, gdyż krzepi go w trudnej chwili obecnej. Podmiot liryczny wyraża także wiarę, że nadejdzie czas docenienia i triumfu dzieła poety, które przesłonili artyści „fałszywi”. Natomiast utwór Jana Leszczy *Norwidowe*¹⁶⁰ ewokuje smutek, samotność i niezrozumienie przez otoczenie. Ponadto zawiera cytat („Raz wywalczę się przecie”) z *Mojej piosnki*, do którego bezpośrednio się odwołuje. Można by nawet rzec, że przywołanie postaci Norwida i jego dzieła pozwala w tym przypadku na pełniejsze wyrażenie uczuć, jakie towarzyszą dwudziestowiecznemu tułaczowi. Zabieg ów jest również swoistym pocieszeniem, wszak implikuje wspólnotę doświadczeń dawnego i obecnego emigranta.

W omawianych tu utworach prawie nieobecny jest autor *Balladyny*. Jerzy Dołęga-Kowalewski poświęcił poecie wiersz zatytułowany *Słowacki*¹⁶¹, mający formę apostrofy. Słowacki zostaje przyrównany do artysty-rzeźbiarza, którego fascynują marmury nieociosane. Przy czym trzeba dodać, że niektóre z obrazów i wizji, jakie przedstawia dalej Kowalewski, są mało czytelne. Dużą wartość artystyczną posiada za to utwór Jana Lechońa „*Sen srebrny Salomei*”¹⁶² – z oczywistymi aluzjami w tytule i motcie („Ach, Ukrainy nie będzie”...). Wiersz ten był już przedmiotem uwagi badaczy. Przypomnę, że Ireneusz Opacki mówi o drodze, prowadzącej „ku lekturze »narodowych« liryków Lechońa przez ukazanie istnienia w nich struktury fantazmatu”¹⁶³, sytuującego się między mitami a stereotypami. W *Śnie srebrnym Salomei* widzi Opacki narrację z pozoru epicką, która wywołuje przecież efekt liryczny. Struktura fantazmatu przedstawia się jego zdaniem następująco:

¹⁵⁹ W. Iwaniuk, *Norwid*, „W” 1956, nr 39, s. 1.

¹⁶⁰ J. Leszcza, *Norwidowe*, „W” 1958, nr 11, s. 1.

¹⁶¹ J. Dołęga-Kowalewski, *Słowacki*, „W” 1950, nr 34, s. 1. Warto nadmienić, że wiersza tego nie uwzględnił Wiktor Hahn w zestawieniu bibliograficznym ułożonej przez siebie antologii *Juliusz Słowacki w poezji polskiej. (Antologia poetycka)*, Wrocław 1955.

¹⁶² J. Lechoń, „*Sen srebrny Salomei*”, „W” 1953, nr 3, s. 1.

¹⁶³ I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, Kielce 1993, s. 33.

Na pierwszym planie jawi się postać szlacheckiego magnata, ukazana w dużym zbliżeniu, w szczegółach bogatego kostiumu, z których każdy – po kolei, z wersu na wers – wypełnia sobą cały ekran wyobraźni. [...]

Inaczej – w drugiej fazie strofy. Obraz jest całościowy, nie ukazywany w zbliżeniach detali, ujmowany z wyraźnego dystansu przestrzennego. Łuna, z której dochodzą jęki maltretowanych: to – w tym obrazie plastycznym – tylko „tło” dla postaci pierwszoplanowej¹⁶⁴.

Taka konstrukcja w pełni motywuje liryczną konkluzję strofy: „Moja wina i twoja, nasza wielka wina!”. Opacki słusznie zauważa, że tę konkluzję wypowiada nie bohater wiersza, lecz jego podmiot – zarówno w swoim, jak i czytelnika imieniu – „pod wpływem odczytania znaczeń fantazmatu, z którym sam się zetknął i czytelnikowi przed oczy postawił”¹⁶⁵.

Jadwiga Sawicka podkreśla zaś rolę przestrzeni Ukrainy w utworze Lechoń. Zgadzam się z jej konstatacją, że wizja tej krainy odwołuje się do zespołu znaczeń stworzonego przez romantyzm. W omawianym wierszu jest to ziemia

tragiczna i wspaniała, przeklęta i upragniona, ale przede wszystkim ziemia utracona. [...] W „*Śnie srebrnym...*” Ukraina to przestrzeń utracona z powodu przelanej tam krwi, pychy pańskiej, męki ginących na palu: „nasza wielka wina”! Ta nasycona przeszłością przestrzeń wplątana jest jednocześnie w problemy współczesne, które sygnalizuje „gruz Warszawy” i wymieniony w dedykacji Andrzej Bujalski – powstaniec warszawski – to tak jakby męka Warszawy odkupić miała tamte historyczne winy¹⁶⁶.

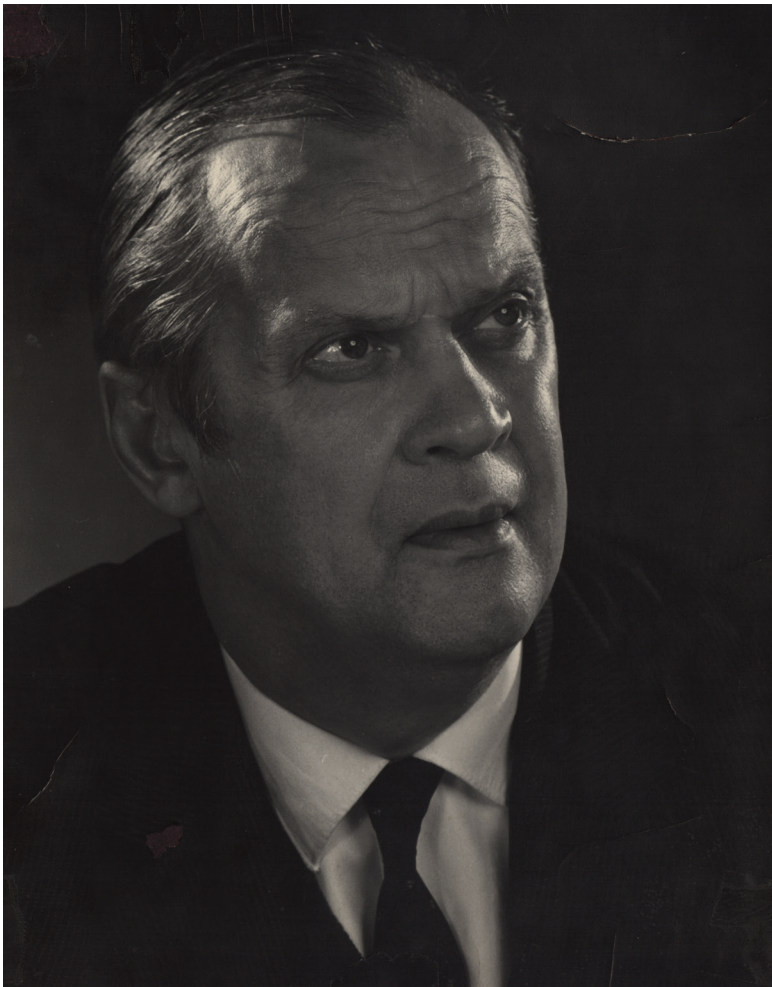
Zauważmy więc, że „*Sen srebrny Salomei*” Lechoń prowadzi dialog nie tylko z dramatem Słowackiego i wydarzeniami historycznymi (konfederacja barska, koliszczyzna – czyli chłopskie powstanie na Ukrainie), lecz także – romantycznym, czy nawet szerzej: narodowym mitem Ukrainy, łącznie z legendarną postacią Wernyhory, rzecznika pojednania zwaśnionych narodów¹⁶⁷.

¹⁶⁴ Tamże, s. 34.

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ J. Sawicka, dz. cyt., s. 95.

¹⁶⁷ Opacki przypomina, że polskie narodowe mity, z którymi dramatycznie ścierał się Lechoń w *Karmazynowym poemacie* wróca jako budulec emigracyjnej poezji. Zob. I. Opacki, *Lechoń i polskie mity*, s. 16.



Il. 22. Józef Łobodowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji (zdjęcie wykonał Władysław Marynowicz)

Tchnienie Ukrainy, by użyć określenia Mieczysława Giergielewicza¹⁶⁸, jest obecne również w utworach Józefa Łobodowskiego. Maria Danilewicz Zielińska uważa nawet, że

najmocniejszą stroną twórczości Łobodowskiego są wiersze na tematy ukraińskie i wołyńskie oraz przekłady poetów ukraińskich. Oryginalne wiersze Łobodowskiego z tej kategorii tkwią mocno w tradycji pre- i romantycznej, gloryfikując Kozaczyznę na podobieństwo poetów szkoły ukraińskiej (Malczewskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego i mniej znanego, ale właśnie podobnie interpretującego dzieje Ukrainy Tymona Zaborowskiego). Własnym wkładem Łobodowskiego jest wyraźne akcentowanie grzechów polskich, dawniej w stosunku do Kozaczyzny naddnieprzańskiej w granicach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, potem do ludu ukraińskiego – w okresie powstań, a wreszcie w stosunku do mniejszości narodowej w Dwudziestoleciu¹⁶⁹.

Emigracyjni i krajowi badacze uznają Łobodowskiego za kontynuatora tzw. szkoły ukraińskiej, o czym przypomina również artykuł Alicji Jakubowskiej-Ożóg *Romantyczne źródła emigracyjnej poezji Józefa Łobodowskiego*¹⁷⁰. Przy okazji można tam znaleźć niemałą liczbę adresów bibliograficznych opracowań dotyczących jego twórczości, a zwłaszcza wizji Ukrainy. Są to więc zagadnienia już dobrze rozpoznane i zbadane, z analitycznego obowiązku odnotuję tylko charakterystyczny dla Łobodowskiego poemat *Pochwała Ukrainy*¹⁷¹, opublikowany na łamach „Wiadomości”. Jest to bowiem utwór w formie apostrofy do ojczyzny „najpierwszej”, nazwanej krainą miodną i mleczną, buraczaną i pszenną. Podmiot liryczny, z empatią wypowiadający się o krwawych dziejach Ukrainy, przedstawia się zaś jako potomek jej synów, którzy „na szlacheckie Mazowsze przynieśli oddech stepu”. Znamienne dla tego typu poematów i wierszy Łobodowskiego jest również krzewienie idei pojednania narodów ukraińskiego i polskiego, a także zjednoczenia ich we wspólny państwowy organizm na zasadzie

¹⁶⁸ Por. M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 100.

¹⁶⁹ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, s. 263.

¹⁷⁰ Opublikowany w zbiorze: *W kręgu twórczości pisarzy emigracyjnych. Studia i szkice*, red. Z. Andres, Rzeszów 1999, s. 65–86.

¹⁷¹ J. Łobodowski, *Pochwała Ukrainy*, „W” 1947, nr 23, s. 1. Zob. też np. utwór Łobodowskiego *Pejzaż wołyński* („W” 1948, nr 2, s. 1).

unii. Warto jeszcze dodać, że wśród utworów „ostatniego romantyka”¹⁷² publikowanych na łamach „Wiadomości” znacznie częściej niż Ukraina pojawiają się tematy i wątki orientalne, zaczerpnięte głównie z liryki arabskiej. Jak zauważa Giergielewicz, pojawiają się one w nieskończonej liczbie wariantów, choć podejmują zwykle motyw konia i bitwy, pustyni i nieba, upojeń wędrownką, a także rozkoszy miłosnych:

Poematy jego – mówi badacz – nie są ani tłumaczeniami, ani nawet parafrazami. Pozwalał sobie wobec tekstów oryginalnych na tę samą swobodę twórczą co poeci arabscy, parafrazujący bez końca już nie tylko tradycyjne motywy, ale i poszczególne metafory. Jedynym rygiem, którego Łobodowski przestrzegął, było zachowanie klimatu lirycznego i stylu swych pierwowzorów.

Jeżeli chodzi o poprzedników, którzy starali się oddać w naszej poezji barwę orientalną, miał ich Łobodowski niewiele: wspomina o Mickiewiczu i Słowackim, o *Kirgizie* Gustawa Zielińskiego i nawet o współczesnym Balińskim, słusznie jednak stwierdza, że o jakiejś ciągłości tradycyjnej na tym polu nie może być na razie mowy. Poszedł więc drogą własną, polegającą na swym wyczuciu atmosfery orientalnej. Okazał bogatą pomysłowość w doborze odpowiedników dla arabskiej kwiecistości i świetnie poradził sobie z oddaniem gorącego kolorytu orientalnego. Nie przeoczył rysów uniwersalnych, ukrytych pod przepychem egzotycznych efektów zewnętrznych, dzięki czemu łatwiej mu było identyfikować własną postawę z nurtami świata orientalnego i asymilować jego środki ekspresji¹⁷³.

Wyrazistym przykładem ilustrującym wskazaną tendencję są niewątpliwie *Kasydy i Gazele*¹⁷⁴ – na które składają się ułożone w cykl wiersze, znajdujące się w kręgu tematyki oraz motywów poetyckich liryki arabsko--andaluzyjskiej z okresu kalifatu kordobańskiego¹⁷⁵.

¹⁷² Zob. W. Iwaniuk, *Ostatni romantyk. Wspomnienie o Józefie Łobodowskim*, oprac., wstępem, notami i przypisami opatrzył J. Kryszak, Toruń 1998.

¹⁷³ M. Giergielewicz, dz. cyt., s. 100.

¹⁷⁴ Zob. m.in.: J. Łobodowski, *Kasydy i Gazele*, „W” 1951, nr 16, s. 1; „W” 1951, nr 31, s. 1; „W” 1951, nr 51/52, s. 3; „W” 1952, nr 10, s. 1; „W” 1952, nr 17, s. 1. Por. cykl Z „*Pieśni asturyjskich*”, „W” 1948, nr 21, s. 1; „W” 1948, nr 29, s. 1.

¹⁷⁵ Jako przyczynek do recepcji cyklu Łobodowskiego przywołam niepozabawiony złośliwości fragment listu Stanisława Balińskiego do redaktora „Wiadomości”: „Czy nie można by zaproponować Łobodowskiemu, żeby na jakiś czas, choć na kilka tygodni, przestał ogłaszać kasydy, a zaczął dla odmiany pisać np. gazele lub całkiem co innego. Olbrzymia ilość kasyd sprawia, że już się nie odróżnia jednej od drugiej”. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Baliński Stanisław, AE/AW/IX/b/10, list z 12 października 1953 roku.

Wróć jednak do głównego przedmiotu moich rozważań, czyli utworów zamieszczonych w tygodniku, których tematy ściśle dotyczą życia lub dzieła twórcy romantycznego. W grupie tej mieszczą się także dwa wiersze poświęcone Chopinowi. Pierwszy z nich to opublikowany we fragmentach *Poemat o Fryderyku Chopinie*¹⁷⁶ Jerzego Niemojowskiego, przedstawiający zaskakującą sytuację liryczną. Oto bowiem w czasie powstania w Warszawie (1944 roku), kiedy stolica zdejmuje z siebie „arkan zgniełej ciemności”, zjawia się sam Chopin. Niemojowski ukazał go jako nadzwyczaj wrażliwego artystę, który niemal każdy dostrzeżony szczegół i usłyszany dźwięk potrafi przemienić w muzykę. Właśnie muzyce Chopina jest poświęcony utwór Mariana Hemara, zatytułowany nazwiskiem kompozytora¹⁷⁷. Umownie można przyjąć, że wiersz składa się z dwóch części. Pierwszą tworzą poetyckie obrazy – pejzaż z powstańczą mogiłą, srebrni rycerze, pani Słowacka tuląca do piersi „list z Paryża – od Julia”, pani Mochacka płacząca po śmierci Kamila, deszcz mazowiecki i śpiewający pastuszek – przeplatane cytatami i parafrazami tzw. klasyki literatury polskiej (m.in. *Laura i Filon*, *Stepy akermzańskie*, *Wesele*). W drugiej części pojawia się zaś retoryczne już pytanie:

Gdzie to? Gdzie to wszystko?
W tej muzyce zostało
Na zawsze.

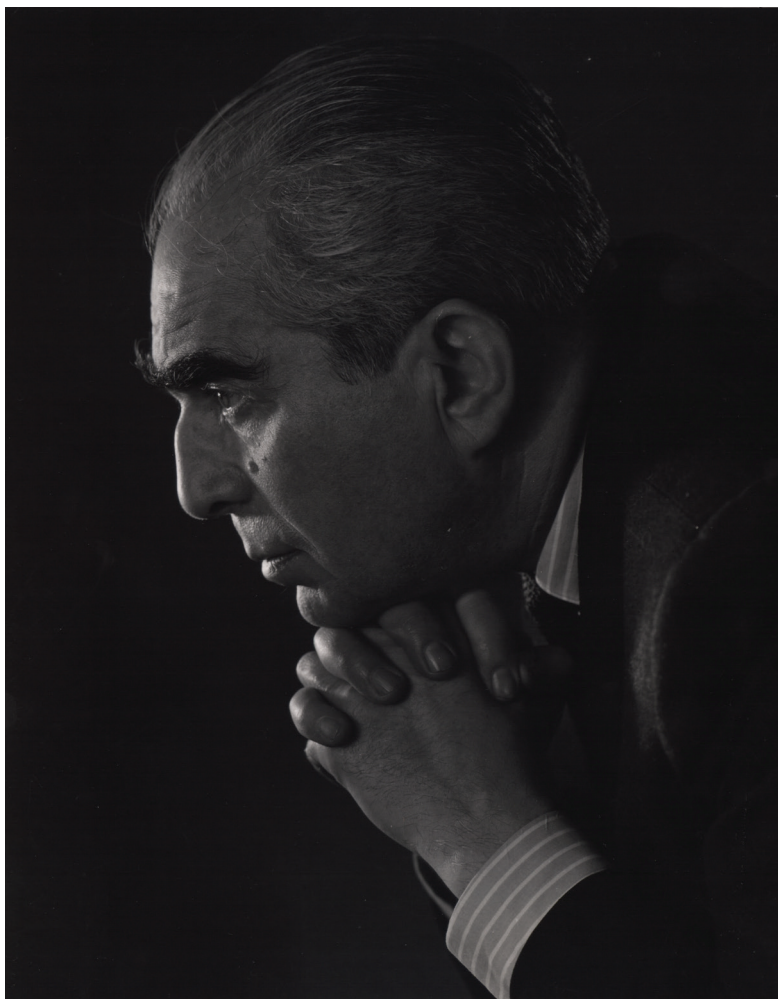
Dalej natomiast obecna jest rozbudowana do kilku strof refleksja końcowa, wyrażająca pochwałę muzyki Chopina, nasyconej pięknem przyrody i pięknem człowieka, w której nawet Bóg wydaje się bliższy.

Ostatnią grupę utworów podejmujących dialog z romantyzmem tworzą wiersze o charakterze ludycznym, posiadające zróżnicowaną wartość artystyczną. Autorem większości z nich jest słynny już przed wojną satyryk, komediopisarz i poeta Marian Hemar. Biorąc pod uwagę jego wiersze publikowane na łamach „Wiadomości”, można stwierdzić, że Hemar bardzo często posługiwał się różnymi formami stylizacji, przy czym zabiegom stylizacyjnym podlegały konkretne teksty¹⁷⁸. Na przykład w obszernym

¹⁷⁶ J. Niemojowski, *Poemat o Fryderyku Chopinie*, „W” 1947, nr 17, s. 1.

¹⁷⁷ M. Hemar, *Chopin*, „W” 1949, nr 51/52, s. 1.

¹⁷⁸ Por. uwagi o stylizacji: I. Warzecha, *Tradycja mickiewiczowska w życiu kulturalno-literackim międzywojennego Wilna*, Kraków 2005, s. 147; S. Balbus, dz. cyt., s. 380 i n.



Il. 23. Marian Hemar, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji (zdjęcie wykonał Władysław Marynowicz)

utworze *Parafraza* autor przerobił fragment IV Księgi *Pana Tadeusza*, żeby w zabawny sposób ukazać mistrzowską grę aktorską Ludwika Solskiego:

Wszystkim się zdawało,
Że to Solski gra jeszcze. A to echo grało.

Jakby on znowu chwycił, zapałem przejęty,
Arkusze swej roli, długi, pokreślony, zmięty,
W rozmodleniu oburącz do ust go przycisnął,
Zachłysnął się słowami, w oczach ogniem błysnął,
Zasunął wpół powieki, wciągnął w głąb pól brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha
I zagrał¹⁷⁹.

Hemar jest także autorem wielu tekstów reklamowych bardzo wówczas znanej firmy paczkowej (a później domu wysyłkowego) „Tazab”¹⁸⁰. „Wiadomości” z lat 40. i 50. zawierają m.in. takie oto wykorzystywane w celach marketingowych trawestacje fragmentów utworów romantycznych, wzbogacone odpowiednimi rysunkami:

– trawestacja *Ballady Alpuhara z Konrada Wallenroda*:

Już w gruzach leżą Maurów posady.
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,
Bo choć Grenada forteca słaba,
Ale dostaje paczki TAZABA¹⁸¹.

¹⁷⁹ M. Hemar, *Parafraza*, „W” 1955, nr 20, s. 1.

¹⁸⁰ „Tazab” był znany i ceniony nie tylko za usługi kurierskie. Firma zasłynęła również swoją ofiarnością na cele publiczne oraz wspieraniem inicjatyw kulturalnych – w tym organizowaniem (samodzielnie lub w porozumieniu z „Wiadomościami”) różnego typu konkursów literackich. Zob. m.in.: „W” 1956, nr 10, s. 2; „W” 1956, nr 52/53, s. 1; „W” 1957, nr 4, s. 6; „W” 1958, nr 21, s. 1. A oto jak Tadeusza Zabłockiego i jego firmę wspomina Stefania Kossowska: »Tazab«, który założył [T. Zabłocki – M. L.] w 1947 roku był pierwszą, pionierską firmą wysyłkową, jakie się potem, za jej przykładem rozmnożyły. To, co na początku wyglądało na małą imprezę, trafiło na tak wielkie zapotrzebowanie w Polsce i krajach za Żelazną Kurtyną, że firma zaczęła się błyskawicznie rozrastać. Miała zamawiających klientów w Anglii, Kanadzie, Ameryce, Australii, sklepy w kilku miastach Brytanii, przedstawicielstwa i dostawców w różnych krajach na kilku kontynentach. [...] »Tazab« przyniósł właścicielowi zasłużony majątek, ale korzystali z niego i inni. Nie tylko odbiorcy, dla których paczki bywały dobrodziejstwem, często życiową koniecznością. Ale dzięki »Tazabowi« znalazło pracę mnóstwo ludzi w trudnych powojennych warunkach. Właściciel »Tazaba« nie zapomniał też o kulturalnych celach, pomagał pisarzom (Józef Mackiewicz), parokrotnie fundował nagrody literackie »Wiadomości«. S. Kossowska, *Trzy życia*, w: też, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 118–119.

¹⁸¹ „W” 1955, nr 48, s. 4.

– trawestacja *Powrotu taty*:

„Pójdźcie o dziatki” – powiadała mama
 W pięknej balladzie poety Adama.
 Tato nie wraca. Ale o was dba – ba!
 – Dziś znowu przysłał paczkę od TAZABa!¹⁸²

– trawestacja *Trzech Budrysów*:

Jedzie w śnieżnej zamieci
 Jeden, drugi i trzeci –
 (Trzech ich było, Budrysów, drab w draba)
 I pod burką coś chowa.
 Czy to Laszka synowa?
 To nie Laszka. To paczka TAZABa!¹⁸³.

– trawestacja *Araba*:

Trzy razy księżyc odmienił się złoty,
 Jak od TAZABa przysły „duffle coat’y”.
 Prócz tego buty i bielizny zmiana.
 I dla dzieci w kołysce pieluszki.
 Cała rodzina dzisiaj przyodziana
 Czeka z ufnością następnej paczuszki!¹⁸⁴.

Przywołane wyżej trawestacje stanowią więc kolejny przejaw intertekstualnego dialogu z tradycją literacką na łamach „Wiadomości”. Dodam jednak, że przeróbki Hemara mają cel same w sobie (niekiedy też marketingowy) i są przykładem „ludycznego naśladownictwa”¹⁸⁵.

Pozostając jeszcze w kręgu ludycznej recepcji romantyzmu w literaturze, warto zwrócić uwagę na wiersz Jana Winczakiewicza *O tęsknocie*¹⁸⁶. Mimo że osoba mówiąca w utworze przebywa gdzieś na bliżej nieokreślonej obczyźnie, to przyjemna aura (słoneczny wiosenny dzień) i otoczenie (las, śpiewające ptaki) sprawiają, że wychodźca nie odczuwa nostalgii.

¹⁸² „W” 1955, nr 49, s. 3.

¹⁸³ „W” 1955, nr 50, s. 2.

¹⁸⁴ „W” 1955, nr 51/52, s. 23.

¹⁸⁵ Por. M. Głowiński, *O intertekstualności*, s. 83.

¹⁸⁶ J. Winczakiewicz, *O tęsknocie*, „W” 1952, nr 5, s. 1.



Il. 24. Jan Winczakiewicz, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Przepraszam cię, ojczyzno. Wiersza o tęsknocie
nie potrafię ułożyć w tak świetnej spiekocie.
I póki pełnia słońca trwa na czystym niebie,
razem z muchą brzęczącą odganiam i ciebie...

Powyższe wyznanie jest o tyle zaskakujące, że przeciwstawia się romantycznemu wzorcowi postawy emigranta, ujmującej wygnancyz los w kategoriach cierpiętniczych. Wesoła tonacja i swoista gra z tradycją literacką charakterystyczne są również dla pastiszowego utworu Winczakiewicza *Jan Lechoń. To lubię*, zawierającego oczywistą aluzję do Mickiewicza. Interesująca wydaje się geneza tego wiersza, który ostatecznie nie ukazał się na łamach „Wiadomości”, mimo że specjalnie dla nich był pisany¹⁸⁷. Mieszkający w Paryżu poeta zaproponował kiedyś Grydzewskiemu, aby z okazji *prima aprilis* poświęcić jedną stronę „Wiadomości” pastiszom autorów najczęściej do tygodnika pisujących, m.in. Janusza Kowalewskiego, Tymona Terleckiego, Zygmunta Nowakowskiego, Wacława A. Zbyszewskiego, Józefa Łobodowskiego i Jana Lechonia. Początkowo redaktor był przychylny wobec pomysłu Winczakiewicza i chętnie dzielił się z nim swoimi uwagami na temat powstających utworów. Jednak po kilku tygodniach Grydzewski zmienił zdanie i postanowił zrezygnować z publikacji pastiszowych tekstów, które – według niego – mogłyby urazić współpracowników tygodnika. Utwory te zostały wydane drukiem dopiero po wielu latach. Przywołam zatem wspomniany wiersz, oddający styl Lechonia i w zabawny sposób ewokujący twórczość Mickiewicza:

Jan Lechoń

To lubię

Od ulic nowojorskich milsza leśna dróżka,
od buildingów – wiatraczek co śmigą obraca,
i od Gary Coopera wołę ci pastuszka,
co łaciatą krasulę ze szkody zawraca.

¹⁸⁷ Na ten temat zob. listy Jana Winczakiewicza do Mieczysława Grydzewskiego – Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Winczakiewicz Jan, AE/AW/CCCXXXVII/4, listy z 29 grudnia 1951 roku; 5 stycznia 1952 roku; 6 stycznia 1952 roku; 12 stycznia 1952 roku; 3 lutego 1952 roku; 7 lutego [1952 roku]; 6 marca 1952 roku; 28 marca 1952 roku; 1 kwietnia 1952 roku. Por. też wspomnienia: J. Winczakiewicz, *Musztarda po obiedzie*, w: „Wiadomości” i okolice, t. II, s. 185–192. Przedruk pod tym samym tytułem w zbiorze: tenże, *Z szuflady emigranta*, Toruń 2001, s. 59–69.

Tutaj sążąc cocktaile cierpię istne męki,
 a tam piłbym samogon z parobkiem społem.
 Tutaj muszę codziennie chodzić do łaźienki,
 a serce się wyrywa, by pójść za stodołę¹⁸⁸.

Należy jednak zaznaczyć, że choć utwory Hemara i Winczakiewicza są rodzajami literackich parodii, to romantyczne teksty były przez autorów wykorzystywane w celach ludycznych, nie zaś degradacyjnych czy demitologizacyjnych. Wskazują na żywotność romantyzmu i nie deprecjonują go. Jest to rodzaj dialogu, który Edward Kasperski nazywa ludowo-karnawałowym, mającym swoje źródła m.in. w starożytnej Grecji. Powyższy nurt tradycji karnawałowej charakteryzuje się kształtowaniem takich form obcowania dialogowego, jak bezpośredni i familiarny kontakt, otwartość wobec partnera, odejście od rytuału i etykiety, nasycenie wzajemnych relacji spontanicznością, fantazją, szczerością, przekorą, śmiechem itd.¹⁸⁹

WOJNA I OKUPACJA W TEKSTACH PROZATORSKICH

Przyjrę się teraz kontynuacjom i nawiązaniom tematycznym do romantyzmu obecnym w utworach prozatorskich zamieszczonych na łamach „Wiadomości”. Mamy tu do czynienia nie tylko z prozą beletrystyczną, rozszerzającą się wówczas – jak zauważa Zygmunt Markiewicz – na powieść, szkic powieściowy, nowelę, opowiadanie, opowieść, gawędę¹⁹⁰, reportaż czy konspekt powieści¹⁹¹. Częściej bowiem pojawiały się wypowiedzi autobiograficzne i dokumentarne, które reprezentowały piśmiennictwo paraliterackie¹⁹².

¹⁸⁸ Tenże, *Musztarda po obiedzie*, s. 61.

¹⁸⁹ Zob. E. Kasperski, dz. cyt., s. 223–224.

¹⁹⁰ Ponieważ zajmuję się przede wszystkim tematami utworów, a nie ich cechami gatunkowymi, wspomnę tylko, że na łamach „Wiadomości” odrodziła się gawęda o problematyce społeczno-obyczajowej i historycznej (niekoniecznie romantycznej), mająca źródło w literaturze staropolskiej i romantycznej. Gatunek ów reprezentują zwłaszcza niektóre wypowiedzi Michała K. Pawlikowskiego, Stefana Badeniego oraz Ignacego Balińskiego. Elementy gawędowe można także odnaleźć m.in. w opowiadaniach, fragmentach powieściowych czy wspomnieniach Ireny Bączkowskiej. Por. K. Ćwikliński, *Gawędy triumf przedśmiertny*, „*Twórczość*” 2007, nr 9, s. 137–139.

¹⁹¹ Z. Markiewicz, *Proza beletrystyczna*, w: *Literatura polska na obczyźnie*, t. I, s. 133.

¹⁹² Rozumienie piśmiennictwa paraliterackiego czerpię ze szkicu Jerzego Jarzębskiego *Pisarze, dzielicie się!* Zob. J. Jarzębski, *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998, s. 228.



Il. 25. Ferdynand Goetel, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Interesuje mnie zatem obecność w tekstach prozatorskich pewnego rodzaju dialogu z konkretną tradycją literacką. Już na wstępie trzeba podkreślić zdecydowanie rzadszą niż w poezji częstotliwość tematycznych nawiązań do dzieł romantyków. Problematyka omawianych tu utworów jest zróżnicowana, ale zasadniczo rzecz ujmując, można stwierdzić, że dotyczy przeszłości i koncentruje się na zagadnieniach martyrologicznych oraz związanych z „krajem lat dziecinnych” i młodzieńczych.

Zacznę od utworów dotyczących walk wrześnieowych i okupacji niemieckiej. Blisko dziesięć numerów „Wiadomości” z roku 1950 przynosi fragmenty wspomnień Ferdynanda Goetla z cyklu *Lata pod okupacją*¹⁹³, który został potem nieco rozbudowany i opublikowany w formie książki *Czasy wojny*¹⁹⁴. Uważna lektura wspomnień Goetla oddaje interesujący, wbrew pozorom ambiwalentny, stosunek autora do romantyzmu i tradycji romantycznej. Jego świadectwo dalekie jest od myślowych schematów, uogólnień i uproszczeń – chociażby w stosunku do okupujących Polskę Niemców czy Rosjan. Jednak szczególnie istotne jest to, że „*Czasy wojny* [...] rewidują mit o jedności postaw narodu”¹⁹⁵ i oprócz chlubnych, ukazują także wstydlive karty w dziejach wojennej Warszawy, czego przykładem niech będzie następujący obrazek.

Ostatnie dni przed wejściem Niemców, którzy nie kwapili się z zajęciem stolicy, zapisały się dość czarno w pamięci. Rozładowywanie składów publicznych, słuszne chyba i nawet konieczne, dało okazję do igrzysk, gdzie bary i pięści miały rozstrzygające znaczenie. Za darmo, którą zdobywało się „legalnie” z otwartych okien i drzwi składów z tytoniem, spirytusem, cukrem, poszedł amatorski już rabunek sklepów i składów prywatnych. Szturm rabusiów na magazyny Zamku i jego ocalałe jeszcze lokale nie cofnął się przed milicją obywatelską, przełamał jej opór i ogołocił Zamek z reszty dobytku. Nie oszczędzano również i Biblioteki Narodowej, gdzie wydzierano z książek iluminowane karty, a ze starych inkunabułów oprawy ze skóry. W grabieży brał udział nie tylko motłoch, zmieszany z opryszkami wypuszczonymi z aresztów. W Śródmieściu paniusie w szykownych futrach wdzierały się do

¹⁹³ Zob.: F. Goetel, *Wojna i Warszawa*, „W” 1950, nr 8, s. 1; tenże, *Zaduszki 1939*, „W” 1950, nr 10, s. 2; tenże, *Pisarze*, „W” 1950, nr 13, s. 3; tenże, *Walka o byt*, „W” 1950, nr 17, s. 2; tenże, *Gra w nieznanie*, „W” 1950, nr 19, s. 2; tenże, *Piłsudzczycy*, „W” 1950, nr 22, s. 2; tenże, *Na wsi*, „W” 1950, nr 24, s. 2; tenże, *Żydzi*, „W” 1950, nr 26, s. 2.

¹⁹⁴ Tenże, *Czasy wojny*, Londyn 1955.

¹⁹⁵ J. Trznadel, *Ferdynand Goetel. „Myśleć samodzielnie”*, w: tenże, *Ocalenie tragizmu. Eseje i przekłady*, Lublin 1993, s. 221.

opuszczonych sklepów i wynosiły z nich, co popadło pod rękę. Szajki przemyślnych knajaków czyhały na grabicieli obciążonych łupem. Niejeden taszczone na plecach worek został przecięty nożem, a wyciekająca z niego zawartość wpadała w podstawiony kapelusz andrusa. Słabszym nieraz siłą odbierano łup. Był to pierwszy popis chamstwa, które, uprawnione niejako i rozgrzeszone przez brutalność zdarzeń wojennych, zdobywało sobie miejsce w życiu. Próba ta, wówczas jeszcze epizodyczna, miała z czasem ożyć w zdarzeniach i zjawiskach o wiele bardziej haniebnych. Lecz wtedy rabunki były normalnym rozruchem ulicznym¹⁹⁶.

Mimo że zdumiewała Goetla późniejsza zaradność (niekiedy szaleńcza – np. uliczny handel, za który groziła kara śmierci) i heroizm mieszkańców stolicy, to jednocześnie nasuwały mu się refleksje o deprawacji młodzieży w latach wojny i okupacji¹⁹⁷. Trzeba przyznać, że w opisie realiów wojny nie znajdziemy śladów romantyzmu, gdyż autor daleki jest od romantycznych uniesień i romantycznego spojrzenia na naród. Jednakże z uwag odnoszących się do skutków represji okupanta można wywnioskować, że to ożywiony podczas wojny romantyzm (choć nienazwany tutaj wprost) i jego idea wolności zagrzewały Polaków do walki, w tym również – powstańczej. Więcej uwag na temat samego powstania zawarł Goetel w wydaniu książkowym swoich wspomnień, gdzie zarzucał przywódcom upajanie narodu złudzeniami i prowadzenie walki (bohaterskiej wprawdzie) „na oślep”¹⁹⁸, mówi też o „katastrofie powstania w Warszawie”¹⁹⁹. Obecne tu *implicite* konspiracyjno-spiskowe oblicze romantyzmu nie zyskało aprobaty pisarza, gdyż w sposób nieuchronny prowadzi ono do działań nieobliczalnych. Raz jeszcze należy podkreślić, że w publikowanych na łamach „Wiadomości” fragmentach wspomnień Goetla nie ma wyraźnych i dłuższych rozrachunków z romantyzmem, lecz tylko pewne przemyślenia, podawane w zwartej formie przy różnych okazjach. Dopiero w końcowych rozdziałach wydanego pięć lat później tomu pojawia się wyraźne nawiązanie do romantyzmu. Mowa tu o niezgodzie na zastaną rzeczywistość i wynikającej z tego postawie, ujętej przez Goetla w duchu jak najbardziej romantycznym. Autor *Czasów wojny* wyrażał także Mickiewiczowskie przekonanie o szczególnym posłannictwie uchodźców. Ponadto w ostat-

¹⁹⁶ F. Goetel, *Wojna i Warszawa*, s. 1

¹⁹⁷ Zob. tenże, *Walka o byt*, s. 2

¹⁹⁸ Zob. tenże, *Czasy wojny*, s. 86–87.

¹⁹⁹ Zob. tamże, s. 141.

nim rozdziale, zatytułowanym *Na wygnaniu*, pisarz świadomie wpisał nową emigrację, którą zresztą sam współtworzył, w tradycję wcześniejszych emigracji polskich, w tym również Wielkiej Emigracji²⁰⁰.

Wprawdzie problematykę zmagani wojennych i terroru niemieckiej okupacji porusza wiele spośród zamieszczonych w „Wiadomościach” utworów prozatorskich²⁰¹, to jednak do niezwyklej rzadkości należą obecne w nich próby dialogu z romantyzmem i jego twórczością. Najbardziej wyrazistym przykładem tego typu kontynuacji i nawiązania jest fragment wspomnień gen. Klemensa Rudnickiego *Wejście na szlak*²⁰², gdzie doświadczenia Polaków z II wojny światowej zostały wpisane w tradycję romantycznych walk wolnościowych.

A był to prawdziwie polski – mówi Rudnicki – tradycyjny szlak, przez który tyle już poprzednio polskich pokoleń przeszło.

Były na nim i otwarte walki na własnej ziemi, były i konspiracje tajemne, były i Sybir wraz z całym należnym dodatkiem turm i nowocześniejszych kibitek [podkr. – M. L.]. Potem były dziwne kraje u stóp Pamiru, gdzie żywo żyje legenda Lechistanu. Potem Persja, Irak z tysiąca i jednej nocy, Palestyna z Ziemią Świętą, piramidy faraonów, wreszcie kampania włoska ze, zdawało się, jeszcze ciepłymi śladami legionów Dąbrowskiego, a wreszcie Niemcy, tym razem z zagadnieniami Kniaziewiczza.

Szlak pełen życia, burz, krwi i ludzi i zdarzeń ciekawych. Prawdziwie polski, tradycyjny szlak jeszcze w tej chwili niedokończony, jeszcze nie w Jazłowcu z powrotem²⁰³.

²⁰⁰ Por. M. Lutomiński, „Czasz wojny” Ferdynanda Goetla. *Próba lektury*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, z. 2, s. 157–158.

²⁰¹ Wśród utworów *stricte* literackich można wymienić chociażby opowiadania Tadeusza Nowakowskiego (m.in. *Szopa za jaśminami*, „W” 1946, nr 25, s. 1; *Dwa dni*, „W” 1949, nr 9, s. 1; *Oberammergau*, „W” 1950, nr 4, s. 1–2; *Kwiaty dla wojewody*, „W” 1954, nr 29, s. 1; *Z pamiętnika wrocławskiego nauczyciela*, „W” 1950, nr 30, s. 1–2), opowiadania i obrazki Zofii Romanowiczowej (m.in. *Zguba*, „W” 1951, nr 33, s. 2; *Przeprawa przez Styks*, „W” 1953, nr 49, s. 2; *Sentymentalna edukacja*, „W” 1955, nr 25, s. 3), fragment powieści Krystyny Nepomuckiej (*Wojna*, „W” 1957, nr 13, s. 1–2) czy – nagrodzone przez Koło Armii Krajowej i „Wiadomości” w konkursie na najlepsze wspomnienie o AK – opowiadanie Joanny Pawłowskiej (*Na moście*, „W” 1947, nr 23, s. 1).

²⁰² K. Rudnicki, *Wejście na szlak*, „W” 1951, nr 25, s. 1. Tekst został później włączony do książki Klemensa Rudnickiego *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Londyn 1952 (tom był wielokrotnie wznawiany na emigracji, doczekał się również wydania we wrocławskim Ossolineum w 1990 roku).

²⁰³ Tamże. Wszystkie kolejne cytaty pochodzą z „Wiadomości” (s. 1).

Już samo wejście na wojenny szlak podświadomie – zdaniem autora – odbyło się w sposób uświęcony tradycją. Oto bowiem kawalerzyści z 9 Pułku Ułanów Małopolskich przebywający tuż przed samym wybuchem wojny na manewrach w okolicy Buczacza i Jazłowca, jak gdyby w przeczuciu nadchodzącego niebezpieczeństwa, postanowili złożyć *votum* Matce Boskiej Jazłowieckiej. „Kto myśl tę pierwszy rzucił – obojętne. Była ona na pewno wyrazem wszystkich. Było w tym wiele fantazji kawaleryjskiej, sienkiewiczowskich wspomnień oraz romantyzmu własnego i bijącego z otaczającego nas krajobrazu”. Pejzaż podolski, ukazany tu za pomocą swoistych migawek obrazów, również zdaje się ewokować ujęcie romantyczne, w którym kresy, zwłaszcza południowo-wschodnie, zajmują miejsce szczególne. We wspomnieniach generała odżywa nurt myślenia o Podolu bliski chociażby wizjom Józefa Bohdana Zaleskiego (m.in. *Step, W oman żurawi*) czy Wincentego Pola (np. *Pieśń o ziemi naszej*). Jest ono przedstawiane jako ziemia niezwykle urodzajna, odznaczająca się bujną przyrodą – jako kraina niemal egzotyczna. To właśnie traktem podolskim, mijając urokliwe jary „aż wilgotne gęstą zielenią leszczyn czy jeżyn i burzanów”, przecinając żyźne pola, wędrują ułani Rudnickiego, nazywani przez innych podolskimi romantykami z szablami pod tybinką²⁰⁴.

WSPOMNIENIA Z ŁAGRÓW

Zajmę się teraz utworami podejmującymi temat doświadczenia łagrowego w kontekście tradycji romantycznej²⁰⁵. Badacze tego typu piśmiennictwa na ogół zgodnie mówią o głębokiej przemianie – by użyć określenia Jerzego Jarzębskiego – „stereotypu męczeństwa”²⁰⁶, który w literaturze romantycznej kojarzył się najczęściej z tonem podniosłym, czasem z mistycznym nastrojem ofiary i odkupienia, czasem z gniewem przeciw cie-

²⁰⁴ Tybinka lub tybinki – część składowa siodła. Zob. C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 438.

²⁰⁵ Na temat tzw. literatury łagrowej zob.: I. Sariusz-Skąpska, *Polscy świadkowie GUEagu. Literatura łagrowa 1939–1989*, Kraków 2002; J. Chłosta-Zielonka, *Wędrówka ku wolności. Wspomnienia emigrantów z lat sowieckiej okupacji*, w: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2003, s. 240–249; T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2008.

²⁰⁶ Zob. m.in. J. Jarzębski, *Literatura polska na wygnaniu (1939–1950)*, w: tenże, *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992, s. 65.

miężcy. W powojennej prozie przeważa zaś raczej psychosocjologiczna i polityczna analiza fenomenu nieznanego dotychczas ludziom Zachodu. Tak też jest w przypadku wspomnień Waława Grubińskiego²⁰⁷ czy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego²⁰⁸, którzy poza drobnymi i bardzo nie-licznymi wzmiankami praktycznie nie nawiązywali do literatury Wielkiej Emigracji. Na marginesie dodam, że również temat zbrodni katyńskiej, obecny m.in. w relacjach Ferdynanda Goetla, nie był ujmowany w duchu XIX-wiecznej martyrologii, lecz w tonie sprawozdawczym²⁰⁹.

Z kolei wspomnienia Józefa Czapskiego *Moskwa – Kujbyszew*²¹⁰ i *Fortepian Szopena*²¹¹, które weszły potem w skład tomu *Na nieludzkiej ziemi*, stanowią przyczynek do recepcji literatury romantycznej wśród Polaków więzionych z ZSSR. Czapski mówił bowiem o ponownym uświęceniu takich wierszy jak Mickiewiczowska *Reduta Ordona* czy *Do matki Polki*. W obozie starobielskim słuchano ich w osłupieniu, ze ściśniętym gardłem. Sam autor przyznał, że wciąż widuje „te twarze blade, jakby stężałe młodych chłopaków i te łzy dziecinne, płynące na siwe brody ludzi, od miesiąca za ledwie s t a r y c h”²¹². Okazuje się jednak, że nie tylko deklamowane wiersze Mickiewicza spotykały się z mitycznym stylem odbioru²¹³, lecz także

²⁰⁷ W. Grubiński, *Przestępstwo i kara*, „W” 1947, nr 38, s. 1–2. Jest to fragment wydanej potem książki Waława Grubińskiego *Między młotem a sierpem* (Londyn 1948). Por. recenzję Marka Świącickiego, *Grubiński o rzeczywistości sowieckiej*, „W” 1949, nr 4, s. 3.

²⁰⁸ G. Herling-Grudziński, *Zapiski sowieckie. Witebsk – Leningrad – Wologda*, „W” 1949, nr 40, s. 1; tenże, *Zapiski sowieckie. Nocne towy*, „W” 1949, nr 44, s. 2; tenże, *Zapiski sowieckie. Drei Kameraden*, „W” 1949, nr 46, s. 2; tenże, *Zapiski sowieckie. Głód*, „W” 1949, nr 48, s. 2; tenże, *Zapiski sowieckie. Partia szachów*, „W” 1949, nr 50, s. 2; tenże, *Zapiski sowieckie. Sianokosy*, „W” 1950, nr 1, s. 2; tenże, *Zapiski sowieckie. Ural 1942*, „W” 1950, nr 3, s. 2; tenże, *Ręka w ogniu*, „W” 1950, nr 26, s. 1; tenże, *Falszywy Bóg*, „W” 1950, nr 28/29, s. 1; tenże, *Męka za wiarę. Bunt i samotność*, „W” 1950, nr 40, s. 1; tenże, *Męka za wiarę. W izolatorze*, „W” 1950, nr 42, s. 2; tenże, *Męka za wiarę. Zwycięstwo*, „W” 1950, nr 44, s. 2; tenże, *Krzyki nocne*, „W” 1950, nr 46, s. 1. Wspomnienia te były publikowane z adnotacją, że są fragmentami książki *Martwi za życia*. Wiemy jednak, że złożyły się potem na książkę *Inny świat. Zapiski sowieckie*.

²⁰⁹ Zob. m.in.: F. Goetel, *Katyń. Rok 1943 i pierwsze wieści*, „W” 1949, nr 43, s. 1; tenże, *Katyń. Wizja lokalna*, „W” 1949, nr 45, s. 2; tenże, *Katyń po powrocie*, „W” 1949, nr 47, s. 2; J. Łaskowski, *Krzyże z brzeziny*, 1947, nr 17, s. 1 – fragment książki *Sabat na Kozłim Wzgórzu*.

²¹⁰ J. Czapski, *Moskwa – Kujbyszew*, „W” 1948, nr 8, s. 1.

²¹¹ Tenże, *Fortepian Szopena*, „W” 1948, nr 13/14, s. 2.

²¹² Tamże, s. 2.

²¹³ Korzystam z ustaleń Michała Głowińskiego, które przedstawia w artykule *Świadectwa i style odbioru*, w: tenże, *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunika-*



Il. 26. Beata Obertyńska, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

utwory Słowackiego oraz „ciemny» Norwid, karcony przez Krasińskiego i Cieszkowskiego za niezrozumiałstwo, właśnie w te lata wojny i wygnania objawiał się nagle takim ludziom, którzy go ledwie znali z imienia”²¹⁴.

Najwięcej świadectw odbioru (zwłaszcza osobistego), można znaleźć w autobiograficznych opowiadaniach Herminii Naglerowej²¹⁵. Przypomnę, że pisarka została aresztowana w nocy z 23 na 24 stycznia 1940 roku we Lwowie, a podstawą jej oskarżenia było przedwojenne opowiadanie z tomu *Ludzie prawdziwi*, poświęcone peowiaczkom zamęczonym przez Rosjan w 1920 roku. Szlak szesnastomiesięcznej poniewierki Naglerowej wyznaczały takie miejsca, jak lwowski Zamarstynów, Horodnia na Ukrainie (tu otrzymuje wyrok: osiem lat obozu karnego), Kremieńczuk, Sizrań, Charków, Pietropawłowski, Karabas, wreszcie Burma w Kazachstanie. Następnie, po amnestii dla Polaków w ZSSR, odesłano ją do Moskwy, a stamtąd do Buzułuku²¹⁶.

Narrator autobiograficznych opowiadań, którego należy utożsamiać z samą pisarką, niejednokrotnie wspominał romantyczną poezję i jej rolę wśród prześladowanych Polaków. Ona bowiem, razem z innymi tzw. klasykami literatury polskiej, podawała lub sugerowała wzory życia więziennego. W takiej sytuacji „pozwalano Mickiewiczowi na ekshibicjonizm: »Jam cierpiał, kochał...«, albo na megalomanię: »Każdy z nas mógłby, samotny, więziony, myślą i wiarą zwać i podźwigać trony«”²¹⁷. Naglerowa przyznała, że recytowanie wierszy i streszczanie powieści spełniało nie tylko funkcję terapeutyczną (dodawanie otuchy, opanowywanie nerwów po wycieńczających torturach), miało także ukryty cel: hodowanie własnej pychy.

Pycha istniała w każdej dostępnej człowiekowi formie. Była bowiem tutaj fikcją twórczą podnoszącą z poniżenia, była nieumiarem w ciasnocie

cji literackiej, Kraków 1998, s. 136–153.

²¹⁴ J. Czapski, *Fortepian Szopena*, s. 2.

²¹⁵ Są to: „Rozmowy literackie” na śledztwie, „W” 1947, nr 1, s. 1; *Samopoczucie*, „W” 1947, nr 12, s. 1; *Człowiek umiera tam dwa razy*, „W” 1947, nr 22, s. 1; *Duch Borisa Pilniaka*, „W” 1947, nr 32, s. 1; *Humor nie w porę*, „W” 1947, nr 41, s. 2; *Kłamstwo*, „W” 1948, nr 11, s. 2; *Ratunek*, „W” 1948, nr 16, s. 1; *Słone jezioro*, „W” 1948, nr 41, s. 2; *Przekroczone granice*, „W” 1948, nr 50, s. 1. Opowiadania te weszły potem w skład tomu Naglerowej *Kazachstańskie noce* (Londyn 1958).

²¹⁶ Zob. W. Mikulec, *Paradoks nieobecności Herminii Naglerowej. W setną rocznicę urodzin*, „Koniec Wieku. Kwartalnik Literacko-Artystyczny” 1990, nr 1, s. 84.

²¹⁷ H. Naglerowa, *Kłamstwo*, s. 2. W przytoczonym fragmencie mamy cytaty z Wielkiej Improwizacji oraz parafrazę (mimo że ujętą w cudzysłów) zdania z Prologu III części *Dziadów*.

i zamknięciu. Wybuchła więc niekiedy z furją, piekłąc się w celi krzykiem albo hucząc potokiem wymowy. Wspominając dziś te „sceny”, tak wówczas nie do zniesienia, dostrzegam w nich wspaniałą właściwość ludzi z dna nędzy. Nie chcą pozostać na dnie! Pną się po swojej wyobraźni, jak po stromej skale. Rozpacz przeradza się w bohaterski mit o sobie. Pragnienie tryumfu znajduje ujście w urojeniu. Zdyszane serce, rozstukotane pulsy akompaniują poczuciu wielkości, która dla wielu dopiero tutaj, w więzieniu, stała się celem istnienia.

Nieraz, widząc to psychiczne zwichrzenie, słuchając tych nieskładnych i patetycznych wyznań, miałam wrażenie, że jestem u źródła *Wielkiej Improwizacji*, która przecież także rekompensowała rozpacz. I wtedy – Bóg świadkiem, że nie z rozmysłu – odbierałam opętanej towarzysze więziennej jej nieudolne słowa, mówiąc tamte: „czuję w sobie, że gdybym mą wołę ścisnął, natężył i razem wyświecił, może sto gwiazd zgasił i drugie sto wzniecił”. Brzmiały cicho i smutno, ale były jak zakłęcie, które oszołamia. Wyrażały tutaj odległość poezji, w której dokonało się szaleństwo i natchnienie pychy: „Zaklinam, daj mi władzę – jedna część jej łoża, część tego, co na ziemi osiągnęła pycha, z tą jedną częścią ileż ja bym szczęścia stworzył!”.

W ten sposób nad zwichrzonymi myślami nędzarzy obejmowała bezwzględne i demagogiczne rządy – poezja. [...]

Na naszą literacką konspirację natknął się jednak sędzia śledczy. Znalazła się osoba, która go o tym powiadomiła w dobrych czy złych zamiarach. Zapytał więc znienacka:

– Jakie to „odczyty” i deklamacje odprawia się w celi?

Zbagatelizowałam wykroczenie, mówiąc, że opowiadamy sobie treść rozmaitych książek, sztuk teatralnych, obrazów filmowych²¹⁸.

Powyższe refleksje są bardzo wymownym przykładem wpisania męczeństwa Polaków w tradycję romantyczną. Widać bowiem, że los więźniów, ich przeżycia i myśli przypominają doświadczenia bohaterów Mickiewiczowskich *Dziadów*. Stąd też ofiary sowieckiej represji, świadomie bądź nie, ulegają swoistej presji romantycznej poezji i to przede wszystkim z niej czerpią wzory zachowań.

Najbardziej osobiste świadectwo odbioru literatury Wielkiej Emigracji zawiera opowiadanie Naglerowej *Ratunek* (notabene przedrukowane później w tomach *Kazachstańskie noce i Mickiewicz żywy*)²¹⁹. Ukazuje ono sytu-

²¹⁸ Taż, *Stone jezioro*, s. 2.

²¹⁹ Por. uwagi Moniki Brzóstowicz: „Wbrew trzeźwości” – o „Mickiewiczu żywym” dla polskich emigrantów w 1955 roku, w: *Mickiewicz – Słowacki – Krasiński. Romantyczne uwarunkowania i współczesne konteksty*, red. E. Owczarz, J. Smulski, Łowicz 2001, s. 234.

ację krańcowego wyczerpania pisarki w momencie, kiedy trafiła do jednego z kremieńczugskich więzień:

Zapędzono nas, mnie i cztery sowieckie kobiety, do celi piwnicznej. Cementowa podłoga była zapluta, zapaskudzona. Parasza nie domykała się i wypełniona po brzegi, ziała sfermentowanym kałem. Był to mój pierwszy dwudniowy postój po wyroku. Nie przywykła do długich pieszych marszów, czułam dojmujący ból w prawym biodrze. Mimo to, nie od razu mogłam się zdecydować, aby usiąść na zagnojonym cemencie. Poświęciłam wreszcie jedyny ręcznik i rozścieliwszy go, przekonałam się, że jest za wąski i że szybko nasiąka tym, czego się tak brzydziłam.

Moje towarzyszki rozmawiały niewesoło z ruska po ukraińsku. Patrzyłam na ich obce twarze, słuchałam ich mowy niby zrozumiałej, ale już w żadnym słowie nie własnej, obcej²²⁰.

Te nieludzkie warunki i osamotnienie wywołały w bohaterce świadomość końca życia, którego nie potrafiła wyobrazić sobie bez własnej mowy i słów: „Odebrano mi jednak głos, mowę, książkę. Umierałam rozpaczliwie trzeźwo, z poczuciem klęski już ostatecznej”²²¹. Naglerowa wspominała o odczuwanej wówczas „przeraźliwej pewności”, że nie zamieni już nigdy z nikim słowa w ojczystym języku, nie przeczyta żadnej polskiej książki i że czeka ją powolna śmierć na obczyźnie „martwej od milczenia”. Nieoczekiwanie przyszedł jednak ratunek:

Pojełam wtedy, niezależnie od rozpacz, że książka miała platoński, wzorcowy kształt: była *Panem Tadeuszem* w czerwonej płóciennej okładce ze złotym napisem „Nagroda pilności”. I od razu rozruszała się pamięć w wyścigu, w przeganianiu się. Ile zapamiętałam? Ile dogrzebię się w podświadomej pamięci? Łkając, czkając – dopadłam: „Poloneza czas zacząć. Podkomorzy rusza i z lekka zarzuciwszy wyloty kontusza”... Mnożyło się, rosło, piękniało. Niekiedy rwał się wątek i otwierała się próżnia. Stawałam wtedy, jak nad skrajem przepaści. Już jednak wyścielał się pomost: „Takie były zabawy, spory w one lata”... Już inny ratunek: „Był gaj z rzadka zarosły, wysłany murawą”...²²²

Ocalenie stało się więc możliwe dzięki zachowanym w pamięci fragmentom *Pana Tadeusza*, a także utrwalonemu widokowi samej książki i zapamiętaniu wrażenia z dziecięcej lektury. To bardzo osobiste wyznanie

²²⁰ H. Naglerowa, *Ratunek*, s. 1.

²²¹ Tamże.

²²² Tamże.

autorki prowadzi do konstatacji, że poezja Mickiewicza ma w sobie życiodajną, magiczną niemal siłę. Jest to więc sytuacja, w której intertekstualny dialog skutkuje mitologizacją, a nawet – powiedziałbym – sakralizacją romantycznego poematu.

Romantyzm we wspomnieniach Naglerowej powracał jeszcze wówczas, gdy autorka, widząc kolumnę więźniów, idących wśród padającego śniegu, przywoływała Grottgerowskie obrazy, a następnie fragment *Ustępu* III części *Dziadów*, rozpoczynający się od słów: „Ach, żal mi ciebie, biedny Słowianinie!”. Postrzeganie losu więźniów przez pryzmat tradycji romantycznej obecne jest również w pamiętniku Seweryna Ehrlicha, którego spostrzeżenia poczynione w drodze na zesłanie ewokują Mickiewiczowską *Drogę do Rosji*. Oto kilka z nich:

Zmienia się krajobraz, zmieniają się rasy, nawet słońce inaczej świeci – ale jeden obraz jest zawsze ten sam jak przybliżone zdjęcie filmowe: oczy przechodnia, szarego człowieka z ulicy, który patrzy na zielony wagon – oczy przerażone i zasnutę mgłą martwej, bezsilnej tępoty. Nie ma człowieka i nie ma rodziny w olbrzymim Związku Sowieckim, któremu żarłoczna stołypinka nie uniosła w niewiadomą dal kogoś z najbliższych. Nieuchronna jest i wszechobecna – jak strach²²³.

Również w innym fragmencie tego samego pamiętnika znajdziemy odwołanie do literatury romantycznej, mające formę wyrażonego *explicite* skojarzenia. Oto bowiem w wyglądzie opuszczających ZSSR polskich żołnierzy, kobiet i dzieci jest widoczne niedające się zatrzeć piętno Sybiru (nazwa użyta w duchu romantycznym). Obraz tych ludzi jawi się niczym zwielokrotnione i wcielone w życie „rozpaczliwe wizje piekła z *Anhellego*”²²⁴.

POZOSTAŁE NAWIĄZANIA DO ROMANTYZMU

Poza utworami dotyczącymi martyrologii polskiej jest jeszcze jedna grupa wypowiedzi literackich i paraliterackich, w których zdarzają się tematyczne nawiązania do romantyzmu. Mowa o tekstach prozatorskich, dotyczących problematyki „kraju lat dziecinnych” i młodzieńczych. Trzeba

²²³ S. Ehrlich, *Stołypinka*, „W” 1946, nr 24, s. 2. Stołypinka jest to wagon towarowy służący do przewożenia więźniów.

²²⁴ Tenże, *Tęcza na wodzie*, „W” 1948, nr 24, s. 2.

jednak przyznać, że na łamach „Wiadomości” z interesującego mnie okresu nie pojawiały się one zbyt często (dodam, że tendencja ta ulegnie zmianie w latach następnych), dlatego też wskażę tylko dwa najbardziej wyraziste przykłady. Pierwszy z nich to opowiadanie Tadeusza Nowakowskiego *Powień*, którego początek wywołuje Mickiewiczowską wizję ojczystych stron:

Kiedy tęsknię po tobie, ziemio oddalona, ale nie utracona, widzę pociąg przedzierający się przez tunel dojrzalego zboża. A na drewnianych stopniach – wąsatego konduktora w rogatywce, przechodzącego z wagonu do wagonu, jak gąsienica z cegły na cegłę, jak nasze milczenie z jednego płaczu w drugi. I poznaję koleiny wyżłobione w błotnistej drodze. Skrzypią koła furmanek jednokonnych. To złoty kłos przejeżdżają, wgniatając ziarno w glinę; kłos, który bym do ust podniósł jak srebrną gwiazdę. To srebrną gwiazdę przejeżdżają z chrzęstem łamiącego się szkliwa; gwiazdę, którą bym do ust podniósł jak złoty kłos. Księżyc odbity w strudze, przykryty ściętym kłosem, o koleino wyżłobiona w sercu! Widzę chłopców biegnących boso za wozem straży pożarnej²²⁵.

Powyższy fragment dobrze ilustruje zarówno kontynuację romantycznego tematu, jak i przejęcie z *Pana Tadeusza* formuły: „widzę i opisuję”. Można przy tym stwierdzić, że intertekstualne zabiegi Nowakowskiego są typowe dla pisarstwa emigrantów XX wieku, którzy jeśli już podejmują temat kraju rodzinnego, niejako automatycznie odwołują się do Mickiewiczowskiego wzorca.

Mickiewicz patronuje też opisom małopolskiego dworu w zbeletryzowanym wspomnieniu Anny Granowskiej *Zmierzch domu*²²⁶. Już na wstępie czytamy: „Domy umierają jak ludzie, jak ludzie pozostawiają po sobie żal, tęsknotę i – wspomnienie. Domy lat dziecińczych żegnane są płaczem – nie w chwili pogrzebu, jak ludzie, ale po wielu latach – strumieniem łez”²²⁷. Autorka zaprezentowała tu wygląd domu i jego obejścia, najwięcej uwagi poświęciła jednak opisom pokoi. Zdaje się, że szczegółowo odtworzyła ich wyposażenie głównie po to, aby przy tej okazji powiedzieć również o zwyczajach kulinarnych (np. picie w zabytkowych filiżankach specjalnej herbaty z owocami i miodem) i towarzyskich (m.in. gra w brydża, hi-

²²⁵ T. Nowakowski, *Powień*, „W” 1949, nr 14, s. 1

²²⁶ A. Granowska, *Zmierzch domu*, „W” 1955, nr 49, s. 1.

²²⁷ Tamże.

storie i dowcipy opowiadane przez gospodarza), jakie panowały w domu. Granowska wywołuje z pamięci nawet zapach jednego z pokoi:

Rozkosznego zapachu drzewa, przesiąkniętego szlachetnym dymem tysięcy fajek i cygar wypalonych w tym pokoju, nigdy nie zapomnę. [...] Był duszą – skoncentrowanym wspomnieniem niezliczonych dni wiejskich, łowieckich, męskich, dni łowów i wypoczynku, zadumań i gawęd, utrwalonym w słojach drzewa, z pomocą tchnienia pól i lasów, wpływającego przez dwa niewielkie okna, i ciepła lampy naftowej pod zielonym kloszem²²⁸.

Niewątpliwie, opisywany dwór, jego mieszkańcy i otoczenie ewokują idylliczność *Pana Tadeusza*. Zbeletryzowane wspomnienie emigrantki czerpie z Mickiewiczowskiego pierwowzoru wizję świata przepełnionego ładem, świata, w którym wszystko odbywa się według ustalonego porządku. Płynąca stąd harmonia i zarazem swojskość nie prowadzą jednak do pozytywnych refleksji, wzmacniają zaś tęsknotę za czymś, co minęło bezpowrotnie. Nie ma już „zacisznego wnętrza domu” ani gospodarzy, zniknął też pobliski las i otaczające dwór drzewa.

Wśród tekstów autobiograficznych publikowanych na łamach „Wiadomości” i dotyczących romantyzmu osobne miejsce zajmują *Kartki z dziennika* Jana Lechonia. W zapiskach poety można bowiem znaleźć wypowiedzi (zazwyczaj krótkie) na temat romantyków i ich dzieł. Autor dziennika niejednokrotnie wspominał o lekturze utworów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida, która nie tylko oddała wielkie niebezpieczeństwo utraty kontaktu z językiem polskim (15 września 1949 roku)²²⁹, lecz także stanowi podjęcie do zanotowania własnych uwag. Komentarze Lechonia w lapidarny sposób wyrażają podziw i uznanie, np.: „Wielka poezja Mickiewicza ma w sobie prawdziwość, którą nami wstrząsa” (24 stycznia 1950 roku)²³⁰, „*Pan Tadeusz* to jest w pewnym sensie Vermeer poezji” (5 marca 1950 roku)²³¹. Nierzadko bywało również tak, że wypowiedzi diarysty wyrażały pewne zastrzeżenia i stanowiły próbę polemiki z romantykami, co potwierdzają choćby następujące zapiski: „Gdyby Słowacki w *Samuelu Zborowskim* nie wpakował się w niezrozumiałą dla nikogo poza Polską sprawę Samuela, byłby to największy arcytwór czystej

²²⁸ Tamże.

²²⁹ Zob. J. Lechoń, *Kartki z dziennika*, „W” 1951, nr 3, s. 1.

²³⁰ Tenże, *Kartki z dziennika*, „W” 1955, nr 7, s. 3.

²³¹ Tenże, *Kartki z dziennika*, „W” 1955, nr 17, s. 2.

poezji świata” (12 listopada 1949 roku)²³², „Wielbię Krasińskiego za *Nie-Boską, Irydioną* i, o ile pamiętam, za *Przedświt* także. Ale w *Psalmach* – obok wierszy mądrych, bardzo muzycznych i naprawdę natchnionych – jest kilka strof *Psalmu żalu* po prostu skandalicznych” (17 grudnia 1949 roku)²³³. Bez wątpienia jednak *Kartki z dziennika* Lechonia świadczą o radości płynącej z obcowania z tekstami romantycznymi²³⁴. Afirmacji tej niekiedy towarzyszą łzy wzruszenia, jak np. podczas lektury wierszy Słowackiego: „Czytałem dziś Słowackiego *Rozmowę z piramidami, W pamiętniku Zofii Bobrowskiej, Sorwińskiego w okopach Woli* i po prostu płakałem. Cóż to za wspaniała poezja – te wiersze po tylekroć słyszane wydały mi się zupełnie nowe” (19 maja 1950 roku)²³⁵.

OPINIE KRYTYKÓW I PUBLICYSTÓW

Uwagi o notatkach Lechonia stanowią swoiste przejście na grunt tekstów krytycznoliterackich (i publicystycznych). Część z nich była przedmiotem analizy w rozdziale *Romantyzm w publicystyce i eseistyce. Świadectwa odbioru*. Teraz jednak zajmę się wypowiedziami, które bezpośrednio odnoszą się nie tyle do romantyzmu, co bardziej do jego obecności w literaturze Drugiej Emigracji.

Jednym z ważniejszych wątków tego typu rozważań jest rola twórczości romantyków w wyznaczaniu celów i zadań współczesnej literatury emigracyjnej. Oto na przykład sześć lat po zakończeniu wojny Tymon Terlecki postawił diagnozę, że literatura na emigracji nie uwierzyła w swoją własną rację istnienia, nie zrozumiała sensu emigracji, nie ogarnęła wyobraźnią i uczuciem jej patosu, przeznaczenia i konieczności historycznej²³⁶. Znany publicysta wymagał tym samym, żeby piśmiennictwo na obczyźnie było zaangażowane, a jako wzór dał postawę Adama Mickiewicza. Poeta bowiem mógł wrócić do kraju, gdyż – praktycznie rzecz biorąc – był mniej „skompromitowany” niż każdy żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w 1945 roku. Terlecki podkreślał fakt, że Mickiewicz został na emigracji z całą świadomością wyboru i „zadziwiającym jasnowidzeniem

²³² Tenże, *Kartki z dziennika*, „W” 1951, nr 3, s. 1.

²³³ Tenże, *Kartki z dziennika*, „W” 1954, nr 51/52, s. 1.

²³⁴ Zob. m.in. tenże, *Kartki z dziennika*, „W” 1956, nr 17, s. 2.

²³⁵ Tamże.

²³⁶ Zob. T. Terlecki, *Literatura na emigracji*, „W” 1951, nr 47, s. 1.

instynktu”. W innym artykule²³⁷ wymienił zaś autora *Dziadów* wśród tych postaci, które znosiły przeciwstawność, a nawet wrogość literatury i polityki, oraz sprawiały, że literatura stawała się działaniem politycznym. Wróć jednak do artykułu *Literatura na emigracji*. Krytyk ubolewał tu, że postawa zaangażowania wśród współczesnych pisarzy należy do rzadkości. Są jednak wyjątki i do nich Terlecki zaliczał działalność artystyczną Kazimierza Wierzyńskiego, publicystykę Zygmunta Nowakowskiego oraz twórczość satyryczną Mariana Hemara. Takie ujęcie problemu spotkało się z polemiką ze strony Jana Winczakiewicza, który w liście do redakcji²³⁸ porównał artykuł Terleckiego z opublikowanym w warszawskiej „Nowej Kulturze” referatem Jakuba Bermana na temat zadań literatury w kraju. Winczakiewicz wyliczył tezy i postulaty wspólne dla obu wypowiedzi (m.in. nienadążanie literatury za swoim czasem, mówienie o wrogu, potrzeba zjednoczenia poglądów politycznych z zajęciami literackimi, powoływanie się na tradycję, mówienie tym samym językiem), a następnie skonstatował, że oba teksty są ładząco podobne. Ostrze krytyki kierował jednak w stronę Terleckiego, gdyż ideologizacja literatury w kraju nie wydała się dla Winczakiewicza czymś nowym i zaskakującym. Odwołując się do artykułu *Literatura na emigracji*, autor listu nie zgodził się z podstawowym założeniem, iż literaturze można stawiać żądania narodowe i społeczne. W sukurs Terleckiemu przyszedł natomiast Janusz Kowalewski²³⁹. W swoim liście do redakcji sprzeciwił się on już samemu zestawieniu Terleckiego z Bermanem. Zarzucił też Winczakiewiczowi wybiórcze potraktowanie artykułu *Literatura na emigracji* i dodał, że jest to praktyka zgodna z duchem Marksa. Kowalewski zdecydowanie podpisywał się też pod postulatem Terleckiego o konieczności włączenia się literatury „w bieg życia”.

Innym ważnym wątkiem pojawiającym się w tekstach krytycznoliterackich i publicystycznych jest zestawianie literatur obu emigracji niepodległościowych. Najczęściej bywało tak, że twórczość Wielkiej Emigracji stanowiła punkt odniesienia i miarę wartości dla piśmiennictwa wychodźstwa roku 1945:

²³⁷ Zob. tenże, *Literatura a polityka*, „W” 1947, nr 22, s. 1.

²³⁸ Zob. J. Winczakiewicz, *Terlecki i Berman. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1952, nr 2, s. 4.

²³⁹ Zob. J. Kowalewski, *Literatura na emigracji. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1952, nr 8, s. 4.



Il. 27. Wacław A. Zbyszewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Wciąż jeszcze – mówi Krystian Ostrowski w jednej z recenzji – oczekujemy pojawienia się nowej wielkiej literatury emigracyjnej, która by nam pozwoliła pozbyć się kompleksu niższości wobec wielkiej emigracji. Każde pojawiające się nowe dzieło podświadomie oceniamy z tego punktu widzenia – prawie zawsze z rozczarowaniem²⁴⁰.

Próby oceny literatury Drugiej Emigracji w kontekście dorobku jej poprzedniczki dokonał Wacław A. Zbyszewski w artykule *Dlaczego nasza emigracja nie wydaje wielkiej literatury*²⁴¹. Twierdził przy tym, że postawiony w tytule zarzut jest tylko częściowo słuszny, gdyż polistopadowe uchodźstwo wydało wielką poezję, prozę natomiast – raczej słabą. Współczesną twórczość prozatorską Zbyszewski uważał za lepszą i dodał, że ilościowo skromny jej dorobek wynikał z małego rynku czytelniczego i słabo ożywionej działalności wydawniczej. W swych rozważaniach praktycznie pomijał poezję, stwierdzając, że po prostu „nasza epoka” nie należy do epok poetyckich. Przeciwno tezom Zbyszewskiego wystąpił Józef Łobodowski, pisząc list *W obronie poezji współczesnej*²⁴². Bardzo krytycznie odniósł się tu do „manii porównawczej”:

Porównywanie – konstatuje Łobodowski – dorobku literatury emigracyjnej z literaturą wielkiej emigracji, przy akompaniamencie melancholijnego kiwania głowami – stało się dość powszechne. Krzyczy się wielkim głosem: „Gdzie są wasze *Irydiony* i *Nie-Boskie komedie*, wasz *Pan Tadeusz* i *Beniowski*, wasz *Król-Duch* i *Promethidion*?”²⁴³.

Zdecydowanie odrzucił pomysł dokonywania bilansu literatury Drugiej Emigracji, ponieważ nie jest wykluczone, że autorzy, którzy wciąż piszą, stworzą jeszcze coś istotnego. Ponadto upomniał się, by docenić twórczość takich poetów, jak Wierzyński czy Baliński, a także podkreślił trudność w znalezieniu wydawcy dorobku współczesnych autorów emigracyjnych.

Częstych zestawień pisarstwa Wielkiej i Drugiej Emigracji dokonywał również Jan Lechoń w opublikowanym na łamach „Wiadomości” odczycie (wygłoszonym na wieczorze Polskiego Instytutu Naukowego

²⁴⁰ K. Ostrowski, *Księga cierpienia*, „W” 1950, nr 47, s. 2.

²⁴¹ W. A. Zbyszewski, *Dlaczego nasza emigracja nie wydaje wielkiej literatury*, „W” 1951, nr 27, s. 2.

²⁴² J. Łobodowski, *W obronie poezji współczesnej*, „W” 1951, nr 47, s. 3.

²⁴³ Tamże.

w Nowym Jorku) *Literatura polska i literatura w Polsce*²⁴⁴. Doszedł przy tym do wniosku, że:

Nie starając się przecież ani politycznie podrabiać wielkiej literatury emigracyjnej, ani artystycznie ku niej się wspinać, może być nasza emigracja i jest naprawdę dziedzicem tej wielkiej przez swoją postawę, przez to że może ona i na swoją miarę reprezentuje prawdziwego ducha literatury polskiej i przez to ducha naszego narodu.

Dla Lechońa istotna była właśnie kategoria narodowości w literaturze, którą – paradoksalnie – spełniają największe dzieła świata, czego wymowny przykład stanowi choćby twórczość Goethego.

Kolejnym wątkiem w rozważaniach o związkach literatury emigracji roku 1945 z romantyzmem są uwagi recenzentów na temat nawiązań występujących w konkretnych tomikach literackich. Przyjrzyć się najpierw wybranym tekstom, gdzie obecność romantyzmu w literaturze Drugiej Emigracji jest wartościowana dodatnio. Przykładowo Gustaw Herling-Grudziński, recenzujący tom *Wierszy zebranych (1927–1947)* Stanisława Balińskiego, z uznaniem wypowiadał się o inspiracjach poety twórczością Juliusza Słowackiego:

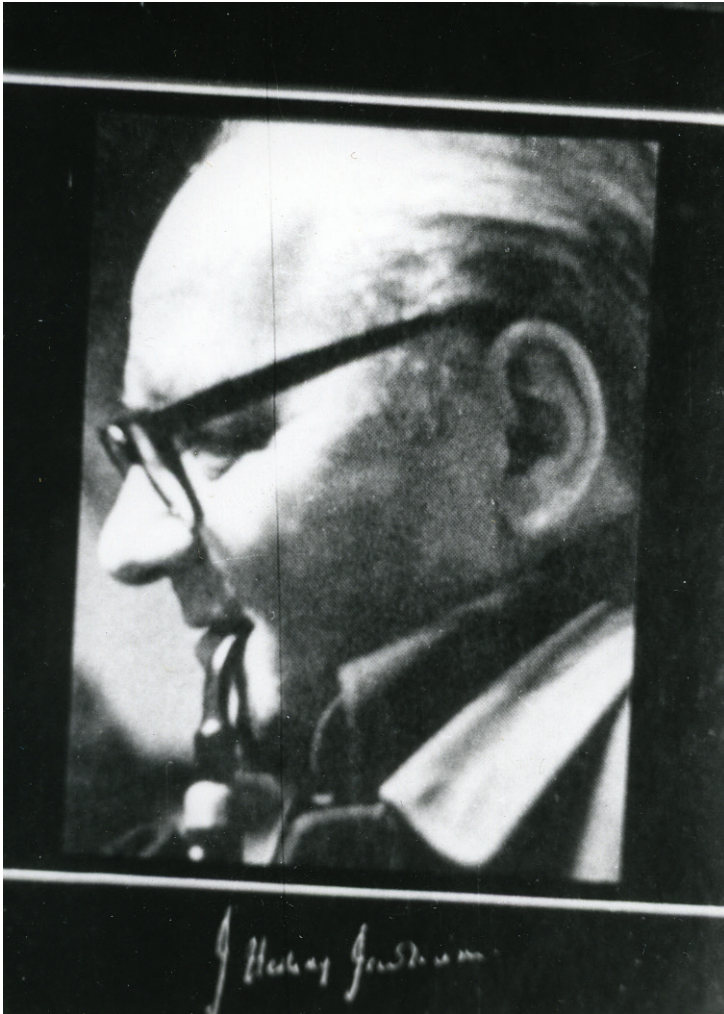
Na poetyckim firmamencie Balińskiego świecą jasno rozmigotane konstelacje gwiazd Słowackiego i wschodzi błady księżyc romantyczny. [...] Zdumionym i zamglonym od wzruszenia oczom czytelnika ukazuje się w całym bogactwie minionej urody kraj o b r a z p o e z j i r o m a n t y c z n e j. Ojczyznę poetycką Balińskiego są bowiem kresy – „kraj białospewny, uroczy”, kraj, z którego bije źródło nie poezji nawet, ale przedziwnej i urzekającej poetyczności²⁴⁵.

Dalej nazwał poetę „czystej krwi romantykiem”, w twórczości którego nadbudowa refleksyjna współbrzmi z naiwną prostotą jego śpiewu poetyckiego, a nie wdrapuje się na „koturny profetyzmu narodowego” lub retoryki patriotycznej. Taka postawa jest przeciwieństwem nieznosnego epigoństwa romantyzmu.

Z kolei Tymon Terlecki przyrównał tom Wierzyńskiego *Krzyże i miecze* do Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Stwierdził bowiem, że obie książki „wyrastają z przeżycia polskiego

²⁴⁴ J. Lechoń, *Literatura polska i literatura w Polsce*, „W” 1952, nr 36/37, s. 1.

²⁴⁵ G. Herling-Grudziński, *Liryka Balińskiego*, „W” 1948, nr 19, s. 1.



Il. 28. Gustaw Herling-Grudziński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

losu zbiorowego i z woli odczytania jego sensu”²⁴⁶. Ponadto odzywają się w chwili krytycznej i zwrotnej (niepokojąco podobnej), „kiedy emigracja wojenna i zbrojna przeobraża się w emigrację polityczną. To sprawia, że adres obu książek jest ten sam”²⁴⁷. Terlecki odżegnywał się jednak od stawiania znaku równości między tymi dziełami i stwierdzał, że porównanie ma na celu tylko umiejscowienie dzieła Wierzyńskiego w przestrzeni duchowej i historycznej. Powyższe zestawienie nie zyskało aprobaty Stanisława Balińskiego²⁴⁸, według którego Mickiewiczowskie *Księgi* pomyslane są jako pewna określona całość pisana nie wierszem, lecz prozą poetycką, i że mają w literaturze polskiej swój jedyny, wyłączny wydźwięk (i tradycję). Natomiast *Krzyże i miecze* Wierzyńskiego stanowią zbiór wierszy, powstałych w różnych okresach wojny i pisanych rytmicznym wierszem. Ponadto dzieło Mickiewicza wywarło olbrzymi wpływ ideowy na całe pokolenia pisarzy XIX i XX wieku, czego o *Krzyżach i mieczach* jeszcze powiedzieć się nie da. Wreszcie – książki te różnią się artystycznie, przy czym tom Wierzyńskiego Baliński określa jako „artystyczniejszy”. W odpowiedzi na to Terlecki²⁴⁹ argumentował zestawienie podobnym stanowiskiem, jakie dzieła zajęły wobec dwu wydarzeń: klęski powstania listopadowego i zawodu oczekiwani polskich u schyłku wojny 1939–1945. Bronił swojej tezy również tym, że chciał dokonać krytyki porównawczej. Baliński²⁵⁰ tymczasem zakończył wywołaną przez Terleckiego polemikę stwierdzeniem, że czuje się dotknięty osobiście, a poza tym wciąż nie jest przekonany i więcej na ten temat głosu zabierać nie będzie²⁵¹.

Z kontynuowaniem w literaturze emigracyjnej pewnego aspektu romantyzmu nie zgadzał się Wacław Grubiński²⁵². Recenzując tom *Lata londyńskie*, pisarz i krytyk podkreślał doraźny wydźwięk sporej części wierszy politycznych Mariana Hemara. Przy tej okazji Grubiński negatywnie wypowiadał się o literaturze, zwłaszcza romantycznej, pozostającej na usługach polityki:

²⁴⁶ T. Terlecki, *Wielka książka emigracji*, „W” 1946, nr 30, s. 1.

²⁴⁷ Tamże.

²⁴⁸ Zob. S. Baliński, *Przeciw analogiom. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1951, nr 4, s. 4.

²⁴⁹ Zob. T. Terlecki, *O „zdradliwych analogiach”, przybliżeniach pożytecznych i krytyce porównawczej. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1951, nr 9, s. 4.

²⁵⁰ Zob. S. Baliński, *Nietrafne analogie. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1951, nr 14, s. 4.

²⁵¹ Por. H. Naglerowa, *Korespondencja. „Krzyże i miecze”. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1951, nr 15, s. 4.

²⁵² Zob. W. Grubiński, *Lata londyńskie Hemara*, „W” 1947, nr 48, s. 4.

I w ogóle, i zasadniczo, i najzupełniej osobiście, subiektywnie nie lubię literatury pięknej służącej polityce, nawet gdy do tej służby idzie tak wielki poeta, jak Mickiewicz. Nie lubię poetyckiego strzelania do Boga z powodów politycznych i z tych samych powodów wymyślenia Stwórcy od carów. Nie lubię domagania się od sił metafizycznych poetyckiego rządu dusz i zamiast bombastycznego ideału cierpienia za miliony, wolę zacny ideał pracowania za dwóch²⁵³.

W opinii recenzenta literatura piękna choć ma prawo do tematów politycznych, to nie ma jednak prawa do polityki (do służenia parlamentowi czy prezydium ministrów). Wyjątki stanowią takie formy wypowiedzi, jak satyra, pamflet, fraszka czy piosenka, w których aktualna polityka – jak mówi Grubiński – „bywa do przełknięcia”.

Bardzo krytycznie wobec obecności romantyzmu w poezji Józefa Łobodowskiego odnosił się Wiktor Weintraub, który recenzował tom *Modlitwa na wojnę*²⁵⁴. Ironicznie określił tę książkę mianem romantycznej, a następnie omówił najbardziej charakterystyczne jej cechy. Po pierwsze, lekturze wierszy nieustannie towarzyszy świadomość atmosfery romantycznego płaczu. Po wtóre, do „szpiku kości romantyczna jest też problematyka tych wierszy”²⁵⁵, z „nieprzytomnie namiętym” kultem Napoleona. Po trzecie zaś, następuje tu pomieszanie kategorii politycznych z moralnymi i religijnymi. Charakterystyczne dla wierszy Łobodowskiego okazuje się również arcyromantyczne chlubienie się własnym cierpieniem i bohaterstwem oraz przeciwstawianie go prozaiczno-przyziemnej postawie obcych. Dochodzą do tego frazeologia, obrazowanie i rytmika wiersza, które czerpią z wielkiej poezji romantycznej. Połączenie wszystkich wyżej wymienionych cech sprawia, że – w ocenie Weintrauba – utwory Łobodowskiego są bardzo nierówne i czasem bliskie „dziennikarskiemu frazesowi”. Na recenzję swoich wierszy autor *Modlitwy na wojnę* odpowiedział listem do redakcji, pod którym widniała też replika krytyka²⁵⁶. Jednak ani Łobodowski, ani Weintraub nie skupili się na zagadnieniach tradycji romantycznej w rzeczowej poezji (z wyjątkiem uwag o nieściśłym cytacie z utworu Mickiewicza).

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ W. Weintraub, „Nieucichłym przez lata romantycznym płaczem”, „W” 1947, nr 29, s. 2.

²⁵⁵ Tamże.

²⁵⁶ J. Łobodowski, W. Weintraub, *Na marginesie pewnej recenzji. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1947, nr 35, s. 2.

Ostatnim wątkiem w przywoływanych tu wypowiedziach krytyczno-literackich i publicystycznych jest kwestia następująca: doświadczenie łągrowe a romantyczna martyrologia. Zagadnienie to poruszył Zygmunt Nowakowski w szkicu *Literatura zsyłkowa*²⁵⁷. Przybliżając nieco genezę terminu stworzonego przez Mickiewicza, publicysta podkreślił jego aktualność i wskazał na grupę utworów (m.in. książki Weroniki Hort i Ireny Wasilewskiej) poszerzającą tę część literatury: „Nasza literatura zsyłkowa wzbogaciła się o pewien dział, którego nie mógł jeszcze uwzględnić Mickiewicz, jest to bowiem dział poświęcony dzieciom”²⁵⁸. Tymon Terlecki również wpisywał przeżycia z sowieckich obozów w kontekst tradycji romantycznej. Mówiąc bowiem o wspomnieniach Anatola Krakowieckiego²⁵⁹, porównał je do poematu Słowackiego: „*Książka o Kołymie*, to jakby *Anhelli* naszego czasu, tylko odarty z poezji, ogołocony z blasków śnieżnych, z gwiazd białych, sinych i różowych, a światło polarne świeci tu na przekleństwo, na tym większą udrękę katorżników”²⁶⁰. Odmienne od tego typu ujęć sowieckiej niewoli były rozważania Herminii Naglerowej²⁶¹. Pisarka zwróciła uwagę, że XX-wieczni zesłańcy pisali o swych doświadczeniach bez patetyzmu, mimo że podejmowali znane w literaturze polskiej tematy i motywy. We wspomnieniach brak również pobudek patriotycznych, choć przecież polskość pisarzy była jedynym prawdziwym zarzutem wobec nich:

Pisząc te książki, nie ulegali jednak naciskowi z góry, nie wykonywali zamówień, nie spełniali zadań propagandowych, nie szukali odwetu. Nie było nakazów, zmywy, planowanej akcji. Przeciwnie, zabrano się do tej pisarskiej roboty samorzutnie i raczej zanadto pośpiesznie, bo w okresie największego na Zachodzie prosowieckiego entuzjazmu. [...] Nie tylko jednak pisano te książki w rozbieżności z politycznymi i wojennymi nastrojami. Nie liczono się również z koniunkturą wydawniczą, z podażą i popytem, nie liczono się nawet ze zwyczajami przyjętymi w świecie pisarskim. Pisząc te książki o pra-

²⁵⁷ Z. Nowakowski, *Literatura zsyłkowa*, „W” 1950, nr 5/6, s. 1.

²⁵⁸ Tamże. Nowakowski przywołuje następujące książki: W. Hort, *Tulaczki dzieci*, Bejrut 1948; I. Wasilewska, *Za winy niepopelnione*, Rzym 1945.

²⁵⁹ A. Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, Londyn 1950.

²⁶⁰ T. Terlecki, *Zorza nad Krajem Kołymskim*, „W” 1950, nr 12, s. 4. Jest to tekst zagajenia wygłoszonego na wieczorze w Klubie Orła Białego.

²⁶¹ H. Naglerowa, *Komu i czemu służą*, „W” 1956, nr 13, s. 1.

wie jednakowej treści i dając im pokrewne tytuły, deptano sobie po piętach albo prześcigano się w czasie²⁶².

Naglerowa podkreśliła również fakt, że nawet najbardziej skłonni do megalomanii pisarze nie poczuli się do Mickiewiczowskiego utożsamiania się z ojczyzną. W relacjach z sowieckich obozów nieobecne są także takie pojęcia, jak bohaterstwo, heroizm, odwaga, tryumf czy ofiara. O cierpieniu natomiast mówi się z powściągliwością nieznaną dotąd w polskim piarstwie.

PODSUMOWANIE

Ważnym ogniwem recepcji romantyzmu na łamach „Wiadomości” jest dialog z tradycją literacką. Zjawisko to starałem się ukazać za pomocą dwóch nadrzędnych kategorii, takich jak: temat literacki oraz intertekstualność. Dzięki nim bowiem dowiedziałem się, co łączyło utwory Wielkiej i Drugiej Emigracji oraz w jakim celu używano dialogu międzytekstowego.

„Kraj lat dzieciństwa i młodości” stanowił uprzywilejowany temat analizowanej twórczości poetyckiej. Był zarazem najbogatszym zespołem obrazów, motywów, ujęć i wariantów, dialogujących przede wszystkim z twórczością Mickiewicza (rzadziej z utworami innych romantyków, m.in. Syrokomli). Można przy tym zaobserwować, że autorzy rekonstruujący obrazy rodzinnych stron bardzo często dokonywali wtórnej ich mitologizacji oraz sakralizowali pojęcie ojczyzny. Obecny w poetyckich wspomnieniach pejzaż ojczysty odznaczał się zaś szczególną wyrazistością i nacechowaniem niektórych elementów (m.in. dworek i jego otoczenie, łąka, pole, las, przydrożny krzyż), przy czym dominował tu pejzaż sielski i medytacyjny²⁶³. Niemala część z omawianych utworów poruszała temat martyrologii narodu polskiego, odwołując się zazwyczaj do *Dziadów* części III. Dzięki tym zabiegom intertekstualnym najnowszą historię Polski wpisywano w tradycję romantyczną, a doświadczenia okupacyjne postrzegano w kategoriach romantycznej martyrologii – jako ten sam (lub podobny) rodzaj cierpienia, choć wywołany nowocześniejszymi formami działania oprawców. Na łamach „Wiadomości” publikowano również utwory

²⁶² Tamże.

²⁶³ Por. A. Kowalczykowa, dz. cyt., s. 76 i n.

o tematyce inspirowanej życiem i twórczością romantyków. Najczęściej był tu przywoływany Adam Mickiewicz (oprócz niego pojawiali się Słowacki, Syrokomla, Norwid i Chopin), którego biografia i dzieła bardzo często podlegały mitologizacji. Dialog z romantyzmem prowadziły także wiersze (o niejednorodnej tematyce) mające charakter ludyczny. Należały do nich głównie literackie parodie, ale – co warto podkreślić – nie degradowały one i nie demitologizowały twórczości romantyków.

Katalog tematów i relacje dialogowe w utworach prozatorskich przedstawiały się nieco inaczej. Tu bowiem dominował temat martyrologii narodu polskiego, który – mimo że znany i utrwalony w literaturze romantycznej – był ujmowany przede wszystkim w kategoriach uniwersalnych (ogólnoludzkich), a nie partykularnych (martyrologiczno-narodowych). Niekiedy tylko zdarzały się osobiste lub zbiorowe świadectwa odbioru twórczości romantyków, podlegającej mitologizacji czy nawet sakralizacji (*casus* autobiograficznych opowiadań Herminii Naglerowej). Jeśli idzie zaś o temat „kraj lat dzieciństwa i młodości”, to był on realizowany w sposób niemal identyczny jak w poezji.

Analiza utworów literackich i paraliterackich na łamach „Wiadomości” pozwala stwierdzić, że w twórczości tej dominowało statyczne (w ujęciu Michała Głowińskiego) podejście do tradycji literackiej. Często bowiem przejmowano gotowe konwencje, sięgano po formy już „zakończone” i naśladowano konkretne realizacje – przy użyciu m.in. zapożyczonych z literatury romantycznej motywów, obrazowania, formuł, tropów i ujęć oraz repetycji postaci, zdarzeń i sytuacji lirycznych. Także kreacja osoby mówiącej wspólna była dla twórczości obu emigracji, z tą różnicą, że w przywoływanych utworach podmiot ów to zazwyczaj samotny wygnaniec i tułacz, a nie pielgrzym. Należy w tym miejscu wspomnieć, że przed niebezpieczeństwami powtarzania gotowych ujęć i obrazów zarówno w prozie, jak i poezji ostrzegali krytycy oraz publicyści, których można by – w uproszczeniu – podzielić na grupę zwolenników (przy pewnych zastrzeżeniach) i przeciwników dokonywania ciągłych zestawień literatur obu emigracji niepodległościowych.

Niekiedy jednak pojawiał się dynamiczny stosunek do tradycji literackiej. Tak było w przypadku utworów Jana Lechonia czy Kazimierza Wierzyńskiego (sporadycznie także innych autorów), gdzie pojawia *sui generis* intertekstualna gra z językiem i światem przedstawionym oraz dokonują się przemiany motywów i przekształcenia świata wartości. Wówczas

twórcy nie naśladową określonych realizacji, a prowadzą do nowego zastosowania – jak mówi Michał Głowiński – „starych zasad”, dokonując przy tym interesujących i artystycznie bardzo udanych rekontekstualizacji. Innymi słowy: literatura romantyczna jest przez nich na nowo odczytywana, przeżywana i włączana w nowe konteksty.

Podsumowując niniejsze rozważania, można skonstatować, że dla znacznej części poetów i pisarzy publikujących na łamach „Wiadomości” romantyzm był tradycją kluczową. Stanowił przykład wielkości i doskonałości, który uznaje się za stały punkt odniesienia. Stąd też poza nielicznymi próbami polemiki z dziedzictwem Wielkiej Emigracji (m.in. Jan Rostworowski, Ferdynand Goetel) wśród omawianych utworów nie odnajdujemy zabiegów rewidujących czy kontestujących romantyzm.

Dokonywane w niniejszym rozdziale zabiegi analityczno-interpretacyjne pozwalają mówić o wielorakiej funkcji dialogu z tradycją literacką. Z jednej strony prowadził on do wtórności w podejmowaniu tematów i ich realizacji, z drugiej natomiast – pomagał wyrazić własne emocje, niepokoje i tęsknoty, a także wzmocnić ekspresję literackiego przekazu. Po trzecie, dialog ten służył budowaniu odpowiedniego nastroju wypowiedzi (zwłaszcza nostalgii). Kolejno, wpisywał nowe utwory w ciąg tradycji, przez co zapewniał im lepsze zrozumienie u emigracyjnego odbiorcy. Po piąte wreszcie, dialog z tradycją literacką stanowił wyraz nobilitacji twórczości romantyków oraz hołdu składanego jej autorom. Przywoływane relacje i zabiegi intertekstualne wyznaczają także style odbioru literatury romantycznej w utworach publikowanych na łamach „Wiadomości”. Wolno zatem sądzić, że przeważał tu mityczny styl odbioru, choć niekiedy pojawiały się również style: symboliczny, instrumentalny i estetyzujący²⁶⁴.

²⁶⁴ Por. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*, s. 145–149.

Rozdział 5

„WIADOMOŚCI” I STYLE ZACHOWAŃ ROMANTYCZNYCH

WSTĘP

Niejednokrotnie dokonywano już zestawień wychodźstw XIX i XX wieku, wskazując występujące między nimi pewne podobieństwa i różnice¹. Omawianie tej kwestii nie będzie więc przedmiotem moich rozważań, a jedynie – punktem wyjścia. Przypomnienie bowiem najważniejszych spośród istniejących w wielu pracach obserwacji, uwag czy też wniosków na temat zbieżności losów obu emigracji pozwoli lepiej zrozumieć style zachowań romantycznych w kręgu autorów i czytelników londyńskich „Wiadomości”.

Pierwszym istotnym podobieństwem Wielkiej i Drugiej Emigracji jest wojskowy i polityczny charakter rzeczonych wychodźstw, mający źródło w ich wojennej genezie. Obie emigracje miały zatem wymiar niepodległościowy i swoim istnieniem protestowały przeciwko narzuconemu siłą porządkowi w kraju, a zarazem – jak czytamy w jednym z felietonów na łamach „Wiadomości” – prowadziły na obcej ziemi dalszą walkę o cele, „dla których osiągnięcia wszelkie wysiłki w Kraju stały się niemożliwe”².

¹ Zob. m.in.: A. Witkowska, *Troja po raz któryś...*, w: *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986, s. 123–140; R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 226–230; M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999, s. 8–15; J. Pasterska, „Lepszy” Polak? *Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*, Rzeszów 2008, zwłaszcza rozdz. 1 i 2.

² Pandora [A. Pragier i/lub S. Zahorska], *Puszcza. Perspektywy*, „Wiadomości” 1954, nr 50, s. 3. W dalszej części rozdziału zamiast pełnego tytułu czasopisma będą podawał skrót „W”.



II. 29. Gen. Władysław Anders na święcie Koła Młodych „Pogoń” (1956), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Po wtóre, były to emigracje powstałe po klęsce, a więc miały podobne doświadczenia i ich przykre konsekwencje, zwłaszcza w postaci kłótniowości i rozrachunków. Stąd też zaobserwowana przez Alinę Witkowską dążność rozrachunkowa polistopadowego uchodźstwa – obejmująca przede wszystkim przeszłość powstańczą, ocenę ludzi oraz wskazanie winnych niepowodzeń w walkach z zaborcą³ – widoczna była również w postawach emigrantów wieku XX. Należy przy tym pamiętać, że owym kłótniom, sporom i potępieniom sprzyjała obecność na obczyźnie wielu znaczących uczestników wojennej sceny polityczno-militarnej, jak również dostępność druku i techniczna łatwość publikacji: prasy, broszur czy druków ulotnych. Dodatkowo, tendencje rozrachunkowe obu emigracji można tłumaczyć, za Sławomirem Kalemką, specyfiką życia na uchodźstwie politycznym:

Jeśli tysiące – mówi badacz – pełnych energii, zdolności, w większości młodych ludzi zostaną oderwane od kraju ojców, od rodzin, normalnych zajęć i rzucone na obczyznę, gdzie – mając bez pracy zapewnione minimum egzystencji – muszą w stałym napięciu czekać i szykować się do wymarszu i walki o ojczyznę, nie należy się dziwić, że z łatwością dochodzi między nimi do „potępieńskich swarów”⁴.

Wśród wychodźstwa roku 1945 nie brakowało kłótni, sporów i podziałów, co niejednokrotnie podkreślali sami emigranci. Przykładowo, Gustaw Herling-Grudziński po latach wspominał: „W polskim Londynie powstawały niekończące się kłótnie, ciągle się tam spierano, a to o prezydenta, a to o inne rzeczy”⁵. Z kolei Waław Zbyszewski mówił nawet o kłótniowości tamtejszych polityków dla przyjemności kłócenia się⁶. Najogólniej można stwierdzić, że istniały wówczas awantury, spory i walki zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym⁷. Biorąc jednak pod uwagę wypowiedzi w londyńskich „Wiadomościach”, należy pamiętać, że choć Grydzewski udostępniał łamy tygodnika autorom mającym odmienne poglądy społeczno-polityczne czy światopoglądowe (co nierzadko skutkowa-

³ Zob. A. Witkowska, *Troja po raz któryś...*, w: *Style zachowań romantycznych*, s. 126 i n.

⁴ S. Kalemka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 184.

⁵ *Od gułagu do Neapolu. Rozmowa z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, „Więź” 1994, nr 9, s. 14.

⁶ Zob.: W. A. Zbyszewski, *Bilans emigracji w Anglii*, „Kultura” 1949, nr 4/5, s. 72; tenże, *Polski Londyn po siedmiu latach*, „Kultura” 1959, nr 6, s. 49–62.

⁷ B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961, s. 430–438.

ło dyskusjami, polemikami i sporami), to redagował pismo w taki sposób, by raczej tonować emigracyjne klótnie oraz nie dopuszczać do „potępieńczych swarów” i unikać bezpośrednich ataków *ad personam*.

Kolejną cechą wspólną dla Wielkiej i Drugiej Emigracji jest, obecna zwłaszcza początkowo, świadomość tymczasowości pobytu na obczyźnie, niejako „postoju”⁸. Okazuje się bowiem, że zarówno po zakończeniu walk z lat 1830–1831, jak i 1939–1945 większość emigrantów uważała sytuację Polski za przejściową i liczyła się z możliwością powrotu do kraju w bliżej nieokreślonej przyszłości⁹:

Marzyliśmy wszyscy – wspomina jeden z weteranów II wojny światowej – że po zakończeniu wojny Polskie Siły Zbrojne natychmiast powrócą do kraju, aby wziąć udział w odbudowaniu kraju po długiej i tragicznej wojnie. [...] wielu Polaków z gen. Andersem na czele wierzyło, że sytuacja zaistniała po zakończeniu wojny nie może trwać długo, i że konflikt zbrojny między Aliantami i Rosją Sowiecką jest nieunikniony. W interesie Polaków leżało więc utrzymanie zorganizowanych sił zbrojnych¹⁰.

Atmosferę życia „w tymczasowości”, z nadzieją na powrót do ojczyzny trafnie oddaje również wspomnienie Danuty Mostwin, która swoje wrażenia z obserwacji rodaków przebywających w obozach PKPR¹¹ podsumowała następująco: „Chłonęłam w siebie te obrazy, przysłuchiwałam się niekończącym się dyskusjom, nocnym rozmowom, umacnianiu się w tymczasowości, bo kiedy wrócimy... Nie wierzyli, że nie wrócą, do końca życia tliła się w nich nadzieja, że może jednak...”¹².

Czwartym zasadniczym podobieństwem losów obu wychodźstw niepodległościowych jest problem przyrostu naturalnego, będący skutkiem zdecydowanej przewagi mężczyzn w populacji emigrantów z Polski.

⁸ Zob. M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970, s. 82. Por. także: K. Bartoszyński [głos w dyskusji], w: *Style zachowań romantycznych*, s. 183.

⁹ Por. A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.

¹⁰ W. Drzewieniecki, *Angielski szlif. Wspomnienia oficera sztabu 2. Korpusu*, Toruń 2001, s. 89.

¹¹ Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia. Na ten temat zob. informacje w rozdziale *Przedmiot i metoda*.

¹² D. Mostwin, *Podróż w dwóch czasach. O emigracji i literaturze emigracyjnej*, w: „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1996, s. 216. Por. też: F. Goetel, *Polski Londyn*, „W” 1953, nr 18, s. 1.



Il. 30. Żołnierze gen. Stanisława Maczka w obozie PKPR (w tle tzw. beczki śmiechu), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

Mówiąc o Wielkiej Emigracji, Alina Witkowska nazywa to zjawisko socjokulturowe „kulturą samotnych mężczyzn”¹³. Tymczasem Andrzej Stanisław Kowalczyk uważa, że emigracji roku 1945 „z pewnością tak określić nie można, niemniej wydaje się, że odsetek osób samotnych, zwłaszcza w jej elicie intelektualnej, był wyższy niż przeciętna”¹⁴. Trzeba jednak przypomnieć, że nie dysponujemy zbyt wieloma szczegółowymi ustaleniami w tym zakresie, a współcześni badacze nierzadko powołują się na (często mało precyzyjne) dane emigracyjnych dziennikarzy i publicystów. Jeśli idzie o społeczność polską w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, to zwykle podaje się co najmniej trzykrotną przewagę mężczyzn w stosunku do kobiet¹⁵.

Jeszcze inną zbieżnością charakterów Drugiej Emigracji i jej poprzedniczki jest zachwiana niekiedy równowaga psychiczna emigrantów. Według Jerzego Zubrzyckiego (emigracyjnego socjologa) zaburzenia psychiczne, od melancholii i schizofrenii aż do chorób umysłowych niebezpiecznych dla otoczenia, są typową chorobą emigracji polskiej¹⁶. Przyczyn takiego stanu można wskazać wiele, choć dają się one sprowadzić do dwóch zasadniczych źródeł. Najpierw były to traumatyczne przeżycia wojenne. Dla przykładu podam tu ustalenia Tadeusza Kondrackiego, zajmującego się m.in. organizacjami kombatanckimi, na temat stanu zdrowia psychicznego żołnierzy:

Ze wszystkich żołnierzy – mówi historyk – walczących na frontach II wojny światowej aż 40% odeszło do cywila w stanie rozstroju psychicznego [...]. Czynniki, które w wyraźny sposób stymulowały wzrost liczby polskich żołnierzy, a później kombatanatów, cierpiących po 1945 r. na choroby psychiczne były przede wszystkim: przejścia frontowe (traumatyczne przeżycia, ciągła obecność śmierci...) i dramatyczny stan sprawy polskiej (powszechna euforia a załamanie osobistych i narodowych perspektyw na przyszłość)¹⁷.

¹³ Zob. A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997, s. 31 i n.

¹⁴ A. S. Kowalczyk, *Jerzy Giedroyc – Mieczysław Grydzewski: dwa style bycia emigran-tem*, w: *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005], s. 193.

¹⁵ Por.: B. Czaykowski, B. Sulik, dz. cyt., s. 382; T. Radzik, *Spółczesność polska w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1990*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992, s. 440.

¹⁶ Zob. J. Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji (II)*, „Kultura” 1954, nr 9, s. 86.

¹⁷ T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, s. 34. Habielski z kolei zauważa, że „w Wielkiej Brytanii odsetek Polaków cierpiących na choroby psychiczne był ponad trzykrotnie wyższy niż w przy-

Źródłem złej kondycji psychicznej wielu emigrantów było także ich nowe i zarazem niekorzystne położenie geograficzne (inny klimat, rozproszenie po świecie) oraz społeczno-polityczne (funkcjonowanie w obcym społeczeństwie, konsekwencje statusu emigranta).

Na zakończenie przydatnego, jak sędzę, choć bardzo pobieżnego i syntetycznego zestawienia podobieństw losów i doświadczeń XIX- i XX-wiecznej emigracji, należy jeszcze wspomnieć o dużym w nich udziale osób wykształconych i inteligencji¹⁸. Szczególna aktywność tych osób zażyła bowiem na kulturotwórczej roli obu wychodźstw, która była widoczna przede wszystkim w rozwoju literatury, prasy oraz instytucji kulturalnych.

Przejdę zatem do zasadniczego wątku niniejszych rozważań. Otóż, praca Aliny Witkowskiej poświęcona emigracyjnemu doświadczeniu Polaków na Wielkiej Emigracji zawiera szczególnie istotną dla mnie uwagę:

Być może ostatnią emigracją polityczną z prawdziwego zdarzenia było wychodźstwo czasu II wojny światowej, ono też patriotycznym etosem, powagą w traktowaniu spraw narodowych, ale także pewnymi dewiacjami psychicznymi, powstałymi wskutek wygnania, przypominało wielką poprzedniczkę z powstania listopadowego. Łączyła je również przymusowa konieczność opuszczenia kraju pod naciskiem nadzwyczajnych okoliczności historycznych¹⁹.

Także badacze Drugiej Emigracji zgodnie stwierdzają, że XX-wieczna emigracja polska zapożyczyła od swojej poprzedniczki pewne wzory zachowań²⁰. Przypomnę jednak, że stan naszej wiedzy na ten temat jest wciąż niezadowolający, gdyż jak dotąd zajmowano się stylami zachowań romantycznych poszczególnych autorów (np. Jana Lechońa)²¹, badano ich biografie, twórczość artystyczną, publicystyczną i niekiedy dokumentarną, nie

padku populacji brytyjskiej”. R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 234.

¹⁸ Więcej informacji na ten temat podaję w rozdziale *Przedmiot i metoda*.

¹⁹ A. Witkowska, *Cześć i skandale*, s. 22–23.

²⁰ Zob. m.in. J. Kryszak, *Emigracyjność w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów. Kraków 22–25 września 2004*, t. II, zespół redakcyjny M. Czermińska i in., Kraków 2005, s. 613.

²¹ Zob. W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie. (Krag pierwszy i drugi)*, Kraków 1988.

uwzględniając zazwyczaj szerszego tła w postaci charakterystycznych zjawisk czy tendencji w życiu zbiorowym emigrantów.

Niniejszy rozdział, w żadnym wypadku nieroszczący sobie prawa do wyczerpania tego równie frapującego, co i złożonego zagadnienia, będzie stanowił próbę ujęcia najważniejszych stylów zachowań romantycznych Drugiej Emigracji, których obrazem, echem lub sygnałem są wypowiedzi na łamach „Wiadomości”. W centrum mojej uwagi znajdą się więc wybrane przejawy żywotności romantyzmu w społeczno-kulturalnej sferze działalności emigrantów.

WSPOMNIENIA I PRZESZŁOŚĆ

Zainteresowanie historią – tą dawną i najnowszą – było jedną z charakterystycznych cech londyńskiego tygodnika. Przejawiała się ona w dużej liczbie publikowanych na łamach „Wiadomości” artykułów, szkiców i listów do redakcji na temat przeszłości oraz różnego typu tekstów wspomnieniowych. Wśród tych wypowiedzi szczególne miejsce zajmowała literatura pamiątkarska dotycząca okresu wojny (1939–1945). Jej bujny rozkwit był zjawiskiem symptomatycznym, okazuje się bowiem, że ta „nadprodukcja” piśmiennicza znamionowała twórczość emigrantów listopadowych, niemal masowo – jak stwierdza Zbigniew Przychodniak – piszących wspomnienia z powstania. Badacz mówi nawet o „piśmiennictwie powstałym na społeczne zamówienie, o swoistej instytucjonalizacji gatunku”²², dodając też uwagę, że sytuacja, zainicjowana przez pokolenie listopadowe, powtarza się odtąd prawie cyklicznie, wiążąc w znamienny sposób społeczną historię literatury pamiątkarskiej z dziejami narodu.

Wyniki własnych badań nad londyńskim tygodnikiem, a także pewne ustalenia Stanisława Paprockiego²³, pozwalają mi wyróżnić co najmniej kilka pokaźnych grup tekstów wspomnieniowych (zwykle dokumentar-

²² Z. Przychodniak, „Dziennik” Piotra Kopczyńskiego, czyli sceny z życia codziennego życia Wielkiej Emigracji, w: *Dwóór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991, s. 120–121.

²³ Zob. S. J. Paprocki, *Literatura dokumentarna w czasopiśmie*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. II, red. T. Terlecki, Londyn 1965, s. 35–167.

nych, rzadziej paraliterackich), w których dominuje tematyka II wojny światowej²⁴, a mianowicie:

– wspomnienia o wrześniu 1939 roku na ziemiach polskich, m.in. piśmiennictwo Ferdynanda Goetla, Klemensa Rudnickiego, Jerzego Lebie-dziewskiego, Andrzeja Pleszczyńskiego, Stanisława Sopickiego, Juliusza Ulrycha, Jana Wszelakiego;

– wspomnienia dotyczące polskiego wysiłku zbrojnego po klęsce wrześniowej (udział Polaków w walkach na terenie innych państw, Armia Krajowa, powstanie w Warszawie), m.in. teksty Władysława Andersa, Aleksandra Łempickiego, Józefa Rokickiego, Wandy Pełczyńskiej, Wacława Zagórskiego, Haliny Wasilewskiej, Eugeniusza Szermentowskiego, Kazimierza Iranki-Osmeckiego;

– wspomnienia na temat różnych aspektów życia podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej oraz jego skutków, m.in. wypowiedzi Wiesława Wohnouta, Zbigniewa Jasińskiego, Marii Czapskiej, Józefa Mackiewicza, Tadeusza Nowakowskiego, Ireny Hradyskiej, Zygmunta Byczyńskiego, Jerzego Janiszowskiego;

– wspomnienia pobytu w łagrach i lagrach (w omawianym okresie dominują te pierwsze) oraz wydarzeń po ich opuszczeniu, m.in. Seweryna Ehrlicha, Józefa Garlińskiego, Wacława Grubińskiego, Herminii Naglerowej, Stefana Badeniego, Weroniki Hort, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Anatola Krakowieckiego, Czesława Dobka.

Analizując treść i wymowę wspomnień publikowanych w „Wiadomościach” (poza ostatnią z wymienionych wyżej grup, o której będzie mowa nieco dalej), mogą powtórzyć konstatację Przychodniaka, zdaniem którego nadrzędnym celem tej literatury dokumentarnej staje się zarejestrowanie na gorąco narodowej historii, utrwalenie jej przedmiotowych (faktograficznych) i podmiotowych (osobistych) treści, a także – manifestacja ducha narodowego²⁵. Inną cechą przywołanego tu piśmiennictwa była dominacja perspektywy doświadczeń zbiorowych i wynikający z niej, by użyć określenia badacza, „kolektywny” punkt widzenia. Osobny i zarazem szczególnie przypadek literatury pamiętnikarskiej stanowiły wspomnienia więźniów

²⁴ Warto dodać, że w 1946 roku Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował specjalne spotkanie – wieczór zbiorowy pt. *Wspomnienia z wojny*, w którym uczestniczyli m.in. generałowie: Stanisław Kopański, Zygmunt Bohusz-Szyszko, Tadeusz Bór-Komorowski i Władysław Anders. Zob. „W” 1946, nr 38/39, s. 6.

²⁵ Por. S. J. Paprocki, dz. cyt., s. 121.

sowieckich i niemieckich obozów przymusowej pracy. Ich autorzy bowiem zazwyczaj nie rozpatrywali swoich przeżyć w kategoriach narodowych, lecz ukazywali własne doświadczenia w perspektywie ogólnoludzkiej, dokonując niejako „przy okazji” próby analizy fenomenu systemów totalitarnych. Jest to zatem postawa nazwana przez Jerzego Jarzębskiego uniwersalistyczną²⁶.

Drugim istotnym tematem piśmiennictwa wspomnieniowego wyrosłym z myśli romantycznej, zwłaszcza Mickiewiczowskiej (co wcale nie oznacza, że jest ona bezpośrednio przywoływana), są obrazy miejsc lat dzieciństwa i młodości, a także dawne zwyczaje, głównie te, które były kultywowane w środowiskach ziemiańskich. Spośród autorów piszących tego typu wspomnienia prozą, mające niekiedy formę listu do redakcji, należałoby wymienić przede wszystkim Ignacego Balińskiego, Stefana Badeniego, Michała Kryspina Pawlikowskiego, Marię Danilewiczową, Annę Granowską czy Janinę z Puttkamerów Żółtowską. Trzeba jednak przypomnieć, że na łamach „Wiadomości” z interesującego mnie okresu przeważały poetyckie obrazy „kraju lat dziecinnych”, obecne w wierszach Stanisława Balińskiego, Zofii Bohdanowiczowej, Aleksandra Janty, Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lechonia, Xawerego Glinki i wielu mniej lub bardziej znanych autorów. Jak wiadomo, redaktor „Wiadomości” chętnie publikował utwory o różnej wartości artystycznej, których tematem jest, najogólniej mówiąc, obraz rodzinnych stron, a także wymaginowany do nich powrót.

Obecne w tygodniku poetyckie i prozatorskie wspomnienia lat dzieciństwa i młodości powtarzają styl zachowania Wielkiej Emigracji, która wykształciła własną odmianę gawędziarza, tzw. opowiadacza biografii – zwykle cząstkowej, heroicznej, młodzieńczej²⁷. Stąd też większość nostalgicznych opowieści emigrantów – zarówno polistopadowych, jak i pojałtańskich – o czasach minionych reprezentuje postawę, którą Jerzy Jarzębski określa partykularną. Jej wyznawcy bowiem za największą wartość uważają ochronę tradycyjnego kształtu polskiej kultury, ulegającej w tym samym czasie zatarciu i zafałszowaniu na ojczyźnej ziemi. Dlatego właśnie na nich spada obowiązek obrony czystości polskiego dziedzictwa. Poza tym wyznawcy partykularyzmu rozpamiętują najdrobniejsze fragmenty historii, gdyż dla

²⁶ J. Jarzębski, *Partykularyzm i uniwersalizm w literaturze polskiej emigracji*, w: tenże, *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998, s. 84.

²⁷ Zob. A. Witkowska, *Troja po raz któryś...*, s. 139.

nich jest ona „żywsza i bardziej namacalnie obecna niż codzienność, która ich – z wyroku losu – otacza”²⁸.

Pozostając jeszcze w kręgu tematyki wspomnieniowej, można by zadać pytanie o stosunek autorów i czytelników do obecności w tygodniku dużej liczby tekstów pamiętnikarskich²⁹. Zdania na ów temat były podzielone, choć przeważali obrońcy takiej formy wypowiedzi. Na przykład dla Tymona Terleckiego „wspominanie, wiązanie czasów z czasami, cała funkcja pamięci jest równie naturalna i ważna, jak przedłużanie gatunku, jak wiązanie pokoleń z pokoleniami”³⁰. A jednocześnie pamięć stanowi podstawę kultury, narodu i osobowości ludzkiej. Według publicysty bowiem człowiek, któremu obca jest pamięć i refleksja nad przeszłością, nie tylko znajduje się poza zbiorowością narodową, lecz także nie potrafi określić własnej tożsamości. Dlatego Terlecki był zdania, że wspomnianie i życie nadzieją stanowią najważniejsze wartości w życiu emigrantów:

To są dwa skrzydła – mówi czołowy autor „Wiadomości” – trzymające nas nad obcą ziemią. Gdyby nam podcięto jedno z tych skrzydeł, przestalibyśmy walczyć, przestalibyśmy nawracać ku ojczyźnie – na przekór dzielącym przestrzeniom, wiatrom przeciwnym, na przekór bólowi i niedoli. Przestalibyśmy po prostu – być³¹.

Dodam jednak, że przyszły redaktor *Literatury polskiej na obczyźnie* nie kładł nacisku na wartość źródłową, pomocniczą i służebną wspomnień, ale traktował je jako dokument i pewnego typu wrażliwość, świadectwo ludzkie czy nawet objawienie człowieczeństwa. Dostrzegał przy tym niebezpieczeństwo przerostu wspomniania nad patrzaniem w przyszłość, niekiedy widząc w nim chęć ucieczki od ciężaru rzeczywistości, swoistą niemoc, kapitulację i „osobliwą narkomanię” psychologiczną.

Wanda Hołdanowiczowa natomiast podkreślała rolę przeszłości w określaniu terażniejszości i przyszłości. Zdaniem czytelniczki z Edynburga przeszłość jest faktem, „i to faktem, który się bardzo mocno liczy. Toteż

²⁸ J. Jarzębski, dz. cyt., s. 80.

²⁹ Problemiowi piśmiennictwa wspomnieniowego Drugiej Emigracji poświęcano wówczas sporo uwagi. Warto nadmienić, że Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował wieczór dyskusyjny pt. *Wspominki, pamiętniki... Dosyć, mało czy za wiele?* Zob. „W” 1958, nr 13, s. 4.

³⁰ T. Terlecki, *Ignacy Baliński – pamiętnikarz*, „W” 1947, nr 41, s. 2.

³¹ Tamże. Por. Z. Zawadowski, *Spotkanie z Błękitną Legendą*, „W” 1954, nr 1, s. 3.



Il. 31. Tymon Terlecki, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

poświęcanie w »Wiadomościach« znacznej uwagi przeszłości nie wydaje [...] się ani przesadne, ani niepotrzebne”³².

Jeszcze inny walor wspomnień ukazał Zygmunt Zawadowski, dla którego w spotkaniu z przeszłością wszystko, co zapomniane – rozgrywa się na nowo, „w sentymentalno-romantycznej atmosferze bezpowrotności czasów niepowracalnych, o tyle lepszych i piękniejszych niż zawsze zła terażniejszość”³³. Przeszłość była przez autora idealizowana, ponieważ przywołując ją i nazywając świetlaną, mówił tylko o bohaterstwie narodu, jego sukcesach i zwycięstwach. Wspominanie pełniło tu rolę kompensacyjną: łagodziło dotkliwosci chwili bieżącej, a zarazem było formą ucieczki od terażniejszości postrzeganej przez Zawadowskiego negatywnie.

Jan Winczakiewicz z kolei wypowiadał się po latach o wspomnieniach publikowanych na łamach tygodnika w sposób następujący:

„Wiadomościom” stawiano zarzut, że za dużo zamieszczały wspomnień i że często zanurzały się w przeszłości. Ja także wypowiadałem taką opinię, ale dziś, z perspektywy czasu, uważam, że się myliłem. Gdy wicher zrywa z rośliny liście i łamię łodygę, ratuje się korzeń i po pewnym czasie wypuszcza nowe pędy. Gdy wielka kłęska nawiedza naród, oczy zwracają się ku przeszłości i z tego korzenia płyną ożywcze soki. Taką metodę zastosował instynktownie Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański, Żeromski. Na swą miarę „Wiadomości” były także takim źródłem³⁴.

Zatem przeszłość jawi się tu jako ożywczy źródło i źródło życiodajnej dla emigrantów siły. Można tedy zaryzykować stwierdzenie, że pogląd Winczakiewicza podzieliłoby wielu ówczesnych autorów i czytelników „Wiadomości”³⁵.

Na marginesie warto dodać, że Grydzewski zamieszczał nie tylko pokazną liczbę tekstów wspomnieniowych autorów żyjących współcześnie, ale też przedrukowywał niekiedy fragmenty pamiętników pisarzy dawnych, m.in. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, oraz wspomnie-

³² W. Hołdanowiczowa, *Po przeczytaniu numeru „Wiadomości”. Do redaktora „Wiadomości”, „W”* 1951, nr 5, s. 4.

³³ Z. Zawadowski, *Spotkanie z Błękitną Legendą*, s. 3.

³⁴ J. Winczakiewicz, *Emigracja, emigranci*, w: tenże, *Z szuflady emigranta*, Toruń 2001, s. 157.

³⁵ Por. M. Danilewiczowa, *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. I, red. T. Terlecki, Londyn 1964, s. 641.

nia dotyczące „zasłużonych i znakomitych”³⁶ Polaków, np. wspomnienie Marii Goreckiej, córki Adama Mickiewicza. Na tym jednak nie kończyła się rola „Wiadomości” w rozbudzaniu zainteresowania przeszłością. Tygodnik informował bowiem, a czasem wprost nagłaśniał dość wówczas liczne konkursy na pamiętniki³⁷, wspomnienia³⁸ i inne utwory dotyczące przeszłości³⁹.

Wróć jednak do opinii autorów i czytelników na temat częstej obecności w tygodniku wypowiedzi wspomnieniowych. Oto bowiem w niektórych listach do redakcji (zarówno tych wydrukowanych, jak i niepublikowanych) pojawiały się uwagi typu: „Po przeczytaniu [...] mniej lub więcej lirycznych wyznań (w 9 na 10 wypadkach poświęconych tym czy innym wspomnieniom) ogarnia nas nieprzewidywalna potrzeba ziewnięcia i budzi się w nas pytanie, po kiego właściwie ten artykuł »popelniono«”⁴⁰. Autorka listu, Jadwiga Boyé, nie potępiała wszystkich utworów, których tematem są wspomnienia, ale twierdziła, że wielu autorów jest megalomanami. Mówiła też o kompleksie wspomnień, w mniejszym lub większym stopniu dotyczącym każdego emigranta. Kompleks ten, zdaniem czytelniczki, nie został jeszcze ani odkryty, ani określony przez współczesnych psychologów, a przecież istnieje i wywiera raczej zgubny wpływ na emigrację. Tadeusz Chruściel z kolei wytknął „Wiadomościom” nadmierną liczbę „wspominków”, która spowodowała, że autor wolał czytać paryską „Kulturę”⁴¹.

³⁶ Jest to określenie zaczerpnięte z tytułu bloku wspomnień. Zob. *Wśród zasłużonych i znakomitych*, „W” 1956, nr 8, s. 4.

³⁷ Na przykład konkursy Stronnictwa Ludowego „Wolność” na pamiętniki z zesłania do Rosji, z zesłania i pobytu w obozie koncentracyjnym w Niemczech, z pobytu na emigracji, z pobytu w kraju pod okupacją niemiecką lub sowiecką. Zob. „W” 1947, nr 41, s. 3. Konkurs na pamiętnik emigranta ogłosiło także Stowarzyszenie Polskich Kombatantów – zob. „W” 1950, nr 50, s. 4.

³⁸ Na przykład konkurs autorski Koła Armii Krajowej na najlepsze wspomnienia dotyczące jej dziejów – zob. „W” 1947, nr 22, s. 2.

³⁹ Na przykład konkurs Polskich Oddziałów Wartowniczych i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie na utwór dający najgłębszy wyraz polskim przeżyciom zbiorowym w latach 1939–1949. Zob. „W” 1950, nr 42, s. 4.

⁴⁰ J. Boyé, *Kompleks wspomnień. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1954, nr 6, s. 4.

⁴¹ T. Chruściel, *Za dużo wspominków, Jaltę i łaciny: wolę „Kulturę”*. Do redaktora „Wiadomości”, „W” 1952, nr 13, s. 4.

OBCHODY ROCZNICOWE

Inną grupę zachowań przejętych od Wielkiej Emigracji tworzyły obchody i uroczystości rocznicowe, a także zbiorowe spotkania emigrantów (wieczory, obiady, akademie). Świątowanie ważnych w historii narodu dat wynikało z romantycznego podejścia do historii, to znaczy stałej obecności historii i myśli o niej w (zbiorowej) pamięci społeczeństwa⁴². W pojęciu romantyków bowiem naród był jednością pokoleń zmarłych, żyjących aktualnie i mających kiedyś się narodzić⁴³. Maria Straszewska, zajmująca się wychodźstwem polistopadowym, tak mówi o romantycznej więzi z przeszłością:

Tradycją obyczajową, zapoczątkowaną już w kraju, ale utrwaloną silnie przez emigrację – zgodnie z tendencjami kommemoratywnymi epoki, wynikającą bowiem z żywego odczuwania przez ludzi tamtych czasów więzi z przeszłością i ze świadomości jej kształcących walorów – stały się obchodzone wszędzie, gdzie tylko znalazła się grupka Polaków, uroczystości rocznicowe. Miały one utrwalać w pamięci narodowej wydarzenia-drogowskazy, postaci-wzorce obywatelskie, podsycać uczucia patriotyczne. Akademie te, połączone nierzadko z ceremoniałem religijnym, uwzględniające na sposób francuski część koncertową, muzyczną i poetycką, zazwyczaj z udziałem życzliwych naszej sprawie Francuzów, dawały także znakomitą okazję do wystąpień zwalczających się ugrupowań politycznych, stawały trybunałem oskarżycielskim i kazalnica, corocznie obchodzono szczególnie uroczyste i manifestacyjnie dzień 29 listopada, dzień gorzkich refleksji, patriotycznej nostalgii i otuchy zarazem⁴⁴.

Bardzo podobny, by nie powiedzieć: ten sam, styl zachowania i sposób traktowania historii cechował emigrację roku 1945. Na miarę swoich skromnych możliwości finansowych dbała ona o upamiętnianie wielu rocznic narodowych – związanych np. z wybuchem II wojny światowej i powstań zbrojnych, z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, jak również zasłużonymi dla polskiej historii i kultury osobistościami, wśród których obok m.in. marszałka Józefa Piłsudskiego ważne miejsce zajmowali poeci i pisarze, zwłaszcza romantycy. Krótkie relacje, informacje i wzmianki o tego typu obchodach można znaleźć na łamach londyńskiego tygodnika,

⁴² Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 16.

⁴³ Zob. tamże, s. 18.

⁴⁴ M. Straszewska, dz. cyt., s. 91.

należy jednak podkreślić, że w omawianym okresie *gras* wiadomości dotyczyło inicjatyw podejmowanych w związku z obchodami roku mickiewiczowskiego.

Tatiana Olejnik zwraca uwagę, że „obchody setnej rocznicy śmierci poety przybrały na emigracji [...] formę jakby rytuału, obrzędu życia zbiorowości potwierdzającej swą tożsamość, odnawiającej więzi oparte na wspólnocie losów i doświadczeń, pamięci przeszłości”⁴⁵. Wspomnę jeszcze, że Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie uzyskał dla swoich poczynań błogosławieństwo arcybiskupa Józefa Gawliny, duchowego opiekuna Polaków na uchodźstwie⁴⁶. Analizując wypowiedzi i działania emigrantów, wolno sądzić, że uroczyste obchody rocznicy śmierci Mickiewicza motywowano dwoma zasadniczymi względami. Po pierwsze, było to niesłabnące przekonanie, wyrażone przez Tymona Terleckiego (jednego z inicjatorów obchodów) już rok po zakończeniu wojny w Europie, że heroiczna biografia poety staje się dla nowych emigrantów życiem-wzorem i życiem-przykładem oraz że jego twórczość jest wciąż aktualna⁴⁷. Drugą pobudkę do działań stanowiła obawa, dodam: uzasadniona, przed manipulacją biografią i twórczością Mickiewicza, dokonywaną w myśl obowiązującego w kraju socrealizmu. Emigracyjne obchody miały być zatem formą przeciwdziałania i równoważenia zabiegów przywłaszczania Mickiewicza przez władze Polski Ludowej i wpisywania go w komunistyczny porządek⁴⁸.

Zaprezentuję teraz najważniejsze przedsięwzięcia podejmowane z okazji uroczystości rocznicowych na obczyźnie. Pierwszą grupę działań tworzyły liczniejsze niż dotychczas wypowiedzi informacyjne, publicystyczne, eseistyczne, literackie i paraliterackie, a nawet reklamowe – tematycznie związane z Adamem Mickiewiczem. Wśród wielu osób piszących o poecie można wymienić zarówno autorów *minorum gentium*, jak i nazwiska znanych emigracyjnych pisarzy, krytyków czy badaczy. Do drugiego kręgu przedsięwzięć zaliczyłbym działalność wydawniczą, na którą złożyły się dwojakiego rodzaju publikacje: wybór poezji, a także opracowania poświęcone Mickiewiczowi i jego twórczości. Przypomnę, że Maria

⁴⁵ T. Olejnik, *Nakaz i nadzieja. Tradycja romantyczna w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej lat 1939–1955*, Toruń 2002, s. 77 [maszynopis rozprawy doktorskiej].

⁴⁶ *Kronika. Wokół roku mickiewiczowskiego*, „W” 1955, nr 25, s. 6.

⁴⁷ Zob. T. Terlecki, *Mickiewicz i my*, „W” 1946, nr 3, s. 2.

⁴⁸ Tenże, *Rok mickiewiczowski*, „W” 1954, nr 21, s. 1.

Danilewiczowa przygotowała do druku *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu* (Londyn 1956). Ponadto wielu współpracowników „Wiadomości” redagowało i/lub publikowało teksty w pracach zbiorowych: *Mickiewicz żywy* (Londyn 1955), *Księga pamiątkowa na stulecie zgonu Adama Mickiewicza* (Stockholm 1955), *Adam Mickiewicz in World Literature* (Berkeley–Los Angeles 1956), *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu* (Londyn [1959]). Dodatkowo należałoby powiedzieć o publikowanych na łamach obcojęzycznych czasopism artykułach na temat Mickiewicza oraz wspomnieniach dotyczących jego osoby i twórczości, których autorami byli polscy emigranci, wśród nich m.in. Stanisław Vincenz⁴⁹, Aleksander Janta-Pończyński⁵⁰, Kamil Kantak⁵¹, Maria Gutowska, Janina Puttkamer-Żółtowska, Wacław Jędrzejewicz, Maria Mirska, Michał Mirski, Zofia Bohdanowiczowa i Tadeusza Nowakowski⁵².

Innym przedsięwzięciem podejmowanym z okazji roku mickiewiczowskiego były rozmaite konkursy literackie, mające przyczynić się do – jak mówił Terlecki – ożywienia życia kulturalnego na emigracji⁵³. Przykładowo, wspomniany Komitet (dzięki wsparciu kilku sponsorów) ogłosił takie oto konkursy: na powieść popularną osnutą na tle życia emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii, na powieść o dowolnej tematyce, na powieść związaną z okresem 1918–1939 lub emigracji, na utwór beletrystyczny o dowolnym temacie⁵⁴. W tym samym numerze „Wiadomości” znajduje się także informacja, że Związek Artystów Scen Polskich ogłosił konkurs na sztukę teatralną, której temat powinien dotyczyć spraw polskich z przeszłości lub chwili obecnej⁵⁵. Poza tym wiadomo o nagrodzie poetyckiej, ufundowanej dla uczczenia roku Mickiewicza przez Instytut Polski w Wielkiej Brytanii⁵⁶, a także o konkursie literackim pod auspicjami Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, w którym wzięły udział wiersze, opowiadania, wspomnienia i szkice, ukazujące stosunek osobowości czy dzieła do Adama Mickiewicza⁵⁷.

⁴⁹ Zob. *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 2, s. 4.

⁵⁰ Zob. *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 5, s. 4.

⁵¹ Zob. tamże.

⁵² Zob. *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1955, nr 26, s. 6.

⁵³ Zob. T. Terlecki, *Konkurs na powieść. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1955, nr 22, s. 4.

⁵⁴ Zob. *Kronika. Konkursy mickiewiczowskie*, „W” 1955, nr 34, s. 6.

⁵⁵ Zob. tamże.

⁵⁶ Zob. *Kronika. Stanisław Baliński laureatem nagrody poetyckiej*, „W” 1955, nr 8, s. 4.

⁵⁷ Zob. *Kronika. Konkurs mickiewiczowski*, „W” 1955, nr 9, s. 6.

Nieodłączny element obchodów roku mickiewiczowskiego na obczyźnie stanowiły wieczory, odczyty i akademie, odbywające się niekiedy w ramach tego samego spotkania. Przypomnę, że w setną rocznicę śmierci poety, a więc 26 listopada 1955 roku, rzeczony Komitet zorganizował w „Ognisku Polskim” (miejscu wielu spotkań emigrantów) specjalny wieczór, podczas którego o życiu i twórczości Mickiewicza dyskutowali Tymon Terlecki, Jan Bielatowicz, Władysław Folkierski, Mieczysław Giergielewicz, Zygmunt Nowakowski i Tadeusz Sułkowski. Wiersze poety czytali zaś Tola Korian i Józef Opieński⁵⁸. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie urządził natomiast wieczór przekładów z Mickiewicza (na języki: angielski, gruziński i francuski), który odbył się w Instytucie Historycznym im. gen. Władysława Sikorskiego⁵⁹. Innym razem zorganizowano wieczór *Światła i cienie roku mickiewiczowskiego w Kraju*, gdzie swój odczyt wygłosił m.in. Wiktor Weintraub⁶⁰.

Trzeba by w tym miejscu powiedzieć kilka słów o charakterze i idei wieczorów urządzanych przez ZPPnO. Otóż, w okresie który mnie interesuje, Związek był bardzo aktywny. Maria Danilewicz Zielińska wspominała, że „spotykano się po kilka razy w miesiącu na dostępnych dla szerszej publiczności i tłumnie uczęszczanych wieczorach autorskich, czytaniu sztuk, jubileuszowych i akademii żałobnych, dyskusjach »okrągłego stołu« i spotkaniach z odwiedzającymi Londyn pisarzami”⁶¹. Organizatorem wieczorów Związku, urządzanych w „Ognisku Polskim” lub Instytucie Historycznym, był najczęściej Tymon Terlecki, a najpopularniejszymi uczestnikami dyskusji: Jan Bielatowicz, Zdzisław Broncel (także organizator wielu spotkań), Janusz Kowalewski, Herminia Naglerowa, Tadeusz Nowakowski, Tadeusz Sułkowski, Juliusz Sakowski, Wiktor Weintraub, Wiesław Wohnout, Stefania Zahorska i panujący seniorzy, wspomagani przez gen. Mariana Kukieła i prof. Władysława Folkierskiego⁶². Stefania

⁵⁸ Por. „W” 1955, nr 47, s. 4; „W” 1955, nr 49, s. 4. Wykaz najważniejszych wieczorów organizowanych przez ZPPnO w omawianym tu okresie znajduje się w: *Calendarium. 50 lat działalności Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (opracowanie zbiorowe)*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1995, t. XX, s. 61–69.

⁵⁹ Zob. Zygmunt Kon., *Przekłady z Mickiewicza*, „W” 1956, nr 14/15, s. 8.

⁶⁰ Zob. Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. Rok mickiewiczowski*, „W” 1956, nr 29, s. 5.

⁶¹ M. Danilewicz Zielińska, *Czterdziestolecie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1945–1985*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1985, t. IX, s. 12.

⁶² Tamże.

Kossowska wspominała o zmieniającym się charakterze tych wieczorów, które z czasem stały się uroczystymi okazjami, spotkaniami przy lampce wina, z honorowym gościem, siedzącym u góry stołu w otoczeniu patronów literatury i sztuki. „Mówców wtedy bywało po kilku, najlepszych, mowy toczyły się gładko, równo odmierzając powagę i uczoność, dowcip i sentyment; w słowach, uśmiechach i oklaskach była kurtuazja, może chwilami trochę staromodna, i prawdziwa serdeczność”⁶³. Spotkania nie miały charakteru kolacji, tylko raczej późnego obiadu. Kossowska nazwała je „Obiadami Tymona”, bowiem to właśnie Terlecki wprowadził je w życie „polskiego Londynu” i uparcie utrzymywał w okresie swojego prezesowania (1955–1959). Autorka dodała też, że w 1956 roku po raz pierwszy urządzono obiad w południe, co ze względu na pośpiech nie sprzyjało dłuższym przemówieniom. Kończąc uwagi na temat zbiorowych spotkań w „polskim Londynie” – będących zarazem okazją do wspólnego spożywania dań tradycyjnej polskiej kuchni – należy podkreślić, że również to zachowanie Druga Emigracja przejęła od wychodźstwa polistopadowego. Maria Straszewska mówi bowiem o swojego rodzaju ucztach, które – choć rodowodem dalekim dały się wyprowadzić z biesiad staropolskich – to na wzór francuskich w noc ciągnących się *diners* odbywały się zazwyczaj w wynajmowanych lokalach restauracyjnych i miały charakter składkowy⁶⁴. Izabela Jarośnińska natomiast przypomina, że obiady, uczyty i obchody stały się od początku bardzo charakterystyczną formą tworzenia więzów wśród XIX-wiecznych emigrantów⁶⁵.

Wróć jednak do kwestii obchodów roku mickiewiczowskiego. Zarówno wspomniani Weintraub, jak i Wacław Lednicki propagowali wiedzę o Mickiewiczu nie tylko wśród rodaków, lecz także słuchaczy brytyjskiej i amerykańskich uczelni⁶⁶. Niektóre z wygłaszanych przez profesorów akademickich i publicystów odczyty były częścią uroczystości akademijnych, odbywających się zarówno w 1955, jak i 1956 roku. Charakter i skala akademii organizowanych przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Włoszech były zróżnicowane – od

⁶³ Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. Obiady literackie*, „W” 1958, nr 4, s. 5. Por. S. Kossowska, *Obiady literackie (Tymon Terlecki)*, w: *taż, Galeria przodków*, Warszawa 1991, s. 112–114.

⁶⁴ Zob. M. Straszewska, dz. cyt., s. 89.

⁶⁵ Zob. I. Jarośnińska [głos w dyskusji], w: *Style zachowań romantycznych*, s. 178–179.

⁶⁶ Por.: Big Ben [S. Kossowska], *W Londynie. Rok mickiewiczowski*, „W” 1956, nr 29, s. 5; *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 5, s. 4.

spotkań szkolnych i parafialnych, aż do imprez międzynarodowych⁶⁷. Pomimo tego, że nie miały one jednolitych programów, można wskazać powtarzające się elementy w postaci: przemówień, zagajień, odczytów, recytacji wierszy poety (w oryginale i rozmaitych przekładach), a także – co zdarzało się dość często – muzycznej interpretacji fragmentów jego twórczości (np. koncertu Jankiela przy akompaniamencie fortepianowym) oraz tańców ludowych i, niemal obowiązkowo, poloneza. Nadmienię jeszcze, że tego typu spotkania były adresowane do każdej grupy wiekowej emigrantów i zaprzyjaźnionych z nimi obywateli krajów osiedlenia się Polaków.

Dla uczczenia roku mickiewiczowskiego urządzano również wystawy poświęcone poecie, z których największą, prezentującą portrety Mickiewicza, przygotowało Towarzystwo Historyczno-Literackie wraz z Muzeum Adama Mickiewicza i Biblioteką Polską w Paryżu. Recenzujący wystawę na łamach „Wiadomości” Józef Teslar oceniał ją następująco: „Jest ona jedną z najbardziej udanych imprez jubileuszowych, gdyż dając przegląd zmian wyrytych przez cierpienia w obliczu poety – od czasów wileńskich aż po zgon w Konstantynopolu – stawia nam go jak żywego”⁶⁸. Poza tym Towarzystwo Historyczno-Literackie wybiło w brązie medal dla upamiętnienia setnej rocznicy śmierci Mickiewicza. Podobna rzecz powstała również na kontynencie amerykańskim, gdzie Stanisław Szukalski sporządził medal ku czci poety⁶⁹, a z kolei ksiądz Edward Szumal (jeden z organizatorów uroczystości rocznicowych) wydał w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy znaczek mickiewiczowski⁷⁰. By zamknąć już przegląd – z konieczności ograniczony, gdyż wykraczający poza ramy źródłowe mojej pracy – działań podejmowanych z okazji setnej rocznicy śmierci poety, wspomnę, że emigracyjni badacze, twórcy, publicyści i animatorzy kultury nierzadko sięgali po nowoczesne środki masowej komunikacji społecznej w postaci radia i telewizji. Dla przykładu podam, że na falach Radia Wolna Europa odbywały się zbiorowe i indywidualne pogadanki, audycje i transmisje niektórych spotkań na temat życia i twórczości Mickiewicza oraz jego recepcji, w tym również współczesnej recepcji krajowej. Głos w tych sprawach zabierali m.in. tacy współpracownicy „Wiadomości”, jak

⁶⁷ Por.: *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 2, s. 4; *Kronika. Akademii Mickiewiczowskiej w USA*, „W” 1956, nr 6, s. 6; *Kronika. Instytut Żydowski – Mickiewiczowi*, „W” 1956, nr 18, s. 4.

⁶⁸ J. A. Teslar, *Wystawa portretów Mickiewicza*, „W” 1955, nr 36/37, s. 4.

⁶⁹ Zob. *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 5, s. 4.

⁷⁰ Zob. *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1955, nr 26, s. 6.

Tymon Terlecki, Mieczysław Giergielewicz czy Maria Danilewiczowa⁷¹. Natomiast za sprawą Aleksandra Janty-Pończyńskiego, który przygotował dwa wieczory poświęcone Mickiewiczowi i wyreżyserował przedstawienie III części *Dziadów* (m.in. Wielką Improwizację), autor *Pana Tadeusza* zaistniał w nowojorskiej telewizji⁷². Warto jeszcze wspomnieć, że w grudniu 1955 roku w Scala Theatre odbyła się uroczysta premiera *Pana Tadeusza*, a reżyserem spektaklu był znany w środowisku Leopold Kielanowski⁷³.

Przywołane wydarzenia roku mickiewiczowskiego pokazują, jak w sposobach obchodzenia uroczystości rocznicowych Druga Emigracja przejmowała zachowania swej ideowej poprzedniczki, stosując przy tym niekiedy nowoczesne metody. Ale nie zmieniające się względy cywilizacyjno-technologiczne mam tu na uwadze, lecz kwestię mentalności XX-wiecznych emigrantów, których myślenie o historii było bliskie myśleniu romantycznemu. Można przyjąć, że w obchodach roku Mickiewicza na obczyźnie z oczywistych względów zabrakło jednego typowego dla emigrantów spotkania, a mianowicie spotkania przy grobie poety. Jak bowiem przypomina Sławomir Kalembka, „grobom wychodźców, zwłaszcza grobom zbiorowym, starano się nadać formę pomników patriotyzmu polskiego. Tym sposobem emigranci służyli ojczyźnie jeszcze po śmierci”⁷⁴.

W zajmującym mnie okresie przykładem szczególnego traktowania grobu emigranta jest zainicjowana na łamach „Wiadomości” przez Witolda Nowosada akcja, która zakończyła się ufundowaniem płyty na miejscu pochówku Cypriana Norwida w Montmorency (1952). Zbiórek na ten cel dokonywano w wielu krajach, „gdzie tylko żyją wolni Polacy”⁷⁵, a ponieważ – jak wspomina Nowosad – byli to ludzie z różnych grup społecznych, dlatego „nad grobem Norwida dokonana się tak rzadka wśród Polaków »zgoda narodowa«”⁷⁶. Z szerokiego odzewu i wielu entuzjastycznych wypowiedzi rozsianych po świecie emigrantów można wywnioskować, że przygotowanie nagrobka było zarówno wyrazem hołdu składanego Norwidowi przez powojenne wychodźstwo, jak i formą zmanifestowa-

⁷¹ Zob.: *Kronika. Udział głosu wolnej Europy w roku mickiewiczowskim*, „W” 1955, nr 31, s. 6; *Kronika. Audycje Mickiewiczowskie Terleckiego*, „W” 1956, nr 16, s. 6; *Kronika. Mickiewicziana*, „W” 1956, nr 2, s. 4.

⁷² Zob. *Kronika. Mickiewicz w telewizji*, „W” 1955, nr 5, s. 6.

⁷³ Zob. R. Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław 2000, s. 219.

⁷⁴ S. Kalembka, dz. cyt., s. 306.

⁷⁵ W. Nowosad, *Na jesieni odstonięcie nagrobka Norwida*, „W” 1952, nr 38, s. 4.

⁷⁶ Tenże, *O Cyprianie Norwidzie*, „W” 1953, nr 10, s. 4.

nia przez emigrację swojego istnienia i oddania sprawie narodowej. Poza tym w wygłoszonym 1 listopada 1952 roku przemówieniu nad grobem poe-ty Nowosad dobitnie wyrażał przekonanie, że powojenna emigracja jest w szczególny sposób predestynowana do poznawania życia i twórczości Norwida:

Aż dopiero nasze pokolenie, skrwawione w tyłu bitwach, więzieniach, obozach, znające szczęście życia w niepodległym państwie, ale też gorycz klęski oraz zdrady ze strony sojuszników, pokolenie z którego najlepsi wyginęli, pokolenie znające „nędzę Norwidowi” i wszystkie drogi tułaczki po świecie, tylekroć zdradzane i gnębione, ale nigdy niczym nie złamane, wierzące w pomoc Bożą i w obowiązek własnego trudu i wysiłku, pokolenie „o sprawiedliwość i wolność bijące się aż do śmierci” przeciw wszystkim połączonym tyranom, siłom pieniądza i podłości, pokolenie tragiczne, lecz takie, które nie przyniosło ujmy imieniu polskiemu – dopiero takie pokolenie mogło zrozumieć, ocenić i ukochać całym sercem Norwida⁷⁷.

Wracając zaś do kwestii pieniężnych zbiorów na ufundowanie płyty, warto odnotować, że na łamach „Wiadomości” pojawiło się również kilka wypowiedzi sceptycznie nastawionych do tego typu zachowania emigracji⁷⁸. Otóż, Zofia Małecka, mająca na uwadze trudną sytuację finansową pisarzy na obczyźnie, postulowała raczej akcje wspierania potrzebujących i współcześnie żyjących autorów:

Osobiście żywię wiele szacunku dla Norwida i jego twórczości. Podziwiam geniusz Słowackiego i wielki talent żyjącego Łobodowskiego. Przepraszam za takie lapidarne zestawienie; ale upraszczając kwestię, wołałabym dać np. dolara na bułki z szynką dla Łobodowskiego niż nawet 10 centów na pomnik dla wielkiego Jula. Pomniki zostawmy na czasy zasobniejsze⁷⁹.

Autorka zastanawiała się również, czy nie należałoby pomyśleć o sposobie przeciwdziałania osamotnieniu współczesnych pisarzy i ich śmierci z głodu i obrzydzenia. *Casus* nagrobka dla Norwida postrzega tylko jako „jeden z wielu symptomów całego zagadnienia”⁸⁰. Z uwagami Małeckiej

⁷⁷ Zob. tamże, s. 4.

⁷⁸ Zob. m.in.: Z. Małecka, „*Girlandy łatwo dobrzy bracia plotą*”... Do redaktora „*Wiadomości*”, „*W*” 1952, nr 34, s. 4; A. Czerniawski, *Do redaktora „Wiadomości*”, „*W*” 1952, nr 40, s. 4.

⁷⁹ Z. Małecka, dz. cyt., s. 4.

⁸⁰ Tamże.

zgodził się młody wówczas poeta Adam Czerniawski, nie bez ironii pytając, czy nie lepiej byłoby pomóc współczesnym poetom teraz, zanim jeszcze umrą, oraz – czy nie jest tak, że ignorujemy poetę, któremu za sto lat będą stawiać pomnik⁸¹. Jednakże polemiczne listy czytelników stanowiły wyjątek, gdyż wśród pozostałych osób zabierających głos w tej sprawie inicjatywa spotkała się z żywym przyjęciem. Sądzę, że wynikało ono z traktowania całego przedsięwzięcia – a co za tym idzie, również samego Norwida – jako pewnego symbolu. Inicjatywa ta wyrażała bowiem nabożny szacunek, jakim darzono narodową przeszłość, urastającą niemalże do rangi świętości. Poza tym autor *Mojej piosnki (II)*, którego życie było pojmowane jako symbol tułaczego losu i emigracyjnych niedoli, dla powojennego wychodźstwa stał się „patronem z własnego wyboru, odczytywanym, jak Konrad, po wielokroć”⁸². Zainicjowana na łamach „Wiadomości” akcja ufundowania nagrobka Norwidowi miała w istocie wymiar symboliczny. Symbole bowiem odgrywały w życiu emigrantów rolę szczególną, o czym wspominał po latach Krzysztof Głuchowski – jeden z ówczesnych mieszkańców „polskiego Londynu”:

Trudno jest może obecnie zrozumieć, jak ważne w tamtych czasach były dla nas symbole. Rozrzuceni wśród Anglików, opieraliśmy się naturalnym presjom ze strony gospodarzy, pragnących nas wchłonąć bez śladu. Toteż przy każdej okazji staraliśmy się zaznaczać, że jesteśmy Polakami. Stąd te nasze częste ubieranie się w polskie mundury i wywieszanie biało-czerwonych flag na polskich instytucjach, a z okazji koronacji królowej Elżbiety II i na prywatnych domach. Nie mieliśmy oparcia ani w ambasadzie, ani w konsulacie, które przejęte przez komunistów były dla nas obce. Musieliśmy być zupełnie samowystarczalni. W Londynie byliśmy w liczbie, która zaludniłaby spore miasto powiatowe. A i na prowincji były duże skupiska. Mieliśmy kilka ośrodków jeszcze z czasów wojennych. W pierwszym powojennym okresie powstały dalsze, zakupione z funduszków odziedziczonych po rządzie, wojsku i innych polskich instytucjach⁸³.

Nie należy więc pomijać faktu, że otoczone obcym żywiołem wychodźstwo walczyło o poczucie odrębności narodowej, wykorzystując przy tym rozmaite symbole, m.in. w postaci narodowych barw, mundurów,

⁸¹ Zob. A. Czerniawski, dz. cyt., s. 4.

⁸² M. Danilewiczowa, *Norwid żywy*, „W” 1963, nr 8, s. 3.

⁸³ K. Głuchowski, *W polskim Londynie 1947–1970*, wprowadzenie M. Danilewicz Zieślińska, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1997, nr 122, s. 83.

pomników czy instytucji politycznych (jako atrybutów państwowości) i kulturalnych⁸⁴.

W charakterze dygresji pragnę podkreślić, że emigracyjne mity, stereotypy i symbole, a także lęki i nadzieje oraz pamięć i wyobrażenia zbiorowe są wciąż słabo rozpoznane i zbadane. Jan Lencznarowicz zwraca uwagę, że występują one nie tylko „na powierzchni zdarzeń”: w emigracyjnej polityce i propagandzie, w organizacjach, szkolnictwie, rytuale, lecz także głębiej: w ideologii. „Badania – dodaje historyk – nad emigracyjną sztuką i literaturą odsłoniły wiele z nich w twórczości artystów i pisarzy, nie tylko tych znakomitych”⁸⁵.

SPRZECIWY I POTĘPIENIA

Jak już mówiłem, obie emigracje miały charakter niepodległościowy i swoim istnieniem protestowały przeciwko narzuconemu siłą porządkowi w kraju. Stąd też na łamach „Wiadomości” przypomniano niejednokrotnie, że

przynależność do emigracji politycznej nie wynika z samego tylko faktu przebywania na obcej ziemi, ale ze świadomego zajęcia postawy. Oznacza gotowość do samoistnego wysiłku na rzecz Kraju, w czym mieści się stwierdzenie, że Kraj nie jest wolny i że narzuconej mu formie istnienia trzeba się przeciwstawiać na wszelki sposób, i na taki okres czasu, jakiego wymagać będą warunki⁸⁶.

Każda zatem działalność emigracji politycznej, która wciąż czuła się potrzebna krajowi, miała być podejmowana z myślą o przywróceniu ojczyźnie wolności.

Najogólniej rzecz ujmując, można by rzec, że Druga Emigracja sprzeciwiała się ustaleniom podjętym na konferencji w Jałcie i tzw. pojałtańskiemu porządkowi w Europie⁸⁷. Jedną z konsekwencji przyjęcia takiej posta-

⁸⁴ Por. F. Goetel, dz. cyt., s. 1.

⁸⁵ J. Lencznarowicz, *Wyobrażenia polityczna polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej. Zarys tematu*, w: *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo 4*, red. J. E. Zamojski, Warszawa 2000, s. 66.

⁸⁶ Pandora [A. Pragier i/lub S. Zahorska], *Puszcza. Drugie pokolenie*, „W” 1959, nr 34, s. 4.

⁸⁷ Por. J. Lencznarowicz, *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944–1956*, Kraków 2009.

wy było ciągle podkreślanie prawa Polski do utraconych ziem wschodnich, których nie mogą zastąpić tereny poniemieckie. „Nie ma i nie może być żadnego odszkodowania za Lwów i Wilno”⁸⁸ – konstatował Zygmunt Nowakowski, wyrażając przekonanie znacznej części (jeśli nie większości) emigracji:

Jest to tak – mówi dalej felietonista – jakby zbir mówił do matki, że wprowadził jedno jej dziecko, ale nie powinna się tym denerwować, gdyż prawdopodobnie będzie miała drugie dziecko, może jeszcze ładniejsze. Nie ma takiej wagi, która by pomieściła na jednej szali Wrocław i Szczecin, na drugiej Lwów i Wilno. Można ważyć polcie słoniny lub worki z żytem, ale nie miasta, nie ziemie, nie honor⁸⁹.

Kresy Wschodnie, symbolizowane przez dwa zasłużone dla kultury miasta, stanowiły zdaniem rodowitego krakowianina wartości niedające się niczym zastąpić, były po prostu nieodłączną częścią Polski. Z kolei nabytki północne i zachodnie traktował Nowakowski jako słuszne, ale jedynie częściowe odszkodowanie – nie za Lwów i nie za Wilno, tylko za straszliwe zbrodnie niemieckie, których ofiarą padła Polska.

Jeden z czołowych publicystów „polskiego Londynu” krytycznie odnosił się także do wyroków Międzynarodowych Trybunałów Wojskowych, a samą Norymbergę traktował jako symbol nowego, niesprawiedliwego, ładu na świecie⁹⁰. Głównym zarzutem polskiej emigracji wobec wyroków tamtejszego sądu był bowiem brak wskazania i ukarania winnych zbrodni katyńskiej. Stąd też w jednym z numerów „Wiadomości” znajduje się apel wystosowany przez Polskie Stowarzyszenie Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych, pod którym podpisali się m.in. Władysław Anders, Tadeusz Brzeski, Teodozja Lisiewiczowa, Jan Kwapiński, Zbigniew Stypułkowski i Kazimierz Wiśniowski. „My Polacy – czytamy w wezwaniu – rozsiani w krajach świata, który jest wolny, i wśród wolnych narodów, którym dozwolona jest wiara w Boga i szacunek dla człowieka, podnieśmy głos – gdziekolwiek się znajdujemy – z żądaniem sądu i kary na zbrodniarzy katyńskich”⁹¹. Sygnatariusze apelu przemawiający w imieniu emigracyjnej zbiorowości domagali się od ONZ i „wszystkich rządów świata

⁸⁸ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno*, „W” 1947, nr 38, s. 1.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Zob. Z. Nowakowski, *Towary norymberskie*, „W” 1946, nr 29, s. 1.

⁹¹ *Zbrodnia katyńska*, „W” 1950, nr 18, s. 4.

cywilizowanego”, by powołano trybunał do osądzenia masowego mordu w Katyniu, którego winowajcy pozostają bezkarni, mimo upływu dziesięciu lat od jego popełnienia oraz pięciu – od zakończenia działań wojennych i utworzenia międzynarodowego trybunału dla zbrodni wojennych w Norymberdze. Generał Anders i inne podpisane tu osoby oskarżały rząd ZSSR o popełnienie wiosną 1940 roku na bezbronnych polskich jeńcach mordu, czyli zbrodni przeciwko ludzkości, na masową skalę (o charakterze ludobójstwa) i deklarowały gotowość do stawienia się przed każdym trybunałem jako oskarżyciele. A na koniec odwoływały się do sumienia świata i do sądu narodów – mniej lub bardziej świadomie powtarzając tym samym zachowanie emigrantów polistopadowych, którzy sprzeciwiali się niesprawiedliwości wobec Polaków i próbowali wstrząsnąć sumieniem Europy⁹².

Ostrze krytyki publicystów „Wiadomości” nie omijało także Watykanu. Badacz literatury emigracyjnej Krzysztof Dybciak przypomina, że sam Grydzewski „przejawiał [...] bardzo polską tendencję oceniania katolicyzmu z narodowego punktu widzenia – jak nasi wielcy (i mniejsi) pisarze ostatnich dwu stuleci lubił pouczać papieży, co powinni robić dla dobra naszego interesu narodowego”⁹³. Dlatego dość często pojawiały się w „silwach” krytyczne uwagi pod adresem działalności Kościoła w jego planie „ziemskim”: organizacyjnym i politycznym. „Szczególnie poruszała naszego autora zła dla Polski i innych ujarzmionych narodów polityka Watykanu, niedorastanie niektórych papieży do wielkości powołania”⁹⁴.

Pewne działania Stolicy Apostolskiej oburzały również „Rejtana emigracji”⁹⁵, czyli Zygmunta Nowakowskiego. Komentując np. protest Watykanu przeciwko uwięzieniu kardynała Józsefa Mindszenty przez komunistyczne władze Węgier, publicysta uznał tę reakcję za jak najbardziej słuszną, lecz wielce spóźnioną. Przypomniawszy bowiem, że prymas Węgier jest takim

⁹² Por. M. Straszewska, dz. cyt., s. 131.

⁹³ K. Dybciak, *Smakosz życia, więc antykomunista*, w: „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, t. I, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 110.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Jest to jedno z określeń, jakie emigranci nadali Zygmuntowi Nowakowskiemu, wśród innych można wymienić następujące: „syntetyczny Polak”, „niezłomny towarzysz broni”, „puklerz w najcięższych chwilach”, „nieustraszony szermierz sprawy polskiej”, „patriarcha emigracji politycznej”, „nocny stróż Krakowa” oraz żartobliwe: „emigrejtan”. Na ten temat zob. M. Lutomiński, *Dziennikarstwo jako misja. O emigracyjnej publicystyce Zygmunta Nowakowskiego* [w druku].

samym sługą bożym, jak ci zwykli księża, których skazuje sąd sowiecki w Polsce, a których nikt nie bierze w obronę. Autor *Wynajętych „Polaków”* zwrócił też uwagę na fakt, że papież nie protestował, kiedy na przykład starego i schorowanego biskupa płockiego Antoniego Nowowiejskiego umieszczono, a następnie zdręczono w obozie koncentracyjnym. Poza tym Watykan nie tylko milczał przez wiele lat, ale i sam „brał żywy udział w kasowaniu polskich diecezji, powierzając je Niemcom”⁹⁶. Mówiąc o czekaniu w bólu i męce, Nowakowski z goryczą wypomniał papieżowi brak potępienia prześladowców, którzy we wrześniu 1939 roku dokonali agresji na Polskę. Nie bez żalu wreszcie skonstatował: „Krzyk w sprawie prymasa Węgiel każe nam myśleć o głuchym milczeniu, z jakim świat katolicki odniósł się do największej zbrodni w dziejach, więc do straszliwego mordu katyńskiego”⁹⁷. Tymczasem według autora kardynałna zasada sprawiedliwości w duchu chrześcijańskim polega na braniu w obronę każdego człowieka – bez względu na przynależność stanową (duchowny, świecki), narodowościową, rasową czy religijną. Nauka Chrystusa ogarnia bowiem „wszystkich bez wyjątku nie czyniąc różnicy między białymi, żółtymi, czarnymi, między sytym a głodnym, między chorym a zdrowym. Ta nauka jest jak płaszcz, może nie purpurowy, ale za to ogromny, płaszcz miłości, płaszcz łaski, płaszcz sprawiedliwości. Ma do niego prawo każdy człowiek”⁹⁸.

Pomimo obecnych tu uwag na temat chrześcijaństwa nie można stwierdzić, że XX-wieczni emigranci wzorem romantyków toczyli z papieżem spory o istotę religii⁹⁹. Trzeba jednak przyznać, że wspólna obu wychodźstwu była podejrzliwość wobec poczynań Stolicy Apostolskiej. W przypadku wypowiedzi emigracji pojałtańskiej, a zwłaszcza kręgu „Wiadomości”, na plan pierwszy wysuwała się krytyka działań politycznych papieża, a jeśli już, to dopiero „przy okazji”, gdzieś na uboczu głównych rozważań pojawiała się kwestia odnowienia chrześcijaństwa. Potwierdzają to zarówno teksty Mieczysława Grydzewskiego, Zygmunta Nowakowskiego, jak i np. wypowiedź Zygmunta Zawadowskiego *Watykan a Polska*, w której autor przypomina, że

⁹⁶ Z. Nowakowski, *Kardynałna sprawa*, „W” 1949, nr 12/13, s. 3. Por. W. A. Zbyszewski, *Polityka Watykanu*, „W” 1949, nr 27, s. 2.

⁹⁷ Z. Nowakowski, *Kardynałna sprawa*, s. 3.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Por. R. Przybylski, *Romantyczne spory ze Stolicą Apostolską o istotę chrześcijaństwa*, w: *Nasze pojedynki o romantyzm*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1995, s. 100–110.

o ile więc wszyscy katolicy chylą głowę przed Ojcem św. ex cathedra orzekającym w sprawach wiary i obyczajów, nie ma żadnej słusznej przyczyny ani dogmatycznej, ani kurtuazyjnej, by traktować inne, a przede wszystkim polityczne decyzje Watykanu jako wyraz nieomyślności papieskiej, a to tym bardziej, że właśnie z powodu tej omyślności mieliśmy okazję w ciągu historii nie raz i nie dwa gorzko pokutować¹⁰⁰.

Publicysta zwracał też uwagę na błędne traktowanie przez Watykan „narodów katolickich pod sowieckim butem”. Z kolei Józef Mackiewicz przypomniał o „współpracy chrześcijańsko-bolszewickiej” na terenie wspólnego frontu antyfaszystowskiego, kiedy to np. ministrowie reżimu warszawskiego, nazwani przez autora agentami rządu sowieckiego, „kroczyli w procesji, podtrzymując biskupa pod baldachimem”¹⁰¹. Mackiewicz ostrzegął przy tym, że wobec bolszewizmu nie sprawdza się taktyka kompromisu czy „przeczekania” i skonstatował, że na działania bolszewizmu Kościół reagował zbyt późno.

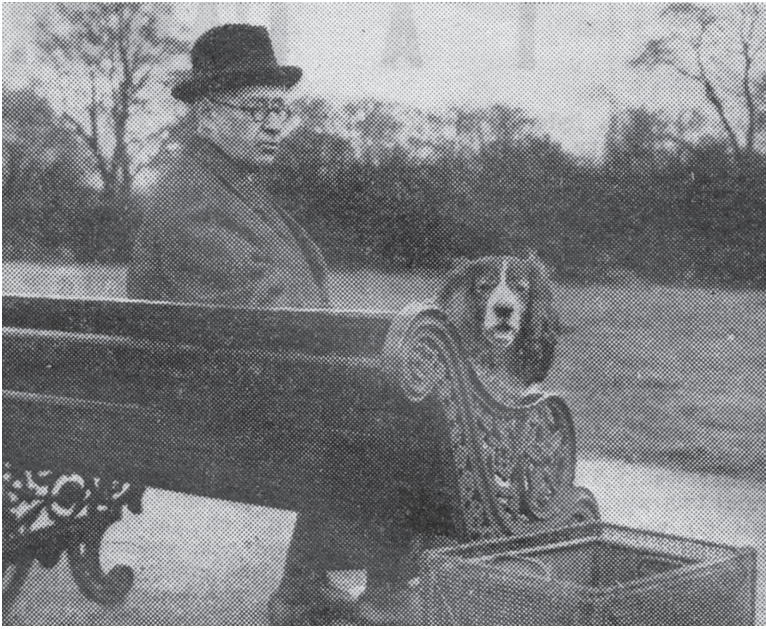
Autorzy „Wiadomości” deklarowali solidarność z Polakami pozostającymi w ojczyźnie (wiadomo też, chociażby z korespondencji, że wspierali ich m.in. przez wysyłane do kraju paczki, często z lekarstwami), a zarazem bardzo wyraźnie potępiali działania władz Polski Ludowej¹⁰². Szczególnie Zygmunt Nowakowski jawnie i zdecydowanie występował przeciwko narzuconemu siłą porządkowi, demaskował przekupnych polityków, ostrzegął przed zdrajcami i osobami, takimi jak np. Bolesław Bierut. Najczęściej jednak piętnował służalczość krajowych artystów, niezwykle krytyczne, ironiczne, polemiczne, a czasem nawet zjadliwe uwagi kierował pod adresem poetów – Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Brzechwy czy Władysława Broniewskiego. Przykładowo, nie bez emocji mówi Nowakowski o świętowaniu w Polsce 30. rocznicy istnienia Związku Sowieckiego, kiedy to „otwarły się w Kraju wszystkie kanały i wszystkimi rynsztokami niczym rozpalona lava, popłynęła wazelina. W tej powodzi akademii, manifestacji, obchodów, w tym wyciu szakałów, w tym zgodnym akordzie serwilizmu, rzeczą najbardziej obrzydliwą jest głos Tuwima”¹⁰³. Publicysta zarzucał mu nikczemność i „chorobliwą egzaltację w świństwie”, sugerując zarazem, by spróbował napisać szopkę polityczną w stylu dawnym,

¹⁰⁰ Z. Zawadowski, *Watykan a Polska*, „W” 1959, nr 27, s. 4.

¹⁰¹ J. Mackiewicz, *Bolszewizm i Watykan*, „W” 1949, nr 35/36, s. 1.

¹⁰² Notabene, nierzadko pisanej w cudzysłowie, podobnie jak „rząd” warszawski.

¹⁰³ Z. Nowakowski, *Kwiatki polskie Tuwima*, „W” 1947, nr 49, s. 3.



Il. 32. Zygmunt Nowakowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

przedwojennym. Wypowiedź Tuwima na cześć ZSSR Nowakowski podsumował określeniem: ideał upodlenia. W innym miejscu przypomniał, że Rosjanie upodlają tylko tych, którzy sami chcą się upodlić, oraz że ludzie, tacy jak Tuwim, Iwaszkiewicz czy nawet Aleksander Janta-Połczyński, policzkują wyłącznie samych siebie, z własnej i nieprzymuszonej woli¹⁰⁴. Dodam, że również Grydzewski miał pretensje do tych krajowych twórców, którzy na własne życzenie poniewierają samych siebie – przez fałszowanie własnych utworów¹⁰⁵.

Interesując się zarówno problemami kulturowymi, jak i gospodarczymi rodzinnego kraju, emigracyjni publicyści walczyli z różnymi formami propagandy rządu, którego nie nazywano polskim, tylko warszawskim. Do dawania „oporu” dokonywanym w kraju fałszerstwom przeszłości i samowiedzy zbiorowej niejednokrotnie wzywał Tymon Terlecki¹⁰⁶. Przypominał też o propagandzie krajowej wymierzonej przeciwko emigracji, nazywając ją szeroką „kampanią kalumnii”, w której biorą udział „młodzieńczy podskakiewiczze, prostytutki literackie, dusze organicznie lokajskie, wolontariusze z kompleksami upośledzenia, ludzie głęboko zrezygnowani i zwoleńnicy »pracy od podstaw«”¹⁰⁷.

Walka z fałszowaniem historii w krajowych publikacjach polegała chociażby na wskazywaniu przez autorów „Wiadomości” (w recenzjach, felietonach, artykułach, listach i notatkach) miejsc, w których historycy czy literaturoznawcy pomijają takie fakty, jak np. kulturotwórcza rola kresów wschodnich lub pierwiastki religijne w twórczości Mickiewicza. Demaskowano przy tym obecność cenzury w krajowych publikacjach, co poświadczają m.in. recenzje Wiktora Weintrauba, Marii Danilewiczowej i Mieczysława Giergielewicza¹⁰⁸. Zabawne w formie, choć poważne w wymowie, bywają niekiedy felietonowe recenzje Nowakowskiego, zwłaszcza tych książek, które zostały napisane w duchu komunistycznej propagandy. By uniknąć nadmiernej egzemplifikacji tych rozważań, podam tylko

¹⁰⁴ Tenże, *O pochodzeniu gatunków*, „W” 1949, nr 2/3, s. 2.

¹⁰⁵ Zob. Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1950, nr 27, s. 4. Por. na ten temat dość liczne uwagi i wzmianki w korespondencji – M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, t. II, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, Warszawa 2006.

¹⁰⁶ Zob. m.in. T. Terlecki, *Literatura na emigracji*, „W” 1951, nr 47, s. 1.

¹⁰⁷ Tenże, *Sprawy emigracji*, „W” 1947, nr 18, s. 1.

¹⁰⁸ Zob. rozdział niniejszej książki: *Romantyzm w publicystyce i eseistyce. Świadectwa odbioru*.

bardzo oryginalny, stylizowany na staropolski, tytuł tekstu poświęconego wydanej w Zurychu książce, nazwanej „niebyszącą chryją” Zofii Kossak (*Das Antlitz der Mutter. Bilder und Gedanken zur Geschichte Polens*), który brzmi następująco: *Forteca kłamstwa mądrym dla memoryjatu, idyotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana albo Hitler i Stalin jako narzędzie słusznego gniewu Niebios w nabożnej książce Imci Pani Zofji kunsztownie wystawieni.*

Warto jednak zaznaczyć, że prowadzona na łamach „Wiadomości” walka z pozorami stwarzanymi przez władze „pojałtańskiej Polski” oraz demaskowanie jej kłamstw nie wykluczały np. podziwu Tymona Terleckiego¹⁰⁹, Stefanii Kossowskiej¹¹⁰ czy Zygmunta Nowakowskiego¹¹¹ (i zapewne wielu emigrantów) dla występu zespołu Mazowsze, oddelegowanego do Londynu w celach, jak wiadomo, propagandowych.

Osobną formą sprzeciwu emigrantów wobec polityki kulturalnej (m.in. cenzury) i społecznej (zwłaszcza licznych represji) Polski Ludowej stanowiły uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, sygnatariuszami których było wielu współpracowników „Wiadomości”. Rafał Habielski wymienia m.in. takie osoby, jak: Stanisław Baliński, Marian Hemar, Ferdynand Goetel, Wacław Grubiński, Jan Lechoń, Marian Kukiel, Zygmunt Nowakowski, Adam Pragier, Stanisław Stroński, Tymon Terlecki, Stefania Zahorska i inni¹¹². Pomijam dyskusje, jakie wywoływały decyzje zapadające na walnych zebraniach ZPPnO, ponieważ to zagadnienie zostało już wystarczająco omówione¹¹³. Pragnę tylko nadmienić, że wymowę uchwały z 1947 roku i w zasadzie jej powtórzenia w roku 1956 stanowiło przede wszystkim zalecenie nieogłaszania w pismach i wydawnictwach kierowanych przez władze krajowe swoich utworów – dawnych

¹⁰⁹ Zob. T. Terlecki, *Zespół Mazowsze*, „W” 1957, nr 8, s. 1.

¹¹⁰ Zob. S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994, s. 277–279.

¹¹¹ Zob. Z. Nowakowski, *Klaskaniem mając obrzędkę prawice...*, w: tenże, *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963, s. 233–237.

¹¹² Zob. R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejezdani*, s. 91.

¹¹³ Zob. m.in.: M. Danilewicz Zielińska, *Czterdziestolecie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, s. 12–13, 15–18; R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejezdani*, s. 91 i n.; N. Taylor-Terlecka, *Dyskusja wokół Uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z roku 1947*, w: *Historia i Archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana Księdzu Doktorowi Romanowi Nirowi*, red. J. Faryś, D. A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 317–330; też, *Stosunek „polskiego Londynu” do literatury krajowej – stanowisko Tymona Terleckiego*, w: *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. I, red. Z. Andres, J. Pasternski, A. Wal, Rzeszów 2007, s. 155 i n.

i nowych¹¹⁴. Komentujący po jakimś czasie pierwszą decyzję ZPPnO Mieczysław Grydzewski miał do uchwały pewne zastrzeżenia, np. odnośnie do jej stylizacji, która nie we wszystkim była fortunną. Redaktor „Wiadomości” zwrócił też uwagę, że narzucone pisarzowi postulaty, wytyczne i obowiązki (choćby najśluszniesze) nakładają mu rodzaj „munduru, obroży czy kagańca”, które są całkowicie sprzeczne z anarchistycznym w założeniu powołaniem pisarskim¹¹⁵. Jednak kilka lat później, wypowiadając się o przyjęciu uchwały w 1956 roku, Grydzewski przyznał, że „trudno nie zgodzić się zarówno z intencjami uchwały jak z postulatami, które wysuwa. Mylne by było przekonanie, że Kraj już teraz znajduje się na drodze do wolności”¹¹⁶. Stwierdził dalej, że skoro Gomułka nie przestał być komunistą i nie jest Konradem Wallenrodem, a raczej Pétainem czy Wielopolskim, to na emigrację spadają zdwojone obowiązki. Im większe bowiem koncesje uzyskuje kraj, tym bardziej bezkompromisowa powinna być emigracja. Dlatego też

emigracja nie ma żadnego powodu do robienia ugody, którą musi robić Kraj. Zatrącenie tej linii granicznej równałoby się zatrąceniu tej sprawiedliwej linii granicznej – ziemskiej i ideowej – która powinna dzielić Polskę od Sowietów. Złanie się literatury emigracyjnej z literaturą krajową mogłoby zakończyć się złaniem się dwóch bratnich nurtów, ale złaniem się „w morzu rosyjskim”¹¹⁷.

W konkluzji redaktor przypominał, że pisarza emigracyjnego o zdecydowanej postawie ideowej, której daje wyraz w swoich książkach, obowiązują inne normy. Ponieważ nie mógłby on dziś wydać w kraju każdej swojej książki, powinien postępować w myśl zasady: albo wszystko, albo nic. Analiza różnego typu wypowiedzi na łamach „Wiadomości” potwierdza, że zarysowane tu maksymalistyczne wymagania (o proveniencji romantycznej) Grydzewskiego oddają sposób myślenia wielu autorów i czytelników londyńskiego tygodnika.

Podobnie rzecz miała się w wypadku stanowiska „Wiadomości” wobec osób powracających do kraju. Podejście ich redaktora było reprezentatywne

¹¹⁴ Zob. M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, s. 141–142, 145–146. Tekst uchwały z roku 1947 jest dostępny m.in. w tomie: T. Terlecki, *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecki[a], J. Święch, Lublin 2003, s. 279–280.

¹¹⁵ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum*, „W” 1950, nr 27, s. 4.

¹¹⁶ Tenże, *Silva rerum. O postawę pisarza emigracyjnego*, „W” 1957, nr 13, s. 6.

¹¹⁷ Tamże.

dla niemałej części emigracyjnej zbiorowości. W celu napiętnowania postawy ugodowej wobec władzy w kraju Grydzewski posługiwał się wypowiedziami publicystów Wielkiej Emigracji (z kręgu wydawanego w Londynie „Demokraty Polskiego”), którzy od wychodźstwa wymagali

dopełnienia przysięgi, że nigdy nie powróci tylko z zemstą na wrogów i nie inaczej jeno dla odnowienia walki o wolności niepodległość.

Stąd wypływa, że każdy emigrant, wracający za amnestią do kraju, był zawsze i będzie zawsze uważany jako zbieg, odstępcą, wiarołomcą, i że emigracja jedno tylko ma dla niego pożegnanie: p r z e k l e ś t w o, kraj jedno powitanie: p o g a r d ę¹¹⁸.

Powracających do kraju zwykle nazywano trupami moralnymi, poległymi w walce z nieszczęściem, a także rozbitkami, „których burze polityczne, częste zawody i niedole tułactwa zupełnie złamały, skruszyły i zniechędziły”¹¹⁹, oraz tchórzami, przedstawiającymi po powrocie fałszywy obraz emigracji. Kolejnym razem, uzasadniając gest potępienia „odszczepińców”, Grydzewski przywołał słowa Zygmunta Krasińskiego („rozumnego poety”, „jasnowidza politycznego”), który osoby niewytrwałe w proteście określa mianem słabych, nędznych, bez godności i miłości¹²⁰. Na marginesie, jako ciekawostkę, warto również przypomnieć adnotację z regulaminu nagrody „Wiadomości”, gdzie powrót członka jury do kraju na stałe traktuje się w identyczny sposób jak śmierć tej osoby, to znaczy – wybiera na jej miejsce nowego członka¹²¹.

Inni autorzy „Wiadomości” z Zygmuntem Nowakowskim na czele równie ostro sprzeciwiali się ogłaszanej przez komunistów propozycji tzw. amnestii. Już samo słowo amnestia budziło odrazę felietonisty, który nazywał je nikczemnym, karczemnym, plugawym, nędznym i ordynarnym. Godzić się na nią może, według autora, tylko człowiek pozbawiony świadomości narodowej, człowiek słaby, znużony śmiertelnie, człowiek bez wiary i zobowiązań większych niż indywidualne. Nowakowski twierdził jednak, że takich ludzi nie potępia, ale ich żałuje, gdyż nie uznaje kom-

¹¹⁸ *Sprawa emigracji lat temu dziewięćdziesiąt. Dyskusja na łamach „Demokraty Polskiego” w Londynie*, „W” 1949, nr 29, s. 4.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Silva [M. Grydzewski], *Silva rerum. Ostrzeżenie dla wracających*, „W” 1952, nr 14, s. 3.

¹²¹ Zob. *Regulamin nagrody „Wiadomości”*, „W” 1959, nr 41, s. 1.

promisu powrotu i nazywa go „splunięciem w lustro”¹²². Przyjęcie takiej postawy nierzadko miało bolesne konsekwencje w postaci zerwania kontaktów i zaniku przyjacielskich relacji. Na przykład Tymon Terlecki nie mógł wybaczyć swojemu przyjacielowi, Henrykowi Gotlibowi, powrotu do kraju, gdyż „uważał to za uznanie racji okupanta, a więc zdradę całej idei emigracji. Z tego powodu załamała się ta bardzo żywotna przyjaźń”¹²³. Także Janusz Kowalewski zerwał przyjaźń z Marią Kuncewiczową, gdy pisarka powróciła do kraju – pomimo że była matką chrzestną jego syna¹²⁴. Marian Hemar z kolei swój tekst o Stanisławie „Cacie” Mackiewicz (który w 1956 roku wrócił do Polski) zatytułował *Harakiri*¹²⁵, a następnie zęgnął pisarza i polityka westchnieniem żalu, jak po śmierci.

Sprzeciw niektórym przedstawicieli wychodźstwa wywoływała także sprawa przyjmowania obywatelstwa kraju osiedlenia, przy czym najmocniej protestował tu Zygmunt Nowakowski. W jednym z felietonów piętnował on emigrantów, którzy przyjmowali obce obywatelstwo. Publicysta oskarżał ich o chęć ułatwienia sobie życia na obczyźnie – za pomocą ulg, zniżek i „pierwszeństwa w ogonku”, co w konsekwencji prowadzić miało do przekształcenia emigracji politycznej w zarobkową. Uzyskanie nowego paszportu Nowakowski traktował jako wyparcie się polskości i zdradę ojczyzny. Zastrzegał jednak, że nie ma tu na myśli osób, które znajdują się w sytuacji przymusowej i decydują się na ów krok, by ratować od głodu najbliższych. Renegatom zaś wytykał Nowakowski opuszczanie Polski i Polaków „cichaczem, po ciemku, na palcach” oraz dobrowolne stawanie się w nowym państwie obywatelami drugiej klasy. Ponadto z emfazą przypominał:

Nie jest się Polakiem z przypadku. Nie wygrywa się ojczyzny na loterii. Sądzę, że jest się Polakiem z honoru, z każdego uderzenia serca, które mówi za nas, że gdyby nam przyszło urodzić się po raz drugi, czy dziesiąty, czy setny, chcielibyśmy urodzić się Polakami. [...] Polska żyje w sferze świadomości i uczucia. Chwilowo nie ma jej gdzie indziej. Ale jutro może być w sferze dostępczej naszym zmysłom. [...]

¹²² Z. Nowakowski, *Amnestia – słowo nikczemne*, „W” 1947, nr 16, s. 1.

¹²³ *Uwielbiał koty...*, o Tymonie Terleckim z Niną Taylor-Terlecką rozmawiają K. Dorosz SJ, R. Moczkoan, w: *Tymon Terlecki. Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004, s. 159–160.

¹²⁴ Zob. J. Kowalewski, *Wierni i niewierni*, w: „*Wiadomości*” i okolice, t. I, s. 191.

¹²⁵ M. Hemar, *Harakiri*, „W” 1956, nr 38, s. 4.

Kto chce być Polakiem naprawdę, musi wyciągnąć wszystkie konsekwencje, musi wypić puchar przedziwnej goryczy, ale może, może na samym dniu – to nie jest rzecz absolutnie pewna! – znajdzie nie gorycz, lecz słodycz powrotu¹²⁶.

Nowakowski był więc zwolennikiem trwania, choćby długiego, w gotowości na bliższy lub dalszy powrót do kraju, ale tylko pod warunkiem, że będzie on całkowicie suwerenny. Taką postawę winni jego zdaniem przyjąć polscy wychodźcy, którzy pobyt na obczyźnie wybrali świadomie, w przeciwieństwie do godnych pogardy i nienawiści Polaków i emigrantów „z przypadku”¹²⁷.

Wypowiedź „nieustraszonego szermierza sprawy polskiej”¹²⁸ spotkała się z głosami sprzeciwu, a jednym z nich jest list Stefana Majdego. Autor zarzucił Nowakowskiemu brak rozróżnienia między pojęciem narodowości i obywatelstwa. Stwierdził też, że można być doskonałym Polakiem, a zarazem posiadać obywatelstwo francuskie (*casus* Marii Skłodowskiej-Curie), szwajcarskie (np. Ignacy Mościcki), brytyjskie, amerykańskie czy inne. Majda wysnuł zatem taki oto wniosek, że „o polskości nie decyduje obywatelstwo czy paszport, lecz to, czy się myśli, czuje i żyje po polsku, czy się kulturuje zwyczajami polskimi, wychowuje dzieci w myśl tradycji polskich, czy ponosi się dla Polski ofiary, jakie w danej chwili są potrzebne”¹²⁹. Poza tym autor był zdania, że z reguły wszyscy Polacy-emigranci są „w położeniu przymusowym” (o jakim mówi Nowakowski), stąd też nie należy ich potępiać za chęć uzyskania obcego paszportu.

PODSUMOWANIE

Lektura „Wiadomości” pozwala wysnuć wniosek, że niemała część emigrantów roku 1945 przejmowała style zachowań Wielkiej Emigracji, które, zasadniczo rzecz ujmując, polegały na:

¹²⁶ Z. Nowakowski, *Poloniae adscripti*, „W” 1949, nr 45, s. 1. O nieprzejednanym stanowisku Nowakowskiego wobec przyjmowania obcego obywatelstwa zob. też wspomnieniowy felieton Krzysztofa Muszkowskiego *Apologia* w jego tomie *Kroniki londyńskie* (Toruń 2009, s. 58–59).

¹²⁷ Przeciwno „przypadkowcom”, którzy osłabiają emigrację, wypowiada się również Tymon Terlecki – zob. T. Terlecki, *Rozważania o emigracji*, „W” 1958, nr 22, s. 1–2.

¹²⁸ Zob. przyp. 95 niniejszego rozdziału.

¹²⁹ S. Majda, *Narodowość i obywatelstwo. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1950, nr 4, s. 4. Zob. też inne listy w tym samym numerze tygodnika.

- częstym roztrząsaniu przeszłości (zwłaszcza wojennej i dziecięcej),
- uroczystym obchodzeniu narodowych rocznic,
- sprzeciwianiu się „pojałtańskiemu” porządkowi oraz potępianiu zwolenników nowej władzy w Polsce,
- piętnowaniu emigrantów, decydujących się na powrót do kraju lub przyjęcie obcego obywatelstwa.

Wolno sądzić, że przejmowanie (choć z pewnymi modyfikacjami) wzorów zachowań romantycznych było nie tyle instynktownym odruchem, co raczej świadomym, podkreślanym już od pierwszych chwil pobytu na obczyźnie, wpisaniem się w tradycję polistopadowego exodusu. Naśladowanie niektórych poczynań Wielkiej Emigracji spełniało tu kilka istotnych ról. Z pewnością wzmacniało poczucie celowości i sensowności istnienia nowego wychodźstwa niepodległościowego, a także pomagało zachować tożsamość Polaka-emigranta. Po wtóre, ożywienie romantycznych wzorów myślenia i postępowania okazywało się pomocne w sytuacjach wymagających określenia stanowiska emigracji wobec narzuconej siłą władzy krajowej, a także polityki państw Zachodu. Po trzecie wreszcie, style zachowań romantycznych sprzyjały rozwijaniu postaw maksymalistycznych emigracji, odnoszących się zarówno do pojmowania samego wychodźstwa, jak i działań władz Polski Ludowej czy Związku Sowieckiego.

Kontynuowanie tradycji romantycznej należałoby zatem widzieć w dwóch, nakładających się na siebie, wymiarach: negatywnym i pozytywnym. Mówiąc o wymiarze negatywnym, mam na myśli zwłaszcza te konsekwencje przejścia zachowań, które miały postać nadmiernego niekiedy polonocentryzmu i tendencji do amplifikacji obrazu narodowej martyrologii. Negatywnym, a zarazem naturalnym¹³⁰, skutkiem powtarzania stylów zachowań Wielkiej Emigracji była również tendencja do izolacjonizmu, by nie rzec: gettowości¹³¹. Nie należy jednak zapominać, że specyficzny sposób bycia i myślenia Polaków na obczyźnie (w XIX i XX wieku) miały swoje źródła nie tylko w wydarzeniach krajowych, ale i – jak mówi Zofia Wójcicka – strukturze otaczającej¹³². Można zatem powtórzyć konstatację badaczki, która uznaje, że czynnikiem aktywizującym polskość było

¹³⁰ Zob.: J. Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura” 1954, nr 7/8, s. 125–126; A. Walaszek, *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii*, w: *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 19.

¹³¹ Por.: F. Goetel, dz. cyt., s. 1; L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995, s. 253.

¹³² Zob. Z. Wójcicka [głos w dyskusji], w: *Style zachowań romantycznych*, s. 188.

również stałe zagrożenie jej zatracenia na obczyźnie¹³³. Tendencję do izolacjonizmu nazwałbym za Adamem Walaszkiem budowaniem własnych światów, które

było konieczne i ważne nie tylko ze względu na tęsknotę czy towarzyszącą diaspory pamięć ojczyzny. Było konieczne z uwagi na obiektywne trudności i problemy, które imigranci napotykali w nowym środowisku. Było ono obce, a często także wrogie. Niechęć ze strony mieszkańców nowego kraju stanowiła istotny element wpływający na powstanie diaspory. Rozmaicie wycieniowana, rozmaicie ujawniana niechęć, czasem wręcz wrogość, zawsze towarzyszyły migracjom, wpisane były w sytuację grup mniejszościowych¹³⁴.

Na przykład jeśli idzie o Brytyjczyków, to według Jerzego Zubrzyckiego ich ksenofobiczne zachowania wobec polskich emigrantów wynikały głównie z obawy przed zapełnieniem rynku pracy przez licznych przybyszów z Polski¹³⁵.

Zjawisko budowania „polskiego świata” w Londynie trafnie oddaje następujące wspomnienie Krzysztofa Głuszkowskiego:

Nie jest przesadą twierdzenie, że w Londynie, a i też w niektórych innych miastach Wielkiej Brytanii, można było spokojnie żyć bez znajomości angielskiego języka, bo to i sklepik polski był i kawiarenka, gdzie można było sobie trochę poplotkować nad kawą z dobrym polskim ciastkiem, i do teatru można było pójść, i w Town Hallu do głębi duszy rozczulić się na obchodzie jakiegoś święta narodowego, a już w kościele, gdy po mszy zgodnie huknęliśmy – Boże coś Polskę... a na zakończenie jeszcze głośniej... Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie, trudno było uwierzyć, że nie jesteście u siebie w domu!¹³⁶

Identycznie rzecz ujmowała Stefania Kossowska, podkreślając „swojskość” codziennej egzystencji w dzielnicach Londynu, które są zamieszkane przez Polaków, gdzie żyje się zasadą: „swoj do swego po swoje”¹³⁷. Wiktor Weintraub zaś, piszący już z perspektywy mieszkańca Ameryki, tak oto wspominał „polski Londyn” w jednym z listów do redaktora Grydzewskiego: „Pyskowało się na niego dużo (i będzie pyskowało), ale

¹³³ Por. tamże.

¹³⁴ A. Walaszek, dz. cyt., s. 19.

¹³⁵ Zob. J. Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura” 1954, nr 7/8, s. 125–126.

¹³⁶ K. Głuchowski, dz. cyt., s. 79.

¹³⁷ S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, s. 249.



Il. 33. Stefania Kossowska, późniejsza redaktorka „Wiadomości”, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

dzisiaj – w tym bardzo egzotycznym kraju myślę o nim trochę jako o rodzaju Sopllicowa, w którym się można »nadyszeć polszczyzny« zwłaszcza teraz, kiedy człowiek musi od rana do wieczora kaleczyć język angielski¹³⁸. Także Krzysztof Muszkowski (sekretarz Mieczysława Grydzewskiego) ciepło wspominał londyńskie środowisko, „w którym wszyscy się znali, w którym była atmosfera serdeczności wśród przyjaciół i znajomych”¹³⁹.

Zdania emigrantów na temat gettowego wymiaru egzystencji w „polskim Londynie” były podzielone. Przykładowo, Lidia Ciołkoszowa unikała tego określenia, gdyż według niej powojenna emigracja próbowała jedynie zachować status wychodźstwa politycznego i stąd wynikało jej zamknięcie się we własnym świecie¹⁴⁰. Ferdynand Goetel natomiast zwracał uwagę, że atmosfera życia polskiego w Londynie jest nasycona dusznością, owym „zaściankiem”, który słusznie nazwano „ghettem polskim”¹⁴¹.

Z drugiej jednak strony przejmowanie i stymulowanie zachowań romantycznych przez „Wiadomości” miały istotne walory. Działania te pozwalały bowiem zachować emigracji narodowe i niepodległościowe oblicze w trudnych warunkach geopolitycznych. Pomagały także znosić dotkliwość życia na obczyźnie, gdyż kierowały uwagę wychodźców na sprawy ideowe, wyznaczały cele i zadania emigracji, oraz – co wydaje się szczególnie istotne – nadawały sens wojennemu i powojennemu exodusowi Polaków.

¹³⁸ Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”: Weintraub Wiktor, AE/AW/CCCXXXIb/5, list z 16 września 1950 roku.

¹³⁹ K. Muszkowski, *Przyjaźń*, w: tenże, *Kroniki londyńskie*, Toruń 2009, s. 40.

¹⁴⁰ Zob. L. Ciołkoszowa, dz. cyt., s. 253.

¹⁴¹ Zob. F. Goetel, dz. cyt., s. 1.

UWAGI KOŃCOWE

Uporządkowanie, opisanie i zinterpretowanie kręgów tematycznych dotyczących odbioru romantyzmu na łamach „Wiadomości” pozwala na sformułowanie dwojakiego rodzaju wniosków. Przede wszystkim wyniki tych badań mówią o samym tygodniku i jego roli w przejmowaniu tradycji romantycznej. Po drugie, wnioski ukazują odbiór romantyzmu przez emigrantów z kręgu „Wiadomości”, a także ich (autorów i czytelników) pojmowanie romantyzmu i formy tworzenia jego tradycji.

Redaktor Grydzewski bardzo chętnie publikował różnego typu wypowiedzi na temat literatury romantyzmu i historii Wielkiej Emigracji. W omawianym okresie trudno byłoby znaleźć taki numer pisma, w którym nie pojawiłoby się jakieś, choćby najmniejsze, odwołanie do romantyzmu. Tematy romantyczne są obecne zarówno w tekstach informacyjnych, publicystycznych, eseistycznych, jak i literackich, paraliterackich, a nawet reklamowych. Analiza wyżej wymienionych źródeł prowadzi do stwierdzenia, że „Wiadomości” miały istotne znaczenie dla kontynuowania przez emigrację roku 1945 tradycji romantycznej. Można tu mówić o szeroko rozumianej roli informacyjnej, zwłaszcza jej aspekcie poznawczym i edukacyjnym. Na łamach pisma bowiem nie tylko omawiano (lub wzmiankowano) nowości wydawnicze poświęcone romantyzmowi oraz publikowano artykuły i szkice (naukowe, krytyczne) na temat życia i twórczości romantyków, lecz także zamieszczano materiały do dziejów recepcji literatury romantycznej i przedrukowywano niektóre utwory. Zatem na różne sposoby przybliżano postaci autorów, zapoznawano z ich dziełami oraz prezentowano i popularyzowano wyniki badań historycznych i literackich. Należy w tym miejscu podkreślić, że „Wiadomości” informowały zarówno o przedsięwzięciach podejmowanych na emigracji, jak i najważniejszych wydarzeniach krajowych (m.in. prace badawcze, wydawnictwa źródłowe,

obchody roku mickiewiczowskiego). Pragnę nadmienić, że powyższa obserwacja jest sprzeczna z powtarzaną przez wielu badaczy tezą, że londyński tygodnik izolował się od życia społeczno-kulturalnego w kraju.

„Wiadomości” pełniły także rolę opiniotwórczą i stanowiły płaszczyznę dyskusji nad romantyzmem i jego tradycją. Prowokowały jednocześnie do własnych poszukiwań, komentarzy oraz wymiany poglądów między autorami i czytelnikami pisma (aspekt integracyjny), o czym świadczą rozbudowany dział z korespondencją – zawierającą liczne dopowiedzenia, uwagi, sprostowania i zastrzeżenia, nierzadko o charakterze polemicznym. Grydzewski dość często wykorzystywał mechanizm samonapędzający¹ wypowiedzi w tygodniku, gdyż publikował teksty w duchu synkrezys², czyli zestawiał różne punkty widzenia. Z kolei wypowiedzi wielu czytelników mniej lub bardziej świadomie reprezentowały ujęcia anakrezy³, to znaczy prowokowały innych do zabierania głosu.

Wyniki tych dociekań badawczych wskazują na jeszcze jedną, nie mniej niż poprzednie istotną, rolę tygodnika, która polegała na stymulowaniu zachowań romantycznych. „Wiadomości” nie tylko poszerzały wiedzę o epoce romantyzmu i rozbudzały zainteresowanie jej literaturą, lecz także bardzo wyraźnie zwracały się ku przeszłości, prowokując do jej roztrząsania w tekstach wspomnieniowych i obchodach narodowych rocznic. Poza tym londyńskie pismo było płaszczyzną, na której formułowano sprzeciwy wobec pojałtańskiego oblicza Europy i potępiano komunistyczny rząd w Polsce oraz jego sprzymierzeńców.

Przejdę teraz do drugiego rodzaju wniosków. Dokonywane w toku wywodu analizy pozwalają zrekonstruować odbiór romantyzmu przez emigrantów z kręgu „Wiadomości”. Skalę tego zjawiska odsłaniają zróżnicowane tematycznie i formalnie wypowiedzi, a także duża liczba autorów podejmujących zagadnienia dotyczące romantyzmu i jego tradycji.

Najpierw odpowiem, jaka wizja romantyzmu jest wpisana w prezentowane tu wypowiedzi. Z jednej strony pojmowano romantyzm dość szeroko, to znaczy odwoływano się zarówno do literatury pięknej, publicystyki, jak i biografii czy stylów zachowań romantycznych. Mimo to obraz romantyzmu wydaje się dość zredukowany, gdyż zainteresowanie emigrantów

¹ Nawiązuję do określenia, którym posługuje się w swoich pracach Rafał Habielski.

² Zob. *Dialog sokratyczny*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2000, s. 100.

³ Zob. tamże.

z kręgu „Wiadomości” (autorów, czytelników, edytorów, prelegentów) skupiało się przede wszystkim na postaciach Wielkiej Emigracji i wybranych fragmentach ich dorobku. Najczęściej przywoływanym twórcą był Mickiewicz, rzadziej mówiono o Słowackim, Krasińskim i Norwidzie. Jeśli idzie zaś o romantyzm krajowy, można stwierdzić, że nie był tu eksponowany. Wyjątek stanowi Syrokomla, którego dość często przywoływano w tekstach literackich i eseistycznych. Autorami obcymi zajmowano się sporadycznie i to jedynie w kontekście ich związków z Polską i Polakami. Postawę tę nazwałbym swoistym „tropieniem polskości”, mającym wymiar anegdotyczno-ciekawostkowy, a przy okazji – walor poznawczy.

Należałoby jeszcze zatrzymać się przy kwestii odbioru postaci i twórczości Mickiewicza. Jest to bowiem problem, któremu można by poświęcić osobną rozprawę – ze względu na zarówno liczne, jak i różnorodne świadectwa i odwołania: począwszy od utworów literackich i parali-rackich, wypowiedzi publicystycznych oraz prac naukowych, przez sztuki teatralne, audycje radiowe, programy i spektakle telewizyjne aż do wybranych przejawów życia społecznego i politycznego. Z wypowiedzi na łamach „Wiadomości” można wywnioskować, iż Mickiewicz był postrzegany z jednej strony jako poeta niemalże pomnikowy, wszak uczyniono z niego swojego patrona i duchowego przewodnika (Terlecki dokonał nawet jego swoistej sakralizacji), z drugiej natomiast – jako wciąż poznawany i przemyślany twórca arcydzieł, więc „poeta żywy”. Szczególne zainteresowanie wzbudzał emigracyjny rozdział biografii Mickiewicza, a także pobyt poety w Rosji, jeśli idzie zaś o twórczość, to najczęściej przywoływano *Pana Tadeusza* oraz *Dziady*. Recepcję życia i twórczości Mickiewicza w kręgu londyńskich „Wiadomości” należałoby ujmować w kategoriach legendy i kultu. Jacek Łukasiewicz podkreśla, że tradycja Mickiewiczowska przerasta tradycję literacką, ale opiera się na niej, i nie jest przy tym jednolita⁴. Stąd też w wypadku stosunku do autora *Pana Tadeusza* można mówić zarówno o legendzie rozumianej szeroko: jako pewne i trwałe miejsce w kulturze oraz wzorcowa wartość (kościół tej legendy tworzą biografia poety i podmiot jego poezji)⁵, jak i o legendzie literackiej – w rozumieniu

⁴ Zob. J. Łukasiewicz, *Z zagadnień tradycji Mickiewiczowskiej*, w: *Z badań nad polską tradycją literacką*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1993, s. 129 i n.

⁵ Por. tamże, s. 129–177.

zaproponowanym przez Andrzeja Z. Makowieckiego⁶ – ponieważ nie mała część analizowanych przez nas świadectw odbioru spełnia dyrektywy i warunki potrzebne do zaistnienia tego rodzaju legendy. Chociaż i tu legenda o człowieku zazwyczaj działała silniej od legendy o dziele: odbiorcy nastawieni legendotwórczo i emocjonalnie do osoby autora szukali w utworach odniesień do biografii poety, akcentując jego wygnańczy los. Prowadzone przeze mnie badania pozwalają także stwierdzić istnienie jeszcze jednej, węższej, kategorii: legendy utworów Mickiewicza, która – jak zauważa Maria Janion – wprowadza pewien porządek w chaotyczność recepcji dzieł poety, wychwytyjąc to, co dla odbiorcy jest najważniejsze⁷. Najkrócej rzecz ujmując, można skonstatować, że *Pana Tadeusza* czytano zwykle jako poemat idylliczny i nostalgiczny oraz mitologizujący „kraj lat dzieciennych”, *Dziady* z kolei postrzegano głównie w perspektywie martyrologiczno-narodowej. Legenda Mickiewicza była ściśle związana z jego kultem, który przybierał tu dwa oblicza⁸. Istniał bowiem kult patriotyczno-monumentalny (którego promotorem był niewątpliwie Tymon Terlecki), traktujący Mickiewicza jako duchowego przywódcę narodu oraz nieustannie walczącego o sprawę polską emigranta, a czasem nawet jako synonim Polski. Dodam, że kult ten służył rozmaitym tendencjom ideologicznym, czemu sprzeciwiali się nieliczni autorzy i czytelnicy „Wiadomości”. Niekiedy także świadectwa odbioru, zwłaszcza poezja Lechonia i Wierzyńskiego oraz piśmiennictwo wspomnieniowe, były wyrazem „kultu prywatnego”, ukazującego rodzaj intymnego dialogu z utworami Mickiewicza.

Warto jeszcze wspomnieć, że odbiór postaci i twórczości innych romantyków można także rozpatrywać w kategoriach legendy (literackiej), która idealizuje biografię i mitologizuje dzieła: Norwida postrzegano bowiem jako patrona i towarzysza wygnańczej niedoli⁹, Krasińskiego zaś jako proroka¹⁰. Wspomnę jednak, że ich legenda nie była rozpowszechniona

⁶ Zob. A. Z. Makowiecki, *Legenda literacka*, w: tenże, *Trzy legendy literackie. Przybylski, Witkacy, Gałczyński*, Warszawa 1980, s. 11–45.

⁷ M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990, s. 22 i n.

⁸ Korzystam z terminologii Jacka Łukasiewicza; zob. J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 139–141.

⁹ Więcej na ten temat zob. M. Lutomiński, *Norwid żywy, czyli recepcja poety na łamach londyńskich „Wiadomości” z lat 1946–1966*, w: *Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006, s. 163–171.

¹⁰ Por. T. Olejnik, *O Polsce, Rosji, Europie i wolności. Zygmunt Krasiński w świadomości drugiej emigracji*, w: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001, s. 521–536.

w takim stopniu, jak legenda Mickiewicza i nie miała tak dużej siły oddziaływania. Oprócz tego w wielu analizowanych wypowiedziach – z kręgu literatury i spoza niego pochodzących – uobecniał się kult romantycznego słowa poetyckiego, to znaczy traktowano romantyków jako geniuszy poezji polskiej i skarbnicę narodowej tradycji¹¹.

Charakterystyczne dla pojmowania romantyzmu w kręgu „Wiadomości” było akcentowanie jego trojakiego oblicza. Na pierwszy plan wysunięto oblicze narodowe, co – jak już pisałem – skutkowało zawężeniem obrazu romantyzmu. Powyższe działanie miało również konsekwencje w postaci podniesienia uczuć narodowych do rzędu prawd wiecznych i boskich¹², a niekiedy także – utożsamienia tradycji narodowej jedynie (albo przede wszystkim) z tradycją romantyczną. Publicystyka i wstępy lub posłowania do wydań literatury bardzo mocno uwydatniły tyrtejskie oblicze romantyzmu, odbieranego w kategoriach buntu, sprzeciwu i walki. Przy tej okazji nierzadko posługiwano się romantyzmem w sposób instrumentalny: przykładano – by użyć sformułowań Marty Piwińskiej – wieszczcze znaki, cytaty i gesty na własny użytek¹³, mieszając tym samym porządek literacki z politycznym. Zatem byłoby to również retoryczne użycie romantyzmu¹⁴, za pomocą którego próbowano budować etos emigracji niepodległościowej oraz wskazywać jej zadania i cele. Można nawet uznać, że z czasem nastąpił proces, nie przez wszystkich autorów i czytelników akceptowany, ideologizacji literatury, wykorzystywanej m.in. do walki z komunistycznym rządem w Polsce Ludowej. Uwypuklano także nostalgiczne oblicze romantyzmu, a ściślej: jego literatury. Objawiało się ono przede wszystkim w piśmiennictwie wspomnieniowym, gdzie wzorem literatury Wielkiej Emigracji dokonywano mitologizacji obrazu rodzinnych stron i sakralizacji pojęcia ojczyzny.

Mówiąc o zredukowanym (narodowo-tyrtejsko-nostalgicznym) obrazie romantyzmu, nie można pomijać faktu, że mamy tu do czynienia z przejęciem tradycji, która – jak zgodnie podkreślają badacze – zawsze wiąże się z określonymi wyborami. „Każde pokolenie – przypomina Jerzy Szacki – dokonuje po swojemu selekcji elementów społecznego dziedzictwa, czyniąc

¹¹ Por. ustalenia Jacka Łukasiewicza.

¹² Por. S. Zahorska, *Przełomy mego pokolenia*, „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 2.

¹³ Zob. M. Piwińska, *Legenda romantyczna i szydery*, Warszawa 1973, s. 33.

¹⁴ Por. M. Jaworski, *Rewersy nowoczesności. Klasycyzm i romantyzm w poezji oraz krytyce powojennej*, Poznań 2009, s. 7.

coraz to nowe jego elementy przedmiotem wartościowania, obojętniejąc na inne, zmieniając oceny ujemne na dodatnie i dodatnie na ujemne”¹⁵. W kręgu „Wiadomości” kontynuowano przede wszystkim to, co – zdaniem emigrantów – można było aktualizować w ówczesnej sytuacji geopolitycznej wychodźstwa. Zwłaszcza w obliczu powojennego chaosu konieczne było wyznaczenie klarownych zadań dla nowej emigracji politycznej. Ważką rolę odegrały tu ideowa i literacka spuścizna Wielkiej Emigracji, które pojmowano jako swoisty fundament, podglebie i punkt odniesienia. Poza tym zwracano uwagę na tę część romantycznego dziedzictwa (m.in. aspekty religijne, historiozoficzne), która w kraju była wówczas pomijana lub zafałszowywana.

W świetle powyższych rozważań można skonstatować, że tradycja romantyczna ujawniała się na kilku płaszczyznach aktywności Drugiej Emigracji. Żywość romantyzmu była widoczna przede wszystkim w utworach (literackich, paraliterackich), publicystyce (kulturalnej, politycznej), krytyce literackiej, badaniach naukowych (historycznych, literackich), ruchu wydawniczym (reedycje, pierwodruki dzieł romantyków) i stylach zachowań społecznych.

Spróbuję przedstawić teraz uwagi i wnioski na temat znaczenia tradycji romantycznej dla autorów i czytelników „Wiadomości”. Sądzę, że romantyczne dziedzictwo stanowiło dla emigrantów istotną wartość, to znaczy przejmowano je przez akt emocjonalnej identyfikacji ze swoimi poprzednikami¹⁶, akcentując podobieństwa losów i doświadczeń obu wychodźstw. Niektórzy emigranci dokonywali przy tym – mówiąc za Jerzym Szackim – racjonalizacji tradycji, czyli wskazywali aktualną funkcję wziętych z przeszłości (wybranych) wzorów zachowań¹⁷. Poza rolę wzorotwórczą (współtworzenie etosu emigracji), tradycja romantyczna miała też istotne znaczenie w tworzeniu ideologii wychodźstwa roku 1945, pomagając mu przetrwać i utrzymać charakter niepodległościowy. Poza tym stanowiła ważny element świadomości literackiej poetów i pisarzy Drugiej Emigracji, gdyż bardzo często inspirowała i była przedmiotem wielu intertekstualnych odwołań. W rezultacie wszystkich powyższych zabiegów tradycja romantyczna okazała się najważniejszą z narodowych tradycji. Była przy tym pojmowana zarówno przedmiotowo (jako dziedzictwo zastane),

¹⁵ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 177.

¹⁶ Por. tamże, s. 144–145.

¹⁷ Zob. tamże, s. 170.

jak i podmiotowo (wszak kontynuowano ją w sposób czynny, prowadząc dialog i dokonując jej racjonalizacji)¹⁸.

Podsumowując uwagi i wnioski dotyczące odbioru romantyzmu na łamach „Wiadomości” (a także ich kręgu), można stwierdzić, że charakterystyczna była dla niego postawa afirmacji (łącznie z aspektem ludycznym)¹⁹, rzadziej – ambiwalencji, sporadycznie uwydatniała się zaś postawa rewizjonizmu czy nawet kontestacji. Można zatem mówić tu o niestannie splatających się ze sobą stylach odbioru, które za Michałem Głowińskim nazywam: mitycznym, estetyzującym oraz instrumentalnym. Proponuję dodać jeszcze jeden, nieuwzględniony przez badacza styl: paradygmatyczny²⁰. Polegał on na tym, że w utworach i stylach zachowań romantycznych szukano odpowiedzi i rozstrzygnięć na wiele pytań i wątpliwości nurtujących emigrantów roku 1945. Romantyzm pojmowano więc jako zespół modelowych rozwiązań problemów artystycznych, światopoglądowych i społecznych.

Niniejsza praca ukazuje romantyzm jako ważny system odwołań i układ odniesienia w rozwoju kultury polskiej emigracji²¹, a przynajmniej jej części należącej do kręgu współpracowników i czytelników „Wiadomości” (którzy, jak wiadomo, niejednokrotnie bywali też współpracownikami i czytelnikami „Kultury”). Mam również nadzieję, że podjęta tu refleksja odsłania nie zawsze przez badaczy dostrzeganą różnorodność zjawisk współtworzących tradycję romantyczną na Drugiej Emigracji.

¹⁸ Por. uwagi o tradycji w rozdziale *Przedmiot i metoda*.

¹⁹ Por. K. Dybciak, *Smakosz życia, więc antykomunista*, w: „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 108.

²⁰ Inspiracją do wyróżnienia tego stylu odbioru był fragment książki Elżbiety Kiślak *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*, Warszawa 2000, s. 343. Badaczka rozważa tu kwestię, czy utwory romantyczne były „tekstami paradygmatycznymi”.

²¹ Por. Z. Przychodniak, *Romantyzm – kontynuacja i wyzwanie*, „Polonistyka” 1993, nr 5, s. 265.

WYKAZ ILUSTRACJI

- Il. 1. Mieczysław Grydzewski w redakcji londyńskich „Wiadomości”, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 2. Żołnierze polscy w Wielkiej Brytanii (1946), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 3. Stanisław „Cat” Mackiewicz, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 4. Mieczysław Grydzewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 5. Stanisław Stroński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 6. Strona tytułowa książki pamiątkowej, fot. ze zbiorów własnych autora
- Il. 7. Strona tytułowa pierwszego tomu serii „żywych”, fot. ze zbiorów własnych autora
- Il. 8. Wiktor Weintraub, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 9. Ignacy Wieniewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 10. Londyńskie wydanie *Vade-mecum* Norwida, fot. ze zbiorów własnych autora
- Il. 11. Wybór publicystyki Mickiewicza, fot. ze zbiorów własnych autora
- Il. 12. Wybór poezji Mickiewicza, fot. ze zbiorów własnych autora
- Il. 13. Krystyna i Czesław Bednarczykowie, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 14. Maria Danilewiczowa, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 15. Aleksander Janta-Pończyński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 16. Mieczysław Grydzewski w czytelni British Museum, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 17. Zofia Bohdanowiczowa z Wacławem Iwaniukiem, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 18. Kazimierz Wierzyński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 19. Stanisław Baliński (pierwszy od lewej), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 20. Jan Lechoń jako Astolf w *Odludkach i poecie*, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 21. Tadeusz Nowakowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 22. Józef Łobodowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji (zdjęcie wykonał Władysław Marynowicz)
- Il. 23. Marian Hemar, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji (zdjęcie wykonał Władysław Marynowicz)

- Il. 24. Jan Winczakiewicz, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 25. Ferdynand Goetel, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 26. Beata Obertyńska, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 27. Wacław A. Zbyszewski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 28. Gustaw Herling-Grudziński, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 29. Gen. Władysław Anders na święcie Koła Młodych „Pogoń” (1956), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 30. Żołnierze gen. Stanisława Maczka w obozie PKPR (w tle tzw. beczki śmiechu), fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 31. Tymon Terlecki, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 32. Zygmunt Nowakowski, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 33. Stefania Kossowska, późniejsza redaktorka „Wiadomości”, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji
- Il. 34. Walizka podróżna Mieczysława Grydzewskiego, fot. ze zbiorów Archiwum Emigracji

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

„WIADOMOŚCI” (LONDYN), zwłaszcza numery z lat 1946–1959.

KORRESPONDENCJA REDAKCYJNA „WIADOMOŚCI” (ze zbiorów Archiwum „Wiadomości” w Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika), kolekcje osobowe:

- Baliński S. – AE/AW/IX/a–b
- Bohdanowiczowa Z. – AE/AW/XVIII/2–4
- Danilewicz Zielińska M. – AE/AW/XLVI/3
- Federowicz E. – AE/AW/LVI/4
- Giergielewicz M. – AE/AW/LXIX/6–7
- Goetel F. – AE/AW/LXXXV/4
- Günther W. – AE/AW/XC/2
- Herling-Grudziński G. – AE/AW/XCVIII
- Kantak K. – AE/AW/CXXV/4–5
- Kasprzycka Z. – AE/AW/CXXIX/3
- Kozarynowa Z. – AE/AW/CXLIX
- Lechoń J. – AE/AW/CLXVII/5
- Lednicki W. – AE/AW/CLXIX/1–4
- Naglerowa H. – AE/AW/CCXVIII/4–5
- Nowakowski Z. – AE/AW/CCXXVI–VII
- Sowiński K. – AE/AW/CCXCVI/1
- Terlecki T. – AE/AW/CCCXVIa–b, AE/AW/CCCXVII
- Trypućko J. – AE/AW/CCCXXI/6
- Weintraub W. – AE/AW/CCCXXX/a–b
- Wieniewski I. – AE/AW/CCCXXXV
- Winczakiewicz J. – AE/AW/CCCXXXVII/4–5
- Wojciechowski A. – AE/AW/CCCXLIII/1
- Zaniewicki Z. – AE/AW/CCCLI/3
- Zbyszewski W. A. – AE/AW/CCCLVI/1–2

LISTY, RELACJE, ROZMOWY, WSPOMNIENIA

- Aleksandrów – Londyn – Fejő. Maria Danilewicz Zielińska. Szkice – korespondencja – wspomnienia*, red. B. Czarnicka, J. Wolski, Rzeszów 2007.
- Baliński S., *Moją prawdą jest moja pamięć*, rozmowę wspomnieniową do druku podali E. i M. Pytaszowie, „*Twórczość*” 1983, nr 5.
- Baliński S., *Moją prawdą jest moja pamięć. Podróże i powroty*, rozmowę wspomnieniową do druku podali E. i M. Pytaszowie, „*Twórczość*” 1984, nr 10.
- Ciołkoszowa L., *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paryż 1995.
- Cybulska M. E., *Dwie panie*, „*Fraza*” 2008, nr 1/2.
- Danilewicz Zielińska M., *Fado o moim życiu. Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim*, Toruń 2000.
- Danilewiczowa M., Pigoń S., *Dialog korespondencyjny (1958–1968)*, do druku przygotował, wstępem i komentarzem opatrzył C. Kłak, Rzeszów 1996.
- Drzewieniecki W., *Angielski szlif. Wspomnienia oficera sztabu 2. Korpusu*, Toruń 2001.
- Głuchowski K., *W polskim Londynie 1947–1970*, wprowadzenie M. Danilewicz Zielińska, „*Zeszyty Historyczne*” (Paryż) 1997, nr 122.
- Goetel F., *Czasy wojny*, Londyn 1955.
- Grubiński W., *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.
- Grydzewski M., Lechoń J., *Listy 1923–1956*, z autografu do druku przygotowała, wstępem i przypisami opatrzyła B. Dorosz, t. I–II, Warszawa 2006.
- Iwaniuk W., *Ostatni romantyk. Wspomnienie o Józefie Łobodowskim*, opracował, wstępem, notami i przypisami opatrzył J. Kryszak, Toruń 1998.
- Kłak C., *Dialog o dialogu. Marii Danilewicz Zielińskiej podzwonne*, Rzeszów 2003.
- Kossowska S., *Galeria przodków*, Warszawa 1991.
- Kossowska S., *Mieszkam w Londynie*, Londyn 1994.
- Kossowska S., *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998.
- Kozarynowa Z., *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn 1982.
- Krakowiecki A., *Książka o Kołymie*, Londyn 1950.
- Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971.
- Muszkowski K., *Kroniki londyńskie*, Toruń 2009.
- Naglerowa H., *Kazachstańskie noce*, Londyn 1958.
- Od gulagu do Neapolu. Rozmowa z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, „*Więź*” 1994, nr 9.
- Rozmowa ze Stanisławem Balińskim*, rozmawiała I. Bodnar, „*Pismo*” 1983, nr 1/2.
- Rudnicki K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław 1990.
- „*Uwielbiał koty...*”. *O Tymonie Terleckim z Niną Taylor-Terlecką rozmawiają Krzysztof Dorosz SJ i Rafał Moczko*, w: *Tymon Terlecki. Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004.
- Weintraub W., *O współczesnych i o sobie. Wspomnienia, sylwetki, szkice literackie*, oprac. i wstęp S. Barańczak, Kraków 1994.

- „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I–II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995–1996.
- Wierzyński K., *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziała, Warszawa 1991.
- Winczakiewicz J., *Z szuflady emigranta*, Toruń 2001.
- Wspomnienia o Mickiewiczu*, Londyn 1947.
- Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i oprac. R. Habielski, Londyn 1990.

LITERATURA PIĘKNA I PUBLICYSTYKA

- Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej 1818–1855–1955. (Antologia)*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1961.
- Grydzewski M., *Silva rerum*, teksty z lat 1947–1969 w wyborze J. B. Wójcika, Gorzów Wielkopolski 1994.
- Juliusz Słowacki w poezji polskiej. (Antologia poetycka)*, oprac. W. Hahn, wyd. nowe, Wrocław 1955.
- Lechoń J., *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990.
- Lenartowicz T., *Wiersze wybrane*, Londyn 1947.
- Mickiewicz A., *Grażyna*, Londyn 1945.
- Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Rzym 1946.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Londyn 1945.
- Mickiewicz A., *Pisma poetyckie. Wydanie emigracyjne w stulecie zgonu*, do druku przygotowała M. Danilewiczowa, Londyn 1956.
- Mickiewicz A., *Poezje wybrane*, przedmowę napisał J. Lechoń, wyboru dokonał W. Weintraub, Londyn 1946.
- Mickiewicz A., *Słowa do emigracji i słowa do Europy. Wybór publicystyki*, oprac. T. Terlecki, Londyn 1948.
- Norwid C., *Laur dojrzały*, wyboru pism dokonał i posłowie napisał M. Giergielewicz, Londyn 1946.
- Norwid C., *Pisma polityczne i filozoficzne*, zebrał i ułożył Z. Przesmycki (Miriam), wydał i przedmową poprzedził Z. Zaniewicki, rewizja tekstu K. Sowiński, Londyn 1957.
- Norwid C., *Vade-mecum*, do druku przygotował K. Sowiński, Londyn 1953.
- Norwid C., *Vade-mecum. Podobizna autografu*, z przedmową W. Borowego, Warszawa 1947.
- Nowakowski Z., *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963.
- Słowacki J., *Balladyna*, oprac. M. Giergielewicz, Londyn 1947.
- Słowacki J., *Ewangelia prawdy*, komentarz ezoteryczny do pism mistycznych Słowackiego napisał K. Chodkiewicz, Londyn 1949.
- Słowacki J., *Genesis z ducha*, komentarz opracował K. Chodkiewicz, Londyn 1957.

- Słowacki J., *Wybór pism. Poematy: Jan Bielecki, Godzina myśli, W Szwajcarii, Ojciec zadżumionych*, oprac. M. Giergielewicz, Londyn 1947.
- Słowacki J., *Wybór pism. Wiersze różne*, oprac. M. Giergielewicz, Londyn 1947.
- Terlecki T., *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecki[a], J. Świąch, Lublin 2003.
- Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogu rodzicy” do chwili obecnej*, oprac. M. Grydzewski, Londyn 1945, 1946.
- Wierzyński K., *Wybór poezji*, oprac. K. Dybciak, Wrocław 1991.
- Zbyszewski W. Z., *Bilans emigracji w Anglii*, „Kultura” 1949, nr 4/5.
- Zbyszewski W. Z., *Polski Londyn po siedmiu latach*, „Kultura” 1959, nr 6.

EMIGRACYJNE KSIĄŻKI I BROSZURY NA TEMAT ROMANTYZMU (WYBÓR)

- Adam Mickiewicz in World Literature*, ed. by W. Lednicki, Berkeley–Los Angeles 1956.
- Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1958.
- Giergielewicz M., *Drogi Mickiewicza*, Londyn 1945.
- Gizbert-Studnicki W., *Mickiewicz i jego kraj*, Chicago 1955.
- Juliusz Słowacki 1809–1849. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, Londyn 1951.
- Kantak K., *Mickiewicza i Torwiańskiego sprawa Boża*, Londyn 1957.
- Kozarynowa Z., *Król poezji. Opowieść o panu Adamie*, Londyn 1956.
- Kraśiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1959.
- Księga pamiątkowa na stulecie zgonu Adama Mickiewicza*, Stockholm 1955.
- Mickiewicz żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. H. Naglerowa, Londyn 1955.
- Norwid żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1962.
- O Adamie Mickiewiczu*, oprac. Z. Nowakowski, T. Terlecki, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 3.
- O Juliuszu Słowackim*, red. Z. Kasprzycka, Londyn 1949, „Materiały Oświatowe”, nr 4.
- Stulecie Wiosny Ludów 1848–1948*, red. Z. Kasprzycka, Londyn 1948, „Materiały Oświatowe”, nr 1.

OPRACOWANIA

PRACE O „WIADOMOŚCIACH” (WYBÓR)

- Habielski R., *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), „Nagrody »Wiadomości«” (1958–1990)*

- i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska, M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006.
- Kowalczyk A. S., *Jerzy Giedroyc – Mieczysław Grydzewski: dwa style bycia emigran-tem*, w: *Pisarz na emigracji. Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005].
- Lutomiński M., *Londyńskie „Wiadomości” (1946–1981) jako źródło do dziejów emigracyjnego szkolnictwa, oświaty i edukacji*, w: *Czasopiśmiennictwo drugiej połowy XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010.
- Lutomiński M., *Norwid żywy, czyli recepcja poety na łamach londyńskich „Wiadomości” z lat 1946–1966*, w: *Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006.
- Lutomiński M., *O poetyce listu do redakcji na przykładzie emigracyjnego tygodnika „Wiadomości” z lat 1955–1958*, w: *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. I, red. Z. Andres, J. Pasterski, A. Wal, Rzeszów 2007.
- Supruniuk A., *Mieczysław Grydzewski (1894–1970)*, w: *Twarze emigracji. Wierzyński, Hłasko, Gombrowicz, Stempowski, Grydzewski*, red. M. A. Supruniuk, Toruń 1999.
- „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. I–II, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1995–1996.
- Zawiszewska A., *Recepcja literatury rosyjskiej na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939)*, Szczecin 2005.

PRACE NA TEMAT TRADYCJI (WYBÓR)

- Goćkowski J., *Struktura i funkcje tradycji*, w: *Rozważania o tradycji i etnosie*, red. J. Baradziej, J. Goćkowski, Kraków 1998.
- Gomółka A., *Tradycja, dziedzictwo, dorobek – rekonesans terminologiczny*, w: *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. I: *Tradycja: wartości i przemiany*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin 2009.
- Janion M., *„Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś”*, Warszawa 1996.
- Janion M., *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.
- Piotrowska M., *Zanim „te księgi zbłądziły pod strzechy”. Wielkopolska recepcja Mickiewicza*, Poznań 2006.
- Przychodniak Z., *Romantyzm – kontynuacje i wyzwanie*, „*Polonistyka*” 1993, nr 5.
- Styk J., *Tradycja w społecznym przekazie kultury*, w: *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. I: *Tradycja: wartości i przemiany*, red. J. Adamowski, J. Styk, Lublin 2009.
- Szacki J., *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971.
- Warzecha I., *Tradycja mickiewiczowska w życiu kulturalno-literackim międzywojennego Wilna*, Kraków 2005.
- Z badań nad polską tradycją literacką*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1993.

Zimand R., *Problem tradycji*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce. Materiały konferencji naukowej, maj 1965*, red. M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967.

OPRACOWANIA HISTORYCZNE I LITERACKIE (WYBÓR)

Abramowska J., *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*, „Teksty Drugie” 1994, nr 2.

Andres Z., *Pielgrzymi czasu wojny. Romantyczne style zachowań i problematyka słowa w poezji polskiej na obczyźnie po wrześniu 1939 roku*, w: Z. Andres, *Rewizje wartości. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Rzeszów 2007.

Andres Z., *Wizje natury w liryce Kazimierza Wierzyńskiego*, w: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2003.

Balbus S., *Między stylami*, Kraków 1996.

Bil J., *Poetycki świat Hemara. (Wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999.

Brzóstowicz M., „Wbrew trzeźwości” – o „Mickiewicz żywym” dla polskich emigrantów w 1955 roku, w: *Mickiewicz – Słowacki – Krasiński. Romantyczne uwarunkowania i współczesne konteksty*, red. E. Owczarz, J. Smulski, Łowicz 2001.

Bujnowski J., *Przemiany w polskiej poezji poza granicami kraju*, w: *Literatura polska na obczyźnie*, red. J. Bujnowski, Londyn 1988.

Burdziej B., *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX–XX w.*, Toruń 1999.

Buś M., *Składanie pieśni. Z dziejów edytorstwa twórczości Cypriana Norwida*, Kraków 1997.

Calendarium. 50 lat działalności Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (opracowanie zbiorowe), „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1995, t. XX.

Chłosta-Zielonka J., *Wędrówka ku wolności. Wspomnienia emigrantów z lat sowieckiej okupacji*, w: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji*, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2003.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Polscy pisarze emigracyjni wobec cenzury PRL*, w: *Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010.

Curtius E. R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 2005.

Czarnik O. S., *Wydawnictwa wychodźców polskich na Wschodzie w okresie drugiej wojny światowej*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 3.

Czaykowski B., Sulik B., *Polacy w W. Brytanii*, Paryż 1961.

Danilewicz Zielińska M., *Czterdziestolecie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1945–1985*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1985, t. IX.

Danilewicz Zielińska M., *Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii. Szkice*, Warszawa 1996.

- Danilewicz Zielińska M., *Podzwonne literaturze „emigracyjnej”*, „Więź” 1994, nr 9.
- Danilewicz Zielińska M., *Próby przywołań. Szkice literackie*, Warszawa 1992.
- Danilewicz Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. 2 rozszerzone, Wrocław 1999.
- Dialog w literaturze*, red. E. Czaplewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978.
- Dudek J., *Poezja polska XX wieku wobec tradycji*, Kraków 2002.
- Dybcia K., *Powojenne spory. (Światopogląd emigracyjnego piśmiennictwa na terenie Wielkiej Brytanii w latach 1945–1950)*, „Arka” 1987, nr 19.
- Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, wyd. 2, Kraków 2000.
- Emigracja polska wobec problemów przebudowy i sowietyzacji kraju po drugiej wojnie światowej*, red. R. Sudziński, Toruń 2007.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Fert J., *Wstęp*, w: C. Norwid, *Vade-mecum*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, oprac. J. Fert, Wrocław 2003.
- Gałowicz A., *Sytuacja emigranta w świetle wczesnej poezji Jana Rostworowskiego*, w: *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, t. II, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2005.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 4.
- Głowiński M., *Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998.
- Głowiński M., *Próba opisu tekstu krytycznego*, w: *Badania nad krytyką literacką*, seria 2, red. M. Głowiński, K. Dybcia K., Warszawa 1984.
- Głowiński M., *Tradycja literacka. (Próba zarysowania problematyki)*, w: *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław 1967.
- Górski K., *Aluzja literacka. (Istota zjawiska i jego typologia)*, w: K. Górski, *Z historii i teorii literatury*, seria 2, Warszawa 1964.
- Górski K., *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975.
- Grzęda E., *Funkcja i estetyka motywów drzewa i lasu w twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 2000.
- Habielski R., *Emigracja*, Warszawa 1995.
- Habielski R., *Humanistyka polska poza krajem (1945–1989)*, w: *Humanistyka polska w latach 1945–1990*, red. U. Jakubowska, J. Myśliński, Warszawa 2006.
- Habielski R., *Polski Londyn*, Wrocław 2000.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Hutnikiewicz A., *Historyczne i ideowe przesłanki ostatniej emigracji polskiej*, w: A. Hutnikiewicz, *To co najważniejsze. Trzy eseje o Polsce*, Bydgoszcz 1996.
- Inglot M., *Wieszcz i pomniki. W kręgu XIX- i XX-wiecznej recepcji dzieł Adama Mickiewicza*, Wrocław 1999.
- Ja, Kabareciarz. Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, oprac. A. Mieszkowska, Warszawa 2006.

- Jakubowska-Ożóg A., *Romantyczne źródła emigracyjnej poezji Józefa Łobodowskiego*, w: *W kręgu twórczości pisarzy emigracyjnych. Studia i szkice*, red. Z. Andres, Rzeszów 1999.
- Janion M., *Badania nad romantyzmem polskim*, w: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*, oprac. i wstępem opatrzył J. Maciejewski, Warszawa 1986.
- Janion M., *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.
- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 2007.
- Janion M., *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
- Janion M., *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990.
- Jarosiński Z., *W oczach emigrantów*, w: Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.
- Jarzębski J., *Literatura polska na wygnaniu (1939–1950)*, w: J. Jarzębski, *W Polsce, czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992.
- Jarzębski J., *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków 1998.
- Jaworski M., *Rewersy nowoczesności. Klasycyzm i romantyzm w poezji oraz krytyce powojennej*, Poznań 2009.
- Kalembka S., *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971.
- Kasperski E., *Dialog i dialogizm. Idee, formy, tradycje*, Warszawa 1994.
- Kasperski E., *Dzieje dialogu w literaturze (próba postawienia problemu)*, w: *Dialog w literaturze*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1978.
- Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie. Nie zamknięty rozdział*, red. Z. E. Wałaszewski, R. Moczkodan, Toruń–Londyn 2003.
- Kiślak E., *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*, Warszawa 2000.
- Klimaszewski B., Nowakowska E. R., Wyskiel W., *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992.
- Kłossowski A., *Książka polska na obczyźnie. XX wiek*, wybrali, przygotowali do druku i wstępem poprzedzili M. A. Supruniuk, J. Tondel, Toruń 2003.
- Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.
- Kondracki T., *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007.
- Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
- Kowalczykowa A., *Słowacki w dwudziestoleciu i Słowacki po wojnie*, w: *Z badań nad polską tradycją literacką*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1993.
- Kozłowski J., *Geneza i ewolucja wychodźstwa polskiego w Europie*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań 1992.
- Krasnodębski J. J., *Juliusz Słowacki emigrantów. (Na 200-lecie urodzin poety)*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2009, t. XXXVIII.

- Kraskowska E., Legeżyńska A., *Słowa, słowa, słowa... (O intertekstualności)*, „Polonistyka” 1993, nr 8.
- Kryszak J., *Emigracyjne dusze wracają do kraju. Imaginacyjne i rzeczywiste powroty poetów*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2006, z. 7/8.
- Kryszak J., *Emigracyjność w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów. Kraków 22–25 września 2004*, t. II, zespół redakcyjny M. Czermińska i in., Kraków 2005.
- Kryszak J., *Literatura złej chwili dziejowej. Szkice o drugiej emigracji*, [Warszawa] 1995.
- Kryszak J., *Współczesna literatura polska na uchodźstwie i emigracji. (Wokół podstawowych pojęć)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humansityczno-Społeczne” 1985, z. XXVI.
- Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. I, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000.
- Lencznarowicz J., *Jałta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944–1956*, Kraków 2009.
- Lencznarowicz J., *Wyobrażenia polityczna polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej. Zarys tematu*, w: *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo*, t. IV, red. J. E. Zamojski, Warszawa 2000.
- Lewandowski W., „... Strofy dla mew i mgieł...”. *Z dziejów literatury Drugiej Emigracji (i jej relacji komunikacyjnych)*, Toruń 2005.
- Lewandowski W., *Jak pisać w braciach w kraju? – Na marginesie „Listu do brata” Tadeusza Nowakowskiego*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 1999, z. 2.
- Ligeża W., *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków 1998.
- Ligeża W., *Poeta emigracyjny. Role i wyobrażenia*, w: *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Święch, Lublin 1990.
- Ligeża W., *Powroty poetów emigracyjnych*, w: *Pisarz na emigracji: mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005].
- Ligeża W., *Problematyka „miejsc wspólnych” we współczesnej polskiej poezji emigracyjnej*, w: *„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”. Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Ligeża, W. Wyskiel, Łódź 1995.
- Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, t. I–II, red. T. Terlecki, Londyn 1964–1965.
- Lutomierski M., *„Czasy wojny” Ferdynanda Goetla. Próba lektury*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, z. 2.
- Lutomierski M., *Edukacyjno-wychowawcze aspekty książek rocznicowych na temat Adama Mickiewicza. Przykłady z piśmiennictwa emigracyjnego XX wieku*, w: *Słowa, obrazy, dźwięki w wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Taraś, J. W. Sienkiewicz, Warszawa 2011.

- Lutomierski M., *O powojennych edycjach dzieł romantyków polskich w Wielkiej Brytanii (lata 40. i 50. XX w.)*, w: *Z warsztatu edytora dzieł romantyków*, red. M. Bizior-Dombrowska, M. Lutomierski, Toruń 2008.
- Lutomierski M., *Uwagi o tęsknocie polskich emigrantów na przykładzie środowiska londyńskiego z lat 1945–1956*, w: *Tęsknota: społeczno-kulturowe mechanizmy kreowania emocji*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, Wrocław 2010.
- Łepkowski T., *Polacy wobec klęsk narodowych po 1795 r.*, w: T. Łepkowski, *Rozważania o polskich losach*, Londyn 1987.
- Łukasiewicz J., *Z zagadnień tradycji Mickiewiczowskiej*, w: *Z badań nad polską tradycją literacką*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1993.
- Madejski J., *Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań*, w: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2002.
- Madyda A., *Nożyczki i czerwony atrament. O praktykach redaktorskich Mieczysława Grydzewskiego (na przykładzie twórczości Zygmunta Haupta z lat 1947–1948)*, w: *Polonistyczne drogi. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Władysławowi Saurykiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Wróblewski, Toruń 2008.
- Makowiecki A. Z., *Legenda literacka*, w: A. Z. Makowiecki, *Trzy legendy literackie. Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*, Warszawa 1980.
- Marchlewicz K., *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich (1831–1863)*, Poznań 2008.
- Marczewska M., *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce 2002.
- Miązek B., *O głównych motywach w liryce Kazimierza Wierzyńskiego po roku 1945*, w: *Literatura polska na obczyźnie*, red. J. Bujnowski, Londyn 1988.
- Mikulec W., *Paradoks nieobecności Herminii Naglerowej. W setną rocznicę urodzin*, „Koniec Wieku. Kwartalnik Literacko-Artystyczny” 1990, nr 1.
- Nasiłowska A., *Kompleks pielgrzymstwa polskiego. Poezja emigracyjna po 1939 roku*, „Więź” 1983, nr 7.
- Nowicka Jeżowa A., Krzywy R., *Posłowie*, w: C. Backvis, *Panorama poezji polskiej okresu baroku*, t. II, red. A. Nowicka Jeżowa, R. Krzywy, tłum. W. Błońska-Wolfarth, Warszawa 2003.
- Olejniki T., *Nakaz i nadzieja. Tradycja romantyczna w publicystyce i eseistyce emigracji niepodległościowej lat 1939–1955*, Toruń 2002 [maszynopis rozprawy doktorskiej].
- Olejniki T., *O Polsce, Rosji, Europie i wolności. Zygmunt Krasiński w świadomości drugiej emigracji*, w: *Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia*, red. G. Halkiewicz--Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001.
- Opacki I., *Lechoń i polskie mity*, Kielce 1993.
- Opacki I., *Przemiany teraźniejszości. O poezji Stanisława Balińskiego*, w: I. Opacki, *Król-Duch, Herostrates i codzienność. Szkice*, Katowice 1997.
- Pałuchowski A., *Radość czytelnika*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 2009, t. XXXVII.

- Pasterska J., *„Lepszy” Polak? Obrazy emigranta w prozie polskiej na obczyźnie po 1945 roku*, Rzeszów 2008.
- Pisarz na emigracji. *Mitologie, style, strategie przetrwania*, red. H. Gosk, A. S. Kowalczyk, Warszawa [2005].
- Piwińska M., *Legenda romantyczna i szydery*, Warszawa 1973.
- Podgórski W. J., *Emigracja walczących. Wokół polsko-szkocko-angielskich powiązań kulturalnych wojennych i powojennych*, Warszawa 2011.
- Przychodniak Z., „Dziennik” Piotra Kopczyńskiego, czyli sceny z życia codziennego życia Wielkiej Emigracji, w: *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991.
- Pytasz M., *Kilka opowieści o niektórych dolegliwościach bycia poetą emigracyjnym i inne historie*, Katowice 2000.
- Pytasz M., *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice 1998.
- Pytaszowie E. i M., *Bednarczykowie jako wydawcy (rekonesans)*, w: *Pisarz na obczyźnie*, red. T. Bujnicki, W. Wyskiel, Wrocław 1985.
- Radzik T., *Spoleczność polska w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1990*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992.
- Raźny J., *Zapomniany „mistrz słowa”. O życiu i twórczości Wacława Grubińskiego*, „Prace Polonistyczne” 1999, seria 54.
- Rydz A., *„Świat nie ma sensu, Sens ma sztuka”. O powojennej poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, Warszawa 2004.
- Sariusz-Skąpska I., *Polscy świadkowie GULagu. Literatura łagrowa 1939–1989*, Kraków 2002.
- Sawicka J., *Bezdomność i azyl. Przestrzenie wyobcowania w późnych wierszach Jana Lechonia. Rekonesans*, w: *Literatura a wyobcowanie*, red. J. Święch, Lublin 1990.
- Schultze B., *„Z chłopu król”. Cztery wieki tradycji tematu literackiego w Polsce*, tłum. J. Dąbrowski, wstęp M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 2006.
- Skamander*, t. IV: *Studia o twórczości Stanisława Balińskiego*, red. I. Opacki, M. Pytasz, Kraków 1984.
- Skrendo A., *Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań. Komentarz do tytułu i „postscriptum”*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5.
- Skubaczewska-Pniewska A., *O różnych rozumieniach dzieła literackiego. Wybrane dwudziestowieczne kierunki literaturoznawcze wobec faktyczności dzieła literackiego*, Toruń 2006.
- Skwarczyńska S., *Stefan Garczyński – Juliusz Słowacki. (U podstaw „poetyki listopadowej”)*, w: S. Skwarczyńska, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975.
- Sławiński J., *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich*, w: *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, Warszawa 1974.
- Sławiński J., *Odbiór i odbiorca w procesie historycznoliterackim*, w: J. Sławiński, *Próby historycznoliterackie*, Kraków 2000.

- Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. III, V, Łódź 1998; t. IV, Łódź 2001.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Smaszcz W., „*Wszystko, za czym tęsknił, wszystko, co stracił...*”, w: S. Baliński, *Krajobrazy polskie*, wybór i posłowie W. Smaszcz, Warszawa 1997.
- Stefanowska Z., *Mickiewicz „śród żywiołów obcych”*, w: Z. Stefanowska, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001.
- Stefanowska Z., *Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wyd. 5 zmienione, oprac. Z. Stefanowska, Wrocław 1956.
- Stoff A., *O pojęciu interpretacji*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska. Nauki Humanistyczno-Społeczne*” 1993, z. XLI.
- Stola D., *Uwagi o powojennej emigracji politycznej (1945–1947)*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- Straszewska M., *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1840*, Warszawa 1970.
- Strzyżewski M., *Mickiewicziana w dorobku naukowym Marii Danilewicz Zielińskiej*, „*Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty*” 2007, z. 9.
- Strzyżewski M., *Zamiast zakończenia: Jak badać krytycznoliteracki dyskurs?*, w: M. Strzyżewski, *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce*, Toruń 2001.
- Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa 1986.
- Sucharski T., *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2008.
- Supruniuk M. A., *Archiwa pisarzy i instytucji emigracyjnych w badaniach nad literaturą wychodźstwa polskiego*, w: *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków 2001.
- Szaruga L., *Itaka, do której się nie wraca. Obraz Polski w poezji emigracyjnej*, „*Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...*”. *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Ligęza, W. Wyskiel, Łódź 1995.
- Szypowska I., *Maria Danilewicz Zielińska – „konserwatorka przeszłości”*, „*Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*”, Rok 2004, Warszawa 2005.
- Śladkowski W., *Wychodźstwo polskie – narodziny mitu*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1996, nr 1.
- Tatara M., *Dziedzictwo Słowackiego w poezji polskiej ostatniego półwiecza 1918–1968*, Wrocław 1973.
- Taylor-Terlecka N., *Dyskusja wokół Uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z roku 1947*, w: *Historia i Archiwistyka. Studia z dziejów Polski, Polonii i archiwistyki. Księga dedykowana Księdzu Doktorowi Romanowi Nirowi*, red. J. Faryś, D. A. Rymar, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004.

- Taylor-Terlecka N., *Stosunek „polskiego Londynu” do literatury krajowej – stanowisko Tymona Terleckiego*, w: *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. I, red. Z. Andres, J. Pasterski, A. Wal, Rzeszów 2007.
- Topolska M. B., *Prasa emigracyjna i ośrodki wydawnicze w W. Brytanii na tle światowym*, w: *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego*, t. II: *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995.
- Tymon Terlecki. *Etos emigranta*, red. J. Kryszak, M. Mroczkowska, Toruń 2004.
- Walas T., *Odbiór i odbiorca w badaniach literackich*, w: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2002.
- Walaszek A., *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii*, w: *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
- Weintraub W., *Mickiewicz – mistyczny polityk i inne studia o poecie*, wybrała i oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1998.
- Węgrzyn I., *W kręgu redakcji „Wiadomości Polskich”. Ludzie i tematy. Rekonesans badawczy*, w: *Emigranci, wygnańcy, wychodźcy...*, red. I. Węgrzyn, G. Zajęc, Kraków 2007.
- Węgrzyniakowa, *Motyw podróży w liryce Stanisława Balińskiego*, w: *Skamander*, t. IV: *Studia o twórczości Stanisława Balińskiego*, red. I. Opacki, M. Pytasz, Kraków 1984.
- Witkowska A., *Adam Mickiewicz po dwustu latach. Przemiany legendy*, w: *Romantyzm – Janion – Fantazmaty. Prace ofiarowane Marii Janion na jej siedemdziesięciolecie*, red. D. Siwicka, M. Bieńczyk, Warszawa 1996.
- Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.
- Wolski J., *Alfonsa Bronarskiego opisywanie Mickiewicza w Szwajcarii*, w: *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej*, red. K. Maciąg, M. Stanisz, Rzeszów 2007.
- Wolski J., *Pisanie książek bez użycia pióra*, Rzeszów 2006.
- Wolsza T., *„Katyń to już na zawsze katy i katorwani”. W „polskim Londynie” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956)*, Warszawa 2008.
- Wyka M., *Romantyczny repertuar Lechonia i Wierzyńskiego*, w: *„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”*. *Topika polskiej współczesnej poezji emigracyjnej*, red. W. Ligęza, W. Wyskiel, Łódź 1995.
- Wyrwa T., *Bezdroża dziejów Polski. Kraj i emigracja po 1 września 1939 r.*, wyd. 2 poprawione, Lublin 1999.
- Wyskiel W., *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie. (Krag pierwszy i drugi)*, Kraków 1988.
- Zacmiński A., *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.
- Zaleski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
- Zubrzycki J., *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura” 1954, nr 7/8.
- Zubrzycki J., *Socjologia polskiej emigracji (II)*, „Kultura” 1954, nr 9.

SUMMARY

MICKIEWICZ AND HIS WHEREABOUTS ROMANTIC THEMES IN LONDON'S "WIADOMOŚCI" OF THE 1940s AND 50s

The subject of the thesis is to try to organize, describe and interpret romantic themes in "Wiadomości" - one of the most important post-war Polish Emigration periodicals. Various romantic topics relate primarily to the biographies and works of the Romantics, the history of the Great Emigration and romantic styles of behaviour. The main motive for writing the thesis is the fact that romantic themes are still present on the pages of the London weekly "Wiadomości": during this period it would be difficult to point to any of the editions without any references to Romanticism. The basis for the research is a number of editions of "Wiadomości" from the years 1946-1959, which include information statements, documentaries, essays and literary or so-called literary texts.

The aim of the thesis is an attempt, so far absent in scientific reflection, to show how Romanticism was received by the writers and readers of "Wiadomości" from the 1940s and 1950s. The author tries to present certain ways of taking over and continuing the tradition of Romanticism and its importance for emigrants associated with "Wiadomości".

The work consists of six chapters (and a bibliography), whose contents correspond to the most important links in the era of Adam Mickiewicz. Chapter 1 is an introduction in which the author concentrates on the problems and the methods of research. The next chapter concentrates on the evidence of how Romanticism was received in journalism and essays. The author analyses statements about the objectives and tasks of postwar emigration in the context of the Great Emigration, sketches, and articles on Romanticism, articles about emigration and national publications devoted to Romanticism, as well as a critical analysis of literary statements. In Chapter 3 the author deals mainly with the editions of works of the Romantics, which were either discussed or just mentioned in "Wiadomości". The author also shows that the publishing staff were interested in a variety of topics relating to the editing of Romantic literature. The subject of Chapter 4 are the literary and so-called literary works which take on subjects common for both emigrations or draw their inspiration from the biographies and works of

the Romantics. By pointing to intertextual treatments, the author tries to create a dialogue with the literary tradition. Additionally, the author cites the opinions of critics and columnists about this type continuation and references in the literature of the Second Emmigration. Chapter 5 is an attempt to approach the major styles of romantic behaviour of the post-Yalta immigration, whose statements published in "Wiadomości" can be described as their image, echo or signal. The author's focus is on selected forms of Romanticism in the socio-cultural sphere of emigrant activity. Chapter 6 contains concluding remarks and summarizes the results of the studies.

Mieczysław Grydzewski, the editor of the weekly magazine, was delighted to publish various statements about the Romantic literature and history of the Great Emmigration. During that period it would be difficult to find an edition of "Wiadomości", in which there is even the slightest reference to Romanticism. The author of the thesis shows that the "Wiadomości" were essential for Emmigration of 1945 to continue the romantic tradition, whose role was described as providing information especially in its cognitive and educational aspects. A wider public was acquainted with the works of romantic authors and the authors themselves. In addition the results of historical and literary research were popularized and presented. "Wiadomości" also played a role in forming opinions and was influential in discussions about romanticism and its tradition. At the same time "Wiadomości" encouraged its readers to conduct research, comment and exchange views with the authors (an aspect of integration), as there is a widely expanded section of correspondence. The results of the research and investigations also indicate that the role of the weekly magazine was to stimulate romantic behaviour. "Wiadomości" not only enlarged the reader's knowledge about the Romantic era and encouraged interest in romantic literature, but also very clearly turned towards the past, triggering a hesitation about the past in the marking and celebration of national anniversaries. In addition, writing happening in London was the basis on which objections to the shape of post-Yalta Europe were raised and where the communist government in Poland and its allies were denounced.

This paper shows Romanticism as an important system and frame of reference in the development of Polish culture abroad, or at least the part of it which belongs to the circle of contributors and readers of "Wiadomości". Romantic heritage was important for emigrants, that is, it acquired them by an act of emotional identification with their predecessors, stressing the similarities of fate and the experiences of exile. Some emigrants created a rationalization of tradition, which means they pointed to the current function assembled from selected patterns from the past. Apart from being a role model, romantic tradition also played an important role in creating the ideology of 1945 emigration, helping the emigrants to survive and maintain the character independence. In addition, the romantic tradition was a vital element of the awareness of literary poets and writers of the second emigration, because it very often inspired and was the subject of many intertextual references. As a result of all these treatments, romantic tradition proved to be one of the most important national traditions.

INDEKS OSOBOWY

- A
- Abramowska Janina 191
- Adamczyk Kazimierz 25
- Adamowski Jan 33
- Agamemnon, postać z mitologii greckiej 127, 148, 177, 229
- Aleksander I, car Rosji 59
- Anders Władysław 24, 29–30, 219, 276, 278, 283, 299–300
- Andres Zbigniew 12, 34, 199, 200, 217, 227, 240, 253, 305
- Apollo, greckie bóstwo 192
- Arciszewski Tomasz 20, 29
- Atena (Pallas), greckie bóstwo 192
- Auden Wystan Hugh 178–179
- B
- Baake Bolesław 78
- Backvis Claude 68, 76, 79–80, 103, 334
- Badeni Stefan 38, 248, 283–284
- Balbus Stanisław 189, 242
- Baldensperger Fernand 69
- Baliński Ignacy 248, 284–285
- Baliński Karol 150
- Baliński Stanisław 74, 146, 171, 192, 195, 207–209, 216, 241, 265–266, 268, 284, 291, 305
- Bansemer Jan Marcin 174
- Bańkowska-Bober Krystyna 163–164
- Baradziej Jerzy 32
- Barańczak Stanisław 139
- Barcińska Izabela 171
- Bartoszyński Kazimierz 278
- Bauer Zbigniew 11
- Bączkowska Irena 248
- Bednarczyk Czesław 132, 143, 219
- Bednarczyk Krystyna 142–143
- Berman Jakub 263
- Berwiński Ryszard 150
- Beyle Henri zob. Stendhal
- Bielatowicz Jan 105, 292
- Bieńczyk Marek 18, 301
- Bierut Bolesław 302
- Big Ben zob. Kossowska Stefania
- Bizior-Dombrowska Magdalena 112
- Böcklin Arnold 56
- Bodnar Izabella 209
- Bogusławski Antoni 74, 104
- Bohdanowiczowa Zofia 74, 155–156, 195–198, 203–207, 212–213, 219, 225–227, 235–236, 284, 291
- Bohuszewicz Edward 66
- Bohusz-Szyszek Zygmunt 283
- Bolecki Włodzimierz 30
- Borman Antoni 148
- Borowski Andrzej 194
- Borowy Waclaw 88, 124, 149, 164
- Bourrilly Jean 81
- Boyé Jadwiga 288

Bór-Komorowski Tadeusz 283
 Bronarski Alfons 68, 78, 169
 Broncel Zdzisław 292
 Brzeski Tadeusz 299
 Brzóstowicz Monika 74, 257
 Budzyński Michał 57, 59
 Bujalski Andrzej 238
 Bujnicki Tadeusz 143
 Burdziej Bogdan 34, 202–203, 318
 Buś Marek 140
 Byczyński Zygmunt 283

C

Campbell Roy 39
 Cat zob. Mackiewicz Stanisław
 Cenckiewicz Sławomir 29
 Chłosta-Zielonka Joanna 253
 Chodkiewicz Kazimierz 114, 143
 Chodźko Aleksander 148, 169
 Chopin Fryderyk 55, 59, 66, 160, 169,
 171, 242
 Choyńska Halina 112
 Chruściel Tadeusz 288
 Chrystus Jezus, syn Boży 118, 197,
 227–228, 301
 Chrzczonowicz Joachim 167
 Chudziński Edward 11
 Ciechomska Ludwika 59
 Ciołkoszowa Lidia 310, 313
 Collector zob. Sakowski Juliusz
 Cooper James 50, 247
 Curtius Ernst Robert 194
 Cybulska Maja Elżbieta 101
 Czachowski Adam 13
 Czaplejewicz Eugeniusz 190
 Czapka Maria 77, 93, 121–122
 Czapki Józef 157, 254, 256, 283
 Czarnecka Barbara 25, 51, 137
 Czarnik Oskar Stanisław 145
 Czaykowski Bogdan 25, 28, 72, 277,
 280
 Czerwińska Małgorzata 281
 Czerniawski Adam 296–297

Czubek Jan 176–177

Ć

Ćwikliński Krzysztof 140, 248

Č

Čiževsky Dmitry 81

D

Danilewicz Maria zob. Danilewicz
 Zielińska Maria
 Danilewicz Zielińska Maria
 (Danilewiczowa Maria, Szperacz)
 13–14, 16, 25, 37–38, 49–52, 56,
 66–69, 72, 76–78, 80–84, 88,
 90–91, 106, 111–113, 118, 130,
 136–137, 138, 140–141, 144–145,
 147, 151, 152, 155, 157, 159–163,
 167–169, 173, 180, 195, 240,
 275, 284, 287, 291–292, 295, 297,
 304–306

Darwin Karol 134

Dąbrowska Danuta 318

Dąbrowski Henryk 252

Dąbrowski Jacek 187

Dąbrowski Jan P. 96–97

Deyblłówna Ksawera 65

Dobek Czesław 187

Dołęga-Kowalewski Jerzy 237

Donigiewicz Władysław 155

Dorosz Beata 197, 233, 304

Dorosz Krzysztof 308

Drzewieniecki Włodzimierz 278

Dubicki Józef 39

Duchiński Franciszek 134

Dybiak Krzysztof 33, 92, 101, 108,
 139, 300, 322

E

Ehrlich Seweryn 259, 283

Elżanowski Seweryn 134,

Elżbieta II, królowa brytyjska 297

F

Fabre Jean 69, 81
Falkenhagen-Zaleski Piotr 174
Falkówna Maryla 68
Faryś Janusz 305
Fazy James 169
Federowicz Edward 141
Fert Józef 122
Filip Tadeusz 164, 178
Flaubert Gustave 163
Folejewski Zbigniew 80, 81
Folkierski Władysław 67, 69, 147, 292
Francuzowicz Jan 175
Friszke Andrzej 23, 25–26, 30, 310
Fuller Margaret 168

G

Gałęzowska Irena 68
Gałowicz Andrzej 227, 229
Garczyński Stefan 56
Garliński Józef 283
Gasztowt Waclaw 124
Gawlina Józef 290
Giedroyc Jerzy (Giedroyć Jerzy) 118
Giedroyć Jerzy zob. Giedroyc Jerzy
Giergielewicz Mieczysław 16, 19, 30, 49, 62, 65, 67, 69, 77–78, 81–82, 84, 89, 90, 96, 111, 113–114, 121, 126–128, 134–137, 147, 152, 154, 164, 177, 181, 187, 192–193, 217, 240–241, 292, 295, 304
Gizbert–Studnicki Waclaw 77, 155
Glinka Xawery 193, 194–195, 203, 213, 216, 230–231
Gliwa Stanisław 141, 150, 241
Głombiowski Karol 156
Głowacki Aleksander zob. Prus Bolesław
Głowiński Michał 12, 37, 92, 95, 101, 108–109, 180–181, 187–189, 245, 254, 272–273, 322
Głuchowski Krzysztof 297, 311
Goćkowski Janusz 32

Goetel Ferdynand 26, 42, 249–251, 254, 273, 278, 283, 298, 305, 310, 313
Goethe Johann Wolfgang 50, 56–57, 266
Goethe Otylia 50
Gömöri Jerzy 76–77
Gomóla Anna 33
Gomułka Wiesław 306
Gorecka Maria 205, 288
Gosk Hanna 16, 217, 280
Gosławski Maurycy 148
Goszczyński Seweryn 56, 148, 240
Gotlib Henryk 308
Górski Artur 127
Górski Konrad 64, 88, 117, 121, 125, 128, 175, 190
Grabowski Zbigniew 37
Granowska Anna 260–261, 284
Gronkowski Mikołaj 169
Grottger Artur 259
Grubiński Waclaw 28, 50, 254, 268–269, 283, 305
Grydzewski Mieczysław (Silva, Scrutator) 15–16, 19, 38–40, 45, 48–49, 72, 85, 97, 107, 111–112, 132, 134, 146–147, 149–150, 158, 163, 165–167, 171–174, 177–178, 183–186, 192, 197, 223, 236, 247, 277, 287, 300–301, 304, 306–307, 311, 313, 315–316, 321
Grzęda Ewa 203–204
Grzymała Wojciech 169
Günther Władysław 40–41, 49, 53–54, 56, 62, 64, 68, 75–76, 80, 103, 121
Gutowska Maria 291

H

Habielski Rafał 13–14, 17, 19–21, 23, 25, 27–29, 47, 107, 149, 184, 275, 280–281, 295, 305, 316
Haecer Emil 128
Hahn Wiktor 237
Halkiewicz–Sojak Grażyna 34, 318

- Hancyk Piotr 159
 Haupt Zygmunt 185–186
 Hemar Marian 28, 30, 146, 206, 219, 242–245, 248, 263, 268, 305, 308
 Herling-Grudziński Gustaw 77, 91, 115, 120, 150–151, 153, 157, 254, 266–267, 277, 283
 Hoesik Ferdinand 127
 Hoffman Jakub 176–177
 Hoffman Paul 38
 Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 287
 Hołdanowiczowa Wanda 285, 287
 Hort Weronika, właśc. Hanka Ordonówna 270, 283
 Hradyska Irena 283
 Hutnikiewicz Artur 19, 20, 24, 33
- I
- Ihnatowicz Janusz Artur 234
 Iranek-Osmecki Kazimierz 283
 Iwaniuk Waław 25–26, 74, 196, 236–237, 241
 Iwaszkiewicz Jarosław 302, 304
- J
- Jadowska Aneta 14, 186
 Jakubowska Urszula 149
 Jakubowska-Ożóg Alicja 240
 Janion Maria 32–33, 35, 191, 204, 215, 275, 289, 318
 Janiszowski Jerzy 283
 Janta Aleksander zob. Janta-Pończyński Aleksander
 Janta-Pończyński Aleksander (Aleksander Janta) 39, 66, 169–171, 218, 291, 304
 Jasińska Izabela 293
 Jasiński Zbigniew 91
 Jarzębski Jerzy 33, 139, 248, 253, 284, 285
 Jasiński Zbigniew 283
 Jastrun Mieczysław 84
- Jaworski Marcin 319
 Jełowicki Aleksander 53
 Jędrzejewicz Waław 291
 Judkowiak Barbara 282
 Judycka Agata 21
 Judycki Zbigniew 21
 Jundziłł Zygmunt 45
- K
- Kahanowicz Aleksander 169
 Kalemka Sławomir 277, 295
 Kalinka Walerian 66
 Kallenbach Józef 64, 126, 173
 Kankat Kamil 52–53, 61–63, 65, 74, 78, 80, 127, 179, 291
 Karpińska Marta 14, 186
 Karpiński Franciszek 144
 Karpus Zbigniew 31
 Kasperski Edward 190, 248
 Kasproicz Jan 28
 Kasprzycka Zofia 77, 149–150
 Kawalla Szymon 78
 Kądziała Paweł 199
 Kiec Izolda 28
 Kielanowski Leopold zob. Pobóg-Kielanowski Leopold
 Kiersnowski Ryszard 231
 Kisiel Józef 232
 Kiślak Elżbieta 322
 Kleiner Juliusz 121, 126, 139
 Klimaszewski Bolesław 136, 138–140, 186
 Kliszewicz Leonidas 14, 140
 Kłak Czesław 51, 91, 137, 168
 Kłossowski Andrzej 31, 140, 154, 156
 Kniaziewicz Karol 252
 Kochanowski Jan 144
 Kolbuszewska Ewa 204
 Kondracki Tadeusz 27, 30, 280
 Kondratowicz Ludwik zob. Syrokomla Władysław
 Konopnicka Maria 56, 144
 Kopański Stanisław 283

- Korian Tola, właśc. Antonina Terlecka 292
 Kossak Zofia 305
 Kossowska Stefania (Big Ben) 101, 143, 156, 171, 244, 292–293, 305, 311–312
 Kościałkowski Stanisław 68, 174–176
 Kowalczyk Andrzej Stanisław 16, 35, 205, 209, 217, 271, 280
 Kowalczykowa Alina 35, 205, 209, 271
 Kowalewski Janusz 105, 237, 247, 263, 292, 308
 Kowalik Jan 14, 16, 50
 Kozarynowa Zofia 78, 98–101, 105
 Koziel Jacek 24
 Krakowiecki Anatol 270, 283
 Krasicki Ignacy 115, 139, 144
 Krasieński Zygmunt 28, 38, 49, 56–57, 72, 75–76, 91, 93, 102–103, 107, 112, 144–146, 148, 154, 163–164, 256, 261–262, 307, 317–318
 Kraskowska Ewa 190
 Krasnodębski Jan Janus 68, 115, 149
 Kraszewski Józef Ignacy 144
 Kraszewski Piotr 31
 Kridl Manfred 125, 126
 Kryński Adam Antoni 184
 Kryszak Janusz 20, 30, 33, 41, 47, 106, 138, 217, 241, 281, 308
 Krzywy Roman 79
 Krzyżanowska Zofia 165
 Krzyżanowski Julian 84, 163, 165
 Kubacki Waław 85, 87
 Kudelski Zdzisław 139
 Kukawski Lesław 253
 Kukiel Marian 47, 69, 292, 305
 Kuncewiczowa Maria 308
 Kurdybacha Łukasz 144
 Kurek Adam 66
 Kuszelewska Stanisława 104
 Kwapiński Jan 299
- L
 Laprade Victor 57
 Laskowski Janusz 254
 Latouche de Henri 57
 Lebiezdewski Jerzy 283
 Lechoń Jan, właśc. Leszek
 Serafinowicz 40, 55, 74, 77, 102, 113, 125–126, 151–152, 178, 192, 197, 205–206, 210–212, 229–230, 232–234, 237–238, 247, 261–262, 265, 266, 272, 281, 284, 304–305, 318
 Lednicki Waław 38, 53, 68, 81, 293
 Legeżyńska Anna 190
 Lelewel Joachim 165
 Lenartowicz Teofil 93, 113, 144, 148, 177, 179
 Lencznarowicz Jan 29–30, 298
 Lenin Włodzimierz 156
 Leszcza Jan 187
 Lewandowska-Tarasiuk Ewa 78
 Lewandowski Waław 10, 30, 34, 184, 220, 222–223
 Lewański Ryszard 53
 Leżeński Cezary 253
 Ligęza Wojciech 34, 186, 193, 210, 214–215, 217
 Lisiewiczowa Teodozja 299
 Lutomierski Marcin 11, 101, 112, 154, 252, 300, 318
- Ł
 Łapiński Zdzisław 30, 83
 Łempicki Aleksander 283
 Łobodowski Józef 219, 239–241, 247, 265, 269, 296
 Łomaczewska Danuta B. 84
 Łoś Jan 173
 Łukaczyński Zbigniew 39
 Łukasiewicz Jacek 35, 317–319
- M
 Machcewicz Paweł 25

- Maciąg Kazimierz 78
 Maciejewski Janusz 35
 Mackiewicz „Cat” Stanisław 43–45, 308
 Mackiewicz Józef 39, 42, 186, 244, 283, 302
 Madyda Aleksander 185, 187
 Makowiecki Andrzej Zdzisław 318
 Malczewski Antoni 56, 93, 113, 115, 137, 144, 173, 240
 Malczewski Rafał 106
 Malewska Hanna 88
 Małecka Zofia 296
 Marczevska Marzena 203–204
 Markiewicz Henryk 91, 187
 Markiewicz Zygmunt 19, 49–50, 52, 57, 65, 248
 Marks Karol 263
 Maślanka Julian 11
 Matka Boska, matka Jezusa Chrystusa 227
 Méyet Leopold 127
 Michael A. Maurice 178
 Michalska Iwonna 155
 Michalski Grzegorz 155
 Mickiewicz Adam 9, 28, 38–39, 41, 45, 50–56, 59–64, 66, 69, 71–72, 74, 78–81, 83–85, 87–88–90, 93–95, 98–108, 113, 118, 120, 125, 126, 128–131, 138–139, 143–146, 148, 150–159, 163, 165, 167–169, 173, 175–180, 193–194, 199, 203, 205, 209, 213, 215, 220, 226–234, 241, 247, 254, 256, 259–262, 268–272, 287–288, 290–295, 304, 317–319
 Mickiewicz Władysław 176
 Mieczysławska Makryna 53
 Mieroszewski Juliusz 74
 Mieszkowska Anna 206
 Mikołaj I, car Rosji 52
 Mikołajczyk Stanisław 165, 219
 Mikulec Waldemar 256
 Mikulski Tadeusz 91, 163
 Mills Clark 178
 Miłosz Czesław 157
 Mindszenty József, kardynał 300
 Miriam zob. Przesmycki Zenon
 Mirska Maria 291
 Mirski Michał 291
 Mochńska Maria 242
 Mochński Kamil 242
 Mochński Maurycy 59
 Moczko Rafał 30, 143, 308
 Morawski Kajetan 39, 105
 Mostwin Danuta 278
 Mościcki Ignacy 309
 Mroczkowska Marta 41, 138, 308
 Muszkowski Krzysztof 31, 309, 313
 Myśliński Jerzy 149
- N
- Naglerowa Herminia 72, 101, 255–259, 268, 270–272, 283, 292
 Nagórski (sn.) Zygmunt 45
 Napoleon Bonaparte 269
 Nasiłowska Anna 33, 197, 236
 Nepomucka Krystyna 252
 Nicyperowicz Andrzej 11
 Niemcewicz Julian Ursyn 39, 144
 Niemojowski Jerzy 242
 Niesiecki Kasper 173
 Norwid Cyryl 56, 59–60, 65–66, 68, 72, 76–77, 84, 91, 93–96, 107–108, 113, 121–124, 132–135, 137, 139–140, 143–146, 148, 150–154, 163–164, 169, 177–178, 180, 220, 229, 236–237, 256, 261, 272, 295–297, 317–318
 Nowakowska Ewa R. 136, 138–140
 Nowakowski Tadeusz 37, 104, 128, 147–148, 150, 214–215, 220–225, 252, 260, 283, 291
 Nowakowski Zygmunt, właśc. Zygmunt Tempka 38–39, 41–42, 55, 77, 93–95, 219, 247, 263, 270, 292, 299–305, 307–309

- Nowicka-Jeżowa Alina 79
Nowosad Witold, właśc. Witold
 Nowosad 295–296
Nowowiejski Antoni 301
Nurek Mieczysław 21
- O
- Odrowąż-Pieniżek Janusz 84, 163
Olechowski Jan 207, 214
Olejnik Tatiana 13, 34, 79–80, 290,
 318
Olipra Franciszek 71
Olivier Karolina 118
Olizarowski Tomasz 148
Opacki Ireneusz 34, 205–206, 237–
 –238
Opieński Józef 292
Oppman Artur (Or-Ot) 195
Or-Ot zob. Oppman Artur
Ordonówna Hanka zob. Hort
 Weronika
Orłowski A. S. 53
Ostrowski Krystian 265
Owczarz Ewa 74, 257
- P
- Pallas zob. Atena
Pandora zob. Pragier Adam, Zahorska
 Stefania
Panecki Tadeusz 21
Paprocki Stanisław 282, 283
Pasterska Jolanta 34, 91, 275
Pasterski Janusz 12, 305
Paszkievicz Mieczysław 77
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 138
Pawlikowski Michał Kryspin 82, 105,
 248, 284
Pełczyńska Wanda 39, 283
Pétain Philippe 306
Pietrkiewicz Jerzy 28, 68, 219
Pigoń Stanisław 51, 64, 88, 91, 118,
 125–126, 137, 163, 168, 177
Piłsudski Józef 289
Pini Tadeusz 127, 140
Piotrowska Magdalena 230
Pisarek Walery 11
Pivińska Marta 319
Piviński Leon 126
Pleszczyński Andrzej 283
Plutarch z Cheronei 103
Płoszewski Leon 88, 168
Pobóg-Kielanowski Leopold
 (Kielanowski Leopold) 28, 295
Podhorski-Okolów Leonard 87
Podraza-Kwiatkowska Maria 187
Pol Wincenty 148, 194, 253
Potocka z Komarów Delfina 53, 171
Potocka z Działyńskich Klaudyna
 173–174
Potocki Jan 163
Poznański Karol 55
Pragier Adam (Pandora) 31, 37, 275,
 298
Prus Bolesław, właśc. Aleksander
 Głowacki 71, 144–145, 160
Przesmycki Zenon (Miriam) 114, 124,
 132, 132–135, 140
Przychodniak Zbigniew 282–283, 322
Przyłuski Bronisław 74
Puszkin Aleksander 231
Żółtowska z Puttkamerów Janina 63,
 284, 291
Pytasz Marek 19, 34, 143
Pytaszowa Ewa 143
- R
- Rackiewicz Władysław 20
Raczyński Edward 29
Radulski Wacław 28
Radzik Tadeusz 23, 28, 280
Ratajczakowa Dobrochna 28
Rawicki Tadeusz 187
Rawicz-Gawroński Leon 66
Rawicz-Szczebro Antoni 62
Reczyńska Anna 29
Rej Mikołaj 144

- Rokicki Józef 283
 Romanowiczowa Zofia 252
 Romanowski Mieczysław 148
 Rose William 68
 Rostworowski Jan 192, 227, 229, 273
 Rostworowski Karol Hubert 228
 Rudnicki Klemens 252–253, 283
 Ryzd Agnieszka 235
 Rymar Dariusz Aleksander 305
 Rzewuski Henryk 179
- S
- Sakowski Juliusz (Collector) 74–75, 78, 81, 102–103, 147, 149, 184, 292
 Sandler Samuel 91
 Sariusz-Skąpska Izabella 253
 Sawicka Jadwiga 234, 238
 Sawicki Lech A. 219
 Schoenfeld Henryk 37
 Schroeder Hildegard 81
 Schultze Brigitte 187
 Scrutator zob. Grydzewski Mieczysław
 Serafinowicz Leszek zob. Lechoń Jan
 Siekierski Stanisław 157
 Sienkiewicz Barbara 282
 Sienkiewicz Henryk 33, 38, 63, 71–72, 144–145, 160
 Sienkiewicz Jan Wiktor 78
 Sierakowski Adam 76
 Silva zob. Grydzewski Mieczysław
 Siwicka Dorota 18, 301
 Siwicka Maria 175
 Skałkowski Adam 63
 Skarbek Fryderyk 59
 Składkowski Sławoj 105
 Skłodowska-Curie Maria 309
 Skowroński Tadeusz 63
 Skrendo Andrzej 12
 Skubaczewska-Pniewska Anna 191
 Skwarczyńska Stefania 220
 Sławiński Janusz 83, 92, 187, 191, 316
 Słowacki Juliusz 38–39, 54–56, 59–60, 62, 64–66, 68, 71, 84, 93, 107–108, 114, 121, 126–128, 136–137, 143–146, 148, 150–151, 154, 163, 165–167, 177–179, 203–204, 220, 228–229, 237–238, 241, 256, 261–262, 266, 270, 272, 287, 296, 317
 Smaszcz Waldemar 207
 Smulski Jerzy 74, 257
 Sobolewska Elżbieta 226–227
 Solski Ludwik 244
 Sołtan Adam 76
 Sopicki Stanisław 283
 Stalin Józef 26
 Stanisz Marek 78
 Starnawski Jerzy 136–137, 139, 229
 Stefan Majde 309
 Stefanowska Zofia 87, 118, 139, 152–153, 215
 Stendhal, właśc. Henri Beyle 163
 Stobiecki Rafał 47
 Stoff Andrzej 108, 181, 190
 Stola Dariusz 23, 24
 Stopa M. A. 160
 Straszewska Maria 215, 278, 289, 293, 300
 Strawiński Tadeusz Feliks 66
 Strenk Billy 45
 Stroński Stanisław 39, 56–58, 67, 69, 78, 104, 171, 305
 Strzyżewski Mirosław 10, 93, 112, 130
 Styk Józef 33
 Stypułkowski Zbigniew 299
 Sucharski Tadeusz 253
 Sulik Bolesław 25, 28, 72, 277, 280
 Sułkowski Tadeusz 292
 Supruniuk Anna 16
 Supruniuk Mirosław Adam 10, 14, 16–17, 19, 31, 140, 171, 184, 186, 278, 300, 322
 Sydow Bronisław 169
 Syga Teofil 88
 Syrokomla Władysław, właśc. Ludwik

- Kondratowicz 71, 91, 96–97, 148, 177, 195, 197–198, 213, 235–236, 271–272, 317
- Szacki Jerzy 319
- Szaruga Leszek, właśc. Aleksander Wirpsza 193, 236
- Szczepanowski Stanisław W. 38
- Szczerbiński Marek 14, 305
- Szczęsna Ewa 11
- Szermientowski Eugeniusz 283
- Szperacz zob. Danilewicz Zielińska Maria
- Szukalski Stanisław 294
- Szumal Edward 294
- Szydłowska-Ceglowa Barbara 23, 280
- Szymanowska Celina 51, 106, 177
- Szymanowska Maria 57
- Szyper Henryk 84
- Szypowska Irena 137
- Ś
- Ślósarczyk Antoni 177
- Święch Jerzy 30, 41, 234, 306
- Święcicki Marek 254
- T
- T. T. zob. Terlecki Tymon
- Tarka Krzysztof 30
- Terlecka-Taylor Nina 30, 41, 146, 305–306, 308
- Terlecki Ryszard 30
- Terlecki Tymon (T. T.) 13–14, 16, 31, 39, 41–42, 46, 49, 68–69, 71, 77, 101–103, 111, 113, 115, 121, 124, 128, 130, 136, 138, 146, 150–152, 157, 159–161, 183–184, 187, 247, 262–263, 266, 268, 270, 282, 285–287, 290–293, 295, 304–306, 308–309, 317–318
- Teslar Józef Andrzej 61, 207, 294
- Theates zob. Weintraub Wiktor
- Tomasik Wojciech 30, 83
- Tondel Janusz 31, 140
- Topolska Maria Barbara 13–14, 140
- Toporowski Marian 13
- Towiański Andrzej 52
- Trznadel Jacek 250
- Turna Andrzej 63
- Tuwim Julian 166, 178, 302, 304
- U
- Ujejski Kornel 148, 179
- Ulrych Juliusz 283
- V
- Vermeer Johannes 261
- Vincenz Stanisław 291
- W
- W. W. zob. Weintraub Wiktor
- Wachowski Jacek 28
- Wal Anna 12, 305
- Walaszek Adam 29, 310–311
- Wąlaszewski Zdzisław Eugeniusz 143
- Wańkowicz Melchior 104
- Warzecha Izabela 242
- Wasilewska Halina 283
- Wasilewska Irena 270
- Weintraub Wiktor (Theates, W. W., ww.) 16, 38, 76–80, 82–88, 90, 93, 111, 113, 125–127, 136, 139, 146–147, 149, 161, 163–164, 168, 178, 269, 292–293, 304, 311, 313
- Wellisz Leopold 50, 118, 132, 168
- Westfal Stanisław 71, 76, 96
- Weysenhoff Lucjan 76
- Wielopolski Aleksander 306
- Wieniewski Ignacy 38, 76, 115–116, 136
- Wierzyński Kazimierz 74, 199–203, 209–210, 217–218, 234–235, 263, 265–266, 268, 272, 284
- Winczakiewicz Jan 245–247, 263, 287
- Wirpsza Aleksander zob. Szaruga Leszek
- Wiśniowski Kazimierz 299

- Witkowska Alina 18, 28–29, 69, 224,
 275, 277, 280–281, 284
 Witwicki Stefan 205
 Wodziański Piotr 113, 143
 Wohnout Wiesław 75, 283, 292
 Wojciechowski Antoni 173
 Wolski Jan 25, 51, 78, 137, 150, 199,
 227, 253
 Wołkonska Zinaida 49, 52
 Wójcicka Zofia 310
 Wójcik Jerzy B. 171
 Wróblewski Józef 39
 Wróblewski Maciej 185
 Wszelaki Jan 283
 ww. zob. Weintraub Wiktor
 Wyka Marta 34, 199, 234–235
 Wyrwa Tadeusz 24, 29
 Wyskiel Wojciech 33–34, 136, 138–
 –140, 143, 193, 233, 281
 Wyspiański Stanisław 28, 72, 287
- Z**
 Z. Z. zob. Zaniewicki Zbigniew
 Zabielska Janina 68, 112, 140–141,
 145
 Zabłocki Tadeusz 244
 Zaborowski Tymon 138, 148, 240
 Zaćmiński Andrzej 278
 Zagórski Waclaw 283
 Zahorska Stefania (Pandora) 20, 31,
 37, 42, 74, 104, 275, 292, 298, 305,
 319
- Zajączkowski Ananiasz 87
 Zaleski August 28–29
 Zaleski Józef Bohdan 148, 179, 227,
 240, 253
 Zamojski Jan Eugeniusz 298
 Zaniewicki Zbigniew (Z. Z.) 96, 114,
 132–134, 136, 139–140, 151–152
 Zaremba Zygmunt 43
 Zawadowski Zygmunt 285, 287,
 301–302
 Zawodniak Mariusz 10, 156
 Zbyszewski Karol 45
 Zbyszewski Waclaw Alfred 26, 247,
 264–265, 277, 301
 Zelwerowicz-Orchoniowa Helena
 187, 216
 Zeus, bóg w mitologii greckiej 61
 Zelińska Marta 275
 Zeliński Gustaw 163, 241
 Zimand Roman 32
 Zmorski Roman 148
 Zubrzycki Andrzej 43
 Zubrzycki Jerzy 14, 280, 310–311
- Ż**
 Żeromski Stefan 160, 178, 287, 340
 Żmigrodzka Maria 289
 Żółkiewski Stefan 82, 87, 89–91
 Żółtowski Adam 60–61
 Żukowski Arkadiusz 31
 Żuławski Marek 148
 Żywina Józef 74